Historya Wojny Światowej

Historya Wojny Światowej.



KOLORAMI narodowymi polskimi są niewątpliwie: czerwony i biały. Czerwień w godle polskiem jest "malinowa" -- odpowiadająca kolorowi amarantowemu lub ponsowemu, a nie odpowiadająca karmazynowi. Zaznaczyć jednak należy, że w wojsku polskiem za czasów dawnej Rzeczypospolitej chorągwi "malinowej" używali jedynie królowie i hetmani, podczas kiedy poszczególne oddziały używały kolorów odnośnego województwa, z którego pochodziły. "Sztandary rycerstwa polskiego (pisze Wacław Gąsiorowski) przekazały nam całą tęczę kolorów i odcieni." Podobnież pod względem układu i kształtu chorągwi przeszłość dawna nie pozostawiła nam żadnej tradycyi całkiem ustalonej. W użyciu były najczęściej chorągwie jednopolowe, z godłem czyli herbem Rzeczypospolitej pośrodku. Herb bywał rozmaity: bądź to dwupolowy (przecięty na dwa pola linią biegnącą zgóry do dołu, mający na prawem polu Pogoń: jeźdźca na koniu, na lewem -- Orła w koronie), bądź też czteropolowy, z Orłem, Pogonią, herbem osobistym króla lub hetmana, herbem województwa. W porozbiorowych czasach chorągiew dwupolowa, ze strefą górną białą a dolną czerwoną, bez Orła i bez Pogoni, bywała dość często używana, jak również bywały używane chorągwie dwupolowe nietylko z Orłem i Pogonią (godła Polski i Litwy), ale także z Archaniołem (godłem Rusi), jednakowoż stanowiło to dowolność, nie dającą się uzasadnić. W Polsce wolnej, utworzonej po wielkiej wojnie europejskiej, postanowiono narazie posługiwać się chorągwią jednopolową, z orłem mającym koronę na głowie, zwróconym dzióbem w lewą stronę, w przyszłości jednak pewne szczegóły chorągwi będą zapewne zmienione.

Historya Wojny Światowej

OPRACOWANA PRZEZ WYBITNYCH KORESPONDENTÓW WOJENNYCH, REPREZENTANTÓW ZAGRANICZNYCH I AUTORYTETY W DZIEDZINIE WOJSKOWEJ.



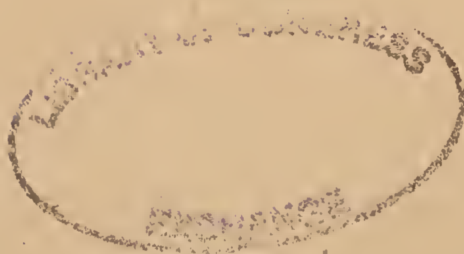
Specyalnie Uwzględniono Historyę Zmartwychwstania Polski.

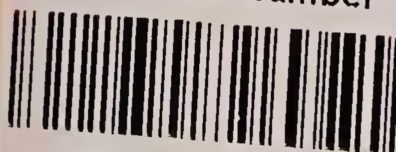


DZIEŁO ZAWIERA LICZNE FOTOGRAFIE I MAPY DLA ŁATWIEJSZEGO ORYENTOWANIA SIĘ W SYTUACYI.

Drukiem i Nakładem "Dziennika Związkowego" i "Zgody"

Chicago, Illinois.




LC Control Number
2006 447198

PRZEDMOWA.

Książka niniejsza, jedyna i pierwsza w języku polskim wydana zupełna historya wielkiej wojny światowej, ma za cel przedstawić powody, które sprowadziły walkę wszystkich państw świata, walkę w historyi cywilizacyi najstraszniejszą; wskazać zdarzenia polityczne i militarne, tak jak one po sobie następowały, a wreszcie wykazać skutki Wielkiej Wojny i ukształtowanie się stosunków politycznych po wojnie. Rozmiar książki nie pozwala na to, aby Czytelnik mógł zapoznać się z drobnymi wypadkami, ale wszystkie wypadki ważne, każdą ważną bitwę, każdą znaczniejszą potyczkę, każdą ofenzywę i kontrofenzywę postaraliśmy się wykazać, tak, że Czytelnik w książce niniejszej znajdzie zupełną, dokładną, a przedewszystkiem zupełnie prawdziwą i bezstronną historyę wojny światowej.

Dla strategika trzebaby koniecznie opisywać z największą dokładnością poruszenia wojsk w bitwach nad Marną, Ysere, lub szczegóły oblężenia Verdunu, ale dla Czytelnika, który chce poznać ogólne szczegóły walk, a przedewszystkiem chce się zapoznać z powodami i skutkami wojny, takie szczegółowe opracowywanie najdrobniejszych ruchów wojsk, byłoby nieciekawe, nużące, bo wczytywanie się w drobne, technicznej natury szczegóły, sprowadziłoby stracenie wątku ważnych wypadków. Historya nasza przeto nie jest technicznem, militarnem dziełem. Jest to dokładna, prawdziwa i popularna historya wojny, potrzebna każdemu, kto chce dokładnie znać wypadki polityczne ostatniej doby.

Poświęciliśmy wiele czasu, aby sprawdzić wszystkie podane w tej książce fakty. Każdy z nich jest najzupełniej prawdziwy, niema mowy o powieściopisarskiem opieraniu się na niesprawdzonych faktach, na opowieściach, ani też żaden z opisanych tutaj faktów nie opiera się na źródłach, które mogłyby być uważane za nieautentyczne.

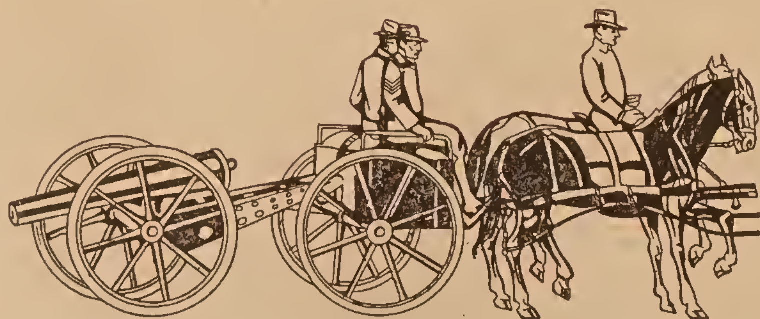
Stany Zjednoczone odegrały bezsprzecznie wielką i ważną rolę w tej wojnie i im w znacznej mierze przypisać należy odniesione przez Aliantów zwycięstwo. Dlatego też historya nasza będzie miała wielkie znaczenie dla wszystkich Amerykanów. Dwa miliony żołnierzy amerykańskich wysłano do Francyi. Przewiezienie ich, zorganizowanie tej olbrzymiej siły, wyszkolenie i wyekwipowanie, na długo pozostaną dowodem amerykańskiej energii i zawsze uważane będą za największy w historyi wojennej tryumf. Półtora roku udziału czynnego armii amerykańskiej w wojnie, zaliczy historya

do najjaśniejszych kart w dziejach republiki amerykańskiej. Dlatego też, postaraliśmy się jaknajdokładniej opisać udział Stanów Zjednoczonych w wojnie, i należycie przedstawić rolę, jaką Stany Zjednoczone odegrały w walce przeciw autokracyi i militaryzmowi. Również przedstawiliśmy bardzo dokładnie zmartwychwstanie Rzeczypospolitej Polskiej.

Postaraliśmy się także zebrać wiele najlepszych, najprawdziwszych fotografii z działań wojennych, dlatego, że nic tak nie ułatwia należytego zrozumienia opisu, jak załączone obrazy. W książce tej przeto znajdzie Czytelnik setki fotografii z wszystkich okresów wojny, z wszystkich frontów bojowych. Fotografie te po największej części zdejmowane były przez oficyalnych fotografów poszczególnych rządów, a także przez najlepszych korespondentów poważnych amerykańskich i europejskich pism peryodycznych. Bardzo wiele z tych fotografii zostało potwierdzonych przez rządowe biuro informacyi publicznej w Washingtonie i za autentyczność ich najzupełniej ręczymy.

Historya niniejsza zawiera opis wszystkich wypadków wojny, aż do czasu podpisania traktatu pokojowego przez Niemcy. Czytelnik znajdzie więc w książce tej wszystkie szczegóły, jakie potrzebne są do wyrobienia sobie należytego poglądu na przebieg wojny. Mamy przeto niepłonną nadzieję, że przez Czytelników naszych przyjęta ona zostanie życzliwie, jako dowód naszego starania się o powiększenie i ulepszenie zapasu dzieł polskich wydanych na obczyźnie.

Wydawnictwo
PISM Z. N. P.



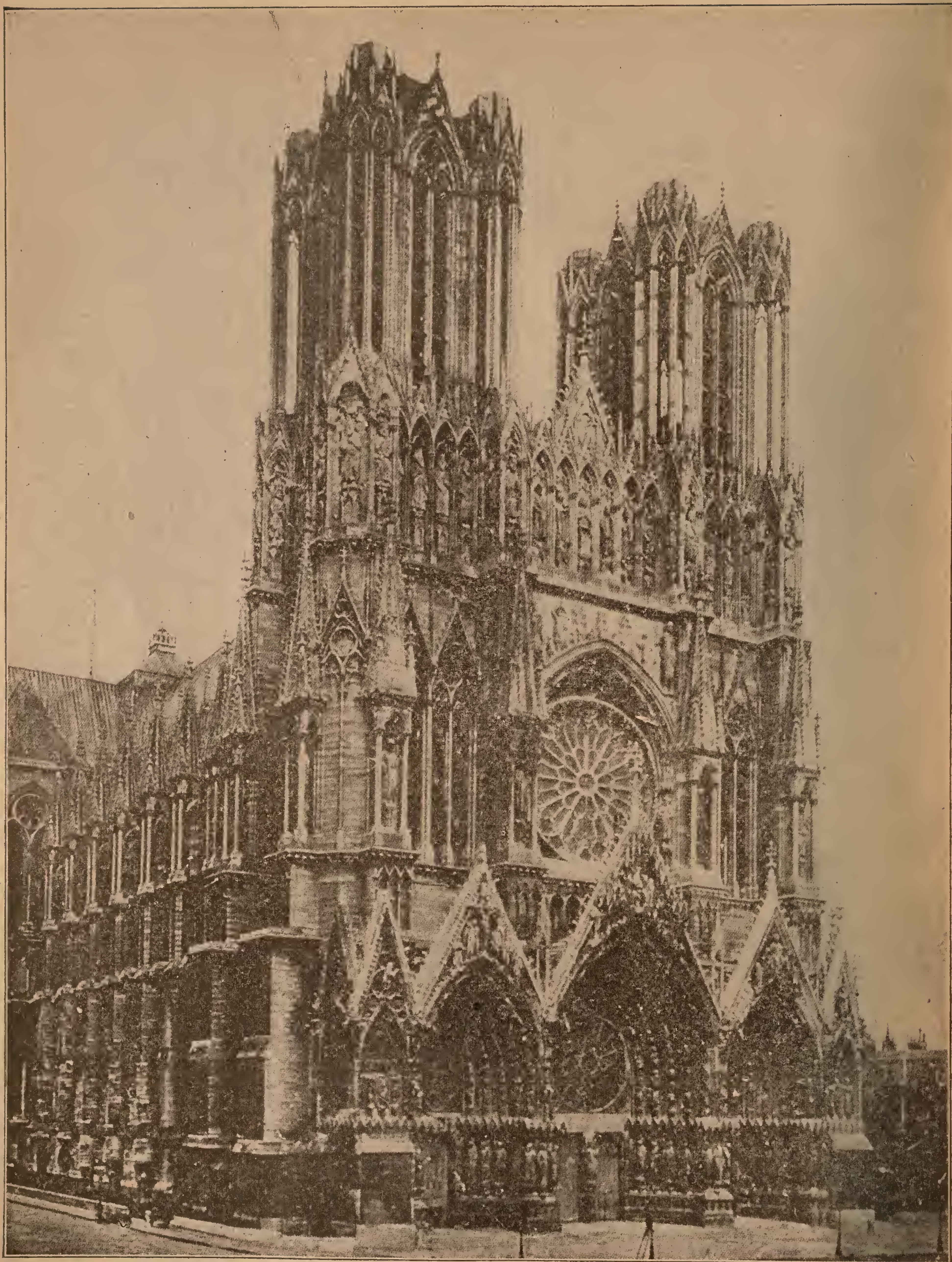
ROZDZIAŁ I.

NAPRĘŻONE STOSUNKI W EUROPIE — STARANIA O UTRZYMANIE POKOJU — NIEMCY PRĄ DO WOJNY — BEZPOŚREDNIE POWODY WYBUCHU WOJNY — SPISEK NIEMIEC I AUSTRYI — SNY O "MITTEL-EUROPIE" I KOLEI Z BERLINA DO BAGDADU — SKRA, KTÓRA SPOWODOWAŁA WYBUCH — ULTIMATUM AUSTRYI DO SERBII I BRUTALNE JEGO WARUNKI — STARANIA DYPLOMACYI O ODWLECZENIE WOJNY — WYPOWIEDZENIE WOJNY — POGWAŁCENIE NEUTRALNOŚCI BELGII ZMUSZA ANGLIĘ DO WYPOWIEDZENIA WOJNY — ODPOWIEDZIALNOŚĆ NIEMIEC ZA WYBUCH WOJNY — NIEMCY SAME SIEBIE OSZUKAŁY — PORÓWNANIE SIŁ WOJENNYCH PRZECIWNIKÓW — MOBILIZACYA I PRZYGOTOWANIA WOJENNE — WOJNA WYKAZUJE CZTERDZIESTOLETNIE PRZYGOTOWANIA WOJENNE NIEMIEC.

Przez czterdzieści lat narody Europy, od Bosforu do Bałtyku, spoczywały na kraterze wulkanu. Kilkakrotnie mniejszej wagi nieporozumienia sprowadzały obawę wybuchu, zawsze jednak umiano zapobiedz wielkiej, światowej wojnie. Europa południowo-wschodnia wciąż była siedliskiem niepokoju, dzięki nieporozumieniom narodów bałkańskich, które jednakże uspakajane były wysiłkami dyplomatów. Francya, z drugiej strony, od roku 1871 nie mogła zapomnieć krzywdy, jaką dla niej była utrata Alzacyi i Lotaryngii. W Marokku, wspólność interesów francuskich i niemieckich była także powodem ciągłych niesnasek i nieporozumień. Włochy z bólem patrzały na cierpienia swych braci w Trydencie, którzy domagali się powrotu na łono ojczyzny i wydostania się z niewoli austryackiej. Walka o przemysłowe i handlowe panowanie w Azyi Mniejszej, Mezopotamii, Persyi, na Dalekim Wschodzie i w Ameryce Południowej była powodem ciągłych nieporozumień pomiędzy wszystkiemi prawie mocarstwami świata. Wpływy, jakie Niemcy i Austrya posiadały na Bałkanach i w Turcyi, napełniały Rosyę ciągłą obawą i zmuszały ją do starania się o kontrolę Dardanellów, tak aby sobie zapewnić wyjście z Morza Czarnego, a Anglię zawsze napawały obawą, że jej połączenie z Indyami zostanie zerwane. Turcya, ten "chory kraj Europy", po rewolucyi w roku 1908, gdy do władzy doszło stronnictwo Młodoturków, zaczęła się bawić w dyplomacyę szkodliwą, mającą za cel podjudzanie państw przeciwko sobie. Niemcy, przez ustawiczne powiększanie swej floty, starały się pozbawić Anglię przewagi morskiej i zagarnąć dla siebie wpływy handlowe i przemysłowe, jakie Anglia posiadała.

Przez te czterdzieści lat, pomimo usilnych starań dyplomatów wszystkich państw, wojna zawsze zdawała się nieunikniona, i chodziło tylko o to, kiedy nadejdzie chwila stanowcza, kiedy nadejdzie czas, że dalszego odkładania wojny uskutecznić już nie będzie można. Chwilami zdawało się, że zwolennicy pokoju zdobywają coraz większą siłę i że starania ich, aby przeszkodzić wojnie, pomyślnym będą uwieńczone skutkiem. Europa, od wojny francusko-pruskiej w roku 1871 była zawsze obozem wojskowym i tylko staraniom dyplomatów przypisać można, że przez te czterdzieści lat nie wybuchła wojna światowa. W roku 1914 jednak nadeszła chwila zupełnego zwycięstwa czynników, które parły do wojny, a zupełna porażka dyplomatów. Największą zaś siłę miał wtedy militaryzm w Niemczech i w Austryi.

Niemcy chcieli wojny. Wszystkie fakty



Wspaniała katedra w Reims we Francyi.

historyczne na to wskazują. Anglia chciała zgody. Francya, chociaż utrata Alzacyi i Lotaryngii pozbawiła ją bogatych kopalń rudy żelaznej, i chociaż widziała ona na każdym kroku prowokacyę Niemiec, postępowała ogromnie ostrożnie, a nawet wielokrotnie okazała coś jakby obawę wojny. Rosya, chociaż posiadająca wielką siłę, nie zdążyła jeszcze wyleczyć się z ran zadanych jej w wojnie rosyjsko-japońskiej i nie myślała zupełnie o wojnie, mając zbyt wiele problematów wewnętrznych do rozwiązania.

Inne państwa europejskie również bardzo niechętnie patrzały na wojenne plany Niemiec. Trójprzymierze, utworzone przez Niemcy w roku 1882, pomiędzy Austryą, Niemcami i Włochami, tworzyło siłę, z którą trzeba się było liczyć. Niemcy musiały się strzedz Francyi, zawsze spodziewając się, że zechce ona starać się o odebranie Alzacyi i Lotaryngii. I dlatego Niemcy, opierając się na pomocy Austryi i Włoch, widząc wzmaganie się sił i wpływów Austryi, postanowiły raz jeszcze na Francyę uderzyć, aby ją ostatecznie złamać.

Trójprzymierze jednak powstrzymało Niemcy od tego kroku, nie mając odwagi zdecydować się na rozpoczęcie wojny. Równocześnie zaś stworzone zostały podstawy trójporozumienia, gdyż w roku 1891 Francya i Rosya zawarły sojusz obronny. Na podstawie tego sojuszu oba te państwa miały obowiązek wzajemnej obrony na wypadek napaści ze strony któregokolwiek z państw centralnych. W roku 1907 Anglia przystąpiła do tego sojuszu, pomimo, że od roku 1904 miała ona nieporozumienia z Francyą o kolonie w Afryce. Nieporozumienia te zostały pokojowo załatwione i Anglia zgodziła się na przystąpienie do sojuszu francusko-rosyjskiego. Francya i Anglia znajdowały się wówczas w niezbyt dobrem położeniu, podczas gdy cała Europa, pod wodzą Niemiec koniecznie starała się sprowadzić nieporozumienie francusko-angielskie. Stało się jednak to, czego nikt nie przewidział, bo zamiast wojny francusko-angielskiej, nastąpiło zupełne porozumienie i przystąpienie Anglii do sojuszu francusko-rosyjskiego.

Że cała rodzina Hohenzollernów chciała wojny i przygotowywała się do wojny, nie może być dwóch zdań. Wszystkie czynności dyplomatyczne Niemiec z tych czasów wskazują na to dowodnie. Najbardziej jednakże te dążenia wojenne Niemiec widać z ich dyplomatycznego postępowania w czasie trzech ważnych kryzysów, które też uważać należy za prawdziwe zapowiedzi wielkiej wojny, która rozpoczęła się w roku 1914.

Francya miała ogromnie rozległe interesy w Marokku, Niemcy zaś tylko interesy nieznaczne, a jednak kajzer chciał koniecznie uzyskać kontrolę nad południowem wybrzeżem Morza Śródziemnego. W roku 1905 kajzer osobiście przybył do Tangieru i zachowując się wyzywająco wobec władz francuskich, starał się poniżyć te władze i wykazać publicznie, że nie uznaje przewagi interesów francuskich w Marokku. Był to niejako policzek wymierzony narodowi francuskiemu.

Nastąpiły komplikacye dyplomatyczne, w czasie których Niemcy zachowywały się nadzwyczaj arogancko. Francya nie mogła wówczas liczyć na silną pomoc Rosyi i dlatego musiała przewadze niemieckiej ustąpić. Musiała się zgodzić na dymisyę Delcasse'go, francuskiego ministra spraw zewnętrznych. Nieporozumienie zostało wówczas oddane do rozpatrzenia międzynarodowej konferencyi europejskiej, która się odbyła w Algeciras, a konferencya ta w zasadzie uznała przewagę interesów francuskich w Marokku. Z tego widać dowodnie, że Niemcom chodziło jedynie o poniżenie Francyi i o wypróbowanie sił trójporozumienia. Był to jasny i wyraźnie określony plan Niemców wypróbowania istniejących stosunków i starania się o włożenie światu całemu obroży niemieckiej przewagi.

W roku 1908 Austrya zajęła Bośnię i Hercegowinę z namowy Niemiec, które



Arcyksiążę Franciszek Ferdynand z żoną i dziećmi. Arcyksiążę i jego żona zostali zamordowani w **Seraj**ewie.

spodziewały się i chciały, aby ten krok Austryi wywołał wojnę. Był to drugi ważny kryzys, który trzeba uważać za zapowiedź wielkiej wojny. Prowincye te, uwolnione od panowania tureckiego w roku 1878 przez Rosyę i Serbię, przez kongres wiedeński oddane zostały pod opiekę i zarząd Austryi. W roku 1908 Austrya natychmiast skorzystała z rewolucyi Młodoturków, która w prowincyach tych wybuchła i przyłączyła obie prowincye do monarchii austro-węgierskiej. Wtedy to po raz pierwszy państwa centralne wykazały, że nie mają zamiaru dotrzymywać traktatów, co teraz znowu tak dowodnie wykazały w czasie złamania neutralności Belgii, na początku wielkiej wojny. Sprawę przyłączenia Bośni i Hercegowiny chciano przedłożyć do zadecydowania międzynarodowej konferencyi państw, Austrya jednak stanowczo się temu oparła, a Rosya, zmęczona wówczas wojną z Japonią, musiała się na to zgodzić. Był to bardzo ciężki cios dla Serbii i bardzo dla niej wielkie poniżenie.

W roku 1911 kryzys marokkański umyślnie wznowiony został przez kajzera. Zakończył on się jednak zupełną porażką kajzera i jego dyplomatów, i uważać go należy za bezpośrednią przyczynę wybuchu wojny w roku 1914. Już wtedy bowiem Niemcy otwarcie dążyły do wojny z Francyą, a wojnie tej zapobiegła tylko Anglia, która stanowczo oświadczyła, że stanie po stronie Francyi. Krążownik niemiecki "Panter" wysłany został do Agadiru, jako protest przeciwko rzekomemu złamaniu przez Francyę umowy zawartej w Algeciras. Niemcy wtedy jasno okazały, do czego dążą, bo równocześnie kanclerz niemiecki, przemawiając w parlamencie, powiedział, że zrobiono to dlatego, aby całemu światu pokazać, że Niemcy nie pozwolą na to, aby je usuwano na drugi plan. Wtedy to właśnie Anglia, pomimo politycznych zamieszek wewnętrznych, wysłała ostrzeżenie do Niemiec. Sprawę marokkańską więc znowu załatwiono pokojowo, a Niemcy, na podstawie zawartego traktatu, zmuszono do przyjęcia odszkodowań w innej formie, w zamian za uznanie przewagi i protektoratu Francyi w Marokku. Partya militarystów niemieckich rozgniewana takiem załatwieniem nieporozumienia, postanowiła wtedy nigdy w przyszłości nie zgodzić się na pokojowe, dyplomatyczne, załatwianie jakichkolwiek nieporozumień.

W tych wszystkich dyplomatycznych bataliach Niemcy ponieśli wiele porażek. Historya tych walk dyplomatycznych wykazuje, że Niemcy popełnili wiele ważnych omyłek i wykazali zupełny brak należytej oryentacyi dyplomatycznej. W pierwszych wojnach bałkańskich Niemcy całą siłą swej dyplomacyi popierali Turcyę, a nawet popierali ją militarnie, chociaż czynili to bardzo skrycie i ostrożnie. Szybka i zupełna klęska Turcyi wykazała omyłkę Niemiec. W czasie drugiej wojny bałkańskiej Niemcy znaleźli się znowu na stronie przegrywającej, gdy popierali Bułgaryę. Obie te porażki w znacznej mierze osłabiły wpływy dyplomatyczne tak Niemiec jak i Austryi i stworzyły ważne zapory na drodze państw centralnych do zdobycia dominującego stanowiska w świecie. Niemiecka partya militarystów zaczynała zupełnie tracić kontrolę w państwie i dla odzyskania jej wpływów trzeba było koniecznie wykazać siłę Niemiec w przeciwstawieniu do wpływów Rosyi i Serbii na Bałkanach. Siłę tę wykazać mogła tylko wojna.

Niemcy więc przygotowywały się do wojny. Wspólnie z Austryą robiono plany wojny. Austrya zaś była nietylko sojuszniczką Niemiec, ale raczej w rękach kajzera była ona powolnem narzędziem, była niejako zasłoną, poza którą kryły się militarystyczne machinacye niemieckie. Niemcy zaś przygotowywali się do wojny i dokładnie a ostrożnie obliczali siły, jakie przeciwko nim mogą wystąpić. Obliczali, że chwila stosowna do zapanowania nad światem jest bliska, a całą winę tych niecnych machinacyi, które sprowadziły tak straszną w skutkach wojnę światową, przypisać trzeba tylko i jedy-



Pogrzeb arcyksięcia **Franciszka** Ferdynanda i jego żony.

nie cesarzowi Wilhelmowi Drugiemu i jego partyi junkrów i wszechniemców.

Nawet wtedy, gdy w czasie drugiej wojny bałkańskiej wszystkie państwa europejskie starały się o sprowadzenie porozumienia, które zakończyło się traktatem bukaresztеńskim, Austrya chciała nakłonić trójprzymierze do ataku na Serbię, co już wtedy byłoby zmusiło inne państwa europejskie do opowiedzenia się po stronie Serbii, tak jak się to później stało w roku 1914. Są nawet dowody, że w przeddzień podpisania traktatu bukaresztеńskiego Austrya porozumiewała się z Niemcami i Włochami, starając się sprowadzić wspólny atak na Serbię. Atak taki nazywała ona wtedy obronnym, chcąc tym sposobem zaznaczyć, że pomocy swoich sprzymierzeńców spodziewa się dla obrony, tak jak tego wymagały warunki sojuszu. Włochy jednak stanowczo sprzeciwiły się planom Austryi, a wobec tego Niemcom nie pozostawało nic innego do zrobienia, jak także odpowiedzieć odmownie na propozycyę Austryi. Dokumenty dyplomatyczne jednakże, tyczące się tego wypadku, zostały później ogłoszone i wykazują, że Austrya okazała wówczas zbyt wielki pośpiech i dlatego plan jej się nie powiódł, bo Niemcy natrafiły na niespodziewane przeszkody w przygotowaniach wojennych i dlatego nie mogły się należycie przygotować do silnego, nagłego ataku, któryby zapowiadał szybkie i łatwe zwycięstwo.

Dokumenty dyplomatyczne, jakie zdołano zebrać już po wybuchu wojny światowej w roku 1914, wykazują niezbicie, że tak Niemcy jak Austrya przygotowywały się do wojny gwałtownie i po całym świecie rozesłały swoich agentów dla prowadzenia propagandy. Zadaniem niektórych agentów było stwarzać wewnętrzne nieporozumienia i wywoływać rewolucye i bunty. W Niemczech umysły obywateli karmione były bezustannie literaturą, której celem było szerzenie propagandy. Dzieło pt. "Zbiór dokumentów dyplomatycznych" wykazuje dokładnie przedwojenną politykę Niemiec, która opierała się na korzystaniu z każdej nadarzającej się sposobności, aby urabiać opinię na korzyść Niemców, a o ile możności osłabiać te państwa, które, jak obliczano, opowiedzą się przeciwko Niemcom. Czytamy tam w wyjątkach z dyplomatycznych dokumentów niemieckich:

"Musimy nauczyć naród niemiecki, że nasze zbrojenia są tylko odpowiedzią na zbrojenia Francyi. Musimy przekonać nasz naród, że wojna zaczepna jest konieczna, aby raz na zawsze zgnieść prowokacye naszych przeciwników. Sprawy nasze prowadzić musimy w ten sposób, aby nasz naród, przygnębiony ciągłemi poświęceniami, jakich wymagają nasze plany ustawicznego zbrojenia się, zaczął wojnę uważać za zbawienie, ratunek i zapowiedź zwycięstwa i dziesiątki lat pokoju, tak jak to miało miejsce poprzednio, po roku 1870. Musimy również być przygotowani finansowo na rozpoczęcie wojny, a w tym kierunku ogromnie wiele jest jeszcze do zrobienia."

W sprawie wywołania nieporozumień w Afryce północnej i w Rosyi, znajdujemy w tych dokumentach takie dane:

"Nie potrzebujemy się obawiać o nasze kolonie. Nasze zwycięstwo w Europie zadecyduje także i o koloniach. Koniecznie jednak musimy się starać o wywołanie nieporozumień w Afryce i w Rosyi. Tym sposobem siły nieprzyjaciela będą podzielone. Dlatego musimy koniecznie, przy pomocy odpowiednio wyszkolonych agentów nawiązać stosunki z wpływowemi osobistościami w Egipcie, Tunisie, Algierze, i w Marokku, aby przygotować się tam należycie na wypadek wojny... Przed kilku laty zrobiliśmy już początek w tym kierunku, ale dotychczas nie wykorzystaliśmy jeszcze ani nie zjednoczyli należycie posiadanych tam znajomości i wpływów."

W odniesieniu do państw małych postanowiono użyć przymusu. Dyplomacya niemiecka taką wybrała drogę, bo czytamy dalej w zapiskach dyplomatycznych:

"W następnej wojnie europejskiej małe państwa należy siłą zmusić do opowie-

dzenia się po naszej stronie, albo, w razie odmowy, zupełnie je zgnieść. Armie tych państw i ich fortece, mogą być przez nas zużytkowane, lub też, w razie koniecznej potrzeby, zneutralizowane. Tak trzeba będzie postąpić z Belgią i Holandyą, gdyż tym sposobem nie dozwolimy naszym wrogom do korzystania z tych krajów jako podstaw do operacyi wojennych przeciwko nam. Na północy, ze strony Danii i Skandynawczyków nie mamy potrzeby czegokolwiek się obawiać... Na południu możemy być pewni, że Szwajcarya silnie będzie broniła swej neutralności przeciwko jakimkolwiek zakusom Francyi, co da nam doskonałą obronę."

Złamanie więc neutralności Belgii nie przewagę... Gdybyśmy mogli nakłonić państwa na północno-zachodniej granicy do należytego wzmocnienia swych fortyfikacyi obronnych, które byłyby dostateczną obroną dla naszych sił wojennych na tym froncie, najazd taki nie byłby potrzebny... Jeżeli jednak państwa te opowiedzą się przeciwko nam i ich fortyfikacye będą wyzyskane przez naszych wrogów, byłoby wielkim błędem z naszej strony przestrzegać neutralności Belgii."

Ażeby Francyi nie dać możności ani czasu do przygotowania obrony, postanowiono posługiwać się krótkoterminowem ultimatum wobec niej, a innym państwom zupełnie nie dać żadnego zawiadomienia.



Austryacy wieszają serbską ludność cywilną wzdłuż dróg.

było planem dorywczym, nie było wywołane koniecznością nagłą, do której pokojowo usposobiony naród niemiecki został z powodu wojny zmuszony—jak to chciał całemu światu wmówić kajzer. Atak na Belgię uplanowany był na długo przed rozpoczęciem wojny, na długo przed mobilizacyą pierwszej armii francuskiej, bo najazd na Belgię leżał w dawno przygotowanych planach wojennych Niemiec i uważany był przez strategików niemieckich za ogromnie dla Niemców korzystny. Plany pruskiego sztabu generalnego w tym kierunku widzimy z następujących oficyalnych zapisków:

"Ofenzywa nasza musi zaraz w pierwszych dniach sprowadzić dla nas znaczną

Wojna spaść na nie miała niby piorun z jasnego nieba. Chodziło bowiem Niemcom o to, aby wojna była krótka, a zwycięstwo małemi tylko okupione stratami. Bo w zapiskach dyplomatycznych czytamy dalej:

"Kierując się tymi planami, będziemy mogli rozpocząć ofenzywę natychmiast po zupełnem zgromadzeniu naszych armii w dolinie niższego Renu. Krótkoterminowe ultimatum poprzemy natychmiastową inwazyą kraju nieprzyjaciela i w ten sposób postępowanie nasze będzie dostatecznie wytłomaczone i zgodne z zasadami prawa międzynarodowego."

W jaki sposób zaś przygotowywano naród niemiecki do wojny, widzimy ja-

sno z dzieła "Kultura i Zdobycz", gdzie czytamy:

"Musimy pamiętać zawsze, że niektóre prowincye dawnego cesarstwa niemieckiego znajdują się dotychczas w rękach Francyi, tak jak i wielka część Lotaryngii. Tysiące naszych niemieckich braci jęczą dotychczas w niewoli słowiańskiej, w prowincyach nadbałtyckich. Powinno to być naszem narodowem zadaniem, odzyskać dla Niemiec te nasze poprzednie posiadłości."

Niemcy nienawidzili Anglii, bali się Francyi, a niedowierzali Rosyi, ale ponad tem wszystkiem górowała ślepa wiara w wyższość niemieckiej kultury i wyższość cywilizacyi niemieckiej ponad wszystkie inne. Germanizowanie świata uważano za obowiązek patryotyczny, tak samo jak i walkę z tem, co miało na celu zmniejszenie znaczenia germanizmu. Wierzono, że Niemcy mają do spełnienia misyę, a misyą tą było zmuszenie całego świata do uznania niemieckiej wyższości i przewagi.

Literatura niemiecka ogromnie wiele miejsca poświęcała tej pracy, bo nauczanie własnych obywateli, zamieszkałych na ziemi niemieckiej uważano za równie konieczne, jak nauczanie obcych. Teodor Springman w dziele pt. "Niemcy i Wschód", pisał: "Z pomocą Turcyi, możemy zdobyć Indye i Chiny. Zdobywszy zaś je, Niemcy mogą wziąć się do dzieła germanizowania i cywilizowania całego świata. Język niemiecki musi się stać językiem całego świata." Bernhardi, największy z niemieckich pisarzy militarystycznych przepowiedział z zupełną prawie dokładnością wszystkie wypadki, jakie poprzedzą wojnę, a nawet szczegóły pierwszych potyczek. "Panowanie nad światem, albo upadek—musi być naszym okrzykiem wojennym", czytamy w jego dziele. Ludwik Woltmann, w dziele pt. "Antropologia Polityczna", tak pisze: "Rasa niemiecka jest powołana do tego, aby wzięła w swe ręce kontrolę nad całym światem, aby mogła eksploatować naturalne bogactwa i fizyczną siłę ludów, aby mogła rasy niższe używać do podrzędnych prac w szerzeniu wielkiej, niemieckiej kultury."

Pierwszym zaś krokiem do zapanowania nad całym światem było, zdaniem Niemców, stworzenie wielkiej, potężnej "Europy Środkowej" (Mittel-Europa). Miało to być federalne zrzeszenie państw, połączonych w celu obrony lub napaści na innych, stosownie do potrzeby, zrzeszenie militarne i ekonomiczne, w skład którego weszłyby Niemcy, Austrya, państwa bałkańskie i Turcya, a w miarę potrzeby przyciągnięto by neutralną Rumunię, niezadowoloną Grecyę, państwa skandynawskie i Holandyę.

Linia kolejowa z Berlina do Bagdadu byłaby łańcuchem, łączącym te państwa należące do federacyi. Na budowę takiej kolei Niemcy uzyskali zgodę Turcyi w r. 1903. Budowa tej kolei byłaby w zupełności pod kierunkiem i kontrolą Niemiec i dla celów handlowych miałaby ogromnie wielkie znaczenie. Połączyłaby ona miasta państw centralnych z Konstantynopolem i wielkimi rynkami zbytu na wschodzie. Odnoga tej kolei do Zatoki Perskiej byłaby silnym ciosem przeciwko angielskiej dominacyi handlowej w Indyach. Jakie zaś były dalsze cele takiej środkowo-europejskiej federacyi wyjaśnił dokładnie prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson w przemówieniu w dniu rocznicy sztandaru amerykańskiego. Powiedział między innymi:

"Planem ich (Niemców) było przez całą Europę środkową przeprowadzić łańcuch militarnej i politycznej kontroli i wedrzeć się nawet poza Morze Śródziemne, do serca Azyi; Austrya byłaby wówczas tylko ich ślepem narzędziem, tak samo jak Serbia, Bułgarya lub Turcya. Austro-Węgry byłyby wprawdzie członkiem tej federacyi środkowo-europejskiej, ale w zasadzie byłyby tylko częścią cesarstwa niemieckiego, złączoną z niem takimi samymi węzłami, jakimi połączone są wszystkie państewka niemieckie. Ten wielki sen, wielkie marzenie powstało w Berlinie i nie mogło ono powstać nigdzie indziej.

Opierało się na zupełnem odrzuceniu solidarności ras. W planach tych nie liczono się zupełnie, nie wybierano członków. Chciano połączyć i utrzymywać w jedności narody, które tylko przeważająca siła może razem utrzymać. Chciano połączyć Czechów, Madziarów, Kroatów, Serbów, Rumunów, Turków, Armeńczyków—zupełnie bez pytania się, czy te narody godzą się na takie przyłączenie. A narody te chciały same kierować swemi losami i tylko zupełną niezależnością i wolnością można je było zadowolić. Bez tego zaś, tylko siłą wojska, tylko ciągłą obecnością przewagi można je było utrzymać w spokoju. Zmusić do zgodzenia się na te plany możnaby je tylko siłą, a i wtedy nawet trzebaby się każdej chwili spodziewać wybuchu rewolucyi. Ale militaryści niemieccy liczyli się z tem wszystkiem i chcieli uporać się z tem na swój sposób."



Były niemiecki następca tronu, który po rewolucyi uciekł z Niemiec.

W tem samem przemówieniu powiedział prezydent Wilson o kolei z Berlina do Bagdadu:

"Na drodze tej planowanej kolei, leżała Serbia—niezależne państwo, którego władca był jedynym królem w południowej Europie, nie połączonym węzłami powinowactwa z panującym domem niemieckim. Serbia opierała się na Rosyi. I dlatego to już w roku 1913 mało bardzo brakowało do wybuchu wojny europejskiej. Dlatego też, w roku 1914 Niemcy tak silnie opowiedziały się i poparły żądania Austryi. Chodziło im o to, aby tę przeszkodę na drodze planowanej kolei, Serbię, usunąć. Bez usunięcia tej przeszkody wykonanie zamierzonych planów nie było możliwe. A Niemcy nie chciały czekać na pokojowe usunięcie tej przeszkody."

Wszechniemcom zdawało się wtedy, że zamordowanie austryackiego następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego morganatycznej żony, w Serajewie, 28-go czerwca 1914 roku, było zrządzeniem opatrzności, której pomocy tak często wzywały Niemcy w czasie wielkiej wojny. Była to iskra, która spowodowała wybuch miny. Nic bardziej korzystnego dla planów niemieckich nie mogło się wydarzyć w tym czasie, bo był to doskonały pozór do wywołania wojny, o której prusactwo tak długo marzyło. Chodziło więc wtedy tylko o to, aby choć pozornie udowodnić, że zamiar zamordowania austryackiego następcy tronu powstał w Serbii. A nic łatwiejszego nie można było pomyśleć i dokonać tam, gdzie chodziło o taką wielką stawkę dla Niemiec.

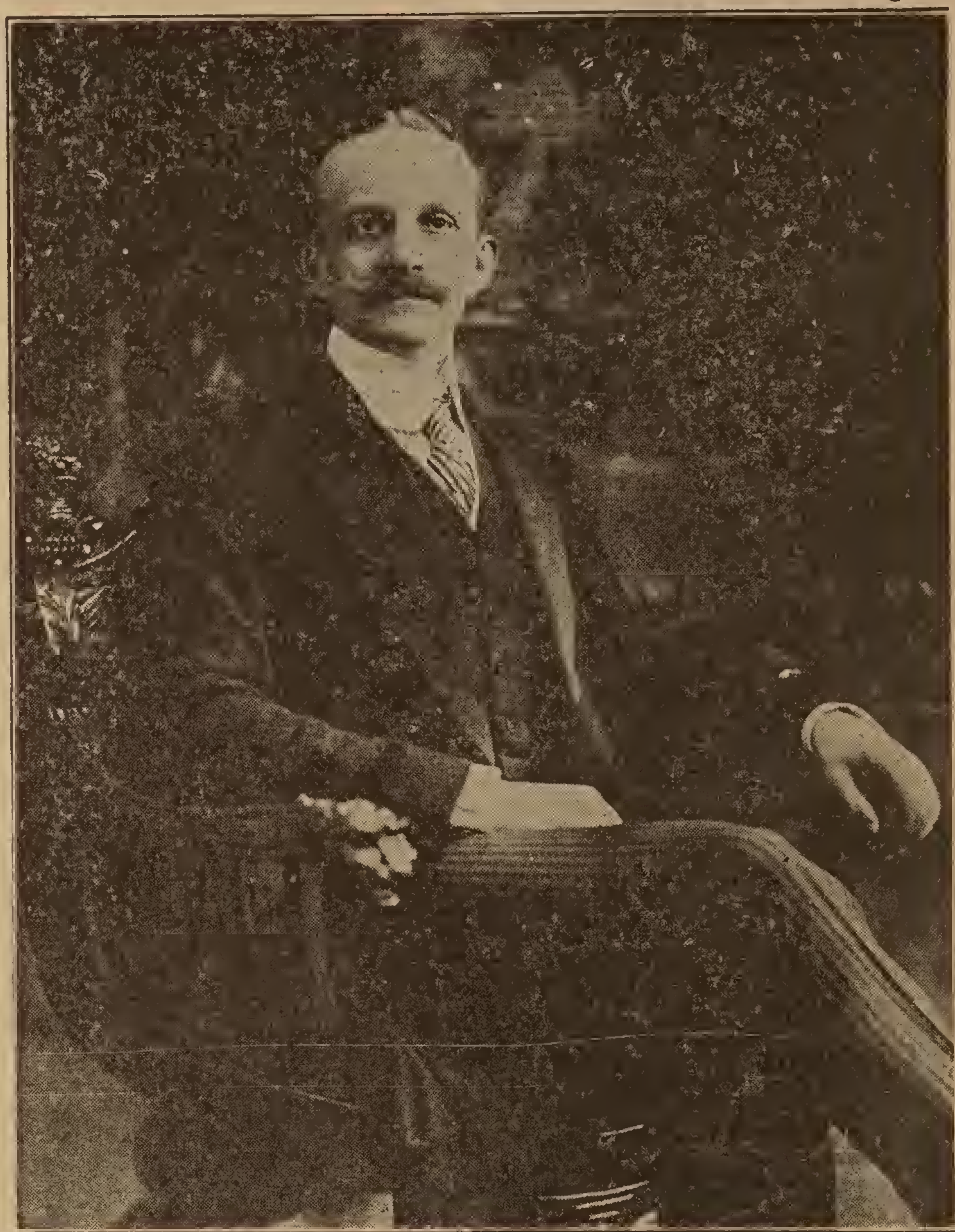
Niemcy i Austrya wiedziały, że wypowiedzenie wojny Serbii zmusi do wojny i Rosyę, a z tą chwilą i Francya musiała stanąć po stronie swej sojuszniczki. Rosya złączona była z Serbią wspólnością interesów i pokrewieństwem. W walkach Serbii z Turcyą, Rosya zawsze poprzednio stawała po stronie Serbii, a przyjaźń Rosyi dla Serbii opierała się nadewszystko na doktrynie panslawizmu. Nawet w niemieckiej "Białej Księdze", wydanej już po zaczęciu wojny, celem bronienia

Niemiec przed zarzutem wywołania wojny, dyplomaci niemieccy przyznają, że wypowiedzenie wojny musiało wmieszać w tę wojnę także i Rosyę i przyznają się, że to przewidywali.

Dla reszty świata, dla innych narodów, poza Niemcami i Austryakami, zamordowanie austryackiego arcyksięcia nie przedstawiało wielkiej wagi, poza ciekawą wiadomością dziennikarską. Nigdzie zamordowania tego nie uważano za powód do wojny, chyba tylko we Francyi i w Rosyi. Zamach ten omawiano szeroko w kołach dyplomatycznych. Rząd austryacki przeprowadził dokładne, tajne śledztwo, równocześnie ogłaszając uspokajające zapewnienia i kryjąc właściwe cele tego śledztwa. Wkrótce jednak przekonano się, że w tym samym czasie szybko i energicznie przygotowywała się Austrya do wojny z Serbią. Chociaż zaś niemieckie pisma stanowczo temu zaprzeczają, jednak stwierdzonem zostało, że w tym czasie odbyła się tajna narada wojenna w Poczdamie, na której kajzer Wilhelm zatwierdził wszystkie plany wojenne.

Aż wkońcu, dnia 23-go lipca, 1914 roku wysłała Austrya notę dyplomatyczną do Serbii, która wprawiła w zdumienie cały świat. Nigdy poprzednio nie zanotowano wypadku tak nagłego postąpienia. Nigdy nota dyplomatyczna nie sprawiała wrażenia takiego piorunu z jasnego nieba jak wówczas, kiedy austryacka nota wręczona została Serbii. A wymagania Austryi były bardzo wielkie i równały się prawie wyrzeczeniu się wolności i niezależności przez Serbię, bo Austrya zamierzała do sądownictwa serbskiego wprowadzić austryackich urzędników i chciała, aby serbscy poddani sądzeni byli przez austryackie trybunały i przez nie karani. Żądania te można więc było uważać tylko za zmuszanie Serbii do wojny, a ponieważ Serbii dano tylko czterdzieści ośm godzin czasu na danie odpowiedzi, przeto tym sposobem nie było nawet czasu na to, aby inne państwa mogły się tą sprawą zająć i starać się sprowadzić porozumienie.

Okoliczności zaś złożyły się tak, i to także pewnie staraniem Niemców i Austryi, że inne państwa nie mogły przeszkodzić zbliżającej się szybko wojnie. Większość reprezentantów dyplomatycznych wielkich państw porozjeżdżała się na wakacye, w Wiedniu nie było prawie żadnego z nich, a austryacki minister spraw zagranicznych i jego pomocnicy,

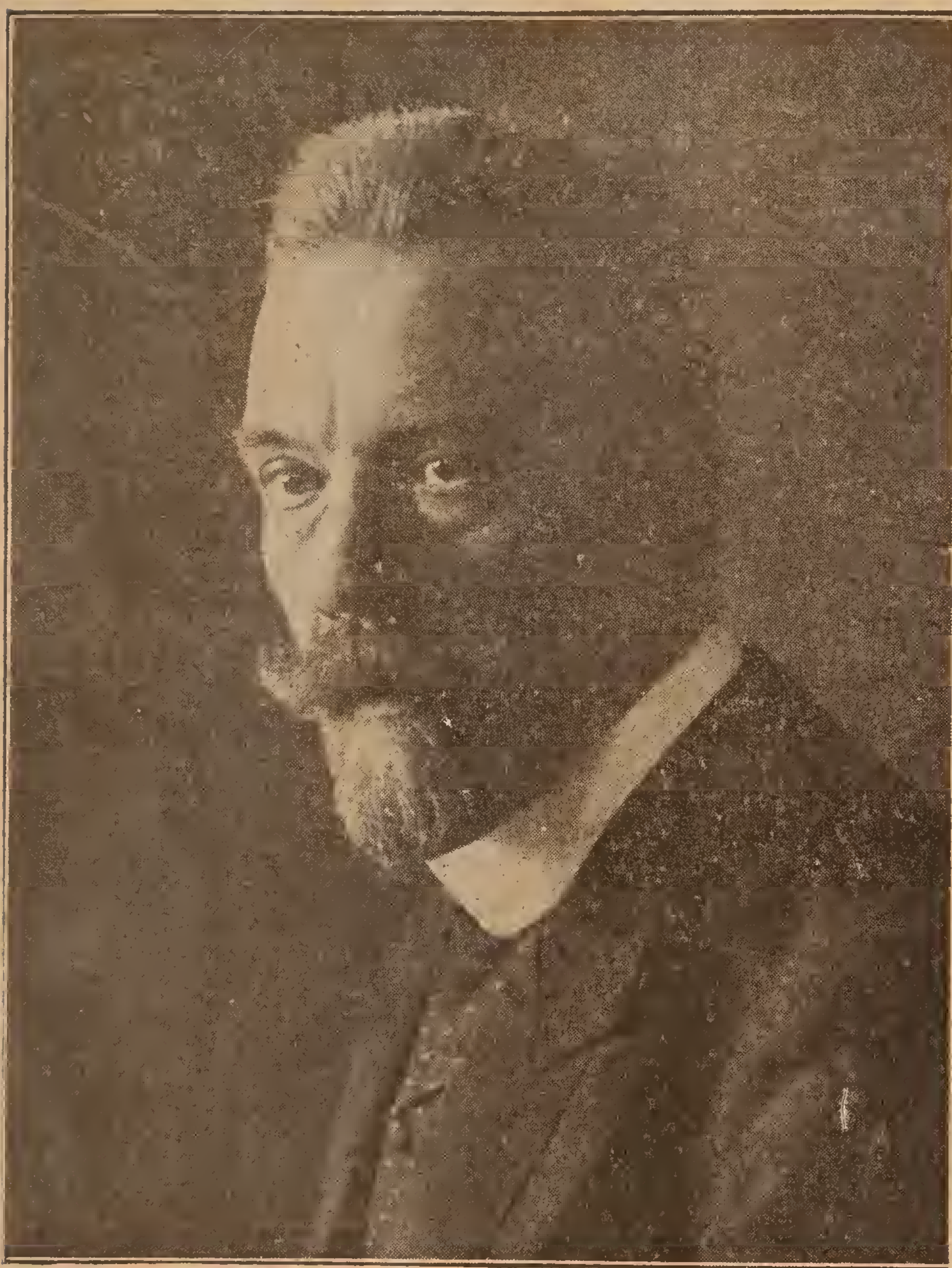


Hrabia Bernstorff, były ambasador niemiecki w Stanach Zjednoczonych.

jakby umyślnie wyjechali do górskiego miasteczka, na odpoczynek, tak że żadnego z nich nie można się było doszukać. A jednak, pomimo to, wszystkie niemal państwa czyniły co tylko było możliwe, aby zapobiedz wojnie. Zostało to dokładnie stwierdzone. Za namową Rosyi Serbia odpowiedziała na notę bardzo ustępliwie, godząc się na ośm z dziesięciu żądań, przedłożonych przez Austryę, a odrzucając tylko dwa żądania, a i tam pozosta-

wiła otwartą drogę do dalszych pertraktacyi.

Anglia, Francya i Rosya starały się wszelkiemi siłami o przeszkodzenie wojnie. Berlin i Wiedeń jednak wszelkiemi siłami parły do wojny. W czasie kilkudziesięciu godzin musiano zadecydować o wojnie, która miała się stać przekleństwem całego świata i dlatego dyplomaci wszystkich państw stali się w tym czasie bardzo czynni. Chodziło przedewszystkiem o uzyskanie zwłoki, o przedłużenie



Bethmann-Hollweg, kanclerz Niemiec w czasie wybuchu wojny.

czasu danego Serbii na odpowiedź, tak aby trybunał wszystkich państw mógł sprawę należycie rozpatrzeć. Serbia prosiła o pozwolenie na apelacyę do Konferencyi w Hadze, Austrya jednak na nic się zgodzić nie chciała i wszystkie starania i propozycye państw spotkały się z jej grzeczną, ale stanowczą odmową.

A oto jeszcze jeden dowód knowania Niemiec i Austryi. Udowodniono później, że chociaż Niemcy jawnie zrobiły projekt, aby Austrya i Rosya załatwiły sprawę pomiędzy sobą, to równocześnie tajnie nakłoniły Austryę, aby tej propozycyi nie przyjęła, bo zrobiona ona została przez Niemcy tylko dla zamydlenia światu oczu. Kajzer, który na cztery dni przed rozpoczęciem wojny niespodzianie powrócił z wycieczki morskiej, jaką odbywał na swym prywatnym jachcie, pozornie starał się o przeszkodzenie wojnie, ale następnie przekonano się, że starał się on tylko o to, aby nakłonić Rosyę do pozostania neutralną i przypatrywania się temu, jak Austrya zgniecie sojuszniczkę Rosyi, Serbię.

W tym czasie ambasadorem niemieckim w Londynie był książę Lichnowsky. W trzy lata po rozpoczęciu wojny, dyplomata ten ogłosił drukiem fakty odnoszące się do dyplomatycznych kroków, jakie poprzedziły wypowiedzenie wojny. Lichnowsky otwarcie przyznaje, że gdyby zgodzono się wówczas na propozycyę Anglii, to na dwóch posiedzeniach możnaby było załatwić nieporozumienie pomiędzy Austryą a Serbią. Dalej stwierdza on, że jedno tylko słowo Berlina byłoby zmusiło Berchtolda, ówczesnego austryackiego ministra spraw zewnętrznych, do zgodzenia się na propozycyę Serbii.

"Cóż jednak się stało?" — pisze Lichnowsky. — "Słowa tego Berlin wypowiedzieć nie chciał, dlatego, że chciał wojny. Sir Edward Grey zwrócił się do Niemiec, chcąc aby one zrobiły propozycyę w jaki sposób najlepiej załatwić nieporozumienie. Niemcy jednak chciały wojny. Rosyjski minister spraw zagranicznych apelował do Niemiec usilnie i składał dokładne deklaracye, a następnie car rosyjski przysłał bardzo uniżony telegram. Wszystko napróżno. Berlin wciąż domagał się zgniecenia Serbii." Wszystkie starania były bezużyteczne. Dnia 28-go lipca Austrya formalnie wypowiedziała wojnę Serbii, a dnia 29-go lipca rozpoczęło się bombardowanie Belgradu z za Dunaju—i wojna się rozpoczęła.

Niemcy natychmiast przystąpiły do wojny. Wysłały one żądanie do wszyst-



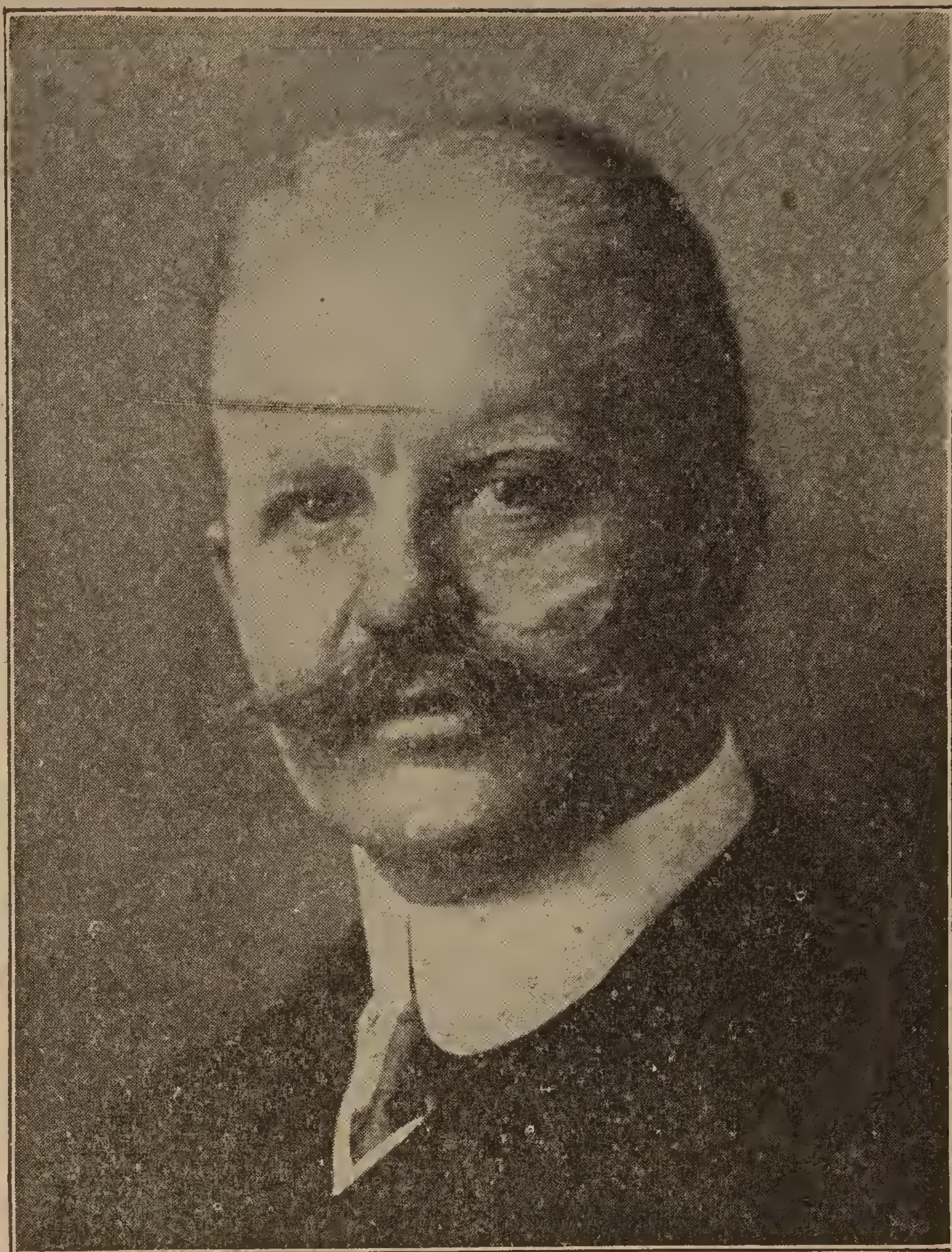
CI, KTÓRZY PONIEŚLI ŚWIATŁO WOLNOŚCI ZA MORZE.
Wspaniały pochód amerykańskich marynarzy na Michigan Boulevard w Chicago.



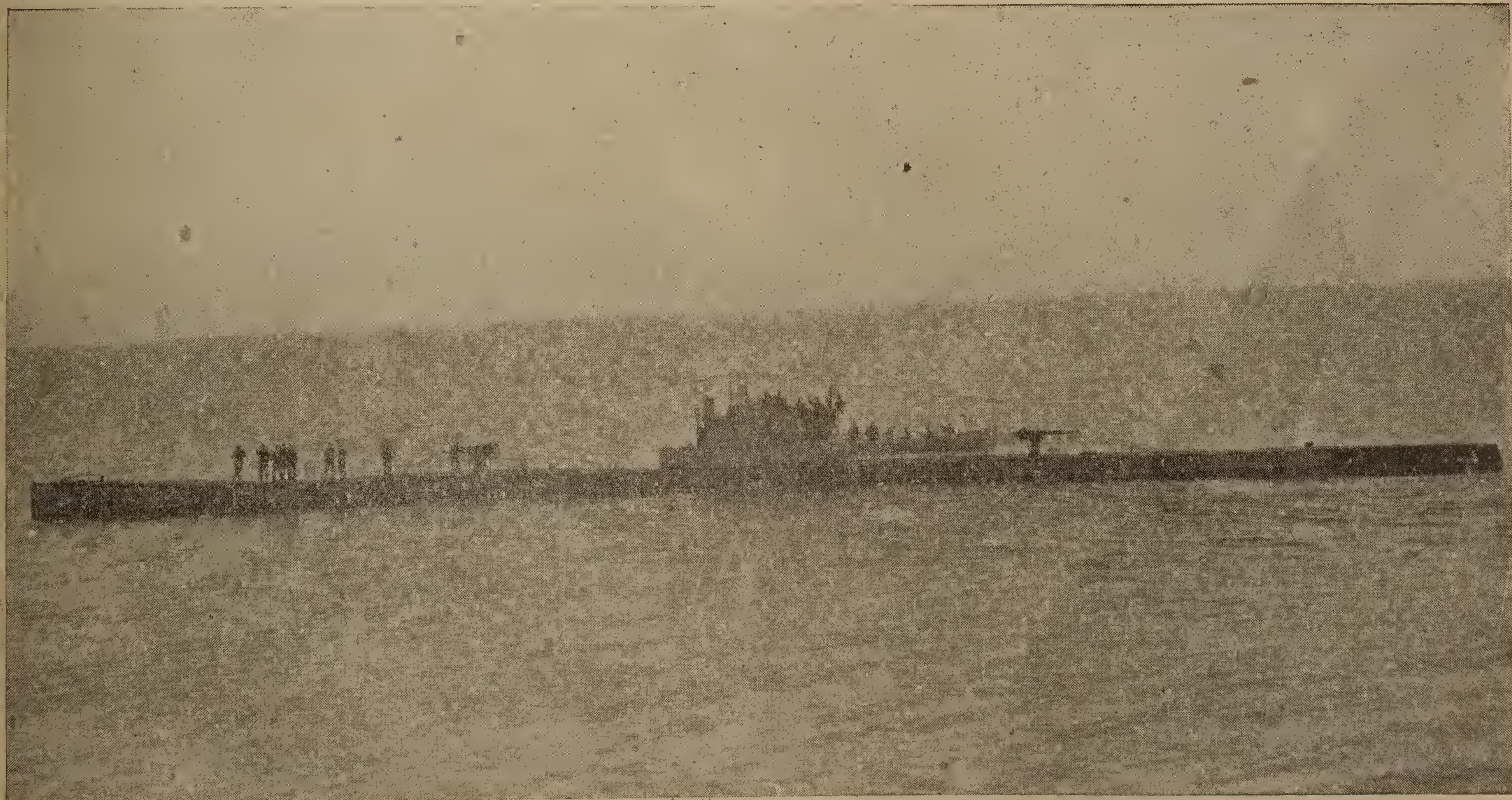
Były cesarz niemiecki Wilhelm i jego synowie w należytej odległości od frontu.

kich państw, domagając się, aby wojnę Austryi i Serbii uznały za sprawę lokalną i nie przeszkadzały ukaraniu Serbii przez Austryę. Rząd niemiecki wiedział doskonale, że wojna z Francyą przyjść musi natychmiast po wmieszaniu się Rosyi do wojny. Ażeby zaś te nadzieje niemieckie nie zawiodły, Niemcy zaczęli rozdmuchiwać płomień wojenny, ile im tylko sił starczyło.

Niektórzy politycy oskarżali Niemcy o zmuszenie Rosyi podstępem do mobilizacyi armii. Zaprzeczono temu, ale jednak pozostaje faktem, że ambasadorowi rosyjskiemu w Berlinie przedłożono umyślnie takie fakty, że natychmiast zawiadomił swój rząd o grożącem niebezpieczeństwie. Skoro tylko zaś Rosya zaczęła przygotowywać się do mobilizacyi, Niemcy mieli już wymówkę i pretekst, na który czekali. W tymsamym zaś czasie, Francya w obawie o swe własne bezpieczeństwo, rozpoczęła mobilizacyę. Dnia 31-go lipca Niemcy wysłały równocześnie ultimatum do Francyi i do Rosyi, a następnego dnia wypowiedziały wojnę Rosyi. Chociaż zaś Niemcy dopiero w dwa dni później wy-



Alfred Zimmermann, były niemiecki minister spraw zagranicznych.



Submaryna niemiecka U-65 zatrzymuje okręt. Zdaje się, że jest to jedyna tego rodzaju fotografia.



Admirał niemiecki Tirpitz, który rozpoczął bezwzględną wojnę submaryn.

powiedzieli wojnę Francyi, to jednak z chwilą wypowiedzenia wojny Rosyi, Francya wiedziała dokładnie, że musi wziąć udział w wojnie. Tym sposobem dwa dominujące państwa trójprzymierza rozpoczęły wojnę z dwoma państwami, które stworzyły trójporozumienie. Włochy nie chciały stanąć po stronie państw centralnych, zaznaczając, że postępowanie Austryi nie było obronne, ale raczej zaczepne, co było dostatecznym powodem do ustąpienia Włoch i niedotrzymania umowy, jaka była podstawą trójprzymierza. Anglia nie wzięła udziału w wojnie do czasu złamania neutralności Belgii i tu właśnie rząd niemiecki zrobił fatalną omyłkę. Pewnem jest dzisiaj zupełnie, że Niemcy nigdy nie parliby do wojny z taką siłą, gdyby nie to, że byli pewni, że Anglia we wojnę się wciągnąć nie da. Niemiecki ambasador w Londynie, czy to dlatego, że nie umiał się poznać na narodzie angielskim, czy też dlatego, że nie rozumiał należycie tego co mówił i czynił Sir Edward Grey i jego pomocnicy w angielskim ministeryum spraw zagranicznych, dość, że zapewnił on kajzera, że pod żadnym pozorem Anglia nie weźmie udziału w wojnie. Nigdy też kajzer i jego doradcy nie byli tak bardzo zdziwieni i przerażeni, jak w chwili wypowiedzenia wojny przez Anglię.

Tymczasem Niemcy wysłały formalne wezwanie do króla belgijskiego, aby pozwolił wojskom niemieckim na przejście przez Belgię w ich pochodzie przeciw Francyi. Na podstawie jednak traktatu z roku 1839, potwierdzonego potem znowu w roku 1870, neutralność Belgii gwarantowana była przez Anglię, Francyę, Prusy, Austryę i Rosyę. Kajzer zawiadomił Belgię, że jeżeli żądanego pozwolenia nie da, to uważana będzie za nieprzyjaciela. Król Albert belgijski odpowiedział jednak, że Belgia jest królestwem, a nie drogą publiczną i pozwolenia na pochód Niemców przez Belgię dać nie chciał. Wtedy to, w dniu 4-ym sierpnia hordy niemieckie przekroczyły granicę belgijską, a król Albert natychmiast zwrócił się do państw, które gwarantowały neutralność Belgii, prosząc o pomoc i opiekę. Odpowiedzią na to wezwanie Belgii było wypowiedzenie wojny Niemcom przez Anglię. W dwa dni później, raczej ze względów formalnych tylko, Austrya wypowiedziała wojnę Rosyi.

Złamanie neutralności Belgii, najbardziej nieuczciwy postępek, jaki zanotować można w historyi cywilizowanych państw, kosztował Niemcy bardzo drogo.



Kapitan Franz von Papen, były niemiecki attache wojskowy w Washingtonie.

Pewnem jest bowiem, że gdyby to się nie stało, Anglia pozostałaby neutralną i nie dałaby się wciągnąć do wojny. Na podstawie zawartej umowy, Francya skoncentrowała swoją flotę na Morzu Śródziemnem, a Anglia na Morzu Północnem. Anglia, jeszcze przed wypowiedzeniem wojny, obiecała Francyi, że postara się chronić ją od ataków ze strony floty niemieckiej, ale nie uczyniłaby też Anglia nic więcej. Złamanie więc neutralności Belgii drogo Niemców kosztowało, a w do-

datku Belgia naturalnie opowiedziała się także po stronie Francyi. Niemcy tego zupełnie w rachubę nie brali. Armia Belgii ich zdaniem była zbyt mała, aby się z nią liczyć potrzebowali. A jednak ta mała armia spełniła bardzo ważną czynność, bo potrafiła zatrzymać Niemców dosyć długo, aby pozwolić Francyi na jakie takie przygotowanie się do wojny. To powstrzymanie Niemców przez Belgijczyków pozwoliło Francyi i jej Aliantom na zmobilizowanie armii, a to uratowało Paryż.

Fakt, że Niemcy przeszli przez Luksemburg i chcieli przez Belgię iść przeciwko Francyi, był dla Anglii początkowo zupełnie niezrozumiały. Niemcy jednak byli ogromnie zdumieni, że Anglia nie rozumie ich planu. Gdy pierwsze tylko znaki okazały, że Niemcy mają zamiar iść przez Belgię, angielskie ministeryum spraw zagranicznych wezwało Niemcy do przedstawienia i wytłomaczenia powodów tego kroku. Wtedy to dopiero zrozumiał kanclerz niemiecki, że Anglia gotowa jest do wypowiedzenia Niemcom wojny z powodu traktatu, który przecież Niemcy uważali tylko za "świstek papieru."

Chociaż inne państwa nie opowiedziały się początkowo ani za Aliantami, ani za Niemcami, to jednak, dla łatwiejszego oryentowania się Czytelnika podajemy poniżej daty wypowiedzenia wojen przez wszystkie państwa, jakie w wojnie brały udział.

Rok 1914. Serbia, 28-go lipca; Rosya 1-go sierpnia; Francya 3-go sierpnia; Belgia 4-go sierpnia; Anglia 4-go sierpnia; Czarnogóra 7-go sierpnia; Japonia 23-go sierpnia; Turcya 29-go października.



Wielkie działo niemieckie zniszczone jednym wystrzałem z bateryi francuskiej. Pocisk ugodził działo w sam środek.

Rok 1915. Włochy 23-go maja; San Marino 2-go czerwca.

Rok 1916. Portugalia 10-go marca; Rumunia 27-go sierpnia.

Rok 1917. Stany Zjednoczone 6-go kwietnia; Kuba 8-go kwietnia; Panama 9-go kwietnia; Grecya 16-go lipca; Siam 22-go lipca; Chiny 14-go sierpnia; Brazylia 26-go października.

Oprócz tego zerwały stosunki dyplomatyczne z Niemcami następujące państwa: Peru, Argentyna, Bolivia, Costa Rica, Guatemala, Liberia, Honduras, San Domingo.

Pierwsze dni miesiąca sierpnia 1914 roku zastały całą Europę w gorączkowem przygotowywaniu się do wojny. Przez czas jednak, gdy inne państwa dopiero przygotowywały się do wojny, państwa centralne wzmacniały już swoje stanowiska i poprzednio poczynione przygotowania. Tajemna mobilizacya armii odbywała się w Niemczech na wiele tygodni przed morderstwem w Serajewie. Przygotowywanie i zbieranie sił do ataku na Francyę rozpoczęło się w Niemczech już dn. 21-go lipca. W tym samym mniejwięcej czasie tak w Niemczech, jak i w Austryi rozpoczęła się mobilizacya sił do walki z Rosyą. Setki tysięcy doskonale przygotowanych i wyćwiczonych żołnierzy gotowych było do rozpoczęcia najazdu wtedy, gdy reszta Europy jak przez sen wiedziała, że wojna jest nieunikniona.

Bismarck, Moltke i ich następcy w Niemczech od roku 1870 starali się zawsze, aby w Niemczech stworzyć ogromną siłę militarną. Służba wojskowa była tam przymusowa dla wszystkich obywateli. Każdy niemiecki mężczyzna, zdrów fizycznie, musiał być żołnierzem. Przez długi szereg lat wielkie fabryki broni, należące do rodziny Kruppów, za rządowe pieniądze i pod kierunkiem rządowych ekspertów ulepszały artyleryę: wagę, szybkość strzałów i dalekonośność armat, podczas gdy eksperci wojenni innych państw zupełnie o takich ogromnych eksperymentach i ulepszeniach nie marzyli. Drogi prowadzące do Francyi, Belgii i Rosyi były już wtedy dokładnie oznaczone przez tajnych agentów niemieckich, tak gruntownie, że dla Niemców były one tak jasne jak ulice w wielkiem mieście.

W dniu wypowiedzenia wojny, połączone armie niemieckie i austryackie liczyły dziewięć milionów ludzi. Armie te były doskonale wyekwipowane i wyćwiczone. Liczba ludzi była tylko podrzędnym czynnikiem, w porównaniu z doskonałem ich wyćwiczeniem i uzbrojeniem. Na czele armii stali oficerowie od szeregu lat przygotowani na tę wojnę. Artylerya, system transportacyi, dostawy, wszystko to opierało się na wieloletnich przygotowaniach. W przeciwstawieniu do tego państwa alianckie przygotowania wojennego prawie zupełnie nie miały, a w każdym razie ich przygotowania nie mogły się równać z niemieckiemi. Miały one daleko więcej ludności, aniżeli oba połączone państwa centralne. Niemcy jednak liczyli na to, że ich przygotowanie do wojny i szybkość ataku, do jakiego się podstępnie przygotowali, pozwoli im szybko pokonać



Marszałek polny Mackensen, który dowodził wojskiem austro-niemieckiem na froncie włoskim.

nieprzyjaciół. Spodziewali się, że w ciągu kilku tygodni zajmą Paryż i rzucą Francyę pod swe stopy. Nie spodziewali się nigdy, że Anglia wypowie im wojnę, a gdyby nawet to się stało, to nie brali zupełnie w rachubę stałej armii angielskiej, która była niewielka, ani też nie spodziewali się, że Anglia może silnie przeważyć szalę wojenną. Natychmiast zaś po pokonaniu Francyi chcieli się rzucić na Rosyę, której potrzeba przecież było bardzo wiele czasu na zmobilizowanie armii. Zanim to na-

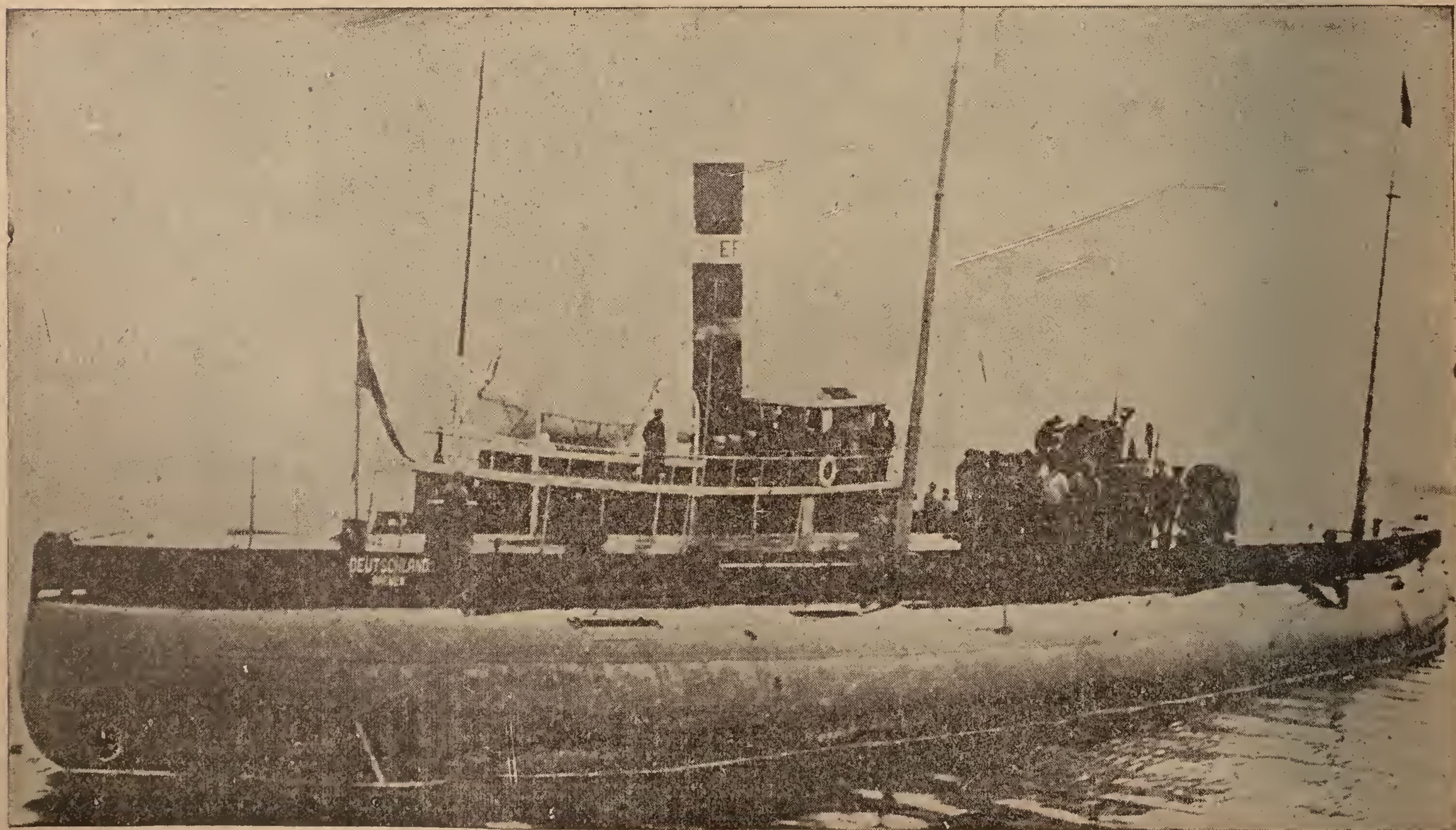


Marszałek Hindenburg i szef jego sztabu.

stąpi, obliczali Niemcy, wojna będzie już zakończona ich zwycięstwem.

Francya, od wielu lat obawiając się najazdu niemieckiego, utrzymywała zawsze stałą armię i rezerwę w ogólnej liczbie półtora miliona ludzi, co jak na państwo tej wielkości co Francya, przedstawiało siłę bardzo znaczną. Ponieważ zaś Francya była jednem z państw, które gwarantowały neutralność Belgii, więc fortyfikacye obronne budowała ona tylko tam gdzie granica Francyi stykała się z granicą Niemiec. Myślała ona, że fortyfikacye potrzebne jej będą tylko na tym terenie, który rozciąga się od Verdunu do Belfortu. Dalej na północy graniczyła przecież Francya z Belgią, a na południu ze Szwajcaryą. Posiadając zaś armię o pokaźnej sile, mało bardzo czyniła Francya, aby chociaż w części dorównać przygotowaniom wojennym Niemiec.

Armia angielska rzeczywiście zasługiwała na miano, jakie jej nadali Niemcy, bo rzeczywiście była to tylko "marna, malutka armia." Zupełnie tak, jak Stany Zjednoczone, Anglia nie posiadała syste-



Submaryna handlowa Deutschland, która przybyła przez Atlantyk do Baltimore.

mu wojskowego, dającego rezerwę. Żołnierzy rekrutowano tam ochotniczo, na pewien, z góry oznaczony przeciąg czasu, poczem zupełnie ich od służby wojskowej i obowiązku należenia do rezerwy zwalniano. Położona na wyspie, oddzielona zupełnie od lądu stałego Europy, Anglia skoncentrowała całą swoją obronę na flocie wojennej. Że takie obliczenia Anglii były zupełnie racyonalne, że na flocie powinna się ona była zawsze opierać, wykazała dowodnie ostatnia wojna, gdyż flota angielska odegrała w niej bardzo ważną rolę i powstrzymała niejednokrotnie zapędy Niemiec.

A jednak przygotowania i pomoc wojenna, jaką Anglia dała od samego początku, zasługuje na zupełne uznanie. Stała armia Anglii, w liczbie stu pięćdziesięciu tysięcy ludzi, prawie w kilka dni po wypowiedzeniu wojny, została przewieziona do Francyi, na front bojowy. Lord Kitchener, uważany za największego geniusza militarnego Anglii, wezwany został do zajęcia stanowiska ministra wojny. W ośmiu miesiącach czasu stworzył on



Kapitan Boy-Ed, były attache wojskowy przy ambasadzie niemieckiej w Stanach Zjednoczonych.

Ukraina i Niemcy podpisują traktat pokojowy.



Wyspa Helgoland, dotąd potężna twierdza, została na mocy traktatu pokojowego pozbawiona fortyfikacyi.

nową armię angielską, składającą się z siedmiuset pięćdziesięciu tysięcy ludzi. A armia ta składała się tylko z ochotników. Równocześnie z kolonii angielskich zaczęły napływać siły wojskowe, jeszcze jedna pomoc, z którą Niemcy się zupełnie nie liczyły. Nawet wtedy, gdy Anglia już wypowiedziała wojnę, Niemcy z lekceważeniem traktowali rolę, jaką Anglia we wojnie odegrać może. Ale gdy tysiące żołnierzy zaczęły napływać z Kanady, Australii i Dalekiego Wschodu, Niemcy przekonali się, że zbyt lekko traktowali Anglię i wiedzieli już wtedy dokładnie, że zwycięstwo ich nie przyjdzie łatwo, ani szybko. Wszystkie państwa zaś tworzyły także legiony cudzoziemskie, do których wstępowali żądni przygód cudzoziemcy, najlepszy materyał wojenny, jaki można było znaleźć, który rekrutował się z wszystkich państw świata, w tej liczbie w wielkiej mierze z pomiędzy obywateli Stanów Zjednoczonych.

Ale już w kilka miesięcy po rozpoczęciu wojny, Anglia przekonała się, że system ochotniczego rekrutowania armii nie jest dostateczny, że opierając się tylko na ochotnikach, nie będzie ona mogła spełnić w całości swego zadania. Zaczęto więc mówić o przymusowej służbie wojskowej dla obywateli angielskich, ale temu bardzo silnie sprzeciwiała się partya robotnicza w Anglii. Grożono strajkami z chwilą, gdyby rząd chciał wprowadzić przymusową służbę wojskową. W miarę jednak dalszej wojny, gdy na polu walki ginęły setki tysięcy żołnierzy, Anglia obudziła się, zrozumiała, jaki ma do spełnienia obowiązek i przymusowa służba wojskowa została w Anglii zaprowadzona. Tym sposobem w połowie roku 1916 Anglia mogła na polu walki postawić armię składającą się z czterech milionów ludzi. Znaczna część tej armii jednak musiała być wysłana do Egiptu, na daleki Wschód, i do Dardanelli.

Rosya na początku wojny wystawiła armię liczącą tylko półtora miliona ludzi. Armie Belgii i Serbii były nieznaczne, czyli, że wobec wojsk, jakie postawiły państwa centralne, siły państw alianckich nie wytrzymywały żadnego porównania.

Tak Alianci jednak, jak i państwa centralne, otaczały wielką tajemnicą szczegóły mobilizacyi i dlatego trudno jest z całą pewnością powiedzieć, jakie siły wojenne wystawiły poszczególne państwa. Według najlepszych jednak obliczeń i zapisków powiedzieć można, że przez cały czas trwania wojny państwa biorące udział w wojnie posiadały następujące armie:



Kobiety na powyższej fotografii obsługiwały podczas ataku Amerykanów działa niemieckie.

Alianci.

Wielka Brytania	5,000,000
Francya	6,000,000
Rosya	9,000,000
Włochy	3,000,000
Serbia	300,000
Belgia	300,000
Rumunia	300,000
Portugalia	200,000
Grecya	300,000
Stany Zjednoczone	2,000,000

Państwa Centralne.

Niemcy	8,000,000
Austrya	3,500,000
Turcya	300,000
Bułgarya	300,000



Odwrót armii niemieckiej pod Hindenburgiem przez spustoszoną okolicę.

ROZDZIAŁ II.

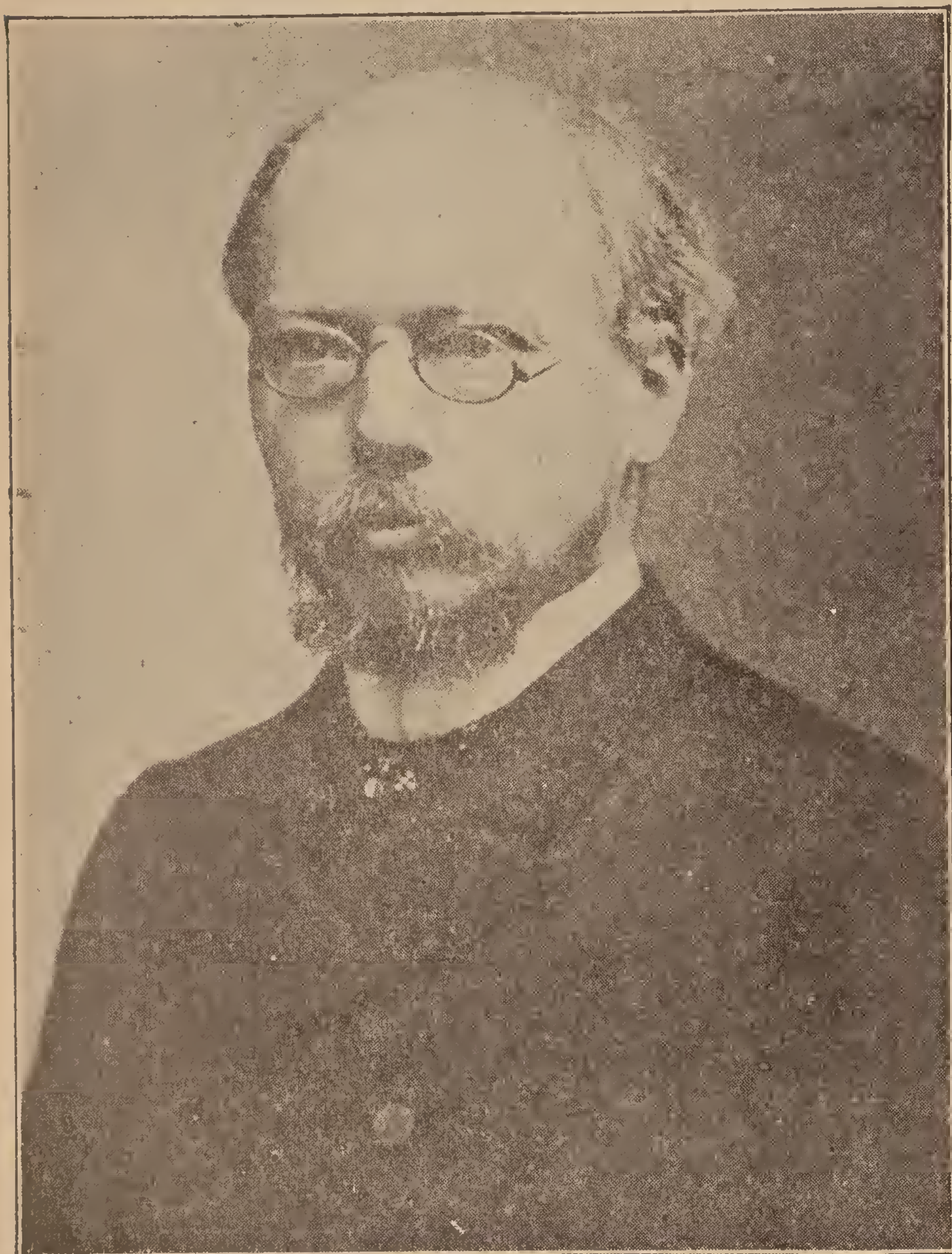
NAPAD NA LUKSEMBURG — WKROCZENIE DO BELGII — ZAJĘCIE LIEGE — ZALANIE BELGII WOJSKAMI NIEMIECKIEMI — ZAJĘCIE BRUKSELI — UPADEK NAMURU — SPALENIE LOUVAIN — WKROCZENIE DO FRANCYI — WYLĄDOWANIE WOJSK ANGIELSKICH — BITWA POD MONS — ZAJĘCIE MAUBEUGE — ODWRÓT WOJSK ALIANCKICH — POCHÓD NIEMCÓW NA PARYŻ — BITWA NAD MARNĄ.

Pierwsze kroki wojenne Niemiec, stosownie do dawno opracowanych planów wojennych, były najbardziej zadziwiające. Armia niemiecka, składająca się z żywiołów najlepszych w społeczeństwie niemieckiem, wyćwiczona doskonale, wyekwipowana pod każdym względem wzorowo, kroczyła drogami, które od dawna, przez tajnych agentów niemieckich były dokładnie oznaczone, wiedząc o położeniu każdej fortecy nieprzyjaciela. Nie wiedzieli tylko Niemcy dokładnie o fortecach belgijskich, nie znali ich siły, bo przecież oporu Belgii zupełnie się nie spodziewali. Niemcy obliczali, że w bardzo krótkim czasie rozbiją w puch armię belgijską, lub zakorkują ją gdzieś daleko od właściwej drogi, po której kroczyć chcieli, a wtedy uderzą całą siłą na Paryż. Niektórzy generałowie niemieccy przepowiadali przecież, że Paryż zostanie zajęty przez wojska niemieckie w miesiąc po rozpoczęciu wojny. Tego zaś dokonawszy, chcieli Niemcy rzucić wszystkie swe siły przeciwko Rosyi, która conajmniej tyle czasu, a może nawet więcej potrzebowała na przeprowadzenie swej mobilizacyi. Załatwiwszy się zaś z Rosyą, mieliby Niemcy do pokonania tylko Anglię, co według ich obliczeń było rzeczą najłatwiejszą. Tak więc Niemcy pewni byli powodzenia.

Wojna wypowiedziana była dnia 1-go sierpnia, a świat niedługo czekać musiał na wyjaśnienie się planów wojennych Niemiec. W dniu następnym bowiem pierwsze oddziały wojsk niemieckich wkroczyły do Luksemburgu, a w kilku godzinach przeszedłszy przez to malutkie państewko, wkroczyły do Belgii. Tu jednak, przeciwko nawale niemieckiej stanęła mała, ale waleczna i bohaterska armia belgijska w sile stu tysięcy ludzi, pod wodzą króla belgijskiego Alberta. Była to armia niewyćwiczona, źle uzbrojona i do wojny zupełnie nieprzygotowana. Ale poza armią belgijską stały silne mury fortyfikacyi Liege i Namur, które przez ekspertów militarnych świata uważane były za najlepsze i najsilniejsze w świecie. Przekonano się jednak szybko, że to mniemanie było zupełnie błędne. Niemcy bowiem w kilku dniach zajęli obie te fortece, które stały na drodze ich dalszego pochodu. A jednak te kilka dni były prawdziwem zbawieniem dla Francyi. Francya bowiem, nie spodziewając się pochodu Niemców przez Belgię, mobilizowała swoją armię na granicy niemiecko-francuskiej, a od strony Belgii nie miała żadnych prawie sił. Dzięki jednak temu, że Niemcy musieli kilka dni czasu stracić na zdobywanie fortec belgijskich, Francya miała czas armie swoje przesunąć z granicy niemieckiej na granicę belgijską i przygotować się choć w części do stawienia czoła najazdowi niemieckiemu.

Niemcy atakowali trzema wielkiemi armiami. Jedna tylko z tych armii atakowała ze strony granicy niemieckiej, a dwie drugie szły przez Belgię, co dowodzi niezbicie, że Niemcy od dawna mieli zamiar złamać neutralność Belgii i traktat gwarantujący tę neutralność podrzeć, jako

"świstek papieru." Pierwsza armia niemiecka, tak zwana armia Mozy, liczyła początkowo dwieście tysięcy ludzi. Pomimo jednak znacznych strat, jakie armia ta poniosła w pierwszych spotkaniach z wojskami francuskiemi i angielskiemi, w kilka tygodni później liczyła conajmniej pół miliona ludzi. Armia ta, która swoją podstawę miała w Akwizgranie, miała za zadanie zdobyć Liege, zająć Belgię, zająć Namur, poczem miała udać się w kierun-



Hrabia Hertling, były premier bawarski i były kanclerz niemiecki.

ku południowym, połączyć się z innemi siłami niemieckiemi i iść wprost na Paryż. Druga armia niemiecka, tak zwana armia Mozelli, posiadająca swoją podstawę w Luksemburgu, miała uderzyć na Francyę przy Longwy, i następnie, zająwszy Verdun i Rheims, miała także iść na stolicę Francyi. Trzecia armia niemiecka, jedyna posiadająca swą podstawę na ziemi niemieckiej, znana jako armia Renu, miała swą podstawę w Strasburgu i miała wkroczyć do Francyi koło Nancy.

Francuzi, poznawszy plany wojenne Niemiec, nie skończywszy jednak jeszcze mobilizacyi i nie mogąc stawić czoła nieprzyjacielowi, postanowili równocześnie z atakiem niemieckim, wykonać na nich swój własny atak, który gdyby się był powiódł, byłby zupełnie pokrzyżował i zniszczył plany niemieckie. Mobilizacya francuska odbywała się, jak wiemy, na terenie od Verdun, przez Toul do Belfort. Obliczając, że najlepszą dla nich obroną będzie w danej chwili wykonanie ataku przeciwko Niemcom, wojska francuskie rozpoczęły atak na całym terenie. Wkroczyły więc do Lotaryngii koło Nancy, a do Alzacyi koło Epinal i Belfort. Pierwszą tedy zdobyczą Francyi było zajęcie bardzo ważnych stanowisk górskich w Wogezach. Plan francuski opierał się na tem, że atakując na tym terenie, zmusi się Niemców do przesunięcia swych armii z północy nad Ren, aby bronić się przed atakiem ze strony Francyi.

Postęp Francuzów na tym terenie był bardzo szybki i dnia 9-go sierpnia wojska francuskie zajęły Muelhausen i Colmar, i szły dalej naprzód, zagrażając niemieckim fortyfikacyom nadreńskim. Aż do drugiej połowy sierpnia na froncie tym wrzały zażarte walki, wojska francuskie szły naprzód. to znów musiały się cofać, a miasta niemieckie były zajmowane kolejno przez Francuzów, to znowu przez Niemców. Ale tak dobrze obmyślany atak francuski nie powiódł się, bo nie mieli na to Francuzi dosyć siły, a tymczasem na północy wojska niemieckie szły ciągle naprzód i zgniatały wszystkie zapory przed sobą. Wskutek tego Francuzi musieli wojska swoje wycofać z nad granicy niemieckiej i przesunąć je na północ, aby przeszkodzić Niemcom w ich pochodzie na stolicę.

W każdym jednak razie atak francuski wstrzymał nieco postęp Niemców i gdyby siła Francyi była tam większa, zmieniłoby to zupełnie pierwsze ruchy wojenne. Kiedy Francuzi jednak doszli już do Saarburga, niedaleko od Strasburga, wojska niemieckie, pod wodzą bawarskiego następ-

cy tronu, zaatakowały Francuzów na całym tym terenie dnia 20-go sierpnia i atak ten tak był silny, że zmusił Francuzów do cofnięcia się aż do Nancy. Wojska francuskie walczyły dzielnie, ale atak był zbyt silny, dlatego też Francuzi w swym odwrocie ponieśli wielkie straty i była to jedna z najczarniejszych dla Francyi chwil.

Tymczasem w sześć dni po wkroczeniu do Belgii, armia niemiecka, pod wodzą generała von Klucka, zajęła Liege, fortecę, która, jak już mówiliśmy, uważana była za jedną z najsilniejszych w świecie. A Francya liczyła właśnie na to, że ta forteca zatrzyma Niemców znacznie dłużej i pozwoli jej na dokończenie mobilizacyi swych wojsk, a Anglii na przysłanie do Francyi jakiejś choćby tylko nieznacznie wielkiej siły wojennej. Fortecę Liege budowali najwięksi wojenni inżynierowie świata, co roku zaś od czasu zbudowania tej fortecy ulepszano ją znacznie i wprowadzano coraz to nowe ulepszenia i wynalazki. Dlatego to właśnie twierdzono ogólnie, że fortecy tej największa nawet siła wojskowa zdobyć nie będzie mogła. Okazało się jednak, że armia niemiecka przygotowana była dostatecznie na pokonanie takich zapór.

Przez krótki czas forteca opierała się wprawdzie atakom artyleryi niemieckiej, ale gdy Niemcy przekonali się, że posiadanemi armatami nie zdobędą fortecy, sprowadzili najnowszej konstrukcyi działa oblężnicze, tak zwane haubice i pod morderczym ogniem tych armat Liege opierać się mogło już tylko czterdzieści ośm godzin, poczem forteca ta, broniona przez kilka tysięcy ludzi, których poświęcenie i bohaterstwo złotemi głoskami zapisane być musi w historyi wojny, musiała się poddać nieprzyjacielowi. Generał Leman, który kierował obroną fortecy, okazał ogromne bohaterstwo, a nawet wtedy, gdy wielkie haubice niemieckie rozwalały w gruzy wszystkie forty, Leman zamknięty w forcie Loncin, wzbraniał się poddać. Niemcy rozbili fort Loncin zupełnie, a pod gruzami tego fortu zginął bohaterski generał Leman.

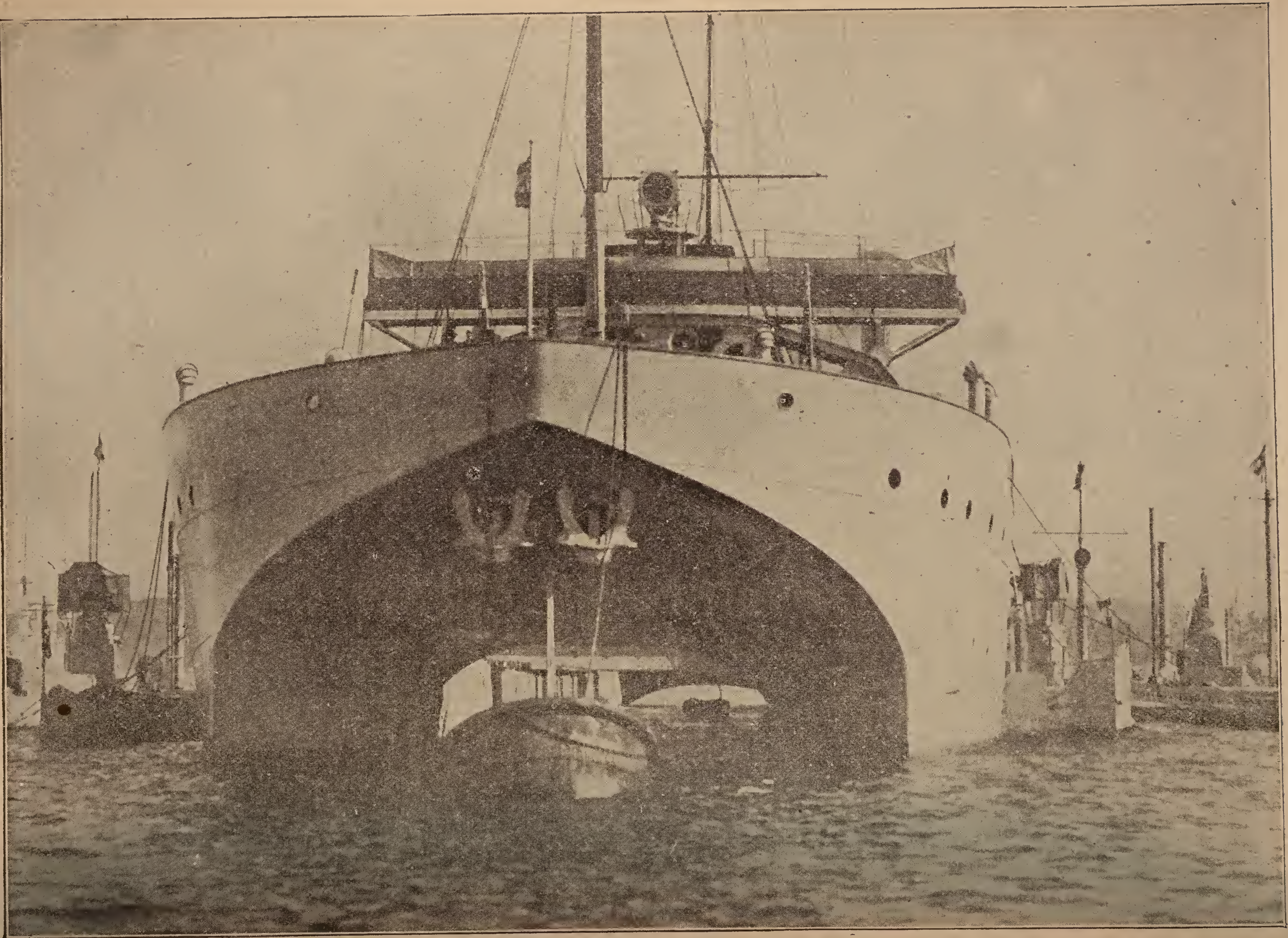
Natychmiast po zdobyciu Liege, Niemcy z ogromnym pośpiechem poczęli kroczyć naprzód, aby nadrobić czas, jaki na oblęganie tej fortecy stracili. Armia generała von Klucka, weszła do miasta Liege i pozostawiwszy tam niemiecką załogę, zaczęła posuwać się szybko w kierunku Paryża. Król Albert, widząc, że



Reflektor poszukuje w chmurach nieprzyjacielskich statków napowietrznych; oficer na lewej stronie obserwuje ruchy samolotu nieprzyjacielskiego.

swoją maleńką armią nie zdoła powstrzymać pochodu Niemców, począł się cofać. Bruksela, stolica Belgii, została ewakuowana i dnia 20-go sierpnia Niemcy ją zajęli. Stąd armia von Klucka poczęła kroczyć dalej naprzód, chcąc okrążyć jedno skrzydło połączonych armii alianckich.

Dnia 25-go sierpnia, Niemcy wkroczyli do Louvain i przepiękne to miasto zu-



"Matka" submaryn niemieckich, Vulkan, w Kanale Kilońskim.

pełnie zniszczyli, wykazując przed całym światem, jakich sposobów walki będą się trzymali. Żaden kraj, nigdy poprzednio w historyi wojen, nie poniósł takich strasznych strat, jak Belgia w czasie pierwszych miesięcy wojny. Niemcy postępowali w sposób najzupełniej barbarzyński z ludnością Belgii, a ich barbarzyństwa były tak wielkie, ucisk, jakiemu poddawano ludność Belgii, tak straszny, oskarżenia przeciwko Niemcom tak potworne, że fakty tego postępowania na innem miejscu, osobno i dokładnie przedstawimy.

W międzyczasie, na prawem skrzydle zwycięskiej armii pod wodzą bawarskiego następcy tronu. inna armia, kierowana przez niemieckiego kronprinca posuwała się w stronę Longwy i tam, dnia 21-go sierpnia pokonała wojska francuskie. Jeszcze dalej na prawo książę Wuertemberg szedł ze swoją armią przez belgijski Luksemburg. A dalej jeszcze, na zachodzie, wielka armia kierowana przez generała von Buelowa szła na Namur, drugą z tak bardzo sławionych fortec belgijskich. Tutaj, przy zbiegu rzek Meuse i Sambre, połączone armie francuskie, belgijskie i angielskie oczekiwały nieprzyjaciela. Te siły alianckie rozłożone były tak, że na stronie zachodniej, pod wodzą Sir Johna Frencha, stały wojska angielskie w sile 70,000 ludzi. Zajmowały one front od Mons do Charleroi, gdzie stały zastępy francuskie w sile 120,000 ludzi. Francuzi zajmowali front aż do Namuru, gdzie stała druga armia francuska, zajmująca front bojowy nad rzeką Meuse. Razem siły alianckie liczyły tam około 400,000 ludzi. Przeciwko nim szły zastępy niemieckie liczące około miliona ludzi. Posiadając zaś znacznie więcej wojska, Niemcy mogli nietylko zająć cały front, naprzeciwko armii alianckich, ale jeszcze ruchem kołowym okrążyli ich na obu końcach.

Forteca Namur, tak jak poprzednio Liege, upadła przed nawałą niemiecką, posługującą się w dalszym ciągu strasznenemi haubicami. Wtedy też rozpoczął się wielki odwrót armii alianckiej na całym froncie. Odwrót ten na długo pamiętany będzie przez militarystów, bo był to jeden z największych odwrotów znanych w historyi. Alianci cofali się na całym froncie, ale każdy ich krok wstecz musieli Niemcy wywalczyć. Straty Aliantów były ogromne, świat cały oniemiał czytając o tych stratach, bo nikt poprzednio nie mógł ani na chwilę przypuścić, że może być prowadzona wojna, wymagająca tylu potwornie wielkich strat. Straty Niemców były także bardzo wielkie, w każdym jednak razie znacznie mniejsze niż straty w szeregach alianckich. Koło Mons, Maubeuge, Neufchateau, Charleroi i Dinant Alianci stawili nieprzyjacielowi świetny, bohaterski opór, wszystko jednak było bezskuteczne, pochodu nieprzyjaciela wstrzymać nie można było i dalszy odwrót Aliantów był rezultatem wściekłego ataku Niemców.

W dwunastu dniach wojska alianckie cofnęły się o 125 mil angielskich, i odwrót ten trwał aż do dnia 4-go września, kiedy armie alianckie zatrzymały się w odległości niewielkiej od Paryża, zmęczone, pokonane, ale wciąż jeszcze dzielnie i bohatersko stawiające czoło wściekłe atakującemu nieprzyjacielowi. A w Niemczech ludność szalała z radości. Armie niemieckie zniszczyły najmocniejsze fortece świata. Wojska niemieckie zmiatały wszystko przed sobą, co mogło tamować ich pochód i szły do swego celu, którym był Paryż, stolica znienawidzonej Francyi. Niemiecki kronprinc, po błazeńsku zamawiał dla siebie i dla swego sztabu generalnego obiad w Paryżu na dzień rocznicy Sedanu, kiedy to w roku 1870 pokonana została armia francuska Napoleona Trzeciego. Hindenburg zaś równocześnie był bardzo czynny i w swojej kampanii przeciw Rosyi bił Rosyan na każdym polu i odzyskał Prusy Wschodnie.

A tymczasem rocznica Sedanu, którą Niemcy spodziewali się obchodzić w Paryżu, zaznaczyła się największym ciosem dla planów niemieckich. Zatrzymawszy



Typ niemieckich samolotów bombowych, mogących przedsiębrać dalekie podróże.

się w niewielkiej tylko odległości od Paryża, aby trochę wypocząć i nabrać sił do ostatecznego ataku na armie francuskie i zdobycie Paryża, Niemcy popełnili kilka ważnych omyłek taktycznych, które pozbawiły ich tego spodziewanego wielkiego zwycięstwa. Alianci pomimo ciągłego cofania się przed atakującymi Niemcami pomimo ogromnych strat poniesionych w tym odwrocie, otrzymywali jednak ciągle nowe posiłki. Liczba wojsk angielskich zdwoiła się, liczba wojsk francuskich powiększyła się ogromnie posiłkami, jakie w tym czasie nadeszły z Alzacyi i Lotaryngii, a generał francuski Gallieni, który otrzymał rozkaz obrony Paryża, stworzył w tym celu znaczną armię. Niemcy zaś w tym samym czasie nie tylko nie powiększali swych sił, ale obok strat i to bardzo znacznych, jakie ponieśli, znaczna liczba wojska musiała być przez nich pozostawiona w Belgii, a prócz tego musiano posłać znaczne posiłki na pomoc Hindenburgowi na froncie wschodnim.

Armia niemiecka więc w wielkiej sile i zupełnie pewna zwycięstwa, przygotowywała się do ataku na Paryż. W dniu 1-szym września, wojska alianckie rozstawione były na bardzo wielkiej przestrzeni, sięgającej od fortów Paryża aż do Wogezów. Armia von Klucka znajdowała się w odległości strzału armatniego od zewnętrznych fortów Paryża i zaczęła się kierować ku fortecy. Znawcy twierdzą, że pochód jego wojsk był wtedy ogromnym błędem, ale był to błąd, który później kilkakrotnie się powtarzał,



Zeppelin niemiecki nad flotą angielską; trzy celne strzały z dział okrętowych zniszczyły ten balon ze stelem.



Płomienie na polu walki we Flandryi. Żołnierze niemieccy, posługujący się przyrządami do rzucania płomieni.



Królowa belgijska Elżbieta pielęgnowała żołnierzy na froncie.

znakomity krok Gallieniego, to wysłanie posiłków Anglikom, dla wzmocnienia lewego skrzydła frontu alianckiego, było bardzo ważnym i wielkie znaczenie mającym czynem. Ażeby zaś tego dokonać, Gallieni zarekwirował wszystkie automobile, jakie tylko można było znaleźć w stolicy Francyi i temi automobilami wysyłał żołnierzy na front bojowy, na lewe skrzydło, aby tylko jak najprędzej tam potrzebne siły ratunkowe dostawić.

A przeciwko tym zastępom alianckim stała armia niemiecka, licząca wtedy przeszło półtora miliona ludzi. Armia von Klucka, wprost naprzeciw Paryża; armia von Buelowa od Charloroi do Guise; armia von Hausena od Rocroi do Chalons; armia księcia Wuertembergskiego około Sedanu i Argonnów i armia kronprinca około Verdunu.

Największym błędem taktycznym Niemców była decyzya równoczesnego ataku całą siłą na całym froncie, a to dlatego, że Niemcy nie posiadali dostatecznych sił ... bo polegał na lekceważeniu sił alianckich i ich zdolności obrony.

Odwrót wojsk alianckich wstrzymany został na linii rzeki Morin, przy Crecy. Po dziesięcio-milowej przerwie, ciągnęły się zastępy piątej armii francuskiej, pod wodzą nowego zupełnie generała aż do Sezanne, gdzie stały dalsze siły francuskie pod wodzą generała Focha, które zajmowały front aż do Somme Sous. Dalsza przerwa dziesięciomilowa, broniona tylko przez słabe oddziały artyleryi i konnicy prowadziła do armii De Langlesa, która zajmowała front aż do Sarmaize. Tam znowu dziesięciomilowa przerwa i znowu nowa armia Sarraila od Revigny do Souilly. Od Souilly do fortecy Verdun słabo obsadzony front, przez załogę tej fortecy. Ponieważ siły angielskie były jeszcze wciąż bardzo słabe, przeto generał Gallieni wysłał im znaczne posiłki pod wodzą Manoury'ego, które zajęły stanowisko koło Meaux. I ten



Król belgijski, Albert.

nej rezerwy do zastępowania tych oddziałów, które poniosły wielkie straty. Równocześnie zaś Alianci zabezpieczyli się i co do rezerw, bo na czas nadeszły dwa korpusy wojska, które Joffre ściągnął z Alzacyi.

Wtedy też plan postępowania, opracowany przez Niemców został zupełnie zmieniony. Von Kluck, który posuwał się poprzednio w kierunku zachodnim, chcąc najwidoczniej oskrzydlić wojska alianckie, nagle zmienił kierunek i poszedł na wschód. Konnica i lekka piechota jego armii niszczyły zachodnią Francyę, na północ od Sekwany, zmusiły Aliantów do ewakuacyi Rouen i zagrażały już Calais. Nagle jednak te wszystkie siły skierował von Kluck na wschód.

Niemcy nigdy później nie wytłómaczyli powodu tej nagłej zmiany planów, ale strategicy alianccy tłómaczą tę zmianę tem, że Niemcy dopiero wtedy dowiedzieli się o tem, że Francuzi stworzyli wielką, specyalną armię do obrony Paryża, która każdej chwili mogła być użyta do wbicia się klinem pomiędzy armię von Klucka a von Buelowa i rozdzielić te



Żołnierze belgijscy w kościele w Camptich, zamienionym na obóz.



Polegli Niemcy w pierwszej linii okopów niemieckich.

dwie armie, pozostawiając całą armię von Klucka na zatracenie.

Bez względu jednak na powody, stało się to, że plany niemieckie zostały nagle i zupełnie zmienione. Von Kluck narażając ogromnie swoje prawe skrzydło, zdołał się połączyć z innemi armiami niemieckiemi i szedł zwartą z niemi masą. Armie te chciały koniecznie przedrzeć się przez obronę Aliantów na wschód od Paryża. Gdyby to się było Niemcom udało, odnieśli by byli zwycięstwo większe, aniżeli słynne w historyi zwycięstwo pod Sedanem, i wtedy zdobycie Paryża przyszłoby było z łatwością. Niemcy zaś posunęli się w tym kierunku tak już daleko, że ich przednie straże dnia 4-go września doszły do Dionville, miasteczka położonego o trzydzieści mil na południe od Vitry-le-Francois.

Walka była nadzwyczaj zacięta na całym froncie, ale pomimo, że armia von Klucka poniosła taktyczną porażkę, kryzys nie przyszedł zaraz, ale dopiero dnia

9-go września. Front zajmowany przez armię Focha był w dniu tym w największem niebezpieczeństwie i tylko genialności wojennej tego znakomitego generała zawdzięczać można, że Niemcy w zupełności nie złamali tej linii frontu. Oba końce jego linii obronnej zostały odpechnięte daleko w tył, tak, że środek tej linii obrony był wysunięty naprzód w kształcie ostrego klina. Potrzeba było tylko jednego więcej wysiłku ze strony Niemiec, aby ten klin zupełnie zniszczyć, ale na wysiłek ten Niemcy nie mieli już dosyć sił, a wtedy właśnie nadeszły posiłki z Alzacyi i odepchnęły Niemców wstecz.

W tym samym czasie armia von Klucka zaczęła się cofać, co wywarło taki skutek swych stóp, musiała się cofać. Cofanie to wprawdzie odbywało się w porządku, a oparciem dla tej armii były z góry przygotowane linie drugiej obrony, ale jednak był to haniebny odwrót, była to klęska.

Bitwa nad Marną przejdzie do historyi jako decydująca walka wielkiej wojny światowej. W tych kilku dniach cały niemiecki plan panowania nad światem został zniszczony dzięki bohaterskiej obronie dzielnych żołnierzy francuskich i angielskich. Dalsze wypadki wykazują, że to wielkie i ważne zwycięstwo nad Marną zupełnie odwróciło losy wojny i było początkiem ostatecznej klęski niemieckiej. Wprawdzie Niemcy przez następne trzy lata zadali Aliantom jeszcze wiele cięż-



Ruiny miasta Ypres w Belgii, zburzonego doszczętnie przez Niemców.

na resztę armii niemieckiej, że gdy Alianci przypuścili wtedy silny szturm, Niemcy poczęli się cofać na całym froncie. A było to dnia 10-go września. W nocy z dziesiątego na jedenastego września Niemcy w zupełnym porządku cofnęli się do poprzednio przygotowanej linii obronnej nad Aisne.

Pochód von Klucka przez Belgię na Paryż był wielkim czynem wojskowym, ale jego odwrót od Champagne i Ile de France, miał znaczenie może jeszcze większe. Duch wojska niemieckiego otrzymał wtedy ogromnie ciężki cios. Armia von Klucka, która miała już tylko zrobić wysiłek, aby przybyć do Paryża, rzuciwszy poprzednio całą Europę do kich klęsk, ale nigdy już potem nie wygoili się z ran, jakie zadała im klęska nad Marną. Generałowie francuscy Joffre, Foch, Gallieni i inni wykazali wtedy całe mistrzowstwo swych obliczeń i planów.

Podczas gdy trwała ta wielka i ważna bitwa, wielkie i ważne zmiany poczyniono w alianckich planach wojennych. Anglia, Francya, Rosya, a także Japonia, która w tym czasie stanęła do wojny po stronie Aliantów, podpisały solenną umowę, że żadne z tych państw nie zawrze z nieprzyjacielem oddzielnego pokoju. Włochy, które w roku 1915 wzięły udział w wojnie, także taki sam solenny traktat podpisały. Wszystkie te państwa nietylko zobowiązały się nie zawrzeć od-

dzielnego pokoju z nieprzyjacielem, ale także solennie przyrzekły, że gdy nadejdzie czas zawierania pokoju, żadne z tych państw nie będzie się układać oddzielnie, ale wszystkie razem opracują warunki pokojowe i żadne z nich nie przedstawi swoich warunków bez poprzedniego porozumienia się z Aliantami.

W tym czasie też rząd francuski i armia francuska zostały zupełnie zreorganizowane. Jak wiadomo, rząd francuski na początku wojny składał się z czynników bardzo skłaniających się ku socyalizmowi. Wtedy, gdy atak Niemców był najsilniejszy, członkowie gabinetu francuskiego skłaniali się ku ewakuowaniu Paryża i oddaniu go wrogom bez walki. Biura rządowe automobilami przeprowadzono do Bordeaux, ale odpowiedzią na tę akcyę członków rządu były bohaterskie czyny armii francuskiej i obrona Paryża. W chwili zaś, gdy Niemcy zaczęli się cofać, gabinet ministeryalny francuski został zupełnie zreorganizowany, a na czele rządu stanęli ludzie najwięksi i najlepsi w narodzie. Tak zreorganizowany rząd dopiero prawdziwie silnie zabrał się do dalszego prowadzenia wojny.

Joffre, naczelny komendant wojsk francuskich, poznał, że konieczne są ważne zmiany w organizacyi armii francuskiej. Zauważył on, że na niektórych bardzo odpowiedzialnych stanowiskach znajdują się oficerowie nie posiadający należytych zdolności. Dlatego też Joffre wezwał do współpracy wielu najlepszych generałów francuskich, którzy poprzednio, jako już wysłużeni, nie brali udziału w wojnie. Zniósł on także prawo wojskowe dające awans według starszeństwa i długości służby, a wskutek tego doprowadził do ukazania się na czele zastępów francuskich ludzi nowych, młodych, zdolnych, przedstawiających najlepsze siły oficerskie, jakie znajdowały się podówczas w armii francuskiej.



Żołnierze belgijscy, zbrudzeni, lecz okryci chwałą.

ROZDZIAŁ III.

BITWA NAD AISNE — WOJSKA W ŚMIERTELNYM UŚCISKU — POCHÓD W STRONĘ MORZA — ZAJĘCIE ANTWERPII — ROZWÓJ WALK W OKOPACH — NIEMCY PRÓBUJĄ ZAJĄĆ CALAIS — BITWY NAD YSER — PIERWSZA BITWA KOŁO YPRES.

Walki, które toczyły się w dolinie rzeki Aisne, i nad jej dopływami, a także nad rzekami Oise i Somme, a które trwały przez kilka lat, nazwano ogólnie walką nad Aisne. W rzeczywistości bowiem te okolice stały się głównym terenem wojny, gdzie codziennie niemal odbywały się wielkie ofenzywy i kontrofenzywy, i ta część Francyi stale zajmowana była przez nieprzyjaciela, do czasu wielkiego ataku Aliantów w roku 1918. Pierwsza jednak wielka bitwa nad Aisne, w początku wojny, trwała około trzech tygodni i jej rezultat był nieokreślony, ani jedna bowiem, ani druga strona nie może się poszczycić, że w bitwie tej odniosła zwycięstwo. Niemcy zakopali się w transzach, w okopach, i nie można ich było z tych okopów wypędzić, a pole walki przed okopami zamieniło się w pole krwawe, na którem legły tysiące żołnierzy. Powodzenie dla obu stron było zmienne, tak, iż w końcu, po trzytygodniowej walce tak Alianci jak i Niemcy postanowili skierować swe ataki na inne pole, a mianowicie na wybrzeża Francyi i Flandryi.

Pamiętamy z poprzedniego rozdziału, że gdy von Kluck zaczął się cofać, zachodnie skrzydło jego formacyi bojowej oparło się dopiero o Lille. Armia von Buelowa cofnęła się aż za Rheims. Książę Wuertemberg także cofnął się i oparł się dopiero o Soissons, a kronprinc, sromotnie pokonany pod Revigny i Bar-le-Duc, zmuszony był wycofać się ze stanowisk zajmowanych pod Verdunem i oprzeć się aż o Longwy. Widzimy z tego, że niemiecka linia bojowa zaczynała się przy Lille, i szła przez Arras do Noyon, stamtąd zaś do Soissons i poza Reims.

Wsie i miasta zajmowane były kolejno przez nieprzyjaciela, to znów przez Aliantów. Ogromne niemieckie armaty czyniły bardzo wiele szkody. Na tym terenie walki nie oszczędzono prawie ani jednego miasteczka, nie wyłączając i tych, które były nawet poza linią bojową. Francuzi także zaprowadzili do tego czasu znaczne ulepszenia w swojej artyleryi, i na morderczy ogień Niemców odpowiadali wcale nie gorzej. Zbombardowanie Reims przez Niemców poruszyło umysły całego świata przeciwko Niemcom, bo, jak wiadomo, w mieście tem znajdowało się bardzo wiele cennych, architektonicznych zabytków. Katedra w Reims, do której zjeżdżały się pielgrzymki z całego świata, nie ocalała przed barbarzyństwem niemieckiem, pomimo, że państwa neutralne i Watykan zwróciły się do Niemców, prosząc o oszczędzenie tego miasta. Niemcy na wezwania te odpowiedzieli, że wysokie wieże katedry używane były przez nieprzyjaciela za stacye obserwacyjne i dlatego trzeba je było koniecznie zburzyć.

Strategicy zastanawiają się dzisiaj bardzo poważnie, czy krok Niemców skierowania wszystkich sił przeciw Paryżowi, zamiast udania się do Flandryi przeciwko Calais, był tak wielką pomyłką, jak początkowo myślano. Niemcy widocznie uważali to za wielką pomyłkę, bo teraz wysłali tysiące swoich żołnierzy na rzeź, aby tylko dotrzeć do Calais i zdobyć to wybrzeże oceanu. Zająwszy Calais mogłyby Niemcy przeszkodzić transportacyi wojsk angielskich, a równocześnie znacznie wzmocnić swoją walkę submarynową, która i tak bardzo się później rozwinęła. Calais mogłoby służyć za podstawę dla



Poddanie się Jerozolimy dnia 9-go grudnia 1917.

Zeppelinów. Von Kluck, zanim skierował swe wojska na południe, znajdował się w odległości tylko pięćdziesięciu mil od Calais, wtedy gdy nie było ono bronione, a jednak nie uczynił ani jednego kroku aby to miasto zająć, co przecież miałoby dla Niemców ogromne znaczenie.

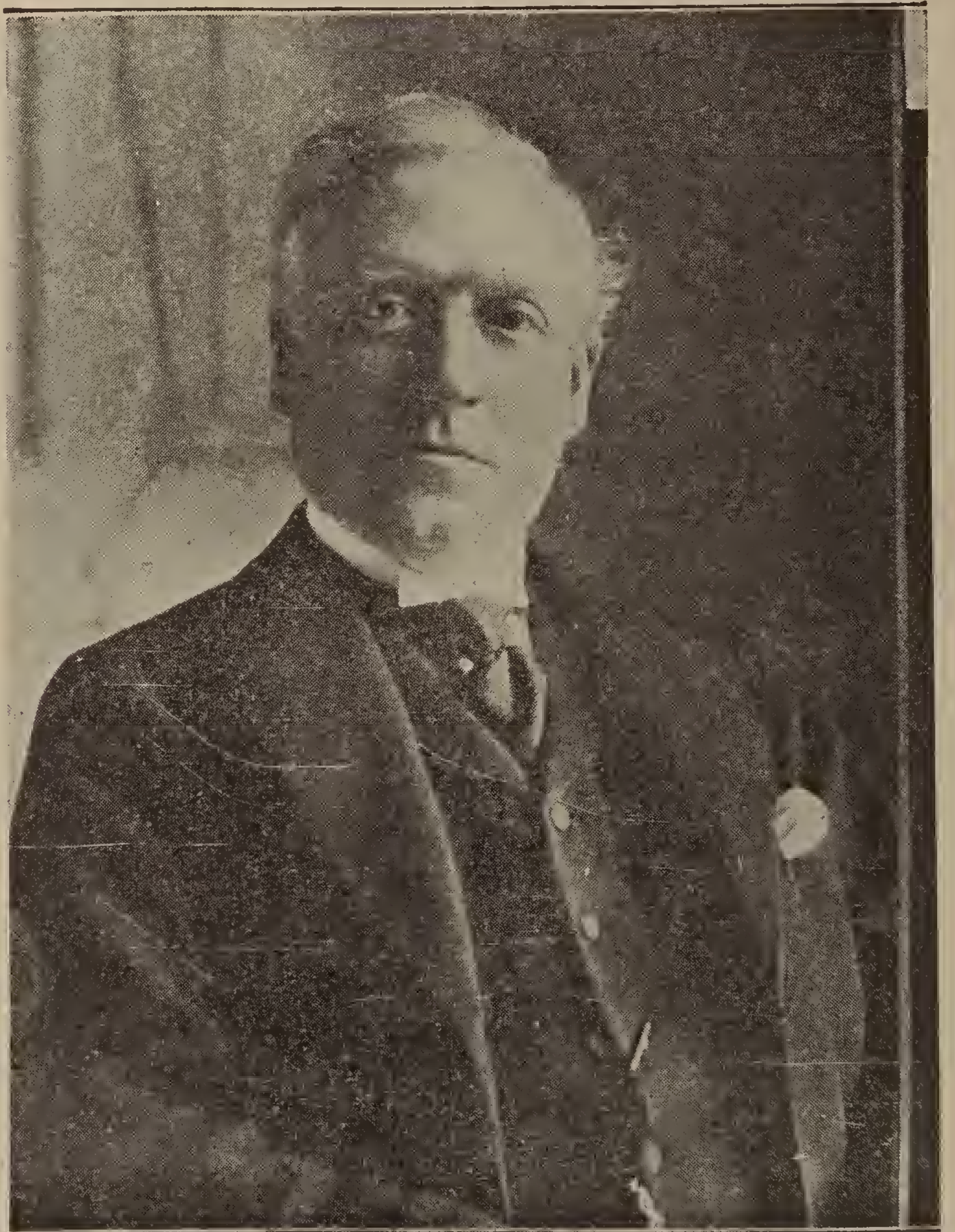
Walki nad Aisne stworzyły zupełnie nowy sposób wojowania. Niemcy przyjęli bowiem system okopywania się, tak, że posunąwszy się choć trochę naprzód, albo zmuszeni cofnąć się o małą choćby przestrzeń, okopywali się zaraz w transzach. Transze te budowali oni z ogromnem staraniem, ogromnym nakładem pracy i tak silnie je zabezpieczali, że żołnierze w nich ukryci, byli najzupełniej bezpieczni przed morderczym ogniem dział francuskich. Tworzyli przytem specyalne transze i przechody komunikacyjne, które w niektórych miejscach ciągnęły się milami. Budowali także nadzwyczaj skomplikowane zasieki i płoty z drutu kolczastego, a nawet wykorzystywali ogromne doły,

Wojska angielskie we Francyi zdobyły 657 dział niemieckich, w tej liczbie 150 ciężkich. Dalej zdobyły 5,750 kulomiotów i przeszło 1,000 moździerzy okopowych.

Generał Allenby, dowódca zwycięskich wojsk angielskich w Palestynie.



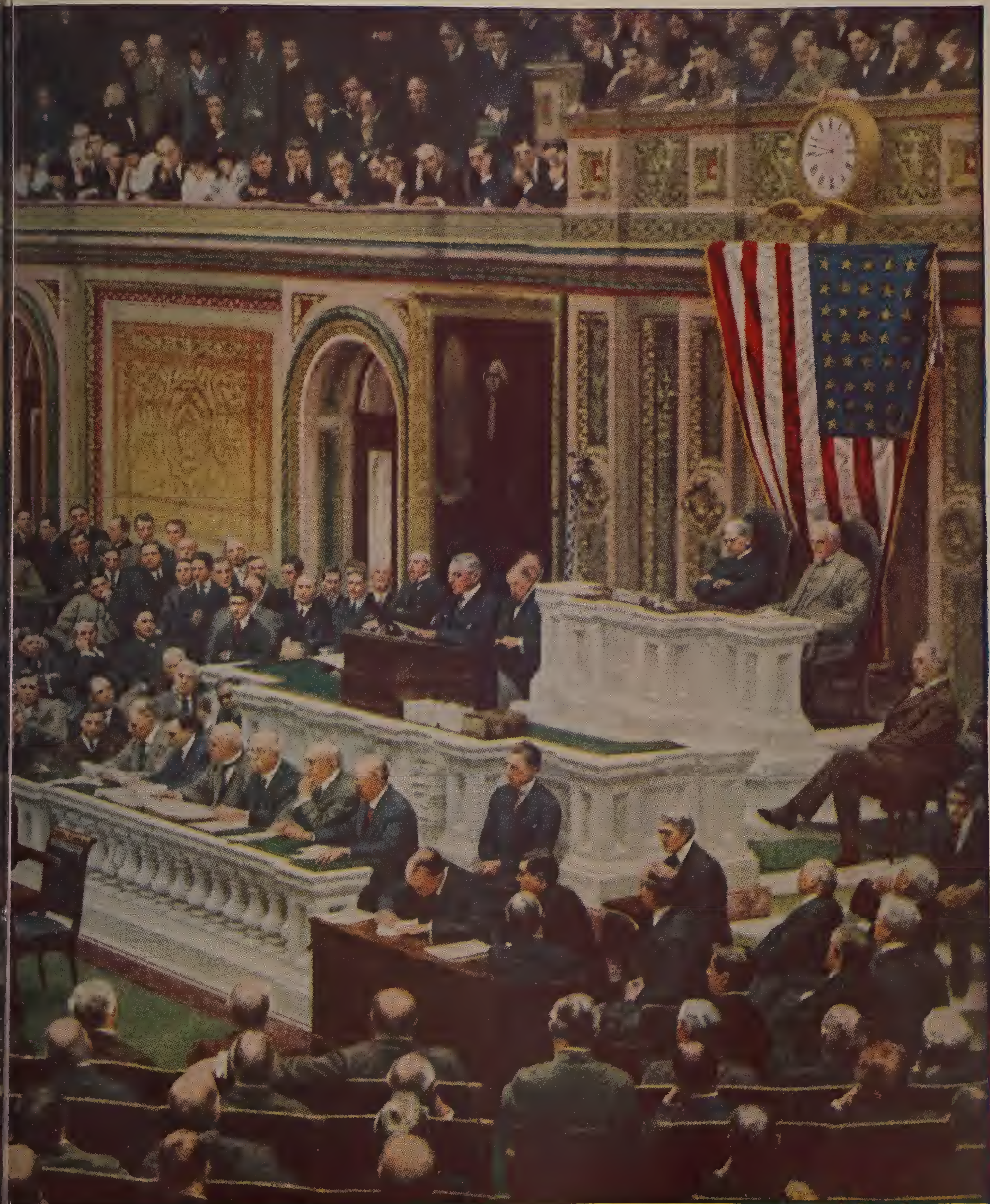
Admirał angielski sir David Beatty.



Angielski mąż stanu Herbert Asquith.



PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH WYGŁASZA SWOJĄ WIEK
ZJEDNOCZONYMI A NIEMCA



MNĄ MOWĘ, W KTÓREJ OŚWIADCZA, ŻE POMIĘDZY STANAMI
STNIEJE STAN WOJENNY.



Włoska rodzina królewska.

kratery, stworzone przez wybuch pocisków, osadzali w nich bowiem oddziały żołnierzy zbrojnych w maszynowe armaty i karabiny.

Straty z obu stron były nadzwyczaj wielkie tak w czasie pochodu na Paryż jak i w bitwie nad Marną. W porównaniu jednak ze stratami, jakie ponieśli w bitwie nad Aisne, straty poprzednie można chyba uważać tylko za nieznaczne. Pasy ziemi leżące pomiędzy okopami nieprzyjaciół nazwano "niczyją ziemią" (no man's land), i na tej właśnie niczyjej ziemi tysiącami padali żołnierze biegnący do ataku, a szybkostrzelne maszynowe karabiny zmiatały całe oddziały atakujących. W miejscach, gdzie nieprzyjaciel ani się nie posuwał, ani nie cofał, trupy pomordowanych żołnierzy leżały na niczyjej ziemi całymi tygodniami i rozkładały się, wskutek czego zapach zgnilizny czuć było na przestrzeni całych mil.

Około Verdunu nieprzyjaciel czasami odnosił zwycięstwa, czasami zaś musiał się cofać, tak że linia bojowa zupełnie prawie nie zmieniła się. Wtedy to właśnie Alianci rozpoczęli swój silny atak, który zmusił Niemców do starań o przeniesienie frontu bojowego na inny teren, a mianowicie na zachód, w okolice Calais. Spowodowało to wielkie bitwy nad rzeką Yser i około Ypres, w czasie mroźnej zimy. Wtedy to właśnie Niemcy zajęli Antwerpię i zupełnie ujarzmili Belgię.



Nowy angielski sposób transportowania rannych.

A plan okrążenia Niemców był planem generała Joffre. Wiedział on dobrze, że Niemcy prędzej czy później postanowią skierować się w kierunku wybrzeża Atlantyku, i jego plan polegał na tem, aby ich wyprzedzić. Linia obrony nad Aisne okazała się niezwyciężoną. Fabrykacya amunicyi postępowała bardzo powoli, a Aliantom brak było i amunicyi i wielkich, dalekonośnych dział. Starano się wprawdzie odepchnąć Niemców w tył pod Verdunem, ale te starania zakończyły się małem zwycięstwem Niemców.

Joffre przeniósł oddziały francuskie z pod Nancy na prawe skrzydło niemieckie, które opierało się o rzekę Oise. Miasto



Parada wojsk australskich przed wyruszeniem na front.

St. Quentin, ważny punkt kolejowy dla nieprzyjaciela, postanowiono odebrać Niemcom najpierw. Nastąpiły bardzo krwawe walki, ale St. Quentin pozostał w rękach Niemców. Niemcy dostali się pomiędzy St. Quentin a linię aliancką i nie tylko utrzymali St. Quentin, ale także zajęli Peronne i Cambrai, dwa ważne zdobyć wybrzeże Atlantyku, o które im teraz bardzo chodziło. Bali się również, że Alianci będą mogli iść na odsiecz Antwerpii, która wtedy jeszcze, chociaż zupełnie odcięta od reszty świata, znajdowała się w rękach Belgijczyków. Myśleli przeto Niemcy, że Francuzi będą chcieli połączyć się z armią belgijską, która, cho-



Skutek najazdu lotników niemieckich na Londyn. Matka i syn oglądają po powrocie do miasta swój zburzony dom.

punkty, które Alianci napróżno starali się im odebrać przez cały czas wojny, a właściwie aż do połowy 1918 roku.

Tymczasem jednak wojska francuskie posuwały się na zachód i w kierunku północnym i Niemcy zrozumieli wtedy, że jeżeli ten postęp nie zostanie wstrzymany, stracą oni zupełnie możność kiedykolwiek ciaż ogromnie przetrzebiona i zniszczona wojną, jeszcze się jednak trzymała i broniła kraju. Połączenie jej z głównemi siłami Aliantów dodałoby Aliantom siły, którą Joffre umiałby był wykorzystać.

Alianci bili się doskonale, ale nie doszli oni jeszcze wtedy do takiego doświadczenia wojennego jakie posiadali Niemcy.

Dlatego też plan Joffre'a spotkał się z szeregiem szybkich zmian w linii niemieckiej, gromadzono bowiem znaczne siły tam, gdzie spodziewano się ataku Francuzów. Nadszedł wtedy atak Niemców na Antwerpię, a do ataku tego zmusiła Niemców obecność niewielkiej wprawdzie, ale niemniej niebezpiecznej armii belgijskiej na ich tyłach, co wobec znacznego przedłużenia się linii bojowej, bardzo Niemcom było nie na rękę. Pomimo, że Holandya była neutralna, to jednak wciąż nowe zapasy żywności i amunicyi mogły być dostarczane Antwerpii drogą przez Holandyę, rzeką Scheldt. Niemcy wiedzieli, że na zdobycie i obsadzenie załogą Antwerpii będą potrzebowali sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi, ale von Kluck wiedział, że to jest konieczne i dlatego na Antwerpię uderzył.

W trzy dni po rozpoczęciu ataku, który zaczął się dnia 28-go września, fortyfikacye Antwerpii, które jak poprzednio Liege i Namur, uważane były za niezdobyte, padły pod atakiem wielkich armat oblężniczych niemieckich. Wtedy to poznano "wielkie Berty" niemieckie, wyrabiane w fabrykach Kruppa. Na wezwanie Winstona Churchilla posłali Anglicy do Antwerpii dziesięć tysięcy angielskich marynarzy, ale marynarze ci nie dostali się do stolicy. Straciwszy znaczną liczbę w zabitych i rannych, musieli się oni cofnąć do Holandyi, gdzie ich internowano. Ponieważ burmistrz miasta Antwerpii, jak i belgijskie władze wojskowe, nie chciały dopuścić do zupełnego zniszczenia miasta, przeto natychmiast po upadku pierwszych fortów obronnych Antwerpii miasto się Niemcom poddało, tembardziej, że starania Anglików o wprowadzenie do miasta posiłków ogromnie rozjątrzyły Niemców. Pomimo jednak wczesnego poddania się miasta wielkie szkody sprawiło kilkodniowe oblężenie miasta i znaczna część miasta została prawie zupełnie zniszczona. Przeszło pół miliona mieszkańców ucie-



Generał Byng, bohater sławnego ataku pod Cambrai.



Koń, zaopatrzony w maskę gazową.



Wojska angielskie wkra czają do Jerozolimy.

kło z miasta do Gandawy, Flushing i do innych miast belgijskich. Mieszkańcy ci opowiadali niestworzone rzeczy o niemieckiem barbarzyństwie pod Termonde i Louvain, wskutek czego z bardzo wielu miast, które jeszcze nie były oblegane przez wroga, ludność gromadnie uciekała.

Stopniowo główna walka zachodniego frontu skoncentrowała się we Flandryi. Resztki armii belgijskiej cofnęły się nad Yserę i kanały, które na tym terenie się znajdują. Nie natrafiając na żaden opór, bo chodziło im przedewszystkiem o zdobycie Bologne, Dunkierki i Calais, bo dopiero po zdobyciu tych portów mogli stworzyć prawdziwie silną linię obrony i ataku. Von Moltke, kierownik sztabu generalnego, otrzymał surową naganę za to, że od samego początku zaniedbał zajęcia tych ważnych portów. Teraz zaś Niemcy wysyłali całe pułki wojska na rzeź, aby tylko te porty zająć.

W tym maleńkim, bagnistym i błotnistym kącie Europy Niemcy ponieśli nad-



Czyszczenie ulicy Sackville w Dublinie po rewolucyi. Ulica wygląda jak zbombardowana przez ciężkie działa.

Niemcy przeszli przez Antwerpię, którą zajęli bez żadnego trudu. Ostenda, zwana Monte Carlo północy, została zajęta przez Niemców, a następnie Zeebrugge, ważny port. Wojska niemieckie posuwały się naprzód tak szybko, że w krótkim czasie obsadzono prawie całe wybrzeże belgijskie. I Ostenda i Zeebrugge służyły potem Niemcom za podstawy dla submaryn i zeppelinów.

A jednak Niemcy nie byli zadowoleni, zwyczaj wielkie straty. Na ziemi tej, co do obszaru nie wiele większej niż obszar zajmowany przez miasto New York, Anglicy, Belgijczycy i Francuzi dokonali wspaniałych, bohaterskich czynów. W czasie zimy, gdyż żołnierze musieli walczyć stojąc po kolana w zimnej jak lód wodzie, a z powodu niedostatecznej liczby wojska po stronie Aliantów, musieli pozostawać na służbie dniem i nocą, czasami przez całe tygodnie, bez odpoczyn-



Ferdynand, król Rumunii.

ku, bez posiłków, bez najzwyklejszych i najprostszych nawet wygód, jakie każdemu żołnierzowi są koniecznie potrzebne, rozstrzygnęły się właściwie losy całej wojny. Alianci bohaterską swą obroną powstrzymali Niemców i nie dopuścili ich do tych ważnych portów, o które Niemcom tak bardzo chodziło. Niemcy najokrutniejsze metody walki zaprowadzali, bo tutaj właśnie po raz pierwszy wprowadzili używanie wstrętnych, barbarzyńskich gazów trujących.

W czasie tej zimy Belgijczycy i Anglicy ponieśli największe straty i na nich spoczywał wtedy cały ciężar walki. Francuzi także w ciągłej byli walce, ale ich linie rozciągały się od Oise aż do Szwajcaryi, więc ataki Niemców przeciwko nim były w tym czasie bardzo słabe, bo najważniejsze potyczki rozgrywały się we Flandryi. Z liczby 250,000 żołnierzy alianckich we Flandryi Belgijczycy stanowili przeszło 50,000, a zajmowali stanowisko na prawem skrzydle. Na froncie

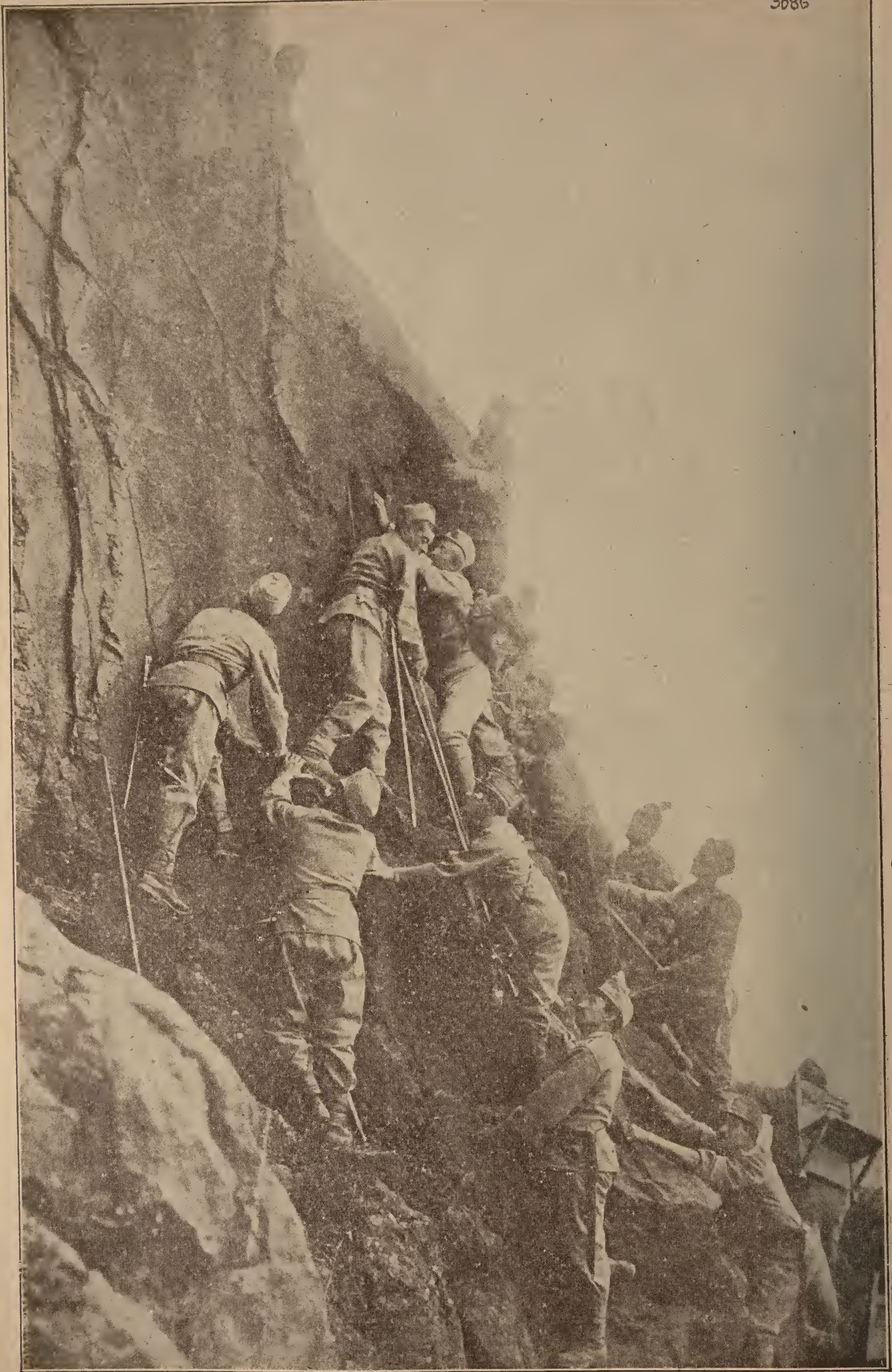
Były król grecki Konstanty, królowa Zofia i ich dzieci, na zamku w Szwajcaryi.

tym szalały strasznie mordercze walki, a jednak ta garść Belgijczyków trzymała się dzielnie, i aż do połowy roku 1918. nie pozwolili Niemcom przejść przez bronione przez siebie linie, a potem zaczęli sami iść przeciwko nieprzyjacielowi, gdy już zwycięstwo Aliantów było pewne. W tym czasie jednak Niemcom chodziło najpierw o zdobycie Dunkierki, bo była to dla nich pierwsza stacya na drodze do wybrzeża i ważnych jego portów. Drugiem miastem na tej drodze było Calais. Ale przy samym brzegu stały angielskie statki wojenne, które z dalekonośnych armat ostrzeliwały pozycye nieprzyjaciela, tak, że Niemcy, nie mogąc ataku tego wytrzymać, cofnęli się w głąb lądu aby skierować się przeciwko nieprzyjacielowi drogą bardziej oddaloną od wybrzeża, tak, aby ich kule z armat angielskich nie dosięgały. Tutaj jednak musieli się zatrzymać nad rzeką Yserą, gdzie przejścia broniły waleczne zastępy wojsk alianckich. W tem też miejscu przez szereg miesięcy,



Premier grecki Eleutherios Venizelos i generał Sarrail, francuski komendant wojsk alianckich w Grecyi.

Pułk włoskich Bersaglierów w drodze na front austryacki.



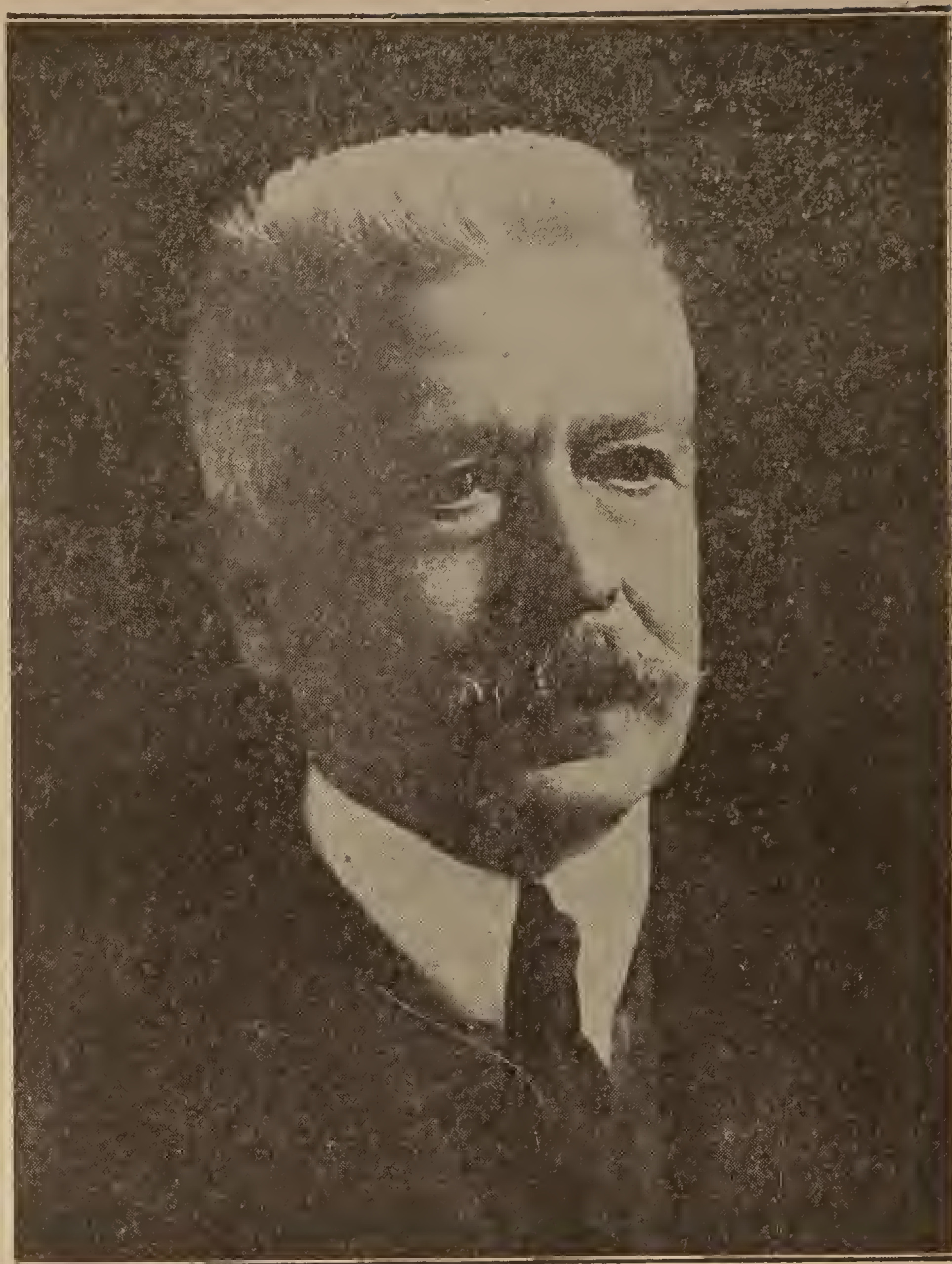
Walki między Włochami i Austryakami w Alpach.

rozgrywały się najbardziej mordercze walki.

Straty obu stron były ogromne. Nad Yserą, koło Ypres, całe pułki wojsk angielskich wymordowane zostały strasznym ogniem dział niemieckich. Ta armia angielska, z którą Niemcy zupełnie nie chcieli się na początku wojny liczyć, ta armia, którą uważali za błahostkę, wykazała, że była gotowa do największych poświęceń, że życie dla tych żołnierzy było błahostką, bo nie patrząc na ogień z armat nieprzyjacielskich, szły te pułki do ataku, z zupełną pogardą śmierci. Tysiące tych dzielnych żołnierzy legły na polu walki, pułki całe zostały wprost zupełnie wybite, zniszczone, tak że ani jeden żołnierz z niektórych pułków nie powrócił. Koło Ypres padło 50,000 Anglików, a w ich liczbie ogromnie kochany przez swych żołnierzy i przez całą Anglię, lord Roberts.

W pierwszych kilku tygodniach walk we Flandryi straty Anglików dosięgły ogromnej liczby stu tysięcy ludzi. Ilu ludzi stracili tam Niemcy, nie dowiedziano się nigdy, ale pewnem jest, że straty ich w tym czasie przekroczyły znacznie straty Aliantów. Strategicy obliczają straty niemieckie na około 150,000 ludzi. Te straty niemieckie spowodowane były głównie tem, że atakowali oni jedną zwartą masą i wysyłali całe oddziały na morderczy ogień armat alianckich.

Od Dixmude jednak do Ypres Alianci zdołali utrzymać całą swoją linię obronną. Przez ten czas Belgia miała sposobność zreorganizować swoją armię i stworzyć tym sposobem bardzo silny czynnik w obronie tej linii. Przez pięć miesięcy walczono zawzięcie, a jednak Niemcy nie zdołali złamać oporu Aliantów i walka zakończyła się właściwie przegraną Niemców, a w każdym razie nie mogło być mowy o ich wygranej. Alianci pozostali na swych stanowiskach, bronieni tamami nadbrzeżnemi, a porty Calais, Bologne i Dunkierka zostały uratowane. Porty te nigdy już potem nie były zbyt silnie atakowane ani zagrożone przez Niemców,

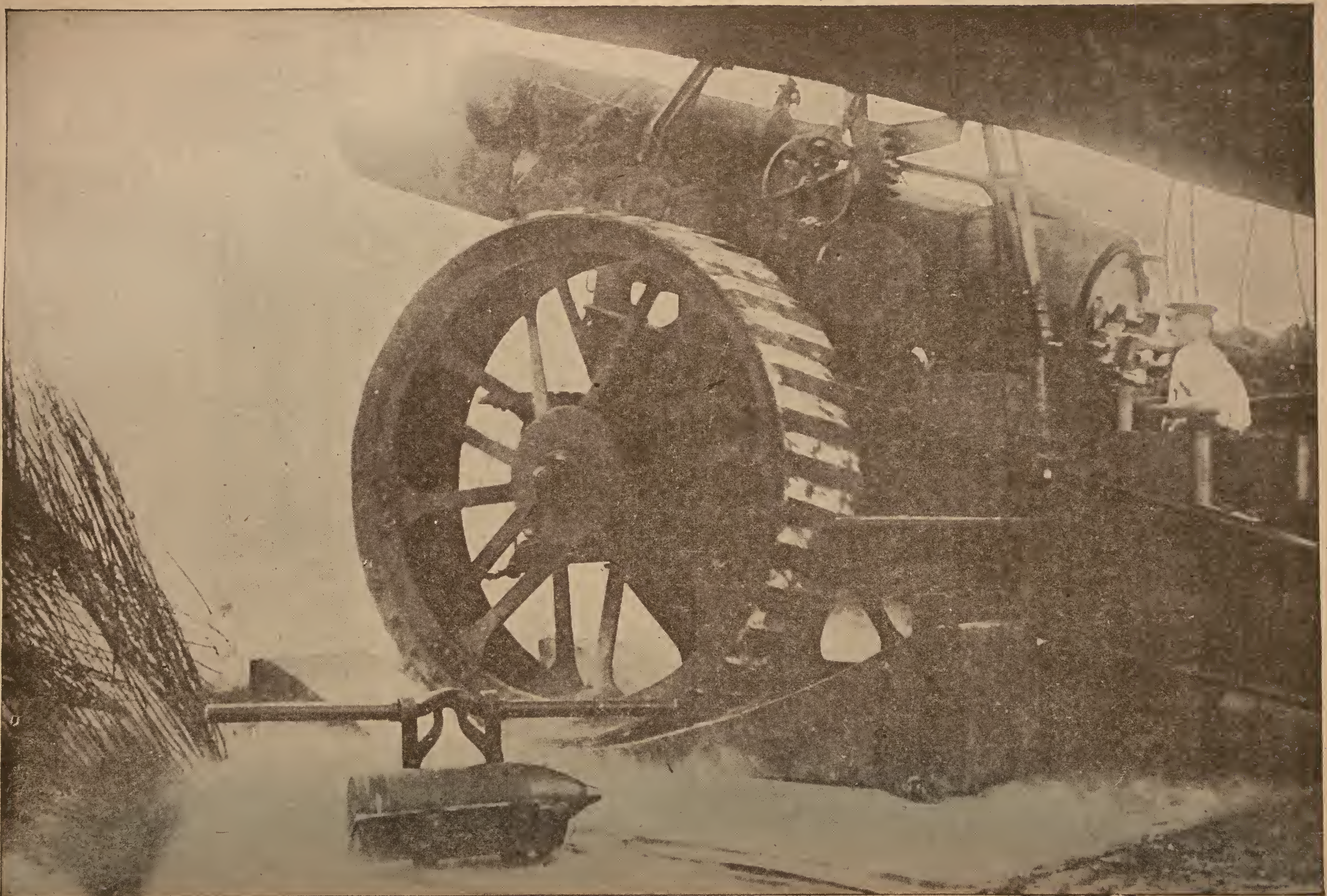


Były premier włoski Orlando.

chociaż Niemcy kilkakrotnie jeszcze starali się wznowić atak na tym terenie walki. Alianci, chociaż także kilkakrotnie atakowali pozycye niemieckie, jednak zawsze zostali odparci i na tej linii nie mamy do zanotowania żadnych ważnych zmian aż do połowy roku 1918.

Przez całą zimę trwały nieustanne walki na linii od wybrzeża morskiego aż do najdalszych wschodnich granic. Obie strony okopały się bardzo silnie, a wojna zmieniła się na dziwną, straszną, podziemną nawet walkę. Na początku stycznia następnego roku, Alianci rozpoczęli ofenzywę w Alzacyi, ale odnieśli w niej tylko bardzo nieznaczne korzyści.

Wiosna 1915 roku zastała Aliantów przygotowanych do silnych ataków i pełnych nadziei, że przed upływem lata tego roku, potrafią Niemców zupełnie z granic Francyi usunąć. Armia francuska w czasie zimy przeszła nieopisane cierpienia. Armia ta zmobilizowana, jak wiemy, w czasie lata, nie miała potrzebnych zapasów



Wielkie działo włoskie nad rzeką Isonzo, które powstrzymały wojska austryackie.

umundurowania zimowego, pomimo tego jednak, że żołnierze ogromnie wiele cierpieli z powodu zimna i deszczów, walczyli jednak nadzwyczaj wytrwale i prawdziwie po bohatersku. A teren walki, jak wiemy, był ogromnie wielki, bo ciągnął się od brzegów Morza Północnego, aż do Wogezów, a walczono w okopach, w transzach, które w czasie tej strasznej zimy prawie bezustannie napełnione były wodą i błotem. Żadna armia nigdy poprzednio nie wykazała takiego zaparcia się siebie, takiej ogromnej wytrwałości, jak ówczesna armia francuska, tak, że z nadejściem wiosny, gdy ciepłe promienie słońca zaczęły wysuszać błota i kałuże, żołnierze ci rwali się jak ptaki trzymane na uwięzi, prosząc tylko, aby im pozwolono uderzyć na nieprzyjaciela.

Rozpoczęły się więc wtedy znowu straszne, nieubłagane walki, tym razem w okolicy Arras. W pajęczynie tajemnych sieci okopów i transzów, koło Neuville-Saint-Vaast, Niemcy zbudowali dwie mile okopów, które tak sztucznie zbudowane były i tak ogromnie sprytnie bronione, że Niemcy ani na chwilę przypuścić nie chcieli, że transze te zostaną kiedykolwiek przez nieprzyjaciela zdobyte. Francuzi jednak nie zatrzymali się ani chwili, ale z całą wściekłością rzucili się na te obronne transze. Rozpoczęła się znowu rzeź, taka jak poprzednio nad Marne. Francuzi przygotowani byli do poniesienia wszelkich ofiar, aby tylko te pozycye zdobyć. A jednak to straszne i wielkie pragnienie Francuzów nie zostało spełnione. Ani bowiem Francuzi, ani Anglicy nie zdołali przełamać wtedy linii nieprzyjaciela, gdyż jego okopy rzeczywiście wydawały się być niemożliwe do zdobycia. Można je może było i zdobyć, ale na to potrzeba było chyba rzucić kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy na zupełną zatratę.

Lord Kitchener tworzył tymczasem ochotniczą armię angielską, której część już w tym czasie była do Francyi wysłana. Byli to jednak żołnierze bardzo może dzielni, ale niedoświadczeni, którzy nigdy poprzednio na froncie bojowym nie byli,



Znany lotnik włoski major Baracca.

ani nie mogli równać się z doskonale wyćwiczoną i wyekwipowaną armią niemiecką. Ich słabe strony okazały się nadzwyczaj dowodnie w ataku tych wojsk około Neuve Chapelle. A było to w miesiącu marcu, gdy armia angielska otrzymała rozkaz ataku na nieprzyjaciela. Ruszyli oni do ataku dzielnie, ale atak ten od samego początku źle był obliczony, bo nawet zasieki z kolczastego drutu przed okopami niemieckimi nie zostały poprzednio poprzecinane, tak, że artylerya angielska zalewała morzem pocisków swych własnych, atakujących Niemców, żołnierzy.

Pomimo jednak tego braku przygotowania i znajomości rzeczy, Anglicy potrafili przetrzymać silne ataki nieprzyjaciela, a gdy w miesiącu kwietniu nieprzyjaciel uderzył na nich ze zdwojoną siłą, zdołano atak odeprzeć z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami. Niemcy chcieli wówczas zdobyć dla siebie drogę prowadzącą do Calais, przez Ypres. Uderzyli oni na tę część frontu, której bronili ochotnicy ka-



Aleksander Kierenskij, był przez pewien czas dyktatorem Rosyi.

nadyjscy. Tutaj też oddziały kanadyjskie wykazały swą prawdziwą wartość i Niemcy przekonali się, że braki, jakie ta armia posiadała z powodu niedostatecznego doświadczenia, więcej niż zrównoważone zostały jej dzielnością. zaparciem się siebie i szaloną wprost odwagą. Posiadając zaledwie sześć miesięcy ćwiczeń wojskowych i to zdala od frontu bojowego, żołnierze ci, w czasie morderczego ognia armat nieprzyjacielskich, zachowywali się jak weterani i chociaż ponieśli bardzo wiele strat, to jednak i w szeregach nieprzyjaciela straszne czynili spustoszenie.

I tutaj właśnie, w czasie drugiej walki o Ypres walka była najbardziej zażarta i najwięcej pociągnęła ofiar, bo Niemcy atakowali zawsze najpierw swoją barbarzyńską metodą gazów trujących. A w miarę ciągłego używania tych gazów, Niemcy stale tę barbarzyńską metodę walki ulepszali, tak że nigdy nie można było wiedzieć, w jaki sposób najlepiej jej przeciwdziałać. Ale po stronie Aliantów znaleźli

Wojsko tymczasowego rządu strzeże centralnej stacyi telefonicznej w Pietrogradzie przed bolszewikami.

się genialni wynalazcy, którzy i na tę walkę znaleźli lekarstwo. Stworzono mianowicie maski przeciw atakom gazów trujących i w maski te, właśnie w drugiej bitwie o Ypres zaopatrzeni zostali wszyscy żołnierze alianccy. A maski te musiały być wyrabiane nadzwyczaj szybko, bo potrzeba ich było zaraz, bez zwłoki, i wtedy to właśnie angielskie i francuskie kobiety zrobiły swoją część i pracowały dnie i noce, aby tylko dla wojsk alianckich sfabrykować dostateczną ilość masek przeciwgazowych. Alianci też wówczas, musząc odpłacać pięknem za nadobne, zaczęli używać ataków gazowych, co naturalnie przyczyniło się w znacznej mierze do powstrzymania Niemców w ich pochodzie i osłabiło znacznie siłę ataków niemieckich. Niemcy jednak od tego czasu nie ustawali w ciągłem ulepszaniu systemu walki przy pomocy gazów trujących, a w dodatku zaczęli fabrykować pociski, zawierające straszny, trujący gaz musztardowy, gaz, który powoduje ślepnięcie żołnierzy w ten sposób atakowanych. Gaz ten wówczas jeszcze zawierał w sobie



Bacharowa, komendantka kobiecego Batalionu Śmierci.

Rosyjska armia kobieca, w liczbie 2,500,odbywa ćwiczenia za okopami.



Osławiony mnich rosyjski Gregorij Rasputin, który był główną sprężyną za tronem rosyjskim. Został on zamordowany krótko przed rewolucyą w Rosyi.

chlorynę i dlatego atak takim gazem wprost dusił żołnierzy i powodował ich śmierć w strasznych męczarniach. Gaz ten znacznie cięższy od powietrza, trzymał się bardzo nisko przy ziemi nieraz godzinami całemi jeszcze po skończeniu ataku. Jedyną przeszkodą do ataków gazowych było to, że musiano oczekiwać na korzystny kierunek wiatru tak, aby wiatr dął w kierunku nieprzyjaciela, w przeciwnym bowiem razie atak gazowy mordowałby własnych żołnierzy.



Czecho-Słowacy w Władywostoku przed wyruszeniem w głąb Rosyi. Usiłowali oni oczyścić Syberyę z bolszewików, lecz bezskutecznie.

Żołnierz angielski, który był świadkiem wielu ataków gazowych tak je opisuje w jednem z pism londyńskich:

"Dywizye francuskie, zupełnie nieprzygotowane na atak gazowy, w pierwszej chwili nie wiedziały, co myśleć o strasznej morderczej chmurze, która nisko nad ziemią ku nim się zbliżała. Nareszcie chmura ta weszła do okopów francuskich i napełniła je, jakby jakiś dziwny płyn. Przez kilka sekund nic dziwnego nie można było zauważyć. Żołnierze nie pojmowali niebezpieczeństwa, jakie im zagraża. Nagle gaz zaczął działać i żołnierze wszyscy bez wyjątku, którzy się wtedy w okopach znajdowali, zaczęli ślepnąć i dusić się i wić w strasznych mękach i agonii. Każdy z nich wił się w męczarniach, starając się zaczerpnąć powietrza, ale wszystko napróżno. Jedyne tylko dla nich pozostawało miejsce ucieczki, z okopów w tył do szeregów własnych, ale gazy w tym też szły kierunku i żołnierze zamiast uciekać przed gazami, szli coraz dalej, wciąż w chmurze gazu. Z twarzami czarnemi od mąk i agonii, zaczęli się w przedśmiertnych konwulsyach tarzać po ziemi, a w tym samym czasie ogień z niemieckich karabinów maszynowych, mordował tysiące tych nieszczęśliwców, którzy nie mieli nietylko sposobu do ataku, ale nawet najmniejszego sposobu obrony."

Przeszła więc wiosna, lato już się zbliżyło, a Alianci nie posunęli się naprzód.



Tysiące żołnierzy zginęły w walkach o to miasto, St. Quentin, odfotografowane przez lotnika francuskiego.

Nietylko to, ale zrozumieli oni dokładnie, że nie są przygotowani na sprostanie siłom nieprzyjaciela, nie posiadając dosyć silnej artyleryi. Dlatego wtedy postanowiono w tym roku zaprzestać wszelkiej ofenzywy, starać się tylko bronić przed atakami nieprzyjaciela, o ile to będzie możliwe, a tymczasem wszystkiemi siłami i z pośpiechem, jaki tylko będzie możliwy, przystąpić do fabrykacyi armat i amunicyi, tak aby na dalszą wojnę choć trochę lepiej się przygotować. W Anglii dlatego stworzono wtedy ministeryum amunicyi, a na stanowisko to powołano Lloyd George'a. On był najodpowiedniejszym człowiekiem do przyspieszenia fabrykacyi, bo jego wpływy wśród robotników były nadzwyczaj wielkie.

Jak kampania ta uwieńczona została pomyślnym skutkiem, osądzić można z tego, że pomiędzy wiosną 1915 roku, a wiosną 1917 roku, Anglia potrafiła zapasy swych środków wojennych, amunicyi i armat powiększyć dwadzieścia ośm razy ponad to, co posiadała poprzednio.



Najlepsi lotnicy Francyi i Niemiec zginęli niemal równocześnie. Lotnik francuski kapitan George Guynemer; u góry lotnik niemiecki Vosse.

Rosyanie uciekają w popłochu przed nieprzyjacielem.

Francuzi posuwają się pod osłoną ognia kurtynowego.



Atak przy pomocy płynnego ognia.

ROZDZIAŁ IV.

WOJNA W ROSYI — SZYBKA MOBILIZACYA ZDUMIEWA NIEMCY —AUSTRYA PIERWSZA UDERZA W POLSCE—ROSYANIE ZALEWAJĄ GALICYĘ — AUSTRYACY ODPĘDZENI W TYŁ — NAJAZD NA PRUSY WSCHODNIE — HINDENBURG NISZCZY ARMIĘ ROSYJSKĄ — KAMPANIA O WARSZAWĘ — BRUSIŁOW PRZECHODZI PRZEZ BUKOWINĘ — UPADEK KAMPANII ROSYJSKIEJ — ROSYA TRACI ZNACZENIE W WOJNIE.

Zupełnie inaczej prowadzona była wojna na froncie rosyjskim. Podczas gdy we Francyi wojna opierała się przedewszystkiem na transzach i okopach, na froncie rosyjskim toczono wielkie, otwarte walki, używając ogromnych zastępów wojsk. Obie strony kilkakrotnie uderzały z ogromną siłą. Rosyanie opierali się przedewszystkiem na ataku znacznemi siłami, wyszukawszy poprzednio słabe strony nieprzyjaciela. Austrya okazała się bardzo słabą wobec ataków rosyjskich i do ofenzywy przystępowała dopiero wtedy, gdy otrzymała posiłki niemieckie.

Zaraz na samym początku połączone sztaby wojenne popełniły wielki błąd, bo nie obliczyły zupełnie, jak szybko Rosya zdoła zmobilizować swoje wojska. Przypuszczano, że Rosya potrzebować będzie najmniej sześć tygodni czasu do przeprowadzenia mobilizacyi, i dlatego to Niemcy na froncie rosyjskim nie zmobilizowali żadnych prawie wojsk, wszystkie swoje siły wysłali bowiem do Francyi. Ten błąd, to fałszywe nieliczenie się z możliwością szybszej mobilizacyi wojsk rosyjskich, okazało się jedną z najcięższych omyłek generalnego sztabu niemieckiego. Omyłka ta przyczyniła się w znacznej mierze do zwycięstwa Aliantów nad Marną i była przyczyną niepowodzeń niemieckich w pierwszych sześciu miesiącach walk na froncie rosyjskim.

Niemcy obliczali, że uda im się zniszczyć Francyę, zanim Rosya będzie gotowa do walki. Obliczali, że po zniszczeniu Francyi, wycofają swoje wojska z terenu zachodniego i przeniosą je na front rosyjski na czas, aby tak samo, jak poprzednio Francyę, zniszczyć teraz Rosyę, nie dawszy jej czasu na należyte przygotowanie się.

Dlatego to, stosując się do tego planu, Niemcy w pierwszych tygodniach wojny zwrócili wszystkie swoje siły przeciwko Francyi, na froncie wschodnim pozostawiając tylko dwie najsłabiej przygotowane i wyćwiczone dywizye. Liczyli na Austryę, że ona będzie mogła stawić czoło nieprzyjacielowi i utrzymać go w szachu, do czasu nadejścia armii niemieckiej z zachodniego frontu.

Austrya, z wyjątkiem bardzo nieznacznych sił wysłanych przeciwko Serbii, wszystkie swoje wojska zmobilizowała w Galicyi, przygotowana do ataku na Rosyę. Armię tę podzielono na trzy wielkie korpusy. Postanowiono jednak początkowo poprzestać tylko na odpieraniu ataków rosyjskich, do czasu, aż nadejdą posiłki niemieckie i oficerowie niemieccy do prowadzenia austryackiej armii.

Jednakże na początku drugiego tygodnia, w miesiącu sierpniu, Berlin i Wiedeń otrzymały zawiadomienia od swoich szpiegów, że mobilizacya rosyjska postępuje daleko szybciej, aniżeli się spodziewano. Dowiedziano się także, że Rosyanie nie chcieli czekać na atak wojsk austryackich lub niemieckich, ale postanowili sami przystąpić do natychmiastowego ataku. W tych warunkach zdecydowali się Austryacy wysłać natychmiast dwie armie do Królestwa Polskiego. Jedna z



Marszałek Józef Joffre i ambasador francuski w Washingtonie Jules Jusserand.

tych armii znajdowała się pod dowództwem generała Dankla, i opierała się na twierdzach Jarosławia i Przemyśla, druga zaś, pod dowództwem arcyksięcia Józefa, opierała się na twierdzy Krakowa. Armie te miały równocześnie w dwóch miejscach najechać na Królestwo Polskie i tym sposobem zająć na wschodzie takie stanowisko, jakie dzięki swemu atakowi zajęli od samego początku Niemcy we Francyi.

Generał Dankl przekroczył więc granicę i skierował się w stronę Lublina i Chełma. Arcyksiążę w tym samym czasie przekroczył granicę i skierował się w stronę Kielc i Radomia. Żadna z tych armii nie spotkała się z oporem nieprzyjaciela, dlatego też bez przeszkody posuwały się naprzód. Dankl dotarł prawie do samego Lublina, zanim Rosyanie stawili mu należyty opór.

Jednakże pierwsze trzy tygodnie walk na tym froncie wykazały, że Rosya posiada daleko lepszych generałów, aniżeli Austrya. Strategia generałów rosyjskich była widoczna od samego początku. Generał rosyjski Iwanow, dowódca wojsk południowych, wstrzymał zupełnie pochód Dankla, ale uczynił to w sposób tak zręczny, że zupełnie nie dał Danklowi do poznania, że przygotowuje się do silnego i nagłego uderzenia. A jednak już wtedy

Pocisk z wielkiego działa niemieckiego zabija wiele osób w szpitalu w Paryżu. Działo to było ustawione w odległości około 75 mil od Paryża.

przygotowywał się on do ogromnego ataku, który ostatecznie zakończył się zalaniem Galicyi przez wojska rosyjskie.

Wstrzymawszy i Dankla i arcyksięcia słabemi tylko siłami Iwanow przygotował trzy wielkie i silne armie w okolicy Czarnego Morza i pod Kijowem i zaczął na Wołyniu i w Bessarabii armie te posuwać przeciwko Galicyi wschodniej. Jedna z tych armii znajdowała się pod dowództwem Brusiłowa, który następnie odznaczył się bardzo w czasie kampanii w roku 1918. W dniu 23-im sierpnia wszystkie te trzy armie rosyjskie bez jakiegokolwiek ostrzeżenia przekroczyły granicę austryacką równocześnie i wspólnie uderzyły na wojska austryackie, które bronić miały tego frontu, a które znajdowały się pod komendą generała Auffenberga. Przeważając liczbą żołnierza, Rosyanie szybko zaczęli otaczać armię Auffenberga, wobec czego musiał on się cofać. Dnia 28-go sierpnia cofanie Auffenberga zamieniło się już w popłoch i ucieczkę. Pierwszego września Rosyanie znajdowali się w odległości już tylko dziesięciu mil od Lwowa. Stolica Galicyi, nie broniona przez nikogo, zajęta została dnia 2-go września przez Moskali, a Austryacy zajęli obronne pozycye w okolicy Gródka, dwanaście mil na zachód od Lwowa. Nie zdołali się jednakże utrzymać na tych pozycyach, a równocześnie armia generała Dankla musiała się cofnąć aż do granicy austryackiej, wypierana silnie przez wielkie zastępy wojsk Iwanowa. Koniec więc pierwszego tygodnia miesiąca września zastał wojska austryackie w bardzo złem położeniu, podczas gdy Rosyanie wielkiemi siłami wdzierali się do Galicyi tak z północy jak i ze wschodu i kierowali się w stronę Karpat.

Francya i Anglia w połowie sierpnia zrozumiały dokładnie, że nie zdołają powstrzymać naporu niemieckiego i dlatego zwróciły się do Rosyi, prosząc o nadesłanie posiłków. Chciały, aby wojska rosyjskie najechały Prusy Wschodnie i na tym terenie uderzyły przeciwko Niemcom. Rosya musiała więc na wezwania te odpowiedzieć przychylnie, i chociaż, jak to już dzisiaj dokładnie stwierdzić można, nie była jeszcze wtedy należycie przygotowana do ataku przeciwko Niemcom, wysłała przeciwko nim dwie armie, a mianowicie jedną z Warszawy, drugą zaś z fortecy Grodna i z nad Niemna. Obie te armie szybkim ruchem zaczęły posuwać się do granicy Prus Wschodnich. Natrafiły na bardzo słaby tylko opór i dlatego powodzenie ich początkowo było znaczne. Armia z nad Niemna odniosła znaczne zwycięstwo pod Gąbinem i postąpiła na odległość zaledwie kilku mil od fortecy Królewca. Armia warszawska dotarła w okolicę Olsztyna, ale tam spotkała ją zupełna porażka.

Powodzenie Rosyan zaalarmowało Niemców bardzo i dlatego bez zwłoki wysłali oni przeciw Rosyanom zastępy wojsk, które początkowo koniecznie chcieli wysłać do Francyi. Pewnem jest, że gdyby Niemcy nie musieli wtedy wysłać tych wojsk przeciwko Rosyanom, to nie byliby ponieśli porażki nad Marne. Generał von Hindenburg, który od dawna znajdował się już na emeryturze i który większość swego wojskowego życia spędził w Prusach Wschodnich, wezwany został do powrotu do armii i objęcia naczelnego dowództwa nad wojskami niemieckiemi na wschodzie. Przystąpił on natychmiast do należytego rozmieszczenia swych wojsk, które liczyły około ćwierć miliona ludzi. Do szybkiego wykonania planu posłużyły mu specyalne kolejki wojenne, jakie wybudowano w Prusach Wschodnich, tak, że przy końcu sierpnia był on już zupełnie gotów do ataku na Moskali.

Zwycięstwo odniesione przez Hindenburga było najsensacyjniejsze ze wszystkich zwycięstw w początkach wojny, dlatego, że obie strony poniosły ogromne straty. Koło Tannenberga uderzył on na zastępy armii warszawskiej i w trzech dniach, na trójkątnym froncie bojowym, długości około 60 mil, prawie zupełnie zniszczył ćwierćmilionową armię rosyjską, wziął około sto tysięcy ludzi do niewoli, zaściełając pole bitwy dziesiątkami

tysięcy trupów rosyjskich. Wojska rosyjskie wpędzono do bagnisk około Jezior Mazurskich, w których tysiące żołnierzy rosyjskich zginęły straszną śmiercią. Reszta wojsk rosyjskich rzuciła się do ucieczki w popłochu, a wojska Hindenburga zaczęły ścigać uciekających, daleko poza granicę rosyjską. Ucieczka wojsk rosyjskich skończyła się do dopiero nad brzegami Niemna, gdzie oczekiwały znaczne posiłki rosyjskie. Ta pogoń za uciekającemi wojskami rosyjskiemi wytworzyła na południu pierwszy atak niemiecki przeciwko Warszawie.



Poseł amerykański w Belgii Brand Whitlock, wraca na swe stanowisko.

Podczas gdy na północ od Wisły Hindenburg zatrzymał silną armię, aby bronić granicy Prus Wschodnich, zorganizował on drugą armię w Poznańskiem, która przez Polskę środkową uderzyć miała na Warszawę, zanim Rosyanie będą mieli sposobność wycofać z Galicyi dostateczne siły, aby Niemcom stawić opór. Za cud niemal uważać można fakt, że plan Hindenburga nie został w całości wykonany. W każdym jednak razie wojska niemieckie doszły prawie do samej Warszawy, bo zatrzymano je dopiero w odległości sześciu mil od stolicy Polski.

Te silne, szybkie i bezwzględne ataki niemieckie miały na celu uratowanie wojsk austryackich, a gdy tego dokonano, Niemcy zaczęli cofać się tak szybko, jak poprzednio szybko szli naprzód. W trzy tygodnie od czasu, kiedy znajdowały się w odległości tylko sześciu mil od Warszawy, armie niemieckie dokonały odwrotu aż poza granicę niemiecką w Poznańskiem. Rosyjskie patrole kozackie przechodziły wtedy znowu poza granicę niemiecką, wzdłuż kolei granicznej.

Wahanie się obu stron na froncie wschodnim najlepiej wykazuje się w następnych wypadkach. Podczas bowiem, gdy armia Hindenburga szybko cofała się ku swej granicy, Rosyanie rozpoczęli znowu ofenzywę w Galicyi. Przekroczyli rzekę San, powtórnie zajęli Przemyśl i posunęli się tak daleko, że doszli do samych prawie przedmieść Krakowa. Po raz pierwszy też wysłali swoje podjazdy na Podkarpacie i zagarnęli nawet kilka małych miasteczek w północnych Węgrzech. Wtedy jednak Hindenburg znowu wy-

kazał, że jest geniuszem jako strategik i dowódca.

Znowu jeden tylko dzień decydował o ocaleniu Rosyi. Hindenburg bowiem dostał się ze swemi wojskami na tył armii rosyjskich i przerwał ich połączenia z kolejami, uderzając na ich tyły koło Łodzi. Przez trzy dni, od 18-go listopada, rozgrywała się jedna z najbardziej zaciętych walk koło Łodzi. Stopniowo Niemcy otaczali całe rosyjskie prawe skrzydło i pozostawało im już tylko do przebycia dziesięć mil, gdy niespodziewanie nadeszły dla Moskali posiłki i uderzyły na niemieckie lewe skrzydło i na ich tyły. Wobec wielkiego niebezpieczeństwa dla swej armii, Hindenburg musiał zaniechać swego planu i dlatego to, wojska rosyjskie, które znajdowały się już prawie zupełnie w jego mocy, wywinęły mu się i wycofały się na wschód, gdzie stopniowo zajmowały pozycye nad Bzurą i Rawką. Chronieni tutaj przez wielką fortecę Nowo-Georgiewsk (Modlin) z prawej strony, a z lewej rzeką Pilicą, okopali się Moskale, i dnia 1-go grudnia gotowi byli do odpierania ataków niemieckich. Niemcy okopali się na zachodnim brzegu rzeki i tutaj, w odległości trzydziestu mil od Warszawy wojska obu państw odpoczywały prawie bezczynnie aż do lipca przyszłego roku.

Drugi atak na Warszawę spowodował znowu zreorganizowanie armii rosyjskich i zmianę frontu bojowego w Galicyi, tym jednak razem odwrót Rosyan zakończył się koło Tarnowa, gdzie Moskale zajęli bardzo silne pozycye nad Dunajcem i Białą. Oblężenie Przemyśla trwało w dalszym ciągu, ale skoro tylko przekonano się, że wstrzymano dalszy pochód Niemców nad Bzurą i że chwilowo przynajmniej położenie pozostanie niezmienione, Rosyanie znowu zaczęli atakować Austryę.



Żołnierze francuscy w drodze na front.

Oblężenie Przemyśla postępowało w dalszym ciągu, a Rosyanie chcieli posuwać się naprzód w kierunku Karpat. Po-



Amerykanie przecinają przed atakiem zasieki z kolczastego drutu.

nieważ jednak Przemyśl kontrolował najgłówniejsze koleje i drogi w Galicyi, przeto Rosyanie musieli najpierw zdobyć i uczynić nieszkodliwą tę fortecę, a następnie dopiero posuwać się dalej, zwłaszcza w kierunku granicy węgierskiej. W miarę więc silniejszego opasywania ziemi swemi oblężniczemi wojskami twierdzy przemyskiej, armie rosyjskie z nad Dunajca, Sanu, Dniestru i od Lwowa stopniowo posuwały się naprzód, w stronę Karpat. Najszybciej szła kolumna wojsk od Tarnowa, która doszła w styczniu do przesmyku w Karpatach koło Dukli, gdzie po słabym oporze wojsk austryackich, zdobyła dla siebie przejście i przedostała się na południowy stok gór. Dalej jednak posuwać się armia ta nie chciała, bo było to zbyt ryzykowne, bez zapewnienia sobie pomocy innych armii w Galicyi się znajdujących.

W grudniu Niemcy znowu pospieszyli na pomoc Austryi. Ośm korpusów wojsk niemieckich wysłano na Węgry. Austrya potrzebowała zaś tylko okazania jej pomocy, aby jej opór przed najazdem rosyjskim stał się daleko większy. Od początku stycznia Rosyanie musieli zdobywać każdy krok, każdą piędź ziemi. Austryacy zaatakowali wojska rosyjskie znajdujące się na Podkarpaciu, a chociaż nie zdołali ich wyprzeć i ponieśli znaczne straty, to jednak zmusili Rosyan do walki i do oczekiwania silnego oporu. W lutym Rosyanie zdobyli przejście karpackie pod Łupkowem, nie przeszli tam jednak na drugą stronę gór, bo Przemyśl wciąż jeszcze się bronił, i koleje wciąż jeszcze były przez twierdzę przemyską kontrolowane. Dlatego też teraz Moskale wzmocnili znacznie swój atak na twierdzę przemyską, a Austrya w tym samym czasie starała się paraliżować ruchy wojsk rosyjskich i odpędzić siły oblegające fortecę przemyską.

W pierwszym tygodniu miesiąca marca Niemcy nadesłali Austryakom znaczne posiłki i połączone armie wykonały zaciekły atak na wojska oblegające Przemyśl. Moskale jednak bronili się dzielnie i nie pozwolili przełamać swej linii, a ostatecznie dnia 14-go marca zadali połączonym armiom państw centralnych poważną porażkę. Wojska austryackie zostały zmuszone do odwrotu wtedy właśnie, kiedy garnizon przemyski czynił ostatni wysiłek, aby odpędzić atakujących Rosyan. To niepowodzenie wojsk austryackich zadecydowało los fortecy, która poddała się Moskalom dnia 22-go marca. Rosyanie wzięli do niewoli całą załogę fortecy w liczbie stu dwudziestu tysięcy ludzi.

Po zdobyciu Przemyśla Moskale mieli do rozporządzenia armię oblężniczą w liczbie stu pięćdziesięciu tysięcy ludzi, i dlatego ze zdwojoną siłą uderzyli na stanowiska austryackie w Karpatach. Austryacy jednak bronili się zaciekle. Moskale nie zdołali przełamać linii austryackiej i przy końcu kwietnia atak Moskali osłabł na całej linii.

Wkrótce po upadku Przemyśla odbyła się we Wrocławiu konferencya sztabów wojskowych niemieckiego i austryackiego. Wiedziano dokładnie, że pochód na Paryż został wstrzymany i że linii obronnej Aliantów na froncie zachodnim nie będzie można narazie przełamać. Pozostała jednakże inna droga przechylenia szali zwycięstwa na swoją stronę, a mianowicie zgniecenie Rosyi i zmuszenie jej do wycofania się z wojny. Jeżeli Niemcy potrafią utrzymać swe stanowiska na froncie zachodnim, a równocześnie z pomocą Austryi doprowadzić do zupełnej klęski Rosyi, to Francya i Anglia będą zmuszone do zgodzenia się na pokój, na warunkach, jakie im państwa centralne podyktują.

Konferencya wrocławska postawiła na czele ofenzywy przeciwrosyjskiej generała niemieckiego von Mackensena, który odznaczył się na froncie zachodnim. Do jego rozporządzenia dano około miliona i ćwierć żołnierzy niemieckich i austryackich. Siedzibą głównego sztabu generalnego Mackensena był Sląsk, a władza jego rozciągała się także i na te armie, które broniły się przeciw atakowi rosyjskiemu w Karpatach.

Niemcy wiedzieli, że walcząc z Aliantami, muszą być przygotowani na to, że pod względem liczby żołnierzy Alianci zawsze ich wyprzedzą i wystawią przeciw nim znacznie liczniejsze siły wojsk. Dlatego chodziło koniecznie o to, aby znaleźć taki sposób atakowania, który wymagałby jak najmniejszego zużywania sił. To sprowadziło właśnie ogromne udoskonalenie ataków artyleryi niemieckiej, oraz coraz większe posiłkowanie się karabinami maszynowymi, które do tego czasu od-



Zamaskowani posłańcy szukają bezpiecznej drogi. Wywiadowcy angielscy na froncie pod Salonikami, dobrze zabezpieczeni przed bułgarskimi pociskami.

grywały tylko podrzędną rolę w walkach. Prawdziwej jednakże siły ataku artyleryi niemieckiej nie mieli Alianci sposobności poznać do czasu ataku Mackensena na Rosyan. Jako pole pierwszego ataku wybrano linię Dunajec-Biała. Linia rosyjska szła tam prostopadle do granicy Królestwa Polskiego, a następnie nagle skręcała się ku wschodowi, przy samych Karpatach. Podstawami dostaw tej linii były miasta Tarnów i Gorlice, a w czasie sześciomiesięcznego zajmowania tej linii, Moskale ogromnie ją uzbroili i wzmocnili.

wił swoją armię do ataku. Atak rozpoczęto 1-go maja 1915 roku i przez dwadzieścia cztery godziny zasypywano pozycye rosyjskie bezustannym ogniem armatnim. Dnia 2-go maja rozpoczął się atak piechoty niemieckiej na całej linii Dunajca, równocześnie zaś wszystkie siły austryackie i niemieckie na Podkarpaciu rozpoczęły atak przeciw wojskom rosyjskim.

Siła ataku wyprowadziła Moskali z równowagi. W ich linii obronnej wytworzył się wielki wyłom przez który Niemcy zaczęli się cisnąć naprzód. Zdawało się, że

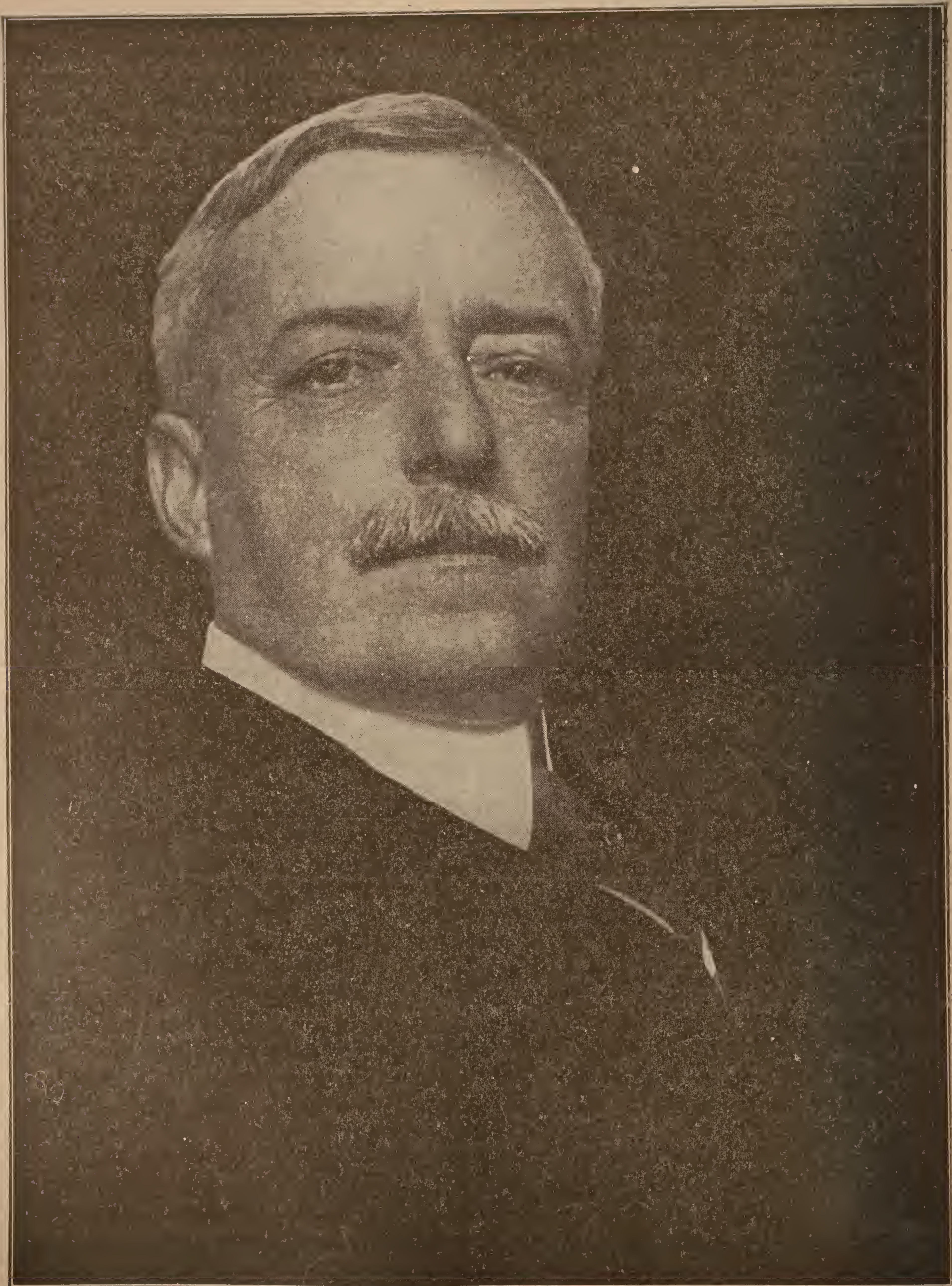


Rada Obrony Narodowej i komisya doradcza na wspólnej sesyi w biurze ministra wojny w Washingtonie.

Celem Mackensena było złamanie linii, przeprawienie się przez Dunajec i zmuszenie Moskali do cofnięcia się poza granicę rosyjską. Tym sposobem armie rosyjskie na Podkarpaciu byłyby odcięte od łączności z całą armią i ewentualnie zupełnie zniszczone. Aby tego dokonać Mackensen zgromadził około 250 bateryi artyleryi wszelkiej wielkości i ustawił je na froncie od 25-ciu do 30-tu mil szerokim. Wtedy dopiero, pod obroną tych bateryi, usta-

Niemcy już złamali linię rosyjską w tem miejscu zupełnie. Moskale jednak stworzyli drugą linię obronną koło Dobrotyna, pięć mil za Dunajcem i tam stawili Niemcom silny opór, który powstrzymał dalszy pochód wojsk niemieckich. Wiedzieli Rosyanie, że nie zdołają długo powstrzymać Niemców i dlatego rozpoczęli odwrót w kierunku Sanu. Odwrót ten szybko przyjął znamiona bezładnej ucieczki.

Równocześnie opór wojsk rosyjskich w



Robert Lansing, były sekretarz stanu w gabinecie prezydenta Wilsona.

Karpatach zaczął słabnąć, a położenie armii rosyjskiej, o której wiemy, że poprzednio przeszła przez przesmyk koło Dukli i znajdowała się już na południowej stronie gór, stało się zupełnie rozpaczliwe i zupełne zniszczenie tej armii wydawało się nieuniknione. Armia ta jednak jakimś cudem zdołała się z powrotem przekraść przez przesmyk dukielski i połączyła się z armią rosyjską z nad Dunajca, która w popłochu uciekała przed atakującymi Niemcami.

Ucieczka Moskali była bezustanna i dopiero wtedy, gdy Austryacy i Niemcy zatrzymali się pod Przemyślem i pod Jarosławiem, mieli Moskale sposobność zreorganizować swoje siły i powstrzymać się w ucieczce. Reorganizacya dopomogła im do stawienia oporu atakującym armiom niemieckim i przez dwanaście dni, do dnia 14-go maja, bronili się Moskale Niemcom.

Trzeciego czerwca załoga rosyjska opuściła Przemyśl, po zajmowaniu go przez niecałe dziesięć tygodni, i wtedy wojska rosyjskie cofnęły się na linię Gródka, dwanaście mil na zachód od Lwowa.

Wycofanie się wojsk rosyjskich z nad linii Sanu było pierwszym wielkim dowodem ważności zwycięstwa Niemców. Zająwszy Lwów w połowie czerwca, Mackensen uderzył na Moskali na dwóch frontach, a mianowicie na północ od Lwowa i na wschód od Lwowa. Arcyksiążę Józef Ferdynand w tym samym czasie wypierał Moskali na linii Bugu i Wisły i kolei Lublin-Chełm, która była częścią kolei Warszawa-Kijów-Odessa i główną linią dostaw dla armii rosyjskich w Polsce.

Do czasu zajęcia Lwowa armie niemieckie nie wykazywały żadnych czynności tak na froncie Warszawy, jak i u armii Hindenburga na froncie od Pilicy do granicy Prus Wschodnich. Teraz jednak, kiedy Galicya prawie zupełnie oczyszczona została z wojsk rosyjskich i Mackensen szedł w kierunku granicy rosyjskiej, Hindenburg także postanowił działać. Tutaj też kończy się pierwszy okres ataku przeciw Rosyi, a rozpoczyna się okres drugi, w którym brało udział przeszło dwa i pół miliona żołnierzy niemieckich i austryackich, na froncie długości około sześciuset mil.

Pierwszą oznaką, że Niemcy mają zamiar przystąpić do powiększenia swych operacyi, było ukazanie się silnych oddziałów niemieckiej konnicy w rosyjskich prowincyach nadbałtyckich. Rosya najwidoczniej nie spodziewała się zupełnie ataku z tej strony i na północ od rzeki Niemna nie przygotowała dostatecznie silnych szańców obronnych. Rzeka Niemen zaś była granicą rosyjskiej linii obronnej.

Używając Tylży i Kłajpedy za podstawy swych operacyi, dywizya konnicy niemieckiej, pod wodzą generała Buelowa, wkroczyła nagle do Kurlandyi, odcięła łączność Rosyan z koleją Dźwińsk-Libawa i zaczęła się posuwać ku Rydze. Niemcy w zupełności kontrolowali Bałtyk i przez Libawę wysłali silne oddziały piechoty i konnicy na pomoc dywizyi Buelowa, który jednak szybko zakończyć musiał swój pospieszny pochód, wobec nadejścia pomocniczych oddziałów wojsk rosyjskich. Buelow wstrzymał dalszy pochód i zajął obronne stanowisko nad Niemnem, około trzydzieści mil od Rygi, naprzeciw Kowna, posuwając swą linię dalej w kierunku Dźwiny.

Hindenburg i Mackensen rozpoczęli teraz wspólny atak na oddziały rosyjskie w Polsce, a zamiarem ich było odcięcie i zniszczenie armii liczącej około milion ludzi nad rzeką Wisłą, a która opierała się na Warszawie i Iwangrodzie (Dęblinie). Von Mackensen szedł przeciwko tej armii w kierunku Warszawy i Modlina. Hindenburg, pomimo iż mógł iść także wprost na Warszawę postanowił iść linią około sześćdziesięciu mil poza stolicą, nad rzeką Narwią.

Po blisko dwutygodniowej zwłoce, o dziesięć mil na południe od Lublina, von Mackensen wyparł Moskali broniących kolei Lublin-Chełm i odciął połączenie tej armii z Dęblinem. Von Hindenburg stoczywszy szereg potyczek, nie gorączkował się, wyparł Moskali zupełnie z fortów zajmowanych przez nich na granicy Ro-



Były amerykański minister skarbu, William J. McAdoo. Był również administratorem kolejowym.

syi i Prus Wschodnich i posunął się naprzód ku Narwi, aż doszedł do linii rzeki Bugu.

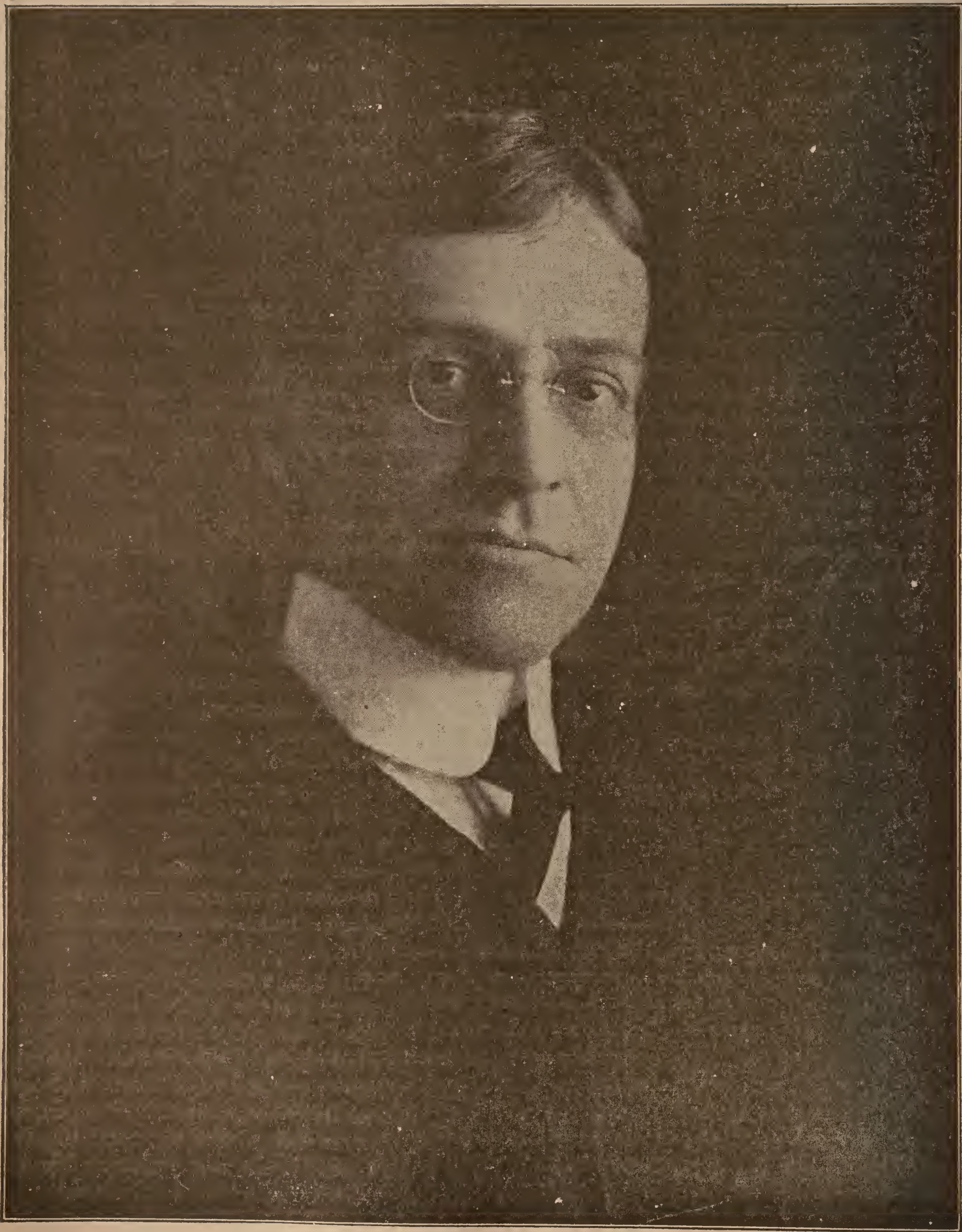
W końcu miesiąca lipca, Dęblin wojska niemieckie zupełnie otoczyły. Moskali wyparto z nad Wisły, a szybki pochód Mackensena kazał się spodziewać, że garnizon Warszawy i armia rosyjska znajdująca się pomiędzy Warszawą a Pilicą, wpadną w sieć niemiecką. Jednakże wielki książę Mikołaj znakomicie obmyślanym planem strategicznym, który wykazał jego geniusz militarny, przerwał bitwę jaka toczyła się naprzeciwko Warszawy i złamawszy swoją linię w dwóch miejscach, w porządku wycofał swoje wojska wzdłuż linii kolejowej Warszawa-Brześć Litewski. Warszawa tym sposobem oddana została Niemcom, którzy też zajęli stolicę Polski dnia 6-go sierpnia, a tego samego dnia Dęblin poddał się atakującym go połączonym wojskom niemieckim i austryackim.

Niemcy nie zadali więc Moskalom śmiertelnego ciosu i dlatego widząc, że armie rosyjskie w Polsce nie dały się złapać w matnię, rzucili wszystkie swoje siły na Kurlandyę, Mackensen zaś zmienił kierunek swego ataku i skierował się ku wschodowi.

Hindenburg, objąwszy komendę nad całą armią północną, skierował się przedewszystkiem przeciwko fortecom Grodno i Kowno. Zająwszy obie te fortece z łatwością, zaatakował Wilno i wszelkimi sposobami starał się obejść to miasto i odciąć łączność garnizonu wileńskiego z armią rosyjską. Garnizon wileński składał się w znacznej części z wojsk, które walczyły z Hindenburgiem poprzednio, najpierw nad Niemnem, a następnie w Kownie. Atakując Wilno z dwóch stron, Hindenburg zwolna zamykał kleszcze. Ale i tym razem plan jego nie powiódł się, bo garnizon wileński na czas zdołał się wymknąć z rąk niemieckich, przej-



Pogrzeb pierwszych Amerykanów, którzy zginęli we Francyi.



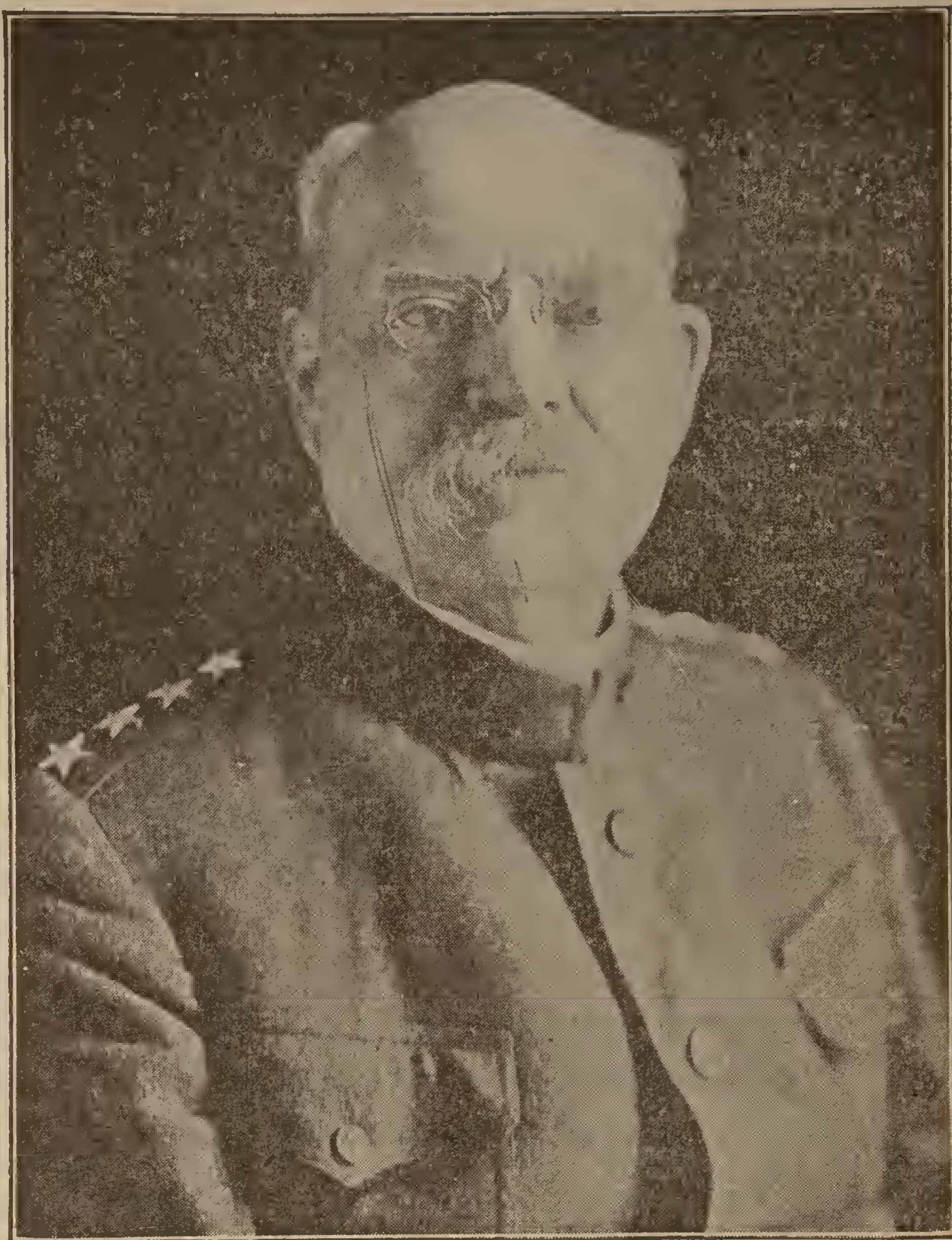
Newton S. Baker, amerykański minister wojny.

ściem zaledwie dziesięć mil angielskich szerokiem.

Ta ucieczka garnizonu wileńskiego i niemożność zupełnego zniszczenia armii rosyjskiej za Dźwiną i nad jeziorami w pobliżu Dźwińska zakończyła kampanię północną. W międzyczasie Mackensen zajął Brześć Litewski, do którego schronili się zbiegowie z Warszawy i Iwangrodu. Tym sposobem Mackensen zajął najlepiej obsadzony punkt obronny w czasie całej kampanii rosyjskiej. Nie miało to jednak wielkiego znaczenia. Starał się on bowiem o złapanie w matnię wojsk środkowo-rosyjskich, co mu się atoli nie powiodło, tak jak Hindenburgowi nie powiodło się pod Wilnem. Mackensen szedł za uciekającemi wojskami rosyjskiemi w stronę bagien prypeckich, i doszedł prawie do samego Pińska, zająwszy poprzednio dwie nieznaczne fortece, Łuck i Dubno, na Wołyniu, dalej jednak posuwać się już nie chciał. W październiku armia jego była zupełnie bezczynna, a sam Mackensen wezwany został do objęcia komendy nad atakiem w Serbii, w kierunku Złotego Rogu.

Tym sposobem Niemcy odniosły wielkie zwycięstwo na wschodzie. Moskali wyparto z Prus Wschodnich. Armia niemiecka przyszła na pomoc swej niedołężnej sojuszniczki, Austryi i odniosła zwycięstwo. Gdyby armie rosyjskie posiadały chociaż połowę wytrwałości i męstwa armii francuskiej lub angielskiej, kampania na wschodzie byłaby zakończyła wojnę przegraną Niemiec i Austryi. Rosyanie jednak nie posiadali tych zalet, i dlatego ponieśli zupełną porażkę i stracili to, co poprzednio z wielkiemi dla siebie stratami zdobyli.

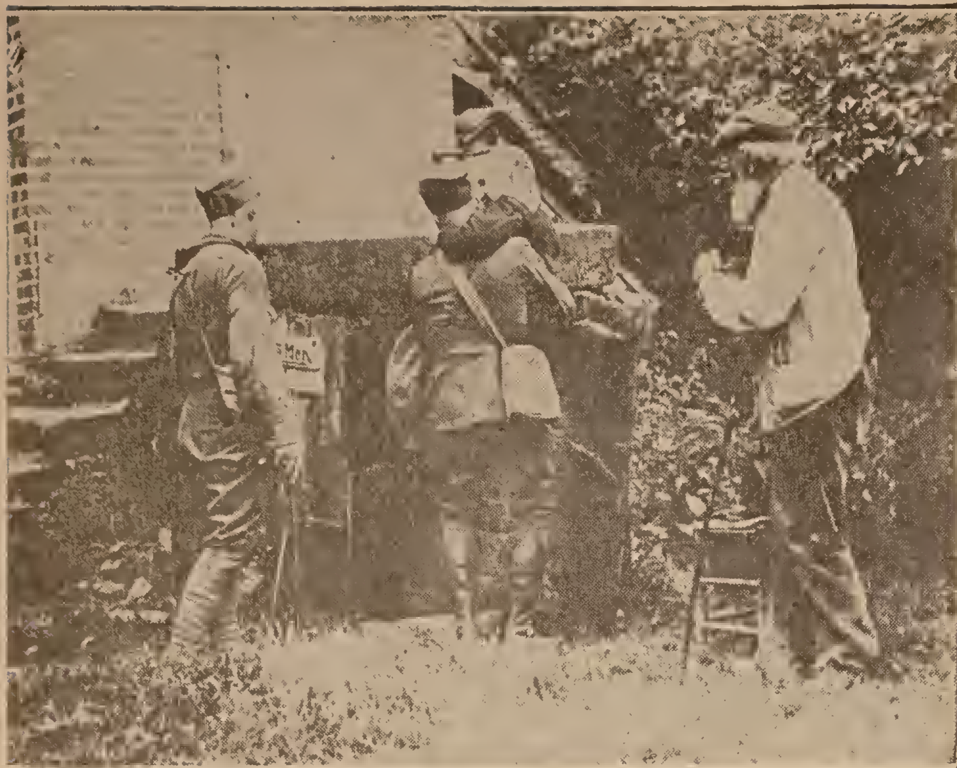
Duch wojsk rosyjskich był bardzo przygnębiony, a to dlatego, że do wojsk tych nadchodziły wieści o tem co się dzieje w Pietrogradzie. Dwór cara Mikołaja roił się od tajnych niemieckich wysłanników, którzy używali wszelkich wpływów, aby przechylić sympatyę na stronę Niemiec. Wodzowie armii rosyjskiej bawili się w politykę. Armia była



Generał Tasker H. Bliss, szef sztabu armii amerykańskiej.

silna i miała dobrych oficerów, ale za przykładem dworu carskiego, wszyscy wodzowie poczęli jawnie zdradzać sprawę Rosyi, poczęli wołać o zawarcie oddzielnego pokoju. W zimie z roku 1915 na 1916 zawierucha polityczna wybuchła w Rosyi, a rezultatem tej zawieruchy było zrzucenie jarzma rządów carskich, wybuch rewolucyi i ostatecznie zawarcie haniebnego, oddzielnego pokoju z Niemcami i Austryą w Brześciu Litewskim.

Francya jednak i Anglia nie dały za wygraną i zażądały, aby Rosya jeszcze raz wystąpiła przeciwko Niemcom. Kiedy więc Mackensen zajął cały prawie półwysep bałkański, Rosya po raz drugi stanęła do walki z Niemcami w roku 1916, na wiosnę. W dniu pierwszym czerwca tego roku rozpoczęli Moskale ofenzywę przeciwko Niemcom na wielką skalę. Półtora miliona żołnierzy rosyjskich pod wodzą generała Brusiłowa na ogromnym froncie, od Rygi na północy,



Członek amerykańskiego batalionu polowego znosi podczas niemieckiego ataku napowietrznego staruszkę francuską do winnicy.

aż do Czerniowiec na Bukowinie, rozpoczęło atak.

Zwycięstwa tej armii rosyjskiej były olbrzymie i szybkie. Tysiącami brano jeńców niemieckich i austryackich. Czerniowce szybko zdobyto i odebrano twierdze Łuck i Dubno. Zdobyto wielkie zapasy amunicyi, zabrano wiele armat i karabinów maszynowych. W ciągu czterech tygodni liczba wziętych do niewoli żołnierzy niemieckich i austryackich doszła do ogromnej sumy dwustu tysięcy ludzi. Bukowina i Galicya znajdowały się na łasce armii Brusiłowa. Austrya nie mogła się spodziewać żadnej pomocy od Niemiec, bo druga armia rosyjska, pod wodzą Kuropatkina, szła przeciwko Niemcom i silnie zagrażała armii Hindenburga.

Po zajęciu Czerniowiec, Brusiłow szedł coraz dalej naprzód. Austryacy w popłochu uciekli za rzekę Prut. Rosyanie zajęli Kołomyję, ważny węzeł kolejowy. Położenie Austryi było rozpaczliwe. Wojska rosyjskie zaczęły już wkraczać na Węgry, a pomocy niemieckiej z północy spodziewać się nie było można, ani też nie spodziewano się przysłania wojsk niemieckich z Francyi, bo tam kronprinc niemiecki poświęcał tysiące żołnierzy na rzeź, darmo starając się zdobyć Verdun. Włochy także rozpoczęły atak przeciwko Austryi w Trydencie. W Wiedniu ludność zaczęła się burzyć i po raz pierwszy wołać o zawarcie oddzielnego pokoju i rozłam monarchii austryacko-węgierskiej. Położenie Austryi zdawało się być najzupełniej beznadziejne.



Zasieki z kolczastego drutu nie stanowiły wielkiej przeszkody dla Amerykanów, którzy łatwo sobie z nimi radzili.

ROZDZIAŁ V.

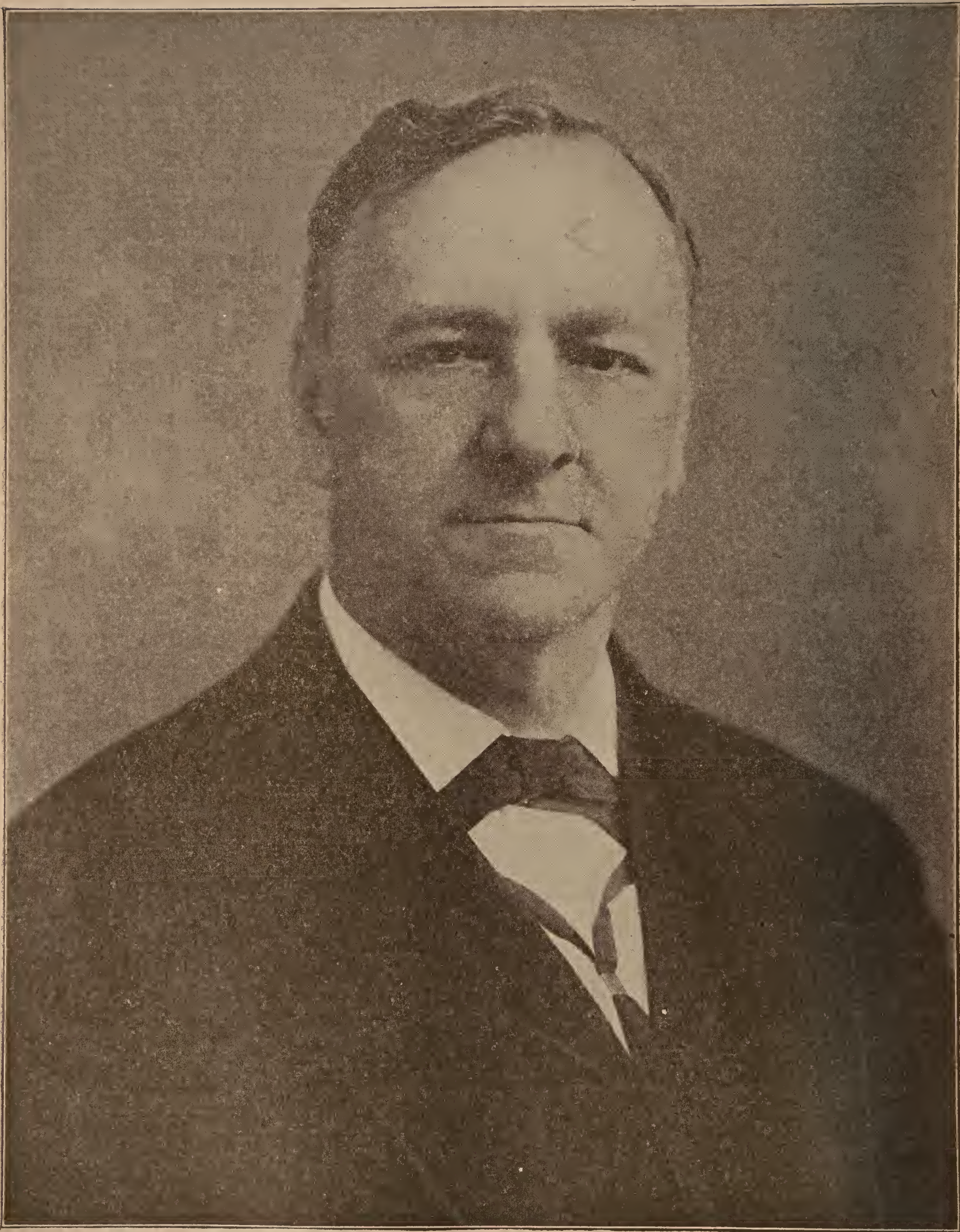
POŁOŻENIE NA INNYCH FRONTACH BOJOWYCH — DZIAŁALNOŚĆ JAPONII NA WSCHODZIE — UPADEK TSINGTAU — NIEMCY TRACĄ KOLONIE — REWOLTA BOERÓW W AFRYCE POŁUDNIOWEJ — ANGLIA ZAJMUJE EGIPT I USUWA KHEDYWA — ŚMIERĆ LORDA KITCHENERA — REWOLTA W IRLANDYI — EGZEKUCYA ROGERA CASEMENTA.

W czasie, gdy toczyła się zacięta walka we Francyi i na zachodzie, gdy wojna objęła już i Włochy i Turcyę i spowodowała kampanię na Bałkanach i w Ziemi Świętej, gdy Rosya zawzięcie walczyła z Austryakami i Niemcami na frontach wschodnich, niemniej ważne wypadki rozgrywały się w innych częściach świata.

Japonia, na podstawie traktatu z Anglią wypowiedziała wojnę Niemcom w dniu 23-im sierpnia 1914 roku. W małem tem cesarstwie od dawna dawał się odczuwać ruch przeciwniemiecki, gdyż Niemcom przypisywali Japończycy to, że musieli się wycofać z Portu Artura w roku 1905, po pokonaniu Rosyi. Zajęcie Kiau-Czau przez Niemców w roku 1907, już przedtem było bardzo nie na rękę Japończykom. Na podstawie zaś traktatu z Anglią, Japonia musiała rozpocząć wojnę przeciwko Niemcom, ale jej udział w wojnie ograniczał się tylko do frontu na dalekim wschodzie.

Japonia bardzo szybko zorganizowała swoje siły morskie i nieznaczne siły lądowe i postanowiła wyprzeć Niemców z zajmowanych przez nich na Dalekim Wschodzie terytoryów. Tsingtau, port nad zatoką Kiau-Czau, którego zajęcie przez Niemcy tak bardzo dotknęło Japonię, postanowili Japończycy najpierw zdobyć. W oblężeniu dopomagała Japończykom mała armia angielska i port ten zdobyto bez trudu 17-go listopada. Garnizon niemiecki internowano, a okręty wojenne i zapasy towarów zajęto. Po dokonaniu tego Japonia brała już tylko bardzo nieznaczny udział w wojnie, gdyż traktat nie zmuszał jej do niczego, a chodziło przedewszystkiem o dopilnowanie interesów angielskich na wschodzie. Wprawdzie kilkakrotnie omawiano sprawę sprowadzenia wojsk japońskich na front zachodni w Europie, planu tego jednakże Alianci zaniechali, obawiając się, że Japonia na tej podstawie będzie się domagała dla siebie znacznych korzyści w czasie ostatecznego omawiania warunków pokojowych i będzie chciała dla siebie uzyskać znaczne koncesye na Dalekim Wschodzie.

Kolonie niemieckie upadły szybko pod atakiem angielskich wojsk kolonialnych, którym dały pomoc także ochotnicze oddziały złożone z krajowców. Nowa Gwinea i Archipelag Bismarcka zajęte zostały przez Australczyków we wrześniu. Atakującym wojskom Niemcy stawili tylko bardzo słaby opór. W sierpniu zdobyli Anglicy kraj Togo, a w lipcu 1905 roku niemiecka Afryka Południowo-Zachodnia uległa przemocy ataku angielskiego. Kamerun zajęto w lutym 1916-go roku. Niemiecka Afryka Wschodnia, do której wojska angielskie wkroczyły w roku 1914, pokonana została w grudniu 1917. Znaczenie tych zwycięstw angielskich określić miała dopiero konferencya pokojowa. Niemcy nie bronili swych kolonii, bo nie wierzyli w możliwość swej przegranej i dlatego byli pewni, że przy obradach pokojowych wszystkie kolonie otrzymają z powrotem. Kolonie niemieckie miały dla nich zawsze wielkie znaczenie handlowe, a także jako podstawy operacyjne dla okrętów handlowych i



Josephus Daniels, amerykański minister marynarki.

wojennych. Jak sprawę kolonii załatwiła konferencya pokojowa, omówimy dokładnie w dalszej części tej historyi.

Największym ciosem dla Niemiec było jednak stracenie swych kolonii w południowej Afryce. Spodziewali się Niemcy, że na utratę tych kolonii nie pozwolą Boerowie, gdyż rozpoczną tam powstanie przeciwko Anglii, pod kierunkiem tych samych przewódców, którzy szesnaście lat temu kierowali powstaniem Boerów. Szpiegowie niemieccy od dawna prowadzili agitacyę przeciwangielską w Afryce Południowej i zapewniali kajzera, że na wypadek wojny Boerowie napewno powstaną przeciwko Anglii. Te rachuby jednak zawiodły. Na zachodzie słynny dowódca Boerów generał Botha zajął bez trudu kolonie niemieckie na korzyść Anglii. Kamerun i kolonie w Afryce wschodniej posiadały znacznie silniejszą obronę i dlatego upłynęło więcej czasu, zanim je ostatecznie zdobyto. Kampania ta była bardzo krwawa, bo Niemcy mieli tam zorganizowaną z krajowców armię, składającą się z 50,000 ludzi, a którą dowodzili zdolni oficerowie niemieccy. Boerowie jednak walczyli dzielnie, a pomagali im Portugalczycy. Wkońcu, dzięki dzielnemu kierownictwu generała Smutsa, także słynnego z czasów powstania Boerów, wojska alianckie odniosły zupełne zwycięstwo.

Jednakże pewna część Boerów okazała brak lojalności dla Anglii i tę część trzeba było siłą zmusić do posłuszeństtwa. Garść wojsk Boerów pod wodzą generała DeWeta, namówiona przez tajnych agentów niemieckich, opowiedziała się przeciw Anglii i zaczęła się domagać panowania Niemców. Przeciwko nim wysłano oddziały wojskowe. Naporu tych wojsk nie umieli Boerowie wstrzymać, cofnęli się do Transvaalu i tam się zupełnie rozpadli. DeWeta schwytano koło Mafeking, stawiono go przed sąd wojenny i skazano na sześć lat więzienia i $10,000 kary.

Anglia zawsze miała wiele kłopotów z Irlandyą i kwestya irlandzka była zawsze najpoważniejszem źródłem niepokojów. Okazało się też, że w czasie wojny Irlandya stała się powodem wielkich kłopotów dla Anglii. Niemcy na Irlandyi opierali wielkie nadzieje, bo wiedzieli, że tli tam oddawna niezadowolenie i że potrzeba tylko nieznacznej pomocy, aby ten płomień niezadowolenia przemienić w silny ogień. Wypadki wykazały też, że Niemcy odegrali wielką rolę w wywołaniu rozruchów w Irlandyi.



Brygadyer Peyton Conway March, komendant artyleryi amerykańskiej we Francyi.

Gdy zanosiło się na wojnę, parlament angielski ogłosił samorząd dla Irlandyi, o który o wielu lat toczyły się zacięte walki dyplomatyczne. Ogłoszenie samorządu jednak, zamiast złączyć Irlandyę silniejszym węzłem z Anglią, wywołało protesty wśród protestantów w prowincyi Ulster, którzy sprzeciwiali się proponowanemu samorządowi.

Przewódcy ludności zebrali znaczne siły, które potrafili nieźle uzbroić, pomimo baczności Anglii. Anglia chcia-

ła więc siłą zmusić Irlandczyków do posłuszeństwa, ale tego nie chcieli robić niektórzy wysocy generałowie i oficerowie, którzy też raczej wnieśli swoje rezygnacye z zajmowanych w armii stopni. Za przykładem ludności w Ulster, zaczęła się zbroić i ludność innych prowincyi w Irlandyi i lada dzień spodziewać się można było wybuchu wojny domowej, bo żadna część ludności nie zdawała się zwracać uwagi na wielkie niebezpieczeństwo, jakie z tego powodu grozi Anwaną sposobność wyzwolenia Irlandyi. Dotychczas nie zdołano dokładnie stwierdzić jak wielką pomoc dały temu stowarzyszeniu Niemcy. Pewnem jest jednak, że ten ruch popierali Niemcy znacznemi funduszami, a nawet zdołali dostarczać Irlandczykom broni i amunicyi pomimo tego, że okręty angielskie patrolowały wybrzeża Irlandyi.

Rewolucyoniści oczekiwali dalszych przesyłek broni i amunicyi, i czekali na najstosowniejszą chwilę wywołania po-



Paryż zgotował wojskom amerykańskim wspaniałe przyjęcie.

glii. Wtedy jednak wybuchła wojna europejska i to na czas pewien powstrzymało wybuch wojny domowej w Irlandyi.

Irlandczycy na wieść o wybuchu wojny z Niemcami odsunęli na bok swoje sprawy prywatne i Irlandya byłaby prawdopodobnie pozostała zupełnie lojalna, gdyby nie stowarzyszenie Sinn Fein, na czele którego stali ludzie najbardziej radykalni w Irlandyi, którzy wojnę Anglii z Niemcami uważali za oddawna oczekiwstania, gdy aresztowano Rogera Casementa, znanego przywódcę Irlandczyków. Aresztowano go w chwili, gdy pilnował wyładowywania broni i amunicyi z niemieckiego okrętu przy brzegach Irlandyi. Casement zdobył dla siebie wielkie znaczenie w angielskiej służbie dyplomatycznej i w czasie wojny znajdował się na pensyi jako wysłużony urzędnik angielski. Pomimo jednak wielu lat służby dyplomatycznej dla Anglii, uwa-

żał on się zawsze przedewszystkiem za Irlandczyka i zaraz na początku wojny wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie, jako reprezentant stowarzyszenia Sinn Fein, starał się o zdobycie pomocy i funduszów na wywołanie rewolucyi w Irlandyi. Następnie wyjechał do Niemiec, gdzie z rządem niemieckim prowadził pertraktacye o pomoc dla rewolucyi irlandzkiej. Pozwolono mu na zwiedzenie niemieckich więzień wojskowych, gdzie w liczbie pojmanych w niewolę żołnierzy angielskich, znajdowało się wielu Irlandczyków. Tych starał się Casement namówić do wstąpienia do armii irlandzkiej, jaką przy pomocy rządu niemieckiego organizował. Żołnierze ci jednak zupełnie nie poparli jego planu, a nawet odnosili się do niego z pogardą i uważali go za zdrajcę.

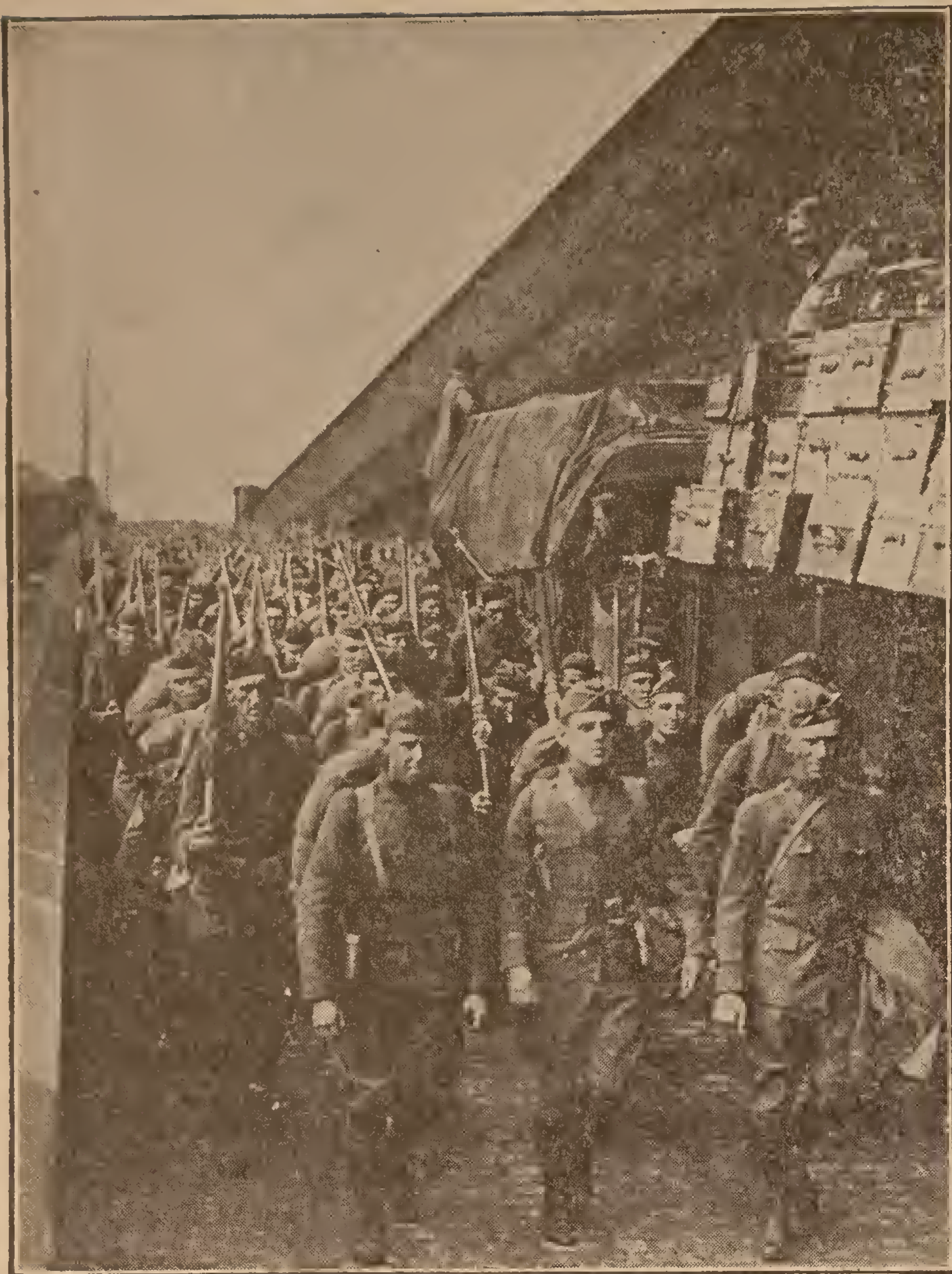
Anglia jednak pilnowała każdego kroku Casementa i gdy zjawił się on na brzegach Irlandyi w submarynie, która prowadziła okręt niemiecki naładowany zapasami broni dla rewolucyonistów irlandzkich, schwytano go, skoro tylko wysiadł na brzeg. Submaryna niemiecka zdołała umknąć, ale okręt naładowany bronią pochwycono. Stwierdzono wówczas, że był to niewielki wojenny statek niemiecki.

Odkrycie spisku irlandzkiego wywołało natychmiastowy wybuch rewolucyi w Dublinie. Przez szereg dni miasto to znajdowało się w ręku rewolucyonistów irlandzkich, którzy zabarykadowali się w budynkach publicznych a wyparci stamtąd, przenieśli się w inną stronę miasta. Wojska angielskie w Dublinie były bezsilne i zaraz przy pierwszych walkach z rewolucyonistami, poniosły znaczne straty. Na pomoc przysłano im znaczne posiłki i wkrótce rewolucyę zupełnie zgnieciono. Rewolucya bowiem nie zdołała się jeszcze rozprzestrzenić na cały kraj i pochwycenie przewódców w Dublinie zupełnie odebrało ducha rewolucyonistom i było powodem zupełnego upadku powstania. Czternastu przewódców rewolucyi stracono natychmiast. Casementa uwięziono i po przeprowadzeniu dokładnego procesu skazano go na śmierć przez powieszenie i karę bez zwłoki wykonano. Irlandczycy ze Stanów Zjednoczonych wysłali do Londynu protesty przeciwko powieszeniu Casementa i zwrócili się do prezydenta Wilsona prosząc o wstawienie się za Casementem i uzyskanie ułaskawienia dla niego. Rewolucya jednak została zgnieciona i Anglia odniosła zupełny tryumf.

Egipt, który właściwie należał do Anglii, w oczach świata uważany był za niepodległe państwo. Technicznie nazywało się, że Anglia ma tylko rodzaj protektoratu nad tym krajem. Kiedy jednak zaraz na początku wojny agenci niemieccy rozpoczęli tam silną agitacyę przeciwko Anglii i starali się wzniecić powstanie, tak jak to zrobili w Irlandyi, wojska angielskie wkroczyły tam w wielkiej sile i zgniotły powstanie w samym zarodku. Khedyw, który okazywał silne sympatye dla Turcyi, skłaniał się na plan niemiecki polegający na tem, aby Turcya wkroczyła do Egiptu. Anglicy osadzili więc w Egipcie silne wojska, aby nie dozwolić na przeprowadzenie tego planu i zapewnić interesy angielskie w Egipcie.

Jeszcze jednym czynnikiem w wojnie stała się Portugalia, która wypowiedziała wojnę Niemcom i dopomagała Aliantom nie tyle siłami wojskowemi, ile politycznie i ekonomicznie. Portugalia wypowiedziała wojnę 6-go marca 1916 roku, a do tego kroku zmusił ją traktat, jaki miała z Anglią, a na podstawie którego gwarantowana była niepodległość Portugalii i głos na konferencyi pokojowej.

Anglia, państwo które zawsze swoją siłę opierało na flocie wojennej, dokonała cudów przy organizowaniu swych sił lądowych. Potrafiła ona wojska te nietylko zebrać w znacznej sile, nietylko dokładnie je wyćwiczyć i uzbroić, ale co najważniejsze, umiała utrzymać stałą komunikacyę pomiędzy Anglią a Belgią i Francyą i tym sposobem wojskom swoim mogła stale dostarczać amunicyi, broni i żywności. A zaraz na samym prawie początku wojny utraciła Anglia człowieka, który tę olbrzymią pracę organizacyjną uplanował, zapoczątkował i doprowadził do rezultatu.



Amerykanie lądują w Bordeaux.

Marszałek armii angielskiej Horatio Herbert Kitchener, bohater z Chartumu, ulubieniec całej armii i całej ludności Anglii, i największy przedstawiciel wojskowości angielskiej do tego czasu, zginął, gdy zatopiony został okręt wojenny Hampshire, najechawszy na minę koło wysp Orkney. Lord Kitchener jechał okrętem tym do Pietrogradu, gdzie miał z rosyjskim sztabem generalnym ułożyć plan kampanii przeciwko Niemcom na wschodzie. Tylko dwunastu ludzi z załogi okrętu Hampshire zdołało się uratować i tym sposobem dowiedziano się szczegółów o śmierci wielkiego generała.

Lord Kitchener, jeden z największych geniuszów militarnych, zaraz na początku wojny powołany został na stanowisko ministra wojny. On to właśnie, wbrew pesymizmowi niektórych członków rządu, którzy nie wierzyli w możliwość wygrania wojny i spodziewali się szybkiego jej zakończenia, orzekł, że wojna potrwa najmniej trzy lata, a może nawet dłużej.

Sztandar amerykański w Niemczech.



Prezydent Wilson i jego gabinet.



WOODROW WILSON, PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH

W tem przekonaniu nie cofnął się przed ogromem powierzonego mu zadania, ale przystąpił natychmiast do organizowania armii, jaką Anglia mieć musiała, jeżeli chciała wojnę wygrać. Pierwszą stutysięczną armię, jaką Kitchener potrafił w czasie bardzo szybkim zrekrutować, uzbroić i wyćwiczyć, wysłano do Francyi, a mówiono o tej armii, że to tylko niemający



Miejsce, gdzie pierwszy oficer amerykański we Francyi został zraniony. Był nim porucznik DeVere H. Harden.

żadnego znaczenia tłum, który może być tylko żerem dla armat niemieckich. W krótkim czasie jednak przekonano się, co może zdziałać ten tłum Kitchenera, a wkrótce też ćwierć miliona takich żołnierzy wysłała Anglia do Francyi. Wprawdzie prasa początkowo krytykowała generała Kitchenera dosyć ostro za to, że nie wysyła żołnierzy do Francyi dosyć szybko, on jednak oparł się stanowczo wysyłaniu na front bojowy żołnierzy, którzy nie byli jeszcze dobrze wyćwiczeni, stanowczo obstając przy swojem poprzednim twierdzeniu, że wojna potrwa kilka lat i pośpiech nie jest pożądany, ani też nie będzie miał żadnego wpływu na ostateczny rezultat wojny.



Łup, zdobyty przez Amerykanów w bitwie pod Seichprey.



Znany lotnik amerykański, porucznik Rickenbacher, przy swojej maszynie we Francyi.



Granica szwajcarsko-niemiecka, oswietlona elektrycznością w formie krzyżów, dla oryentacyi lotników.

ROZDZIAŁ VI.

TURCYA PRZYSTĘPUJE DO WOJNY — ATAK NA DARDANELLE — PORAŻKA WIELKIEJ FLOTY — WALKI POD GALLIPOLI — TYSIĄCE GINĄ — TURCY I ROSYANIE NA KAUKAZIE — KANAŁ SUEZKI — KAMPANIA W PALESTYNIE I W MEZOPOTAMII — UPADEK BAGDADU I JEROZOLIMY.

Turcya opowiedziała się po stronie Niemiec i niejako zmusiła się do udziału w wojnie. Umyślnie bowiem Turcya popełniła takie czyny, które zmusiły Anglię do wypowiedzenia jej wojny dnia 5-go listopada 1914 roku.

Turcya od dawna znajdowała się pod zupełnym wpływem Berlina. Dardanelle i Konstantynopol były niejako kamieniami węgielnymi planu i marzenia niemieckiego o Mittel-Europie. Cesarstwo tureckie, zawsze w bardzo opłakanych warunkach finansowych, stale opierało się na niemieckiej pomocy pieniężnej. Upadek Abdula Hamida i zwycięstwo Młodoturków było dziełem Niemiec. Żołnierze tureccy ćwiczeni byli przez niemieckich oficerów. Fortyfikacye Dardanelli nad brzegami Bosforu budowane były i stale ulepszane przez inżynierów niemieckich. Stwierdzono dokładnie, że Niemcy planowali wykorzystanie Turcyi w swych obliczeniach wojennych i chcieli sprowadzić walkę Mahometan z Chrześcijanami. Plany te zaczęli wprowadzać w czyn zaraz w pierwszym tygodniu wojny, Berlin bowiem wtedy zawarł traktat z Turcyą, na podstawie którego Turcya zobowiązała się dać pomoc Niemcom.

Dyplomaci angielscy starali się doprowadzić do tego, aby Turcya pozostała neutralna, na samym jednak początku przekonali się, że im się to nie powiedzie i że sułtan jest bardzo proniemiecki w swych przekonaniach. Dwa niemieckie okręty wojenne, Goeben i Breslau, znajdowały się na wodach włoskich w chwili wybuchu wojny. Pozostawały one tam tak długo, jak długo dozwalała na to neutralność Włoch. Następnie jednak dwa te okręty potrafiły przedrzeć się przez kordon floty angielskiej i schroniły się w Dardanellach. Turcya, jako państwo wówczas neutralne, powinna była natychmiast zażądać wyjazdu tych dwóch okrętów i dać im tylko dwadzieścia cztery godziny czasu na zrobienie tego. Upływały jednak dni za dniami, a flota angielska, czyhająca przy Dardanellach, nie widziała wyjeżdżających okrętów niemieckich. Wkońcu na masztach obu tych okrętów wywieszono flagi tureckie i Turcya zawiadomiła Aliantów, że oba te okręty kupiła od Niemiec. Anglia natychmiast zaprotestowała przeciwko takiemu postępowaniu Turcyi. Ubiegały tygodnie a w sprawie tej nie zrobiono żadnych kroków. Wkońcu jednak Turcya zaczęła bombardować porty rosyjskie nad Morzem Czarnem. Rząd turecki wprawdzie zaraz ogłosił, że była to tylko pomyłka dzięki samowoli oficerów floty tureckiej. Ostatecznie, gdy Turcya miała już dosyć czasu, aby swe forty i swe okręty obsadzić niemieckimi oficerami i marynarzami, wypowiedziała wojnę Aliantom.

Morze Czarne, kanał Suezki, Kaukaz i Ziemia Święta stały się więc terenem wojny. Anglicy jednak starali się przedewszystkiem o zdobycie Dardanellów i walki o Dardanelle były najbardziej sensacyjnemi na początku wojny z Turcyą. Turcya, jak wiemy, brała poprzednio znaczny udział w walkach na Bałkanach, wojska tureckie były więc wyćwiczone należycie i przyzwyczajone do wojny. Kierowane przez niemieckich oficerów, wojska te w sile jednego miliona ludzi, stanowiły wielki zysk dla państw centralnych, a niebezpieczeństwo dla Aliantów. Koniecznem



Międzyaliancka rada morska w Wersalu.

więc dla Aliantów było starać się o pokonanie Turcyi jak najprędzej i zmuszenie jej do kapitulacyi. Dlatego to Alianci postanowili za wszelką cenę zdobyć Dardanelle i sprowadzić upadek Konstantynopola. Kampania ta jednak okazała się zupełnem fiaskiem, stała się powodem utraty wielu okrętów angielskich i przeszło dwustu tysięcy żołnierzy. Był to cios dla Anglii, który zmniejszył bardzo jej przewagę w radzie Aliantów.

Dardanelle, czterdziestosiedmio-milowa cieśnina, przez wiele lat były powodem wielu nieporozumień. Starożytni nazywali je Hellespontem, i od niepamiętnych czasów w cieśninie tej toczyły się zawzięte walki. Dyplomaci całego świata wielokrotnie toczyli o tę cieśninę walki słowne. Rosya niejednokrotnie starała się o otwarcie Dardanellów dla swych okrętów wojennych. Dla Rosyi takie połączenie Morza Czarnego z Morzem Śródziemnem miało ogromne ekonomiczne znaczenie. Anglia zawsze silnie się temu sprzeciwiała, teraz jednak zrozumiała, że takie otwarcie Dardanellów dla Rosyi umożliwi dostawę żywności dla Aliantów i dlatego postanowiła zdobyć Dardanelle i kampanię tam rozpoczęto w lutym 1915 roku. Dardanelle jednak okazały się nie do zdobycia. Prawda, że ostatecznie Turcya została pokonana, spowodowało to jednak nie zdobycie Dardanellów, ale walki w Ziemi Świętej. Walki, jakie toczyły się pomiędzy flotą angielską i francuską a turecką załogą fortową, była walką fortów z olbrzymami morskimi i w rezutalcie forty nie zostały pokonane, lecz zwyciężyły.

Od samego początku postanowiono atak na Dardanelle powierzyć tylko flocie i dlatego 18-go lutego Anglia zebrała tam ogromne siły morskie i przystąpiła do ataku. Przystępu broniły gęsto rozsiane miny podwodne, a niemieckie submaryny czyniły wielkie spustoszenia. Samo wejście do cieśniny okazało się łatwem do zdobycia, bo już w kilka godzin po rozpoczęciu bombardowania tureckie forty zamieniono w kupę gruzów. Cały świat zadziwił się siłą ataku Anglików i łatwością, z jaką wejście to zdobyto. Anglia, zachęcona pierwszem powodzeniem, przypuszczała, że zajęcie Konstantynopola będzie tylko kwestyą kilku dni.

Nie liczono się jednak wtedy z niemieckim geniuszem militarnym. Wojenni inżynierowie niemieccy pracowali dniami i nocami, bezustannie przez całe miesiące i zbudowali forty, które były wyrazem tego, co w wojennej sztuce budowniczej było najnowszem i najlepszem. Na fortach ustawiono armaty, które były silniejsze, większe i lepsze, niż najlepsze armaty posiadane przez oblegającą flotę angielską. Oblegające okręty wojenne, które szły do ataku pod osłoną dział, szły na dno wskutek celnych strzałów artyleryi fortecznej. Submaryny niemieckie szerzyły wielkie spustoszenie i przyczyniły się w znacznej mierze do tego, że atak floty nie powiódł się w zupełności.

Dnia 18-go marca Alianci przygotowali ostateczny szturm. Atak ten miał zadecydować, czy powiedzie się flocie angielskiej zdobyć forteczne mury Dardanelli. Po zakończeniu tego ataku przekonano się, że forty Dardanelli są nie do zdobycia i że atak Aliantów jest zupełnie bezużyteczny. Urzędowe sprawozdanie admiralicyi angielskiej, ogłoszone w piśmie "London Mail" dnia 29-go marca, opisuje ten atak jak następuje:

"Ponieważ od dziesięciu już dni staraliśmy się o oczyszczenie powierzchni morza z min jakie tam Niemcy i Turcy rozsiali i ponieważ to czyszczenie prawie w zupełności nam się udało, przeto postanowiliśmy przystąpić do ostatecznego szturmu, z wszystkiemi naszemi siłami. O godzinie 10:45 rano, okręty Queen Elizabeth, Inflexible, Agamemnon i Lord Nelson rozpoczęły bombardowanie fortów J, L, T, U i V, podczas gdy statki Triumph i Prince George bombardowały forty F, E i H. Nieprzyjaciel natychmiast zaczął zasypyać atakujące okręty morderczym ogniem haubic i armat polowych.

"O godzinie 12:22 eskadra francuska, składająca się z okrętów Suffren, Gaulois, Charlemagne i Bouvet, przysunęła się bli-

żej do fortów i rozpoczęła bombardowanie ich na bliższą metę. Forty J, U, F i E., odpowiedziały nadzwyczaj silnym ogniem armatnim. Na ogień ich odpowiedziały nasze okręty i zmusiły te forty do zaprzestania kanonady. O godzinie 1:25 ustały strzały wszystkich broniących się fortów.

"Okręty Vengeance, Irresistible, Albion, Ocean, Swiftsure i Majestic posunęły się wówczas naprzód, aby zająć miejsce tych naszych statków, które ogniem artyleryi fortecznej zostały uszkodzone, cę czyszczenia powierzchni wody z pływających min.

"O godzinie 4:09 okręt Irresistible musiał się wycofać z linii ataku z powodu tego, że został znacznie uszkodzony. Okręt ten zatonął o godzinie 5:50, uderzywszy zdaje się o podwodną minę. O godzinie 6:05 Ocean, także najechawszy na minę, zatonął w bardzo krótkim czasie, w każdym jednak razie zdołaliśmy całą załogę obu tych okrętów na czas uratować.



Pracownicy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża dostarczają żywności zbiegom z Salonik, którzy znaleźli przytułek w namiotach.

"Gdy eskadra francuska, która w tak waleczny sposób wykonała atak na broniące się forty, wycofywała się z zajmowanego stanowiska, okręt Bouvet najechał na minę i został wysadzony w powietrze, znikając zupełnie z powierzchni morza w niespełna trzech minutach.

"O godzinie 2:36 nasze okręty, po zajęciu stanowisk przystąpiły do dalszego ataku. Przez cały czas naszego ataku na forty staraliśmy się dalej prowadzić pra-

"Okręt Gaulois poniósł także bardzo znaczne uszkodzenia od armat nieprzyjacielskich.

"Inflexible ugodzony został w przód swego kadłuba, wskutek czego także musiał się wycofać i poddać reperacyom.

"Bombardowanie fortów i prace przy oczyszczaniu morza z min zakończyliśmy z nastaniem nocy. Dotychczas nie możemy oznaczyć szkód, jakie poniosły forty dzięki naszemu bombardowaniu i w

tej sprawie wydany będzie osobny raport po zbadaniu sprawy.

"Okręty, które straciliśmy z powodu min, najechały dlatego na miny, że na teren wody, który poprzednio wyczyściliśmy, napłynęły miny z biegiem wody i temu niebezpieczeństwu nie można było zapobiedz.

"Straty angielskie w ludziach nie są znaczne, jeżeli się weźmie pod uwagę strasznie zażartą walkę, jaką prowadziliśmy. Prawie cała załoga francuskiego okrętu Bouvet zginęła, z powodu tego, że po najechaniu na minę na okręcie tym wybuchły magazyny z prochem.

"Okręty Queen i Implacable, które przysłano nam z Anglii, aby zajęły miejsce uszkodzonych poprzednio statków, zajmą miejsce w linii bojowej i tym sposobem dadzą nam taką samą siłę, jaką mieliśmy poprzednio.

"W dalszym ciągu będziemy prowadzili nasz atak, gdyż posiadamy dostateczne siły do dalszych operacyi.

"Szesnastego, wiceadmirał Carden, który nie spełniał swych czynności z powodu choroby, zastąpiony został przez admirała Johna Michaele de Robeck, któremu nadano rangę wiceadmirała."

Sporadyczne bombardowanie fortów, czyszczenie powierzchni morza z pływających min i akty prawdziwej waleczności dokazywane przez niektóre mniejsze statki, trwały w dalszym ciągu, wtedy już jednak wiedziano, że atak wszystkich posiadanych sił przeciwko fortom musi się okazać i zakończyć niepowodzeniem. W Anglii rząd zarządził śledztwo i publicznie zaczęto silnie krytykować admiralicyę angielską. Podczas jednak, gdy okręty alianckie pozostawały poza obrębem strzałów armat fortów, a same swojem bombardowaniem wyrządzały fortom znaczne szkody, kierownicy oblężenia postanowili urządzić wielką wycieczkę sił lądowych, aby pokonać Turków, a równocześnie oderwać Niemców od walki na Bałkanach, gdzie oni odnosili wtedy zwycięstwo.

Pod wodzą generała Iana Hamiltona, zmobilizowano wielkie siły lądowe w Egipcie. Siły te składały się w przeważnej części z wojsk australijskich i nowo-zelandzkich, słynnych Anzaków, którzy nazwę tę wzięli od początkowych liter swej oficyalnej nazwy: "Australian New Zealand Army Corps." Generał Hamilton z 50,000 ludzi, w tem kolonialnemi wojskami francuskiemi, ukazał się na półwyspie Gallipoli w kwietniu. Kiedy jednak przybyto na miejsce, przekonano się, że przy ładowaniu żołnierzy na okręty zupełnie pomięszano oddziały, wskutek czego trzeba było koniecznie wojska te odesłać z powrotem do Egiptu, gdzie je ponownie skompletowano i znowu odesłano na Gallipoli. Tak więc dnia 25-go kwietnia wojska te wylądowały na Gallipoli.



Grób porucznika Quentina Roosevelta, syna zmarłego prezydenta. Młody Roosevelt zginął podczas wycieczki w samolocie nad liniami nieprzyjacielskiemi.

Historyę tego wylądowania i historyę walk, które nastąpiły potem wśród bardzo niesprzyjających okoliczności, kiedy to żołnierze padali rażeni palącemi promieniami słońca, zapisać można w dziejach historyi wojsk angielskich, jako jedną z najpiękniejszych kart. Po zniesieniu jednak tego wszystkiego i po poniesieniu wielkich strat, wojska te wycofano po ośmiomiesięcznym pobycie na Gallipoli i całą tę nieszczęśliwą kampanię nazwać można tylko zupełnem fiaskiem.

Pierwsze wojska wylądowano przy Gaba Tepe, zatoce nad morzem Egejskiem i to wylądowanie żołnierzy w tem bardzo



Krążownik japoński Azuma wiezie z Tokio do San Francisco zwłoki ambasadora amerykańskiego w Japonii, Geo. W. Guthrie.

niebezpiecznem miejscu pozostanie na zawsze dowodem wielkiej odwagi i poświęcenia żołnierzy angielskich. Gdy łodzie z żołnierzami zaczęły pod osłoną armat okrętowych zbliżać się do brzegu, przywitała ich przerażająca cisza. Lądowanie odbywało się w nocy, wśród zupełnej ciemności. Żołnierze spodziewali się każdej chwili ataku wojsk nieprzyjacielskich, bo sądzili, że ich wylądowaniu nieprzyjaciel będzie się silnie sprzeciwiał. Przewidywania ich sprawdziły się, bo natychmiast nieprzyjaciel zaczął lądujące wojsko zasypywać gradem pocisków. Lądujący żołnierze jednak nie zaprzestali wysiadania na brzeg, a świt zastał ich zajętych okopywaniem się w piaskach nadbrzeżnych. W ciągu czterech dni wysadzono na ląd przeszło 80,000 ludzi.

Przez kilka następnych tygodni żołnierze ci otrzymali tylko nieznaczną pomoc od innych wojsk alianckich. Submaryny niemieckie i armaty nieprzyjacielskie na brzegu trzymały okręty alianckie w znacznej odległości od brzegu. Okręty te starały się początkowo przybliżyć do brzegu i dać pomoc znajdującym się na lądzie wojskom, ale podczas jednej z takich prób okręt Goliath został zatopiony, wskutek czego prób tych na przyszłość zaprzestano. Innemi słowy okręty alianckie prawie w zupełności wycofały się i pozostawiły żołnierzy, których poprzednio wylądowano, ich własnemu losowi. Pomimo jednak, że okręty alianckie cofnęły się na dalszą odległość, to jednak w dalszym ciągu ponosiły one znaczne straty. Niemieckie submaryny dnia 25-go maja zatopiły okręt Triumph, a w dwa dni później Agamemnon i Majestic.

Odwaga i bohaterstwo tych oddziałów wojennych nie miały granic, ale były one tutaj zupełnie stracone, bo skoro tylko wojska te dotarły do pierwszych linii obronnych tureckich, natychmiast musiały się cofać z wielkiemi stratami. W czasie tych walk stale przysyłano wojska pomocnicze, tak, że w niedługim czasie Alianci mieli na tym froncie bojowym przeszło dwieście tysięcy ludzi. Dalsze lądo-



Kapitan Raoul Lufbery, wybitny lotnik w eskadrze Lafayette, strącił dwanaście samolotów niemieckich.

Piechota marynarki amerykańskiej, która przyczyniła się do klęski Niemców.

Pielęgniarki amerykańskie, udające się na front, przybyły do **Anglii.**

wanie wojsk odbywało się już przy daleko mniejszych stratach, aniżeli poprzednio.

W czasie tych kilkumiesięcznych walk, wojska angielskie wykazały ogromny zapas bohaterstwa, odwagi i poświęcenia. Kiedy ostatecznie w styczniu 1916 roku postanowiono wojska te wycofać, przekonano się, że Alianci stracili tam sto dwanaście tysięcy ludzi, czyli więcej niż połowę swoich wszystkich wojsk na tym froncie. Upały panowały tam straszne, a brak wody dawał się na każdym kroku odczuwać. Niektórzy żołnierze całymi dniami znajdowali się w okopach, bez kropli wody do picia. Samo wycofanie tych wojsk było także ogromnie trudnem i dokonano go w bardzo niepomyślnych warunkach ze stosunkowo niewielkiemi stratami. Ten odwrót wojsk był, wobec poniesionej na tym froncie sromotnej klęski, dowodem wielkiego bohaterstwa, gdyż odbył się w zupełnym porządku. Raport, jaki generał Jan Hamilton wysłał w tej sprawie do rządu angielskiego, przedstawia w pięknych słowach poświęcenie się żołnierzy angielskich. Sam generał Hamilton został odwołany i narażony na krytykę i niesławę za niepowodzenie tej ekspedycyi, którą zarządzono wbrew radom zimnych i dobrze obliczających generałów.

Z raportu generała Hamiltona można wywnioskować o strasznych trudnościach, jakie pokonywać musieli żołnierze angielscy. Na każdym kroku spotykamy dowody, że siły nieprzyjacielskie były znacznie większe, niż atakujące siły angielskie; dalej nie mieli Anglicy zupełnie sposobności wybudowania dla siebie obronnych okopów i dlatego pod morderczym ogniem dział nieprzyjacielskich ginęli tysiącami.

Jedna dywizya tej armii w jednym tylko dniu straciła ogółem 6,000 ludzi, z ogólnej liczby 10,500 ludzi. Brygadyer Baldwin i cały jego sztab poprostu zniknęli z pomiędzy żyjących w czasie ataku przeciwko maszynowym karabinom nieprzyjacielskim. Wojska z Warwick i z Worcester straciły prawie wszystkich swoich oficerów.

O bitwie, która toczyła się o zdobycie pagórka Chunnuck Bair, pisze generał Hamilton:

"W tym ataku ponieśliśmy straszne straty a z zastępów żołnierzy, którzy tutaj szli do ataku, tylko garstki powracały.

"Przeciwko naszym atakującym wojskom wysłał nieprzyjaciel przeważające zastępy i walkę o ten pagórek nazwać trzeba zakończeniem czterodniowej walnej bitwy. W kilku miejscach nieprzyjaciel przerwał naszą linię obrony i nasze wojska spędził ze wzgórza.

"U stopy góry żołnierze pomocniczy, którzy służyli tylko do donoszenia żywności i wody, zorganizowani zostali w oddział przez kapitana Streeta. Bez chwili namysłu pod jego wodzą rzucili się oni w wir walki, gdzie w szeregu obok żołnierzy prostych walczyli generałowie i oficerowie i gdzie właściwie o zwracaniu uwagi na rangę mowy być nie mogło.

"A Turcy szli dalej i dalej naprzód, tak jakby nie było końca ich liczbie. Żołnierze nasi jednak nie dali się pokonać nawale tureckiej i z imieniem Boga na ustach dotrzymali pola nieprzyjacielowi. Nikt się nie cofał i żołnierze nasi padali pod morderczym ogniem dział nieprzyjacielskich tam, gdzie początkowo zajęli stanowisko. Tutaj właśnie generałowie Cayly, Baldwin i Cooper, zdobyli dla siebie nieśmiertelną sławę. Na tem krwawem polu zginął śmiercią walecznych generał Baldwin, który poprzednio zdobył dla siebie sławę pod Ladysmith. Tutaj także padł generał Cooper, ciężko ranny.

"Ponieważ o zdobycie tego pagórka bardzo nam chodziło, nie wahaliśmy się wysłać przeciwko nieprzyjacielowi ostatnich dwóch batalionów wojska, jakie nam pozostały, ale właśnie te ostatnie dwa bataliony przyniosły nam zwycięstwo i tam, gdzie poprzednio znajdowały się silne zastępy nieprzyjaciela, nie pozostał ani jeden żołnierz turecki i pagórek dostał się w nasze ręce."

W tym samym czasie armia rosyjska



Amerykanie w kraterach na niczyjej ziemi przygotowują się na zbliżające się do nich chmury gazowe.

atakowała nieprzyjaciela na Kaukazie, chodziło bowiem o to, aby do Turcyi wkroczyć równocześnie ze wschodu i z południa. Spodziewano się, że Turcy nie będą przygotowani na taki podwójny atak, tembardziej, że równocześnie starano się o wywołanie rewolucyi pomiędzy Armeńczykami. Turcy jednak w tym samym czasie zarządzili ekspedycyę przeciwko Tyflisowi. Wielki książę Mikołaj, pomimo swych sukcesów w Galicyi, przeciwko Niemcom i Austryakom, usunięty został z naczelnej tam komendy i wysłany na Kaukaz. Tutaj spotkał on się z siłami tureckiemi i w doskonale obliczonej kampanii zupełnie je pokonał.

Zajęto Erzerum i stąd, mniejwięcej trzecia część armii rosyjskiej wysłana została przeciwko Trebizondzie, portowi nad Morzem Czarnem. Port ten zajęto po nieznacznych walkach, a prócz niego kilka innych portowych miast nad Morzem Czarnem. Tym sposobem objęto kontrolę nad drogą wiodącą do Bagdadu, bo do Trebizondy weszli Rosyanie w kwietniu. Tam jednak, jak to już poprzednio widzieliśmy we wszystkich poprzednich kampaniach rosyjskich, wyczerpała się zupełnie siła armii rosyjskiej; wiadomości ze stolicy i zaburzenia wewnętrzne w kraju miały swój wpływ na armię rosyjską, która też na tym terenie wojny nie odegrała już później żadnej ważniejszej roli.

Równocześnie wojska angielskie rozpoczęły inną akcyę, która wówczas nie była uważana za ważną, ale która następnie okazała swe bardzo wielkie znaczenie. Ekspedycya, zorganizowana w Indyach, rozpoczęła nad brzegami rzek Tygrysu i Eufratu pochód przeciwko Bagdadowi, zamierzając następnie iść na Jerozolimę. Tym sposobem chciano ziemie nad Zatoką Perską i nad Oceanem Indyjskim uwolnić od niemieckich wpływów. Wschód więc, gdzie kajzer zawsze starał się o największe wpływy dla siebie, miano mu najzupełniej odebrać.

Rzeki Eufrat i Tygrys łączą się koło Szatt-el-Arab i wpływają do Zatoki Perskiej. Tam też zaraz na początku kampanii zajęli Alianci ważne miasto Basra. Następnie rozpoczęto pochód przeciwko Bagdadowi. W lipcu 1915 roku znajdowali się Anglicy już bardzo blisko tego miasta i dwanaście tysięcy ludzi, pod wodzą generała Townshenda, wysłano na jego zdobycie. Oddział ten jednak spotkał się z zupełnem niepowodzeniem. Niedoceniano siły tureckie i na spotkanie garstki żołnierzy generała Townshenda Turcy wysłali ogromne siły. Pokonany w bardzo krwawej bitwie pod Ctesiphon, oddział angielski musiał się cofnąć do Kut-el-Amara. Przez pięć miesięcy miasto to tak zupełnie było otoczone przez wojska nieprzyjacielskie, że komunikacyę z oddziałem angielskim utrzymać można było tylko przy pomocy aeroplanów. Wysłano oblężonym Anglikom posiłki, ale przeciwko tym Turcy postawili przeważające siły, tak że posiłki te musiały się cofnąć, a oddział generała Townshenda musiał się poddać nieprzyjacielowi dnia 29-go kwietnia 1916 roku.



Dzień wypłaty w Camp Meade. Na rycinie widzimy nie mniej jak $300,000.

To niepowodzenie Anglików zupełnie odebrało im nadzieję odniesienia jakiegokolwiek zwycięstwa na tym froncie, pomimo to jednak nie cofnęli się z zajmowanych stanowisk. Naczelną komendę nad temi wojskami oddano w ręce generała Maude, któremu nadesłano świeże wojska



Król Jerzy odznacza szeregowca amerykańskiego w obecności generała Pershinga.

posiłkowe i zapasy broni, amunicyi i żywności. Generał Maude prowadził ogromnie silną kampanię przeciwko nieprzyjacielowi i po trzymiesięcznej walce dotarł do Bagdadu i miasto to zdobył dnia 11-go marca 1917 roku.

W dalszym ciągu kampania postępowała prawidłowo. Generał Edmund Allenby, który później miał przyczynić się do zupełnego obalenia cesarstwa tureckiego, dokonał tego, czego nie mogły dokonać połączone floty alianckie w Dardanelach, czego bohaterstwo angielskie nie mogło dokonać w Gallipoli, a mianowicie wejścia do Jerozolimy. W grudniu wojska angielskie weszły do Jerozolimy a po roku walk Anglicy mieli już zupełną kontrolę nad Mezopotamią, Syrią i Palestyną.

Zajęcie Jerozolimy usunęło niebezpieczeństwo, jakie groziło Anglikom nad Kanałem Suezkim. Plemiona koczownicze w Arabii od dawna już potrafili Niemcy nakłonić do urządzania rewolucyi przeciwko Anglikom, a także przeciwko wszystkim chrześcijanom. Powstanie to jednak umiano uśmierzyć i utrzymać dominacyę angielską nad kanałem, były to jednak tylko chwilowe tryumfy i Anglikom groziło ciągłe niebezpieczeństwo do czasu, aż armia generała Allenby weszła do Jerozolimy i stworzyła baryerę pomiędzy Turkami a Egiptem.

Żołnierze amerykańscy jadą w samochodach ciężarowych na linię bojową.

ROZDZIAŁ VII.

NIEMCY CHCĄ ZGNIEŚĆ SERBIĘ — PLANOWANE ZNISZCZENIE CZARNOGÓRY — GRECYA OPOWIADA SIĘ PO STRONIE ALIANTÓW — ALIANCI BRONIĄ GRECYI — RUMUNIA STAJE DO WOJNY PO STRONIE ALIANTÓW — ALIANCI NIE MOGĄ NIEŚĆ POMOCY RUMUNII — NIEMCY NISZCZĄ RUMUNIĘ.

Podczas gdy wielkie mocarstwa w śmiertelnych zapasach walczyły przeciwko sobie na wschodzie i na zachodzie, Serbia, maleńkie królestwo, które było nieszczęśliwym powodem wybuchu wojny, poszła zupełnie w zapomnienie.

Na początku wojny, w sierpniu 1914 roku, spodziewano się, że pierwsze walki decydujące rozegrają się w Serbii i oczy całego świata skierowały się na nią. Spodziewano się ogólnie, że armia austryacka zaleje Serbię i bez silnego oporu zajmie odrazu cały kraj. Po stronie Serbii stanęła Czarnogóra, maleńkie państewko, nie większe niż wiele amerykańskich miast, spokrewnione ze Serbią węzłami krwi, sąsiedztwa i przyjaźni. Czarnogóra wypowiedziała wojnę państwom centralnym dnia 7-go sierpnia.

Największe siły Austryi wysłano na północ, przeciwko Rosyi. Tylko trzysta tysięcy ludzi postanowili Austryacy użyć do pokonania Serbii i Czarnogóry. Serbowie jednak, którzy mieli długie doświadczenie wojenne, zdobyte w wojnach bałkańskich, okazali, że bez oporu zgnieść się nie dadzą. Stolica Serbii Belgrad bombardowana przez Austryaków z za Dunaju, miała być pierwszą zdobyczą Austryi, którzy chcieli następnie iść przeciw Serbii brzegami rzeki Jedar. Tutaj jednak spotkała Austryaków wielka niespodzianka, bo Serbowie wystąpili przeciwko nim i zadali im znaczną klęskę dnia 27-go sierpnia.

Gdy następnie Austrya wycofała nieco swych wojsk z frontu serbskiego, bo potrzebowała ich do ataku przeciwko Rosyanom, Serbowie i Czarnogórcy chcieli nawet wkroczyć na ziemie austryackie, a koło połowy września wojska serbskie wkroczyły rzeczywiście do Slawonii, w tydzień póniej jednak Austryacy wyparli ich i zmusili do cofnięcia się. Dalej na południu Serbowie i Czarnogórcy wkroczyli do Bośni i doszli nawet pod Serajewo, ale i ta ekspedycya została zmuszona do odwrotu.

Armia austryacka dopiero, gdy otrzymała posiłki niemieckie i powiększyła swoją armię do czterystu tysięcy ludzi, przystąpiła do najazdu na Serbię. Zajęto Belgrad i wiele innych okolicznych miast, tak, że w grudniu Serbię uważać można było za zupełnie pokonaną. Wtedy jednak znowu los wojny się zmienił. Stary król serbski, Piotr, zjawił się na froncie wojennym i osobiście pokierował kontratakiem wojsk serbskich, tak, że wojska te przełamały atakującą linię austryacką i zmusiły wojska austryackie do odwrotu. Pojmano wielu jeńców wojennych i zabrano Austryakom wielkie zapasy amunicyi, broni i dostaw wojennych. W drugiej połowie grudnia wojska serbskie znowu wkroczyły do Belgradu, który odebrano Austryakom, i cały kraj uwolniono prawie zupełnie z wojsk nieprzyjacielskich.

Tym atakiem zdobyła sobie Serbia wielką sławę, ale bezpieczeństwo małego tego królestwa było tylko chwilowe. Serbia, jak już poprzednio powiedzieliśmy, była kamieniem na drodze do spełnienia wielkich snów o "Mittel-Europie". Jako konieczny węzeł do spełnienia tych marzeń Serbia zawsze pozostała w oczach państw centralnych konieczną do przełamania zaporą. Prócz tego, Bułgarya, chcąc dla siebie zdobyć najlepszą jaką mogła nagrodę,

nie wydała jeszcze decyzyi, czy weźmie udział w wojnie i czy stanie po stronie Niemiec, czy też opowie się po stronie Aliantów. Zgniecenie więc Serbii było dla Niemców koniecznie potrzebne, aby zdobyć dla siebie współudział Bułgaryi.

Generał Mackensen, który kierował zwycięską kampanią przeciwko Rosyanom, przeniesiony został z frontu wschodniego i postawiony na czele wielkich sił. Tak jak poprzednio w ataku na Rosyan opierał on swoje obliczenia na sile armat, tak samo na sile armat oparł swój plan zgniecenia małych państewek bałkańskich. W październiku 1915 roku rozpoczęto najazd. Przekroczono granicę Serbii i armia Mackensena bezustannie szybkim marszem szła naprzód. Ciężkie armaty, jakiemi się Niemcy posługiwali, literalnie zmiatały całe zastępy żołnierzy serbskich. Bułgarya widząc to powodzenie wojsk niemieckich, postanowiła opowiedzieć się po stronie państw centralnych i rozpoczęła także najazd na Serbię. Serbowie zmuszeni walczyć na dwóch frontach, nie upadli jednak na duchu, ale bronili się dzielnie. Przewaga jednakże była zbyt wielka. Belgrad znowu zdobyty został przez Niemców, a Nisz, najważniejsze miasto serbskie po stolicy, zajęty został przez Bułgarów. Armia serbska zaczęła się cofać w popłochu, a cierpienia żołnierzy zwiększone zostały wybuchem zarazy, która strasznie niszczyła żołnierzy i ludność. Setki tysięcy ludzi zginęły w tym czasie. Cierpienia małego królestwa były straszne. Ze Stanów Zjednoczonych wysłano specyalną misyę ratunkową, do walki z zarazą. W grudniu Serbia była już tak zupełnie zniszczona przez nieprzyjaciela, że o dalszym jej udziale w wojnie mowy być nie mogło.



Amerykanie ruszają do ataku.

Armia Czarnogóry została także w zupełności pokonana, a niedobitki tej armii schronili się do Saloniki. Tam połączyli się oni z armią aliancką, która przybyła



GENERAŁ JOHN J. PERSHING, NACZELNY DOWÓDCA AMERYKAŃSKIEJ ARMII WE FRANCYI.



Wojska murzyńskie, udające się na front, zaopatrywane w przekąski i tytoń przez Czerwony Krzyż.

celem niesienia pomocy Serbom i Czarnogórcom. Mała część armii czarnogórskiej schroniła się do Albanii, gdzie władowano tych żołnierzy na okręty alianckie i przewieziono na wyspę Korfu; na czas pewien pozostały tam na odpoczynek, aby później połączyć się znowu z wojskami alianckimi. W tym samym czasie wojska austryackie zupełnie zalały Albanię.

Stanowisko, jakie zajęła w wojnie Grecya było bardzo skomplikowane. Nominalnie należała ona do państw neutralnych, Konstanty, który przez cały czas, wbrew woli większości ludności, skłaniał się z swemi sympatyami na stronę Niemiec, zmienił trochę swoje zdanie, gdy zobaczył, że wojska alianckie zajęły te ziemie greckie. Wojska te stale zwiększano dodatkowemi siłami, tak że ostatecznie liczyły one przeszło 600,000 ludzi.

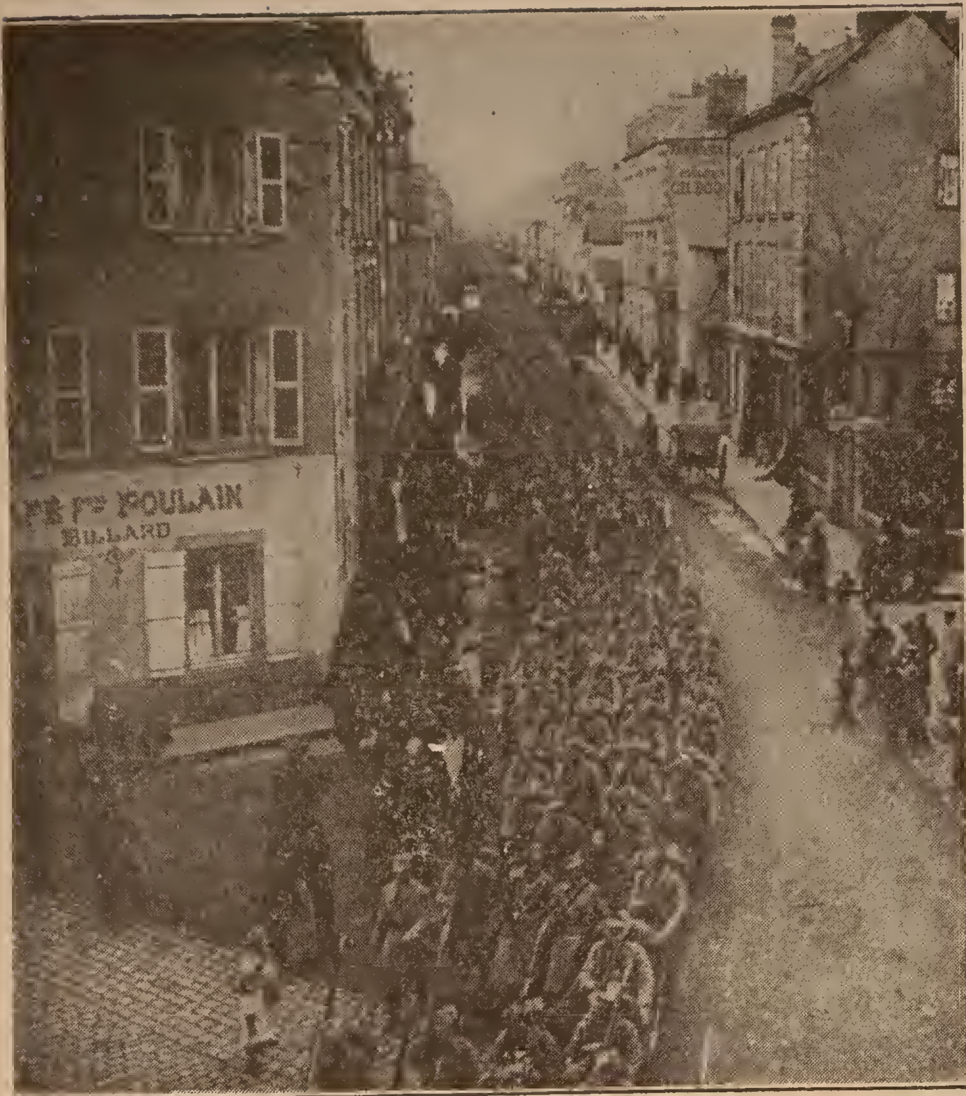
Pomimo jednak proniemieckich tendencyi króla greckiego, ludność Grecyi wyraźnie opowiadała się po stronie Aliantów. Niemcy jednakże starali się wszelkiemi si-



Król Jerzy salutuje w Londynie sztandar amerykański.

ale część jej ziem od samego prawie początku wojny była terenem walk, Grecya zaś sama, chociaż nie wypowiedziała wojny państwom centralnym, to jednak w sympatyach swoich była zawsze po stronie Aliantów.

Podczas gdy Mackensen prowadził swoje zwycięskie wojska na Serbię i niszczył ten nieszczęśliwy kraj, Alianci, do których Serbia i Czarnogóra zwróciły się o pomoc, postanowili wylądować znaczne zastępy swych wojsk w Salonikach. Król grecki, łami o postawienie Grecyi po swej stronie i prowadzili silną kampanię nie tylko na dworze królewskim, ale także pomiędzy ludnością. Wszystko to było jednak na próżno. Rząd grecki nie chciał wysłać greckiej armii przeciwko wojskom alianckim i Grecya pozostała nadal otwartym terenem dla armii alianckich. Przeciwko królowi greckiemu i przeciwko jego proniemieckim tendencyom stał premier Venizelos, który jasno określał swoje stanowisko i opowiadał się silnie po stronie A-



Wojsko polskie maszeruje na front we Francyi. Powyższy pułk został zrekrutowany w Stanach Zjednoczonych.

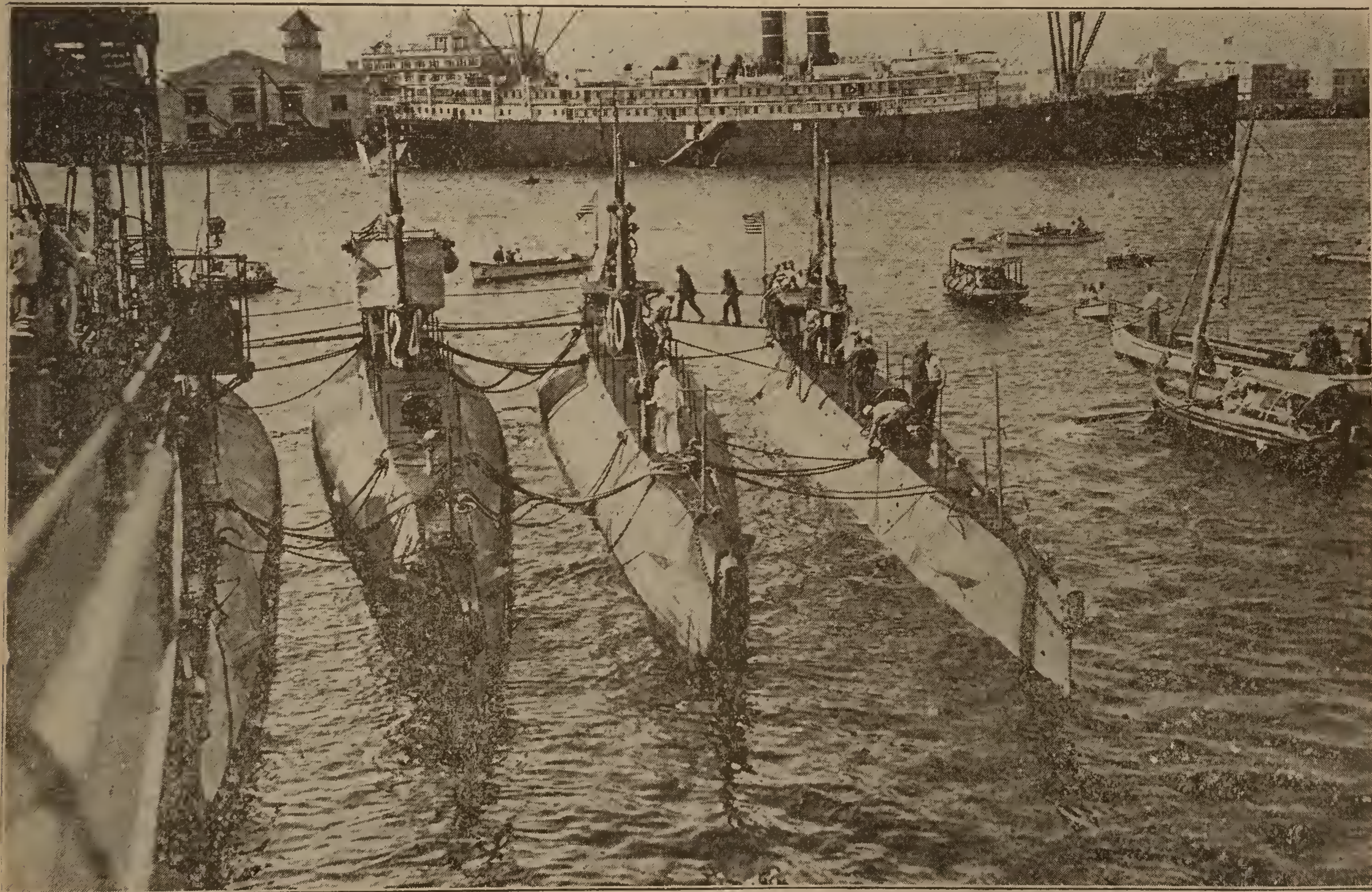
liantów. Na podstawie umowy z Venizelosem, Alianci uzyskali nawet prawo posługiwania się greckiemi urządzeniami telegraficznemi i telefonicznemi, a ostatecznie zupełnie wzięli je pod swoją kontrolę, gdyż przekonano się, że niepowołane czynniki używały ich do dostarczania ważnych informacyi nieprzyjacielowi.

Takie stanowisko Grecyi, uratowało sprawę aliancką na Bałkanach. Gdyby bowiem Grecya stanowczo zażądała, aby prawa neutralności były dokładnie przestrzegane, cała sprawa wzięłaby zupełnie inny obrót. Alianci jednak stopniowo nabierali tam coraz większej siły i ostatecznie w roku 1916 zmuszono króla Konstantyna do zarządzenia demobilizacyi całej armii greckiej. Wtedy to król grecki chciał obejść Aliantów i oddać Bułgaryi trzy ważne forty, które pod kierunkiem niemieckich oficerów stanowiły wielkie niebezpieczeństwo dla alianckich armii zebranych w Salonikach. Dowiedziawszy się

Parada wojsk alianckich w Władywostoku; oficerowie i marynarze amerykańscy oddają im honory.

o tem ludność grecka urządziła rewolucyę, król musiał uciekać do Larissy, flota angielska natychmiast rozpoczęła blokadę wszystkich portów greckich i zażądała reorganizacyi rządu. Venizelos, który poprzednio, przeciwny polityce króla, usunął się, został wezwany do natychmiastowego powrotu. W roku 1917 król grecki, zmuszony opinią publiczną, abdykował na korzyść swego syna, Aleksandra, który wstąpiwszy na tron, pod kierunkiem Venizelosa prowadził sprawy Grecyi w myśl sojuszu z Aliantami. Ostatecznie dnia 16-go lipca, 1917 roku Grecya wypowiedziała wojnę państwom centralnym i stanęła otwarcie po stronie Aliantów. Odtąd też datuje się zupełna przewaga dyplomatów alianckich w Grecyi, Saloniki użyto za silną podstawę operacyi wojsk i floty alianckiej, co też ostatecznie sprowadziło zupełną klęskę państw centralnych na tym terenie walki.

Tak jak zgniecenie Serbii było najtragiczniejszym epizodem walk w roku 1915, tak w roku 1916 zgniecenie Rumunii za taki sam epizod uważać należy. Zaatakowana ogromnemi siłami nieprzyjaciela, Rumunia w bardzo krótkim czasie została zupełnie zgnieciona i zajęta przez wojska nieprzyjacielskie. Bardzo wielu historyków sądzi, że Rumunia nie miała zupełnie powodu do brania udziału w wojnie. Tak jak Bułgarya, Rumunia była przez długi czas niezdecydowana i targowała się z Aliantami i z państwami centralnemi o uzyskanie dla siebie jak najlepszych obietnic za wzięcie udziału w wojnie. Król rumuński sympatyzował z Niemcami, naród jednak opowiadał się za Aliantami. Podobno Rosya użyła wszystkich swoich wpływów, aby Rumunię zmusić do wojny po stronie Aliantów. Jak wiemy przyjaźń ludu rumuńskiego dla Rosyi zawsze była wielka. Inne państwa alianckie wiedziały jednak, że na wypadek wzięcia udziału w wojnie przez Rumunię, nie będą mogły udzielić jej prawie żadnej pomocy, i dlatego radziły jej, aby udziału w wojnie nie brała. Rosya jednak takie ładne dawała Rumunii obiecanki, że Rumunia nie



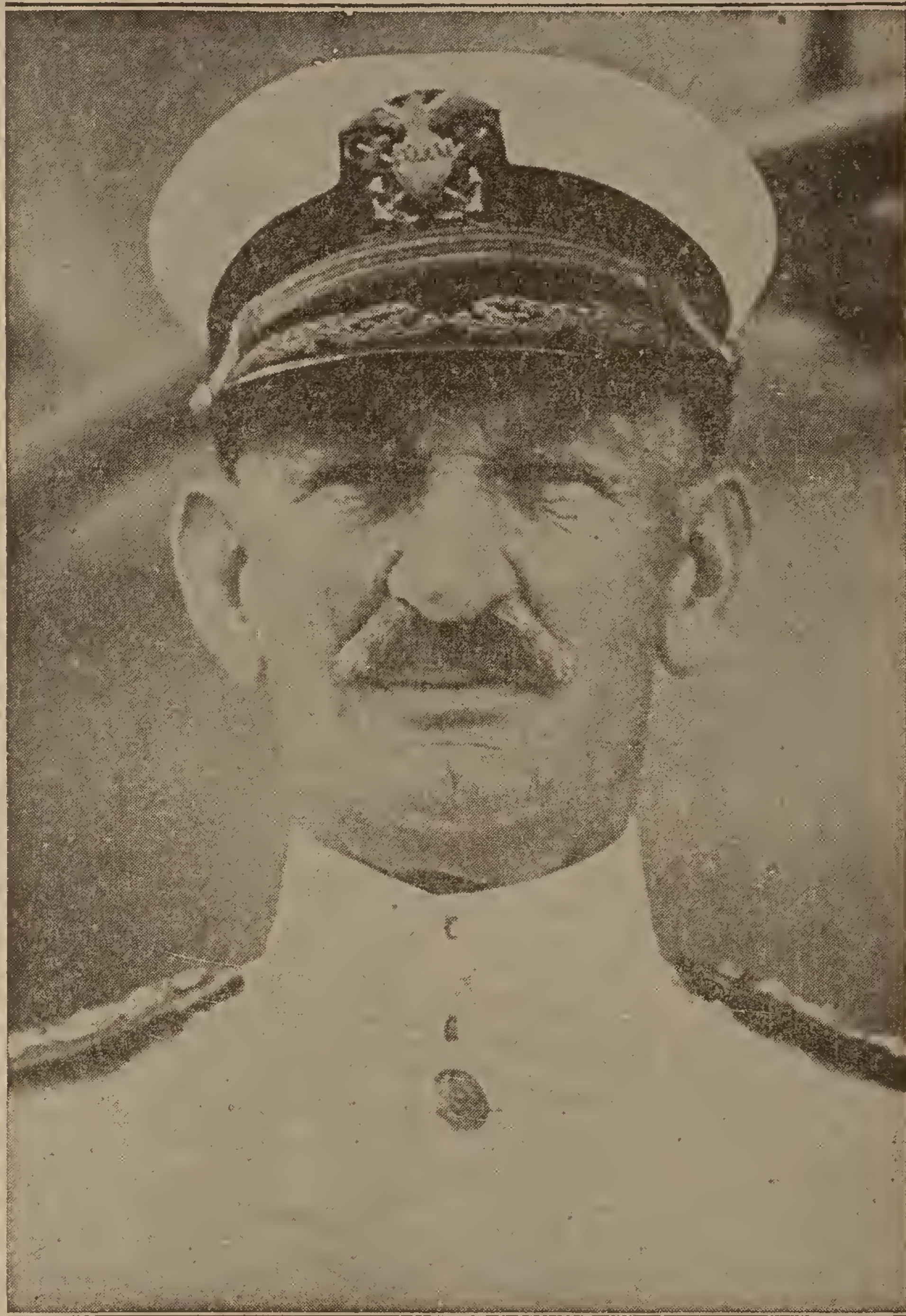
Submaryny amerykańskie broniły skutecznie wybrzeży Ameryki.



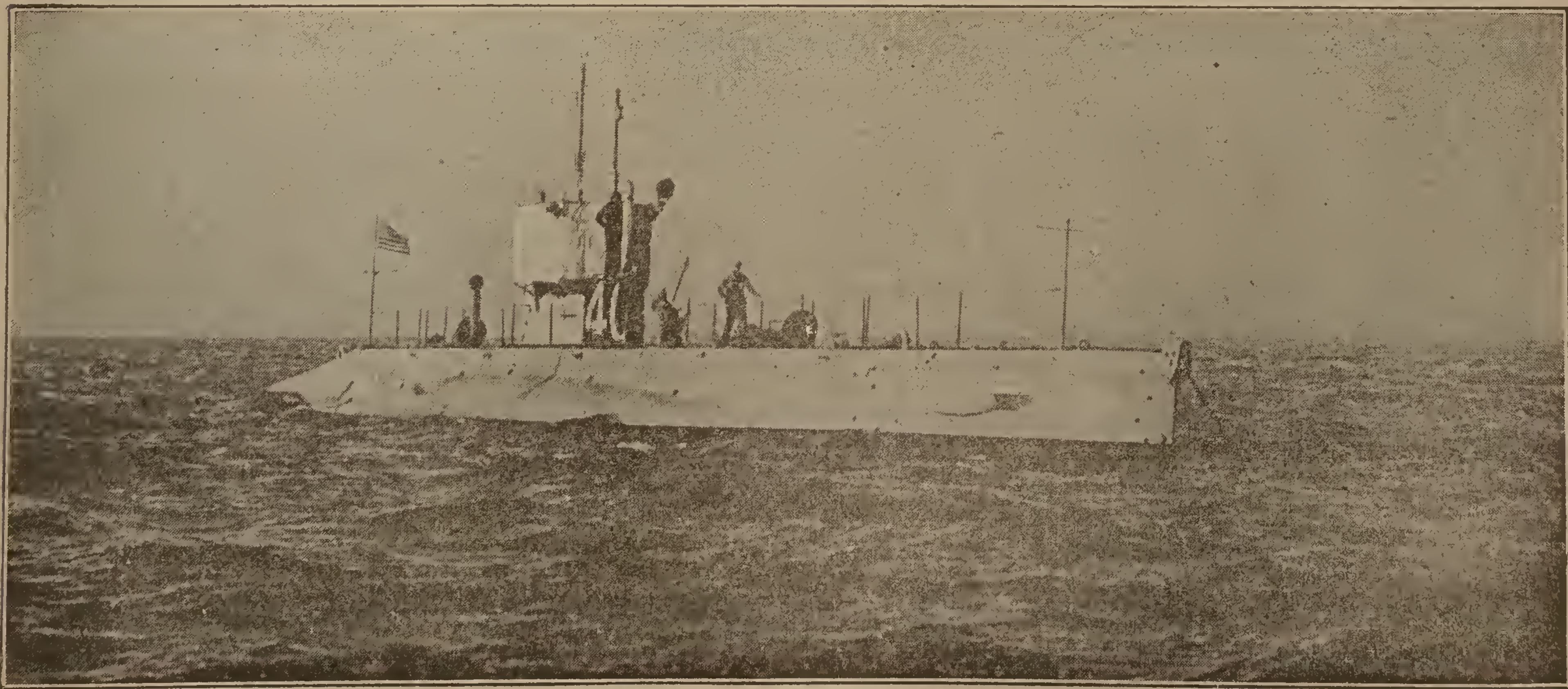
Amerykanie w okopach na froncie nad rzeką Marne. Operator telefoniczny odbiera instrukcye, a żołnierze czekają na rozkazy

mogła się oprzeć pokusie i opowiedziała się po stronie państw alianckich. Obietnic swych Rosya nie dotrzymała, opierając się jednak na nich, Rumunia wypowiedziała wojnę państwom centralnym dnia 27-go sierpnia 1916 roku.

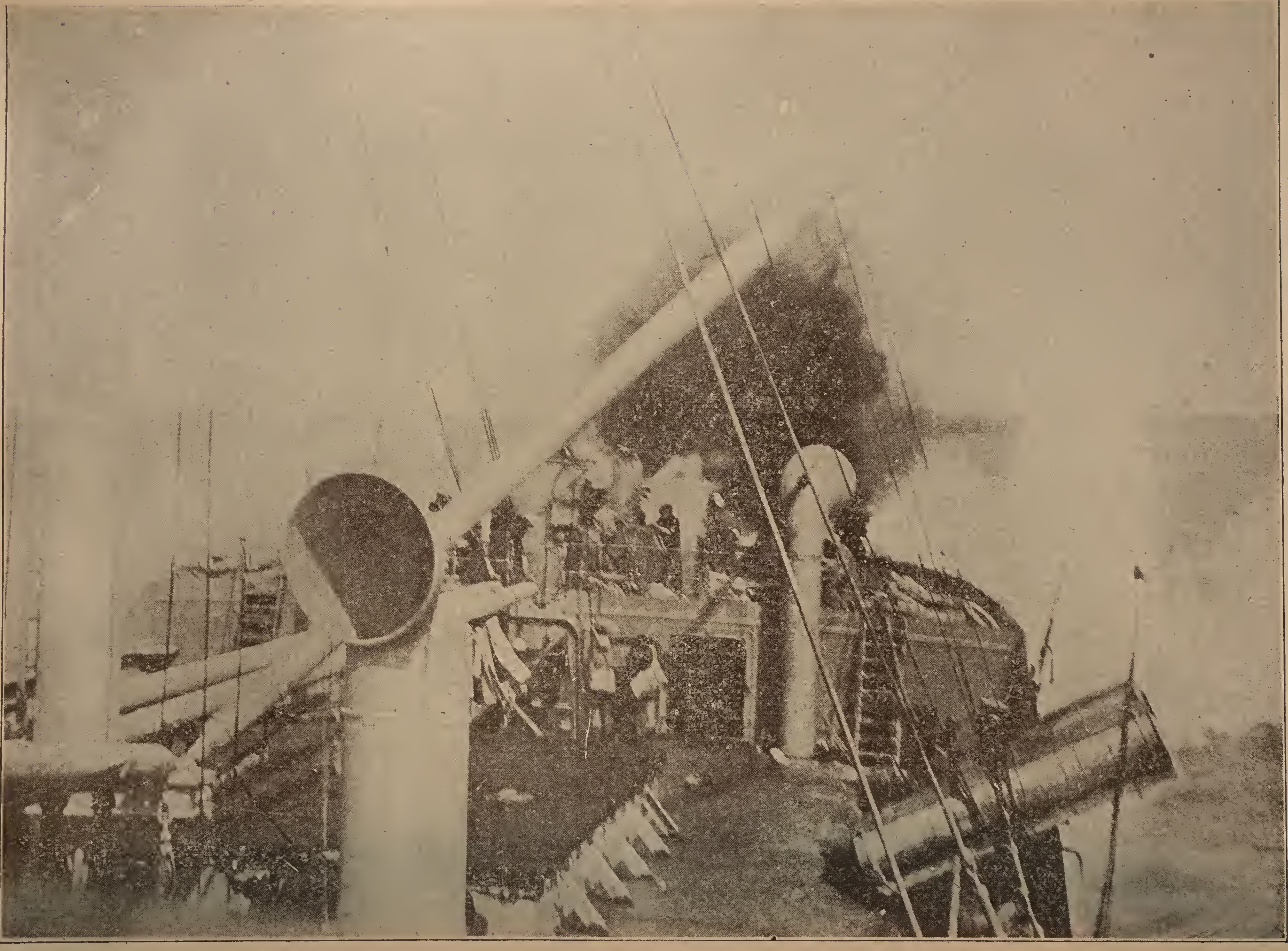
Posiadając armię liczącą około 600,000 ludzi, Rumunia odrazu uderzyła na nieprzyjaciela. Nadzieja jednak, że pomoc Rumunii będzie miała wielkie dla Aliantów znaczenie, spełzła na niczem. Armia rumuńska wkroczyła do Siedmiogrodu, lecz wszyscy krytycy wojskowi zaznaczają, że był to największy błąd, bo pierwsze kroki wojenne powinny były być skierowane przeciwko Bułgaryi. Mackensen rzucił się wówczas przeciwko Rumunii i odrazu zadał jej stanowczą klęskę, po której wojska rumuńskie cofnęły się w głąb kraju, tam zaś za niemi podążyła armia niemiecka pod wodzą Falkenhayna i zadała Rumunom decydującą klęskę. Bukareszt, stolicę Rumunii, zajęto bez żadnego prawie oporu, rząd rumuński uciekł do Jassów i przez pewien czas myślano, że cała armia rumuńska zostanie zupełnie zniszczona; wtedy jednak armia niemiecka potrzebna była na innych frontach i dlatego Niemcy pozostawili w Rumunii tylko nieznaczną załogę, a wycofali swoje wojska, co było jedynym ratunkiem Rumunii.



Kontradmirał amerykański Frank Mayo.



Najnowszy typ submaryny L-I.



Rycina powyższa przedstawia okręt, ugodzony przez torpedę. **Fotografia** ta jest oryginalna z tej przyczyny, że zdjął ją jakiś amator na okręcie w chwili, gdy tenże został ugodzony przez nieprzyjacielską torpedę.

ROZDZIAŁ VIII.

WŁOCHY NIEZDECYDOWANE — WPŁYWY NIEMIECKIE OPÓŹNIAJĄ DECYZYĘ WŁOCH — WŁOCHY OPOWIADAJĄ SIĘ PO STRONIE ALIANTÓW — WIELKIE POWODZENIE — WŁOCHY PONOSZĄ ZNACZNE STRATY — WPŁYWY SOCYALISTÓW I PROPAGANDA NIEMIECKA PODKOPUJĄ DUCHA WŁOCH — OLBRZYMIE STRATY WŁOCH — ALIANCI IDĄ NA POMOC WŁOCHOM — ATAK NIEMIECKI WSTRZYMANY.

Włochy były do czasu, aż zdecydowały się do udziału w wojnie, polem wielkich walk dyplomatycznych. W Rzymie znajdowało się wielu agentów dyplomatycznych państw alianckich, a agenci państw centralnych wysilali wszystkie siły i wpływy, aby przeciągnąć Włochy na swoją stronę. Książę von Buelow, były kanclerz cesarstwa niemieckiego, wysłany został specyalnie do Włoch, aby spowodować opowiedzenie się tego królestwa po stronie państw centralnych. Wysłannicy niemieccy jednak spostrzegli szybko, że Alianci nie tracili czasu i że wpływy dyplomatyczne Aliantów we Włoszech były niemniej silne.

Włochy jednak przedewszystkiem swój własny interes miały na oku. Wprawdzie na podstawie poprzednio zawartego trójprzymierza, miały one więcej obowiązków wobec państw centralnych, aniżeli wobec Aliantów, ale ludność od dawna domagała się odebrania Trydentu, który niegdyś był posiadłością włoską, a ludność Trydentu zawsze w przeważającej części była włoska. W interesie Włoch leżało również, aby wpływy Austryi na Adryatyku jak najbardziej zmniejszyć i przeszkodzić przewadze Austryi i Niemiec na Bałkanach. Dlatego to właśnie Włochy, na początku wojny ogłosiły swą neutralność, podając wtedy jako przyczynę, że żądania Austryi wobec Serbii były zupełnie niesłuszne.

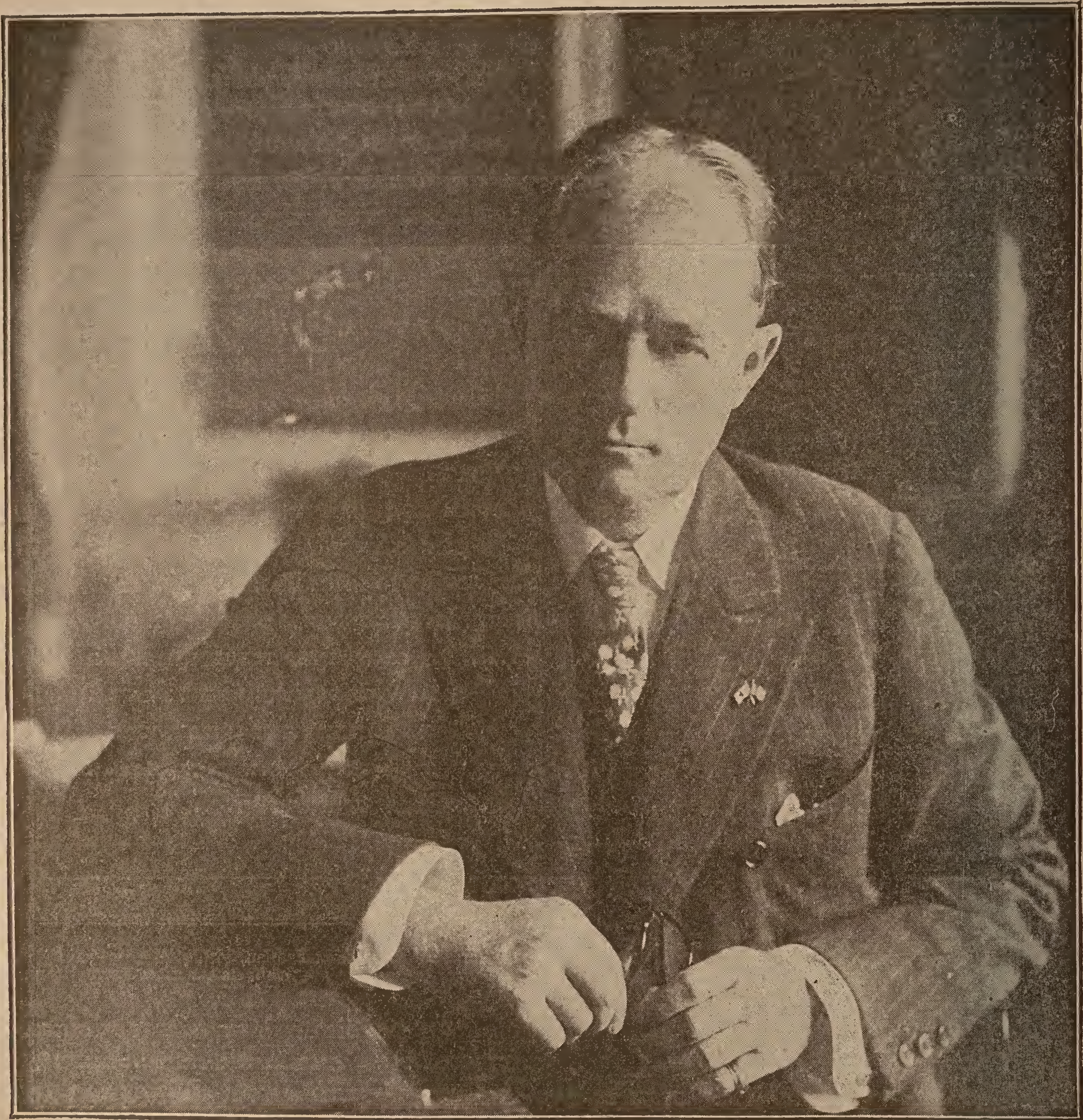
Z drugiej jednak strony, jeżeli Włochy miały dopomódz do zwycięstwa Aliantów, to wiedziały, że tym sposobem pomogą Serbii do zyskania wpływów na Adryatyku, pomogą Rosyi do zyskania kontroli nad Dardanellami, a także kontroli nad Konstantynopolem. Tym sposobem więc Włochy, w miejsce przewagi Austryi i Niemiec, miałyby do pokonania przewagę państw słowiańskich, a co było dla nich lepsze, to na razie trudno było określić. Przez dziewięć miesięcy toczyły się targi i narady dyplomatyczne, w czasie tym zaś Niemcy starali się skłonić Austryę do zastosowania się do żądań Włoch. Równocześnie Alianci starali się nakłonić Serbię i Rosyę do zmniejszenia swych żądań. Wkońcu przyszło do porozumienia pomiędzy Włochami a Aliantami, a chociaż warunki tego porozumienia nie zostały nigdy dokładnie ogłoszone, to jednak musiały one być zadawalniające dla Włoch, które wypowiedziały wojnę państwom centralnym w dniu 23-im maja 1915 r.

W międzyczasie jednak Włochy nie traciły czasu i przygotowywały się gorączkowo do wojny. Zaraz na początku wojny książę Cadorna, szef sztabu generalnego, spowodował upadek ówczesnego gabinetu, domagając się natychmiastowych, usilnych zbrojeń. Jego asystent, generał Zupelli, mianowany ministrem wojny, współdziałał z nim w jego kampanii przygotowawczej, starając się skorzystać z takiego doświadczenia, jakie dawały porażki wojsk alianckich. Włochy posiadały wprawdzie pokaźną armię, ale uzbrojenie ich pozostawiało wiele do życzenia. Artylerya posiadała armaty tylko starego stylu i dlatego pospiesznie rozpoczęto fabrykacyę nowych armat, które miały nawet być lepsze aniżeli francuskie siedmdziesięcio-

pięcio-milimetrowe działa. Ostatecznie było wszystko w pogotowiu do rozpoczęcia natychmiastowej akcyi wojennej.

Włoska flota wojenna, pod dowództwem księcia Abruzzi, została przyprowadzona do należytego stanu i zebrała się koło Brindisi, nad Morzem Adryatyckiem. Wojska lądowe Włoch składały się w tym czasie z około miliona ludzi, a rezerwa wynosiła około dwu milionów ludzi, była to więc armia, mogąca znacznie zaważyć na szali zwycięstw.

Włosi uderzyli na nieprzyjaciela nagle na froncie bojowym długości 500 mil i początkowo zdawało się, że armia włoska zmiecie wszystko na swej drodze. W ciągu czterech dni armia włoska przeszła rzekę Isonzo i skierowała swój atak na Trydent. Zdawało się wtedy, że upadek Tryestu jest nieunikniony. W tym czasie Austrya opierać się musiała atakom Rosyi i nie mogła swych wojsk podzielić i wysłać ich na front włoski. Zdawało się więc, że Włosi nie natrafią na żaden opór



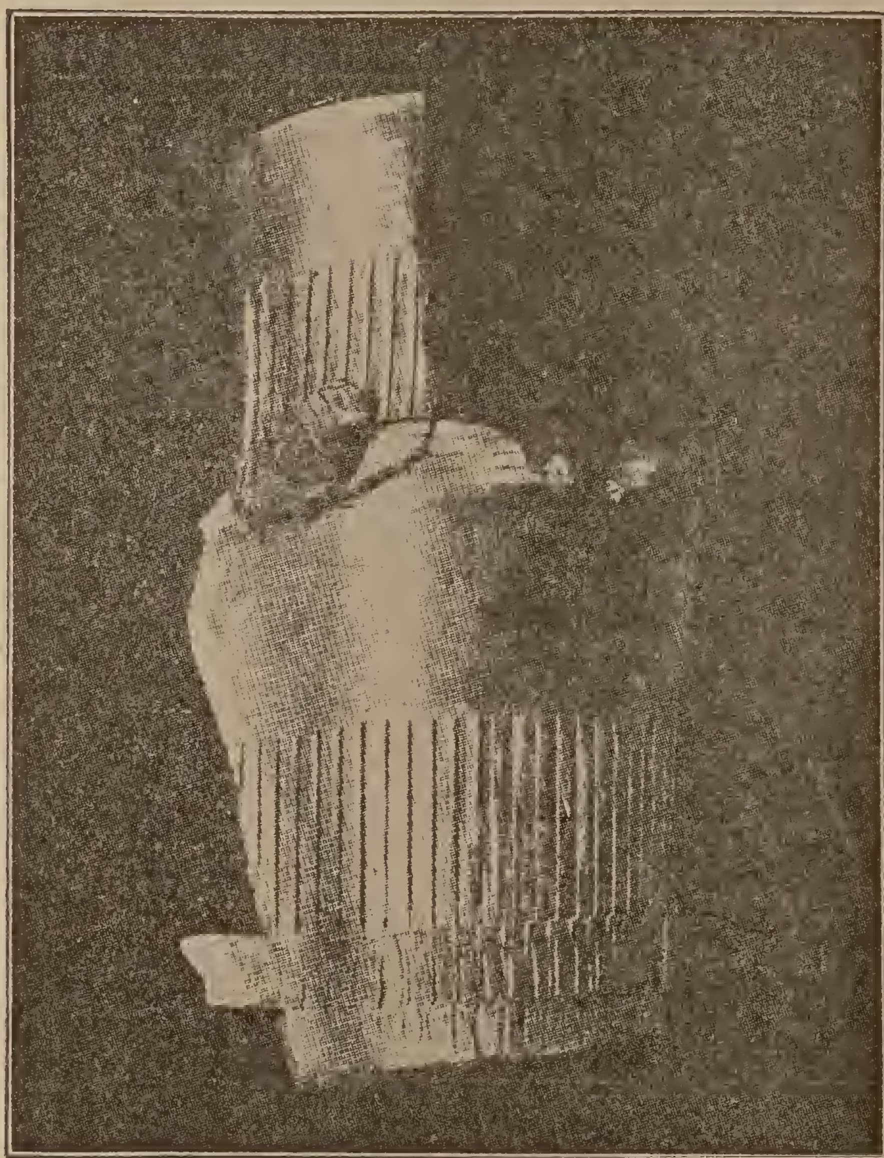
Henry P. Davison, przewodniczący Czerwonego Krzyża.

i że pochód ich przeciwko Wiedniowi będzie tylko kwestyą czasu. W sierpniu armia włoska znalazła się naprzeciwko Gorycyi, gdzie dwieście tysięcy żołnierzy austryackich broniło się przed naporem Włochów. Cały świat myślał wtedy, że wzięcie do niewoli tej armii austryackiej będzie tylko kwestyą dni, a najwyżej tygodni. A jednak tę fortecę oblegali Włosi przez cały rok, i zajęli ją dopiero w miesiącu sierpniu 1916 roku.

Wojska włoskie, walczące w Alpach, natrafiły jednak na znaczne przeszkody, bo chociaż ich pierwszy szturm przeprowadził je przez linię graniczną Austryi, to jednak, gdy natrafiły na pierwsze linie obronne armii austryackiej, fortece, stworzone przez naturę, armia włoska została zatrzymana i przez czas pewien żadnych ważniejszych kroków na tym froncie nie mamy do zanotowania. Z nastaniem wiosny jednak Austryacy i Niemcy mogli już pewną ilość swych wojsk wycofać z pola walki w Polsce i wtedy rozpoczęła się kontrofenzywa państw centralnych. Równocześnie przeto rozpoczęto walki na frontach trydenckim i nad Isonzo. Niemcy, jak poprzednio we wszystkich swoich atakach na innych frontach, całą swoją siłę oparli na artyleryi. Wiedzieli oni, że im silniejszy atak artyleryi, tem większa szansa zwycięstwa dla sił nawet nieznacznych. Teraz zaś atak artyleryi niemieckiej był tak potężny, że zdawało się, że droga do Wenecyi, Werony i Medyolanu stanie lada dzień otworem dla wojsk państw centralnych.

Jednakże w czerwcu 1916 roku Włosi, którzy stracili już do tego czasu przeszło trzydzieści tysięcy ludzi, setki armat i tysiące karabinów, zebrali resztę sił i stawili opór dalszym postępom nieprzyjaciela.

Austrya w tym samym czasie zmuszona była znowu wycofać część swoich wojsk z frontu włoskiego i przesłać wojska te na front galicyjski, i dlatego atak Austryi na froncie włoskim osłabł znacznie z chwilą dojścia do pierwszych linii obronnych włoskich. Wtedy wojska włoskie pod wodzą generała Cadorny rozpoczęły silny kontratak. Znowu celem Włochów była Gorycya i Isonzo. Gorycya otoczona jest wzgórzami, które Włosi musieli najpierw zdobyć. Ostrzeliwali więc i bombardowali te wzgórza i stopniowo, ponosząc wielkie straty i dając wielkie dowody męstwa, wzgórze za wzgórzem zdobywali. Atak Włochów trwał aż do dnia 9-go sierpnia, kiedy nareszcie miasto to zdobyto, a król włoski, Wiktor Emanuel, wjechał w bramy miasta przy radosnych okrzykach oswobodzonej z pod austryackiego panowania ludności.



Miedziana część olbrzymiego pocisku. Znaleziono ją na jednej z ulic Paryża.

Walki, jakie miały miejsce w północnych Włoszech zupełnie były odmienne od walk toczonych na innych frontach bojowych. Strona atakująca musiała zdobywać wielkie, niebotyczne góry. Trudne przejścia górskie bronione nieraz przez bardzo tylko małe garstki żołnierzy, zdobywać trzeba było przy udziale wielkich sił zbrojnych. Przewożenie i ustawianie ciężkich armat przedstawiało ogromne trudności. Dowożenie żywności i amunicyi dla żołnierzy było trudem nielada, a

praca ambulansów i oddziałów ratunkowych nadzwyczaj uciążliwa. Tam, gdzie inne środki komunikacyjne nie dały się zastosować, posługiwano się specyalnemi windami. Od wierzchołka do wierzchołka góry przeprowadzono wielkie i mocne liny drutowe, po których przewożono amunicyę, prowianty i nieraz ciężkie armaty. Bardzo często całe dywizye wojska walczyły przez kilka dni o zdobycie pozycyi nieprzyjacielskiej, bronionej przez nieznaczną garstkę żołnierzy.

Austryacy utrzymywali je w swojem posiadaniu nieznacznemi siłami wojskowemi. W walkach o te wzgórza obie strony miały raz powodzenie, to znowu traciły poprzednio zdobyte stanowiska. Ostatecznie jednak zdawało się, że Włosi zajęli lepsze stanowiska niż Austryacy i że ich pochód na Tryest i Wiedeń niczem już teraz nie będzie wstrzymany.

Wkrótce po zdobyciu Gorycyi Włochy wypowiedziały wojnę także i Niemcom, mianowicie dnia 27-go sierpnia. Z powo-



Franacuzi i Amerykanie przygotowują się do wykonania ataku na granaty ręczne. Posuwają się oni ostrożnie, gotowi do użycia granatów ręcznych, które niosą we workach.

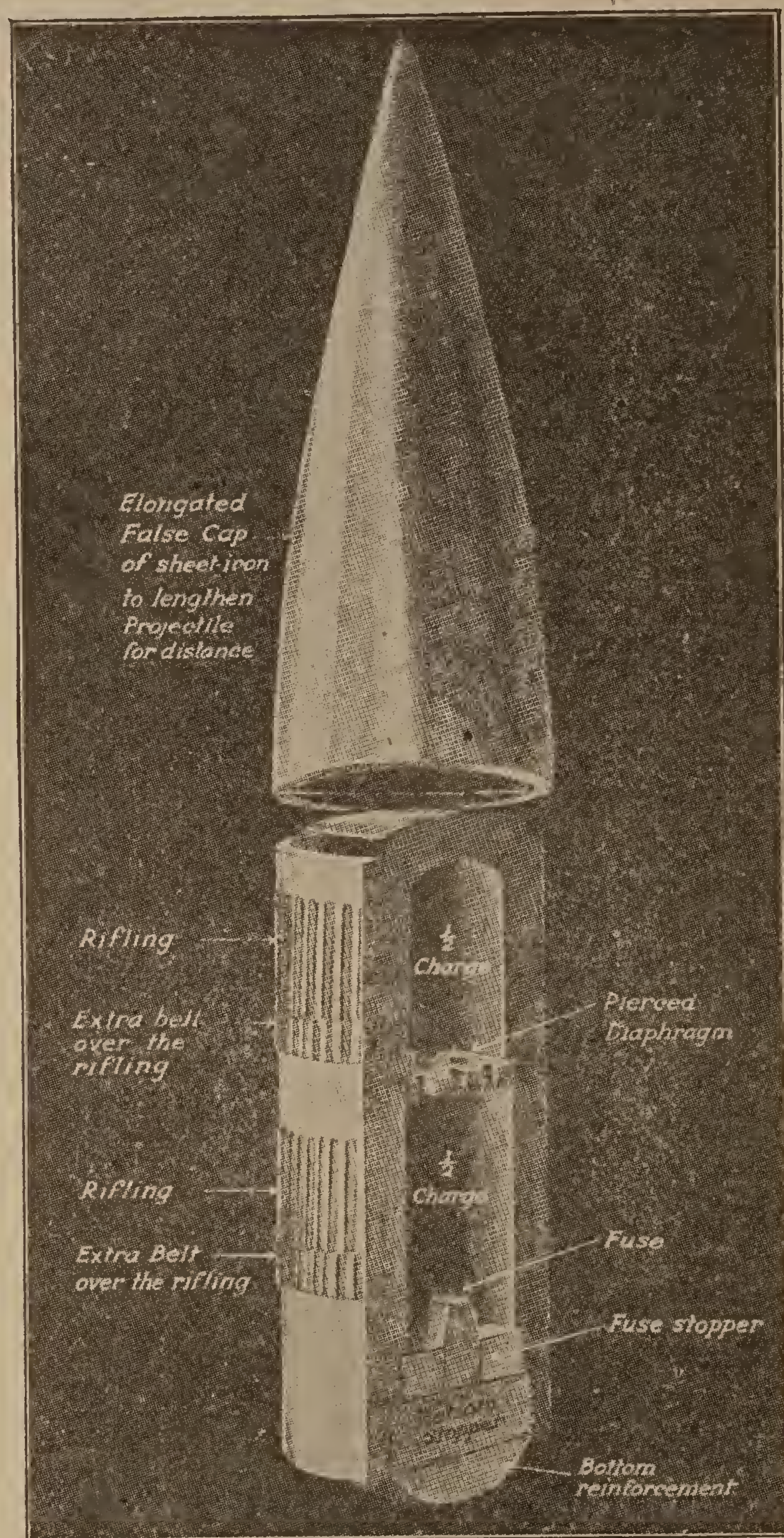
Na wiosnę roku 1917 dwa ważne punkty były uważane za prawie zdobyte przez wojska włoskie. Pierwszy, to miasto Tryest, drugi węzeł kolejowy, dający klucz do kolei prowadzącej wprost do Wiednia. Ażeby jednak zdobyć którekolwiek z tych ważnych stanowisk, trzeba było poprzednio zdobyć płaskowzgórze Carso w pobliżu Gorycyi. A płaskowzgórze to było niejako warownią naturalną i

dów, które teraz bardzo trudno oznaczyć, wypowiedzenie wojny Niemcom odwleczone było aż do tego czasu. Może kiedyś w przyszłości sekrety dyplomacyi włoskiej i niemieckiej wyjaśnią tę tajemnicę. Oba te państwa bowiem prowadziły właściwie wojnę od chwili wypowiedzenia wojny Austryi. Wojska niemieckie na każdym kroku pomagały Austryakom, a pewnem jest, że gdyby nie oficerowie nie-

mieccy to Austryacy nie odnieśliby ani połowy tych zwycięstw, jakie odnieśli zaraz na początku wojny z Włochami. Z chwilą jednak oficyalnego wypowiedzenia wojny, akcya niemiecka przeciwko Włochom wzmogła się znacznie. Austrya poczęła też czuć się daleko silniejsza, a ponieważ w tym czasie rewolucya w Rosyi zupełnie zdezorganizowała atak wojsk rosyjskich, przeto Niemcy, które od samego początku wojny trzymały się zasady, aby walczyć tylko z jednem państwem, a nie z kilkoma na raz, zebrały wojska, które odniosły już były zwycięstwo w kampanii bałkańskiej, oraz i te, które nie były już potrzebne do walki z Rosyanami i powiększywszy tym sposobem znacznie siły Austryi, przygotowały się do ostatecznego ataku na Włochy.

Chwila ta była nadzwyczaj korzystna dla Niemiec, nie tylko dlatego, że mogły one wojska swoje uwolnić z Rosyi i Bałkanów. Cadorna prawie zupełnie wyczerpał już swoje zapasy broni i amunicyi. Brak amunicyi dawał się bardzo w armii włoskiej odczuwać, a rząd włoski zaczął otwarcie oskarżać Aliantów, zwłaszcza Stany Zjednoczone, że w chwili największej potrzeby nie dają im obiecanej poprzednio pomocy.

Wojska niemieckie więc i austryackie, pod zupełną komendą oficerów niemieckich postanowiły zaatakować Włochów na linii Tolmino, Monte San Gabriele i Monte San Daniele. Zanim jednakże atak ten poczęto prowadzić z całą siłą, postanowiono użyć odmiennego rodzaju agitacyi wśród Włochów. Niemcy wiedzieli, że w jednym z sektorów znajduje się kompania wojska włoskiego, składająca się prawie zupełnie z socyalistów. Do tych oddziałów więc wysłano specyalnych emisaryuszów, którzy zaczęli się bratać z żołnierzami włoskimi, otwierać dla nich bratnie socyalistyczne ramiona i zapewniać ich, że jeżeli nastąpi zupełne porozumienie pomiędzy socyalistami, to wszelkie walki muszą ustać, wojna musi się natychmiast zakończyć. Rezultatem tej propagandy było, że żołnierze włoscy zgodzili się nie strzelać do tych oddziałów niemieckich w czasie walki. Skoro agitacyę tę przeprowadzono, oddziały niemieckie, które poprzednio bratały się z Włochami, zupełnie wycofano, a na ich miejsce ustawione stare, zahartowane w walce



Przecięcie jednego z olbrzymich pocisków, jakimi posługiwało się niezawodnie wielkie działo, które, ukryte w lesie St. Gobain, bombardowało Paryż z odległości 75 mil.

oddziały doborowego wojska niemieckiego. Rezultatem takiej zdradzieckiej akcyi było zupełne przełamanie frontu włoskiego w tem miejscu i przerwanie obronnej linii włoskiej.

Równocześnie jednak i włoscy socyaliści nie zasypiali gruszek w popiele. Prze-



Wielkie francuskie działo kolejowe. Działa tego rodzaju oddawały cenne przysługi na froncie zachodnim. Dają one się z łatwością, przewozić na wagonach kolejowych.

prowadzili oni ogromnie silną agitacyę wśród żołnierzy austryackich, rezultatem czego było, że gdy oddziały austryackie cofały się przed nieprzyjacielem, czyniły to z pieśnią na ustach i jakby radośnie.

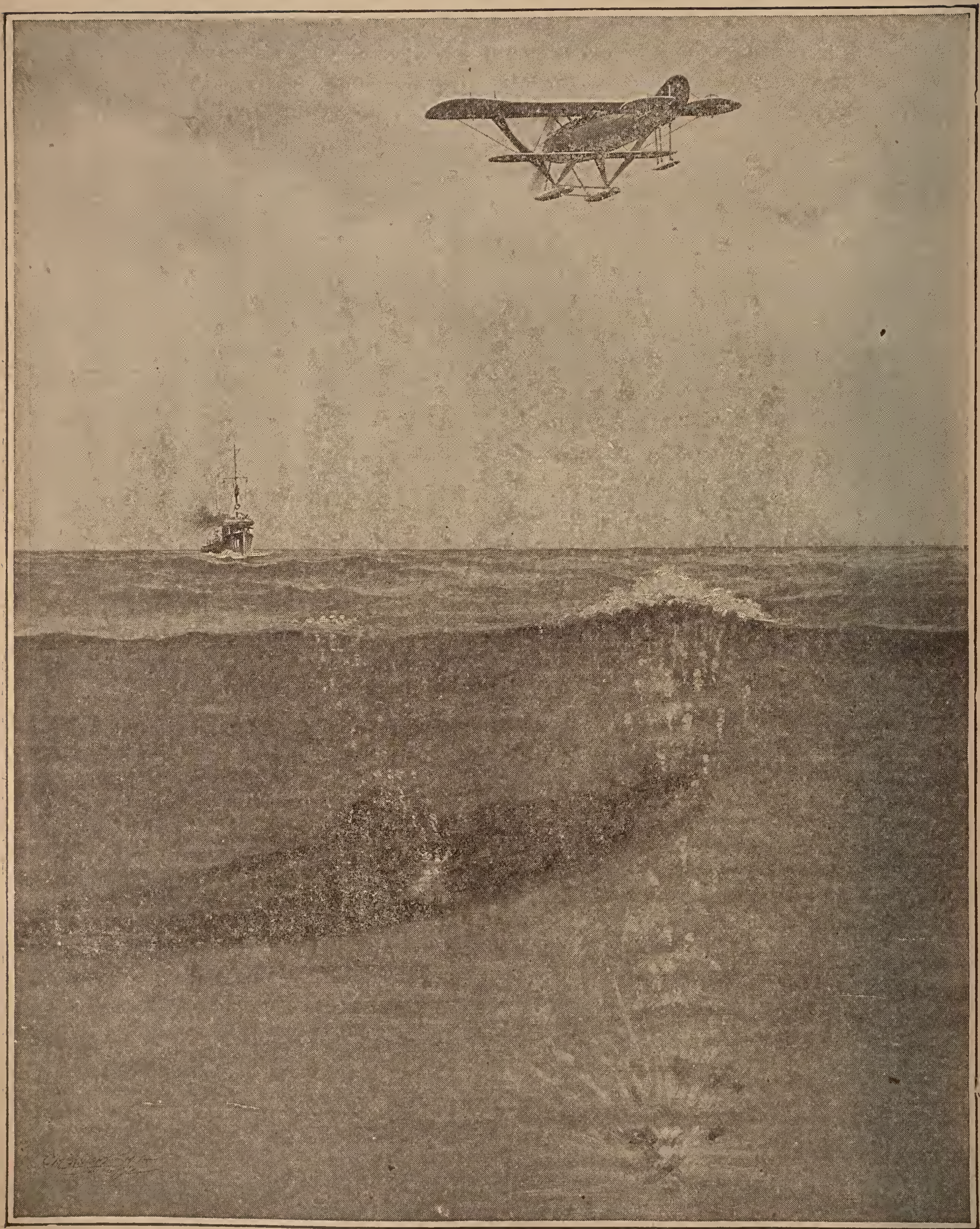
Pomimo to jednak, agitacya niemiecka, a przedewszystkiem zdolność walki ze strony państw centralnych okazała się silniejsza niż wszystkie inne wpływy i Włochy zaczęły ponosić porażkę po porażce. W październiku 1917 roku przerwano linię włoską na znacznej przestrzeni i brano jeńców tysiącami. W listopadzie Włosi stracili w ten sposób 180,000 ludzi. Wprawdzie nad rzeką Tagliamento potrafili Włosi wstrzymać dalszy pochód wrogów, ale było to tylko chwilowe zwycięstwo, gdyż wkrótce wyparto ich z tej linii obronnej.

Po raz drugi zatrzymali Włosi pochód nieprzyjaciół nad rzeką Livenza, gdzie jednak znowu stracili tysiące żołnierzy i gdzie w ręce nieprzyjaciół dostały się armaty, któremi Włosi tak się szczycili. Teraz jednak znowu musieli się Włosi cofnąć, tym razem aż nad rzekę Piave i tutaj dopiero udało im się ostatecznie zatrzymać nieprzyjaciela i to w chwili, kiedy upadek Wenecyi był już prawie pewny. Wzdłuż więc brzegów Piave i na dolinie weneckiej, potrafiono powstrzymać nieprzyjaciela. Ponieważ nastały tam powodzie, dalsza walka stała się prawie zupełnie niemożliwa i Włochy miały czas zreorganizować teraz swoją pokonaną i zmęczoną ciągłemi niepowodzeniami armię. Wtedy to, po obliczeniu, że w kampanii tej Włosi stracili przeszło dwieście tysięcy żołnierzy, usunięto generała Cadornę z głównego dowództwa, a na jego miejsce wezwano generała Diaza.



Okopy niemieckie pod Cambrai, zajęte przy pomocy czołgów.

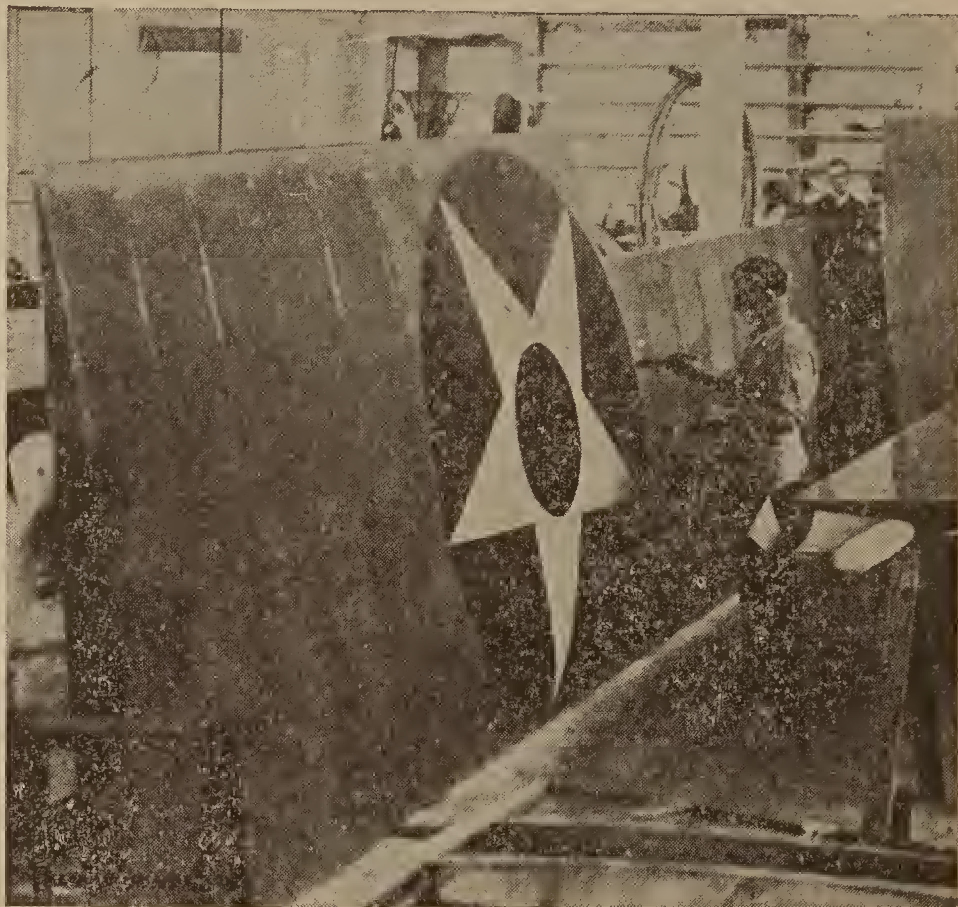
Jednakże atak wojsk nieprzyjacielskich w kierunku Wenecyi nie był jedynym w tym czasie atakiem, jaki Alianci musieli przetrzymać. Nieprzyjaciel atakował bowiem także i z północy, te jednakże operacye wojenne wstrzymano z nadejściem zimy. W kampanii tej mamy do zanoto-



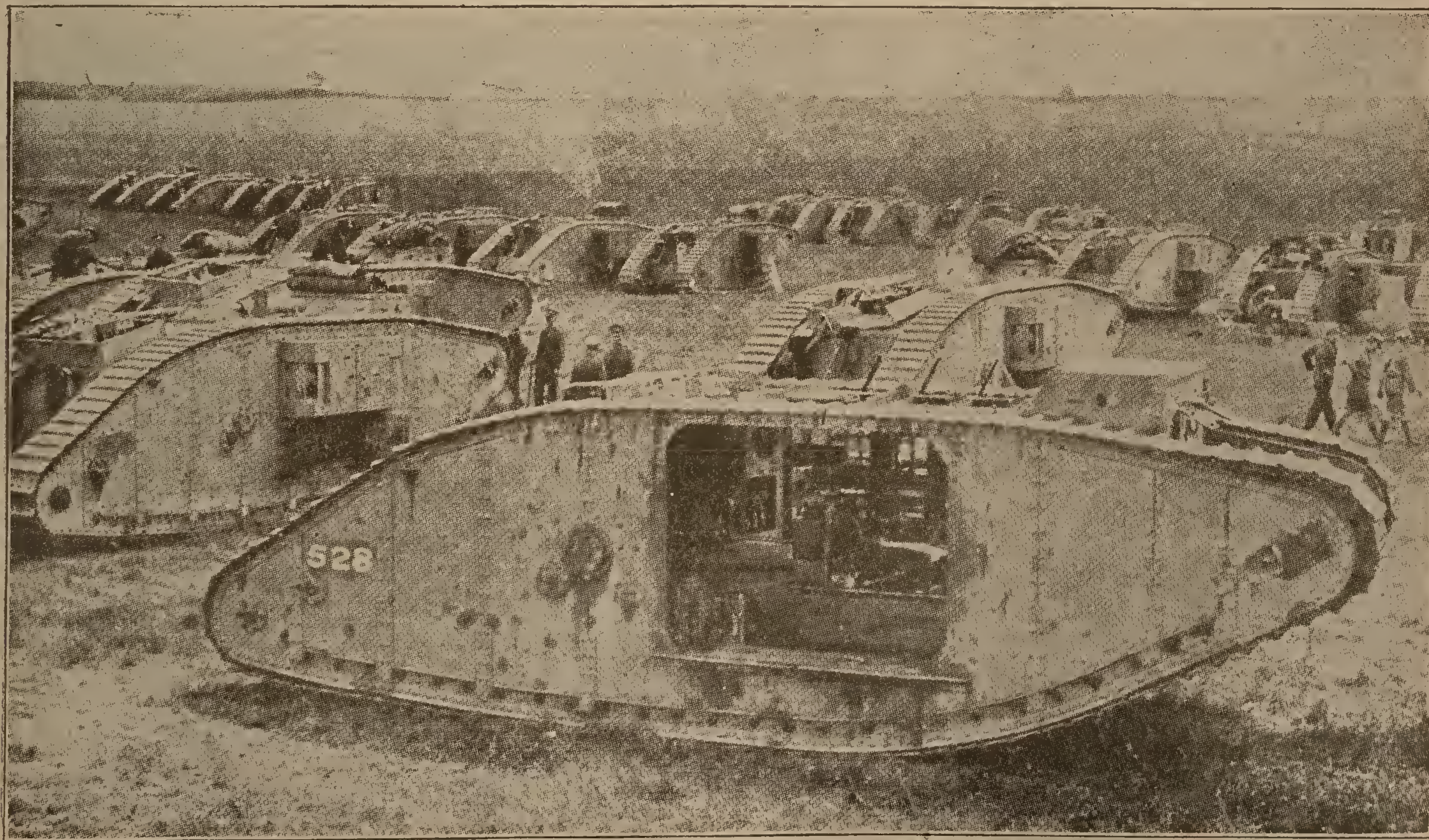
Bomba, eksplodująca we wodzie; nie potrzebuje ona koniecznie ugodzić submaryny, aby ją zniszczyć.

wania tylko jedną ważną walkę, kiedy połączonym wojskom niemieckim i austryackim udało się zdobyć szereg ważnych wzgórz, tam jednakże powstrzymano dalszy pochód nieprzyjaciela i kampania ta została tym sposobem zakończona.

Anglia ani Francya widocznie nie zdawały sobie sprawy z tego, jak wielkie niebezpieczeństwo zagraża całej sprawie aliandkiej, dopóki nie dowiedziały się o odpędzeniu Włochów z nad Tagliamento. Zupełne pokonanie Włoch i wycofanie włoskich armii z wojny, byłoby w tym czasie równoznacznem z zupełną klęską wszystkich państw alianckich. Dlatego też wtedy wysłano natychmiast takie posiłki Włochom, jakie tylko w danej chwili można było zebrać. Posiłki te nadeszły jeszcze na czas, aby wzmocnić siły Włoch nad Piave i uchronić je od klęski. W styczniu 1918 roku sztab generalny włoski zawiadomił, że niebezpieczeństwo utraty Wenecyi minęło zupełnie. O dalszych walkach na włoskim froncie, które ostatecznie sprowadziły zupełną klęskę państw centralnych, pomówimy znowu w dalszych rozdziałach tej książki, a mianowicie tam, gdzie zaczniemy mówić o wzięciu udziału w wojnie Stanów Zjednoczonych.



Budowanie eskadry lotniczej Stanów Zjednoczonych kosztem $640,000,000.



Stacya czołgów (tanków) na froncie pod Cambrai.



Kontradmirał amerykański William S. Sims, który dowodził flotą amerykańską na wodach europejskich.

ROZDZIAŁ IX.

ANGLIA WYKAZUJE SWĄ PRZEWAGE MORSKĄ — NIEMCY POSIADALI DRUGĄ NAJWIĘKSZĄ PO ANGLII FLOTĘ WOJENNĄ — FLOTA ANGIELSKA ROZPROSZONA NA WSZYSTKICH WODACH — NIEMIECKI KRĄŻOWNIK "EMDEN" NISZCZY OKRĘTY HANDLOWE BEZ PRZESZKODY — ANGLIA W KOŃCU OCZYŚCIŁA WODY.

Anglia przez wiele lat przodowała całemu światu na wodach. Wszystkie narody uważały ją za "królową mórz". Japonia wybudowała silną flotę przed wojną z Rosyą, a następnie stale ją powiększała i ulepszała. Stany Zjednoczone przygotowały dla siebie wielki program budowy i ulepszania swej floty wojennej, który miał im zapewnić ważne miejsce pomiędzy innemi państwami, Anglia jednakże dotychczas przoduje pod względem ogólnej liczby posiadanych okrętów, jak też i pod względem uzbrojenia swej floty. Trzymała się ona zawsze zasady, aby mieć flotę wojenną, któraby pod względem uzbrojenia i liczby okrętów zawsze dorównywała połączonym flotom wojennym d w ó c h najpotężniejszych państw.

W chwili wybuchu wojny jednak, Niemcy były drugą po Anglii potęgą morską. W roku 1900 wskutek gruntownie przygotowanej agitacyi rządowej ludność niemiecka zaczęła się głośno domagać powiększenia floty niemieckiej. Stworzono więc wtedy ogromny program powiększenia floty wojennej i handlowej i na cele te rząd niemiecki przeznaczył olbrzymie fundusze. W kilka lat później Anglia przekonała się, że co do liczby wielkich okrętów wojennych Niemcy zaczynają ją prześcigać. Wiedząc jednak dobrze, że prędzej czy później musi wybuchnąć od dawna przygotowywana przez Niemców wojna, że najgłówniejszą podstawą takiej wojny będzie zyskanie przewagi handlowej i ekonomicznej, admiralicya angielska opracowała także ogromnych rozmiarów program morski, do którego wykonania natychmiast przystąpiono, i to znowu oddało pierwszeństwo na morzu w ręce Anglii. Wprawdzie Niemcy znowu na pewien krótki czas wyprzedziły Anglię pod względem liczby i wielkości drednotów, ale Anglia ponownie wysunęła się na czoło, gdy zaczęła budowę swych ogromnych superdrednotów, które potem stale budowała.

W chwili wybuchu wojny Anglia posiadała czternaście super-drednotów, z których każdy miał od 28,000 do 30,000 ton pojemności, i posiadał dziesięć armat trzynastocalowych i dwanaście sześciocalowych. Okręty te miały każdy po przeszło tysiąc ludzi załogi i kryte były pancerzem grubości jednego cala. Z tego rodzaju okrętów Niemcy nie mieli ani jednego, ale mieli oni flotę krążowników bojowych, które pod każdym względem dorównywały super-drednotom angielskim. Co do drednotów, to oba państwa miały ich liczbę prawie jednakową. W okrętach dawnego typu, tak pod względem ilości, jak i jakości Anglia znacznie wyprzedzała Niemcy.

Po wybuchu wojny Anglia miała zadanie utrzymać w swojej zupełnej kontroli Morze Północne i Kanał La Manche a także śledzić i ścigać te niemieckie okręty, które potrafiły przełamać początkową blokadę i wymknąć się na ocean. Zadaniem jej także było w odległych częściach świata przeszkadzać rabunkowym napadom, prowadzonym przez okręty niemieckie, które w tym czasie znajdowały się na obcych wodach. Jaką rolę wtedy odegrały niemieckie okręty Goeben i Breslau, opowiedzieliśmy już

w rozdziale, w którym omawialiśmy atak na Dardanelle. W tym samym rozdziale opisywaliśmy także dokładnie działania floty angielskiej i francuskiej. Poza tem bardzo mało ważnych wypadków z działalności floty alianckiej mamy do zanotowania, a najważniejszym z nich



Superdrednot "Pennsylvania," największy okręt wojenny na świecie.

był atak floty włoskiej na Adryatyku. W każdym jednak razie podczas całej wojny flota angielska kierowała wszystkiemi operacyami morskiemi Aliantów i we wszystkich tych operacyach, flota angielska brała udział i oddała niemałe usługi.

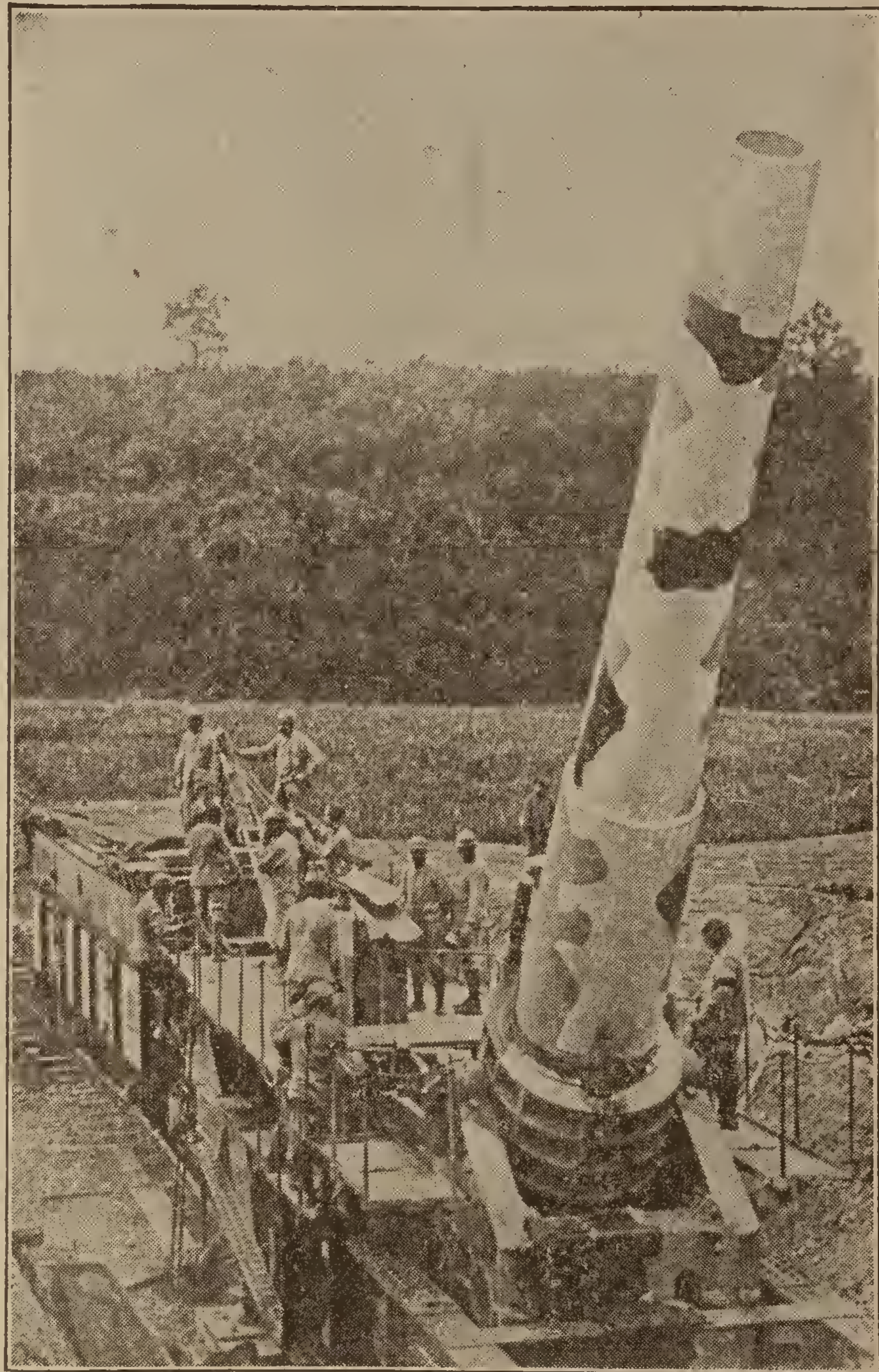
Cały świat każdej chwili w czasie wojny spodziewał się wielkiej rozprawy pomiędzy flotami nieprzyjacielskiemi. Anglia była zawsze potęgą morską, a Niemcy zawsze poprzednio chciały dla siebie zdobyć pierwszeństwo na morzach. We wszystkich prawie wojnach, znanych nam z historyi, walki na morzu miały bardzo wielkie znaczenie. Przez szereg miesięcy więc śledzono z ogromną ciekawością wszelkie poruszenia submaryn i drednotów na Morzu Północnem, każde takie poruszenie uważając za zapowiedź spodziewanej wielkiej bitwy morskiej. Niem-

cy jednak trzymali się stale zasady "safety first" tym sposobem więc przyznawali jasno, że czują się słabsi na morzu, aniżeli Anglia i stale utrzymywali swoją flotę wojenną w pobliżu brzegów niemieckich, przy Helgolandzie, Wilhelmshaven i w Kanale Kilońskim. Oprócz dwóch spotkań z flotą angielską, obu na Morzu Północnem, wojna ta przejdzie do historyi jako jedna z niewielu, w których flota państw walczących nie odegrała decydującej roli.

Że flota angielska spełniła w zupełności swoje powołanie, musi przyznać każdy, kto dokładnie studyował przebieg wypadków wojennych. Gdyby nie fakt, że Alianci mieli po swojej stronie flotę angielską, to Niemcy zniszczyliby zupełnie flotę francuską i ustanowiliby blokadę wszystkich portów francuskich. Okręty wojenne niemieckie przebiegałyby wszystkie morza i zwoziłyby wielkie zapasy żywności dla walczących armii niemieckich i dla ludności państw centralnych. Flota angielska małą tylko odegrała rolę w wypadkach wojennych, a jednak Alianci z tego powodu mieli wielką przewagę ekonomiczną i strategiczną, która okazała się ostatecznie wielkim czynnikiem w odniesieniu zupełnego zwycięstwa.

Na początku wojny bardzo wiele niemieckich okrętów handlowych znajdowało się na obcych wodach. Okręty te szybko pochwytano i unieruchomiono, te zaś, które starały się uciec, Anglicy szybko pochwytali. W miarę jak państwa neutralne, jedno po drugiem, przystępowały do wojny, zabierały one okręty niemieckie, które chroniły się w portach neutralnych. W porcie newyorskim w chwili, gdy Stany Zjednoczone wypowiedziały Niemcom wojnę, znajdowały się okręty niemieckie ogólnej wartości stu milionów dolarów, i okręty te natychmiast zajęto i przemieniono na transportowce do transportowania armii amerykańskiej i dostaw wojskowych do Francyi.

Jednak niemieckie okręty wojenne, które w chwili wybuchu wojny znajdowały się poza obrębem wód niemieckich, nie poddawały się Aliantom, ale przyczyniły im niemało kłopotów. Krążowniki te, które były w ciągłej komunikacyi z portami niemieckimi, pomimo silnej blokady alianckiej, całymi miesiącami pływały po wszystkich morzach, i na każdym kroku niszczyły handlowe okręty alianckie. Ostatecznie jednak wszystkie



Wielkie działo francuskie, pomalowane, aby lotnikom nieprzyjacielskim utrudnić spostrzeżenie go. Jest ono ustawione na umyślnie zbudowanym wagonie kolejowym.

je pochwytano, lub pozatapiano, w każdym jednak razie wszystkie z nich walczyły z wielką odwagą i przyczyniły niemało chwały flocie wojennej niemieckiej. Walka tych okrętów niemieckich wykazała, że Niemcy nie marnowali czasu, i w ciągu kilku lat przygotowań morskich flotę swoją doskonale zaopatrzyli i wyćwiczyli.

Z wszystkich jednak takich krążowników niemieckich najbardziej sensacyjną

karyerę miał krążownik "Emden", który pod komendą kapitana Muellera znajdował się w chwili wybuchu wojny w porcie Tsingtau w Chinach. Dowiedziawszy się, że Japonia opowiedziała się po stronie Aliantów, zanim Japończycy mieli czas zablokować port chiński, Emden wypłynął na morze i skierował się na otwarte wody Oceanu Spokojnego. Okręt ten otrzymał rozkaz połączyć się z flotą krążowników, które wówczas znajdowały się u brzegów Ameryki Południowej, zanim piraci; we wszystkich swoich najazdach trzymał on się skrupulatnie przepisów prawa morskiego i szanował prawo międzynarodowe. Okręty, które on napadał, były w większości nie uzbrojone, jednakże podczas jego napadów, nie było niepotrzebnego karygodnego mordowania załóg. Kiedy wreszcie Emden wziął do niewoli tylu jeńców, że nie było już dla nich dosyć miejsca na pokładzie tego okrętu, część ich przeniesiono na pokład zajętego okrętu, który prowadzili spe-



Marynarze amerykańscy w Fort Andrews pod Bostonem gotowi do bronienia wybrzeży Stanów Zjednoczonych.

jednakże Emden zdołał tam dopłynąć, otrzymał rozkaz skierowania się na Ocean Indyjski, aby tam niszczyć angielskie okręty handlowe.

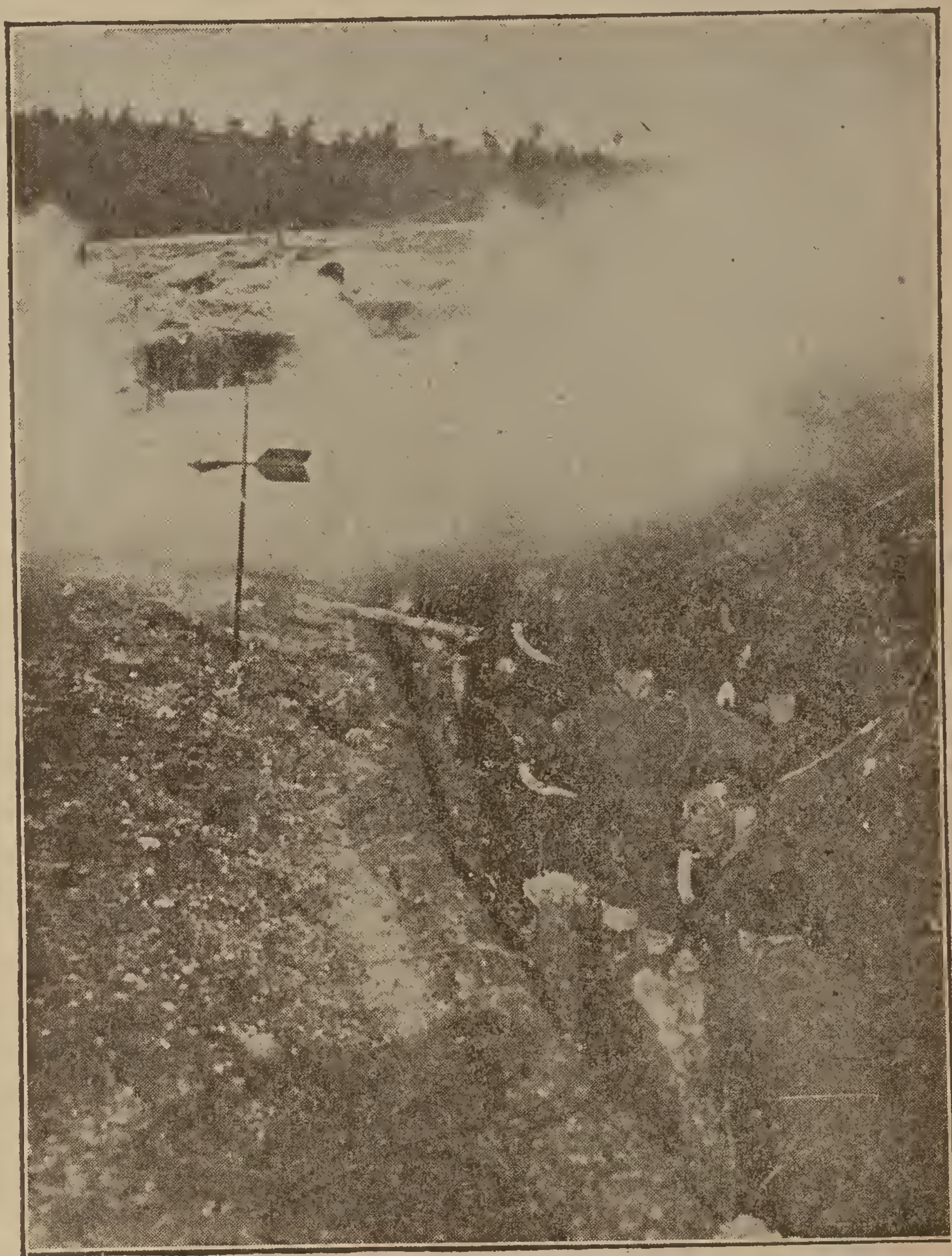
Polowanie takie Emden doskonale prowadził. W przeciągu kilku dni zatopił on lub wziął do niewoli dwadzieścia trzy handlowe okręty, które w większości zniszczył. Przyznać jednak trzeba, że kapitan Mueller nie należał do rzędu tych marynarzy, którzy postępowali jak cyalnie wybrani marynarze. Takie okręty w większości zdołały dostać się do neutralnych portów.

Następnie Emden dokonał najbardziej sensacyjnego czynu. Kapitan Mueller dowiedział się, że w porcie Penang znajduje się kilka uzbrojonych okrętów aliancckich. Napaść na te okręty obiecywała wielką chwałę dla kapitana Muellera, dlatego nie namyślał się on długo, ale przygotował śmiały plan napadu. W drodze

jednakże do portu Penang, Emden zbombardował port Madras, gdzie od strzałów armatnich zajęły się ogniem ogromne składy nafty i zgorzały doszczętnie. Wywiesiwszy angielską flagę morską, Emden oszukał patrole alianckie i dostał się do portu Penang. Na krótką metę zaatakował on krążownik rosyjski i zatopił go po krótkiej walce. Wprawdzie w porcie znajdowały się jeszcze i inne uzbrojone okręty alianckie, ale śmiałość napadu wyprowadziła je z równowagi, a Emden, uciekając z portu zatopił jeszcze okręt francuski, zatrzymując się jednak dosyć długo, aby zabrać na swój pokład załogę tonącego okrętu.

Szczęśliwie wydostawszy się z tych opałów Emden w dalszym ciągu prowadził swoją destrukcyjną robotę, aż wreszcie od dawna oczekiwany koniec musiał nadejść. W dniu 9-ym listopada kapitan Mueller znajdował się przy brzegu Wyspy Kokosowej. Wysłał on na brzeg oddział swych marynarzy, aby zniszczyli angielską stacyę telegrafu bezdrutowego. Nagle z poza wyspy ukazał się australski krążownik Sydney i walka natychmiast się rozpoczęła. Armaty okrętu Sydney okazały się większe i lepsze, chociaż strzały Emden były nadzwyczaj celne. Walka trwała przez blisko dwie godziny i toczyła się na przeszło pięćdziesięciomilowej przestrzeni. Wkońcu Emden zupełnie osłabiony, paląc się, wobec grożącej eksplozyi magazynów i maszyn, musiał się poddać. Kapitan Mueller i większość załogi zginęła.

Na Oceanie Spokojnym w tym czasie znajdowało się jeszcze kilka więcej okrętów wojennych niemieckich i admirał niemiecki Spee, przy pomocy telegrafu bezdrutowego starał się skomunikować z temi okrętami, aby je zebrać w jedno miejsce. Potrafił skomunikować się z okrętami Scharnhorst, Gneisenau, Leipzig, Nuernberg i Dresden. Porozumiał się także z okrętem Aeolus, ale ten schwytany został koło Honolulu przez krążownik japoński i zatopiony. Z innymi jednak okrętami, jakie miał wtedy ten admirał, eskadra jego przedstawiała dosyć poważną siłę i stanowiła wielkie niebezpieczeństwo dla znajdujących się na wodach okrętów handlowych alianckich. Anglia miała wtedy koło przylądka Horn trzy krążowniki pod wodzą admirała Cradocka i krążowniki te otrzymały rozkaz wyszukania eskadry niemieckiej i zniszczenia jej. Okręty Cradocka nie były okrętami najnowszego typu i posiadały tylko lekkie armaty, Cradock jednak spodziewał się, że okręty niemieckie Scharnhorst i Gneisenau nie zdołały się jeszcze połączyć z eskadrą admirała Spee, dlatego bez namysłu przystąpił do wykonania rozkazu.



Żołnierze w maskach przeciwgazowych. Powyższa fotografia nie została jednak zdjęta we Francyi, lecz w jednym z obozów amerykańskich.

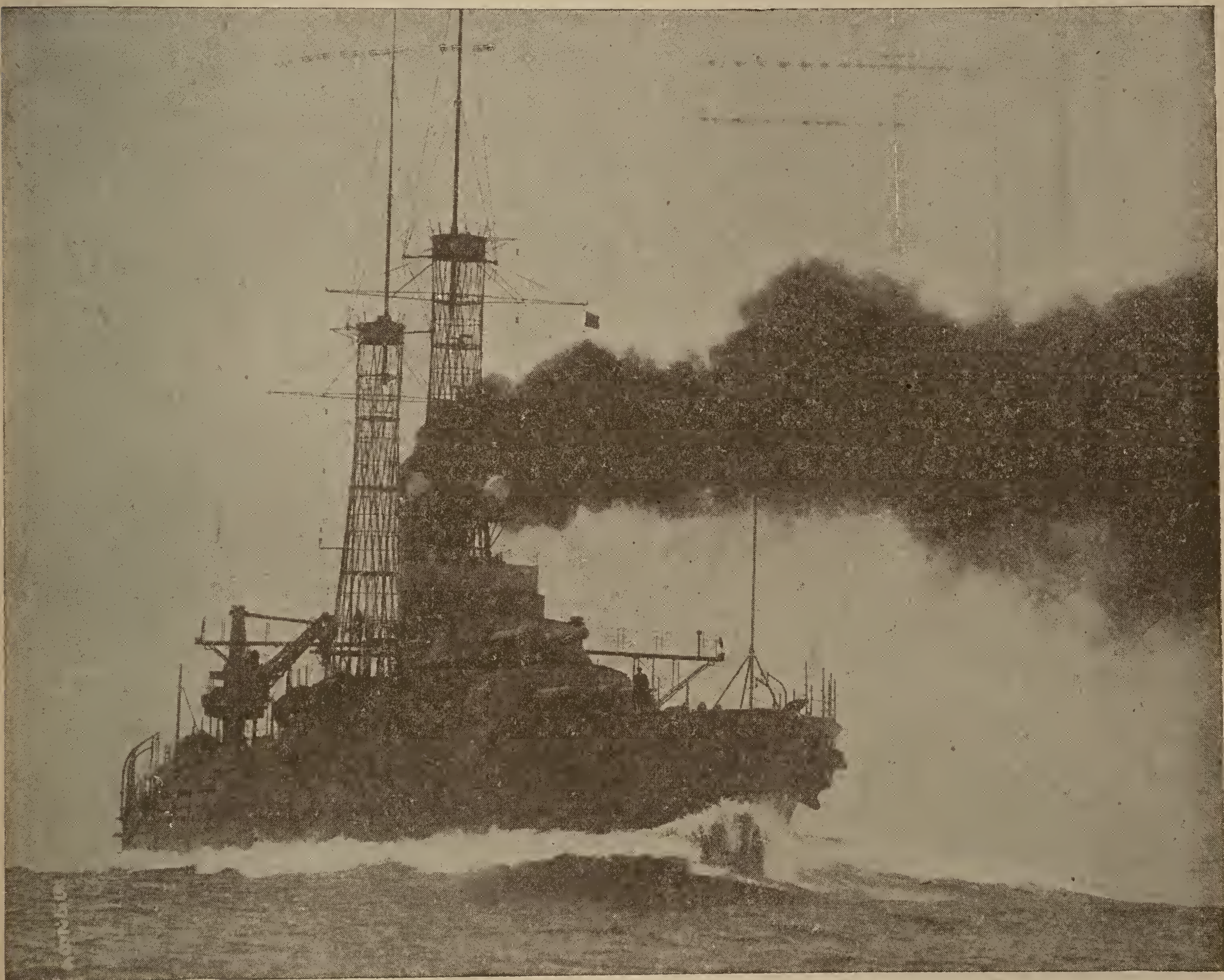
Nieprzyjaciele spotkali się dnia 1go listopada, koło Coronel, przy wybrzeżach Chile. Cradock poznał odrazu, że nieprzyjaciel jest silniejszy, pomimo tego jednak nie zawahał się przed wypowiedzeniem mu walki. Jednak siły nieprzyjacie-



Okręt bojowy Connecticut w Hampton Roads.

la okazały się zbyt wielkie. W dziesięć minut po rozpoczęciu walki zatonął okręt Monmouth. Drugi okręt Good Hope po godzinie walki zatonął pod strzałami nieprzyjaciela wskutek eksplozyi magazynów amunicyi. Najmniejszy z wszystkich okręt, Glasgow, pomimo iż mocno uszkodzony, rzucił się do ucieczki i zdołał umknąć przed pościgiem nieprzyjaciela. Okręt Canopus który znajdował się w odległości stu mil, otrzymał rozkaz spieszenia na pomoc, lecz przybył za późno i także rzucił się do ucieczki. W walce tej zginął admirał Cradock i 1,600 ludzi załogi. Eskadra niemiecka nie miała żadnych zupełnie strat w ludziach.

Wobec takiego wyniku walki, admiralicya angielska postanowiła za wszelką cenę zniszczyć eskadrę Spee'a. Wysłano więc siedm okrętów, pod komendą wiceadmirała Sturdee, a wśród tych okrętów znajdowały się dwa najnowszego typu, potężne krążowniki Invincible i Inflexible. Oddział ten udał się najpierw do wysp Falkland po węgiel. Dziwnym zbiegiem okoliczności eskadra Spee'a zrobiła to samo i dwa te oddziały nieprzyjacielskie spotkały się przy wejściu do portu w dniu 7-ym grudnia. Admirał Spee wiedział o przewadze angielskiej i dlatego nie namyślając się długo dał rozkaz do odwrotu. Anglicy rzucili się w pogoń i w czasie tej pogoni zatopili okręty niemieckie Lepzig i Nuernberg. Wówczas okręty Scharnhorst i Gneisenau zatrzymały się w ucieczce i stanęły do walki, któ-



Superdrednot "Nevada" podczas szybkiej jazdy.

ra trwała cztery godziny i zakończyła się zatopieniem obu tych okrętów. Okręt Dresden zdołał umknąć, ale wkrótce potem zatopiono go przy brzegach wyspy Juan Fernandez. Okręt Prinz Eitel Friedrich schronił się do portu Newport News, gdzie go natychmiast władze amerykańskie internowały. Później, gdy Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Niemcom, okręt ten zajęto i zamieniono na transportowiec do przewozu żołnierzy amerykańskich do Francyi.

Poza temi walkami, jakie powyżej opisaliśmy, nie mamy do zanotowania żadnych innych walk poza Morzem Północnem, z wyjątkiem walk z submarynami. Na Morzu Północnem zaś pierwsza ważniejsza walka rozegrała się dnia 28-go listopada, przy brzegach Helgolandu, ogromnie silnej fortecy, którą Anglia, nie licząc się z przyszłością, oddała Niemcom na wiele lat przedtem. Anglicy wysłali podjazd złożony z submaryn i lekkich okrętów, aby przekonać się o zamiarach floty niemieckiej. Podjazd ten Niemcy natychmiast spostrzegli i walka się rozpoczęła. Obie strony otrzymały posiłki i ostatecznie admirał Beatty przywołał



"Missouri", pierwszy okręt bojowy, który przepłynął Kanał Panamski.

swoje wielkie okręty, chcąc tym sposobem zmusić Niemców do walki. Niemcy jednak wezwania tego nie przyjęli. Straty po obu stronach były nadzwyczaj nieznaczne, Niemcy stracili krążowniki Mainz i Koeln, a krążownik angielski doznał znacznych uszkodzeń.

Ufność Anglików w swoją flotę otrzymała pierwszy cios w dniu 22-gim września. Krążowniki angielskie Aboukir, Cressy i Hogue patrolowały na Morzu Północnem naprzeciw Hook of Holland, gdy jedna jedyna submaryna niemiecka zaatakowała je kolejno i wszystkie zatopiła. Były to krążowniki o pojemności 12,000 ton i doskonale uzbrojone. Dzieła tego dokonała submaryna U-9, której kapitanem był Otto Weddigen. Najprzód poszedł na dno Aboukir. Drugie dwa okręty pośpieszyły mu na pomoc, sądząc widocznie, że został uszkodzony przez eksplozyę wewnętrzną lub minę podwodną. Wówczas submaryna skierowała swój śmiercionośny pocisk na Hogue, a w kilka minut później torpeda ugodziła Cressy. Komendant submaryny widział przez peryskopę jak wszystkie trzy olbrzymy morskie przewróciły się i poszły na dno, a wiedząc, że telegraf iskrowy przywoła więcej okrętów angielskich, wrócił bezpiecznie do portu. Wskutek tej klęski wyszło rozporządzenie, aby cięższe okręty angielskie trzymały się zdala od niebezpiecznej strefy; drugie rozporządzenie, które ugodziło w tradycyę floty, opiewało, aby żadne okręty nie śpieszyły z pomocą znajdującemu się w niebezpieczeństwie okrętowi, lecz starały się ujść cało.

W styczniu 1915 doznali Niemcy nowej porażki, tym razem w pobliżu Dogger Bank na Morzu Północnem. Dnia 24-go stycznia odważyła się niemiecka eskadra, złożona z krążowników Bluecher, Moltke, Seydlitz i Doerflinger, wypłynąć z Wilhelmshaven i Helgolandu i popłynęła na zachód w kierunku wybrzeży Anglii. Jeżeli Niemcy zamierzali przepłynąć niepostrzeżeni i pójść za przykładem okrętów korsarskich, grubo się zawiedli, gdyż trzy z ich okrętów były szybkie, Bluecher natomiast powolny, wobec czego szybkość eskadry musiała się zastosować do powolniejszego tempa tego okrętu. Mniejsza jednak o ich zamiary; gdy okręty niemieckie napotkały na eskadrę admirała Beatty, złożoną z Lion, Tiger, Indomitable, Princess Royal i New Zealand, zawróciły i zaczęły uciekać w kierunku Niemiec. Z powodu Bluechera nie mogły jednak szybko płynąć, wobec czego były wystawione na ogień dalekonośnych dział angielskich. Niemcy byli o dziesięć mil oddaleni, lecz ogień puszkarzy angielskich jest od dawien dawna celny i wkońcu Bluecher został ubezwładniony i poszedł na dno razem z 700 ludźmi. Straty angielskie były tylko w rannych.

Niemcy, czując się słabszymi, albo przynajmniej nie chcąc toczyć walki o przewagę na morzu i kłaść całej stawki na jedną wielką bitwę morską, zadowalali się napadami na wybrzeże Anglii. Ten długi szmat lądu, pozornie tak łatwo dostępny, irytował i nęcił ich równocześnie. Najazd na Anglię był marzeniem wielu strategików wojskowych, lecz pomimo nawet napadów na nieobronne miasta wzdłuż wybrzeży, mimo częstych wycieczek zeppelinów i samolotów, nie stanęła dotąd jeszcze noga niemieckiego najeźdcy na ziemi angielskiej; jedynie jeńcy osiągnęli upragniony cel. Napady na miasta nadbrzeżne nie dadzą się usprawiedliwić na mocy prawa międzynarodowego i etyki wojennej i wywołały protesty całego cywilizowanego świata. Jeżeli Niemcy zamierzali jednak steroryzować w ten sposób Anglików, zawiedli się w swych rachubach, gdyż wyprawy mordercze pobudziły Anglików do tem większego oporu i spoiły ludność jeszcze bardziej w jedną całość, zdecydowaną odnieść zwycięstwo i zmiażdżyć w zupełności Hunnów.

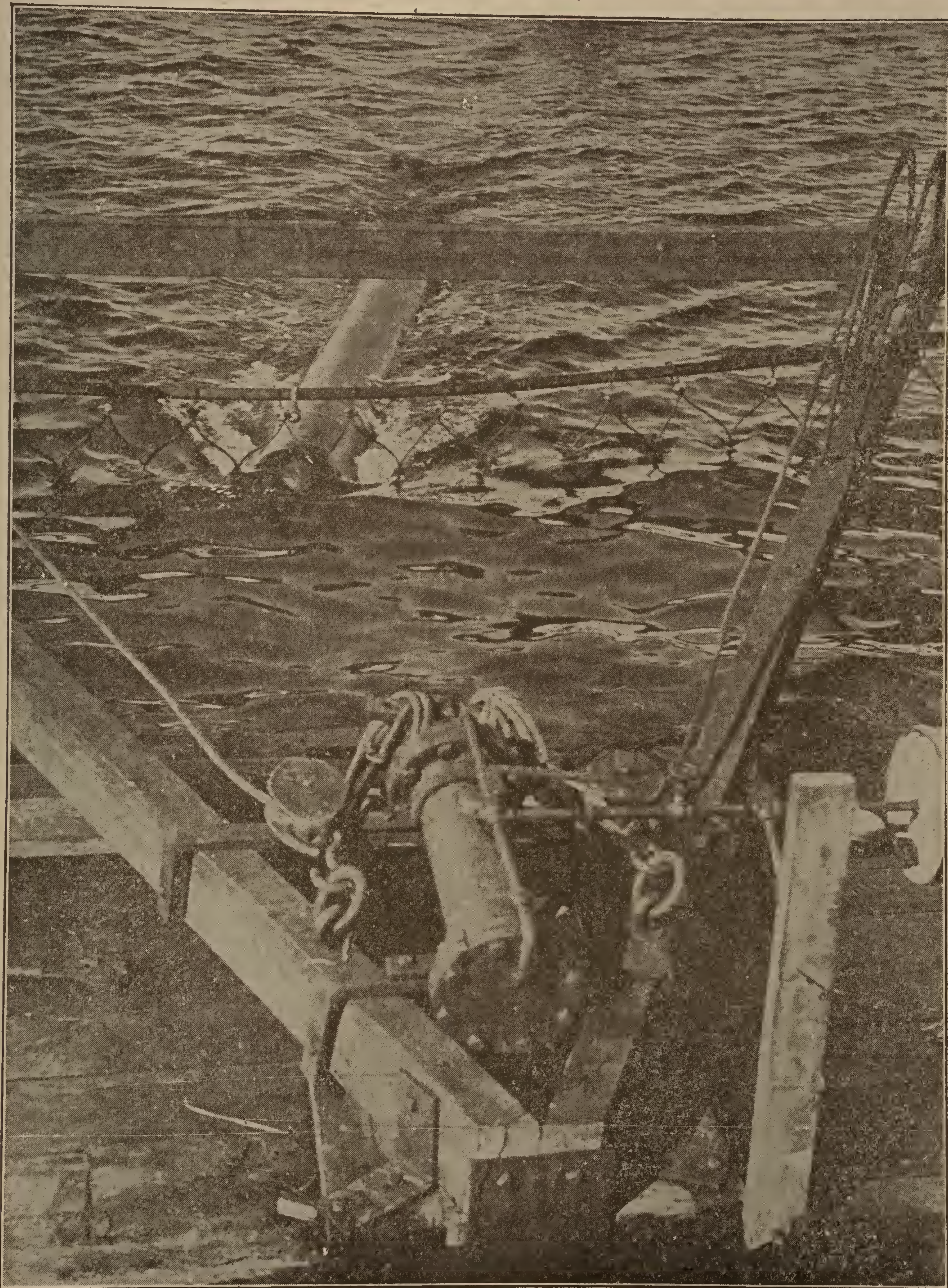
W listopadzie r. 1914 przedsięwzięła znaczna siła kontrtorpedowców i mniejszych statków, którym towarzyszyły trzy krążowniki bojowe, pierwszy napad.



Obrona wybrzeży. Olbrzymie te działa strzegły w czasie wojny portu w New Yorku jakoteż całego wybrzeża amerykańskiego.

Bombardowały angielską miejscowość kąpielową Yarmouth, która nie jest wcale warowna. Ofiary w ludziach cywilnych były znaczne. Gdy Niemcy zaczęli się oddalać, okazały się dla nich zdradliwemi miny, które miały służyć do topienia okrętów angielskich, gdyż krążownik niemiecki York wjechał na jedną z nich i poszedł na dno z wszystkimi ludźmi.

W miesiąc później usiłowali Niemcy steroryzować ponownie Anglików i w tym celu wysłali wielką wyprawę pod



Nowy wynalazek, zabezpieczający przed torpedami. W oddaleniu 25 stóp od okrętu umieszcza się stalową sieć, w którą wpląta się torpeda.



Amerykański okręt bojowy South Carolina.

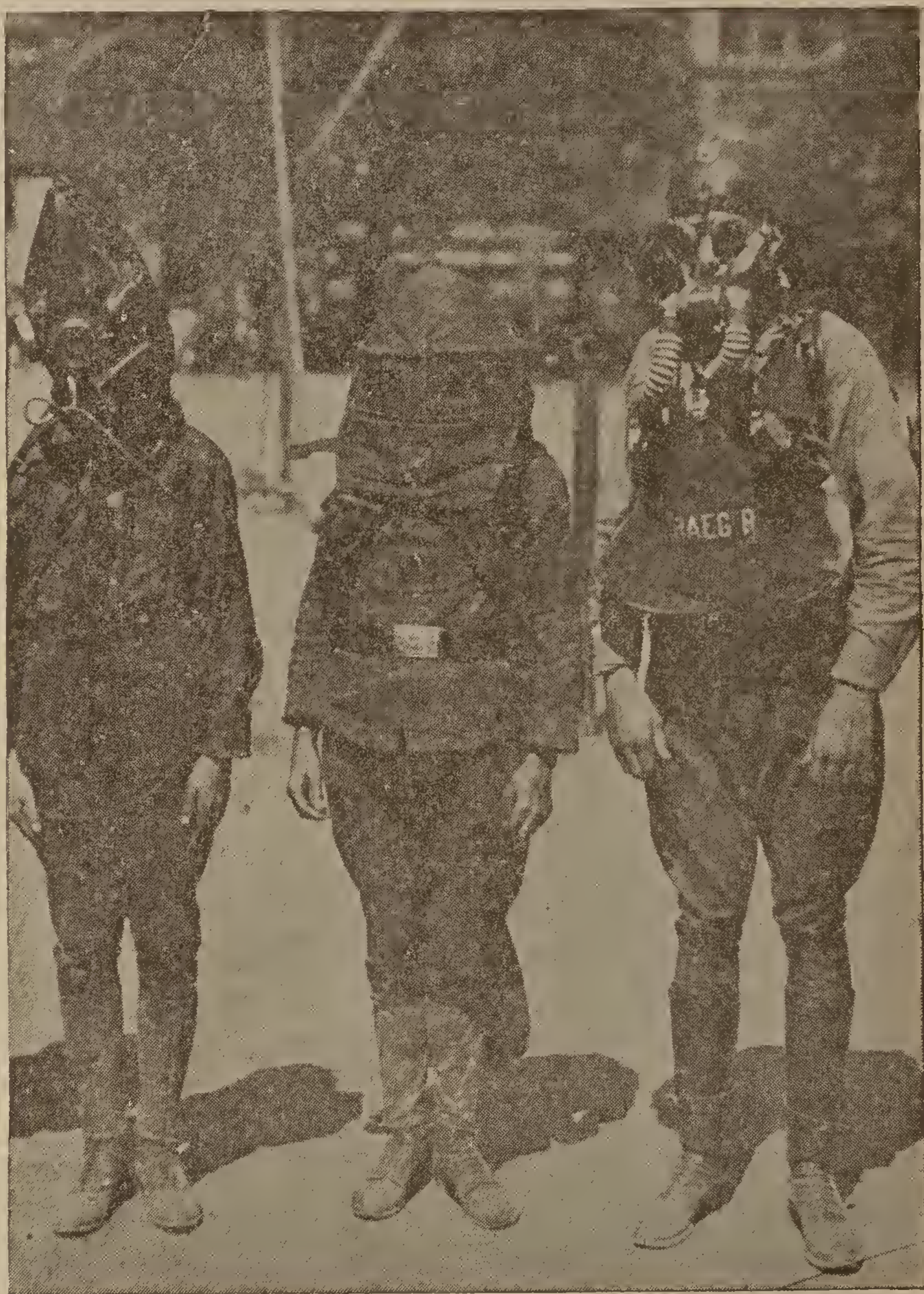
admirałem Funke przeciw wybrzeżom angielskim. Okręty niemieckie podzieliły się na dwie eskadry i bombardowały Scarborough, Whitby i Hartlepool; miasta te nie są warowne i nie posiadają żadnego znaczenia pod względem militarnym. Zginęły setki osób cywilnych, w tem kobiety i dzieci. Niemcy starały się potem upozorować te napady, twierdząc, że w bombardowanych miastach znajdowały się ważne stacye iskrowe.

Najazd na Dover na początku r. 1918 byłby się może dał uzasadnić, ponieważ miasto i okolica były jednym zbrojnym obozem. Był to ostatni akt niemiecki w tego rodzaju kampanii teroru.

Bitwę niedaleko Jutlandyi, która rozegrała się 31-go maja 1916, możemy nazwać jedynym prawdziwym zmierzeniem się między obydwoma narodami, lecz nawet rezultat tej bitwy pozostał wątpliwym, gdyż każda strona przypisywała sobie zwycięstwo. Wiadomo, że straty angielskie były wielkie, a cenzor podał szczegółowo wynik bitwy po stronie niemieckiej.

Niemcy urządzali zwykle co tydzień paradę swej floty dla podniesienia ducha w narodzie i za każdym razem rozpuszczali bajkę, że bezustannie ofiarują Anglikom walkę, lecz że ci obawiają się ją przyjąć. Rzeczonego dnia znajdowały się krążowniki admirała von Hipera w przedniej straży, a za nimi podążała kolumna cięższych okrętów pod admirałem von Scheerem. Obydwie dywizye płynęły blisko siebie; prawdopodobnym jest, że Niemcy zamierzali wciągnąć Anglików do walki, wiedząc, że spotkają najprzód lżejsze statki i że będą mieli sposobność pokonania ich przed zbliżeniem się cięższej floty angielskiej. I tak się też stało.

Admirał Beatty rozpoczął walkę z przednią strażą niemiecką, usiłując zadać jej stanowczy cios przed przybyciem niemieckich okrętów pomocniczych. Anglicy rozpoczęli ogień z odległości 14,000 jardów, lecz mimo swej przewagi ponieśli oni największe straty na początku walki. Potężne krążowniki Indefatigable i Queen



Trzej żołnierze, z których każdy ma inny typ masek gazowych.

Mary zostały ugodzone i poszły niemal natychmiast na dno. W tym samym czasie staczały kontrtorpedowce i inne mniejsze statki zaciekłą walkę, w której obydwie strony poniosły ciężkie straty. Wówczas przekonał się Beatty, że jest zagrożony przez wielką kolumnę niemiecką i zwrócił się do ucieczki; w ślad za nim pośpieszyli Niemcy, usiłując uderzyć jeszcze raz przed zbliżeniem się admirała

Jellicoe, który był oddalony o sto mil. Ale pościg trwał bardzo krótko, gdyż zjawił się pierwszy z okrętów admirała Jellicoe, wobec czego Niemcy cofnęli się pod osłoną zapadającej nocy. Anglicy twierdzili, że przynajmniej trzy krążowniki niemieckie zostały ubezwładnione i że gwałtowna eksplozya zwiastowała zatonięcie jednego z nich. Niemcy zaprzeczali temu, twierdząc, że odnieśli zupełne zwycięstwo.

Od czasu bitwy w pobliżu Jutlandyi nie zaszły już w czasie wojny żadne bitwy morskie. Bez względu jednak na wynik tej bitwy można ją nazwać moralnem zwycięstwem Anglików, gdyż panowali oni niezaprzeczenie na wodach Morza Północnego i Kanału Angielskiego. Po wzięciu Ameryki udziału w wojnie nadeszły znaczne posiłki i Niemcy nie odważyli się już wysłać swojej floty na otwarte morze.



Amerykański oficer i francuski szeregowiec otrzymują od generała francuskiego Gauchera odznaczenie za waleczność.

ROZDZIAŁ X.

ANGLICY I FRANCUZI TRZYMAJĄ LINIE — OFENZYWA NIEMIECKIEGO NASTĘPCY TRONU POD VERDUN — MARSZAŁEK PETAIN ZREORGANIZOWAŁ OBRONĘ VERDUNU — NIEMCY ODPARCI — DALSZE POWODZENIA ALIANTÓW.

W rozdziale niniejszym przedstawimy wypadki, które zaszły na froncie zachodnim, gdzie Francuzi i Anglicy walczyli z najeźdcą przez lata 1916 i 1917, przyczem żadna strona nie mogła się poszczycić żadnym niemal rezultatem. Mimo, że Stany Zjednoczone wzięły udział w wojnie w kwietniu r. 1917, starania ich nie dały się na zachodnim froncie przez niemal rok po wypowiedzeniu przez nie wojny prawie wcale odczuć. Walki rozgrywały się wprawdzie także w innych częściach świata, najbardziej interesowali się jednak wszyscy frontem zachodnim, widocznem bowiem było, że tam musi się rozegrać ostateczna walka i że tam Alianci wygrają albo przegrają. Przepowiednia ta okazała się prawdziwą, lecz zajścia na tym froncie w r. 1918 należy opowiedzieć w rozdziałach, poświęconych udziałowi Ameryki w wojnie.

Przepowiadano otwarcie, że na wiosnę r. 1916 rozpocznie się we Francyi olbrzymia ofenzywa, a starano się tylko odgadnąć, kto najprzód uderzy i gdzie padnie pierwszy cios. Gdy jednak pod koniec lutego rozpoczął się niebywały ogień do fortyfikacyi francuskich pod Verdunem, widocznem było, że ofenzywa rozpoczęła się wcześniej, niż się spodziewano i że Niemcy zamierzają prowadzić ją energicznie.

Po zakończeniu kampanii na Bałkanach nie przygotowały Niemcy żadnych większych projektów. W zimie powiększyły w zadziwiający sposób swe rezerwy i zapasy. Ponieważ doszły do przekonania, że w razie dłuższego ociągania się Alianci rozpoczną ofenzywę, postanowiły temu zapobiedz i wszelkiemi siłami przyspieszyć decyzyę na tym teatrze, podczas gdy Rosya przychodziła powoli do siebie po doznanych klęskach. Berlin sądził, że wielka klęska Francyi spowoduje upadek tego narodu. Wielkie zwycięstwo było mu konieczne potrzebne dla zaspokojenia niezadowolonych głosów ludności, gdyż kroki wojenne minionego roku przyniosły tylko połowiczne zwycięstwa. Żadne zwycięstwo nie było kompletne ani sensacyjne. A przytem szukał następca tronu, który parł podobno głównie do ataku na Verdun, wyników, które przysporzyłyby mu sławy. Był on większym jeszcze militarystą od swego ojca. Wynikiem tego wszystkiego była bitwa pod Verdun.

Obrona Verdunu przejdzie na zawsze do historyi jako najchwalebniejsze dzieło Francyi. Słabsi liczebnie, wystawieni dzień i noc na niebywały ogień wielkich bateryi niemieckich, atakowani przez olbrzymie fale piechoty niemieckiej, wytrwali Francuzi jednak przez miesiące na stanowisku, mimo, że fortyfikacye ich uległy zburzeniu, wskutek czego żołnierze musieli przed gradem kul szukać schronienia w okopach i jamach, a nieraz zabrakło im nawet na to czasu. Legiony następcy tronu atakowały ich linie i nieraz pchnęły je wstecz, lecz nigdy nie zdołały ich przełamać. Gdy wielka bitwa się skończyła, wrogie armie stały na tych samych pozycyach, które zajmowały na początku, lecz była to taktyczna klęska Niemiec, czarna plama na honorze kronprinca, a wielkie moralne zwycięstwo oręża francuskiego i nowy chwalebny rozdział w ich historyi. Verdun stał się symbolem obrony francuskiej i "Nie

przejdą", parol obrońców Verdunu, zostało hasłem narodowem. Kronprinc miał już pod Verdun ćwierćmilionową armię, a wkrótce po rozpoczęciu ataku w dniu 21-ym listopada otrzymał 300,000 posiłków. Z powodu zaciekłej obrony i wielkich strat niemieckich posyłał kajzer tysiące żołnierzy na ofiarę swemu chciwemu sławy synowi. Pewnego razu siedem cach pod Verdun, których następstwem była wielka moralna klęska oręża niemieckiego.

Twierdza Verdun, położona nad rzeką Mozą (Meuse), strzegła wschodnich granic Francyi. Od początku aż do końca wojny posiadała ona wielkie znaczenie strategiczne, lecz bitwą pod Verdun można nazwać bezpośredni wysiłek następ-

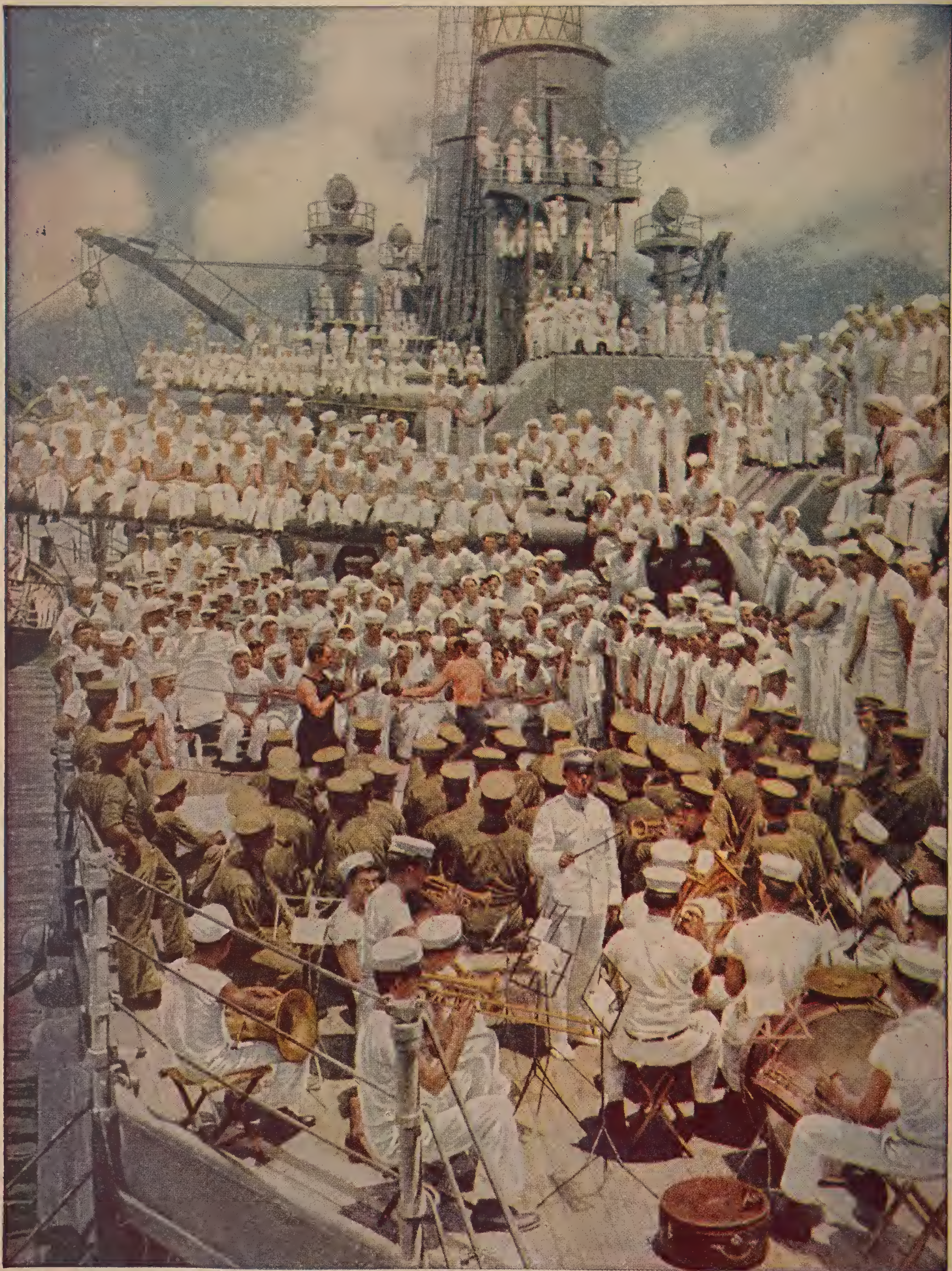


Stacya Rycerzy Kolumba niedaleko linii bojowej. Żołnierze dostawali w niej bezpłatnie tytoń, papierosy, czekoladę, pierwszą pomocą itp.

korpusów niemieckich brało czynny udział w ataku do Verdun. Większa część sztabu niemieckiego została wysłana pod Verdun, aby widzieć na własne oczy, jak spadkobierca Wilhelma okryje się chwałą. Jeżeli jednak kto wyrażał poprzednio jakie powątpiewanie co do geniuszu wojskowego następcy tronu, wszelkie wątpliwości musiały się rozwiać w miesiący tronu w krwawych miesiącach r. 1916, aby wydrzeć go Francuzom. Nieraz brały w walkach udział 2,000,000 ludzi, w te liczbie przeszło 1,200,000 Niemców. Straty były przerażające, nawet dla świata, który był na takie rzeczy przygotowany przez śmierć i cierpienia roku i pół wojny. Wydaje się to nieprawdopodobnem, lecz rzeczoznawcy wojskowi obli-



Kanał Kiloński, łączący Morze Północne z Bałtyckiem.



ŻEGLARZE ZOSTAWIAJĄ SWOJE KŁOPOTY W DOMU.
Obraz przedstawia zabawę na statku bojowym, Wuj Sam nie pozwalał bowiem, aby żeglarz nękany był ustawicznie pracą.

czyli, że ogólne straty niemieckie wynosiły 600,000 do 700,000 ludzi. Straty francuskie były może o połowę mniejsze. Dzień po dniu wykonywali Niemcy masowe ataki, w nadziei pokonania wszelkiego oporu, a gdy zostali wstrzymani lub noc zapadła, zabici leżeli w wielkich stosach na przestrzeni wielu mil wzdłuż frontu i w dolinach przed liniami francuskiemi.

W lutym wiedziano, że wojska nieprzyjacielskie gromadzą się na froncie pod Verdun, lecz nie wierzono zbytnio, aby Niemcy mieli wykonać atak w tym punkcie; wzmocniono wprawdzie Verdun i poczyniono wszelkie przygotowania do zgromadzenia w pobliżu i zaopatrzenia w zapasy armii francuksiej, złożonej z 250,000 żołnierzy, lecz obrona miasta znajdowała się w rękach małej stosunkowo siły wojskowej pod dowództwem generała Herra. Wojsko to powstrzymało pierwsze ataki, ponosząc znaczne straty.

Niemcy rozpoczęli ogień dnia 21-go lutego o 7:15 przed południem, pokonali wysunięte pozycye francuskie na północ od Verdun na prawym brzegu Mozy, zniszczyli okopy i bezustannym ogniem utrudniali sprowadzanie posiłków. Przez cztery dni i cztery noce stawiały miejscowe wojska bohaterski opór, lecz ciężkie pociski niszczyły wszystkie ośrodki obrony i wkońcu, po walecznym oporze, licznych kontratakach i zażartej obronie na każdej następnej pozycyi, została załoga 24-go lutego wyparta na linię Douamont-Bras, a następnego dnia straciła fort Douamont. Położenie było krytyczne. Naczelne dowództwo francuskie musiało postępować oględnie, dopóki kierunek ofenzywy niemieckiej nie będzie z całą dokładnością stwierdzony. Przed 25-tym lutego jednak powzięli generałowie Joffre i Castelnau potrzebne decyzye i wieczorem tegoż dnia objął generał Petain dowództwo i ze swą zaprawioną w walkach Drugą Armią zmienił zupełnie położenie. Wspaniały kontratak, w którym najbardziej odznaczył się generał Balfourier ze swym 20-tym korpusem, powstrzymał 26-go lutego i pchnął wstecz powódź atakujących Niemców; żołnierzy starej załogi posłano na odpoczynek; artylerya obrońców została stopniowo znacznie wzmocniona; lotnicy francuscy zaczęli sobie zdobywać przewagę w swym żywiole i rozwiała się nadzieja Niemców zdobycia Verdunu w kilku dniach.



Maska gazowa, zaprowadzona przez Stany Zjednoczone.

Wówczas rozpoczęła się walka, która na zawsze okryła Francyę chwałą. Po utracie panującego nad okolicą wzgórza Douaumont i doskonałych pozycyi artyleryjnych na północ od Beaumont mógł generał Petain działać tylko na ograniczonym terenie. Wszystkie przejścia przez

rzekę znajdowały się pod ogniem niemieckim. Niemcy powiększyli liczbę swych dywizyi do trzydziestu i w obliczu zaciekłych i bezustannych ataków musiał generał Petain reorganizować swoją obronę. Francuzi bronili się spokojnie i nieustraszenie i mimo że Niemcy, dzięki swemu doskonalszemu uzbrojeniu, korzystnemu położeniu pozycyi i zupełnemu niemal odosobnieniu wojsk francuskich na prawym brzegu rzeki, odnosili nieznaczne korzyści terytoryalne, straty ich były jednak tak olbrzymie, że nie stały w żadnym stosunku do korzyści.

W maju posunięto generała Petain na naczelnego dowódcę Centralnej Grupy Armii, która zajmowała wówczas front od Verdun do Soissons włącznie, a bezpośrednie dowództwo nad Drugą Armią otrzymał generał Nivelle. Kronprinc, który dowodził jeszcze atakującemi wojskami, wykonywał w maju w dalszym ciągu swe gwałtowne i bezustanne ataki i 8-go czerwca zdobył fort Vaux; straty niemieckie do tego czasu wynosiły już 350,000 ludzi. Liczył on jeszcze na powodzenie i w ciągu miesiąca czerwca nacierał gwałtownie na sektor północno-wschodni, spodziewając się tam decyzyi; z powodu powodzenia Niemców pod Thiaumont i Fleury położenie Francuzów stało się znowu bardzo poważnem. Ale generał Nivelle trzymał się dzielnie, był zawsze przygotowany do wykonania w razie potrzeby kontrataku i stał jeszcze na swem stanowisku, gdy ofenzywa angielsko-francuska nad rzeką Sommą, która rozpoczęła się 1go lipca, przyniosła pożąda-



Stacya Armii Zbawienia niedaleko linii bojowej we Francyi.

ną ulgę. Ale dopiero 24-go października zaczął generał Nivelle zwracać się przeciw nieprzyjacielowi. W dniu tym, po gwałtownym ogniu działowym, wykonały cztery tylko dywizye atak i zdobyły fort Douaumont i sąsiednie pozycye; powodzenie to zmusiło nieprzyjaciela do opuszczenia fortu Vaux, co nastąpiło 1-go listopada. Dnia 15-go grudnia, po dalkich, w których Niemcy poświęcili 600,-000 do 700,000 ludzi.

Podczas tytanicznej walki pod Verdun toczyły się na reszcie frontu zachodniego nieznaczne potyczki okopowe, chociaż na samym początku wiosny Niemcy urządzili pod Ypres demonstracyę przeciw Kanadyjczykom, z czego wywiązały się krwawe walki, lecz żadna strona nie od-



Wejście do podziemnej kantyny Y. M. C. A. oddalonej o 150 jardów od linii niemieckich.

szych starannych przygotowaniach, prowadzili Francuzi ofenzywę w dalszym ciągu w kierunku północnym na froncie sześciu mil i zajęli wioski Vacherauville i Louvemont, gospodarstwo Chambrettes oraz fortyfikacye Hardaumont i Besonvaux. Francuzi odzyskali więc w tych dwóch dniach najważniejszą część terenu, straconego na prawym brzegu w czasie dziesięciomiesięcznych wysiłków niemiecniosła znaczniejszych korzyści. W maju nastąpiły zaciekłe walki na wzgórzach pod Vimy i Kanadyjczycy nową okryli się chwałą. Podczas tych walk zajęli Niemcy pierwszą linię angielską lecz dalej nie zdołali się posunąć.

Ponieważ zachodziła potrzeba uwolnienia Verdunu od naporu niemieckiego, rozpoczęli Francuzi oraz Anglicy pod marszałkiem Haigem, który został w sty-



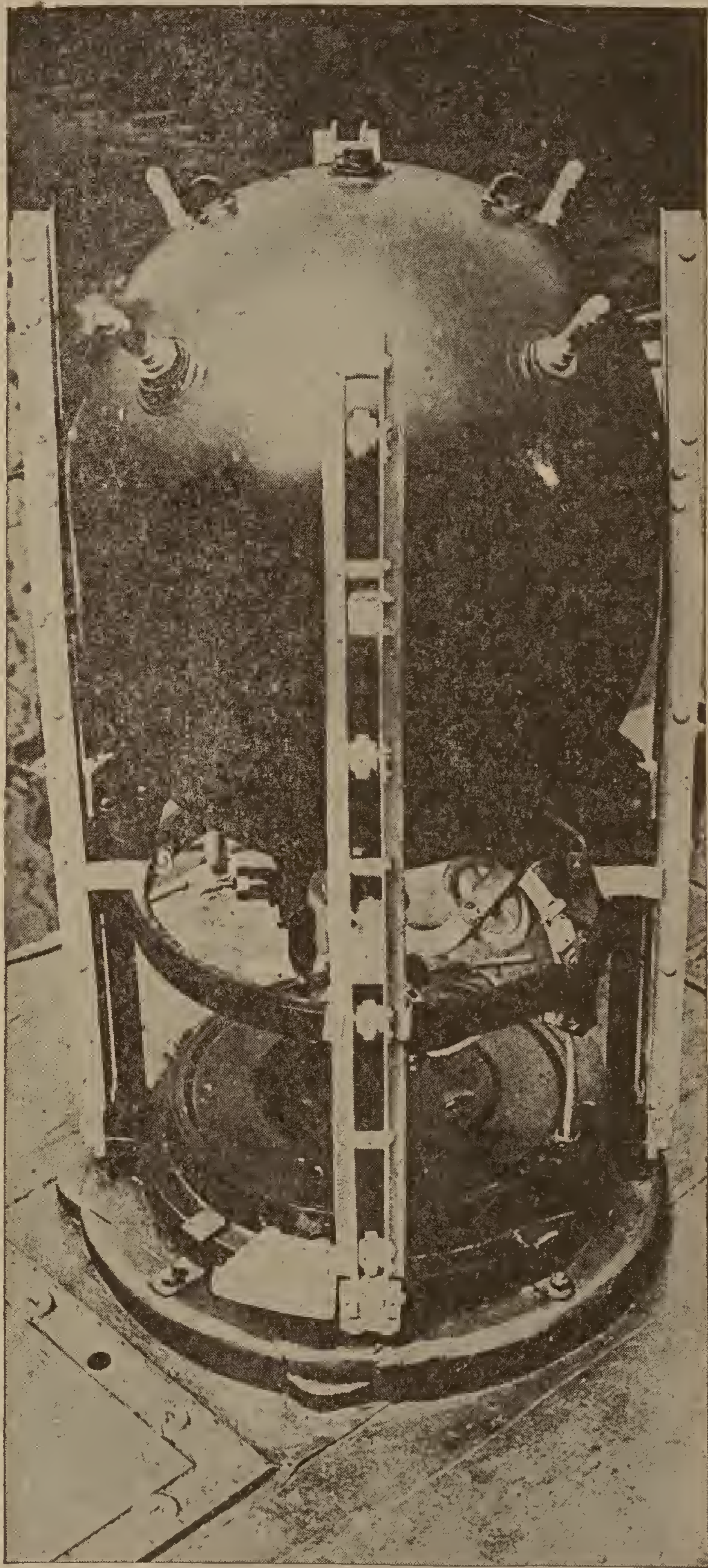
Szpitale Czerwonego Krzyża, zburzone przez lotników niemieckich.

czniu następcą generała Frencha, wielką ofenzywę wzdłuż rzeki Sommy. Podobnie jak inne bitwy o takim charakterze na froncie zachodnim, zamieniła i ona się na walkę, która trwała pięć miesięcy. Alianci osiągnęli w zupełności swe cele, lecz ostateczne ich korzyści były nieznaczne, ale w każdym razie dowiedli, że siła polowa Francuzów i Anglików zaczyna dorównywać nieprzyjacielskiej.

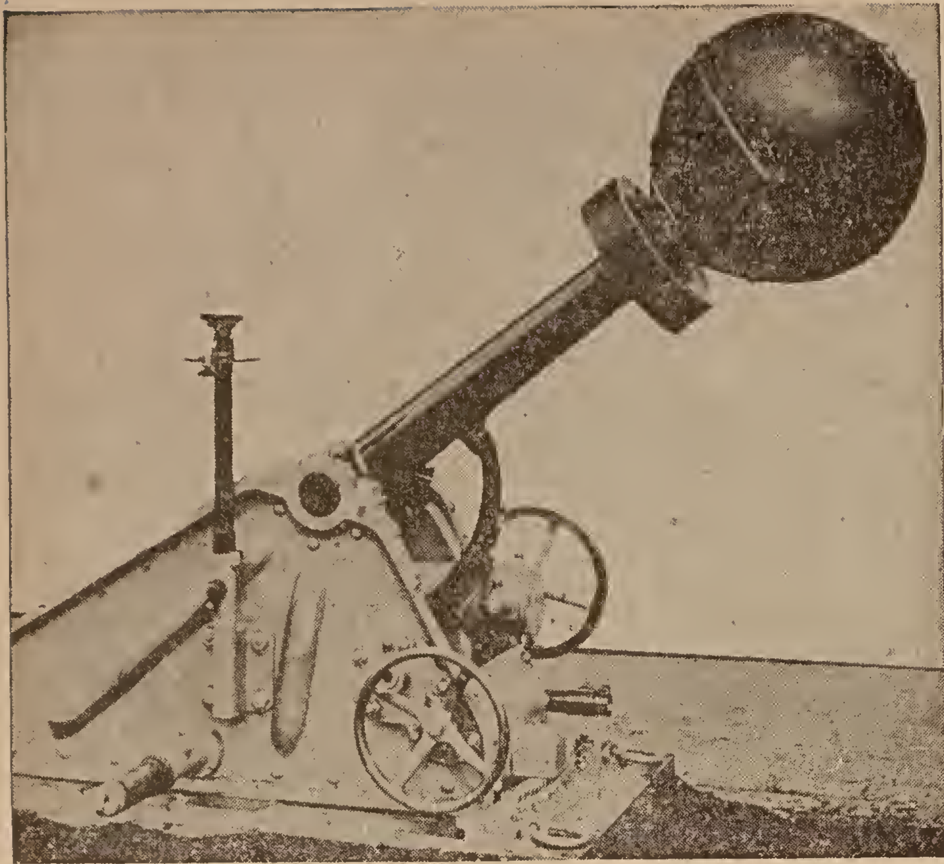
Przygotowania artyleryjne przed rozpoczęciem bitwy były gwałtowne, bombardowano bowiem przez siedm dni linie niemieckie. Wówczas rozpoczęto ofenzywę—Anglicy na północ od rzeki, Francuzi na południe. Zdobyto wszystkie pozycye w pierwszym ataku. Przez trzy dni wpadała jedna miejscowość po drugiej w ręce Anglików i Francuzów. Niemcy udoskonalili widocznie system szarpania nieprzyjaciół, który odgrywał później tak ważną rolę, mianowicie zasłaniali każdy odwrót niezliczonymi mniejszymi oddziałami ludzi, którzy, uzbrojeni w kulomioty i automatyczne karabiny, wyzyskiwali każdy krater, wyrwany przez pocisk armatni, i każdy ważniejszy punkt, skąd utrzymywali morderczy ogień. Anglicy znaleźli jednak na to radę, zdobywając systematycznie jedno "gniazdo" nieprzyjacielskie po drugiem, jedną jamę po drugiej, zwykle w walce na bagnety, częściej jednak wykurzali z nich Niemców, ostrzeliwując ich z bliska i rzucając niebezpieczne granaty ręczne. W czasie kilku miesięcy, w których Niemcy byli panami terenu, pobudowali doskonałe obrony okopowe i zasieki z kolczastego drutu, które częstokroć powstrzymywały pochód Aliantów, dopóki straszliwy ogień działowy nie zburzył tych pozycyi.

W ciągu dwóch dni wzięli Anglicy 10,000 jeńców, lecz własne ich straty były również ciężkie. Po dalszych, ośmiodniowych walkach, pojmali Anglicy i Francuzi jeszcze 10,000 Niemców. Zdobyto sto wielkich dział. Stopa za stopą wypierano Niemców. Padła pierwsza, następnie druga, a wkońcu trzecia niemiecka linia obronna. Siła Niemców była jednak widocznie niewyczerpana i na początku sierpnia żadna strona nie mogła się już posunąć ani o krok; taki stan rzeczy trwał przez cały miesiąc.

Na początku września wznowiono atak. Walki szalały aż do listopada, kiedy trzeba je było przerwać z powodu zimna. Francuzi posunęli się znacznie w kierunku Peronne. Również odnieśli korzyści Anglicy, zajęli bowiem wszystkie wytknięte cele od Beaumont-Hamel w kie-



Mina amerykańska, służąca do ochrony portów.



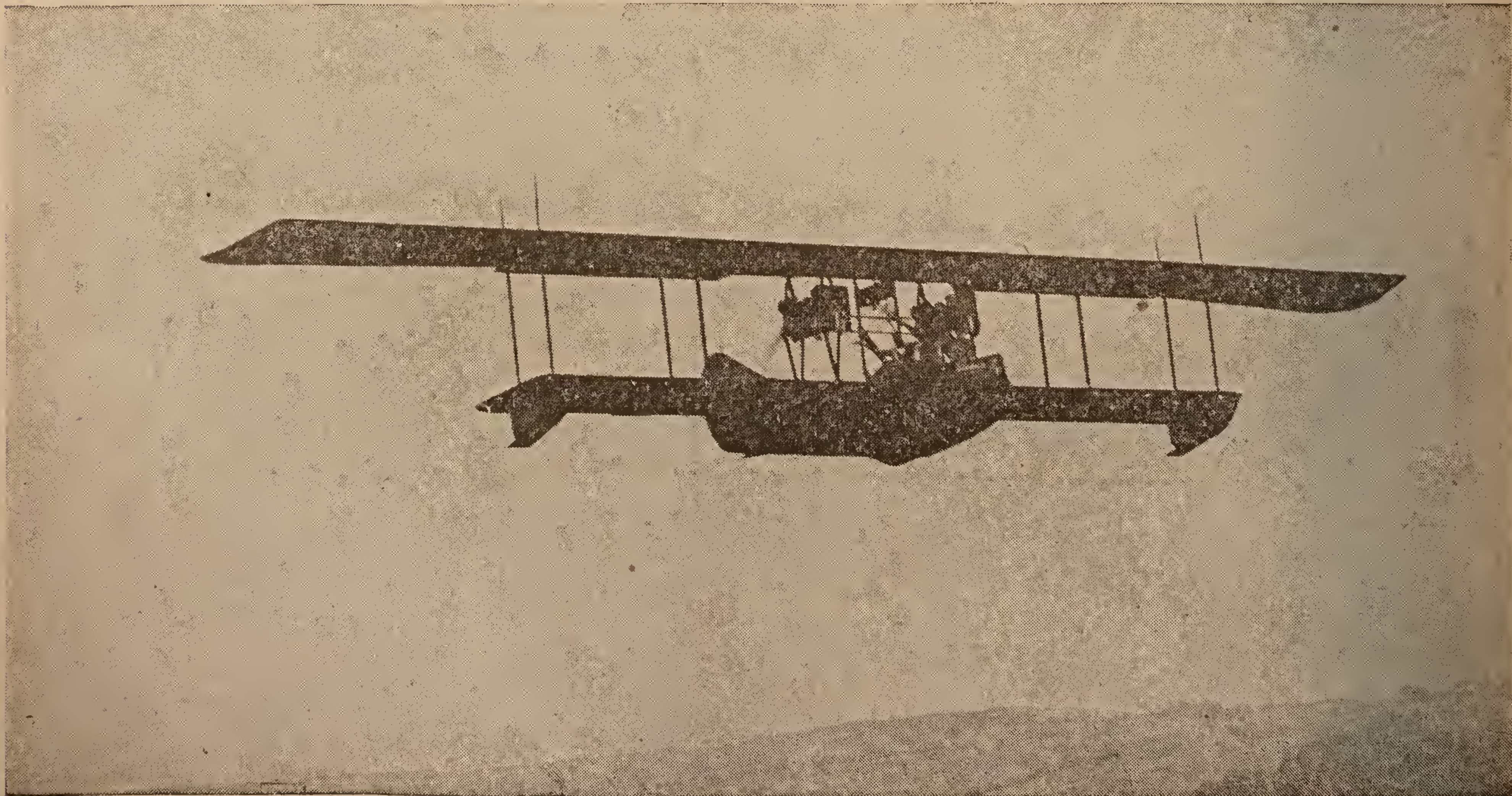
Ulepszony typ działa, służącego do rzucania bomb.

runku południowym. Zródło, z którego Niemcy czerpali swych żołnierzy, zaczęło wysychać, co dało się równocześnie z ich stratami pod Verdun, odczuwać na zachodnim froncie, gdzie po raz pierwszy szala zwycięstwa zaczęła się przechylać na stronę Aliantów.

Na początku wiosny Alianci ponownie rozpoczęli swoją ofenzywę. Wymierzali cios za ciosem i zmuszali Niemców do cofania się, lecz zaciekłe walki trwały o każdy cal gruntu. W marcu Anglicy zdobyli Bapaume i teren po rzekę Oise. W kwietniu posunęli się o pięć mil pod Arras i wzięli 20,000 jeńców. W czerwcu uderzyli znowu pod Ypres, wypędzili Niemców z najsilniejszej ich pozycyi i wzięli 7,000 jeńców. Niemcy oparli się teraz o linię Hindenburga, jak nazwano system obronny, przygotowany przez sławnego generała niemieckiego po objęciu przez niego stanowiska szefa sztabu.

Francuzom nie powiodło się dobrze na początku ich ofenzywy i w kwietniu powstrzymały ich posiłki niemieckie pod Laon i Brimont. W maju jednak zabrali się do dzieła. Wzięli szturmem Craonne i czteromilową część linii Hindenburga. Następnie posunęli się pod Chemin des Dames, sławnej drogi i pagórków poza Soissons i Reims. Francuzi wzięli 20,000 jeńców. Na północ od Verdun trzymano Niemców w należytej odległości.

Anglicy zakończyli swe operacye w tym roku wspaniałym atakiem na miasto Cambrai, które też zdobyli. Po kilku dniach jednak stracili owoce swego zwycięstwa, Niemcy bowiem ruszyli do ataku i wypędzili ich z Cambrai. Anglicy wy-



"America", największy dwupłatowiec.

grali pierwszą bitwę, przypuszczając niespodziewany atak bez zwykłego przygotowania artyleryi. W kilka dni później odzyskali Niemcy straconą pozycyę zapomocą tej samej taktyki. Walki o Cambrai szalały przez dwadzieścia dni.

Koniec r. 1917 zastał Aliantów wyczerpanych walkami zaczepnemi, prowadzonemi w lecie. Ponieśli oni wielkie straty w ludziach, chociaż nie tak wielkie jak nieprzyjaciel. Posunęli się we Flandryi i na sektorach wschodnich. Zagrażali teraz Niemcom w Lens i wielkim pokładom węgli i żelaza. Przez cały rok trzymali nieprzyjaciela w defenzywie, wobec czego duch wojska był znakomity.

Ale następstwa wypadków na innych frontach rzucały swój cień i Alianci zaprzestali na początku zimy walk, aby z całą energią przygotować się do niemieckiej ofenzywy, której spodziewali się z całą pewnością rychłą wiosną, a która, jak przewidywali, przejdzie wszystkie dotychczasowe wysiłki, aby ich pokonać.



Amerykanie prowadzą jeńców niemieckich.

Z powodu upadku Rosyi można było liczyć na sprowadzenie olbrzymich posiłków niemieckich z frontu wschodniego. Włochom również zagrażała klęska, wobec czego Francuzi i Anglicy musieli wysłać im na pomoc znaczną liczbę żołnierzy, aby powstrzymać pochód Teutonów nad rzeką Piavą. Zachodziła obawa, że, ponieważ Włochy były czynnikiem wąt-

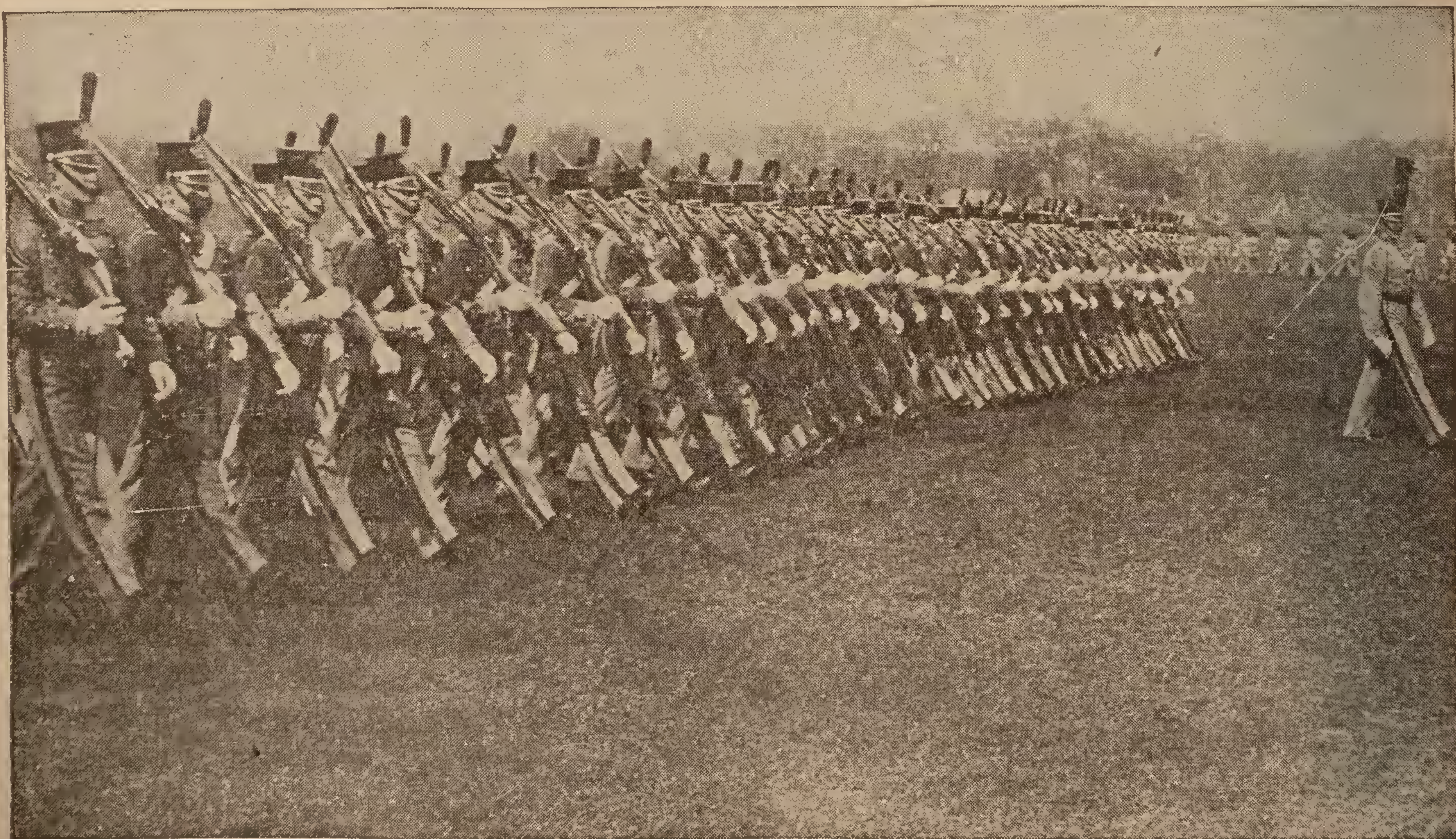
Typy żołnierzy austryackich, którzy wkroczyli do Rumunii.



Scena nocna na "niczyjej ziemi".

pliwej wartości, Austryacy będą mogli w czasie zimy pomagać Niemcom we Francyi i budować potężną maszynę wojenną do ofenzywy wiosennej.

Wojska amerykańskie już nadchodziły, lecz przewożenie ich nie odbywało się tak szybko, aby można się z ich strony w bliskiej przyszłości spodziewać skutecznej pomocy. Żołnierzy, którzy przybyli już z Ameryki, trzeba było przeważnie ćwiczyć w nowym rodzaju prowadzenia wojny; Alianci obliczali, że na pierwszych z nich będzie można w większej ilości liczyć nie wcześniej, jak pod koniec następnego roku. Zabrali się więc z całą energią do przygotowań do ofenzywy niemieckiej, w nadziei, że z jaknajmniejszemi dla siebie stratami zdołają się utrzymać, dopóki Stany Zjednoczone nie będą odgrywać w walkach wybitnej roli.



Kadeci z West Point.

ROZDZIAŁ XI.

REWOLUCYA W ROSYI — UTWORZENIE REPUBLIKI — UWIĘZIENIE CARA — KRWAWE ZABURZENIA — KERENSKIJ PRZYWÓDCĄ — TROCKIJ I LENIN NASTĘPCAMI KERENSKIEGO — CHAOS W ROSYI.

W r. 1917 nastąpiło jedno z najważniejszych i najdalej sięgających wydarzeń w historyi, mianowicie upadek najbardziej samowładczej autokracyi w Europie, rewolucya, utworzenie republiki, abdykacya cara rosyjskiego, a następnie kontrrewolucya, która wywołała chaos i postawiła u steru rząd, który pod względem okrucieństwa przechodził nawet jeszcze rządy Romanowych. Rewolucyi zawdzięcza kilka nowych państw swoje powstanie; zmianie towarzyszył przelew krwi i nieporządki, jak zwykle w takich wypadkach, lecz mimo to wywierają zajścia, o których się dowiedziano, pewien wpływ w krajach europejskich, gdzie inne narody szukają również drogi do demokracyi.

Pierwsze zapowiedzi rewolucyi w Rosyi pojawiły się pod koniec roku 1916. Wojska rosyjskie parły wprawdzie przed sobą szeregi nieprzyjacielskie w Galicyi, lecz w Pietrogradzie wrzało od polityki i przekupstwa. Partya przeciwwojenna, a sprzyjająca Niemcom, zaczęła coraz śmielej występować, a minister spraw zagranicznych, Sazonow, szczery przyjaciel Aliantów, zrezygnował, aby w ten sposób zaprotestować przeciw polityce premiera Borysa Sturmera, który jawnie występował przeciw wojnie. Teraz ministrem spraw wewnętrznych został A. D. Protopopow, który był również przyjacielem Niemiec i odbywał tajne konferencye z agentami pruskimi. Oprócz tego znajdował się w Pietrogradzie mnich Rasputin, znany szarlatan, który pod płaszczykiem gorliwości religijnej opanował zupełnie dwór carski. Carowa, z domu Niemka, ulegała wpływom mnicha. W rękach Rasputina i carowej był car Mikołaj nadzwyczaj posłusznem narzędziem i dał się łatwo użyć do wykonania ich planów.

Zamordowanie Rasputina można uważać za pierwszy znak jawnego buntu. Mnicha, którego największą słabością były kobiety, zwabiono do pewnego domu w Pietrogradzie, obiecując mu udział w orgii. Zamordowano go tam i zwłoki jego wrzucono przez przerębel do Newy. Car szalał z powodu śmierci swego ulubieńca, lecz wśród ludności zapanowała radość. Wojna była u niej dosyć popularna. Rosyanie ponieśli wprawdzie wiele klęsk, ale zaznali też smak zwycięstwa. Przeciętny Rosyanin był dobrym i karnym żołnierzem i bynajmniej nie sprzyjał Niemcom. O ludności rosyjskiej świadczy dobrze łatwość, z jaką powzięto pierwsze kroki i z jaką dokonała się rewolucya sama, oraz porządek, z jakim tego dokonano.

Duma, która pozornie była przedstawicielką narodu, miała się zgromadzić w styczniu, lecz na rozkaz cara odłożono zebranie się jej o jeden miesiąc. Dla upozorowania tego kroku powiedziano, że książę Galicyn, następca Sturmera, który z powodu otwartego oburzenia dumy i ludności był zmuszony złożyć urząd premiera, musi mieć nieco czasu dla zorganizowania swego gabinetu i poznania tajników spraw rządowych. Równocześnie zabroniono urządzać zebrania Ziemstwom i generalnemu kongresowi Związku Miast. Niepokój powiększył się z powodu wycofania pewnej liczby wojska z frontu i ustawienia karabinów maszynowych na dachach Pietrogradu, jak gdyby czyniono przygotowania przeciw ludności. Doniesienia z frontu były również niepokoją-



Cofający się Niemcy wysadzają w powietrze tory kolejowe w Belgii.

ce. Powiadano, że politycy pozbawiają armię zapasów, że żołnierze są głodni i że nieprzyjaciel ma z nimi łatwą sprawę, ponieważ brak im amunicyi do obrony.

Wobec takiego stanu rzeczy zdaje się nie być bezpodstawnem przypuszczenie, że carowa i partya dworska dążyli bez wiedzy cara do wywołania rewolucyi. Otaczający ją doradcy widzieli, że w razie, gdyby duma zajęła zdecydowaną postawę, mogą odrazu potracić swe stanowiska. Z drugiej strony spodziewali się, że w razie wywołania rewolucyi, możnaby ją łatwo stłumić, gdyż ludność nie byłaby jeszcze dostatecznie przygotowana. Również uzyskaliby monarchiści pretekst do nawiązania rokowań w celu zawarcia osobnego pokoju, do czego zobowiązali się wobec agentów niemieckich. Stłumienie bezskutecznej rewolucyi wzmocniłoby stanowisko ich jakoteż cara, który zbyt chętnie dawał posłuch żądaniom, aby zaprowadzono rządy konstytucyjne.

Dnia 9-go marca usłyszano pierwsze pomruki burzy. Istniały "ogonki" chlebowe i zaczęło się już zanosić na zaburzenia żywnościowe, lecz tym razem wyległ na ulice tłum ludności, która urządzała napady na piekarnie; kobiety urządzały pochody, domagając się chleba. Zawiedziono się jednak, licząc na pomoc wojska przeciw ludności; żołnierze odmówili bowiem posłuszeństwa swym dowódcom, gdyż bratali się wszędzie z tłumem i zapewniali go o swej życzliwości.

W niedzielę, 11-go marca, wybuchła burza z dwóch stron. Z nieznanych dla ogółu przyczyn zaczęły oddziały znienawidzonej policyi strzelać do tłumów na ulicach. Liczba ofiar nie była wielka, lecz warczenie kulomiotów przyśpieszyło wybuch rewolucyi. Odbywała się właśnie sesya dumy, która stawiła jawny opór żądaniu cara, aby rozwiązała się natychmiast. Emisaryusze cara otrzymali odmowną odpowiedź, a rząd obawiał się rozpędzić dumę przemocą, gdyż przestał już widocznie ufać swej władzy. Duma, złożona z ludzi, którzy przez lata nie mieli upustu dla swych teoryi i w myślach tworzyli utopijne rządy, zaczęła całymi tuzinami przedstawiać idealistyczne reformy rządu. Jedną z pierwszych było zniesienie kary śmierci, która szerzyła postrach w całym kraju, i wielu przestępców politycznych udawało się pod opiekę parlamentu. Członkowie dumy przemawiali do tłumów na ulicach i następowały wzajemne przyrzeczenia pomocy.

Na ulicach uprawiały tłumy w dalszym ciągu gwałty, choć w łagodniejszej formie, mimo to jednak liczba ofiar nie była wielka. Największą nienawiścią pałano do



Dwie członkinie Armii Zbawienia, które otrzymały nagrodę za smaczne pieczywo.

policyantów, których zabijano, gdziekolwiek nadarzyła się do tego okazya. Pewna liczba policyantów usadowiła się, prawdopdobnie za sprawą Protopopowa, na dachach i strzelała z karabinów maszynowych, które minister kazał tam ustawić. Żołnierze stali po stronie ludu i gdy jeden z lojalnych oddziałów obwarował się w budynku admiralicyi na Newskim Prospekcie, żołnierze zagrozili zburzeniem gmachu zapomocą wielkich dział na twierdzy piotro-pawłowskiej, jeżeli zwolennicy cara się nie poddadzą.

Car bawił w tym czasie na froncie u

swych armii. Ciekawą jest okoliczność, że rewolucya nie była niemal wcale skierowana przeciw jego osobie. Dnia 14-go marca, gdy wracał w pociągu do stolicy, został zatrzymany przez rewolucyonistów i wtenczas dopiero dowiedział się o wypadkach, które zaszły w czasie jego nieobecności. Wezwał do siebie generała Ruskiego i przez niego wyraził zamiar zrobienia dumie ustępstwa i zamianowania ministerstwa, które byłoby przed nią odpowiedzialne. Ale Ruskij wiedział, że tak jego armia jak i Brusiłowa przeszły na stronę rewolucyonistów, wobec czego musiał się car pożegnać z nadzieją pomocy ze strony wojska. Ruskij zaproponował mu więc konferencyę z przywódcami wszystkich partyi.

W ten sposób stało się, że w dniu 15-ym marca podpisał ostatni z Romanowych w swym prywatnym wagonie na bocznych torach w mieście Pskowie dokument abdykacyjny. Radzono mu zrzec się tronu na rzecz swego syna Aleksandra, nie zgodził się jednak na to, lecz przekazał koronę swemu bratu, wielkiemu księciu Michałowi Aleksandrowiczowi. Bez rozgłosu i ceremonii dokonano obalenia najbezwzględniejszej monarchii autokratycznej w Europie.

O ostatecznym losie cara brak wiarogodnych informacyi. Przez pewien czas więziono go w pałacu w Carskiem Siole, gdzie, jak sam się wyraził, największą jego ambicyą było pielęgnowanie kwiatów w cieplarniach. Z obawy, aby monarchiści nie osadzili go znowu na tronie, wywieziono go później wraz z jego rodziną na Syberyę. Wiadomości, które nadeszły w lecie r. 1918, a które uważano za wiarogodne, donosiły, że sowiet skazał go na śmierć i że wyrok wykonano. Według innych wiadomości rozstrzelano także młodego carewicza. Brak wszelkich wiarogo-



Przybycie pierwszych wojsk amerykańskich do Paryża.

dniejszych wiadomości o carowej i jej trzech córkach; o jednej z nich doniesiono kilka razy, że znajduje się w drodze do Ameryki.

Dzień po dniu wzrastała władza Rady Posłów, Robotników i Żołnierzy, która stawiała coraz to nowe żądania i wkońcu opanowała dumę. Gdy ciałom tym przedstawiono warunki abdykacyjne, zerwała się burza protestów. Wielu domagało się zniesienia nawet pozorów monarchii. Protesty były tak ostre, że wielki książę nie przyjął tronu i władza jego przeszła w ręce tymczasowego rządu, zamianowanego przez dumę i Radę. Symbole władzy carskiej gromadzono wszędzie na ulicach i palono, a sztandar narodowy zastąpiono czerwonym sztandarem. Wypuszczono tysiące więźniów na Syberyi, lecz w chwili, kiedy utopistom zdawało się, że marzenia ich zaczynają się spełniać, rozpoczynały się właśnie kłopoty nowego rządu.

Rada, lepiej znana jako sowiet, opanowywała dumę. Sowiet składał się z radykałów i najzapaleńszych głów w narodzie i domagał się energicznie republikańskiej formy rządów. Wówczas wybił się na główne stanowisko Aleksander Kerenskij. Szczery i oddany rewolucyonista, dążył do polepszenia losu Rosyi i nakłonił niezadowolonych do zatrzymania tymczasowej formy rządów. Dzięki temu nastąpiło uznanie tego rządu ze strony Stanów Zjednoczonych i innych państw. Niemcy jednak obawiały się utworzenia republiki u wschodnich swych granic i zaczęły natychmiast podminowywać nowy rząd. W tym celu zbliżyły się do rosyjskich radykałów i wysłały przeciw wojskom rosyjskim oddziały niemieckie, złożone w wielkiej części z agitatorów socyalistycznych. Równocześnie rozpoczęły nową ofenzywę i pod dowództwem księcia bawarskiego Leopolda ruszyły wojska niemieckie wzdłuż Bałtyku w głąb Rosyi. Stamtąd miano uderzyć na Pietrograd, lecz nowe zawikłania międzynarodowe usunęły potrzebę takiego kroku.

W lipcu doszedł Kerenskij do takiej potęgi, że przyznano mu władzę dyktatorską. Postawił on sobie za zadanie utrzymać miejsce Rosyi między narodami. Zwiedził front galicyjski i usiłował obudzić w armii starego ducha. Dowodził osobiście atakami przeciw Austryakom i



Żołnierz amerykański w pełnym rynsztunku.

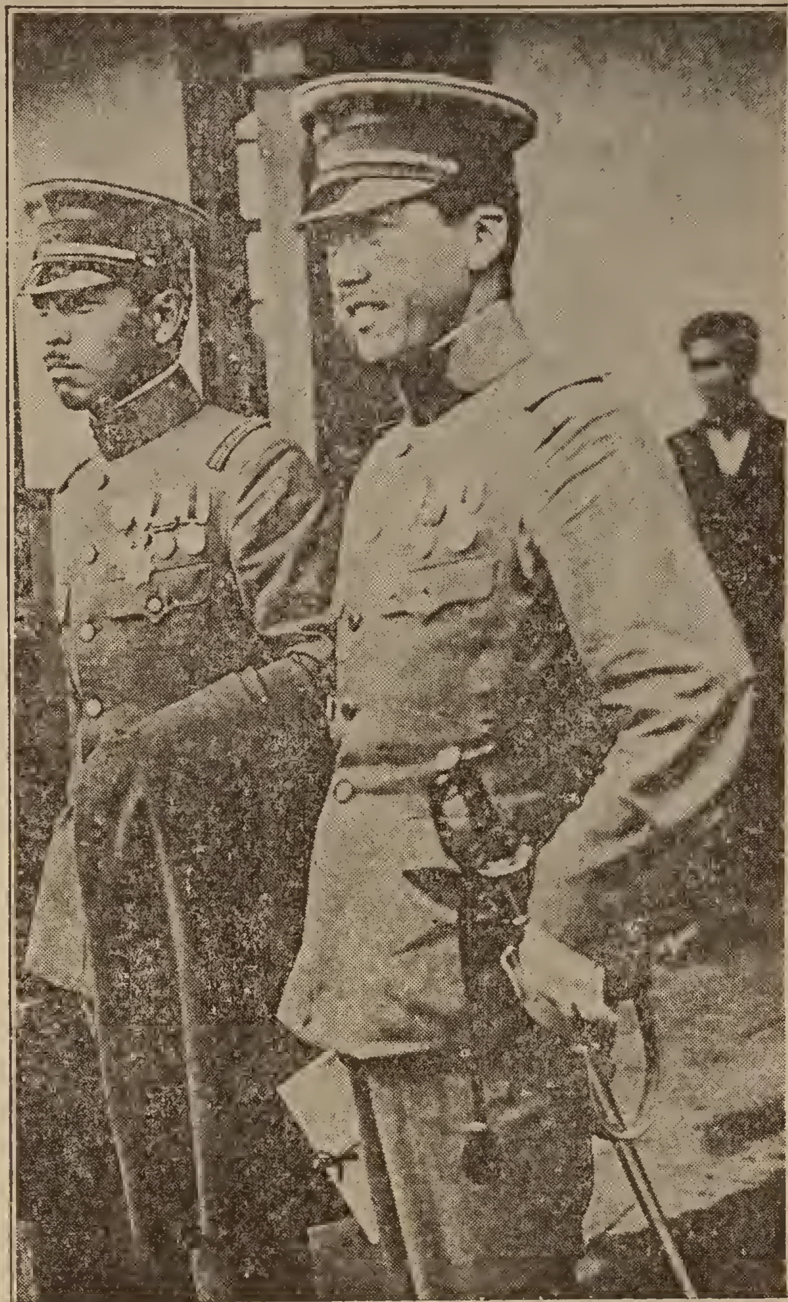


Długa kolumna jeńców niemieckich w drodze do obozu za liniami Aliantów; straż pełni jeden tylko żołnierz amerykański. Zdjęcie to zrobiono podczas bitwy nad Marną.

Rosyanie odnieśli pewne korzyści, lecz w czasie nieobecności Kerenskiego rozszalał się duch rewolucyjny, który zasmakował już panowania.

W innych częściach armii rosyjskiej wybuchł bunt. Naczelny dowódca generał Korniłow zażądał oddania rządów w ręce partyi wojskowej. Kerenskij musiał poniechać kampanii i pośpieszył z powrotem do stolicy. Korniłow zagroził pochodem na Pietrograd, lecz ponieważ wojsko odmówiło mu posłuszeństwa, niebezpieczeństwo to po kilku tygodniach minęło. Zdawało się, że Kerenskij odniósł zwycięstwo. Dążył on rzetelnie do utworzenia dobrego rządu i ustanowił gabinet koalicyjny, złożony z przedstawicieli wszystkich partyi i fakcyi. Rząd jego znalazł też ogólne poparcie, z wyjątkiem skrajnych radykałów, z których wielu pracowało na korzyść Niemiec.

Głównymi ich przywódcami byli Mikołaj Lenin i Leon Trockij, rewolucyoniści z zawodu; obydwaj zostali swego czasu za różne przestępstwa wypędzeni z Rosyi. Lenin mieszkał do niedawna w Niemczech, a podczas późniejszych rewelacyi wykazało się, że otrzymał pieniądze na obalenie tymczasowego rządu. Żyd Trockij uciekł do Stanów Zjednoczonych, a po powrocie do Europy dostarczył mu, jak obecnie napewno wiadomo, pieniędzy rząd berliński. Podczas poprzedniej swej działalności w Rosyi utworzył Lenin tam partyę bolszewików czyli maksymalistów —w przeciwieństwie do minimalistów— co oznacza partyę, dążącą do osiągnięcia jaknajskrajniejszych punktów swego programu. Bolszewicy mieli nieznaczną reprezentacyę w sowiecie, lecz wzrośli znacznie na siłach, ponieważ stale zwalczali politykę Kerenskiego.



Oficerowie japońscy, reprezentujący Japonię w radach Aliantów.



Chorąży czarnogórski.

Dnia 7-go listopada ogłosili bolszewicy rewolucyę przeciw tymczasowemu rządowi. Zapewnili oni sobie pomoc wojska, wobec czego walki były nieznaczne. W górę Newy popłynął przyjazny dla bolszewików krążownik, który chciał zbombardować miasto na wypadek oporu. Duma i tymczasowy rząd przestały istnieć, a



Francuskie wojska kolonialne, przedzierające się przez zasieki z kolczastego drutu.



SŁAWNY "ZGUBIONY BATALION" W LASKU ARGOŃSKIM.

Artysta przedstawia na tym obrazie moment, gdy podpułkownik Charles Wittlesey wezwany do poddania się, wyrzekł owe historyczne słowa: "Go to Hell!" (Idź do piekła.)



Fotografia z pola walki; amerykański odddział kulomiotów w drugiej linii niemieckiej pod Cantigny.

Kerenskij musiał uciec, aby uniknąć śmierci. Gdzieniegdzie toczyły się walki, zwłaszcza w Moskwie, lecz nie trwały one długo. Generał Kaledin cofnął się z małą armią kozacką w głąb kraju i nie chciał się bolszewikom poddać, lecz był to jedyny zorganizowany opór.

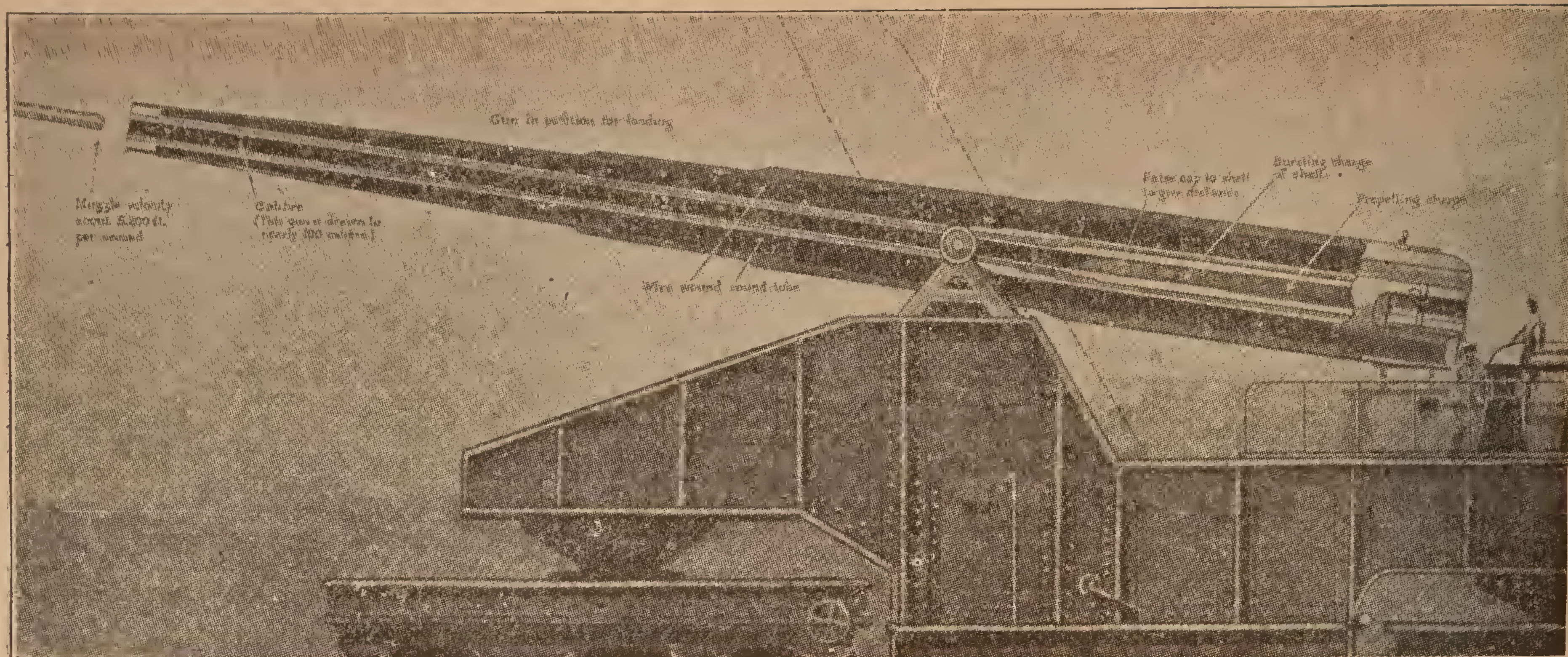
Przywódcy bolszewiccy nie pozostawili najmniejszych wątpliwości, że stoją na żołdzie niemieckim. Natychmiast niemal ogłosili, że "zawarcie rychłego pokoju jest pożądane we wszystkich krajach, tak biorących udział w wojnie, jak i neutralnych." Dyplomaci alianccy przewidywali, że Rosya usunie się wkrótce od nich zupełnie i usiłowali temu zapobiedz, lecz napróżno. W Rosyi panowała anarchia i jedynymi urzędnikami, z którymi można było pertraktować, byli Lenin i Trockij, którzy też za jednym zamachem wycofali Rosyę z wojny. Zaproponowali osobny pokój z Niemcami i na miesiąc grudzień r. 1917 zwołano konferencyę do Brześcia Litewskiego, który znajdował się wówczas w rękach niemieckich.

Delegatami rosyjskimi na konferencyi byli żołnierz, marynarz, wieśniak i robotnik, którym przeciwstawiły Niemcy swych najprzebieglejszych dyplomatów. Dnia 16-go grudnia podpisano zawieszenie broni. Niemcy mogły teraz usunąć swe wojsko z frontu wschodniego i wysłać je na inne punkty przeciw Aliantom. Rosya stała teraz dla Niemców otworem i armia agentów niemieckich rozbiegła się po kraju, szerząc swoją propagandę. Rosya wypuściła na wolność niemieckich jeńców wojennych, którzy w sercu Rosyi utworzyli pokaźną armię. Rumunia wiedziała, jakie następstwa pociągnie za sobą wycofanie się Rosyi, ignorowała wszelkie usiłowania bolszewików zbliżenia się do niej, a w styczniu zerwała z nimi wszelkie stosunki.

Rosyanie w Brześciu Litewskim starali się słabo o uzyskanie warunków, które byłyby mniej dla Rosyi szkodliwe i pozostawiły jej większą samodzielność narodową. Dnia 11-go lutego 1918 ogłosił gabinet bolszewicki urzędowo koniec wojny, lecz wzbraniał się jeszcze podpisać traktat. Nieco później urządzili Niemcy demonstracyę i zajęli miasto portowe Rewel. Dnia 2-go marca podpisano w Brześciu Litewskim upokarzający traktat pokojowy. Jeżeli Rosyanie łudzili się, że będą mogli zatrzymać kontrolę nad swym krajem, grubo się zawiedli. Wojsko niemieckie zajęło Rygę nad Morzem Bałtyckiem i zabrało znajdujące się tam okręty rosyj-



Zeppelin nad Paryżem.



Zdaje się, że z tego rodzaju wielkich dział bombardowali Niemcy Paryż z odległości 75 mil.

skie. Inne wojska niemieckie zajęły Odessę nad Czarnem Morzem i wzięły tamtejszą flotę rosyjską. Dnia 14-go marca zatwierdził sowiet rosyjski traktat pokojowy mimo tych nadużyć niemieckich — i Rosya znajdowała się w rękach Niemców. Sowiet przeniósł stolicę do Moskwy, lecz nawet tam znajdował się pod panowaniem Berlina.

Od tego czasu stan Rosyi był opłakany. Ukraina, jedna z najbogatszych okolic rolniczych w byłem cesarstwie rosyjskiem, oderwała się pierwsza, ogłosiła niepodległość i podpisała osobny pokój z mocarstwami centralnemi. W Finlandyi rozszalała krwawa, choć krótka, wojna domowa między "czerwoną gwardyą", reprezentującą sowiet bolszewicki, a "białą gwardyą", złożoną z Finlandczyków i popieraną finansowo przez Niemców. Następstwem tego było założenie osobnego rządu finlandzkiego pod kontrolą agentów



Krążowniki francuskie "Jaureguiberry" i Bouvet".

niemieckich. Przed rozpoczęciem zwycięstwa Aliantów w październiku powziął kaizer już kroki, aby na tronie finlandzkim osadzić jakiego niemieckiego księcia.

Syberya oderwała się również od bolszewików i założyła osobny rząd. Przy pomocy wojsk alianckich, wśród których znajdowali się marynarze amerykańscy, usiłował rząd syberyjski zgnieść lokalne bunty i resztki władzy bolszewickiej, a następnie zaprowadzić republikańską formę rządów. Z Polski pod zaborem rosyjskim usiłowały Niemcy również zrobić państewko buforowe, naturalnie pod kontrolą niemiecką. Upadek mocarstw centralnych pokrzyżował jednak wszystkie plany niemieckie.

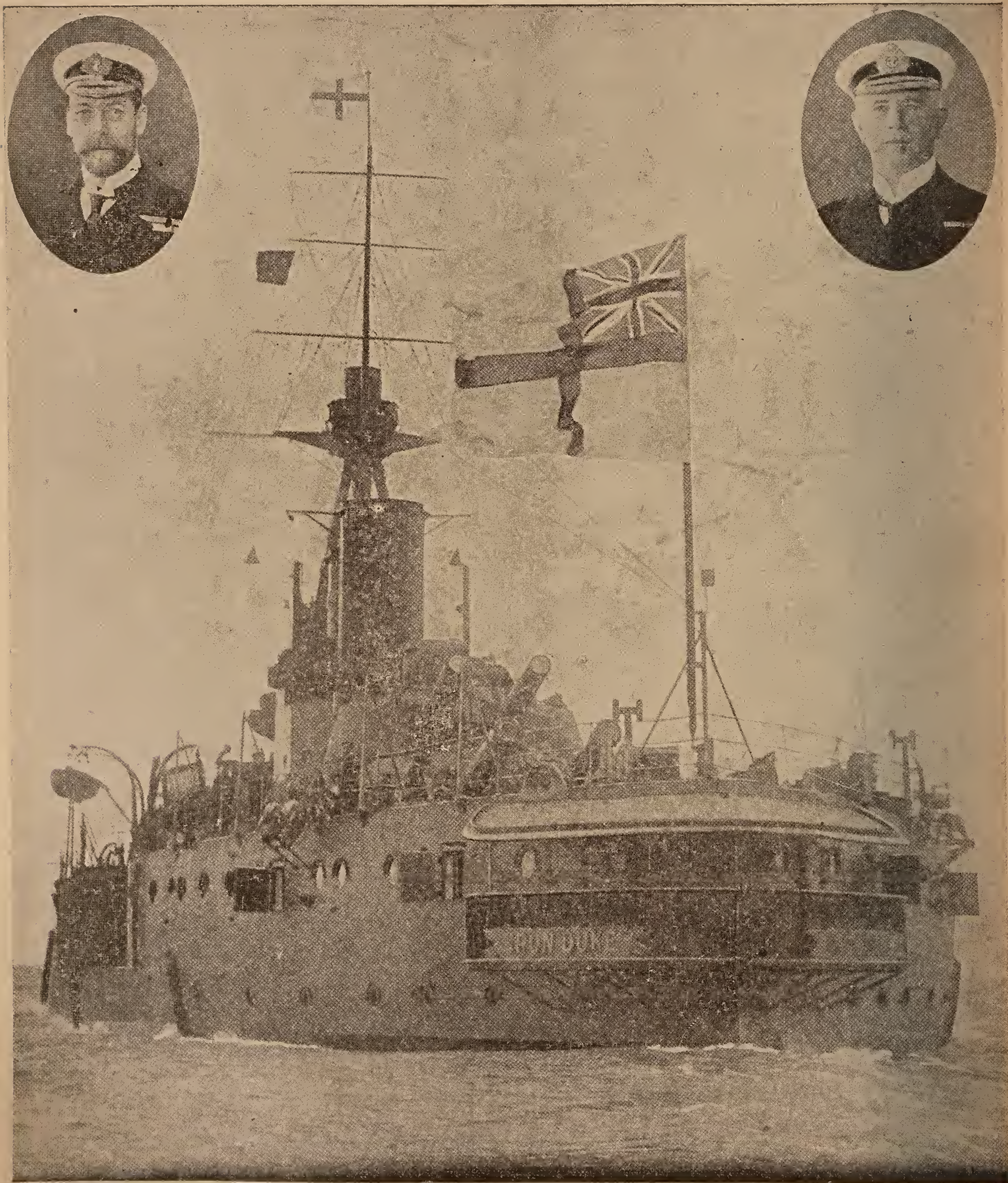
Warunki traktatu, podpisanego w Brześciu Litewskim, były dla Rosyi poniżające. Przedewszystkiem musiała Rosya zrzec się Polski, Kurlandyi, Litwy, Łotwy i Estonii. Dalej musiała uznać niepodległość Ukrainy i Finlandyi i zrzec się wszystkich praw do tych krajów. Batum i inne okręgi w Zakaukazyi odstąpiono Turcyi. Rosya zobowiązała się także zapłacić odszkodowanie w sumie $1,500,000,000 do $4,000,000,000. Traktat pozbawił Rosyę czterech procent ogólnego obszaru, 26 procent ludności, 27 procent roli, znajdującej się w normalnych czasach pod uprawą, 26 procent kolei żelaznych i 75 procent zasobów węgli i żelaza.



Kontrtorpedowiec angielski "Vicking".

Wskutek wycofania się Rosyi z wojny musiała także Rumunia zaprzestać walki. Pobita przez Mackensena i Falkenhayna,

nie była już ważnym czynnikiem w wojnie. Straciwszy atoli wszelką pomoc, musiała 4-go marca podpisać haniebny pokój, oparty na warunkach traktatu brzesko-litewskiego. To umożliwiło też ogłoszenie autonomii Bessarabii, która miała, stosownie do planów niemieckich, pozostawać pod kontrolą Berlina.



Angielski okręt bojowy "Iron Duke", okręt admiralski floty krajowej, uczestniczył we wszystkich walkach między Anglikami i Niemcami.

ROZDZIAŁ XII.

AMERYKA NEUTRALNA — AMERYKANIE ZGINĘLI NA ZATOPIONYCH PRZEZ SUBMARYNY OKRĘTACH — PREZYDENT WILSON PROTESTUJE — ZATOPIENIE LUSITANII — NAPRĘŻONE STOSUNKI MIEDZY STANAMI ZJEDNOCZONYMI A NIEMCAMI — INNE OKRĘTY AMERYKAŃSKIE ZATOPIONE.

Stany Zjednoczone przyłączyły się urzędowo do wojny światowej dnia 6-go kwietnia 1917, gdy po przyjęciu przez Senat i Izbę Reprezentantów rezolucyi wojennej prezydent Wilson ogłosił istnienie stanu wojennego z Niemcami. Ale nieporozumienia rozpoczęły się na początku r. 1915. Udział Stanów Zjednoczonych w krokach wojennych należy przypisać jedynie działalności niemieckich nurkowców czyli submaryn, lecz nie brakowało także innych przyczyn. Pierwsze jednak kroki, które spowodowały później bezwzględną wojnę nurkowców, a następnie rozłam, popełnił Berlin w r. 1915.

Przez trzy niemal lata usiłowali prezydent Wilson i jego gabinet, jako zwolennicy polityki pokojowej, wszelkiemi siłami zachować neutralność Stanów Zjednoczonych. Dawano Niemcom jedną okazyę po drugiej do zapobieżenia krokom nieprzyjacielskim i kilkakrotnie pośredniczył prezydent nawet osobiście na rzecz ogólnego pokoju. Ludność amerykańska jako całość nie życzyła sobie wojny. Kraj cieszył się dobrobytem, a okropności nowego sposobu prowadzenia wojny odpychały umysły Amerykanów od udziału w walce. Okrucieństwa niemieckie w Belgii i bezustanna niemal bezwzględna kampania kajzera, gwałty jego wojsk i rewelacye intryg niemieckich w samych Stanach Zjednoczonych, jakoteż w Meksyku i Ameryce Południowej, wywoływały wprawdzie oburzenie, lecz chwila rozłamu nadeszła dopiero, gdy Niemcy zmusiły Amerykę do działania, topiąc w bezwzględny sposób na morzu okręty z niekombatantami (ludźmi, nie biorącymi udziału w walkach). W rzeczywistości były nieporozumienia z Anglią w kwestyach blokady i kontrabandy niekiedy daleko groźniejsze pod względem dyplomatycznym, niż nieporozumienia z Niemcami i do końca roku 1916 zdawało się, że prezydent zdoła zachować Stany Zjednoczone od wojny.

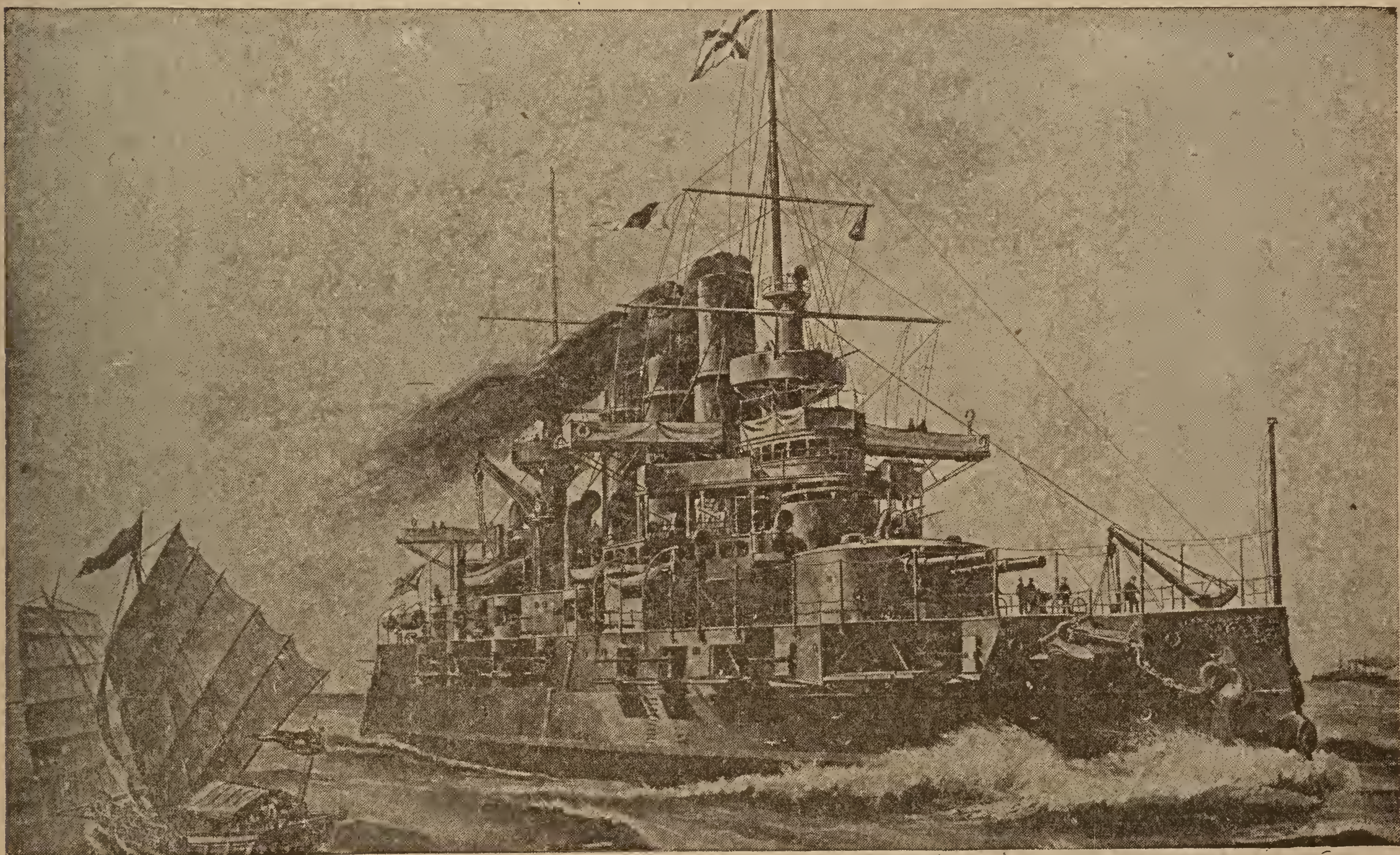
W sierpniu 1914 ogłosił prezydent Wilson w krótkim czasie proklamacyę neutralności. Prosił ludność amerykańską, aby wstrzymywała się od wybuchów sympatyi dla jednej lub drugiej strony. Nawet w teatrach obrazków ruchomych ogłaszano życzenie prezydenta, aby nie okazywano żadnej partyjności. O pożałowania godnym stanie rzeczy w Belgii dowiedziano się, gdy Herbert C. Hoover, późniejszy administrator żywnościowy, zajął się tam pracą ratunkową. Poseł amerykański w Belgii, Brand Whitlock, naoczny świadek okrucieństw niemieckich, był dla Niemców solą w oku, lecz uniknięto tam starcia dyplomatycznego. Nowe oburzenie wywołali Niemcy przez zamordowanie pielęgniarki angielskiej Edyty Cavell, którą tajny niemiecki trybunał wojenny skazał na śmierć za ułatwienie ucieczki jeńcom belgijskim. Ale w kampanii w roku 1916, kiedy prezydent Wilson starał się ponownie o prezydenturę, prowadzili demokraci agitacyę przedwyborczą pod hasłem, że "Wilson zachował Amerykę od wojny"; zdawało się, że ta jego polityka potrwa tak długo, dopóki na polach walki w Europie nie zapadnie decyzya.

Nieporozumienia z Anglią nastąpiły z powodu ogłoszonej przez nią kontraban-



,, Paanorama Paryża.

dy. Konfiskowała ona okręty, wiozące żywność z Ameryki do Niemiec. Żywności nie uważano nigdy za kontrabandę wojenną, Anglia twierdziła jednak, że ponieważ rząd niemiecki ujął sprawy żywnościowe w swoje ręce, wchodzą one w zakres wojskowy i wobec tego towary tego rodzaju są kontrabandą. Dalej, chcąc zapobiedz wymianie tajemnic wojskowych oraz stałej i łatwej komunikacyi między Niemcami i ich agentami, urościła sobie prawo rewidowania przesyłek pocztowyrobu dział i pocisków. Praca ta nie stanowiła jednak bynajmniej pogwałcenia prawa międzynarodowego, jak również nie stanowiły go pożyczki, udzielane Aliantom przez amerykańskie instytucye finansowe. Agenci niemieccy w Stanach Zjednoczonych zdołali jednak zapomocą olbrzymich sum zorganizować protest do Kongresu przeciw wysyłaniu amunicyi i Washington zasypano tysiącami telegramów z całego kraju, domagających się zabronienia wywozu amunicyi.



Rosyjski okręt bojowy "Retwizan", pochwycony na Czarnem Morzu.

wych z Stanów Zjednoczonych. Najważniejsze nieporozumienia, mianowicie dotyczące praw własności, postanowiono załatwić po wojnie.

Niemcy zaprotestowały rychło przeciw wyrobowi amunicyi dla Aliantów. Ponieważ Alianci nie mogli nadążyć z fabrykacyą amunicyi (fabryki ich dostarczały zaledwie trzeciej części potrzebnych zapasów), zwrócili się do Ameryki, która w w krótkim czasie stała się wielkiem środowiskiem wyrobu amunicyi. Fabryki, zajęte pracą pokojową, przygotowały się do

Na samym początku wojny ujawniła się przewaga Anglii na morzu. Niemieckie okręty handlowe musiały się schronić do własnych portów lub do portów krajów neutralnych i mocarstwa centralne były najzupełniej odcięte od wszelkiej komunikacyi zamorskiej. Niemcy nie miały wprawdzie wiele portów, lecz położenie ich było strategiczne, a ponieważ rząd niemiecki posługiwał się submarynami, trudno było przeprowadzić ścisłą blokadę jak w innych wojnach. Z tej przyczyny ogłosiła Anglia blokadę przestrzeni morskich, od-



Okręt otacza się chmurą dymu, aby zabezpieczyć się przed atakami.

dalonych o setki mil od Niemiec i ustawiła tam swoje okręty dla przeprowadzenia powyższego rozporządzenia. Rozciągnięto nadzór nad wszystkiemi drogami handlowemi do portów niemieckich; wielką uwagę zwracano też na drogi, któremi możnaby posyłać zapasy do Niemiec przez Holandyę i neutralne kraje skandynawskie. Takie postępowanie było na podstawie prawa międzynarodowego bardzo niewłaściwe, lecz wówczas deptano bezwzględnie kodeks narodów, podobnie jak Niemcy podeptały neutralność Belgii.

Wreszcie powziął kajzer na początku r. 1915 krok, który w znacznej mierze przyczynił się do jego upadku. Rząd niemiecki ogłosił mianowicie, że wody dokoła Anglii i Francyi uważa za "strefę wojenną" i że Niemcy będą topić wszystkie okręty nieprzyjacielskie, napotkane na tych wodach, przyznając równocześnie, że "nie zawsze może będzie możliwem ostrzedz załogi i pasażerów przed grożącem niebezpieczeństwem." Okręty neutralne ostrzeżono, aby tej strefy unikały, mogłoby się bowiem zdarzyć, że niemieccy komendanci nurkowców popełnią w zapale wojennym jakie pomyłki. Nie było to niczem innem, jak pierwszem ogłoszeniem bezwzględnej wojny nurkowców, lecz w dwuznacznych proklamacyach berlińskich jeszcze jej tak nie nazwano.



Marynarze amerykańscy w Firth of Forth po poddaniu się floty niemieckiej.

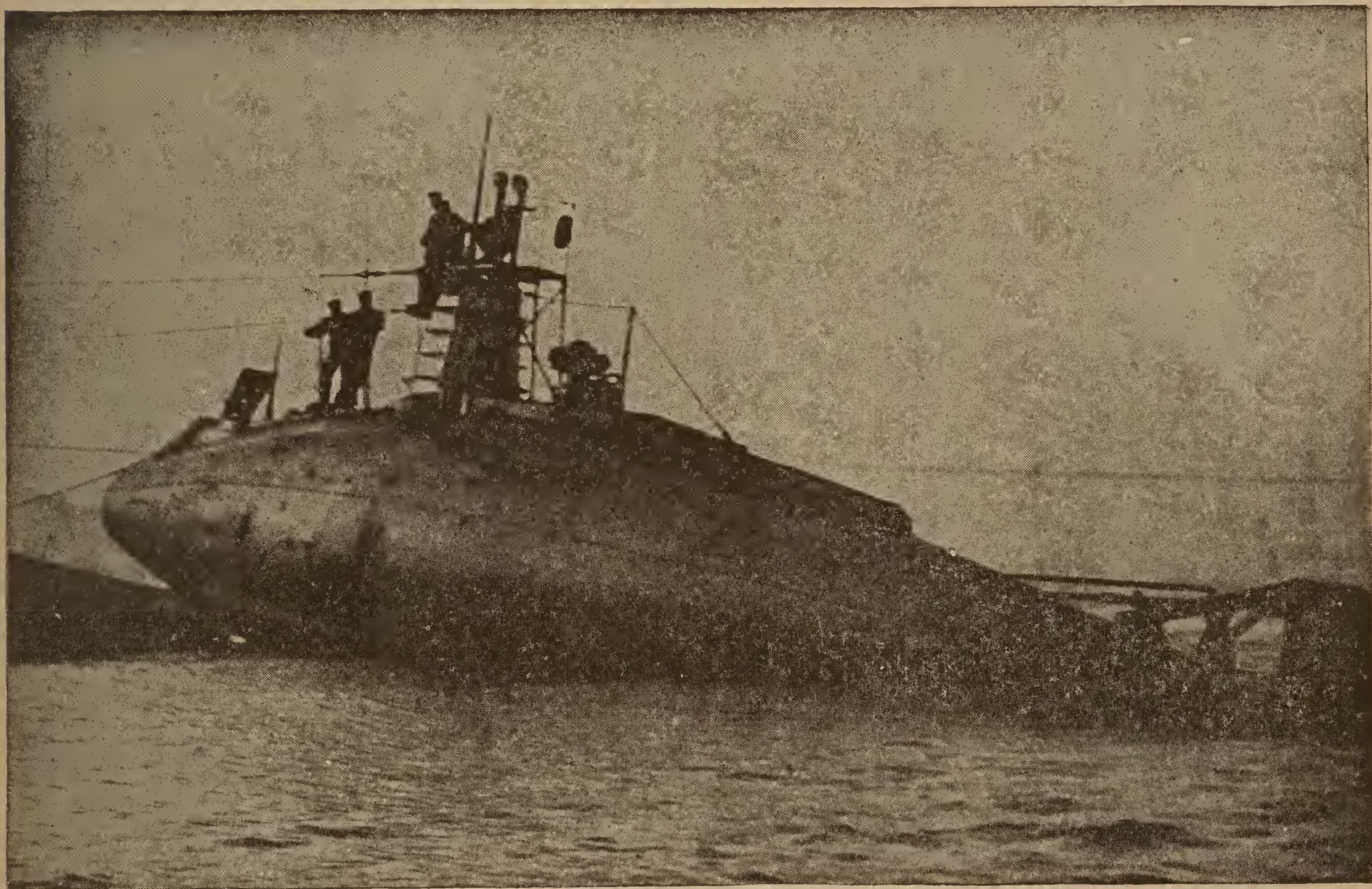
Ameryka zaprotestowała przeciw temu natychmiast w imię prawa międzynarodowego. Prezydent Wilson stwierdził, że nie należy narażać na niebezpieczeństwo okrętów neutralnych przez zaprowadzanie "stref wojennych" i że nawet okręty



Wojska amerykańskie lądują we Francyi.

mocarstw, biorących udział w wojnie, a tembardziej znajdujący się na nich Amerykanie, są upoważnieni do korzystania z prawa międzynarodowego. Prawo to, przyjęte przez narody cywilizowane, przewidywało zawsze, że nie wolno zatopić żadnego okrętu, dopóki go nie przeszukano i nie przekonano się, że jest on okrętem wojennym lub wiezie kontrabandę. Nawet wówczas nie wolno go jednak zburzyć, dopóki znajdujący się na nim niekombatanci nie zdołają się schronić w ciekłej i bezwzględnej wojnie podwodnej topili Niemcy okręty szpitalne razem ze znajdującymi się na nich kalekami.

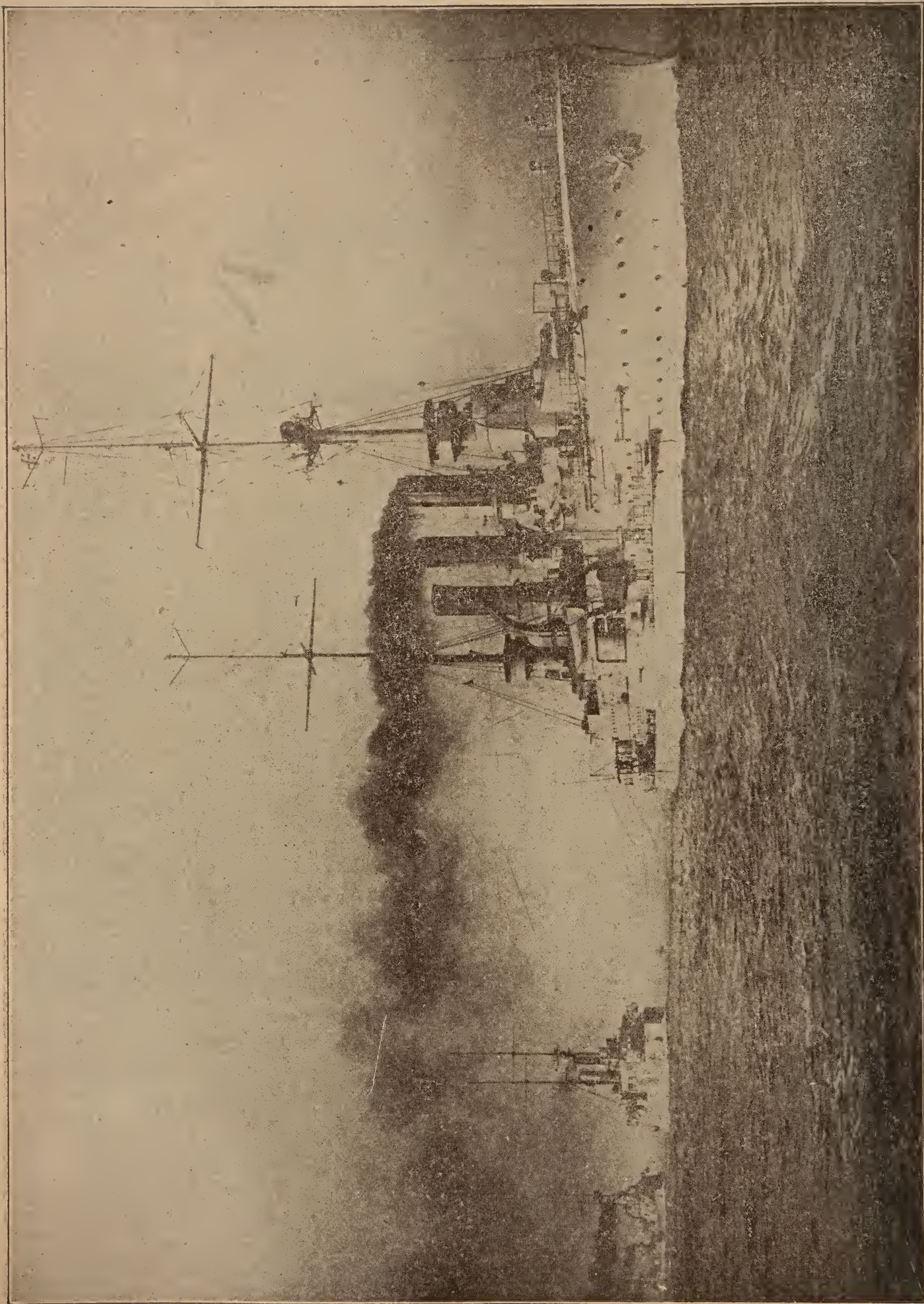
Pierwszem następstwem proklamacyi o "strefie wojennej", o ile wchodziły w rachubę Stany Zjednoczone, było zatopienie parowca włoskiego Falaba, przyczem jeden Amerykanin stracił życie. Następnie zaatakowali Niemcy parowiec amerykański Gulflight, zabijając kapitana. Po każdem tego rodzaju zajściu wysyłał prezydent Wilson noty protestacyjne do Berlina, lecz Niemcy ani się urzędowo nie uniewinniły, ani też nie dały żadnych przyrzeczeń, wobec czego wszystko poszło pozornie w zapomnienie.



Francuska podwodna łódź torpedowa "Lavoisier", która pomagała oczyszczać Morze Śródziemne.

bezpieczne miejsce. Komendanci nurkowców niemieckich posunęli się jednak do takiego stopnia brutalności, że czekali na pełnem morzu, dopóki rozbitki nie udali się do łodzi ratunkowych, a następnie strzelali do bezsilnych pasażerów. Alianci zwracali się często do Niemiec samych jakoteż do innych cywilizowanych narodów, z żądaniem, aby nurkowce niemieckie szanowały Czerwony Krzyż, symbol miłosierdzia na całym świecie, lecz w za-

Położenie zaogniło się jeszcze bardziej, gdy dnia 7-go maja 1915 zatopili Niemcy na oceanie olbrzymi parowiec linii Cunard, Lusitanię, przyczem straciło życie 1,198 ludzi, w tej liczbie 114 Amerykanów. Bez najmniejszego ostrzeżenia zaatakowali Niemcy okręt i torpeda zatopi-

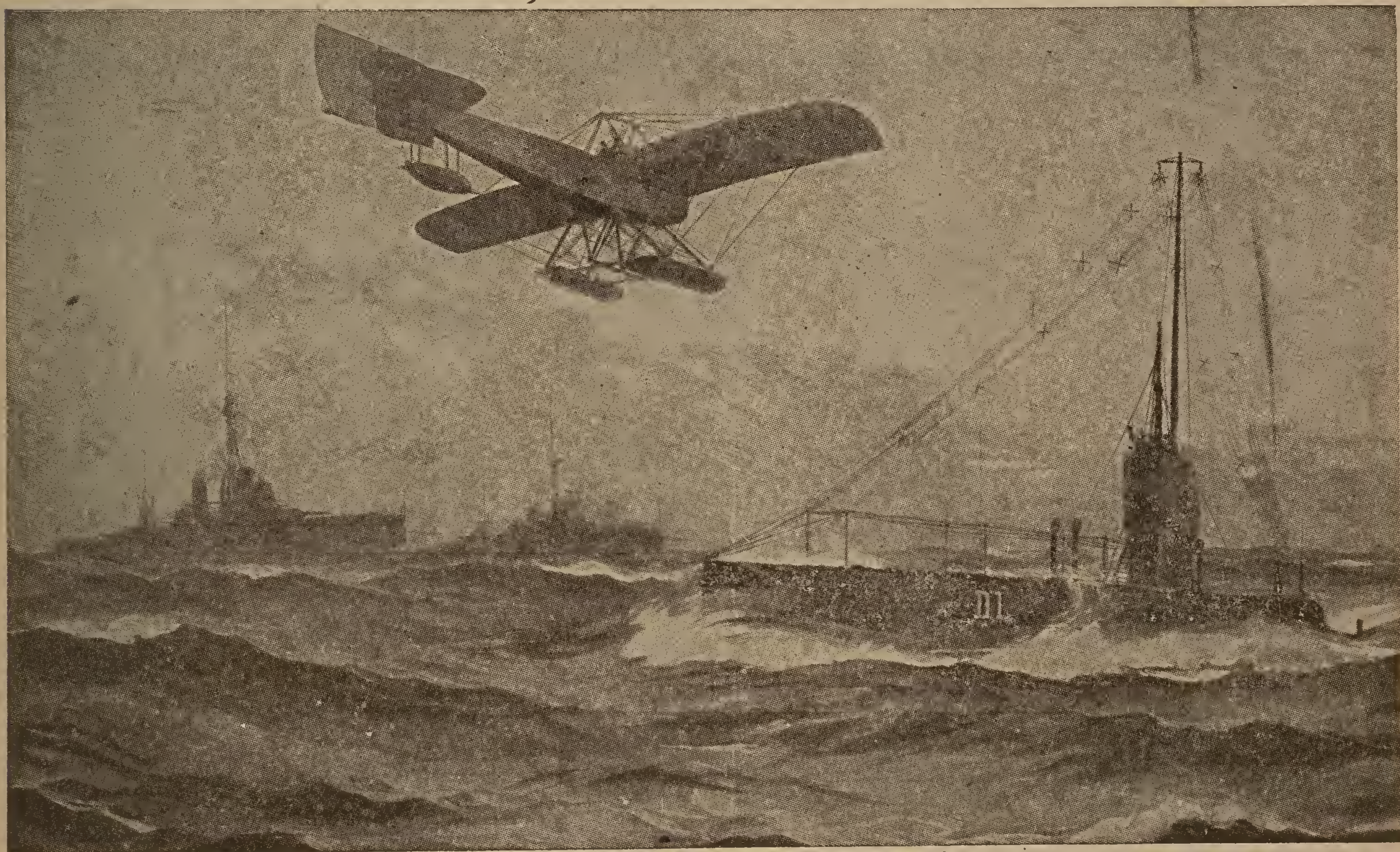


Flota niemiecka w drodze, aby poddać się Aliantom.

ła go w kilku minutach. Wśród ludności amerykańskiej wybuchło niesłychane oburzenie. Z wszystkich stron, nawet od zdeklarowanych pacyfistów, nadchodziły żądania, aby zerwano stosunki z Niemcami. Opowiadania rozbitków o zbrodni zatopienia Lusitanii oburzyły naród amerykański jeszcze bardziej.

Protest prezydenta Wilsona przeciw tej zbrodni, wysłany 13-go maja, odzwierciedlał słabo wojowniczą postawę ludności. Było to spokojne i dyplomatyczne powtórzenie praw obywateli krajów neutralnych na morzu i pozostawiało Niemcom drogę wyjścia, gdyż przypisywało atak na Lusitanię możliwemu niezrozumieniu przez komendanta nurkowca otrzymanych rozkazów. Pod koniec zaznaczyła nota, że Stany Zjednoczone nie pozwolą naruszać praw swoich obywateli, lecz że będą ich na każdym kroku przestrzegać.

Okoliczność, że komendant submaryny nie ostrzegł okrętu, starały się Niemcy między innemi uzasadnić tem, że ambasada niemiecka w Stanach Zjednoczonych podała ogłoszenie do gazet, ostrzegające, że ludzie, którzy wybiorą się w podróż przez morze na Lusitanii, uczynią to na własną odpowiedzialność. Niemiecki urząd zagraniczny twierdził w bezczelny sposób, że ostrzeżenie to było dostateczne i że odpowiadało wymaganiom praw ludzkości. Nastąpiła wymiana kilku not, przyczem Niemcy najwidoczniej chciały zyskać na czasie, w nadziei, że zatarg ten pójdzie drogą wszystkich poprzednich, a zwłaszcza, że opinia publiczna się uspokoi.



Angielski wodolot i submaryna po zatopieniu submaryny niemieckiej.

W sierpniu, gdy toczyły się jeszcze na dobre dyskusye w sprawie Lusitanii, zatopili Niemcy parowiec linii White Star, Arabic. Żadni Amerykanie nie stracili tam życia, lecz obywatele amerykańscy znajdowali się na okręcie, który w dodatku został zatopiony bez ostrzeżenia. Wskutek protestów dały Niemcy niechętnie przyrzeczenie, że polecą komendantom nurkowców, aby "nurkowce nie topiły okrętów pasażerskich bez ostrzeżenia i nie zapewniwszy bezpieczeństwa nie-

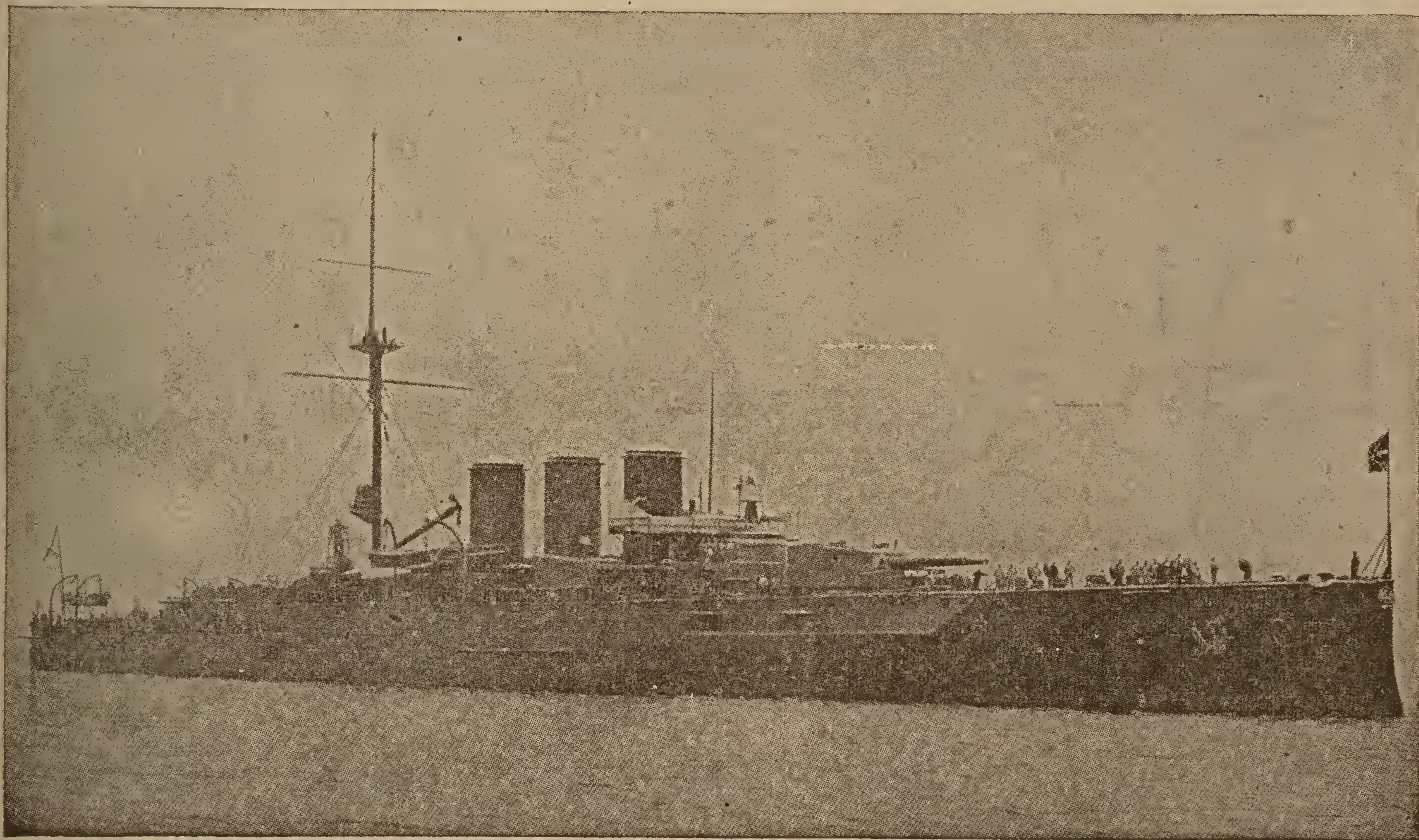
Wielki niemiecki okręt bojowy "Ersatz Bayern", wydany Aliantom.

Austryacki okręt bojowy "Habsburg," wydany Włochom.

kombatantom, pod warunkiem, że okręty nie będą stawiać oporu ani też nie będą usiłowały uciec." Nie zabezpieczało to naturalnie życia marynarzy amerykańskich, znajdujących się na okrętach towarowych. Również kazało przypuszczać, że wystawianie pasażerów na niebezpieczeństwo podróży morskiej w małych łodziach równa się zapewnieniu im bezpieczeństwa. Wkońcu został departament stanu, na którego czele stanął Robert Lansing jako następca Williama Jenningsa Bryana, który zrezygnował, ponieważ nota prezydenta Wilsona w sprawie Lusitanii była "zbyt wojownicza", aby mogła trafić do jego pacyfistycznych przekonań, poruszony przez ogólne oburzenie publiczne i nie odpowiedział wcale urzędowo na tę notę niemiecką.

Była to jednak zwykła obiecanka niemiecka, gdyż za kilka dni zatopiono bez ostrzeżenia parowiec linii Allan, Hesperian. W skład załogi wchodziło dwóch Amerykanów, lecz żaden z nich nie zginął. Nastąpiło zatopienie okrętów holenderskich Tubantia i Palembang. Kajzer, który popierał gorąco bezwzględne doktryny admirała Tirpitza, nie zwracał uwagi na możliwość wywołania zbrojnego zatargu z Ameryką.

Dnia 24-go marca 1916 zatopili Niemcy angielski parowiec kanałowy Sussex, przyczem znaczna liczba ludzi straciła życie, co przyśpieszyło kryzys, który spowodował udział Stanów Zjednoczonych w wojnie. Prezydent Wilson udał się natychmiast do Kongresu i przedstawił mu swoją politykę i swoje zamiary, poczem posłano do Niemiec rodzaj ultimatum. Prezydent oświadczył:



Rosyjski krążownik pancerny "Ruryk".

"Jeżeli rząd niemiecki nie ogłosi natychmiast i nie spowoduje zaprzestania obecnych metod prowadzenia wojny z okrętami pasażerskimi i towarowymi, rząd amerykański nie będzie miał innego wyboru, jak zerwać stosunki z rządem cesarstwa niemieckiego."

Zerwanie stosunków dyplomatycznych nie pociąga za sobą koniecznie wypowiedzenia wojny, lecz w każdym razie poznały Niemcy niebezpieczeństwo sytuacyi i ogłosiły, że marynarka niemiecka:

"Otrzyma następujące rozporządzenia w sprawie wojny nurkowców, stosownie

do ogólnych zasad przeszukiwania i niszczenia okrętów handlowych, które są uznane przez prawo międzynarodowe. Tego rodzaju okręty, bez względu na to, czy znajdować się będą w ogłoszonej strefie wojennej, czy poza jej obrębem, nie będą topione bez ostrzeżenia i bez usiłowań, zmierzających do uratowania ludzi, o ile okręty nie będą chciały uciec lub nie stawią oporu."

W zamian za to niechętne przyjęcie żadań Stanów Zjednoczonych usiłował kajzer wymóc na prezydencie Wilsonie nakłonienie Anglii do niejakiego złagodzenia swej surowej blokady. Prezydent poinformował cesarza, że nie należy to do rzeczy, w rok później jednak, gdy Niemcy rozpoczęli swoję bezwzględną kampanię submaryn, poznano znaczenie tej klauzuli.

Przez pewien czas trzymali się Niemcy danego przyrzeczenia i wojna nurkowców była mniej ostra. Topiono okręty angielskie, francuskie i włoskie, lecz Ameryka nie była w te sprawy wcale wmieszana. Dnia 31-go stycznia 1917 Niemcy jednak widocznie oszaleli. Powiadomiono wszystkie narody, tak biorące udział w wojnie, jak i neutralne, że w strefach wojennych będzie prowadzona bezwzględna wojna nurkowców przeciw wszystkim okrętom. Było to podeptaniem wszystkich przyrzeczeń, zrobionych Stanom Zjednoczonym, i złamaniem zasad prawa międzynarodowego i ludzkości.



Krążownk niemiecki "Zaehringen" przejeżdża przez Kanał Kiloński, aby poddać się Aliantom.

Stany Zjednoczone były zaniepokojone. Widziano tylko jedną drogę wyjścia, mianowicie wojnę. Brakowało jeszcze tylko otwartego kroku, jak nazywał to prezydent Wilson, aby spowodować rzeczywisty rozłam. Nastąpiło to, gdy Niemcy zatopili 27-go lutego 1917 w pobliżu wybrzeży Irlandyi parowiec linii Cunard, Laconię. Trzech Amerykanów straciło życie. Okręt został zatopiony bez ostrzeżenia. Dalsze wypadki następowały po sobie z

niepokojącą szybkością, lecz bliższe szczegóły są zawarte w następnych rozdziałach.

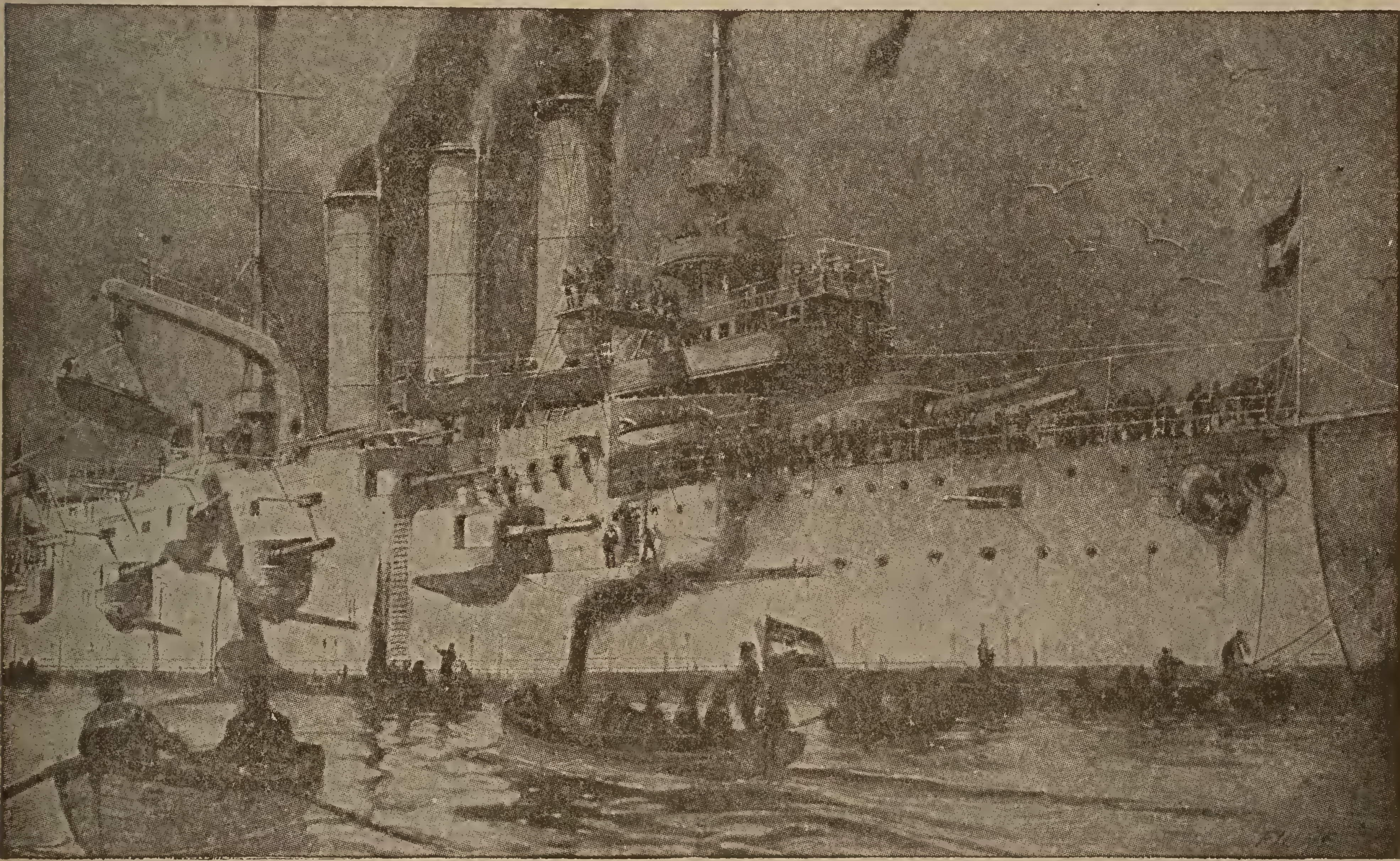
Na Laconii znajdował się Floyd Gibbons, korespondent wojenny Chicago Tribune, który jechał do Paryża. Radzono mu wziąć inny okręt, który byłby mniej narażony na ataki submaryn. Ponieważ jednak do tego czasu żaden dziennikarz nie znajdował się jeszcze na wielkich parowcach, atakowanych przez nurkowce, chciał Gibbons skorzystać z nadarzającej mu się okazyi, aby módz w razie ataku całe zajście opisać w gazecie i z tej przyczyny wybrał Laconię. Poniżej podajemy najciekawsze części opowiadania Gibbonsa:

"Minęło już przeszło trzydzieści godzin od czasu, kiedy stałem na pochylonym pokładzie wielkiego parowca, przysłuchiwałem się spuszczaniu na wodę łodzi ratunkowych, słyszałem syk ulatniającej się pary i warczenie wzlatujących w górę rakiet, które przerzynały chmury i rzucały czerwone światło na wzburzone morze.

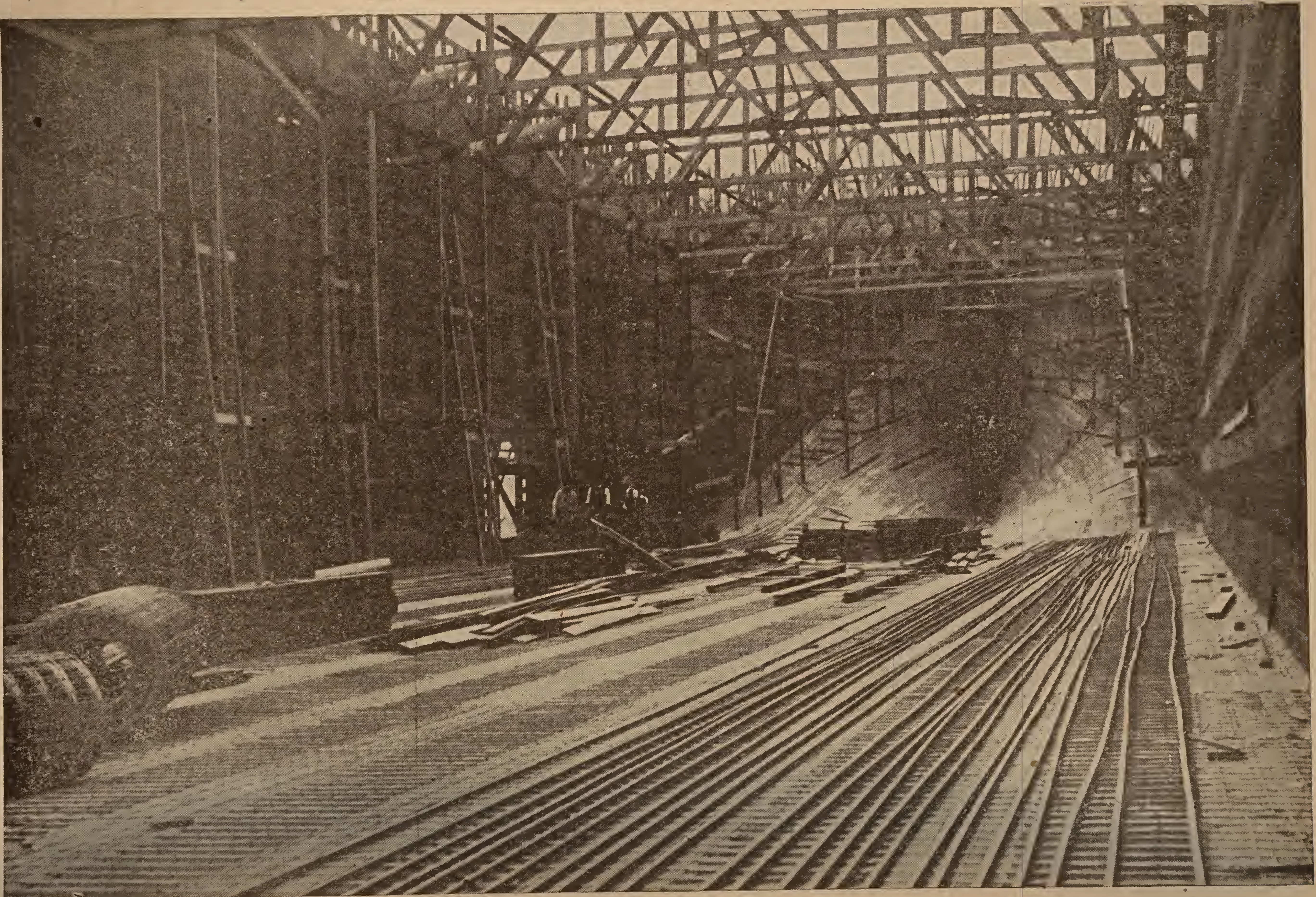
"Piszę to w trzydzieści minut po wysadzeniu mnie na ląd w Queenstown przez angielski okręt, służący do usuwania min, który zabrał nas z otwartej łodzi ratunkowej, w której przez długich sześć godzin błąkaliśmy się w ciemnościach nocnych na morzu i, szukając ratunku, wytężali swój wzrok, aż bolały nas oczy.

"Bez względu jednak na to, sen to, czy jawa, rzecz miała się następująco: Parowiec Laconia, linii Cunard, 18,000 ton pojemności, wiozący 73 pasażerów—mężczyzn, kobiety i dzieci — wśród których znajdowało się sześciu obywateli amerykańskich—obsługiwany przez 216 ludzi, a płynący z New Yorku do Liverpoolu z żywnością, bawełną i materyałem wojennym, został ubiegłej nocy w pobliżu wybrzeża Irlandyi zatopiony bez ostrzeżenia przez niemiecką submarynę. Okręt zatonął w przeciągu czterdziestu minut.

"Wśród ofiar znajdują się dwie obywatelki amerykańskie, matka i córka, które jechały z Chicago do Queenstown, gdzie dawniej mieszkały. Były to pani



Austryacki okręt bojowy "Herzog Karl", wydany Włochom.



Wnętrze okrętu cementowego; rycina przedstawia niewykończony jeszcze okręt.

Marya Hoy i jej córka Elżbieta. Rozmawiałem z pewnym marynarzem, który znajdował się z nimi w jednej łodzi ratunkowej i który widział, jak woda uniosła ich zwłoki z tonącej łodzi.

"W niedzielę wiedzieliśmy, że znajdujemy się w strefie, ogłoszonej przez Niemców za niebezpieczną, lecz nie wiedzieliśmy dokładnie, gdzie się znajdujemy — przynajmniej nie wiedzieli tego pasażerowie. Popołudniu, w czasie krótkiej rozmowy z kapitanem okrętu W. Irvinem, dałem do zrozumienia, że chciałbym zobaczyć mapę i przekonać się, gdzie jesteśmy. Kapitan odpowiedział na to: 'Chciałbyś Pan?', przyczem uśmiechnął się, jak gdyby chciał powiedzieć, że bardzo mało mi do tego.

"Pasażerowie pierwszej klasy zebrali się w niedzielę wieczorem w bawialnym pokoju, z wyjątkiem zwolenników gry w bridge'a, którzy zeszli się w pokoju dla palaczy. Kilka par tańczyło według muzyki gramofonu.

"Przy stołach w pokoju dla palaczy nie prowadzono wcale rozmowy i tylko od czasu do czasu padło tam kilka słów. Przed kominkiem siedziało kilka osób, których temat rozmowy już się wyczerpał, gdy rzuciłem nową kość niezgody.

"Co myślicie o niebezpieczeństwie, grożącem nam ze strony nurkowców?", zapytałem.

" 'Założyłbym się o cztery tysiące do jednego, że to nie nastąpi', odpowiedział wyrachowany agent londyński p. Henry Chetham.

"Dyplomata angielski Lucien J. Jerome, który wracał z Ameryki Południowej ze służacym ekwadorskim, odezwał się: 'Jeżeli się zważy strefę i klasę naszego okrętu, możnaby zakład zniżyć na dwieście pięćdziesiąt do jednego, że nie spotkamy żadnego nurkowca.'

"W tej chwili okręt nagle się zachwiał i pochylił na bok, a następnie naprzód. Słyszeliśmy stłumiony trzask, jak gdyby ktoś w znacznej odległości trzasnął wielkiemi drzwiami. Byłem rozczarowany, gdyż wyobrażałem sobie, że wstrząśnienie i wybuch będą silniejsze. W jednej wszyscy w pokoju zerwali się na równe nogi.

" 'Okręt jest ugodzony' — zawołał p. Chetham.



Generał Nivelle, obrońca Verdunu.

" 'Czekaliśmy na to', odpowiedział pan Jerome.

"Spojrzałem na zegarek. Było wpół do jedenastej w nocy.



Herbert C. Hoover, były dyktator żywnościowy w Ameryce.

"Nagle rozległo się pięć gwizdnięć. Pośpieszyliśmy korytarzem do bawialni, która znajdowała się na środku okrętu. Biegaliśmy, lecz popłochu nie było. Z bawialni wychodzili właśnie ludzie frontowemi drzwiami. Zauważyłem, jak naczelny steward zapalił światła elektryczne na pokładzie, gdzie znajdowały się łodzie ratunkowe. Światło to uratowało wiele ludzi.

"Torpeda ugodziła tylną część okrętu z prawej strony, chybiając maszyn. Nie zauważyłem poprzednio świateł na pokładzie. Przez całą drogę pokłady nie były wieczorami oświetlone, a wszystkie okna były pomalowane nieprzezroczystą farbą.

"Oświetlenie górnego pokładu, na którym stałem, uwydatniało jeszcze bardziej ciemność wody, która rozbijała się o okręt sześćdziesiąt stóp pod nami.

"Do łodzi, która była i dla mnie przeznaczona, wchodzili już ludzie, a marynarze byli zajęci odwiązywaniem lin. Chciałem im pomódz, gdyż nie mogli sobie z czemś dać rady, ale rozkazano mi ostro nie wtrącać się do tego, lecz wsiadać do łodzi.

"Znajdowaliśmy się po stronie portu. Pasażerowie i załoga wdziewali pasy ratunkowe, wciągali palta i siadali w łodziach. Było tam kilka kobiet, lecz tylko jedna z nich, jakaś aktorka, zdawała się być nieco histeryczną.

"Okręt pochylił się ku prawej stronie pod takim kątem, że musieliśmy szukać oparcia, aby módz stać prosto. Tymczasem zawieszono na pokładzie promenadowym elektryczne lampy, które oświetliły ciemne wody pod naszemi stopami.

" Na dół.' Ktoś wydał ten rozkaz i zaczęliśmy się nagle spuszczać na dół ku głodnym, jak się zdawało, bałwanom.

"Po chwili łódź nasza zatrzymała się gwałtownie i zawisła nad wodą, podczas gdy ludzie na przodzie i tyle łodzi starali się rozwiązać liny. Tylna część łodzi znajdowała się nisko, a przednia wysoko w górze, tak, że wisieliśmy pod kątem mniejwięcej 45 stopni. Trzymaliśmy się siedzeń, aby nie wypaść.

" 'Kto ma nóż? Kto ma nóż? zawołał, klnąc, marynarz na przodzie łodzi.

" 'Wielki Boże, dajcie mu nóż', zawołał rozpaczliwie nawpół ubrany murzyński palacz, który załamywał ręce w tylnej części łodzi.

"Wkońcu znalazł się toporek i po chwili przednia część łodzi opadła, lecz za prędko, aby tylna część mogła za nią zdążyć. Położenie było teraz odwrotne jak przed chwilą, lecz wkrótce zaczęliśmy się znowu powoli opuszczać. nie trwało to jednak długo, gdyż po pewnym czasie nowa przeszkoda wstrzymała naszą niebezpieczną podróż.

"Nagle czyjaś dłoń wsunęła się w moją i tuż przy uchu odezwał się jakiś ochrypły głos. Był to mały, stary niemiecki Żyd, który nie był lubiany w pokoju dla palaczy, ponieważ mówił z wielką pewnością siebie o rzeczach, których wcale nie był pewny, a pasażerowie angielscy unikali go jak zarazy z powodu jego niemieckiego dyalektu.

" 'Panie, nie mogę nic widzieć', powiedział. 'Zgubiłem okulary i upadnę. Proszę mnie trzymać'.

"Zdołałem wyciągnąć rękę i podać ją jakiemuś człowiekowi po drugiej stronie Żyda i trzymaliśmy go wspólnemi siłami. Zawisł ciężko na naszych rękach, trzymając chciwie wszystko, co zdołał zabrać z okrętu — laskę ze złotą gałką i dodatkowy kapelusz.

"Wiele nóg i rąk odpychało łódź od boku okrętu i zaczęliśmy znowu zjeżdżać na dół; tym razem osiedliśmy rzeczywiście na czubku fali, która była w każdym razie trochę gęstsza od powietrza. Ale upłynęło jeszcze kilka chwil, zanim zdołano przeciąć liny, łączące naszą łódź z tonącą Laconią.

"Wskutek jakiegoś okrzyku spojrzaw górę, obawiałem się bowiem, że jaka z pobliskich łodzi spuści się na nas.

"Jakiś człowiek gotował się do skoku, zamierzając, jak sądziłem, wylądować w naszej łodzi, i chciałem właśnie uniknąć



Wielkie działa pod Chateau Thierry przyczyniły się do odniesienia zwycięstwa.

zderzenia, lecz minął on nas i wpadł do wody w odległości trzech stóp od naszej łodzi, po chwili jednak wypłynął na powierzchnię.

"Z wiosłami w rękach spoglądaliśmy na oświetloną jeszcze Laconię. Torpeda ugodziła ją o wpół do jedenastej wieczorem. W pół godziny później usłyszeliśmy jeszcze jeden głuchy wybuch, poczem okręt jeszcze bardziej się zanurzył; druga torpeda submaryny ugodziła z oddalenia około 200 jardów halę maszynową i najważniejsze części okrętu.

"Przez następną minutę przyglądaliśmy się w milczeniu, jak szeregi świateł zmieniały się powoli z białych na żółte, następnie na czerwone, a wkońcu przestały zupełnie świecić i nad wszystkiem zaległa głucha, ponura noc.

"Niebawem ukazał się nisko nad horyzontem, wyglądając ciekawie przez postrzępione chmury, jeden róg księżyca, rzucając swe żółtawe światło na nasz mały światek. Na tem tle odznaczały się ostro olbrzymie kontury Laconii, lecz wkrótce znikło i to. Tylna część okrętu zaczęła szybko tonąć i wkrótce przednia jego część znalazła się wysoko w powietrzu, a po chwili zapadło wszystko wśród zupełnej ciszy w tonie morskiej.

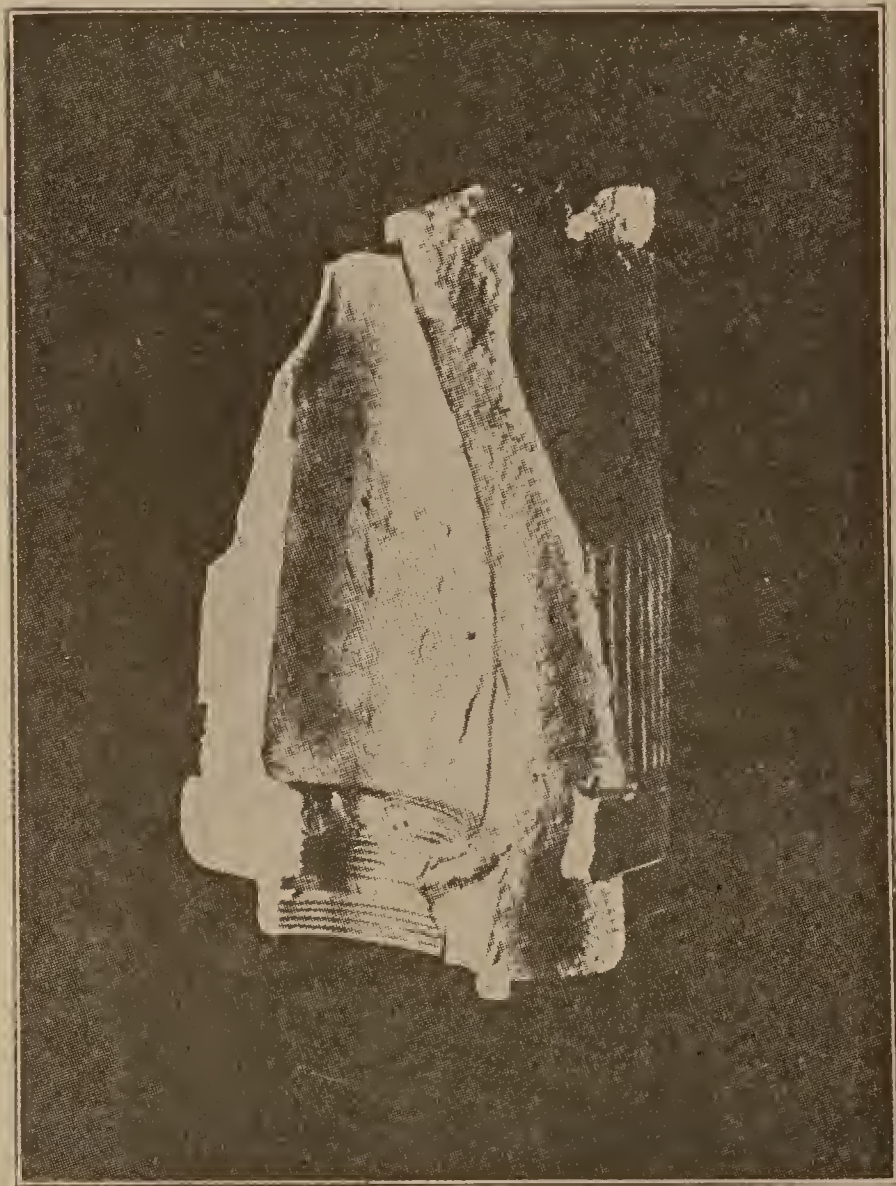
"Jedna z łodzi stała najbliżej okrętu i kołysała się gwałtownie na niebezpiecznym morzu, na którem pływały belki i inne szczątki okrętu. Gdy załoga naszej łodzi zawróciła pod wiatr, zbliżył się do nas powoli jakiś czarny potwór, wznoszący się około ośmiu stóp ponad wodę, i zatrzymał się w oddaleniu jakich sześciu stóp od łodzi.

"'Co to był za okręt?' — zapytał ktoś z tego statka w poprawnej angielszczyźnie, lecz z akcentem niemieckim. Na to odpowiedział główny steward Ballyn, że była to Laconia, linii Cunard. Wkońcu powiedział głos, że okręty patrolowe wkrótce rozbitków znajdą, poczem submaryna się oddaliła".

Uratowanie ich przez inny okręt opisuje Gibbons w następujący sposób:

"Byliśmy sześć godzin w otwartych łodziach, które jedna po drugiej zaczęły przybywać do okrętu. Przemokniętych rozbitków wciągano na pokład. Najprzód przyszła kolej na kobiety i dzieci.

"Sceny połączenia były wzruszające. Ludzie, którzy byli dla siebie obcymi na Laconii, podawali sobie ręce i witali się jak dobrzy znajomi albo ściskali bez ceremonii wątłą żonę jakiegoś kanadyjskiego kapelana, która w jednej z innych łodzi odnalazła swoje dziecko. Płacząc z radości, okrywała odnalezioną zgubę gorącymi pocałunkami.



Część pocisku, znalezionego na ulicach Paryża.

"Jedna łódź po drugiej zbliżała się do okrętu; ostatnią była łódź, w której znajdował się kapitan. Gdy wszedł na pokład okrętu, z jedną ręką bezwładną, przywitano go gromkimi okrzykami.

"Marynarze okrętu, którzy nas uratowali, zdjęli swe wierzchnie ubrania i okryli niemi drżących z zimna członków załogi Laconii.

"Małą kwaterę oficerską pod pokładem przygotowano dla kobiet i dzieci. Posługaczki z Laconii obnosiły gorące kakao



Przenoszenie rannego **żołnierza z fro**ntu mimo ognia nieprzyjacielskiego.

i pomagały kobietom zdejmować mokrą odzież.

"Mężczyźni gromadzili się w kwaterach oficerskich i w hali maszynowej, gdzie panowało przyjemne ciepło. Rannych — wszystkie poranienia były nieznaczne — oddano pod opiekę lekarza okrętowego. Zorza zaczęła świtać na wschodniej części nieba i oblewać ocean różowem światłem, gdy skończono tę pracę.

"W kwaterze oficerskiej, dokąd teraz weszli także mężczyźni, dotknął ktoś klawisza małego drewnianego harmonium, poczem zagrał ktoś jakąś religijną pieśń, co tak podziałało na obecnych, że chociaż nikt nie znał słów, wszyscy jednak nucili melodyę.

"Gdy skończono pieśń, stanął ksiądz Wareing, w pomiętej i zbrudzonej sutannie, przy środkowym stole i zaczął odmawiać Modlitwę Pańską, którą wszyscy obecni za nim powtarzali; w ten sposób skończyło się to krótkie nabożeństwo, które na wszystkich wywarło wielkie wrażenie.

"W kilka minut później spostrzegłem, jak ów niemiecki Żyd, kulejąc na jedną nogę, obnosił na ręku jakiegoś chłopczyka i zbierał dla niego pieniądze.

„Okręt nasz, na którym znajdowało się 267 rozbitków, zbadał jeszcze dokładnie okolicę, a nie znalazłszy żadnych więcej łodzi z rozbitkami, popłynął w kierunku wschodnim. Po półgodzinnej podróży zatrzymał się nasz okręt w nieznacznej odległości od dwóch innych okrętów; do jednego z nich zbliżała się otwarta łódź, obsługiwana przez marynarzy.

"Widziałem, jak z łodzi podano na okręt znaną mi już z Laconii aktorkę; następnie chłopczyka, na którego różową twarz i złociste włosy padały promienie słoneczne; ogólna liczba uratowanych w tej łodzi wynosiła czternaście; znaleziono ich napół bez życia w napełnionej wodą łodzi.

"W tej samej łodzi umarły pani Hoy i jej córka z Chicago, jak również C. P. Ivatt z New Yorku, który był manażerem aktorki. Jeden z rozbitków, nazwiskiem Walley, opowiedział o ich przejściach, co następuje:

" 'Nasza łódź uległa uszkodzeniu przy spuszczaniu jej z okrętu. Ja siedziałem w przedniej części, a pani Hoy i jej córka siedziały w tylnej. Łódź szybko napełniała się wodą. Nie było mowy o wylewaniu jej, gdyż w boku znajdowała się wielka dziura, którą woda szybko napływała. Łódź cała napełniła się wodą i nie poszła na dno jedynie dzięki znajdującym się w niej zbiornikom. Każda fala zalewała nas i musieliśmy zatrzymywać oddech do czasu, aż wypłynęliśmy znowu na powierzchnię. Zimna woda wyciągnęła z nas wszystkie siły.



Olbrzymie zapasy amunicyi, zdobyte przez Aliantów.

"Kobiety coraz bardziej opadały na siłach, a wkońcu przyszła fala, która obydwie uniosła z łodzi. Były one zaopatrzone w pasy ratunkowe i płynęły na powierzchni, lecz zdaje się, że nie żyły one już, gdy zostały porwane przez fale.

"Krótko po 10-tej godzinie wieczorem przybyliśmy do portu w Queenstown. Wyszliśmy na doki, na których czekały ambulanse i żołnierze, którzy rozesłali rozbitków do różnych hoteli w mieście.

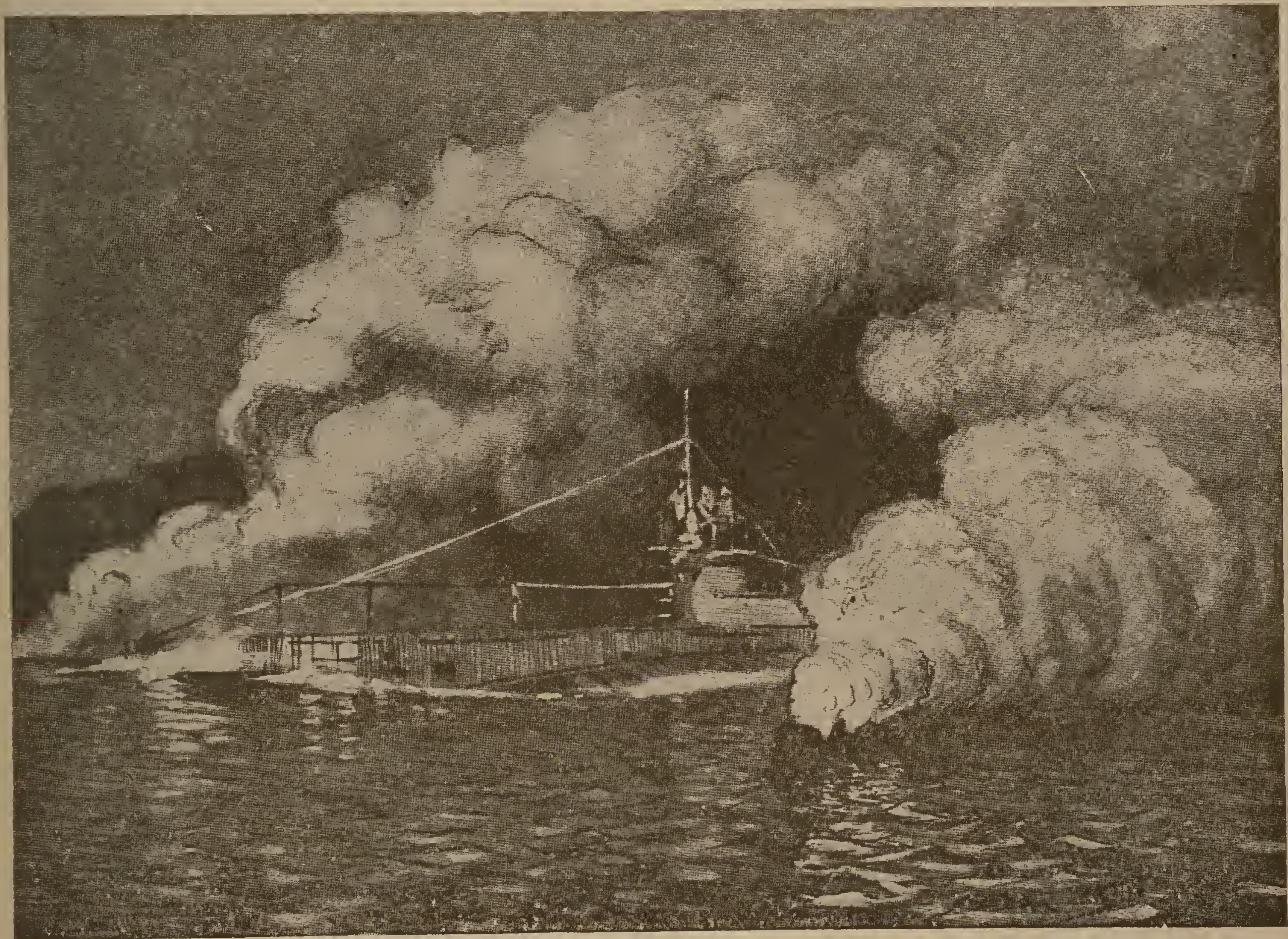
"Amerykanie pytają się wszędzie: 'Czy jest to powód do wypowiedzenia wojny?' "



Sławny kulomiot Lewisa na froncie zachodnim. Wynalazek amerykański,

Rok 1917 był poważnym okresem dla żeglugi Aliantów. Straty, spowodowane przez nurkowce, były tak wielkie, że zachodziła obawa, iż narody połączone przeciw mocarstwom centralnym, nie zdołają nabudować tyle okrętów, aby módz swych żołnierzy bez przerwy zaopatrywać w żywność i amunicyę. Straty w okrętach handlowych, spowodowane przez miny i nurkowce od początku wojny do stycznia 1917, wynosiły 5,034,000 ton. W r. 1917 zatopiono okrętów o pojemności 6,623,000 ton, czyli więcej, niż w ciągu dotychczasowego trwania wojny. Na początku roku 1918 ogłoszono urzędowo, że nurkowce niemieckie spowodowały śmierć 14,120 angielskich osób cywilnych, mężczyzn, kobiet i dzieci.

Przez pewien czas zdawało się, że marynarka angielska nie da sobie rady z nurkowcami. Stopniowo jednak straty zaczęły się zmniejszać. Kontrtorpedowce niszczyły wiele statków podwodnych. Anglia brała do służby wojennej wszystkie statki, nadające się do podróży morskich, bez względu na ich wielkość; niezliczone mniejsze statki, które urządzały "polowania" na submaryny, oddawały znakomite usługi.



Okręt znika w chmurze dymu.

Po wypowiedzeniu wojny przez Amerykę mieli marynarze amerykańscy nadzwyczajne szczęście w niszczeniu nieprzyjacielskich statków podwodnych. Niemcy starali się wszelkiemi siłami o niszczenie amerykańskich okrętów transportowych, lecz Stanom Zjednoczonym należy się uznanie, że w czasie przewożenia do Francyi przeszło 2,000,000 żołnierzy, pod opieką amerykańskich okrętów bojowych i kontrtorpedowców, nie stracił życia ani



Żołnierze rumuńscy, serbscy i greccy.

jeden żołnierz. Po r. 1917 działalność nurkowców trwała w dalszym ciągu, lecz straty zmniejszały się coraz bardziej.

Stany Zjednoczone miały sposobność przekonać się w r. 1916 o niebezpieczeństwie, grożącem w razie wojny z Niemcami. Wiedziano, że nurkowce niemieckie były do tego stopnia udoskonalone, że mogą przedsiębrać dalekie podróże, lecz ogólne zdziwienie zapanowało w świecie naukowym i wojskowym, gdy olbrzymi nurkowiec handlowy, Deutschland, przybył do Stanów Zjednoczonych z kosztownym ładunkiem niemieckich barwików i chemikalii. Deutschland, pod dowództwem kapitana Koeniga, odbył też szczęśliwie drugą podróż. Gdy jednak przyszedł czas na trzecią podróż, nurkowiec się nie zjawił. Donoszono, że zatopili go Anglicy. Niemcy nie wyjaśnili nigdy tajemnicy zniknięcia tej submaryny.

Skuteczny atak submaryny na krążownik.

ROZDZIAŁ XIII.

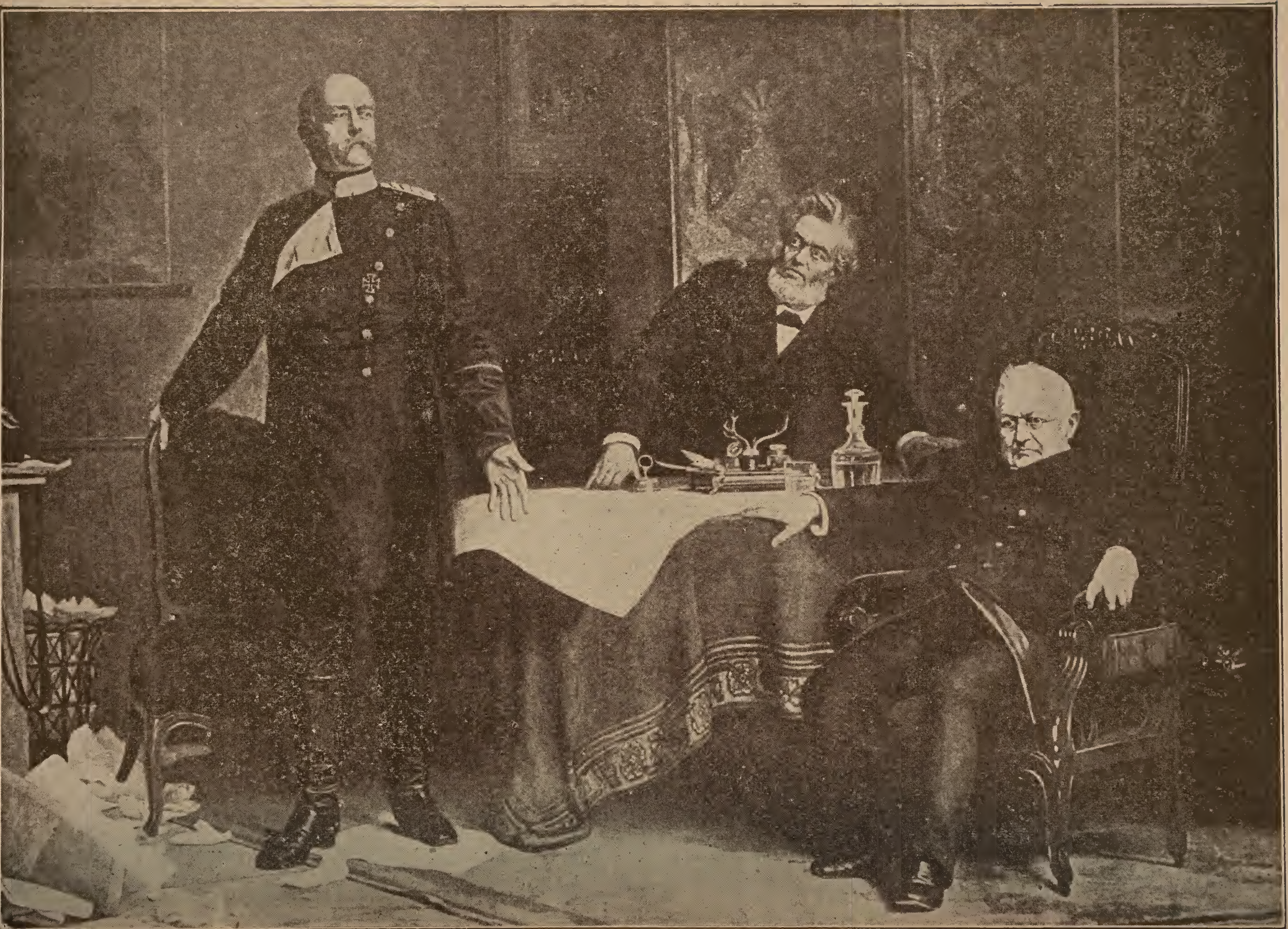
PROPAGANDA NIEMIECKA W STANACH ZJEDNOCZONYCH — AMBASADOR NIEMIECKI BERNSTORFF GŁÓWNĄ SPRĘŻYNĄ — NISZCZENIE FABRYK AMUNICYI — SPISEK NIEMIEC I MEKSYKU PRZECIW STANOM ZJEDNOCZONYM — AFERA BOLO PASZY — CZTERNAŚCIE PUNKTÓW PREZYDENTA WILSONA.

Od samego początku wojny w r. 1914 była zachodnia półkula, a zwłaszcza Stany Zjednoczone, główną siedzibą niemieckiej propagandy; tu też powstawały liczne intrygi i spiski. Początkowo były te wysiłki skierowane przeciw mocarstwom europejskim, prowadzącym wojnę z krajami centralnymi, gdy jednak Stany Zjednoczone zaczęły na większą skalę wyrabiać amunicyę dla Aliantów, skierowali agenci niemieccy swoją czynność także przeciw Amerykanom i ich własności. Pod bokiem urzędników samego wydziału stanu w Washingtonie i detektywów rządowych w całym kraju odbierali agenci rozkazy bezpośrednio od ambasadora niemieckiego w Stanach Zjednoczonych, hrabiego Bernstorffa i od ambasadora austryackiego, dra Dumby, i pracowali bezustannie. Gwałcono jawnie prawa neutralności.

Niemcy wykupywali gazety, które znajdowały się w kłopotach finansowych i prowadzili w nich niemiecką propagandę. Zakładano tak zwane towarzystwa pokojowe i biura informacyjne. Agenci, którzy szpiegowali działalność Aliantów, mogli się łatwo przez Stany Zjednoczone znosić ze swymi rządami. Rząd przejął rychło systemy komunikacyi iskrowej i starał się nie pozwolić na gwałcenie neutralności, lecz w Meksyku i Ameryce Południowej założono inne stacye i stamtąd wysyłano wiadomości do wielkiej stacyi iskrowej w Niemczech.

Na długo przed rozpoczęciem przez Stany Zjednoczone kroków wojennych skierował Bernstorff przy pomocy swego systemu wysiłki przeciw pewnym osobom i własności publicznej i prywatnej w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Zamierzano zburzyć kanał Wellanda. Dalej usiłowano wysadzić w powietrze jeden z mostów, łączących Amerykę z Kanadą. Kapitanowie von Papen i Boy-Ed, najsprytniejsi intryganci w niemieckiej tajnej służbie, i Wolf von Igel, człowiek tego samego, co oni pokroju, brali czynny udział w każdym wysiłku, zmierzającym do sparaliżowania wyrobu amunicyi i do obrócenia opinii publicznej w Ameryce przeciw Aliantom. Wymienieni ludzie, którzy w ten sposób walczyli o zwycięstwo Niemiec, nie wzdrygali się przed żadnym gwałtem, byle tylko cel swój dopiąć. Krótko przed wypowiedzeniem przez Stany Zjednoczone wojny—zajście to przyśpieszyło zresztą wybuch kroków nieprzyjacielskich — ogłosił wydział stanu wykrycie dobrze obmyślanego spisku niemieckiego, aby podburzyć Meksyk do wojny z Stanami Zjednoczonymi, a następnie podszczuć także Japonię na Amerykę. Wydział stanu opublikował niektóre dokumenty, zabrane niemieckim agentom; najważniejsze z nich znaleziono podczas rewizyi w biurze Igela w New Yorku. Między innemi znajdowały się tam listy, notatki, czeki, kwity, telegramy i listy szpiegów, co dowodziło niezbicie, że rząd niemiecki dążył przez swych agentów w Ameryce do:

Pogwałcenia praw Stanów Zjednoczonych; do pozbawiania życia Amerykanów i niszczenia ich własności na okrętach handlowych, opuszczających Amerykę, przez kładzenie na nich bomb; do dostarczania iskrowych informacyi, aby



Bismarck dyktuje w roku 1871 reprezentantom francuskim upokarzające warunki.

mogły paść łatwo ofiarą submaryn; do knucia spisków, aby podburzyć Irlandyę przeciw Anglii; do podniecania opinii publicznej w Meksyku przeciw Stanom Zjednoczonym; do nabywania gazet i pism peryodycznych, dostarczania gazetom niemieckim i innym cudzoziemskim materyału do prowadzenia gruntownej kampanii na rzecz Niemiec i do zjednania sobie pisarzy; do utrzymania kompletnego systemu szpiegowskiego pod płaszczykiem biur handlowych i pracy; do wywoływania strajków w fabrykach amunicyi i, w niektórych wypadkach, do niszczenia tych fabryk przez eksplozye; do umieszczania wielkiej liczby szpiegów w urzędowych wydziałach rządu, w armii i marynarce, w fabrykach samolotów i w arsenałach Stanów Zjednoczonych.

Bernstorff zażądał nawet od rządu berlińskiego upoważnienia do użycia $50,000 w celu wywarcia wpływu na kongres przy pomocy zorganizowanego niedawno towarzystwa. Wydawano wiele pieniędzy i każdy, kto chciał pracować na rzecz Niemiec, mógł się spodziewać i otrzymywał wysokie wynagrodzenie. Igel uciekł do Niemiec, gdy Bernstorff zaprotestował głośno, lecz bezskutecznie, przeciw rewizyi w jego rzekomych "biurach handlowych" w New Yorku. Papena i Boy-Eda usunięto na żądanie Stanów Zjednoczonych. Dra Dumbę odwołano również na żądanie Ameryki. Bernstorff otrzymał naturalnie swe paszporty i odjechał wraz ze swym sztabem po zerwaniu stosunków z Niemcami. Pozostała tutaj jednak wielka liczba jego agentów, których łapano jeszcze przez półtora roku i wysyłano do obozów lub więzień federalnych.

Miarka intryg niemieckich przebrała się, gdy wyszła na jaw korespondencya między drem Zimmermannem, niemieckim ministrem spraw zagranicznych, a Henrykiem von Eckhardtem, posłem niemieckim w Meksyku, prowadzona za pośrednictwem Bernstorffa w Washingtonie; nowa ta intryga oburzyła Amerykę do najwyższego stopnia. Spisek niemiecki, opublikowany przez Washington 28-go lutego 1917, zmierzał do podburzenia Meksyku i Japonii przeciw Stanom Zjednoczonym. Nota dra Zimmermanna do Eckhardta, zawierająca instrukcye w tej sprawie, brzmiała następująco:

"Berlin, 19-go stycznia, 1917. — W dniu 1-szym lutego zamierzamy rozpocząć bezwzględną wojnę nurkowców. Mimo to zamiarem naszym jest starać się o to, aby Stany Zjednoczone pozostały neutralnymi.

"Gdyby nasze starania się nie powiodły, proponujemy przymierze z Meksykiem na następującej podstawie:

"Że będziemy razem prowadzić wojnę i razem zawrzemy pokój. Udzielimy wsparcia finansowego i rozumie się, że Meksyk odzyska stracone terytorya w Arizonie, Texas i New Mexico. Szczegóły pozostawia się Panu do załatwienia.

"Poleca się Panu poinformować prezydenta Meksyku o powyższem w największem zaufaniu, skoro wybuch wojny z Stanami Zjednoczonymi będzie pewny, i naprowadzić prezydenta Meksyku na myśl, aby z własnej inicyatywy porozumiał się z Japonią, proponując jej natychmiastowe współdziałanie w tym planie; równocześnie niech zaproponuje swe pośrednictwo między Niemcami i Japonią.

"Proszę zwrócić prezydentowi Meksyku uwagę na fakt, że zastosowanie bezwzględnej wojny nurkowców zmusi niezawodnie Anglię do zawarcia pokoju w przeciągu kilku miesięcy."

W kilku więc słowach, wyjętych z dokumentów, które wpadły w ręce agentów wydziału stanu, wyszedł na jaw cały plan niemiecki. Niemcy nie życzyły sobie może wojny z Stanami Zjednoczonymi, pewnem jednak jest, że traktowały je pogardliwie i wiedziały, że następstwem tego będzie niezawodnie wojna.

Był to tylko jeden przykład intrygi niemieckiej na zachodzie. Inny spisek, w który szwedzka służba dyplomatyczna była wmieszana jako przychylna Niemcom, a który pociągnął za sobą zerwanie stosunków między Berlinem i Argentyną, wy-

szedł na jaw przez opublikowanie telegramu od hrabiego Luxburga, przedstawiciela niemieckiego w Buenos Aires. Luxburg wysłał ten telegram do rządu niemieckiego za pośrednictwem poselstwa szwedzkiego. Luxburg też użył sławnego obecnie wyrażenia "spurlos versenkt", co znaczy "zatopiony bez śladu", a odnosiło się do dalszych planów w sprawie wojny podwodnej. Szwecya była przez pewien czas poważnie w tę sprawę zawikłana i zagrażał jej głód z powodu zaprzestania dowozu żywności z krajów alianckich. Tłomaczenia not Luxburga, ogłoszonych przez wydział stanu, brzmią następująco:

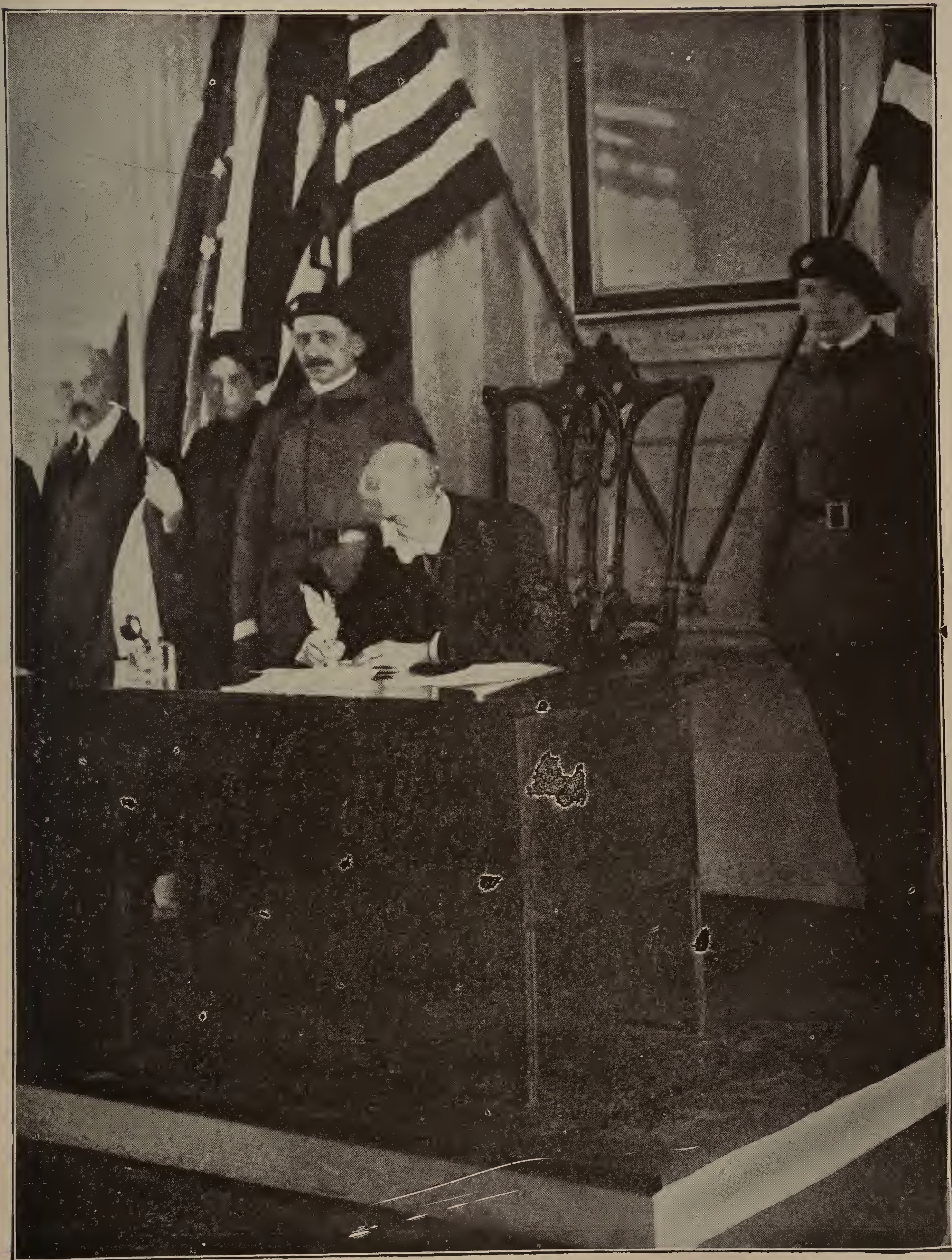
" 'Dnia 19-go maja, 1917, No. 32. Rząd tutejszy wypuścił obecnie na wolność okręty niemieckie i austryackie, na których dotychczas znajdowały się straże. Z powodu załatwienia sprawy Monte (Protegido) usposobienie publiczności uległo wielkiej zmianie. Rząd będzie w przyszłości dawał okrętom papiery nawigacyjne tylko aż do Las Palmas. Proszę, aby oszczędzono małe parowce Oran i Guazo, zbliżające się do Bordeaux, a jeżeli to niemożliwe, aby zatopiono je tak, aby nie pozostał po nich ślad ("Spurlos vensenkt").' "

" 'Dnia 3-go lipca, 1917, No. 59. Dowiaduję się z wiarogodnego źródła, że minister spraw zagranicznych, który jest notorycznym osłem i anglofilem, oświadczył na tajnej sesyi senatu, iż Argentyna zażąda od Berlina przyrzeczenia, że nie będzie więcej topił okrętów argentyńskich, w przeciwnym bowiem razie nastąpi zerwanie stosunków. Polecam odmowę, a w razie potrzeby, pośrednictwo Hiszpanii.' "



Wielka kampania niemiecka przeciw Rosyi. Postój wojska austryackiego w mieście węgierskiem Bartfam.

" 'Dnia 9-go lipca, 1917, No. 64. Bez okazywania skłonności do ustępstw, odłóżcie odpowiedź na notę argentyńską do czasu otrzymania dalszych raportów. Możliwa jest zmiana ministerstwa. Co się tyczy parowców argentyńskich, to polecam



Profesor Tomasz G. Masaryk, prezydent Czecho-Słowacyi, podpisuje w Hali Niepodległości w Philadelphii Deklaracyę Niepodległości.



"ZWYCIĘSKI ODWRÓT" NIEMCÓW DO RENU.

Żołnierze niemieccy, walczący nie w nadziei odniesienia zwycięstwa, ale z niechęcią, mając widmo klęski przed oczyma, podczas gdy alianckie aeroplany zasypują ich bombami i sieją śmierć i spustoszenie.

je zawrócić, bez śladu zatopić, albo też przepuścić. Są one wszystkie bardzo małe.' "

Wynikiem tych rewelacyi było zerwanie stosunków między Niemcami i Argentyną, co nastąpiło jednak dopiero, gdy nowe szczegóły intryg Luxburga spowodowały także rozłam z Brazylią. Przy pomocy tego samego środka komunikacyjnego—poselstwa szwedzkiego—poinformował Luxburg Berlin o wzrastającem w Ameryce Południowej usposobieniu przeciw Niemcom i radził przysłać eskadrę submaryn dla okazania swej siły i zastraszenia Brazylii. Kilka lat przedtem podjęły się Niemcy kolonizowania południowej Brazylii i Luxburg dodał, że steroryzowanie Brazylii wpłynie korzystnie na te cele polityczne, które nie są niczem innem, jak otwartem pogwałceniem doktryny Monroego i jawnem dążeniem do zupełnej kontroli Niemiec nad handlem i polityką w Ameryce Południowej. Po zerwaniu stosunków usiłował Luxburg uciec do Niemiec, lecz pochwycono go i internowano. Pod podejrzeniem, że jest obłąkany, umieszczono go później w domu dla obłąkanych, po pewnym jednak czasie wysłano do Niemiec.

Dalej posługiwały się Niemcy Szwecyą w Meksyku. Wydział stanu ogłosił rewelacye, wykazujące, że kanałami dyplomatycznymi tego neutralnego kraju posługiwano się do przesyłania różnego rodzaju informacyi wojskowych i politycznych. Sekretarz stanu Lansing opublikował list od posła Eckhardta w Meksyku do kanclerza niemieckiego, nalegający, aby obdarzono honorami pana Folke Cronholma, przedstawiciela szwedzkiego w Meksyku; miało to być nagrodą za przesłanie do Berlina klucza do szyfrowanych telegramów Eckhardta. Polecał, aby Cronholma obdarzono orderem Korony drugiej klasy. Eckhardt zaznaczył, że przedstawiciel Szwecyi był "jedynym dyplomatą, przy pomocy którego można uzyskać informacye z obozu nieprzyjacielskiego." Kanclerzem niemieckim był wówczas Bethmann-Hollweg.

W działalność Luxburga był wmieszany były premier francuski Joseph Caillaux. Bawił on w Argentynie i, mimo, że nie widziano go nigdy publicznie z Luxburgem, ujawniły jednak późniejsze rewelacye fakt, że pracowali oni wspólnie. Caillaux był później wmieszany w sprawę Bolo paszy w Paryżu i został aresztowany.

Bolo pasza, który obrał Stany Zjednoczone jako swe pole działania, dostarczył niezawodnie najbardziej sensacyjnego rozdziału w historyi tajnej służby niemieckiej. Bolo był rodowitym Francuzem i przez wiele lat brał udział w sprawach w Egipcie i na Wschodzie. Był on doradcą chedywa egipskiego, pozbawionego władzy przez Anglików, i od niego otrzymał tytuł paszy. Bolo wrócił do Francyi na kilka lat przed wybuchem wojny i brał udział w polityce paryskiej. Z wybuchem wojny Bolo obrócił się przeciw krajowi rodzinnemu i skomunikował się z Berlinem. Za pośrednictwem jakiejś nieznanej osoby, prawdopodobnie pozbawionego władzy chedywa egipskiego, który schronił się do Szwajcaryi, otrzymał Bolo 10,000,000 marek na przekupienie prasy francuskiej, aby pisała na rzecz pokoju.

Później kupił Bolo pewną gazetę paryską i brał wybitny udział w ruchu ratunkowym i patryotycznym, który wspierał finansowo, poczem przybył do New Yorku. W krótkim czasie porozumiał się Bolo z głównymi agentami niemieckimi i amerykańskimi Niemcami, którzy znani byli z sympatyi dla Niemiec, oraz z samym Bernstorffem. Za sprawą ambasadora przysłano do Stanów Zjednoczonych blisko dwa miliony dolarów za pośrednictwem pewnej niemieckiej agencyi bankowej; pieniądze te miały być użyte na propagandę pokojową. W czasie swego pobytu w Ameryce spotykał się z wielu wybitnymi osobistościami, a gdy mu później wytoczono w Paryżu proces, wywołał wielką sensacyę fakt, że zaprosił go na obiad znany wydawca William Randolph Hearst. Podczas procesu wyszły na jaw różne sprawki Bolo paszy i jego pomocni-



Chateau-Thierry oswobodzone. W okolicy tego miasta powstrzymali Amerykanie skutecznie wielką ofenzywę Niemców i zamknęli im drogę do Paryża. Kobiety i dzieci, które pozostały w mieście w czasie okupacyi niemieckiej, chodzą po spustoszonych ulicach.

cy popełnili samobójstwo, albo zostali uwięzieni. Bolo został w Paryżu skazany na śmierć i dnia 17-go kwietnia 1918 rozstrzelany.

Kiedy już mowa o spiskach i działalności szpiegowskiej, nie od rzeczy też będzie wspomnieć o różnych dążeniach, zmierzających do zawarcia pokoju. Niektóre z nich były propagandą niemiecką. Inne propozycye pokojowe, chociaż zupełnie szczere, były jednak wynikiem wpływów niemieckich. Ilekroć nie powiodła się ofenzywa niemiecka, w której użyto milionów ludzi i tysięcy wielkich dział, usiłował kajzer zapoczątkować "ofenzywę pokojową", aby zapomocą sztuczek dyplomatycznych i wymiany propozycyi postawić Aliantów jako bezwzględnych i krwiożerczych ludzi, którzy w dalszym ciągu chcą przelewać krew, mimo, że mogą uzyskać pokój. Plan ten wywierał pożądany skutek na ludność niemiecką, gdyż podniecał ją do dalszych wysiłków i ofiar i utwierdzał w mniemaniu, że walczy o swój byt, zagrożony przez nieprzyjaciela, pozbawionego czci i honoru.

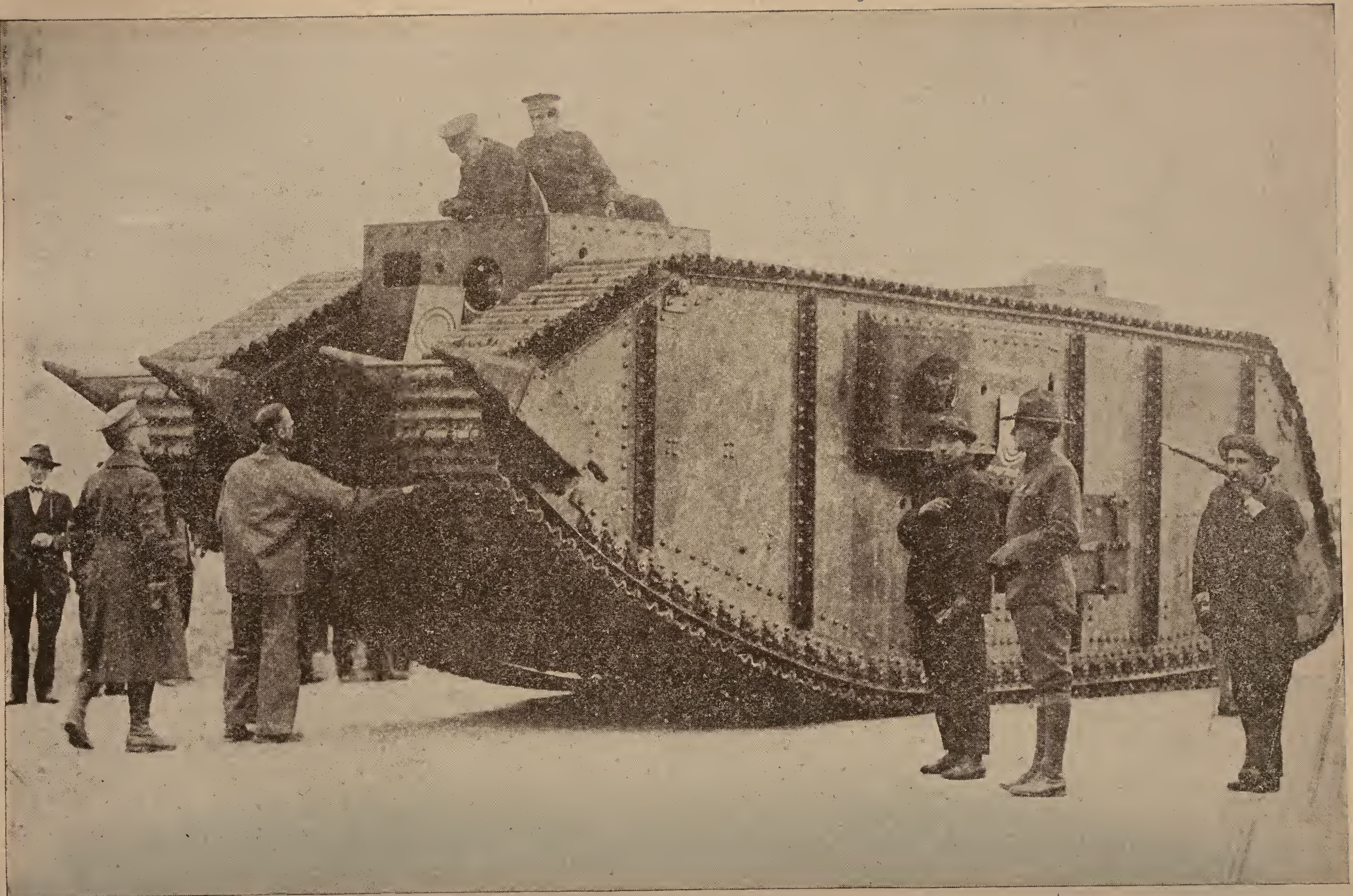
Dnia 12-go grudnia 1916 Niemcy po raz pierwszy zrobiły propozycyę pokojową. W nocie do wszystkich krajów, tak biorących udział w wojnie, jak i neutralnych, rozwodził się kajzer nad chwałą, jaką okrył się oręż Niemiec i ich sprzymierzeńców i przekręcił zasady wojenne Aliantów, twierdząc, że prowadzą oni jedynie wojnę w celach zaborczych. Niemcy nie wymieniły żadnych warunków; Alianci odpowiedzieli, że propozycya urządzenia konferencyi i omówienia pokoju nie ma najmniejszego sensu i odrzucili ją, oświadczając że wojna musi trwać, dopóki wojska, stanowiące ustawiczną groźbę dla pokoju i istnienia narodów, nie będą usunięte. Propozycyę kajzera uznano nie jako ofertę pokojową, lecz jako manewr wojenny.

Następnie podjął się prezydent Wilson wysondowania opinii Aliantów w sprawie pokoju i 20-go grudnia 1916 wystosował notę, w której usiłował uzyskać warunki mocarstw, uczestniczących w wojnie. W odpowiedzi na to powtórzyły Niemcy jedynie swoją poprzednią propozycyę, nie wspominając wcale o warunkach. Alianci zażądali stanowczo odszkodowania dla Belgii, Serbii i Czarnogóry, ustąpienia z okupowanych części Francyi i Rosyi, reorganizacyi Europy na podstawie ludzkości i zakończenia panowania Turcyi w Europie.

Papież Benedykt usiłował przyśpieszyć pokój w apelu z sierpnia 1915, lecz warunki nie były określone i skończyło się na niczem. W drugiej odezwie z sierpnia 1917 polecał papież: "(1) Aby materyalna siła zbrojna ustąpiła miejsca moralnej sile prawa; równoczesne i wzajemne ograniczanie zbrojeń; ustanowienie przymusowego sądu polubownego. (2) Prawdziwą wolność i wspólność mórz. (3) Zupełne i wzajemne zrzeczenie się odszkodowań wojennych. (4) Z okupowanych terytoryów należy się wzajemnie wyco-



Hermann Mueller, niemiecki minister spraw zagranicznych i jeden z głównych reprezentantów niemieckich w Wersalu.



"America", pierwszy wielki czołg, zbudowany w Ameryce. Jest on znacznie większy od czołgu "Britannia", który wystawiano w wielu miastach amerykańskich.

fać; należy zagwarantować polityczną, wojskową i ekonomiczną niepodległość Belgii. Niemcom należy oddać ich kolonie. (5) Kwestye terytoryalne między Włochami i Austryą oraz między Francyą i Niemcami mają być omówione po wojnie w duchu pojednawczym, biorąc, o ile możności, wzgląd na życzenia ludności. Ze sprawą Armenii, państw bałkańskich i Królestwa Polskiego należy tak samo postąpić."

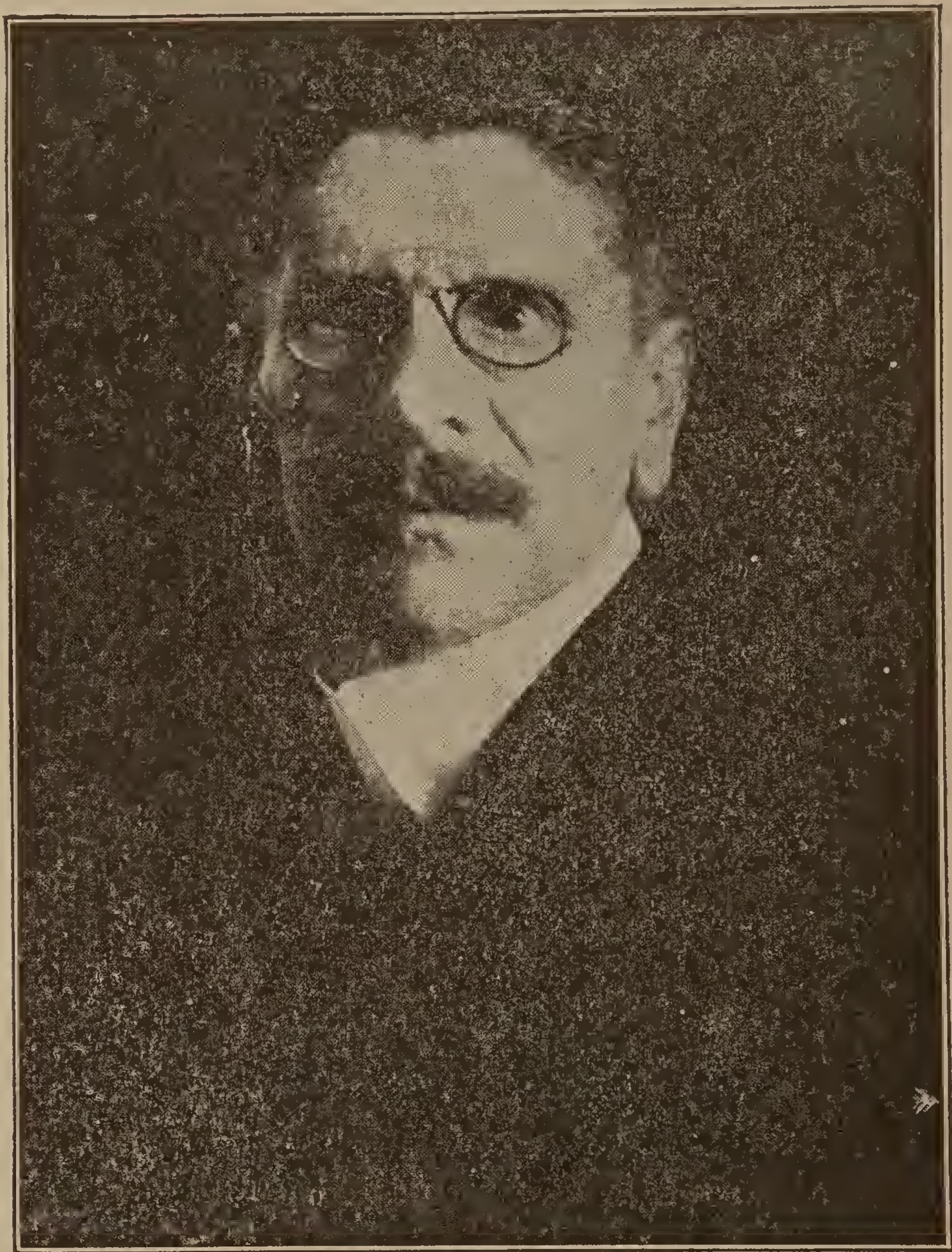
Naogół zmierzała propozycya papieska do przywrócenia stanu, jaki istniał przed wojną.

Stany Zjednoczone odpowiedziały na tę notę w miesiąc później, a Alianci przyjęli ich odpowiedź za swoją. Odpowiedź opiewała między innemi:

"...Jego Świątobliwość w istocie proponuje, abyśmy powrócili do stanu przedwojennego i aby potem nastąpiło ogólne przebaczenie, rozbrojenie i zespolenie narodów, oparte na przyjęciu zasady sądów rozjemczych, żeby przez podobne porozumienie ustanowioną została wolność mórz i żeby terytoryalne pretensye Francyi i Włoch, zawiłe sprawy krajów bałkańskich i odbudowanie Polski pozostawione zostały zgodnemu załatwieniu, jakie byłoby możliwe w nowym duchu takiego pokoju, przyczem branoby odpowiedni wzgląd na dążenia ludów, których losy i związki polityczne będą wchodziły w rachubę.

"...Celem obecnej wojny jest wybawienie wolnych narodów świata od groźby i rzeczywistej władzy ogromnej instytucyi militarnej, kontrolowanej przez nieodpowiedzialny rząd, który, uplanowawszy potajemnie opanowanie świata, zaczął przeprowadzać ten plan bez względu na uświęcone zobowiązania układów lub dawno ustanowione zwyczaje i dawno przestrzegane zasady akcyi międzynarodowej i honoru, który wybrał swój własny czas do wojny; wymierzył swój cios silnie i nagle i nie wstrzymał się przed żadną zaporą ani prawa ani litości; zalał całą część świata potopem krwi— nietylko krwi żołnierzy, ale także krwi niewinnych kobiet i dzieci i bezbronnej ludności ubogiej — a teraz stoi wstrzymany, ale nie pobity jako nieprzyjaciel czterech piątych części całego świata.

"Tą potęgą nie jest lud niemiecki. Jest nią bezwzględny władca ludu niemieckiego... Pertraktowanie z taką potęgą na drodze pokojowej według planu Jego Świątobliwości, Papieża, pociągnęłoby za sobą, według naszego zapatrywania, odzyskanie jej sił i ponowienie jej polityki; uczyniłoby koniecznem stworzenie całego



Dr. Johannes Bell, niemiecki minister kolonii i jeden z głównych przedstawicieli niemieckich w **Wersalu.**

nieprzyjaznego połączenia narodów przeciw narodowi niemieckiemu, który jest jej narzędziem, i zakończyłoby się oddaniem nowonarodzonej Rosyi na łup intryg, wielokrotnych nieuchwytnych interwencyi i pewnej kontrrewolucyi, które zostałyby zapoczątkowane przez wszystkie złowrogie czynniki, do jakich rząd niemiecki w ostatnich czasach przyzwyczaił świat. Czy pokój może być oparty na przywróceniu jego siły lub na jakiemkolwiek słowie ho-



Były zamek cesarski w Berlinie.

noru, którem mógłby się zobowiązać w traktacie ugody i porozumienia?

"Wierzymy, że nieznośne zło, zadane przez wściekłą i brutalną siłę cesarskiego rządu niemieckiego, powinno być naprawione, ale nie kosztem utraty wolności jakiego narodu, ale raczej przez odzyskanie wolności, zarówno tych, którzy są słabi, jak i tych, którzy są silni. Odszkodowania karne, podział krajów, ustanowienie nie będzie poparte wyraźnie przez tak zadowalający dowód woli i celów samego ludu niemieckiego, jaki inne narody świata mogłyby spokojnie przyjąć. Bez takich gwarancyi żaden naród nie mógłby polegać na traktatach, odnoszących się do uregulowania, porozumienia co do rozbrojenia, ani na układach, aby siłę zastąpić sądami rozjemczymi, uregulować granice,



Sławna Hala Zwierciadlana w historycznym pałacu w Wersalu, gdzie podpisano traktat pokojowy.

samolubnych i wyłącznych lig ekonomicznych uważamy w rezultacie za gorsze niż bezcelowe, nie stanowiące odpowiedniej postawy do jakiegokolwiek pokoju, a najmniej do pokoju trwałego. Ten musi być oparty na sprawiedliwości i uczciwości i na wspólnych prawach ludzkości.

"Nie możemy uważać słowa obecnych kierowników Niemiec za gwarancyę czegokolwiek, co ma być trwałem, dopóki odbudować małe narody, jeżeli byłyby zawarte z rządem niemieckim."

Niemcy odpowiedziały na notę papieską zupełnie ogólnikowo. Wychwalano kajzera za dążenie zawsze do trwałego pokoju i postawiono twierdzenie, że do samego wybuchu wojny starał się on o uniknięcie rozłamu. Nota niemiecka zignorowała najzupełniej propozycyę papieża,



Typy żołnierzy francuskich, którzy wkroczyli do Niemiec dla utrzymania tam porządku.

aby oddano okupowane terytoryum i przywrócono Belgii niepodległość.

Jako zapoczątkowaną i popieraną finansowo przez Niemcy "ofenzywę pokojową" można uważać proponowaną konferencyę socyalistyczną w Sztokholmie, stolicy Szwecyi; celem tej konferencyi było staranie się o pokój na tej podstawie, że wykluczone będą zabory i płacenie odszkodowań. Konferencya ta była fiaskiem i żaden z narodów zdawał się nie wątpić, że za propozycyami temi stoją wpływy niemieckie.

Dnia 8-go stycznia 1918 jednakże wygłosił prezydent Wilson w Kongresie mowę, w której wymienił program pokoju światowego. Program ten składa się ze sławnych czternastu artykułów, które zostały przyjęte przez wszystkich Aliantów jako podstawa ostatecznego zakończenia wojny. Brzmienie tych artykułów jest następujące:

"1. Jawne układy pokojowe, jawnie zawarte, poza którymi nie będzie prywatnych porozumień międzynarodowych żadnego rodzaju; dyplomacya powinna zawsze postępować otwarcie i na oczach świata.

"2. Absolutna wolność żeglugi na morzach, poza wodami terytoryalnymi, zarówno podczas pokoju jak i podczas wojny, z wyjątkiem wypadków, kiedy morza zostaną zamknięte zupełnie lub częściowo wskutek akcyi międzynarodowej, mającej na celu wymuszenie zobowiązań międzynarodowych.

"3. Usunięcie, o ile to możliwe, wszelkich zapór ekonomicznych i ustanowienie równości warunków handlowych wśród wszystkich narodów, godzących się na pokój i łączących się celem jego utrzymania.

"4. Danie i odebranie odpowiednich gwarancyj, że zbrojenia narodowe będą ograniczone do najmniejszego punktu, zgodnego z bezpieczeństwem wewnątrz kraju.

"5. Otwarte, szczere i absolutnie bezstronne załatwienie wszystkich pretensyj kolonialnych, oparte na ścisłem zachowaniu zasady, że przy oznaczaniu wszystkich takich kwestyj zwierzchności państwowej, interesy odnośnych ludów muszą być brane pod uwagę w równej mierze jak pretensye tego rządu, którego tytuł do zwierzchności wchodzi w rachubę.



Bomba powietrzna.

"6. Ewakuacya całego terytoryum rosyjskiego i takie uregulowanie wszystkich spraw, odnoszących się do Rosyi, jakie zapewni najlepsze i najwolniejsze współdziałanie innych narodów świata, w celu uzyskania dla niej niehamowanej i nieskrępowanej sposobności do niezależnego zadecydowania jej własnego politycznego rozwoju i polityki narodowej oraz zapewnienia jej o szczerem przyjęciu jej do grona wolnych narodów pod rządem, jaki sobie sama wybierze, a więcej nawet, niż przyjęcia, gdyż także pomocy wszelkiego

rodzaju, której może potrzebować i której może sama pragnąć. Obchodzenie się z Rosyą przez jej siostrzane narody w przyszłych miesiącach będzie próbą ogniową ich dobrej woli, zrozumienia jej potrzeb w odróżnieniu od swoich własnych interesów i ich inteligentnej i niesamolubnej sympatyi.

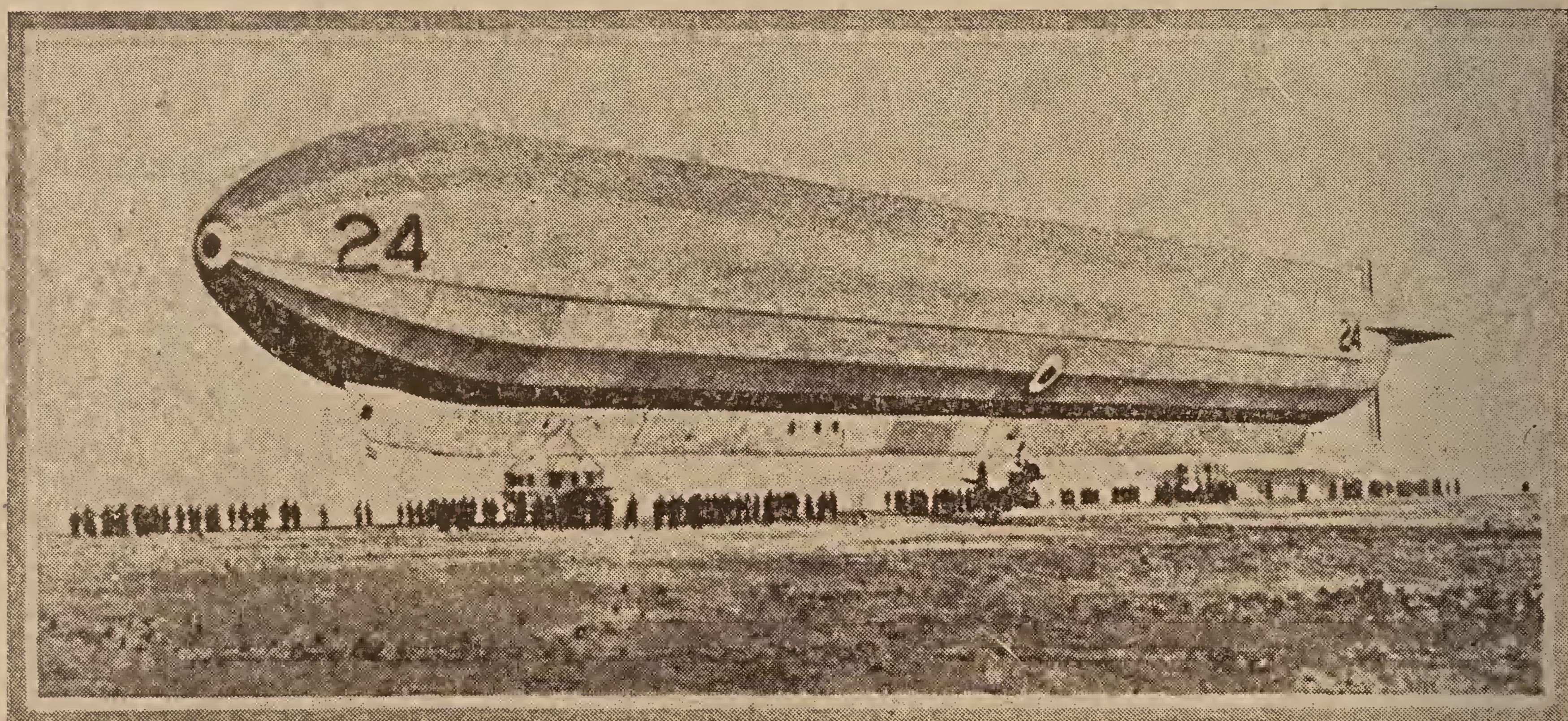
"7. Belgia, na co zgodzi się cały świat, musi być ewakuowana i przywrócona do niezależnego bytu, bez żadnej próby ograniczenia jej zwierzchności, którą się cieszy razem z innymi wolnymi narodami. Żaden inny pojedyńczy akt nie przyczyni się tak jak ten do przywrócenia wśród narodów wiary w prawa, które same ustanowiły i wyznaczyły dla rządu do stosunków z innymi narodami. Bez tego leczącego kroku cała budowa i ważność prawa międzynarodowego jest na zawsze zagrożona.

"8. Całe terytoryum francuskie powinno być uwolnione, a części najechane przywrócone i krzywda, wyrządzona Francyi przez Prusy w roku 1871 w sprawie Alzacyi i Lotaryngii, która zagrażała pokojowi świata przez przeszło pięćdziesiąt lat, powinna być naprawiona, aby pokój jeszcze raz mógł być zapewniony w interesie wszystkich.

"9. Zmiana granic Włoch powinna być dokonana wzdłuż wyraźnie dających się określić granic narodowych.

"10. Ludy Austro-Węgier, których miejsce wśród narodów pragniemy widzieć zabezpieczone i zagwarantowane, powinny otrzymać jak najszczerszą sposobność do samodzielnego rozwoju.

"11. Rumunia, Serbia i Czarnogóra powinny być ewakuowane, zajęte terytorya zwrócone; Serbia powinna otrzymać wolny i bezpieczny dostęp do morza, a stosunki poszczególnych krajów bałkańskich, określone na mocy przyjacielskich układów, opartych na historycznie ustanowionych liniach zwierzchności i narodowości. Powinny być dane międzynarodowe gwarancye politycznej i ekonomicznej niepodległości i terytoryalnej całości poszczególnych państw bałkańskich.



Angielski wojenny balon sterowy.

"12. Tureckie części obecnego państwa otomańskiego powinny mieć zapewnioną bezpieczną samodzielność narodową, ale i inne narodowości, znajdujące się obecnie pod tureckiem panowaniem, powinny mieć zapewnione niewątpliwe bezpieczeństwo życia i absolutnie nieskrępowaną sposobność samodzielnego rozwoju, a Dardanelle powinny być stale otwarte jako wolna droga dla statków i handlu wszystkich narodów pod gwarancyami międzynarodowemi.

"13. Powinno być ustanowione niezależne państwo polskie, do którego powinny należeć wszystkie ziemie, zamieszkane przez ludność niezaprzeczenie polską. Państwo to powinno mieć zapewniony wolny i bezpieczny dostęp do morza, a jego polityczna i ekonomiczna niezależność i terytoryalna całość powinny być zagwarantowane przez układy międzynarodowe.

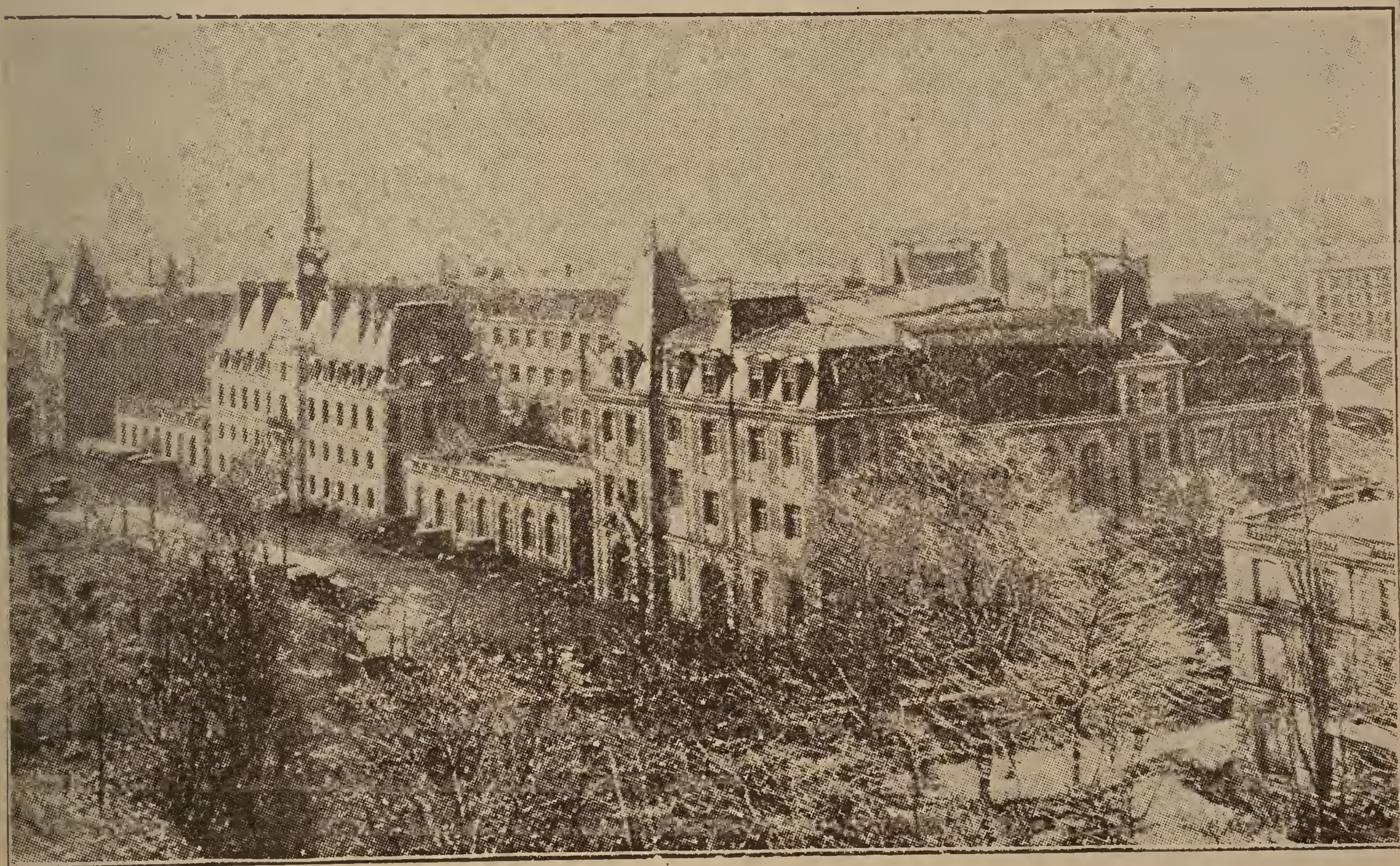
"14. Należy powołać do życia powszechny związek narodów na mocy wyraźnych układów w celu zapewnienia wzajemnych gwarancyi niepodległości politycznej i całości terytoryalnej, zarówno dla wielkich jak i dla małych państw."

Ton odpowiedzi austryackiej był pojednawczy, lecz minister spraw zagranicznych hrabia Czernin oświadczył kategorycznie, że Austrya będzie bronić posiadłości przedwojennych swych sprzymierzeńców tak samo jak i swoich. Dano do zrozumienia, że Niemcy opuszczą może Belgię, lecz nie wspomniano wcale o Alzacyi i Lotaryngii.

Odpowiedź Niemiec była, jak zwykle, nieokreślona. Zbywała wszystko ogólnikowo, nie wiążąc się w sprawie żadnego z czternastu artykułów. Domagano się atoli zwrócenia bez debat kolonii niemieckich, a sprawy terytoryów miały być omówione jedynie i bezpośrednio z wchodzącymi w rachubę narodami.

Stanowisko kajzera nie uległo do samego końca żadnej zmianie i wierzył on, że oręż niemiecki odniesie wkońcu tryumf. W mowie, wygłoszonej w grudniu do jednej ze swych armii na froncie, powiedział Wilhelm między innemi: „Rok 1917 ze swemi wielkiemi bitwami dowiódł, że naród niemiecki ma w Panu Stworzenia na niebie bezwarunkowego i wiernego sprzymierzeńca, na którym może w zupełności polegać. Jeżeli nieprzyjaciel nie życzy sobie pokoju, wówczas musimy przynieść światu pokój przy pomocy żelaznej pięści i miecza."

Po zawarciu na początku r. 1918 pokoju z Ukrainą kajzer kładł jeszcze większy nacisk na odniesienie najprzód zwy-



Główny Amerykański Szpital Wojskowy w Neilly pod Paryżem we Francyi.



Krużganek katedry w Arras we Francyi, zburzony podczas wojny.

cięstwa, a dopiero potem na zawarcie pokoju. Powiedział mianowicie: "Chcemy żyć w przyjaźni z sąsiednimi narodami, lecz najprzód należy uznać zwycięstwo oręża niemieckiego. Nasze wojsko, pod dowództwem wielkiego Hindenburga, będzie w dalszym ciągu zwyciężać, a potem nastąpi pokój."

Po pewnym czasie powiedział: "Nagroda zwycięstwa nie może nas minąć i nie jasno, że olbrzymia większość narodu jęczy pod ciężarem wojny. W Berlinie wybuchły zaburzenia na tle żywnościowem, gdyż, mimo, że armia walczyła "z pełnym żołądkiem", dawały się ludności w kraju bardzo we znaki niedostatki i ofiary wojenne. Niespodziewane połączenie się w lipcu 1917 partyi centrowej i socyalistycznej spowodowało dyskusyę o pragnieniu pokoju. Parlament wystąpił przeciw woj-



Amerykańska armia okupacyjna poza Renem.

minie. Nie chcemy łagodnego pokoju, lecz takiego, który będzie odpowiadał niemieckim interesom."

Ludność niemiecka objawiła tymczasem szczere widocznie życzenie zaprzestania wojny. Niemcy nie przepuściły zagranicę ani słówka o swych stosunkach wewnętrznych, lecz skąpe wiadomości, które przedostawały się mimo to, dowodziły nie zaborczej i stwierdził, że stara się pracować nad trwałem pojednaniem wśród narodów i że sprzeciwia się przymusowemu nabywaniu obcych terytoryów. Również oświadczył się za wolnością mórz, co odbijało jaskrawo od polityki tronu. Wina za zezwolenie na takie postępowanie parlamentu spadła na kanclerza Bethmanna-Hollwega, który wobec tego zrezy-

gnował, a następcą jego został dr. Michaelis.

W styczniu i lutym roku 1918 wybuchł w Niemczech szeroko rozgałęziony strajk, który uwidocznił światu znowu życzenie rychłego zawarcia pokoju. W samym Berlinie strajkowało 500,000 ludzi i Niemcy zdawały się stać nad przepaścią porażki, zadanej przez własną ludność. Natychmiastowe jednak aresztowanie przywódców i wysłanie przeciw strajkierom wojska położyło kres tym wybuchom. Rada robotników oświadczyła się za pokojem na podstawie, że niema być zaborów ani odszkodowań wojennych oraz za ulepszeniem warunków pracy i demokratyczniejszymi warunkami politycznymi.



Generał Ludendorff, były szef niemieckiego sztabu generalnego.

ROZDZIAŁ XIV.

STANY ZJEDNOCZONE ZMUSZONE DO UDZIAŁU W WOJNIE — ZBROJENIE OKRĘTÓW HANDLOWYCH I WYRÓB AMUNICYI — OSZCZĘDZANIE ŻYWNOŚCI — POBÓR DO WOJSKA — GIGANTYCZNE PLANY STANÓW ZJEDNOCZONYCH PROWADZENIA DŁUGIEJ WOJNY DO KOŃCA.

Z powodu ogłoszenia przez Niemcy bezwzględnej wojny submaryn udział Stanów Zjednoczonych w wojnie był nieunikniony. Ameryka miała już dosyć wykrętów niemieckich i zdawano sobie sprawę z tego, że pierwsze straty w obywatelach amerykańskich spowodują wybuch wojny.

W trzy dni po ogłoszeniu bezwzględnych ataków ze strony nurkowców nastąpiło zerwanie stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Niemcami. Ambasadorowi Bernstorffowi wręczono paszporty. Bernstorff oddał wszystkie sprawy, wchodzące w zakres ambasady, w ręce przedstawiciela szwajcarskiego, poczem przygotował się do wyjazdu. Niemcy nie postąpiły jednak tak grzecznie wobec ambasadora amerykańskiego w Berlinie, Gerarda. Był on narażony na najróżniejsze przykrości. Po nadejściu do Berlina kablograficznej wiadomości, że Stany Zjednoczone zerwały stosunki z Niemcami, przerwano połączenie telefoniczne ambasadora, który był w Berlinie niejako więźniem. Niemiecki urząd zagraniczny oznajmił, że nie wręczono mu paszportów, aby zagwarantować w ten sposób bezpieczeństwo Bernstorffa. Dnia 9-go lutego atoli wyjechał p. Gerard do Szwajcaryi.

Zerwanie stosunków nie pociąga za sobą z konieczności wojny, w tym jednak wypadku zdawały się kroki wojenne być nieuniknione, jeżeli Niemcy nie zastosują wojny nurkowców do wymagań praw ludzkości. Dnia 3-go lutego wygłosił prezydent Wilson mowę w Kongresie i wyszczególnił wszystkie czyny Niemiec, które spowodowały rozłam. Krok prezydenta zyskał ogólne uznanie w całym kraju. W kilka dni później prosiły Niemcy o konferencyę, rząd amerykański odpowiedział odmownie, nie chcąc mieć z Niemcami nic do czynienia, dopóki nie zakończą kampanii submaryn.

Prezydent mógł udać się każdej chwili do Kongresu i zażądać wypowiedzenia wojny, lecz czekał jeszcze na "otwarty czyn." Było nim zatopienie Laconii, przyczem kilku Amerykanów straciło życie. W trop za tą wiadomością nastąpiły rewelacye wydziału stanu, demaskujące spisek niemiecki, który zmierzał do podburzenia Meksyku i Japonii do wojny z Stanami Zjednoczonymi.

Prezydent Wilson zażądał od Kongresu natychmiast upoważnienia do uzbrojenia amerykańskich okrętów handlowych. Pacyfiści w tem ciele ustawodawczem o mało nie odrzucili życzenia prezydenta, Wilson kazał jednak powziąć ten krok ostrożności i po odroczeniu Kongresu zwołał nadzwyczajną sesyę na 16-go kwietnia. Z powodu zaostrzającego się coraz bardziej przesilenia wyznaczono datę już na 2. kwietnia. Kanclerz niemiecki położył wówczas kres wszelkiej nadziei pokoju, ogłaszając stanowczo, że nie nastąpi ograniczenie czynności nurkowców, i dnia 2-go kwietnia zażądał prezydent od Kongresu wypowiedzenia wojny. Dnia 4-go kwietnia przyjął Senat stosowną rezolucyę przeciw głosom sześciu senatorów, mianowicie: Grona, Lane, La Follette, Norris, Stone i Vardaman. Następnego dnia przyjęła Izba Reprezentantów rezolucyę, a 6-go kwietnia wypowiedział prezydent formalnie wojnę.

Stany Zjednoczone rzuciły się szybko do udziału w wojnie. Z powodu wielkiej odległości od Europy, długoletniego bezpieczeństwa i okoliczności, że mało kto umiał sobie uprzytomnić, aby można wysłać do Francyi wielkie zastępy amerykańskiego wojska, przejmowała się publiczność powoli duchem wojennym, lecz urzędowy Washington wiedział, jakie go czeka zadanie. Zaczęto natychmiast omawiać sprawę wystawienia armii, składającej się z miliona lub dwóch milionów ludzi. Rozpoczęto mobilizacyę floty, gdyż do czasu zgromadzenia przez Amerykę armii musiano polegać głównie na flocie. Kongres uchwalił jednogłośnie bil, upoważniający rząd do wydania $7,000,000,000 na początkowe koszta wojny. Trzeba było skorzystać z doświadczenia Aliantów i do Ameryki przysłano ludzi, którzy zażegnywali przesilenia w sprawach amunicyi, armii i marynarki oraz przemysłowe, i aby poinformować władze o zdobytych doświadczeniach.

Ameryka nie była wcale do wojny przygotowana. Ostatniémi zatargami od czasu wojny hiszpańsko-amerykańskiej w r. 1898—która sama w sobie była nieznaczną walką w porównaniu z wojną światową—była grożąca wojna z Meksykiem i pościg generała Pershinga za Villą. Była to dobra kampania dla małej siły wojsk federalnych, a kilka oddziałów milicyi przeszło doskonałą szkołę w obozach, lecz Ameryka nie posiadała żadnej armii we właściwem tego słowa znaczeniu. Ameryka stała na czele wszystkich krajów pod względem fabrykacyi amunicyi, wyrabia-



Wojsko amerykańskie w drodze do transzy na froncie angielskim.



MARSZAŁEK FERDYNAND FOCH, NACZELNY WÓDZ WSZYSTKICH WOJSK ALIANCKICH.

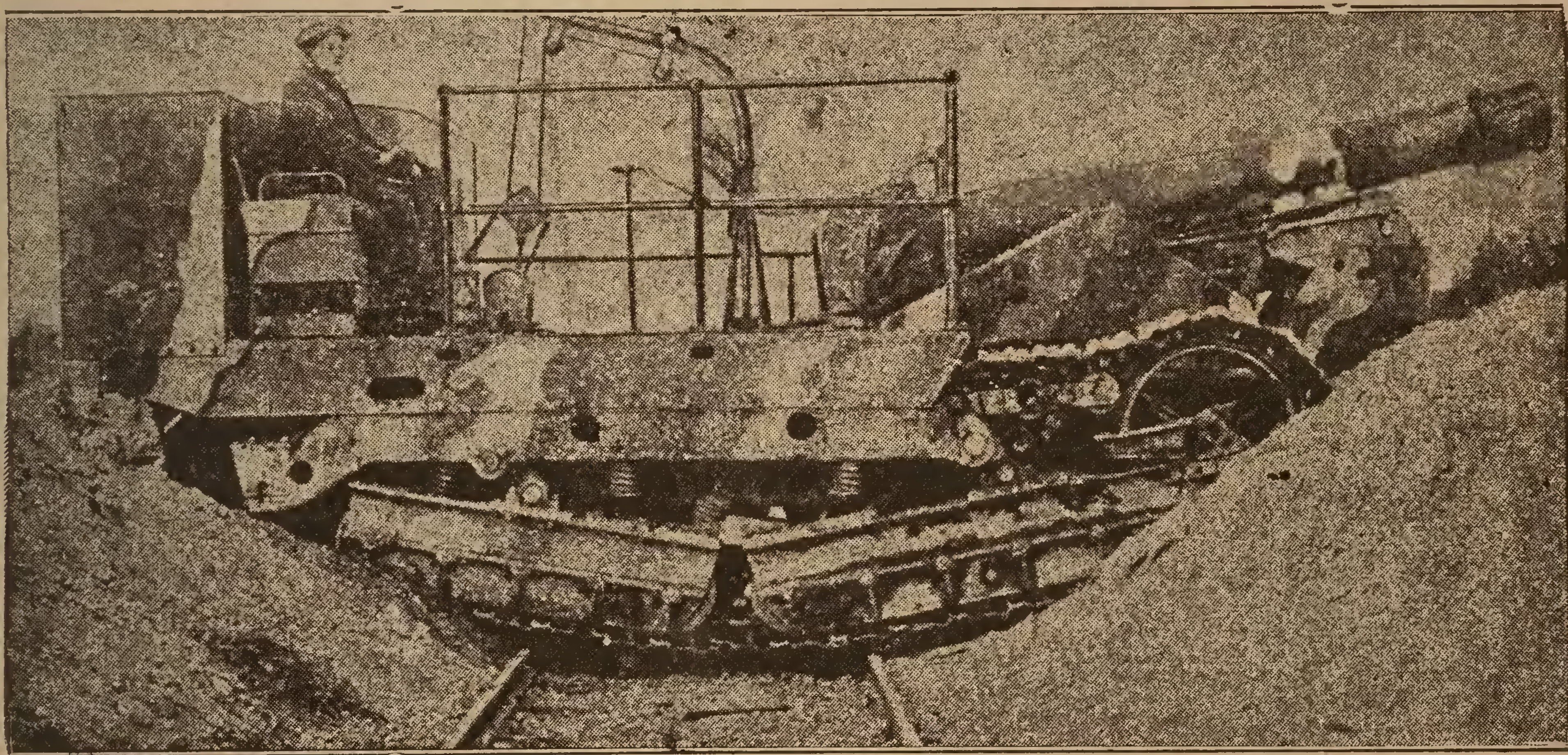


Pełnomocnicy alianccy pracują w Wersalu nad warunkami zawieszenia broni, którego podpisanie nastąpiło 11-go listopada 1918.

ła bowiem wielkie działa, karabiny, amunicyę i motory samolotowe w tak szybkiem tempie, jak okręty mogły je przewozić na drugą stronę Atlantyku, lecz żadne zapasy nie dostały się do arsenałów amerykańskich, a od ludzi, którzy nabyli doświadczenia w ich wyrobie, nie zażądano porady w uzbrojeniu własnego narodu. Zagadnienia finansowe były także olbrzymie, gdyż Stany Zjednoczone pożyczyły Aliantom dziesięć miliardów dolarów. Trudnym do rozwiązania był też problem wyżywienia własnej armii i w dodatku wysyłania bez przerwy żywności narodom po drugiej stronie oceanu.

czał ustawicznie jakiekolwiek zapomogi rządowe dla wojsk rezerwowych narodu, jak również zwalczał plany, zmierzające do powiększenia armii regularnej. Pięknie brzmiący frazes Williama Jenningsa Bryana, pierwszego sekretarza stanu prezydenta Wilsona, że, gdyby naród był w niebezpieczeństwie, "to między wschodem a zachodem słońca porwałby za broń milion ludzi", charakteryzował najlepiej politykę Washingtonu.

Dział Ameryka miała mało. Podczas swej wyprawy do Meksyku miał generał Pershing mniej zwyczajnych kulomiotów, niż pluton piechoty na froncie we Flan-

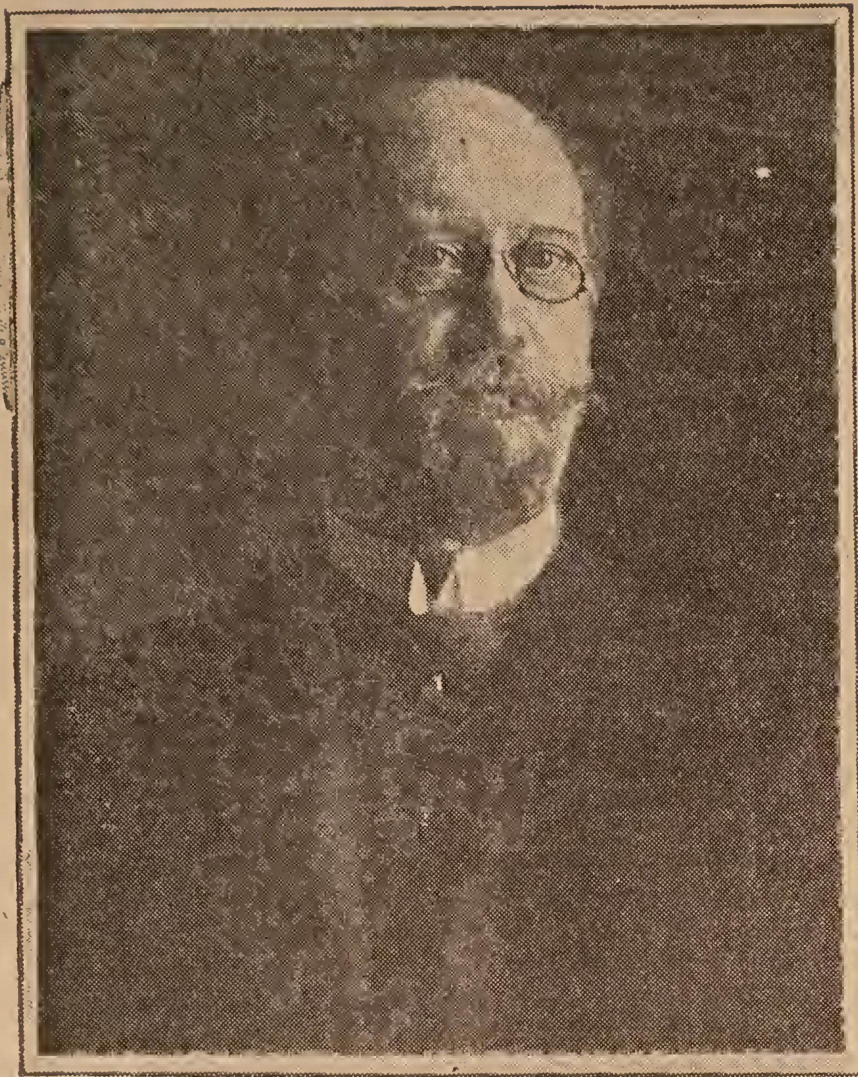


Ruchoma haubica ośmiocalowa.

W czasie wypowiedzenia wojny stała armia Stanów Zjednoczonych była nieznaczna. Składała się ona z niespełna stu tysięcy szeregowców i oficerów. Nic więc dziwnego, że kajzer, słysząc po raz pierwszy o możliwości udziału Ameryki w wojnie, wyraził swe lekceważenie i radził Stanom Zjednoczonym, aby trzymały swe ręce zdala od płomieni, gdyż w przeciwnym razie mogą się boleśnie poparzyć. Gwardya Narodowa—milicya poszczególnych stanów— byłaby stanowiła znaczną siłę, gdyby miała przewidzianą liczbę członków. lecz Kongres. w którym od wielu lat rej wodzili pacyfiści, zwal-

dryi. I mimo, że fabrykanci, którzy prędko i umiejętnie wyrabiali małe, szybkostrzelne działka, ofiarowali swe fabryki rządowi, dążyły jednak władze artyleryjne do wynalezienia idealnego karabinu maszynowego, wobec czego wojska amerykańskie otrzymały tę tak bardzo potrzebną broń bardzo późno po przybyciu do Francyi.

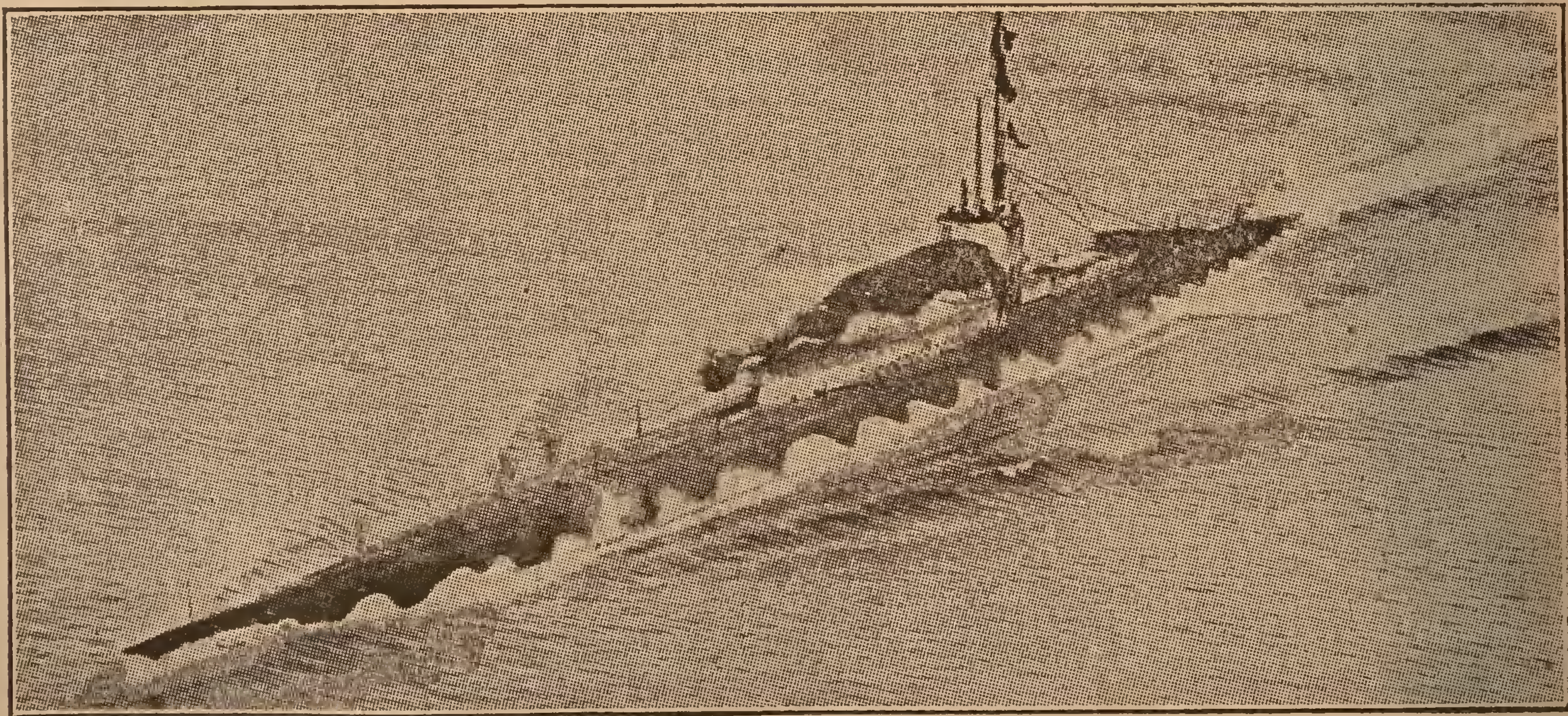
Walki napowietrzne w Europie rozwinęły się do rozmiarów, jakich nikt sobie nie wyobrażał. Floty napowietrzne narodów, uczestniczących w wojnie wzrosły do tysięcy maszyn. Wywiadowcy napowietrzni i lotnicy, dający wskazówki arty-



Pierwszy republikański Kanclerz w rzeczypospolitej niemieckiej, Phillipp Scheidemann.

leryi, stali się niezbędnymi i przepowiadano, że naród, który uzyska przewagę w powietrzu, wygra wojnę. Ważną rolę odgrywały także balony sterowe, które były też bardzo cenione jako posterunki obserwacyjne. Ameryka była kolebką samolotów i fabryki amerykańskie od wielu miesięcy wyrabiały statki napowietrzne i motory dla Aliantów, lecz w chwili wypowiedzenia wojny posiadały Stany Zjednoczone cztery samoloty starego systemu i wątpliwej wartości, oraz jeden balon sterowy, który znajdował się w podobnym stanie. Kongres uznał potrzebę samolotów i jednym z jego pierwszych kroków było uchwalenie $640,000,000 na cele lotnicze. Mówiono wiele o pokonaniu Niemiec przez Amerykę w powietrzu, lecz rok blisko upłynął, zanim pierwszy lotnik amerykański przeleciał w samolocie amerykańskim nad liniami niemieckiemi. Wielu ochotników amerykańskich służyło we flotach napowietrznych Aliantów, biorąc wybitny udział w walkach z Niemcami, lecz walczyli oni pod dowództwem francuskiem lub angielskiem i w maszynach, pobudowanych przez te kraje.

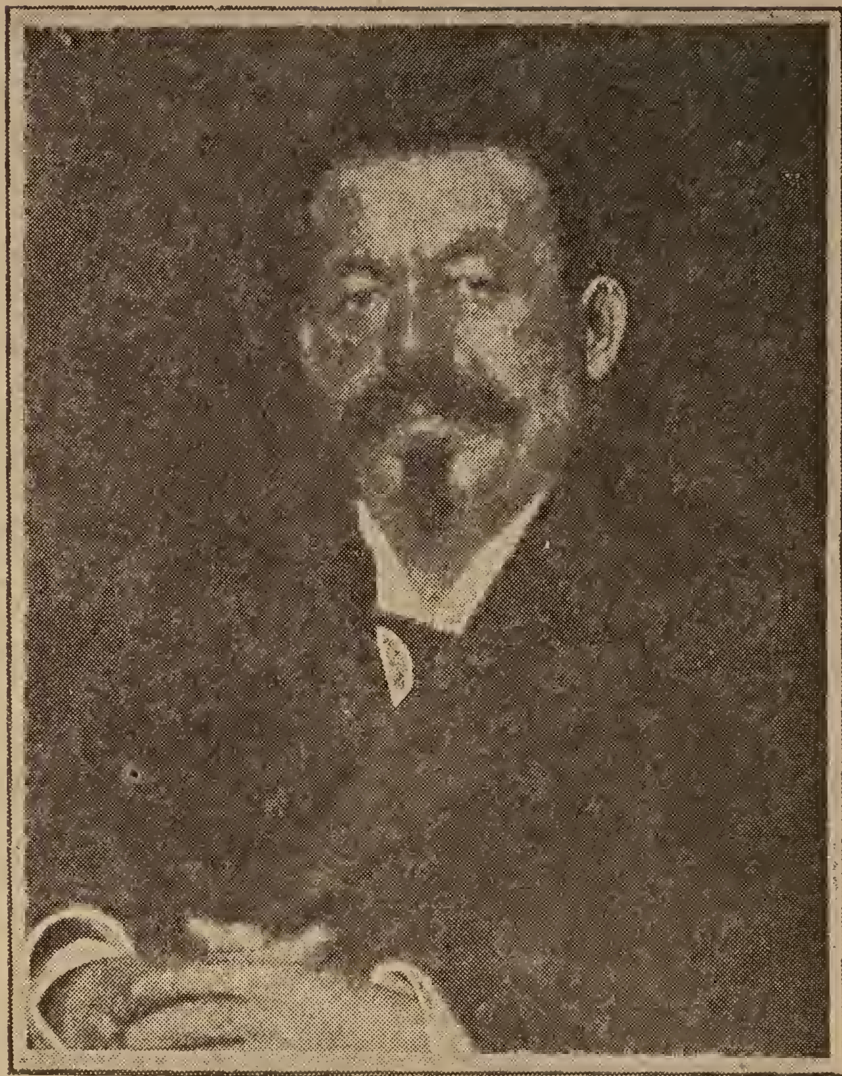
Flota, której charakter był od wielu lat bardziej pokojowy niż wojowniczy, okryła Amerykę chwałą. Sekretarz marynarki Daniels, otoczony przez sztab dzielnych i przedsiębiorczych ludzi, zmobilizował w krótkim czasie flotę, złożoną z najlepszych okrętów, które, gotowe do walki, wysłano na wody europejskie, gdzie pomagały flotom angielskiej i francuskiej. Następnie przystąpiono do tworzenia potężnej floty mniejszych statków, jak okręty do ścigania nurkowców i do pełnienia straży nadbrzeżnej. W krótkim czasie dała się flota amerykańska odczuć jako wielki czynnik we wojnie i na marynarzy



Najdoskonalsza z submaryn angielskich.

amerykańskich spada wielka część zasługi za pokonanie submaryn, przewiezienie do Francyi 2,000,000 ludzi i zaopatrywanie ich w żywność i amunicyę, przyczem Amerykanie nie ponieśli żadnych strat w ludziach ani okrętach.

Największą przeszkodę stanowił brak okrętów. Rząd sprzeciwiał się przez lata prawdziwie potężnej marynarce handlowej, aż wreszcie sztandar amerykański zniknął zupełnie z środowisk handlowych świata. Teraz zaszła jednak konieczna potrzeba okrętów, wobec czego utworzono umyślną korporacyę okrętową. Obmyślano i budowano warsztaty okrętowe, a przedsiębiorstwa prywatne poświęcały wszystkich ludzi i cały swój czas budowaniu okrętów. Opracowano olbrzymi program budowania drewnianych i stalowych okrętów, zwłaszcza drewnianych. Działalność ta, aczkolwiek wyglądała dobrze na papierze, podobnie jak wiele innych, nie przyniosła żadnych rezultatów. Pracę opóźniały zatargi władz i zazdrość polityczna. Dopiero po roku niemal spuszczono na wodę pierwszy z przyrzeczonych stu okrętów. Po tym pierwszym kosztownym eksperymencie zreorganizowano jednak władzę okrętową i na wiosnę



Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Niemieckiej, Fryderyk Ebert.

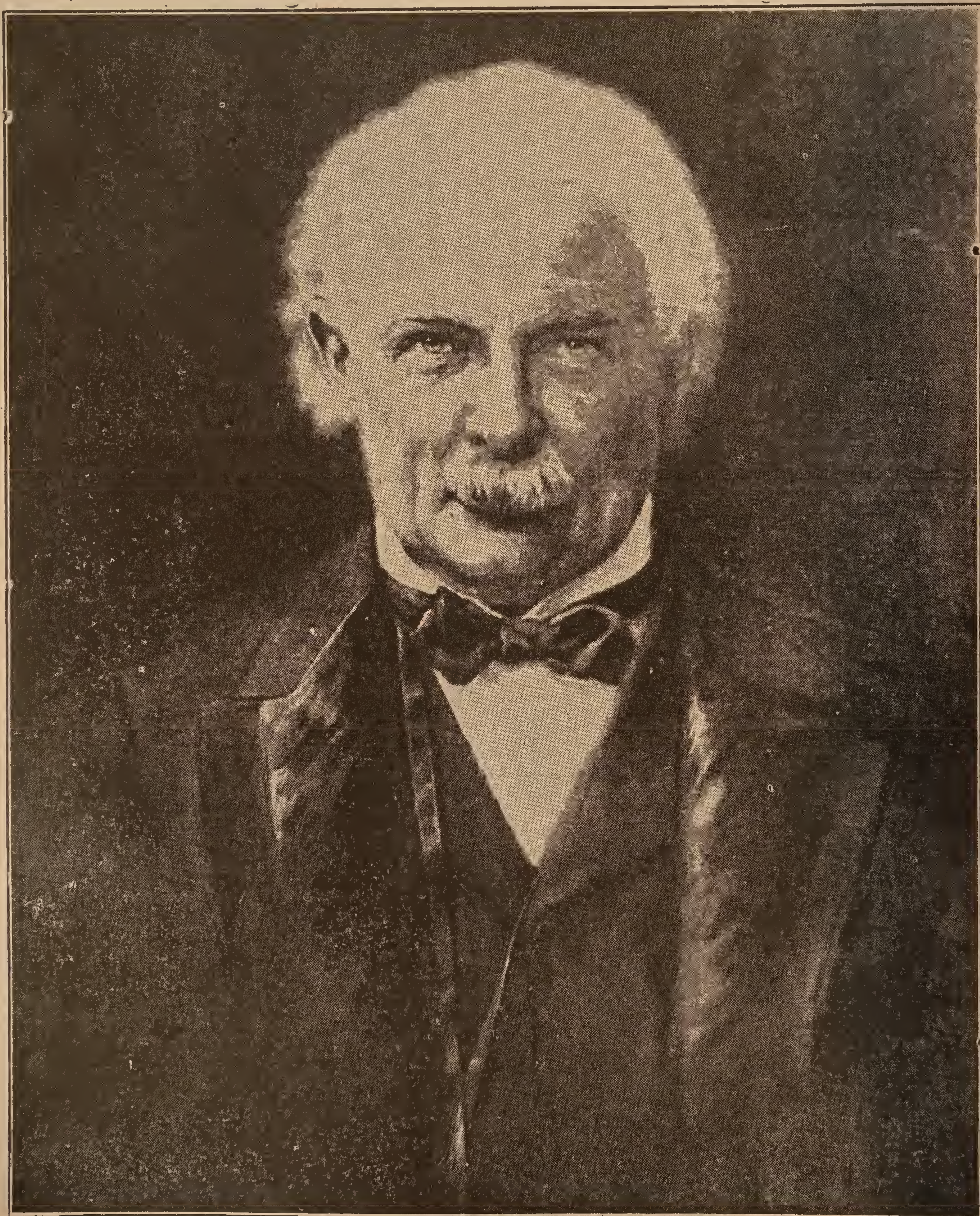
1918 roku spuszczano na wodę jeden okręt po drugim, zaopatrzony prędko we wszystko; przeznaczono je do przewożenia ludzi i zapasów.

W pierwszych kilku miesiącach wojny zapanowało na kolejach amerykańskich



Były cesarz austryacki Karol, z laską, na wygnaniu.

takie przepełnienie, że dał się odczuć nietylko brak żywności, ale także opału. Koleje były do tego stopnia przepełnione, że linie, schodzące się w pobliżu wybrzeży Atlantyku były poprostu zapchane, wobec czego towary i amunicya leżały całymi tygodniami w wagonach, a okręty, naładowane kosztownymi artykułami, przeznaczonymi na front, stały w portach, gdyż dla braku węgli nie mogły wyruszyć w drogę. W Washingtonie zamianowano administratora opałowego, lecz nie zdołał on bardzo polepszyć położenia z powodu braku wagonów i sprzecznych interesów



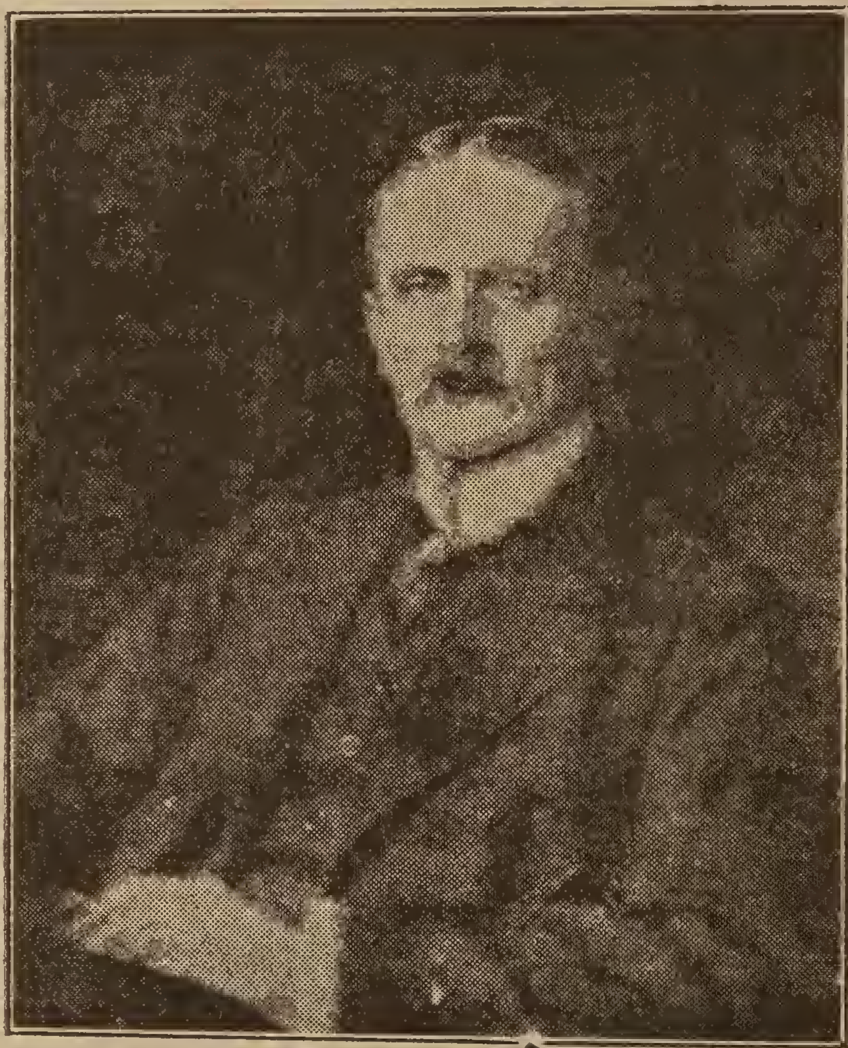
David Lloyd George, premier Anglii.

kolejowych. Wówczas powziął rząd ważny krok, gdyż 31-go grudnia 1917 objął kontrolę nad kolejami. Wyznaczono kilka dni w tygodniu, w których ograniczono bardzo konsumcyę węgla i na wiosnę 1918 położenie było już nieco pomyślniejsze.

Rząd objął także pod swoją kontrolę żywność. Herbert C. Hoover, który stał poprzednio na czele komisyi ratunkowej dla Belgii, został administratorem żywnościowym Stanów Zjednoczonych. Ograniczono sprzedaż wielu artykułów spożywczych. Mąkę, której bardzo potrzebowano po drugiej stronie oceanu, trzeba było mieszać z zamiastkami i biały chleb zniknął zupełnie. Cukier sprzedawano w małych ilościach. Wyznaczono dni, w których nie wolno było jadać mięsa, a inne artykuły spożywcze oszczędzano w podobny sposób. Skutki takiego postępowania okazały się w krótkim czasie, gdyż odżywianie żołnierzy amerykańskich w Europie było doskonałe.

Rząd zwrócił się do ludności Ameryki z prośbą o dostarczenie pieniędzy na wojnę i otrzymał pomyślną odpowiedź. Podniesiono stopę podatku dochodowego i podwyższono podatki od dochodów krajowych i zagranicznych, lecz okazało się to niedostatecznem dla zebrania olbrzymich sum, potrzebnych do pobicia Niemiec. Podczas gdy poprzednio debatowano nad milionami na pokrycie bieżących wydatków rządu, wynosiły obecnie wydatki kilku tygodni miliardy. Udzielano pożyczek Anglii, Francyi, Włochom i Rosyi. Aby pokryć zapotrzebowanie, rozpisano pierwszą "pożyczkę wolnościową." Na mocy tego planu sprzedawano ludności bondy rządowe, przynoszące pewien procent. Ogółem rozpisano pięć pożyczek. Aby mieć niejakie pojęcie o kosztach wojny, należy wiedzieć, że w pierwszych dwunastu miesiącach wojny wydał rząd amerykański $18,208,228,085, czyli blisko czwartą część tego, co wszystkie inne rządy wydały w trzech latach.

Największe zainteresowanie budziła naturalnie armia i jej też poświęcał rząd głównie swe wysiłki. Tysiące ochotników zgłaszały się do armii i marynarki, lecz liczba ich nie odpowiadała nawet w przybliżeniu wymaganiom. Anglia chwyciła się konskrypcyi, we Francyi obowiązywała przymusowa służba wojskowa, a Stany Zjednoczone wybrały sobie metodę poboru. Potrzebowano natychmiast milionów ludzi i 28-go kwietnia 1917 uchwalił Kongres prawo o poborze do wojska. Do służby wojskowej byli obowiązani wszyscy mężczyźni w wieku od 21 do 31 lat życia, a registracyę wyznaczono na 5-go czerwca. W dniu tym zapisało się do służby



Hrabia Brockdorf-Rantzau.

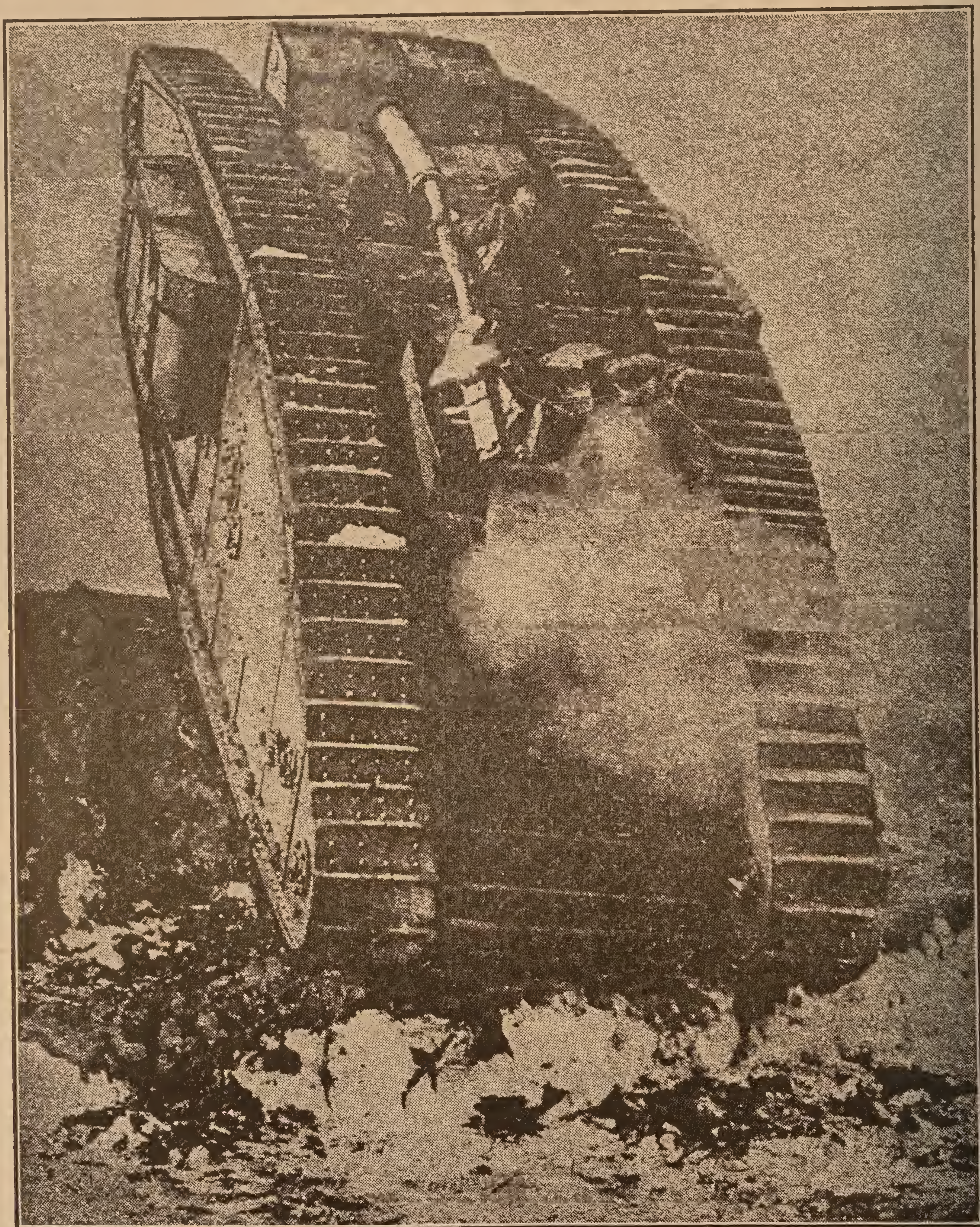
wojskowej przeszło dziewięć i pół miliona mężczyzn w przepisanym wieku.

Tymczasem robiono śpiesznie inne przygotowania. W różnych częściach kraju założono wielkie obozy, mogące pomieścić 40.000 do 50,000 ludzi. Gwardya narodowa przeszła w służbę rządu federalnego. Zapoczątkowano szkoły oficerskie, gdzie pobierały naukę i odbywały ćwiczenia tysiące młodych Amerykanów, aby módz prowadzić ludzi na froncie.

Z ogólnej liczby zaregistrowanych zamierzano wybrać 687,000 ludzi do natychmiastowej czynnej służby. Dobrowol-

ne komitety poborowe i lekarze podjęli się tego wielkiego zadania i w przeciągu kilku tygodni znajdowali się pierwsi ludzie w drodze do obozów. Tutaj dawał się najdotkliwiej we znaki brak broni. Pierwsze wojska, które wysłano do Europy, były zaopatrzone w karabiny i kilka kulomiotów oraz inne przybory, kupione przeważnie od Aliantów, lecz armia narodową i gwardya narodowa w obozach nie miała nawet potrzebnej do ćwiczeń broni.

Artylerya nie miała żadnych dział najnowszego systemu, aby módz odbywać ćwiczenia. Brzmi to może nieprawdopodobnie, ale faktem jest, że w niektórych obozach piechoty odbywano ćwiczenia drewnianymi karabinami. Wszystkie te trudności pokonano jednak szczęśliwie, a to głównie dzięki doskonałemu duchowi wojska i w zadziwiająco krótkim czasie posiadały Stany Zjednoczone podstawę wielkiej siły zbrojnej.

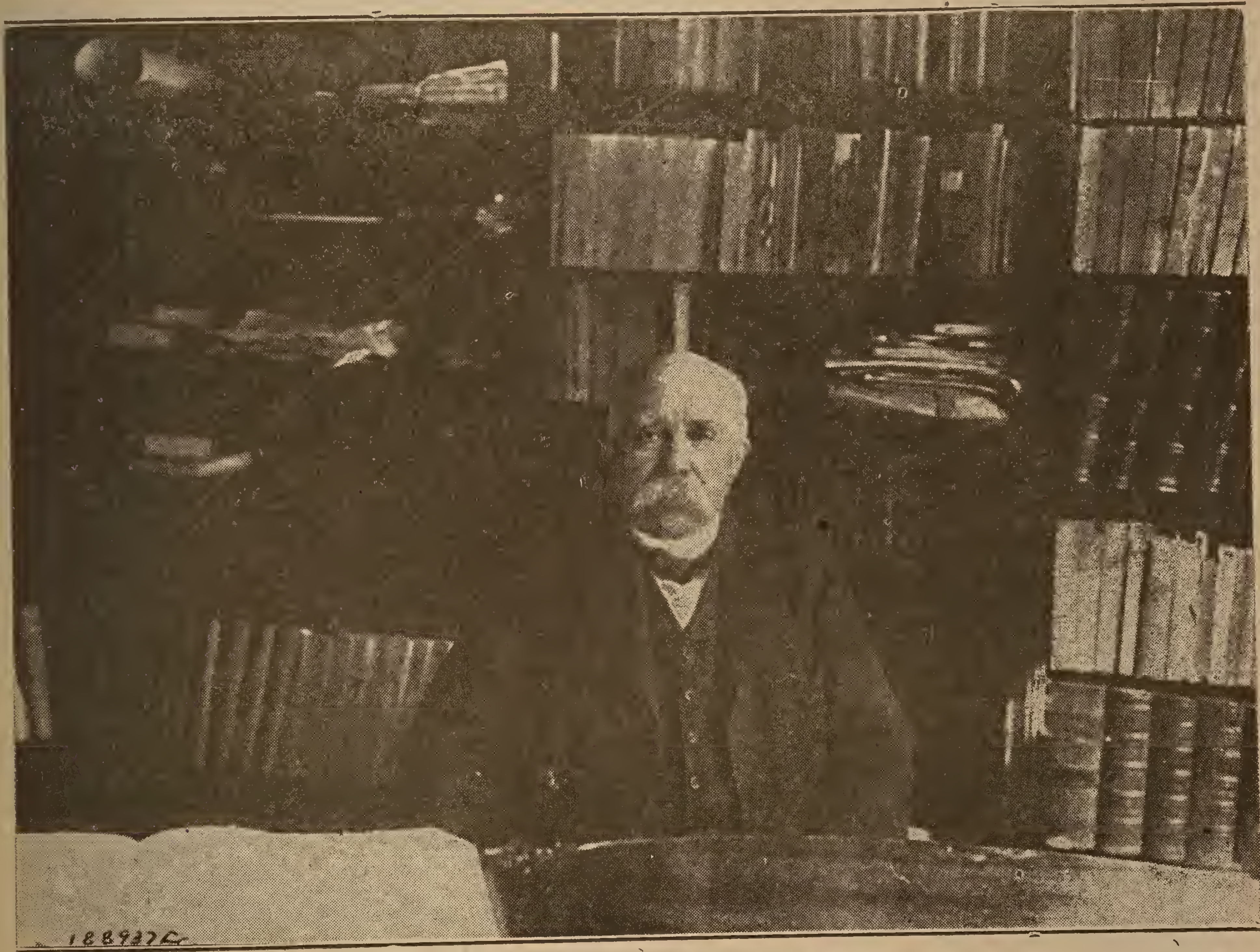


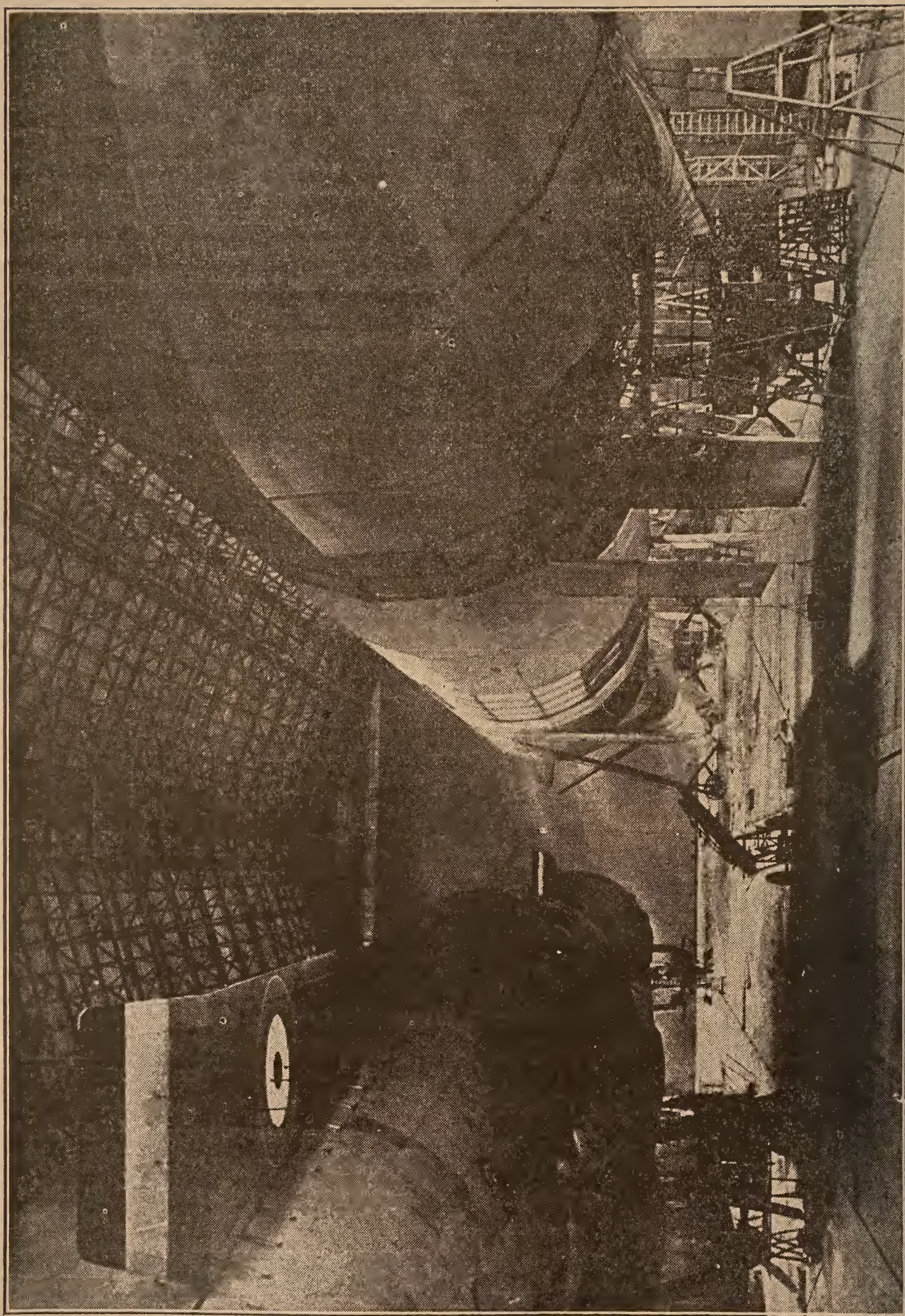
"Tank", ważący trzydzieści ton, wspina się na stromą pochyłość.

Generał Pershing, który jako generał-major prowadził pościg do Meksyku za Villą, został 18-go maja zamianowany komendantem wojsk amerykańskich we Francyi. Dobrał on sobie natychmiast sztab i odpłynął do Francyi. W międzyczasie przybył już na wody europejskie wiceadmirał Sims. Pierwsze wojska amerykańskie wylądowały 3-go lipca we Francyi. Amerykanów—najprzód nazywano ich "Sammies", a później, ponieważ przydomek ten im się nie podobał. "Jankiesami"—witano entuzyastycznie i złe łzami radości i ulgi. Uważano ich za zbawców Francyi.

Teraz już rozpoczął się stały napływ wojsk amerykańskich do Europy. Niektóre oddziały odbywały ćwiczenia w Anglii, lecz znaczna większość wylądowała we Francyi. Za liniami bojowemi zakładano wielkie obozy, gdzie ćwiczono żołnierzy w najnowszych metodach walki, zwłaszcza wojny okopowej. Budowano przystanie i olbrzymie magazyny, a całe pułki saperów amerykańskich budowały doki, mole i koleje z portów do obozów amerykańskich, a stamtąd na front; były to przygotowania do przejęcia przez Amerykanów części linii bojowej.

Przewóz armii amerykańskiej do Francyi, przez Ocean Atlantycki, gdzie na każdym kroku czyhało niebezpieczeństwo ze strony submaryn i min, jest jedyny w swoim rodzaju w historyi. Okręt transportowy Antilles, wracając do Ameryki z kilkoma inwalidami, został zatopiony przez nurkowiec. Angielski okręt transportowy Tuscania, na którym znajdowało się 2,177 żołnierzy amerykańskich, został w lutym 1918 zatopiony w pobliżu wybrzeży Irlandyi; 126 ludzi straciło wówczas życie.

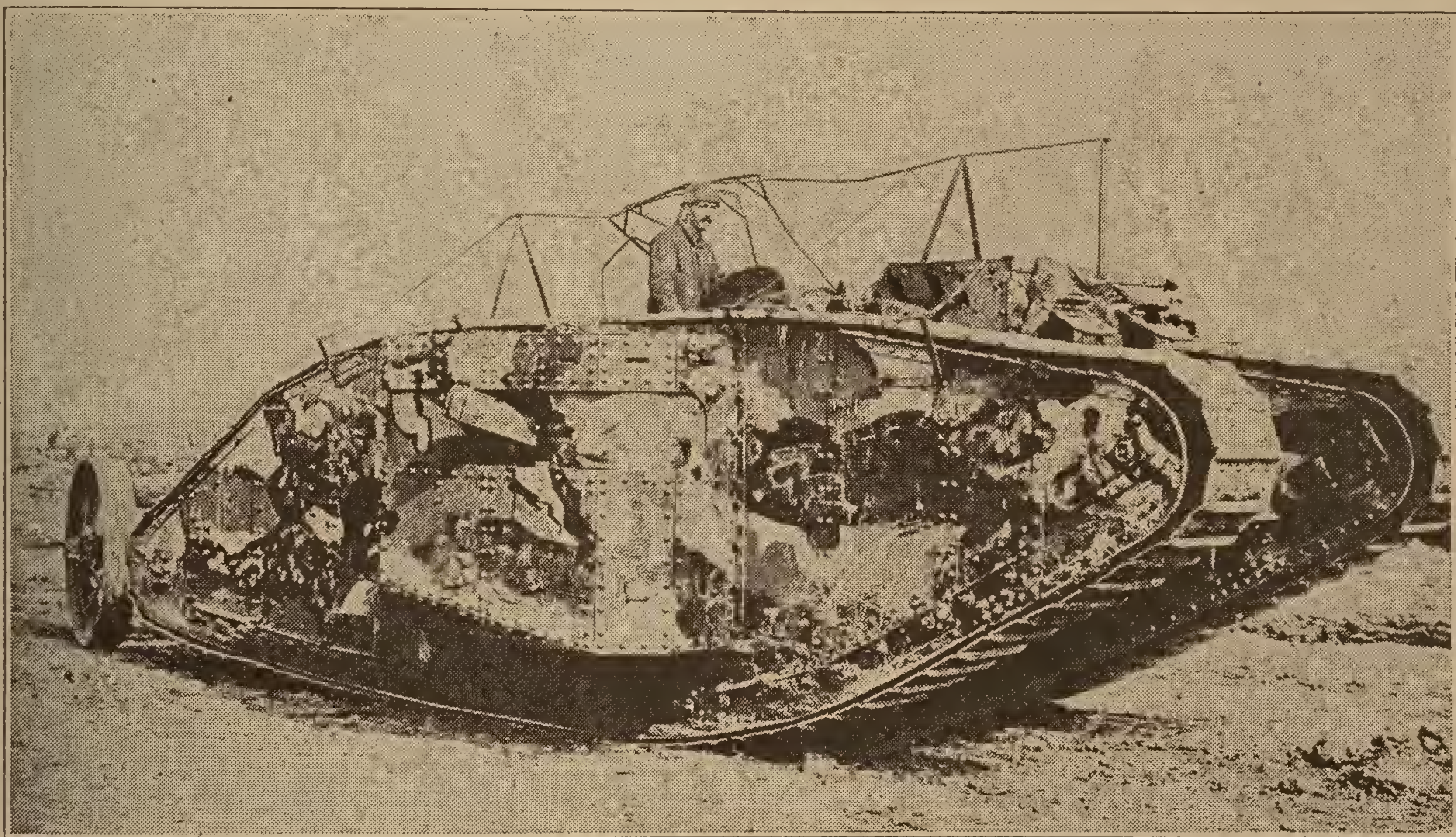

George Clemenceau, były premier Francyi.



Brytyjskie wojenne balony sterowe.

Taki pomyślny stan rzeczy trwał do końca wojny. Wojsko przybywało do Francyi w dziesiątkach tysięcy. W sierpniu 1917 wylądowało 18,323 żołnierzy. W czerwcu 1918 przewieziono przez Atlantyk nie mniej jak 276,382 ludzi. W lipcu głoszono, że we Francyi znajduje się 1,000,000 wojska amerykańskiego. Wiele pułków było już przy przybyciu do Francyi zupełnie wyćwiczonych, lecz generał Pershing nie chciał tracić żołnierzy z powodu niedostatecznego wyćwiczenia, wobec czego musieli Amerykanie odbywać we Francyi bardzo gruntowne ćwiczenia.

przeciwników rozpoczęli Niemcy ogień działowy i urządzali częste wycieczki. Dnia 4-go listopada rozegrała się pierwsza potyczka między Amerykanami i Niemcami, gdy oddział niemiecki wykonał przed świtaniem niespodziewany atak i wtargnął do okopów amerykańskich, lecz Amerykanie dali im się dobrze we znaki. Po stronie amerykańskiej trzech żołnierzy zginęło, jedenastu zostało zranionych, a siedemnastu dostało się do niewoli, co było niczem w porównaniu ze stratami ich sprzymierzeńców, które wynosiły dziesiątki tysięcy miesięcznie. Podobne napady wydarzały się teraz każdej nocy.



"Kamuflażowany" lądowy pancernik francuski.

Po raz pierwszy wzięły wojska amerykańskie samodzielny udział w walkach, gdy pod koniec października zajęły część okopów. Posłano je na front pod Toul, gdzie dotychczas panował zupełny spokój. Przez kilka tygodni zajmowali Amerykanie okopy wspólnie z małymi oddziałami francuskimi, które pozostawiono tam dla zupełnego wyćwiczenia Amerykanów w wojnie okopowej. Posunięcie się Amerykanów na kraniec "Niczyjej Ziemi" było dla Niemców hasłem do ożywionej działalności na tym froncie. Widocznie dla wypróbowania odwagi swych nowych

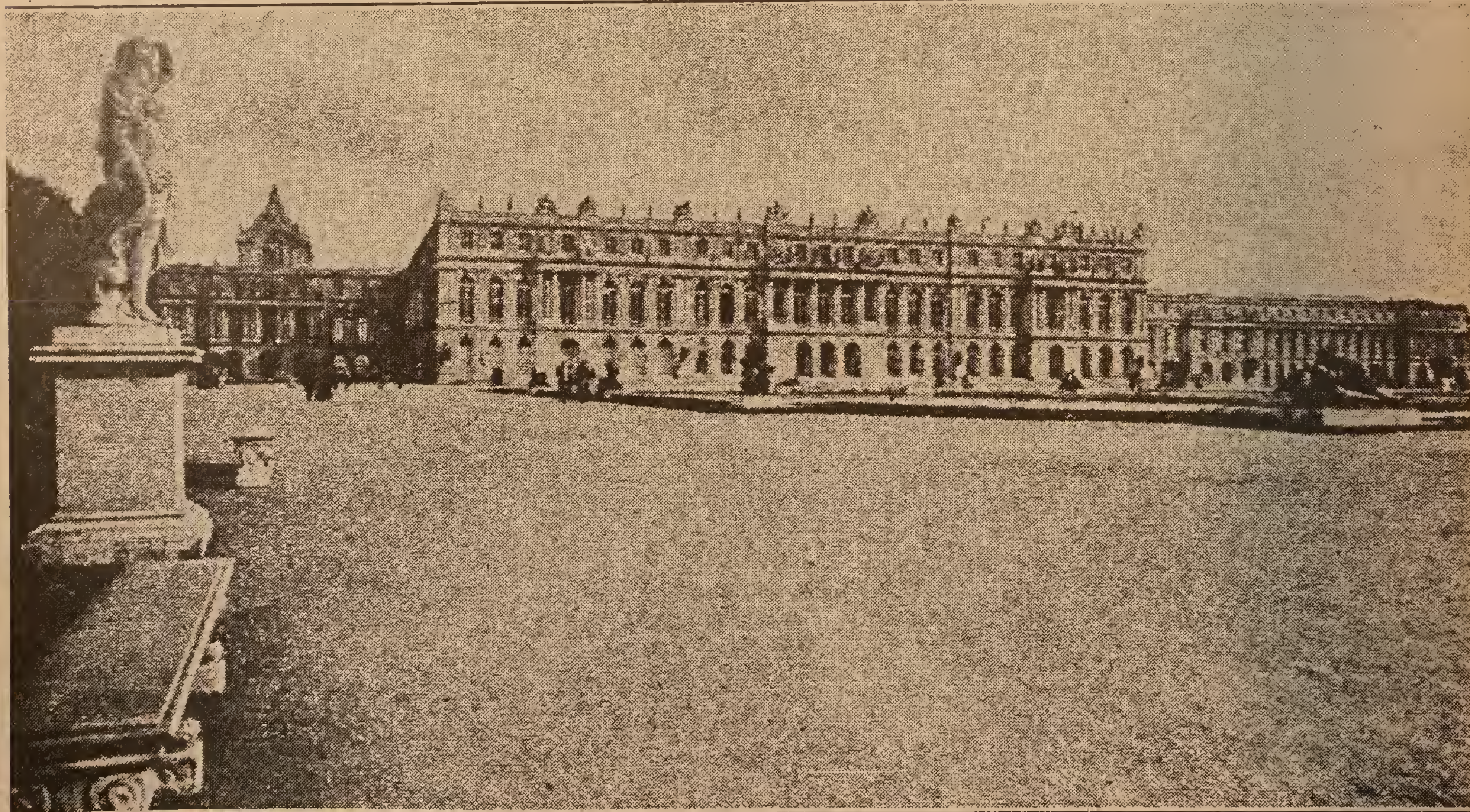
Anglicy przechodzili ciężkie walki pod Cambrai. Najprzód odnieśli znaczne zwycięstwo podczas niespodzianego ataku, lecz później stracili swe korzyści. W walkach, które Anglicy rozpoczęli dla odzyskania straconych pozycyi, wzięli także udział saperzy amerykańscy, pracujący na tym froncie, którzy, porzuciwszy swe narzędzia, porwali za bagnety i granaty ręczne i rzucili się we wir walki. Kilku Amerykanów poległo i kilku dostało się do niewoli, lecz zdążyli oni nieprzyjacielowi zadać ciężkie straty.

Podczas gdy Pershing przygotowywał



Widok Pałacu w Wersalu. Główna fasada i wejście na dwór.

swych pół miliona ludzi do walki, panował w Ameryce ożywiony ruch wojenny. Kongres uchwalił wysokie podatki, między innemi podatki od wygórowanych zysków i podwyższył opłatę pocztową na trzy centy. Komisya przemysłowa, składająca się z wybitnych ludzi w swych gałęziach przemysłu, prowadziła nadzór nad wydatkami i pracą wojenną. Utworzono narodową radę obrony, która miała się troszczyć o powodzenie ludności w kraju. Dalej utworzono międzyaliancką radę



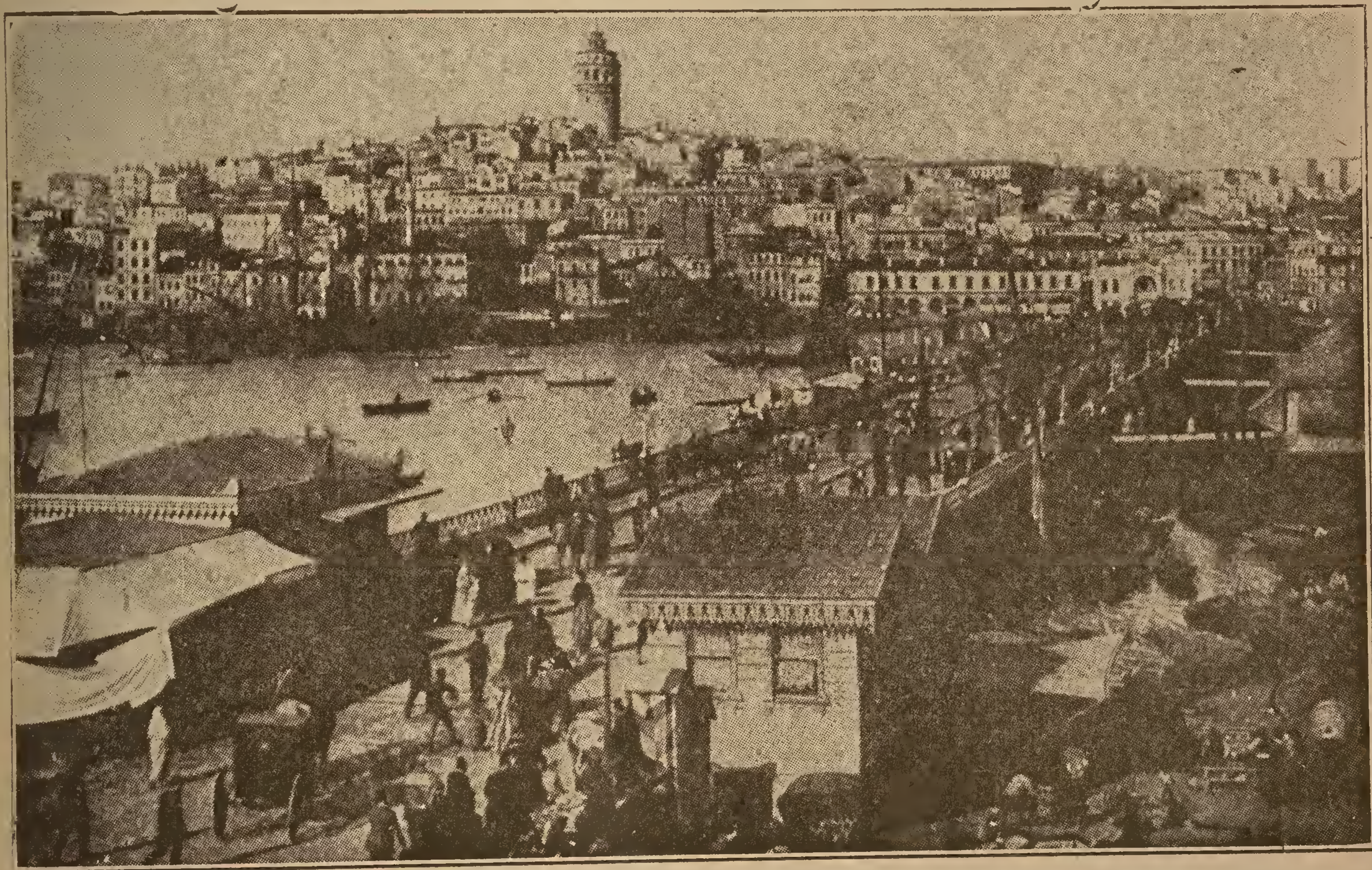
Druga strona Pałacu Wersalskiego, dająca pojęcie o olbrzymiej wielkości jego rozmiarów.

wojenną dla omawiania zagadnień wojennych; przedstawicielem amerykańskim w tej radzie został pułkownik E. M. House.

Dla zbadania przyczyny zwłoki przy wyrobie samolotów i dział, zaczął Senat gruntownie badać pracę i wydatki gałęzi wojskowych rządu, którym czynność ta podlegała.

Wypowiedziano wojnę Austryi, lecz obywateli kraju w Stanach Zjednoczonych nie ogłoszono za nieprzyjacielskich cudzoziemców, ani też nie krępowano ich swobody, jak czyniono to z Niemcami. Jedną z przyczyn takiego postępowania była obawa pozbawienia kopalń wielkiej części robotników. Turcya zerwała stosunki dyplomatyczne z Washingtonem, lecz wypowiedzenie wojny wcale nie nastąpiło. Inne narody na obydwu półkulach zerwały stosunki z mocarstwami centralnemi. Ameryka Południowa zwróciła się przeciw Niemcom.

Działalność nurkowców niemieckich była na początku roku 1917 katastrofalna, lecz stopniowo kładziono jej kres. W pracy tej brały ważny udział kontrtorpedowce amerykańskie. Rozegrało się kilka potyczek, przyczem dwa małe okręty amerykańskie poszły na dno. Wszystkie okręty handlowe były teraz jednak uzbrojone, a działa obsługiwali zręczni puszkarze z okrętów wojennych. System konwojowy dla okrętów transportowych był nadzwyczaj silny i pod koniec roku była liczba budowanych okrętów większa, niż topionych przez Niemców.



Konstantynopol.

Ameryka zaczęła także powoli zdobywać uznanie w wojnie napowietrznej. Tysiące młodych Amerykanów ćwiczyły się w obozach w Ameryce, Szkocyi, Francyi i Egipcie.

W lutym otrzymali Amerykanie po raz pierwszy uznanie jako jednostka bojowa i przejęli urzędowo część frontu pod Toul. Wycieczki prowadzono teraz na szerszym froncie; tutaj też wzięła po raz pierwszy udział w walkach amerykańska artylerya.



Delegacya niemiecka na Konferencyi Pokojowej w Wersalu.

ROZDZIAŁ XV.

OLBRZYMIE POWODZENIE ALIANTÓW — NIEMCY WYKONUJĄ ATAKI Z WIELKIEMI STRATAMI — WOJSKA NIEMIECKIE KILKAKROTNIE ODPARTE — AMERYKANIE ZDOBYWAJĄ WIELKIE OBSZARY — FOCH PANEM CAŁEJ SYTUACYI.

Na wiosnę 1918 rozpoczął się początek końca. Tak Alianci jak i mocarstwa centralne doszły do przekonania, że wojna musi się rozstrzygnąć we Francyi. Rosya, Bałkany i Wschód nie były już tak ważnymi teatrami wojny, gdzie wielka wygrana bitwa mogłaby przechylić szalę zwycięstwa na tę lub ową stronę. Niemcy musieliby zdobyć Paryż, przebić się przez linie nieprzyjacielskie i posuwać się wzdłuż wybrzeży Kanału Angielskiego, albo przełamać wojska alianckie, odciąć jedną część od drugiej i następnie zgnieść je kolejno. Alianci musieliby w potężnym ataku skruszyć opór niemiecki, wyprzeć najeźdców nad Ren i tam ich trzymać. Tak stały wówczas sprawy.

Zdawało się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że ofenzywę rozpoczną znowu Niemcy. Stali oni na linii Hindenburga i ponieważ zajmowali linię wewnętrzną wielkiego krzywego frontu od Szwajcaryi do morza, mieli krótsze linie, wobec czego położenie ich pod względem strategicznym było korzystniejsze. W czasie zimy dochodziły z Niemiec posłuchy o wielkich planach do ofenzywy wiosennej. Ludność niemiecka była przygotowana na wiadomość o olbrzymich stratach, lecz obchód zwycięstwa miał straty te zaćmić. Naczelne dowództwo niemieckie wyrażało się z pogardą o możliwej pomocy, z jaką Ameryka miała przyjść Aliantom. W rzeczywistości wierzyła większa część armii niemieckiej, że Stany Zjednoczone zdołały przesłać tylko kilka tysięcy ludzi i że dalszym transportom zapobiegły submaryny.

Wszelkie wątpliwości co do zamiarów niemieckich zniknęły 21-go marca 1918, gdy Niemcy rozpoczęli największą bitwę w historyi, atakując silnie Aliantów w Pikardyi i Flandryi. Przez miesiące szalała bitwa i przez miesiące sprawa Aliantów przedstawiała się bardzo niepomyślnie. Niemcy rzucili wszystko na szalę tej bitwy, która zamieniła się w walkę na śmierć lub życie dla obydwu stron.

Obliczano, że na początku tej wielkiej ofenzywy, w marcu, znajdowało się na froncie zachodnim 205 niemieckich dywizyi. Do ataku pchnięto około 90 dywizyi, czyli przeszło 2,000,000 ludzi. Około 1-go czerwca straty ich wynosiły blisko 400,-000 ludzi. Daleko większa liczba zginęła między tym czasem, a rozpoczęciem w lipcu kontrofenzywy alianckiej; Alianci posuwali się z taką szybkością, że Niemcy ponosili olbrzymie straty w poległych i wziętych do niewoli. Obliczono później, że Niemcy stracili połowę sił, jakiemi rozporządzali na początku bitwy, czyli milion ludzi. Straty Aliantów były też okropne, lecz nie były nawet w przybliżeniu tak wielkie, jak straty niemieckie. Największe straty ponieśli Niemcy w pierwszej części bitwy, ponieważ byli wówczas stroną atakującą. Gdy następnie zmuszono ich do cofania się, odwrót ich i ostateczny upadek był tak szybki, że straty, zadane często Aliantom przez niemieckie tylne straże, były stosunkowo małe.

Pierwsze ataki tej straszliwej ofenzywy były skierowane do pozycyi angielskich na sześćdziesięciomilowym froncie, od rzeki Scarpe na północ od Cambrai do

rzeki Oise. Przekonano się wówczas, że Niemcy nie zmierzali ani do Paryża, ani do Calais, lecz że usiłowali wbić klin obok Arras w kierunku Amiens, zmusić Anglików do odwrotu w miejscu, gdzie łączyli się z Francuzami, a następnie ich pokonać. Gdyby plan ten był się powiódł, to Niemcy byliby uzyskali kontrolę nad drogami z Paryża do morza, co oznaczałoby zupełną klęskę dla Anglików. Był to olbrzymi plan, a rezultaty pierwszych tygodni zdawały się zapowiadać klęskę Aliantów.

W zwartych szeregach wykonywali Niemcy jeden atak po drugim pod osłoną gwałtownego ognia działowego. Obrona była bohaterska; broniono każdej piędzi ziemi i zadawano nieprzyjacielowi olbrzymie straty. Dzięki zaciekłemu oporowi zdołali Anglicy odeprzeć nieprzyjaciół pod Arras, lecz w ręce niemieckie wpadły Peronne, Bapaume, Albert, Maulnes, Montdidier, Nesle, Roye i kilkadziesiąt mniejszych miejscowości. Straty niemieckie były przerażające; w pierwszych trzech dniach walki wynosiły one podobno 150,000 ludzi. Straty angielskie wynosiły może dwie trzecie tej liczby. Do końca miesiąca posunęli się Niemcy o trzydzieści pięć do czterdziestu mil, odzyskując niemal cały teren, który stracili podczas odwrotu na linię Hindenburga i wbijając klin w linie alianckie. Kajzer osobiście był na froncie z Ludendorffem i resztą generalnego sztabu.

Dnia 28-go marca, gdy wojska alianckie jeszcze się cofały, walcząc jednak zajadle o każdą piędź ziemi, powzięli Alianci krok, który przyczynił się prawdopodobnie bardziej niż co innego do odniesienia ostatecznego zwycięstwa. Krokiem tym było postawienie wszystkich armii pod jedno centralne dowództwo. Naczelnym wodzem wybrano generała Ferdynanda Focha, bohatera pierwszej bitwy nad Marną i najznakomitszego strategika Francyi. Stany Zjednoczone pozyskały wówczas uznanie Aliantów, gdyż zgodziły się w zupełności na ten plan, a generał Pershing ofiarował 100,000 żołnierzy, którzy byli wówczas gotowi do walki. Ponieważ Foch ofertę przyjął, przyłączono Amerykanów do dywizyi angielskich i francuskich.



Francuzi wypoczywają w marszu.

Talent strategiczny Focha ujawnił się niemal natychmiastowo. Uważał on straty terytoryalne za daleko mniej ważne, niż zmniejszanie się materyału ludzkiego,

wobec czego Alianci cofali się powoli przed wielką ofenzywą. Dla świata przedstawiało się to jako ogromna klęska, lecz później spostrzeżono, że do walki wysłano niewiele angielskich i francuskich wojsk rezerwowych. Stanowisk broniono tak długo, dopóki obrona nie pociągała za sobą zbyt wielkich strat w poległych i jeńcach, a potem się cofano. Dnia 23-go marca zwycięstwo niemieckie było najbliższe, gdyż w dniu tym przełamali Niemcy linie angielskie, atakując Piątą armię przeważającemi siłami, wobec czego generał Gough musiał się szybko cofać. Wojska angielskie na obydwu skrzydłach straciły ze sobą czucie i wcale nie zauważyły otworu w swych szeregach. Również nie zauważyli go widocznie Niemcy, gdyż nie wykorzystali natychmiast tej okazyi, a Anglicy, zdoławszy nieco odetchnąć, zgromadzili wszystkich zdatnych do walki ludzi. maszynistów, woźniców, kucharzy, mechaników i innych niekombatantów, uzbroili ich naprędce i wysłali dla powstrzymania Niemców.

Ofenzywa, która jeszcze się nie skończyła, wywołała przestrach w radzie Aliantów i wysłano apel do Stanów Zjednoczonych, aby przyśpieszyły wysyłanie wojska. W odpowiedzi na to zaczęła Ameryka wysyłać jeszcze raz tyle wojska, niż poprzednio i wkrótce walczyli Amerykanie razem z oddziałami alianckimi od jednego końca linii do drugiego i na początku lata znajdowało się w okopach 500,000 żołnierzy amerykańskich.

Ofenzywa niemiecka była podzielona na cztery okresy i na początku kwietnia rozpoczął się drugi okres w okolicy między La Bassee i Roulers. W przeciągu tygodnia zajęli Niemcy Merris, Neuve Eglis, Bailleul, Wulverghem, Wyschaete, Poelcapelle, Passchendaele, Langebarck i część pagórków pod Messines. Francuzów i Portugalczyków posłano na pomoc zagrożonym Anglikom. Pod Ypres ponieśli Niemcy klęskę, w której straty ich były olbrzymie. Niemcy usiłowali widocznie przebić się przez szeregi angielskie, oskrzydlić Arras od zachodu i uzyskać połączenie z klinem, który wbili na wschód od miasta w pierwszej części ofenzywy. Zdołali jednak zdobyć tylko część pagórków Messines, a jeszcze przed końcem kwietnia została ofenzywa we Flandryi wstrzymana. Z frontu wschodniego sprowadzili Niemcy wiele wojska, między innemi wielu Austryaków; przewaga liczebna mocarstw centralnych nad Aliantami wynosiła 640,000 ludzi.

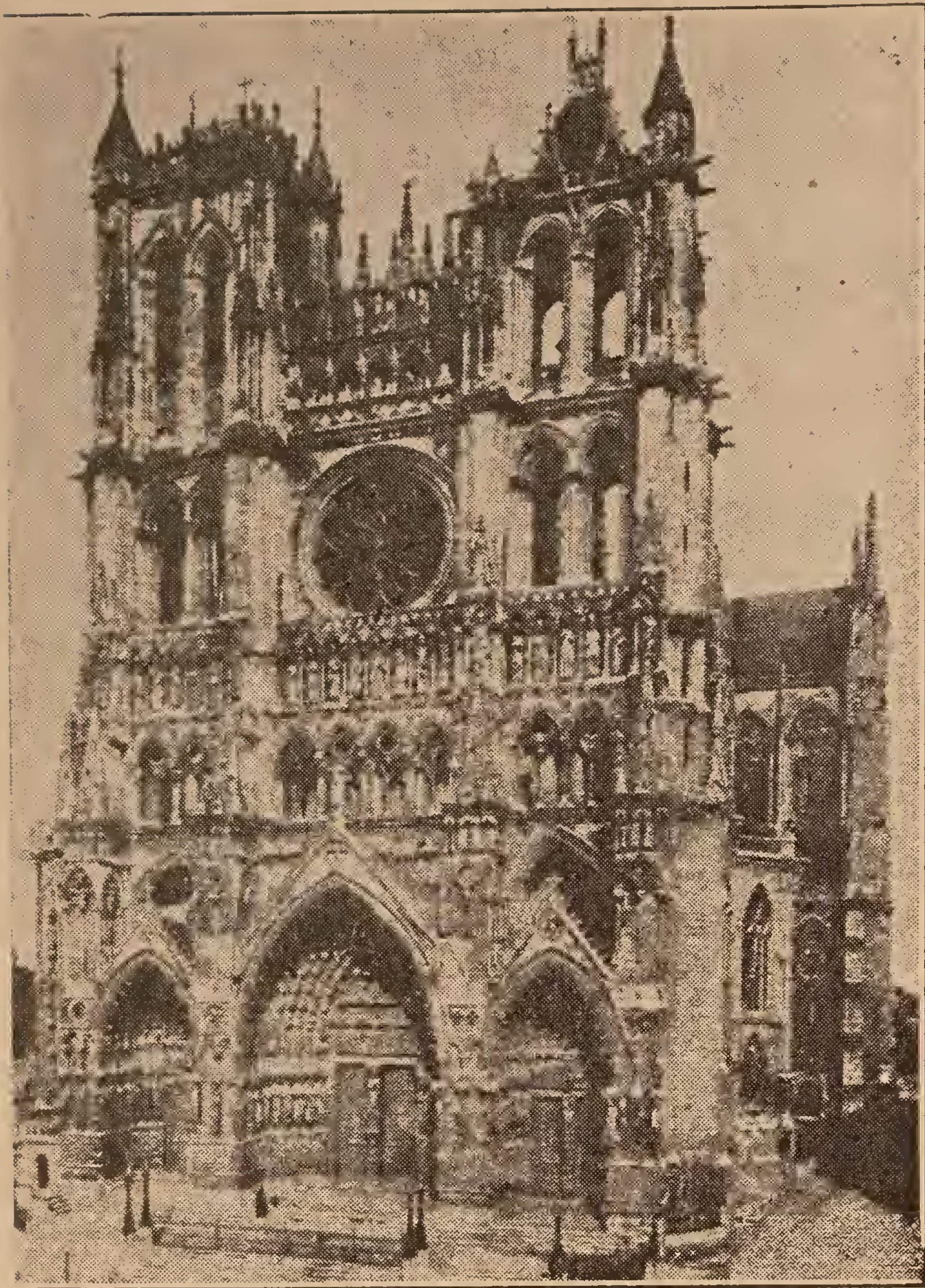
Dnia 20-go kwietnia stoczyli Amerykanie swoją pierwszą bitwę z Niemcami. Znaczne siły niemieckie zaatakowały miejscowość Seicheprey na froncie pod



Składany bicykl, używany w armii niemieckiej.

Toul, zajętym przez Amerykanów. Był to niespodziewany atak i Amerykanie zostali wyparci. W krótkim jednak czasie wykonali kontratak i nieprzyjaciel musiał uchodzić, straciwszy kilkaset ludzi. Amerykanie ponieśli stosunkowo małe straty i utrzymali się oni w Seicheprey mimo kilkakrotnych jeszcze ataków. Amerykańska piechota, artylerya i saperzy znajdowali się obecnie na całym froncie z Anglikami i Francuzami i brali przypadający na nich udział w zaciekłych walkach.

W marcu też, w czasie pierwszej wielkiej ofenzywy usiłowali Niemcy steroryzować Francuzów i złamać ich ducha



Katedra w Amiens, uległa wielkiemu zniszczeniu z rąk Niemców.

przez bombardowanie Paryża sławnem "tajemniczem" działem. Olbrzymie pociski zaczęły spadać na miasto z odległości mniejwięcej 75 mil. Bombardowanie to trwało przez kilka tygodni aż do czasu, kiedy pod naciskiem kontrofenzywy Aliantów w lipcu rozpoczął się odwrót Niemców; nie podziałało ono jednak ujemnie na wspaniałego ducha Francuzów, mimo dość znacznych ofiar w ludziach. W sam Wielki Piątek naprzykład, dnia 29-go marca, zginęło 75 ludzi podczas nabożeństwa w kościele. Szkody materyalne, wyrządzone przez działo, były nieznaczne.

Dnia 27-go maja rozpoczęli Niemcy najzacieklejszą ofenzywę tej wiosny; był to jednak ostatni ich wysiłek; w walkach tych wykazało się też, że Amerykanie będą niezawodnie czynnikiem, przy pomocy którego Alianci będą ostatecznie mogli odnieść zwycięstwo. Gdy wszystko zdawało się być straconem i gdy Niemcy w tryumfie podążali w kierunku Paryża, wstrzymało ich wojsko amerykańskie i zaczynał się zbliżać początek końca.

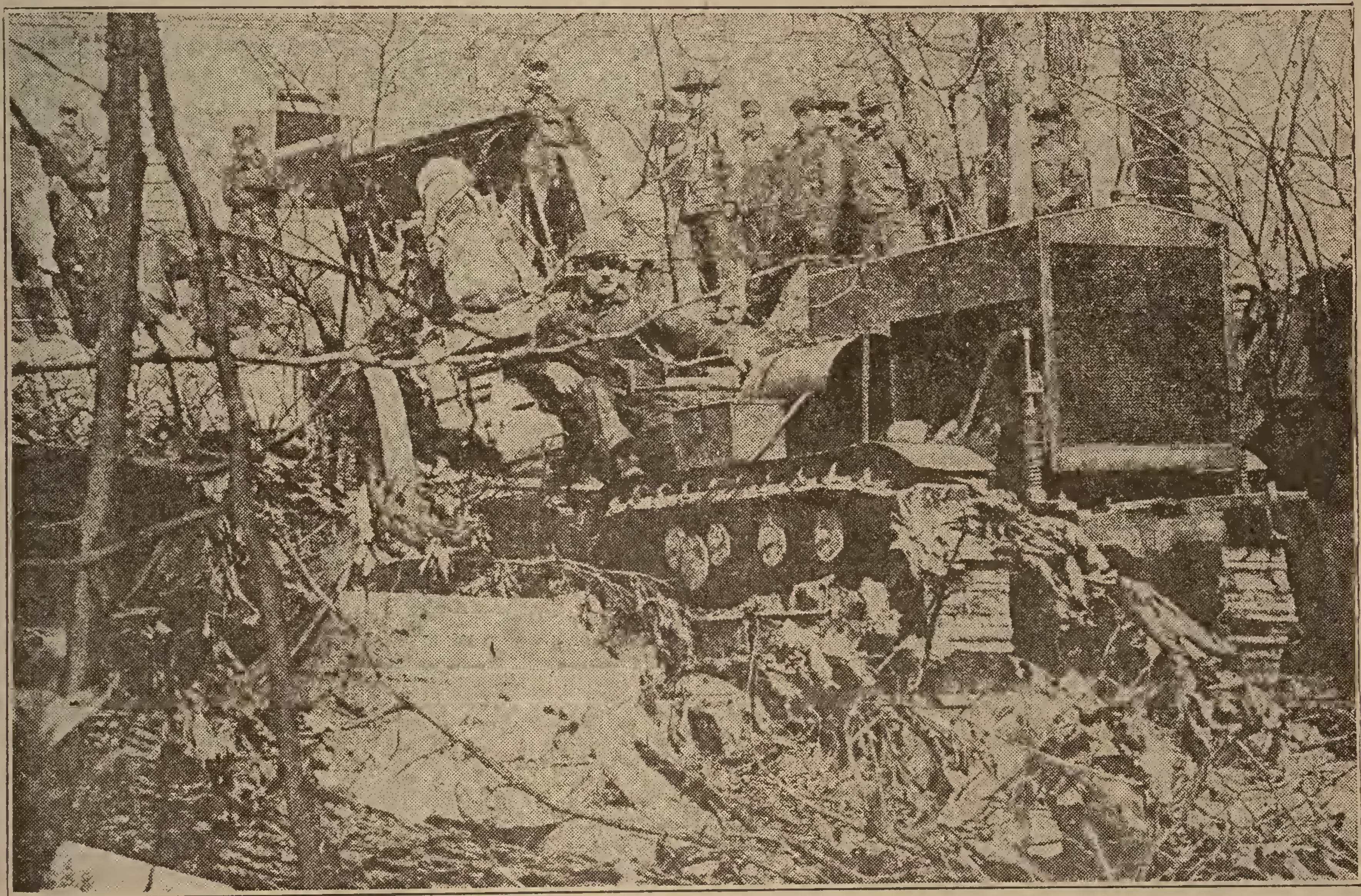
Atak rozpoczął się na części frontu między Malmaison, na południe od Laon,



Widok rosyjskiej fortecy Równo.

i punktem na północ od Reims i Niemcy wypierali wojska alianckie. Alianci wycofali wielką część ludzi dla uratowania miasta Arras i Amiens i byli na tym froncie bardzo słabi. Niemcy ruszyli naprzód i wypędzili Francuzów z Chemin des Dames, poczem przekroczyli rzeki Aisne i Vesle. W sześciu dniach odzyskali Niemcy całe terytoryum, które stracili w pierwszej bitwie nad Marną i droga do Paryża zdawała się dla nich być otwarta. Miasto Fere-en-Tardenois padło, a następnie merykanie rozpoczęli walkę i dali nieprzyjacielowi próbkę swej waleczności. Wojska amerykańskie zaatakowały pod Cantigny. Dwa pułki niemieckie zostały doszczętnie zniszczone, a jedna dywizya była niezdatną do dalszej walki, dopóki jej nie zreorganizowano. Niemcy ponieśli w pierwszym ataku olbrzymie straty, a kiedy usiłowali odzyskać miasto, zdziesiątkował ich ogień amerykański.

Po raz drugi w tej wojnie skończyło się powodzenie Niemców nad rzeką Marną,

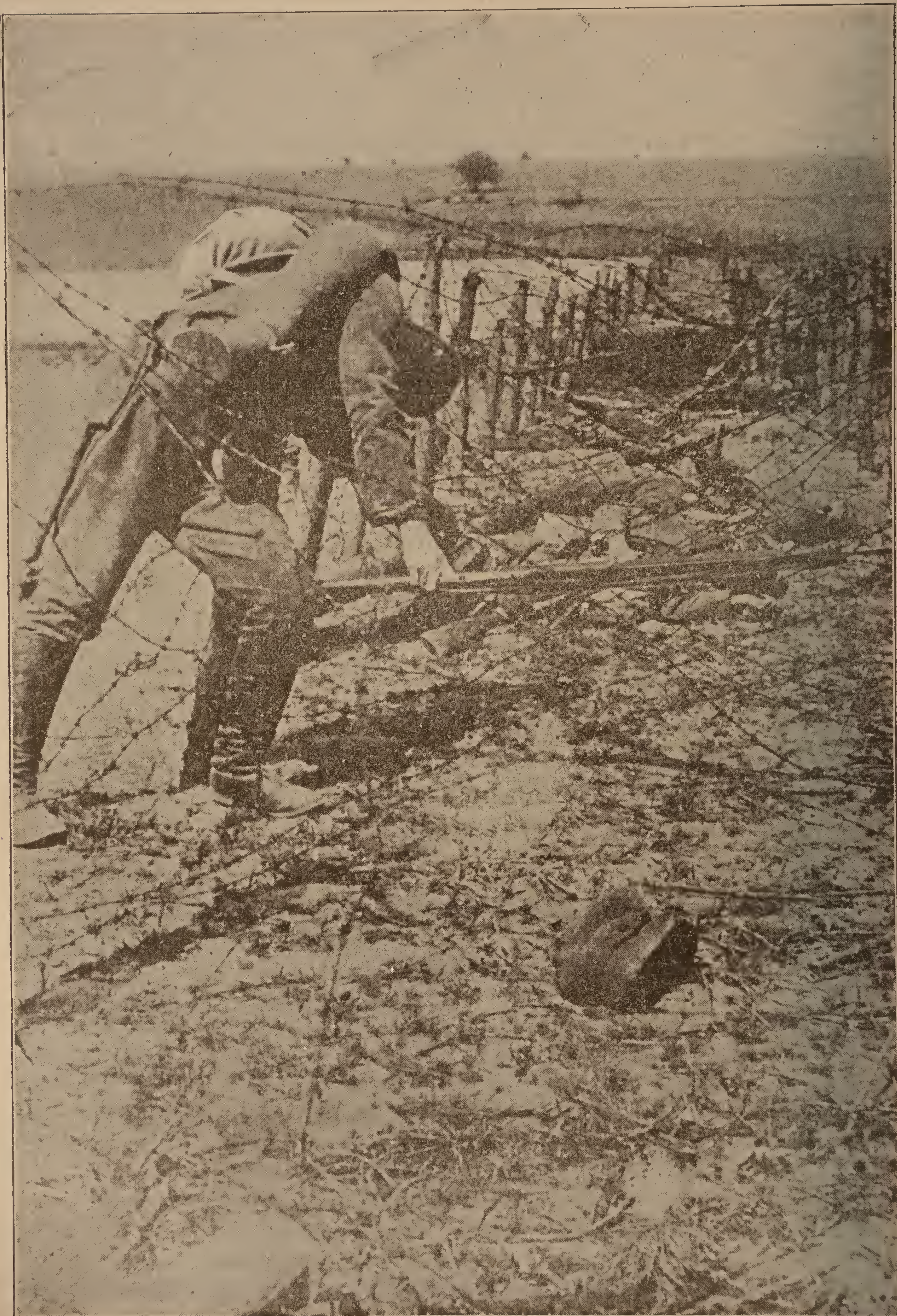


Olbrzymi traktor ciągnie 6-calową haubicę przez różne przeszkody.

Fismes i Soissons. 45,000 Francuzów znajdowało się w niewoli, gdy dnia 30-go maja Niemcy stanęli znowu nad rzeką Marną. Od Paryża dzieliło ich tylko 55 mil. Niemcy posunęli się jeszcze o dziewięć mil i do stolicy mieli jeszcze tylko 46 mil.

Wówczas pchnięto Amerykanów do walki. Francuzi zamierzali wykonać kontratak do wysuniętej pozycyi pod Montdidier i z pod Toul wysłano dywizyę amerykańską na pomoc Francuzom. Francuzi poniechali następnie swego planu, lecz A-

gdyż dnia 31-go maja wyszli Amerykanie pod Chateau Thierry przeciw Niemcom i powstrzymali ich marsz na Paryż. Chateau Thierry zapisało się złotemi zgłoskami w historyi amerykańskiej, a powodzenie Amerykanów dodało nowej otuchy upadającym już na duchu Aliantom. Chatetu Thierry było najbardziej wysuniętym punktem klina niemieckiego i tam też powstrzymały nieprzyjaciół dywizye amerykańskie. W tych walkach odznaczyły się najbardziej oddziały marynarzy, które złączono w brygady z armią lądową. Wal-



Zabity żołnierz rosyjski, na austryackiej matni drucianej.

czyli oni bezustannie przez trzy dni. Wówczas przekonało się naczelne dowództwo Aliantów, że odwaga i dzielność wojsk amerykańskich uratowała Francyę.

W następnym tygodniu walczyły między Soissons i Reims głównie dwie dywizye amerykańskie. Na północny zachód od Chateau Thierry, gdzie Amerykanie byli złączeni z Francuzami, powstrzymywali nietylko Niemców, ale w dodatku wykonywali kontrataki i wypierali nieprzyjaciół. Na froncie sześciomilowym zaatakowali Niemców i zdobyli wzgórze 142 oraz Torcy, posuwając się blisko o trzy mile. kilka dni później jednak Francuzi zadali im ciężką klęskę pod Ribecourt, wobec czego Niemcy poniechali i tej kosztownej ofenzywy.

Dnia 15-go lipca Amerykanie rozpoczęli walkę na części frontu tuż na zachód od Chateau Thierry i wymierzyli Niemcom skuteczny cios. Atakując w pobliżu zakrętu Marny, popsuli Niemcom szyki i zmusili ich do odwrotu. W czasie kontrataków niemieckich pod Vaux i Jaulgonne wzięto do niewoli przeszło 1,000 Niemców, w tem cały sztab pewnej brygady. Dziesiąta dywizya niemiecka robiła rozpaczliwe wysiłki, aby przeprawić się przez rzekę, lecz została odparta.



Atak piechoty francuskiej.

W lesie Beleau marynarka znowu okryła się chwałą i zmusiła Niemców do odwrotu. Dnia 10-go czerwca o świtaniu rozpoczęli marynarze atak i posuwali się przez las, którego broniły liczne gniazda kulomiotowe. Posunęli się o dwie trzecie mili na froncie półmilowym i zdobyli też nieco niemieckiej artyleryi.

Niemcy, zatrzymani przez Amerykanów i Francuzów pod Chateau Thierry i w okolicy, rozpoczęli na początku czerwca czwarty okres swej ofenzywy, atakując między Montdidier i rzeką Oise. W pierwszym dniu posunęli się o cztery mile, zdobywając kilka wiosek i miasto Noyon. W

Tego samego dnia rozpoczęli Niemcy jeszcze jedną ofenzywę, która miała być ich ostatnią. Na sześćdziesięciomilowym froncie, od Chateau Thierry na zachodzie do Massiges na wschodzie, prowadzili zaciekłe walki, aby przeprawić się przez Marnę i zdobyć na drugim brzegu nieco terenu, który stanowiłby ich podstawę do marszu na Paryż. Atakami tymi dowodził następca tronu, lecz znowu doznał porażki. Niemcy zdołali przeprawić się przez rzekę i zająć tam przyczółki mostowe, lecz powodzenie ich nie trwało długo. Bitwa

szalała na wschód i zachód od Reims; Niemcy zmierzali do Epernay i Chalons-sur-Marne, lecz wszędzie ponieśli straszne straty.

Dzięki powstrzymaniu Niemców nad Marną zyskał Foch na czasie. Niemcy atakowali zaciekle szeregi alianckie, lecz wszelkie ich wysiłki były bezskuteczne. Naczelny dowódca zostawił Amerykanów i Francuzów dla powstrzymania nieprzyjaciół, a sam przygotował dla nich niespodziankę, gdyż dnia 18-go lipca rozpoczął największą ofenzywę, jakiej kiedykolwiek podjęli się Alianci. Od lasu Villers-Cotteret, gdzie zgromadzono wiele wojska i to najlepszego — Francuzów, Anglików, Amerykanów i Algeryjczyków — przy pomocy potężnego ognia działowego i wielkiej floty czołgów (tanków), rozwijał się atak od Chateau Thierry do okolicy na



Odznaczenie żołnierzy amerykańskich.

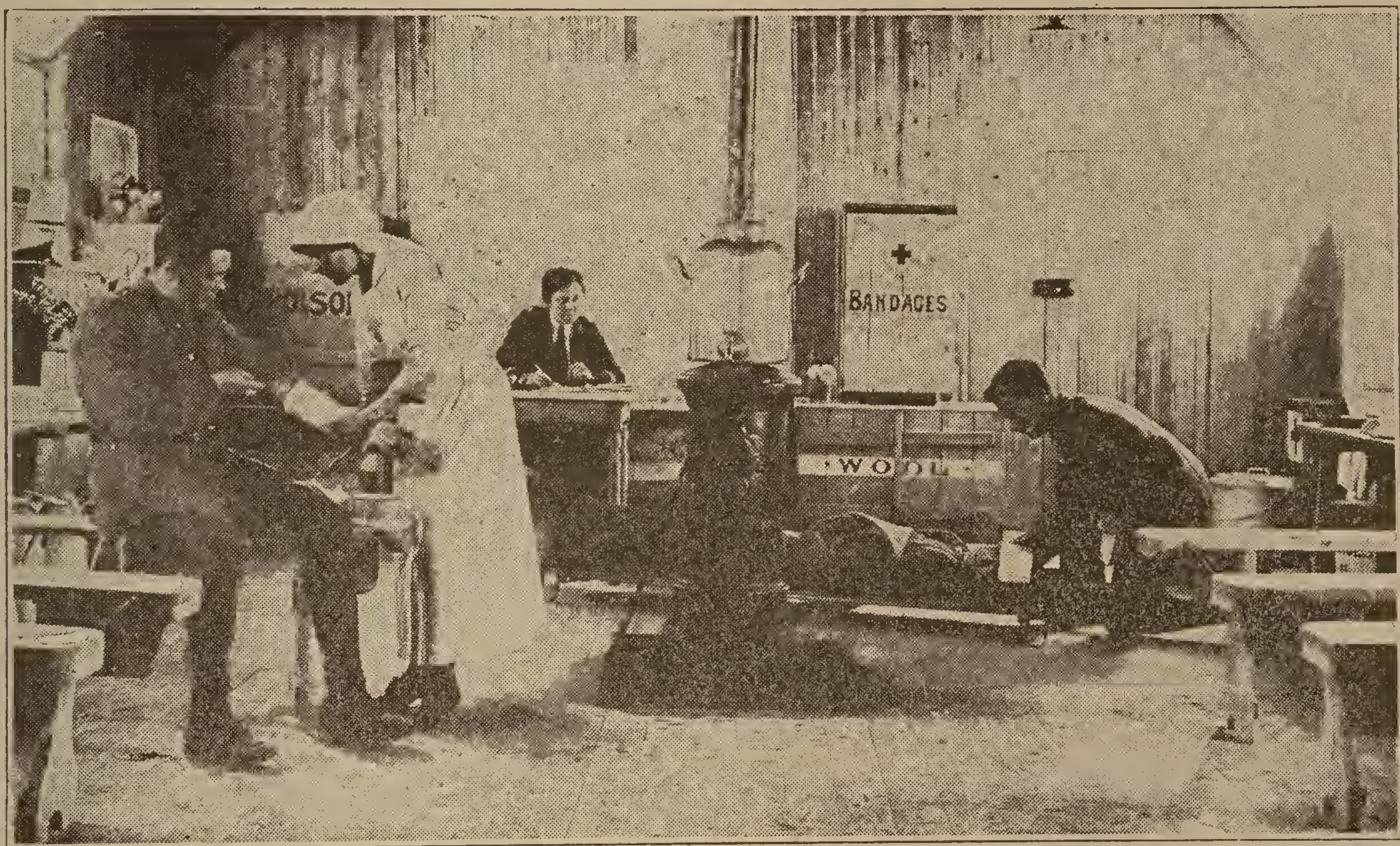


Posiłek.

północ od Soissons. Skoro tylko po kilku godzinach osłabły linie niemieckie na drugim brzegu Marny i na południe od Reims, rozpoczęto także tam ofenzywę i wojska alianckie nacierały gwałtownie z wszystkich stron na klin, który następca tronu wbił kosztem tysięcy żyć ludzkich na tej części frontu. Niemcy cofali się w popłochu. Alianci zdobywali jedną miejscowość po drugiej, nacierając na prawe i lewe skrzydło niemieckie. Większej części armii niemieckiej groziło niebezpieczeństwo osaczenia w pułapkach, zastawianych przez Aliantów i podczas śpiesznego odwrotu Niemców wojska alianckie wzięły wielu jeńców i zdobyły liczne działa.

Był to początek zupełnej porażki Niemców we Francyi i Belgii. Foch, prowadzący walkę na krótszych wewnętrznych liniach na kilku częściach frontu, posługiwał się swemi armiami jak olbrzymim młotem, uderzając raz na jedno skrzydło nieprzyjacielskie, następnie na drugie, a wkońcu na środek. Alianci zwyciężali wszędzie. Kilkadziesiąt miejscowości wpadło w ich ręce i Niemcy tracili coraz więcej terenu. Francuzi odzyskali Soissons, a Amerykanie przeprawili się przez rzekę Vesle i zajęli Fismes. Niemców zmuszono do cofnięcia się na prostą linię poza Reims i Malmaison, a Francuzi podążali znowu w kierunku Chemin des Dames.

Na prawem skrzydle niemieckiem zemścili się Anglicy za straty, poniesione przed trzema miesiącami. Pędzili oni Niemców z klina nad rzeką Sommą i zdobyli Bapaume, a Francuzi Peronne. Następnie stracili Niemcy kolejno Chaulnes, Ham, Roye, Montdidier, Chauny i La Fere, poczem rozpoczęły się walki o samą linię Hindenburga. Zacięte walki toczyły się na samym końcu lewego skrzydła, gdzie zreorganizowana armia belgijska zaatakowała Niemców i wypędziła ich z okolicy Dixmude i Roulers. Anglicy pomagali im na południu i oczyścili front pod Ypres z nieprzyjaciół, co nastąpiło po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.



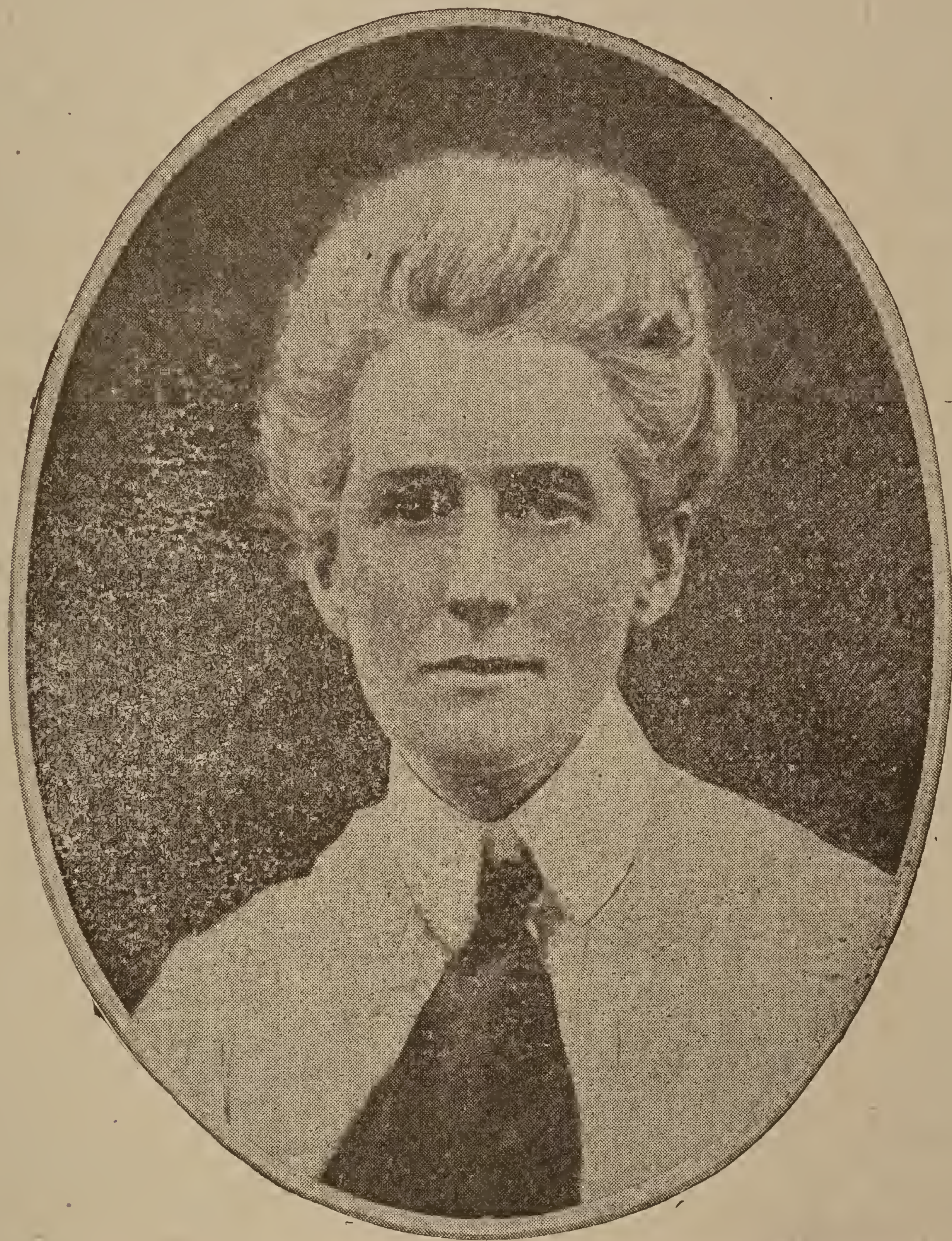
W szpitalu amerykańskim we Francyi.

Amerykanie, walcząc po raz pierwszy jako osobna armia, wykonali pierwszy atak, opracowany i wykonany całkowicie przez generała Pershinga i jego sztab. Wypędzili Niemców z wysuniętej pozycyi pod St. Mihiel. Na wschód od Verdun wbili się Niemcy głębokim klinem na terytoryum francuskie, który biegł od Fresnes na zachodzie do St. Mihiel, a



Austryackie działo oblężnicze systemu Skoda.

stamtąd do Pont-a-Mousson na wschodzie. Dnia 12-go września wykonały tam atak wojska amerykańskie, poprzedzane przez olbrzymią flotę czołgów i przy pomocy licznych lotników amerykańskich. W dwudziestu siedmiu godzinach zniesiono klin niemal zupełnie, przyczem 20,000 nieprzyjaciół dostało się do niewoli. W zwyciężali. Zajęto zachodnią część linii Hindenburga i Niemcy, poniósłszy kilka ciężkich klęsk, musieli się coraz bardziej cofać. Odwrót ich był nieraz zupełnie podobny do ucieczki w popłochu, gdyż w wielu wypadkach Alianci mogli utrzymać czucie z nieprzyjacielem jedynie dzięki konnicy. Drogi za frontem były przepeł-



Edith Cavell, angielska dozorczyni chorych, rozstrzelana przez Niemców.

ten sposób zostały linie niemieckie we wschodniej części Francyi wyprostowane, co umożliwiało Aliantom zwrócenie się z większą energią przeciw prawemu skrzydłu niemieckiemu.

W ostatnich dniach września wykonali Alianci ofenzywę na froncie 250 mil od Morza Północnego do Verdunu i wszędzie nione przez tysiące jeńców niemieckich, których prowadzono do wielkich klatek. Opowiadali oni swobodnie o buntach przeciw oficerom niemieckim i o zupełnym upadku ducha wśród wojska niemieckiego. Gmach militaryzmu niemieckiego zaczął się chwiać.

Oddziały tylnej straży niemieckiej, o-

opierając się na gniazdach karabinów maszynowych, walczyły zawzięcie, ale tylko w celu umożliwienia odwrotu głównych sił. Niemcy zostawiali za sobą obraz grozy i zniszczenie, paląc wsie i miasta z właściwą sobie bezwzględnością i pędząc przed sobą mężczyzn, kobiety i dzieci, zdolne do pracy. Prawdziwa katastrofa nastąpiła na początku października, gdy Niemcy opuścili Lille i podpalili Douai. Alianci odzyskali wówczas Cambrai, o które obydwie armie walczyły od początku wojny z różnem powodzeniem, Le Cateau, Laon i La Fere. Alianci wdarli się na linię Hindenburga i w wielu miejscach ją zburzyli.

Belgowie rozpoczęli teraz przy pomocy Anglików prawdziwą ofenzywę, przeprawili się przez rzekę Lys i zdobyli wkrótce Ostendę, Zeebrugge i Bruges. 15,000 Niemców uciekło do Holandyi, gdzie ich internowano. Anglicy przekroczyli rzekę Oise i stanęli pod miastem Valenciennes, które też po krótkim czasie zdobyli, co było dowodem zupełnego upadku Niemców. Następnie stracili Niemcy Mons, gdzie Anglicy usiłowali w r. 1914 powstrzymać pierwszy pochód niemiecki. Dalej przyszła kolej na Maubeuge, które



Firth of Forth przy świetle księżyca.

znajdowało się w posiadaniu Niemców od piątego miesiąca wojny, kiedy posunęli się po zdobyciu Namuru. Milę po mili ziemi belgijskiej i francuskiej uwalniano od panowania niemieckiego i po raz pierwszy w czterech przeszło latach ludność mogła odetchnąć swobodnie.

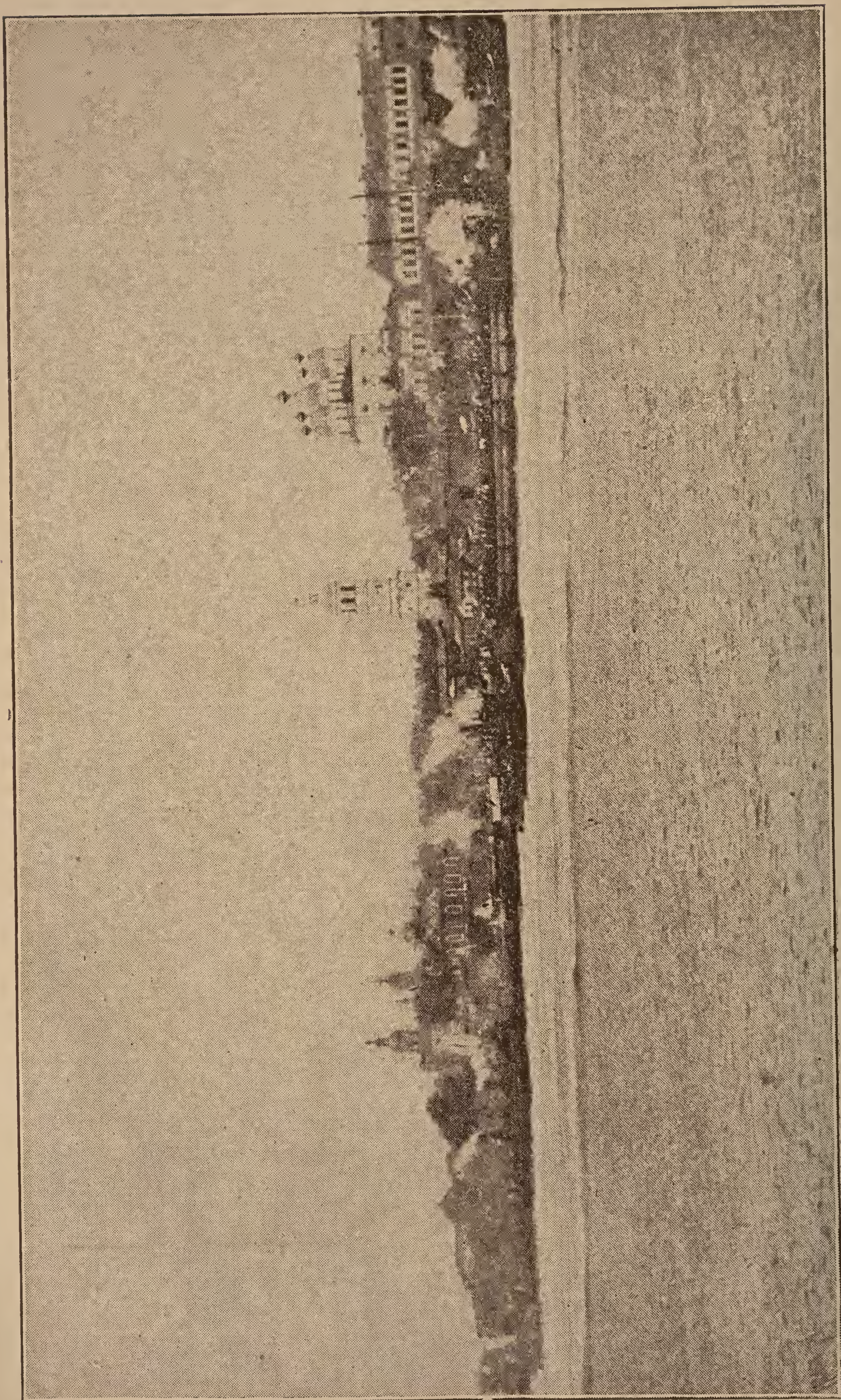
Tymczasem powierzono wojsku generała Pershinga, liczącemu teraz przeszło dwa miliony ludzi, jedną z najtrudniejszych części ataku. Amerykanie byli teraz dostatecznie silni, aby można z nich utworzyć dwie kompletne armie, jedną pod generałem-majorem Liggettem, drugą pod Bullardem. Wielu Amerykanów walczyło jeszcze w szeregach angielskich i francuskich na lewem skrzydle alianckiem, lecz głównym siłom amerykańskim polecono wypędzić Niemców z Francyi na linii, biegnącej z Reims przez Argonny i do granicy, naprzeciw twierdzy niemieckiej Metz. Teren ten jest najuciążliwszy w całej Francyi i walki były tam zażarte. Niemcy zgromadzili tam swych najlepszych żołnierzy w celu powstrzymania Amerykanów.

Na północ, wzdłuż rzeki Mozy, atakowali Amerykanie bezustannie i uporczywie się posuwali, chociaż nieraz tylko o kilka jardów dziennie. Niemcy umieli wyzyskać każdą możliwą obronę naturalną. Przeciw Amerykanom wysłano kilka z najlepszych pułków niemieckich, weteranów czteroletnich walk. Na zachód od rzeki i na północny zachód od Verdunu nie były Lasy Argońskie w niektórych miejscach niemal wcale do przebycia, lecz Amerykanom przypadł ten rodzaj walk do gustu i posuwali się oni, powoli wprawdzie, ale stale. Od Grande Pre do Montfaucon i Damvillers biegła tak zwana pozycya Kriemhildy, uważana za najważniejsze ogniwo w systemie obronnym Hindenburga. Ale i tę pozycyę zdobyli Amerykanie.



Pogrzeb bohatera.

Pojęcie o naturze terenu, po którym Amerykanie musieli się posuwać, można sobie wyrobić z faktu, że między rzeką Mozą i Argonnami, na froncie dwudziestu trzech mil, znajduje się tylko jedna szosa. Zresztą jest teren wszędzie bardzo uciążliwy—wzgórza wzdłuż rzeki i gęsty las. Niemal codzień spostrzegano biorące udział w walkach świeże oddziały niemieckie. Poświęcano całe dywizye, aby powstrzymać Amerykanów, lecz mimo to szli oni naprzód. Dnia 1-go października minęli Cierges i posuwali się w kierunku



Widok Archangielska od strony morza.

Sedanu, gdzie w r. 1870 Francuzi doznali tak poniżającej klęski. Amerykanie zdawali się szczególnie nadawać do rodzaju walk, jaki im poruczono i straty ich były małe w porównaniu ze stratami niemieckiemi.

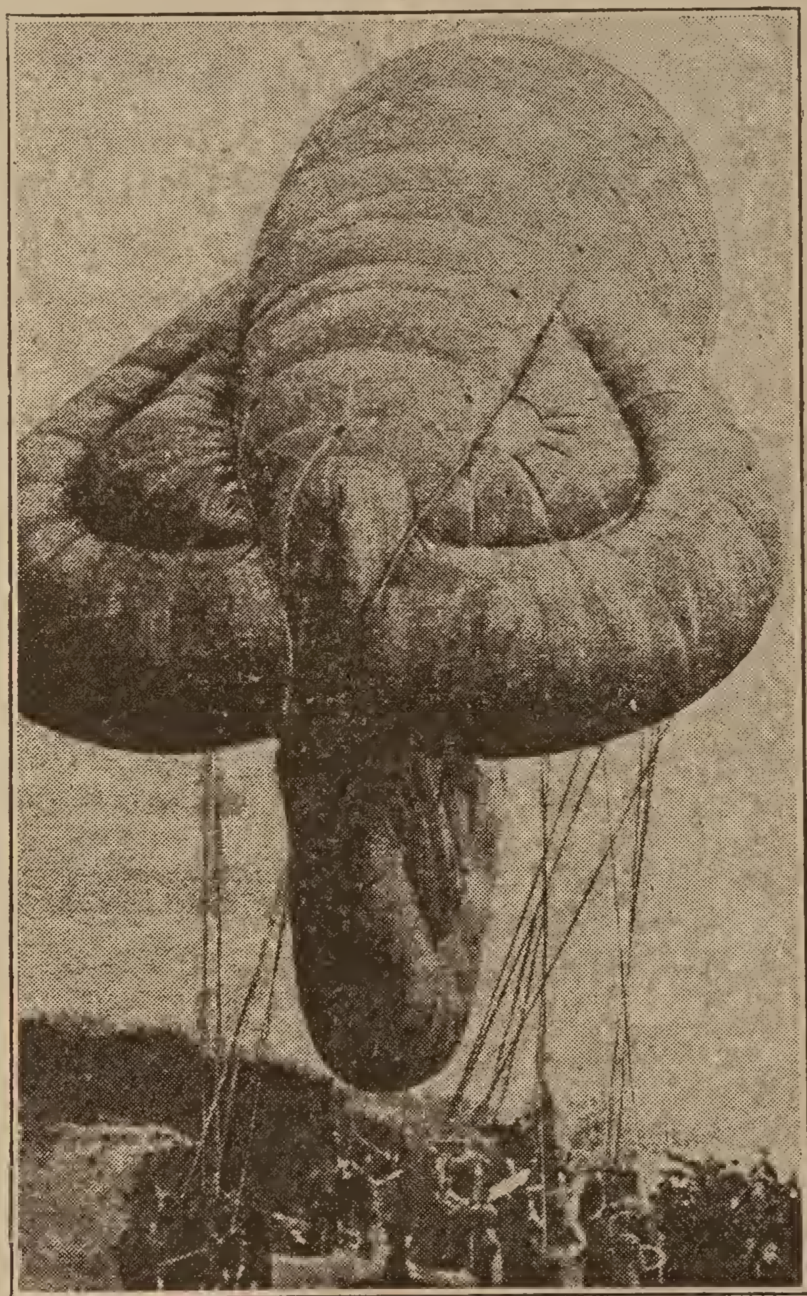
Rzeka wojska płynęła teraz do Francyi bez przerwy i w miesiącu sierpniu przewieziono przez Atlantyk aż 322,338 żołnierzy amerykańskich.

Pod koniec października były Argonny już zupełnie oczyszczone z Niemców. Powietrze znacznie już się oziębiło i padały częste deszcze, wobec czego trudno sobie wyobrazić uciążliwsze walki w historyi tej wojny, jak nad Mozą i w Argonnach. Lecz Amerykanie okazali znowu swoją dzielność, wobec czego zasługiwali sobie często na szczerą pochwałę komendantów alianckich. Walki z bliska wydarzały się często i w nich Jankiesi najbardziej się odznaczali. Należy jednak przyznać, że nieprzyjaciel, usiłując zasłonić swój odwrót, walczył do upadłego. Obliczono, że w ciągu miesiąca października uczynili Amerykanie niezdatnymi do dalszej walki 70,000 Niemców; liczba ta zawiera już 20,000 jeńców. Wkońcu, na początku listopada, uciekała armia niemiecka w popłochu i droga do Sedanu i granicy niemieckiej stała otworem.

W pierwszych dniach listopada przebili się Amerykanie na północ od Verdunu i ścigali dwie uciekające armie niemieckie. Popłoch panował wśród Niemców tak wielki, że Amerykanie musieli ich ścigać na samochodach ciężarowych. Amerykanie zajęli ważny węzeł kolejowy Buzancy i następnie posuwali się szybko w kierunku północnym.

Tymczasem spisali się również dzielnie Amerykanie, którzy pomagali Francuzom w ofenzywie na froncie pod St. Quentin. Czołgi amerykańskie rozbiły pozycye nieprzyjacielskie i Amerykanie ścigali uchodzących Niemców. Następny wypadek dowodzi odwagi i ducha Amerykanów. Mały oddział żołnierzy posunął się w gęsty, lesisty teren. Stracili oni czucie z innymi oddziałami i zostali otoczeni przez Niemców. Mimo gwałtownego ognia karabinów maszynowych i częstych ataków na granaty ręczne, wytrwali bez żywności przez cztery dni, dopóki nie nadeszła pomoc. Niemcy wzywali ich do poddania się, lecz otrzymali odmowną odpowiedź.

Walki od połowy marca do 11-go listopada, kiedy Niemcy upokorzyli się i podpisali zawieszenie broni, które położyło kres walkom, toczyły się na różnych frontach i były podzielone na liczne ofenzywy, lecz przejdą do historyi jako jedna wielka bitwa, jako zmaganie się tak tytaniczne, że trudno objąć ich całokształt nawet ludziom, obeznanym z rzemiosłem wojennym. Amerykanie parli naprzód i w dniu podpisania zawieszenia broni wkroczyli do Sedanu. Francuzi i Anglicy, minąwszy Mons, posuwali się tak śpiesznie, jak kolejki motorowe i konie mogły ich dowieźć nad Ren. Belgowie i Anglicy oblegli Gandawę i zdobyli ją, a Niemcy jęli uciekać na łeb na szyję. Tysiące kwadratowych mil ziemi oczyszczono z Niem-



"Kiełbasy" obserwacyjne.

ców. Straty niemieckie były przerażające. Był to ich ostatni wysiłek i życia ludzkie nie wchodziły już wcale w rachubę.

Gdy padły ostatnie strzały, przedstawiała się linia bojowa Aliantów od granicy holenderskiej do szwajcarskiej mniej-więcej następująco:

Granica Holandyi na północ od Selzaete do Gandawy, na wschód od Audenarde do Grammont, na wschód od Mons, na wschód od Maubeuge i stamtąd na wschód od granicy francusko-belgijskiej do punktu na północ od Rochoi. Stamtąd biegła linia wzdłuż Mozy do Mezieries i Sedanu i przez rzekę w okolicy Stenay. Następnie w kierunku południowo-wschodnim na południe od Montmedy i na północny wschód od Verdunu do rzeki Mozelli w pobliżu Pagny, na północny wschód od Pont-a-Mousson. Linia biegła następnie równolegle do granicy Lotaryngii do punktu na zachód od Markirch, gdzie weszła do Alzacyi; stamtąd prowadziła w kierunku południowym do Szwajcaryi na linii, położonej około dwudziestu mil na zachód od Renu.

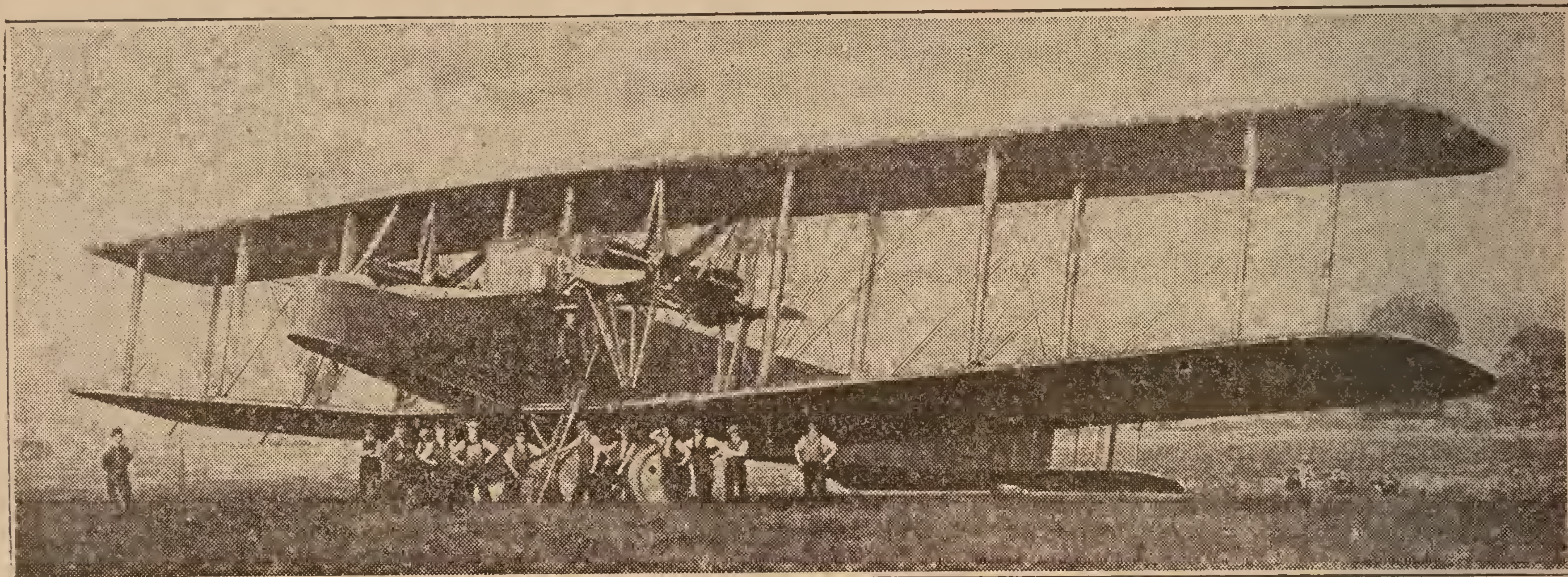
Francya była zupełnie oczyszczona z najeźdców z wyjątkiem wąskiego pasa ziemi od Mozy do Alzacyi.

W ciągu roku 1918 byli Amerykanie także czynni w innych częściach świata. Oddział marynarzy amerykańskich został razem z wojskiem francuskiem i angielskiem wysłany w okolicę Archangielska w północnej Rosyi, gdzie prowadził walkę z bolszewikami. W roku 1919 musiały się jednak stamtąd wycofać wszystkie wojska alianckie i amerykańskie. Również wysłano kilka tysięcy żołnierzy amerykańskich na Syberyę dla strzeżenia kolei syberyjskiej.

Na morzu zaszło kilka uwagi godnych wypadków. W czerwcu urządziły submaryny niemieckie napad na okręty w pobliżu wybrzeży Nowej Anglii i zatopiły jedenaście statków, przeważnie mniejszych. Wojna rozgrywała się więc u samych bram Ameryki, co okazało się pożytecznem dla sprawy Aliantów, gdyż ludność amerykańska doszła do przekonania, że należy koniecznie zgnieść militaryzm niemiecki.

Dnia 20-go stycznia zatopiły angielskie monitory i kontrtorpedowce krążowniki niemieckie Goeben i Breslau, które przyczyniły się częściowo do wywołania wojny między Turcyą i Anglią. Były to ostatnie okręty niemieckie, które grasowały na morzach, nie mogąc się porozumiewać z Niemcami. Flota niemiecka ukrywała się jeszcze bezpiecznie za Helgolandem.

W walkach morskich odznaczyli się Anglicy, wpłynęli bowiem do przystani pod Zeebrugge, zburzyli kilka fortyfikacyi niemieckich, pobudowanych przez Niemców w czasie ich okupacyi i zatopili stary statek wpoprzek portu. Wypadek ten zaszedł w kwietniu, a w miesiąc później dokonali Anglicy podobnego dzieła pod Ostendą.



Superdrednot powietrzny Handley-Page.

ROZDZIAŁ XVI.

POCZĄTEK KOŃCA — PODDANIE SIĘ BUŁGARYI I TURCYI — AUSTRYA PODDAJE SIĘ I PROSI O ROZEJM — NIEMCY PODPISUJĄ ZAWIESZENIE BRONI — ABDYKACYA CESARZA WILHELMA I UCIECZKA DO HOLANDYI — ALIANCI ZAJMUJĄ CZĘŚĆ NIEMIEC.

Po przebiciu żelaznego pierścienia Niemiec i ich sprzymierzeńców nastąpił upadek mocarstw centralnych z szybkością, która zadziwiła nawet najbardziej optymistycznych mężów stanu wśród Aliantów i w Stanach Zjednoczonych. Oczy całego świata były zwrócone na olbrzymie walki we Francyi, gdzie, jak ogólnie przypuszczano, zacznie pękać potęga nieprzyjacielska, tymczasem jednak pojawiły się pierwszy rysy, które spowodowały koniec wojny, na wszystkich innych frontach. W sześć tygodni po otrzymaniu pierwszej wiadomości, że wkrótce wybije godzina zwycięstwa, zakończyła się wojna. W porządku chronologicznym państwa centralne poddały się jak następuje:

BUŁGARYA—Podpisanie rozejmu nastąpiło 29-go września krótko przed północą.

TURCYA—Rozejm wszedł w życie 31-go października po południu.

AUSTRYA—Rozejm, podpisany 3-go listopada, wszedł w życie 4-go listopada po południu.

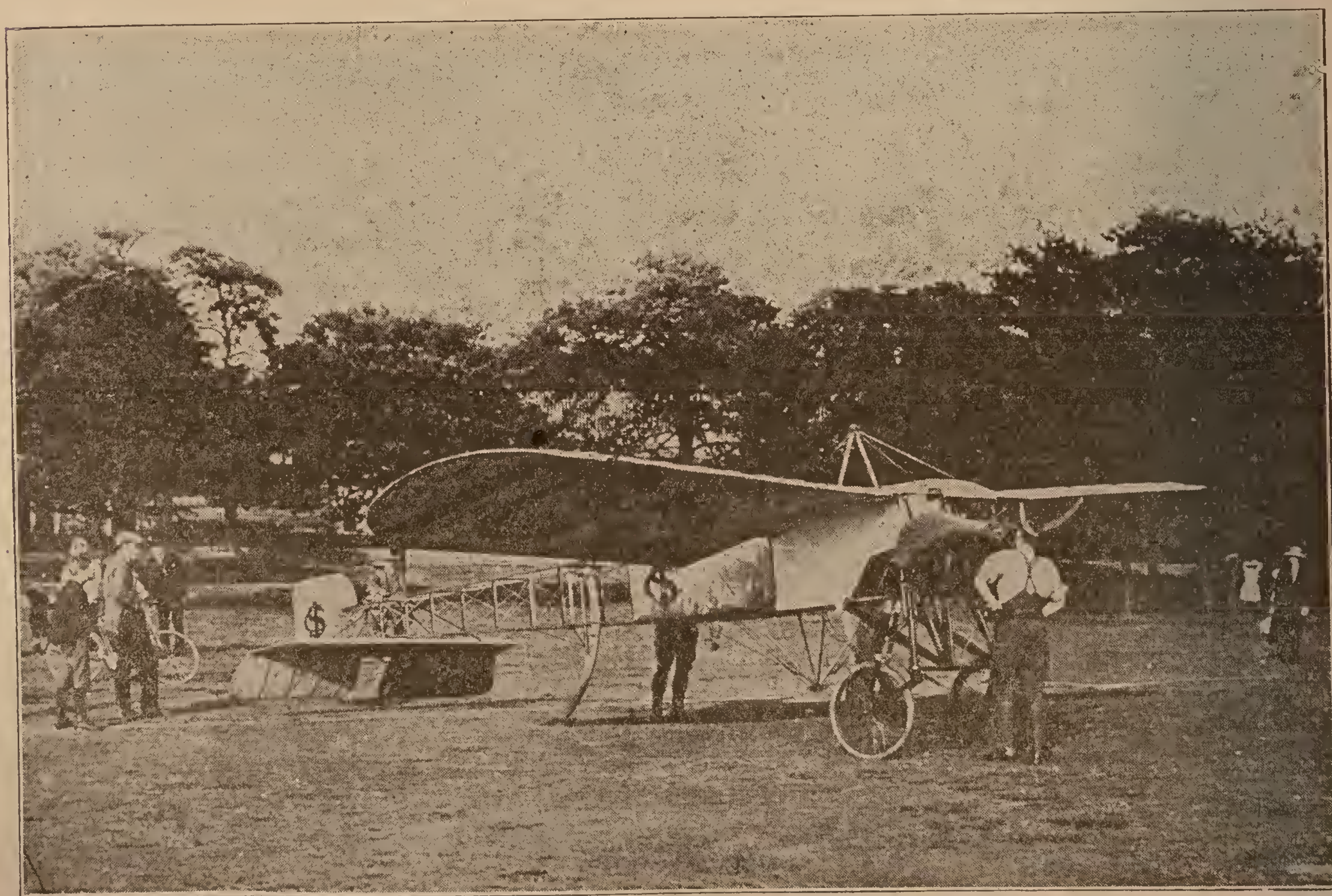
NIEMCY—Rozejm wszedł w życie 11-go listopada o 11-tej godzinie przed południem.

Jako pierwsza poddała się Bułgarya, której car pozwolił się uwieść obietnicami niemieckiemi, że odniesie wielkie zwycięstwo terytoryalne. Wojska bułgarskie zostały przez Aliantów wpędzone do Bułgaryi, gdzie musiały się poddać, wobec czego Ferdynand starał się śpiesznie o pokój. Ludność bułgarska nigdy się nie entuzyazmowała do wojny. Kajzer wycofał niemal wszystko wojsko niemieckie, które pomagało Bułgarom. Nawet wojska austryackie, zagrożone na początku lata przez pochód Włochów, którzy wyparli je z większej części Albanii, opuściły zupełnie front macedoński, pozostawiając Bułgaryę własnemu losowi.

W połowie września ciągnęły się linie Aliantów od Salonik na wschodzie do południowej Albanii, gdzie stykały się z wojskami włoskiemi. Pod dowództwem generała Franchetą d'Esperey zaczęło wojsko, złożone z Francuzów, Anglików, Włochów, Serbów i Greków, posuwać się w kierunku północnym. Pierwsze zwycięstwa odnieśli Serbowie. Dążyli oni do wypędzenia nieprzyjaciół z ziemi serbskiej i maszerowali na Monastyr. Zwycięstwo było niemal natychmiastowe. W pierwszym dniu pochodu Serbowie posunęli się o kilka mil i uwolnili wiele wiosek. Po upływie kilku dni zagrażali głównym liniom kolejowym i komunikacyjnym, a prawe skrzydło bułgarskie było niemal zupełnie odcięte.

Dnia 24-go września zdobyli Serbowie i Francuzi Prilep, jedną z głównych podstaw nieprzyjacielskich i Bułgarom groziła zagłada. Odwrót ich był tak szybki, że do miasta wkroczyła konnica francuska, która operowała daleko przed głównem wojskiem serbskiem i francuskiem. Tymczasem posunęła się armia angielska i grecka, walcząca w okolicy jeziora Doiran, i dokonała połączenia z Francuzami i Serbami, poczem rozpoczęto wspólnemi siła-

Parowiec "River Clyde", naładowali Anglicy wojskiem i puścili swobodnie na wody Cieśniny Dardanelskiej. Turcy, myśląc, że okręt jest pustym, przyciągnęli go do brzegu. Gdy nadeszła noc, wojska angielskie wylądowały i niespodzianie zaatakowały pozycye tureckie.



Angielski jedno-płaszczyznowy aeroplan wojenny.

mi energiczny atak w kierunku samej granicy bułgarskiej. Za dwa dni była armia bułgarska rozbita na kilka grup, wszystkie uciekające w popłochu. Rząd w Sofii przyznawał, że grozi katastrofa. Daleko na przodzie ścigali Serbowie—torujący sobie przebojem drogę do ziemi ojczystej—uciekających Bułgarów przez bezdrożne góry i przez uprawne niegdyś doliny, spustoszone podczas wojny. Dnia 25-go września dotarli Anglicy na terytoryum bułgarskie naprzeciw Kosturyna, a następnego dnia zajęli Strumnicę. Serbowie maszerowali teraz na ważny bułgarski punkt operacyjny w Uskubie, a wojska Ferdynanda, rozbite w puch, uciekały w nieporządku.

Nic nie mogło już uratować Sofii przed bombardowaniem ze strony Aliantów, wobec czego rząd bułgarski starał się o pokój. Komisya, z białą chorągwią na czele, przybyła do linii alianckich. Komendanci alianccy polecili generałowi d'Esperey nałożenie warunków. Bułgarzy przystali na bezwarunkowe poddanie się. Przyrzekli ustąpić z wszystkiego terytoryum, zajmowanego jeszcze w Grecyi i Serbii, zdemobilizować zupełnie swoją armię, wydać wszystkie swoje koleje i, co najważniejsza, pozwolić Aliantom na swobodny przemarsz przez Bułgaryę.

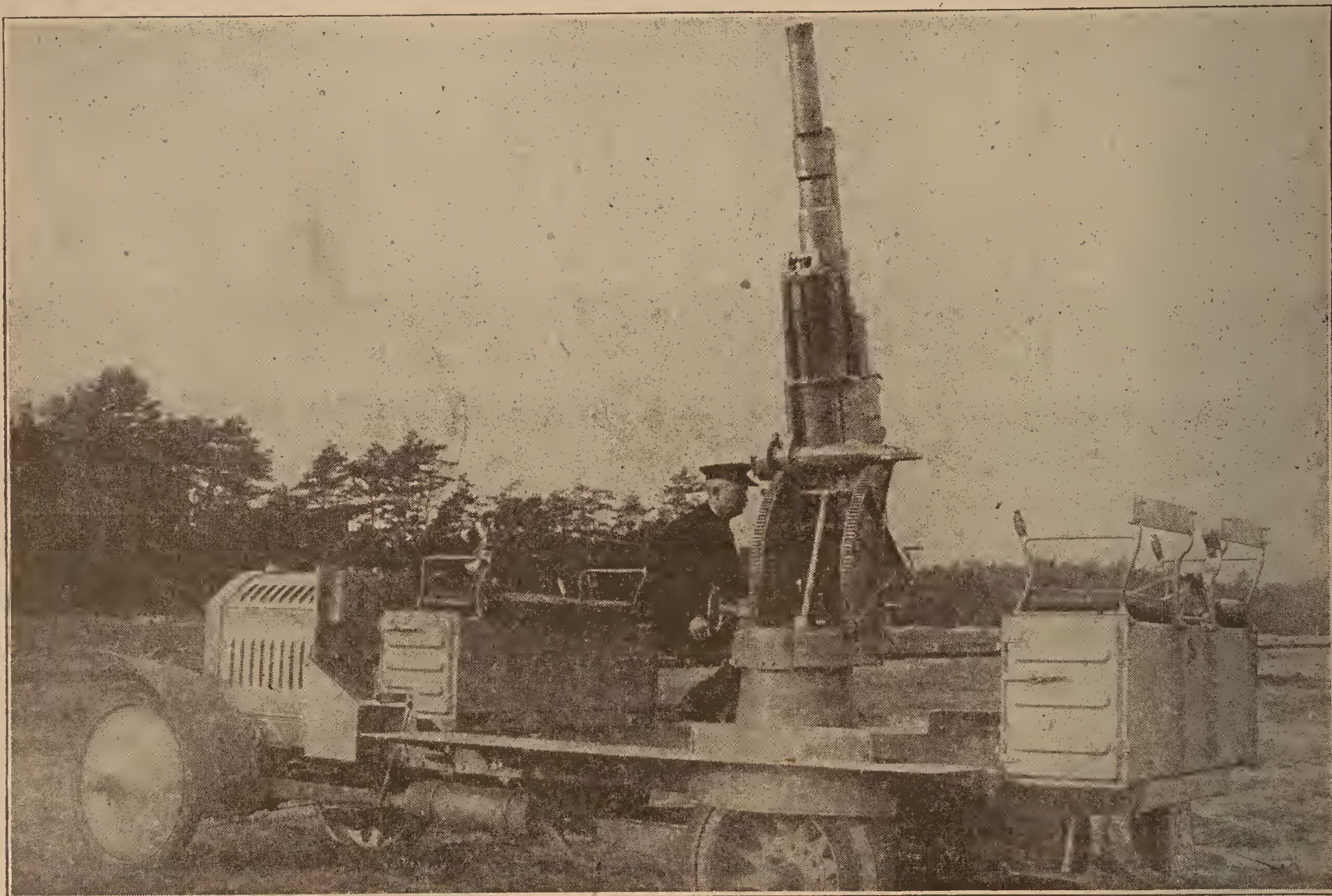
W ten sposób nastąpił pierwszy wielki wyłom w projekcie Berlin-Bagdad. Droga do Wiednia była otwarta. Austrya była przerażona i Wiedeń wyrażał chęć omawiania pokoju, lecz twierdził uparcie, że w warunkach będzie się wiernie trzymał Niemiec. Skutki katastrofy bułgarskiej dały się odczuć na giełdzie berlińskiej i tak w Berlinie jak i Wiedniu zaczęli socyaliści otwarcie omawiać reformy konstytucyjne. Przymierze mocarstw centralnych zaczęło się rozpadać. Ponieważ Bułgarya nie wchodziła już w rachubę, a Macedonii nie zagrażało już żadne niebezpieczeństwo, mogli Alianci teraz uderzyć od północy na Konstantynopol, podczas gdy Anglicy maszerowali od południa przez Ziemię Świętą. Bułgarzy opuszczali Serbię, wobec czego Austryi zagrażało niebezpieczeństwo z tamtej strony. Król bułgarski Ferdynand zrzekł się korony na rzecz swego syna Borysa i Alianci byli panami Bałkanów.

Przebieg wypadków na Bałkanach wywołał zdziwienie wśród Aliantów, lecz większą jeszcze niespodziankę stanowiły szybkie zwycięstwa na Wschodzie i pokonanie Turcyi. Od czasu zajęcia Jerozolimy posuwał się generał Allenby powoli na czele wojsk angielskich i indyjskich, którym pomagali Francuzi i przyjazne szczepy arabskie, w kierunku północnym, a w drugiej połowie września zajął linię, biegnącą od rzeki Jordanu na zachód do Morza Śródziemnego. Decyzya zapadła w dniach od 18-go do 21-go września. Gene-



Marszałek Haig, dowódca wojsk angielskich.

rał Allenby uderzył na wojska tureckie na froncie przeszło szesnastu mil i po kilku godzinach Turcy uciekali w popłochu. W pierwszym dniu posunęli się Anglicy między Rafat i morzem o dziewiętnaście mil i wzięli 3,000 jeńców. Oddziały konnicy posuwały się z taką szybkością, że wojskom tureckim zagrażało odcięcie odwrotu. Połączenie kolejowe było przerwane i wojska tureckie znajdowały się w pułapce. W ręce zwycięzców wpadły olbrzymie zapasy i liczne działa, a drogi były zasłane poległymi Turkami. Zaskoczeni w zupełnie zniszczone. Do 25-go września posunęła się konnica angielska wzdłuż wybrzeża o 60 mil, zdobywając ważne porty. Alianci posuwali się teraz wzdłuż całej linii, nie natrafiając na żadne przeszkody ze strony nieprzyjacielskiej, oprócz chyba zwłok pobitych Turków; liczba jeńców wynosiła teraz blisko 50,000. Czwarta armia turecka dostała się również w pułapkę i została otoczona. Anglicy posunęli się aż do Jeziora Galilejskiego i panowali teraz nad tą okolicą. Marszałek polny Liman von Sanders, któ-



Niemiecka armata przeciwlotnicza.

dolinach i na równinach, znajdowali się Turcy na łasce artyleryi angielskiej i samolotów, które, lecąc nisko, ostrzeliwały uciekające wojska z kulomiotów.

Dnia 21-go września wynosiła liczba pojmanych Turków 20,000. Cała kolumna wojska tureckiego, usiłująca uciec w niziny Jordanu, dostała się do niewoli. Nad całemi nizinami panowała artylerya aliancka i dwie armie tureckie znajdowały się w pułapce. Konnica angielska zajęła Nazaret i równiny Armagedonu z licznymi zapasami. Dwie armie tureckie były

ry dowodził Turkami pod Nazaret, uciekł do Konstantynopola.

Dnia 1-go października otoczyli Anglicy i zdobyli Damaszek. Oddziały francuskie podążały w kierunku Bejrutu; port ten zdobyli po kilku dniach. Palestyna była już zupełnie oczyszczona z nieprzyjaciół i w Londynie ogłoszono urzędowo, że generał Allenby wziął 71,000 jeńców. Alianci posuwali się w dalszym ciągu w kierunku północnym i na północ od Damaszku wzięli do niewoli kolumnę turecką. Angielskie i francuskie okręty wojen-



Generał Pershing i dowódcy Aliantów na uroczystości na cześć Alzacyi i Lotaryngii.

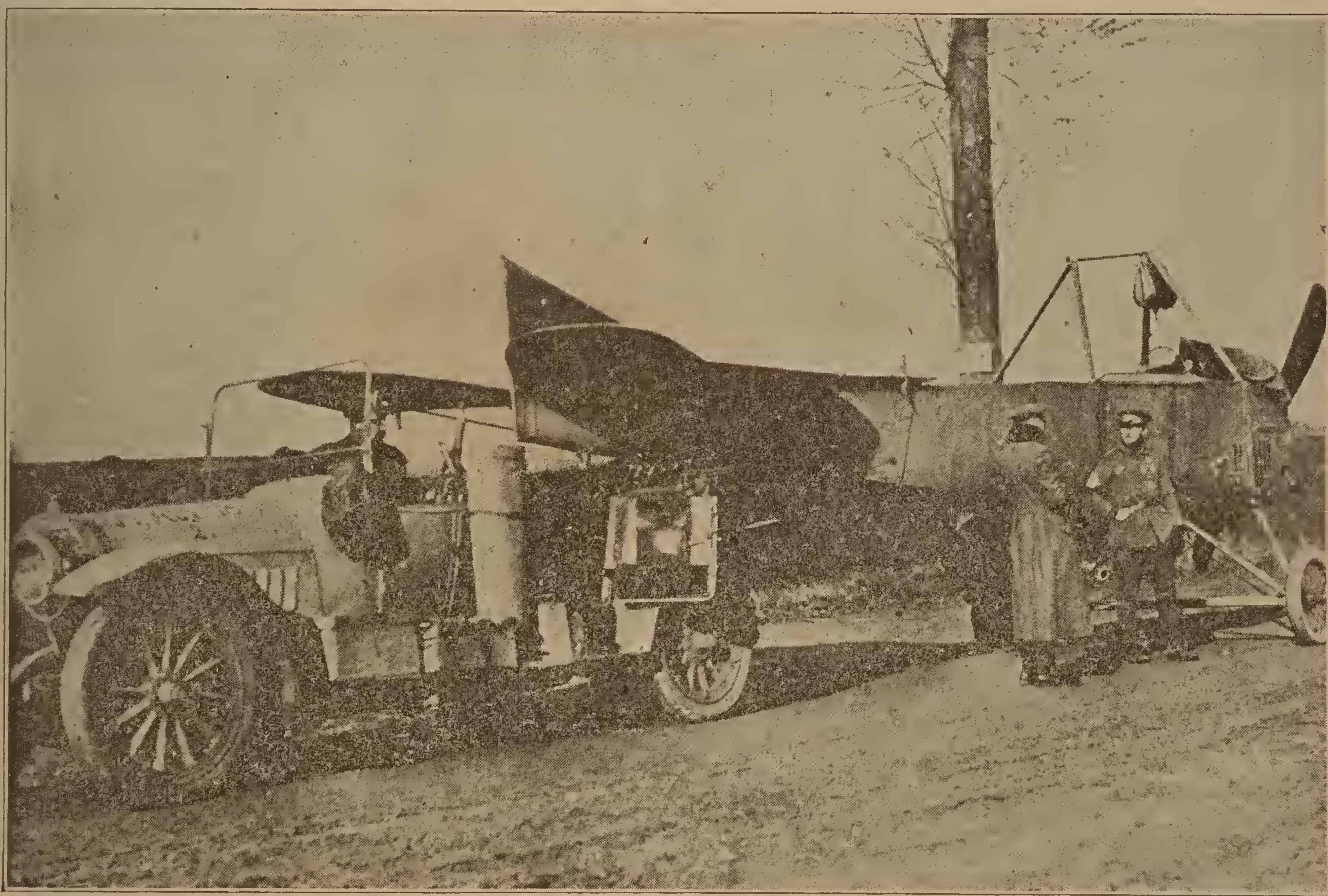


SMUTNY KONIEC ZEPPELINA PONAD CHMURAMI.

ne zaczęły współdziałać z wojskiem lądowem wzdłuż całego wybrzeża. Naczelnik arabski doniósł, że jego armia również nie próżnowała, gdyż wzięła do niewoli 10,000 Turków; z armii tureckich, które brały udział w tych walkach, uszło podobno tylko 17,000 w kierunku północnym.

Odtąd pochód Aliantów był bardzo szybki. Jedna z ich kolumn dotarła do Mosul, nad drogą do Konstantynopola, a inne maszerowały wzdłuż wybrzeża do Smyrny, gdzie współdziałały z flotą. W stolicy Turcyi wybuchły tymczasem rozruchy, skierowane przeciw niemieckim oficerom i przywódcom partyi młodotureckiej. Turcya była pokonana. Ponieważ z południa, zachodu i północy groziły jej armie nieprzyjacielskie, a wewnątrz kraju niezadowolony lud podnosił głowę, poprosiła Wysoka Porta o rozejm na warunkach, które oznaczały poddanie się. Wydano Dardanelle. Resztki wojsk tureckich zostały zdemobilizowane; Turcyi pozostawiono tyle wojska, ile potrzeba dla utrzymania porządku w kraju. Nieliczne okręty wojenne rozebrano. Po pewnym czasie przepłynęły okręty angielskie i francuskie przez Dardanelle do Konstantynopola. Uwolniono tysiące jeńców angielskich, pojmanych przez Turków, gdy generał Townshend musiał się poddać w Kut-el-Amara. Turcy wysłali byli generała Townshenda do Aliantów z prośbą o zawieszenie broni.

W czerwcu wykonywali Niemcy we Francyi słabsze ataki, gdyż wysłali wojsko na pomoc Austryi we Włoszech. Dnia 15-go czerwca rozpoczęli sprzymierzeńcy niemieccy wielką ofenzywę na stumilowym froncie od wyżyny Asiago do morza i wzdłuż linii nad rzeką Piave. Podczas pierwszego rozmachu przeprawił się nieprzyjaciel w niektórych miejscach przez Piavę, a Włosi, którzy otrzymali znaczne posiłki angielskie, francuskie i amerykańskie, stracili 15,000 ludzi we wziętych do niewoli. Lecz kontrofenzywa włoska zniweczyła początkowe powodzenie nieprzyjacielskie. Za trzy dni wstrzymano Austryaków zupełnie w górach jakoteż na nizinach na północ od Wenecyi. Austryacy pchali do walki dywizyę po dywizyi,


Przewożenie aeroplanu niemieckiego.



GENERAŁ JOFFRE,
głównowodzący armią francuską.

nie zwracając uwagi na ciężkie straty. Austrya, pobudzana do walki przez naczelne dowództwo niemieckie, wytężyła jeszcze raz wszystkie swe siły.

Natura stanęła jednak po stronie Włochów. Wojska austryackie i niemieckie przeprawiły się przez Piavę na mostach pontonowych, sprowadzając ze sobą wiele ciężkich dział. Po przeprawieniu się ich na drugą stronę spadły ulewne deszcze, a lotnicy Aliantów bombardowali i zniszczyli mosty poza nimi. Odcięci od reszty armii, ginęli tysiącami. Żywność można im było dowozić jedynie samolotami, lecz Alianci mieli przewagę w powietrzu. Na całej wyżynie Asiago Austryacy ponieśli klęskę. Obliczono, że pchnęli oni do walki pół miliona ludzi i że straty ich wynosiły 200,000.

Następnie rozpoczęli Włosi zwycięską ofenzywę. Zdobyli pozycye wzdłuż rzeki Brenty i wzięli szturmem wzgórza w okolicy gór Monte del Rosso i Di Val Bello. Niemcy posłali trzy korpusy na pomoc Austryakom, ponieważ zachodziło niebezpieczeństwo, że Włosi w swym energicznym pochodzie dotrą do linii, które zaj-



Niemieckie karabiny maszynowe zdobyte przez Francuzów.

mowali przed katastrofą, jaka spotkała ich kilka miesięcy przedtem. Włosi, Anglicy i Francuzi parli jednak ustawicznie naprzód, a w lipcu i sierpniu ulepszali swe linie i wzmacniali zajmowane stanowiska. Nieprzyjaciel musiał opuszczać jedno wzgórze po drugiem i cofać się dalej na północ.

W październiku zamienili Włosi swe ataki na gwałtowną ofenzywę. Przeciw Austryakom, osłabionym nieco z powodu wysłania wojsk niemieckich z powrotem na front francuski, gromadzono jaknajwięcej wojska. Wpływy narodów, dążących do oderwania się, występowały coraz wyraźniej i groziły rozerwaniem monarchii habsburskiej. Za pośrednictwem Holandyi prosił cesarz Karol o pośrednictwo i o zwołanie konferencyi pokojowej. Austryacy, pędzeni z powrotem przez wyżynę Asiago, tracili tysiące ludzi w poległych i jeńcach. Obliczano, że około trzy miliony żołnierzy austryackich brało wówczas udział w walkach, a gdy



Lord Kitchener, angielski minister wojny.

Austryacka stacya dezynfekcyjna.



Żołnierze francuscy rzucają granaty ręczne.

straty Austryi wynosiły mniejwięcej trzecią część tej liczby, zażądała od Berlina posiłków. Włosi i Anglicy przeprawili się przez Piavę i wówczas ofenzywa w kierunku północnym robiła szybkie postępy. Dnia 30-go października przekroczyło Piavę wojsko amerykańskie pod generałmajorem Treatem, połączone z Anglikami. Na froncie stumilowym zdobyto ważne miasto Vittorio i sto innych miejscowości. Wszystkie zwycięskie wojska doszły już do Piavy. W okolicy Monte Grappa został nieprzyjaciel w krwawej ne, gdzie po katastrofie pod Caporetto znajdowała się główna kwatera włoska. Posunęli się oni ogółem o trzydzieści mil.

Dnia 1-go listopada, gdy niemal 100,000 Austryaków znajdowało się w niewoli, a 200,000 było odciętych i otoczonych w okolicy rzek Brenta i Piave, weszli do linii włoskich pod białą chorągwią emisaryusze komendantów austryackich, prosząc o zawieszenie broni. Rada aliancka w Wersalu zaczęła pracować nad warunkami. Tymczasem oznajmił generał Diaz, naczelny komendant armii włoskiej,



Piechota w ataku na pozycye niemieckie.

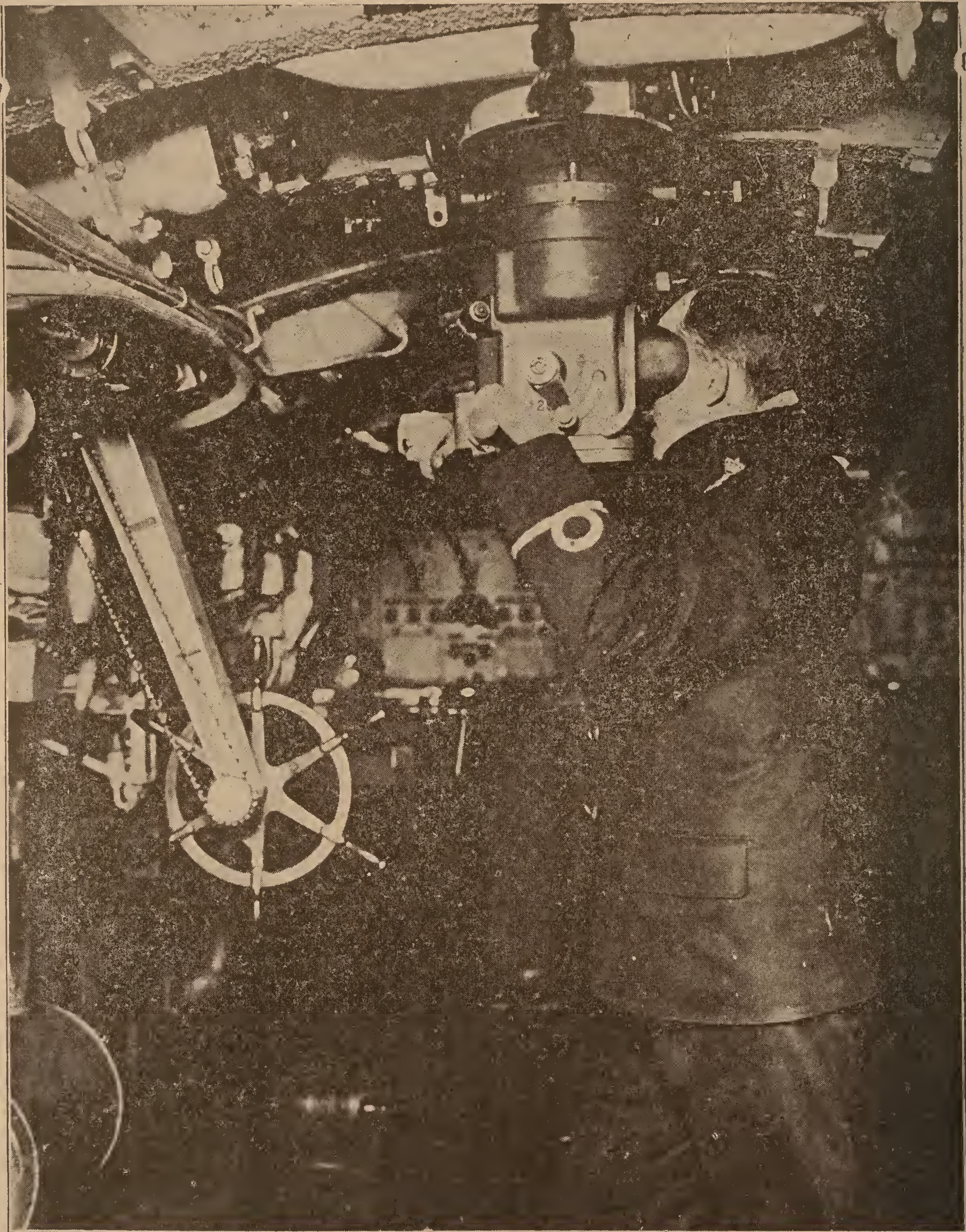
bitwie pobity pod Segusino i stracił górę Gesen.

Pod koniec października katastrofa Austryaków była kompletna. Stracili oni 50,000 ludzi we wziętych do niewoli i setki ciężkich dział. Wojska austryackie uciekały w dzikim popłochu przez góry, a Alianci musieli za niemi pośpieszać z wszystkich sił. Włosi przekroczyli rzekę Tagliamento. Inne kolumny dotarły do miast Azzano, Decimo, Portugruaru i Concordia. Włosi znajdowali się teraz w oddaleniu tylko osiemnastu mil od Udiże woli wypędzić Austryaków, niż przyjąć ich poddanie się i atakował ich w dalszym ciągu gwałtownie. Austryacy uciekali w dzikim popłochu i straty ich szły w setki tysięcy. Cała armia w okolicy Trydentu zostało osaczona.

Dnia 3-go listopada przedstawiono Austryi warunki Aliantów i podpisano zawieszenie broni. Ostatni sojusznik opuścił Niemcy. Walczyły one z ostatnim wysiłkiem na froncie zachodnim, a wschodnie ich granice były teraz narażone na atak nieprzyjacielski. Dzięki warunkom rozej-

mu Austrya była bezsilna. Wojska jej musiały opuścić wszystkie okupowane terytorya. Flotę musiała wydać Aliantom, a armię zupełnie zdemobilizować i wycofać wojska, walczące po stronie niemieckiej we Francyi.

chronologicznym pertraktacye pokojowe, których następstwem było zupełne rozbicie sojuszu teutońskiego, oraz zaburzenia wewnętrzne, które towarzyszyły klęskom na froncie i spowodowały przewrót polityczny w wielkiej części Europy:



Wnętrze łodzi podwodnej.

Niemcy zażądały dnia 6-go października po raz pierwszy bezpośrednio zawieszenia broni; dla lepszego zrozumienia rzeczy podajemy poniżej w porządku

Już 15-go września ofiarowały Niemcy osobny pokój Belgii, która odrzuciła go jednak z pogardą. Uważano to za pierwszą zapowiedź "ofenzywy pokojo-

wej", zapoczątkowonej dla osłabienia Aliantów i wywołania nieporozumień. Oferta była nic nieznacząca, pozatem, że prosiła Belgię o zachowanie się neutralnie aż do końca wojny i gwarantowała jej niezależność polityczną.

Tego samego dnia wysłała Austrya za pośrednictwem rządu szwajcarskiego i innych krajów neutralnych propozycyę zwołania konferencyi mocarstw w celu omówienia sprawy pokoju. Proponowała, aby nie przerywano walki w czasie dyskusyi, które mieli prowadzić delegaci mocarstw uczestniczących w wojnie w celu omówienia ewentualnych warunków zakończenia wojny. Konferencya miała być "nieobowiązującą i poufną dyskusyą podstawowej zasady zawarcia pokoju."

Mimo, że Alianci uważali to za zwykły podstęp, wysłał prezydent Wilson następującą krótką odpowiedź:

"Rząd Stanów Zjednoczonych sądzi, że może dać tylko jedną odpowiedź na propozycyę cesarskiego rządu austro-węgierskiego. Wymienił on już kilkakrotnie zupełnie wyraźnie warunki, na których Stany Zjednoczone wzięłyby sprawę pokoju pod rozwagę i nie będzie zwracał uwagi na żadne propozycye zwołania konferencyi w sprawie, w której tak wyraźnie zaznaczył swe stanowisko i dążność."

Wiadomem było, że Austro-Węgrom grozi rozbicie i że Czecho-Słowacy i Jugosłowianie przygotowywali już grunt do ogłoszenia samodzielnych republik.

Dnia 6-go października wysłały Niemcy, których kanclerzem był wówczas książę Maximilian Badeński jako reprezentant rządu koalicyjnego, utworzonego dla uspokojenia grożących rozruchami socyalistów, pierwszą bezpośrednią prośbę o zawarcie rozejmu. W dniu tym wysłał książę Maximilian za pośrednictwem rządu szwajcarskiego następującą notę do prezydenta Wilsona:

"Rząd niemiecki uprasza prezydenta Stanów Zjednoczonych o zajęcie się przywróceniem pokoju, o zaznajomienie wszystkich państw, biorących udział w wojnie, z tą prośbą i o zaproszenie ich do wysłania pełnomocników w celu rozpoczęcia układów.

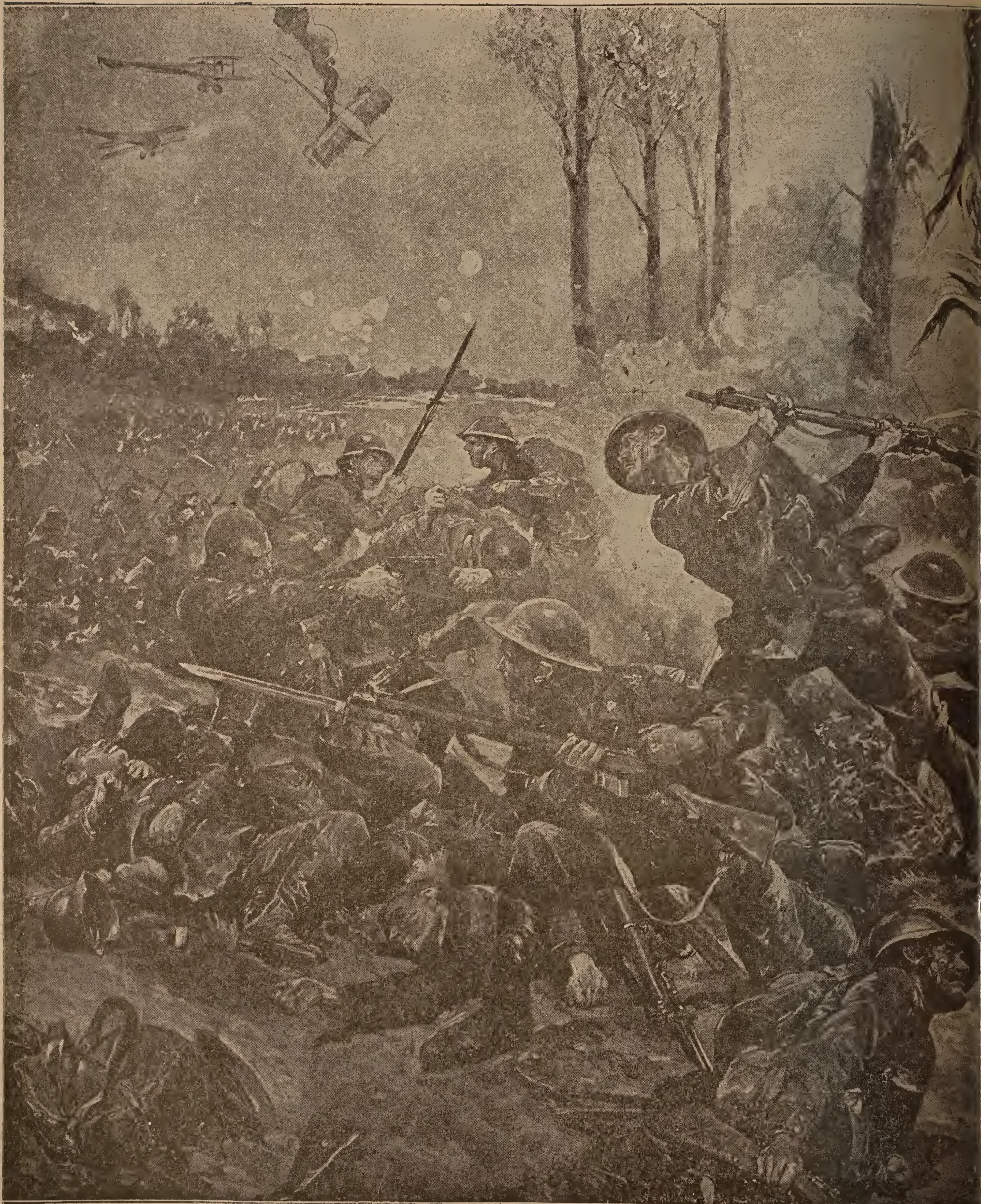
"Rząd niemiecki przyjmuje program, ogłoszony przez prezydenta Stanów Zjednoczonych w jego orędziu do Kongresu dnia 8-go stycznia i w jego późniejszych wynurzeniach, zwłaszcza w jego mowie, wygłoszonej 27-go września, jako podstawę układów pokojowych.



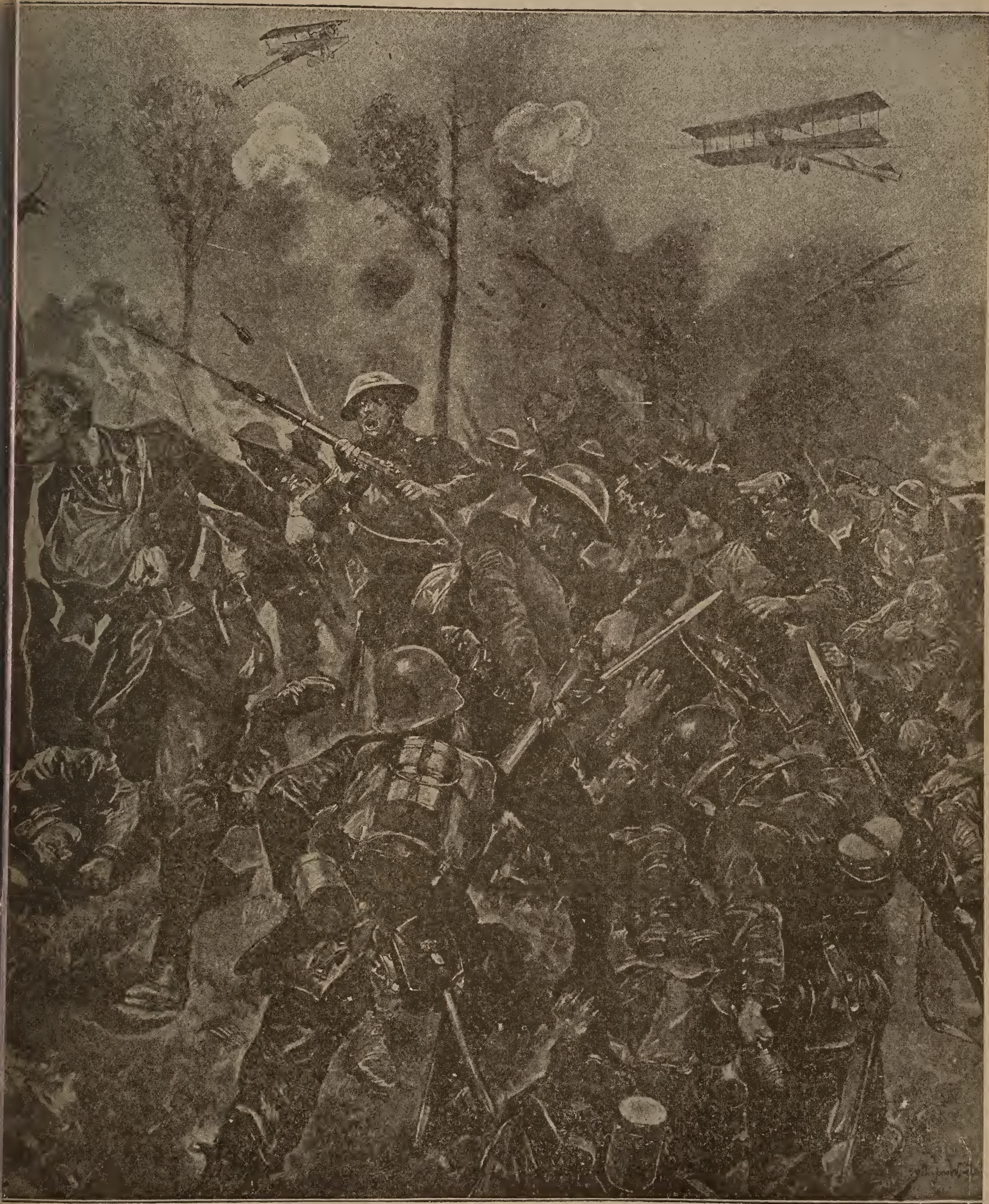
Generał Joffre i król włoski Wiktor Emanuel.

"Dla uniknięcia dalszego rozlewu krwi uprasza rząd niemiecki o natychmiastowe zawieszenia broni na lądzie, wodzie i w powietrzu."

Baron Burian dał wyraz podobnemu życzeniu Austryi, a w mowie, wygłoszonej nieco później w parlamencie niemiec-



Wojska angielskie i kanadyjskie w k



ej bitwie z Niemcami w okolicy Ypres.

kim uzupełnił książę Maximilian swoją deklaracyę w sprawie stanowiska rządu, wyrażając zamiar zmienienia konstytucyi, zaprowadzenia rządów demokratycznych i utworzenia Ligi Narodów dla obrony pokoju światowego.

Orędzie prezydenta Wilsona, o którem wspomina nota niemiecka, znajduje się w jednym z poprzednich rozdziałów; uznano je za podstawę, na której mają się opierać wszystkie pertraktacye pokojowe. Ustęp w jego mowie z dnia 27-go września, poruszony przez kanclerza niemieckiego, brzmi:



Generałowie francuscy Petain i Mangin.

"Zgadzamy się wszyscy w tym punkcie, że nie można uzyskać pokoju przez targi lub kompromisy z rządami mocarstw centralnych, ponieważ pertraktowaliśmy z nimi już i widzieliśmy, jak pertraktowały z innemi rządami, które brały udział w tej walce, w Brześciu Litewskim.

"Przekonały nas, że są bez czci i że nie chcą postępować sprawiedliwie. Nie przestrzegają żadnych umów, a zasadami ich są tylko siła i ich własny interes. Nie możemy z niemi omawiać warunków. Uniemożliwiły to."

Treścią odpowiedzi, wysłanej przez prezydenta Wilsona do Niemiec dnia 8-go października, było: "Wynoście się najprzód, a potem dopiero mówcie o zawieszeniu broni i o pokoju." Zaznaczył, że nie może być kompromisów z autokracyą i zażądał niedwuznacznej odpowiedzi, czy Niemcy przyjmą przedłożone przez niego warunki, wykluczające wszelkie kompromisy. Narody alianckie uważały notę niemiecką za nową pułapkę, przy pomocy której kanclerz niemiecki spodziewał się wciągnąć Stany Zjednoczone w długie dyskusye dyplomatyczne, które, w razie ostatecznego rozbicia się układów pokojowych, mogłyby wzmocnić chwiejące się zaufanie ludności niemieckiej do rządu, gdyż wykazanoby, że Aliantom nie chodzi o sprawiedliwy pokój, lecz o dalszą wojnę i zabory. Pokładano jednak zupełne zaufanie w prezydencie Wilsonie, a odpowiedź jego, przytoczona poniżej, dowodziła najlepiej, że da sobie w tej sprawie radę:

"Zanim prezydent odpowie na prośbę rządu niemieckiego i aby uczynić tę odpowiedź tak jasną i wyraźną, jak tego wymagają ważne sprawy, wchodzące w rachubę, uważa za konieczne upewnić się co do rzeczywistego znaczenia noty kanclerza niemieckiego.

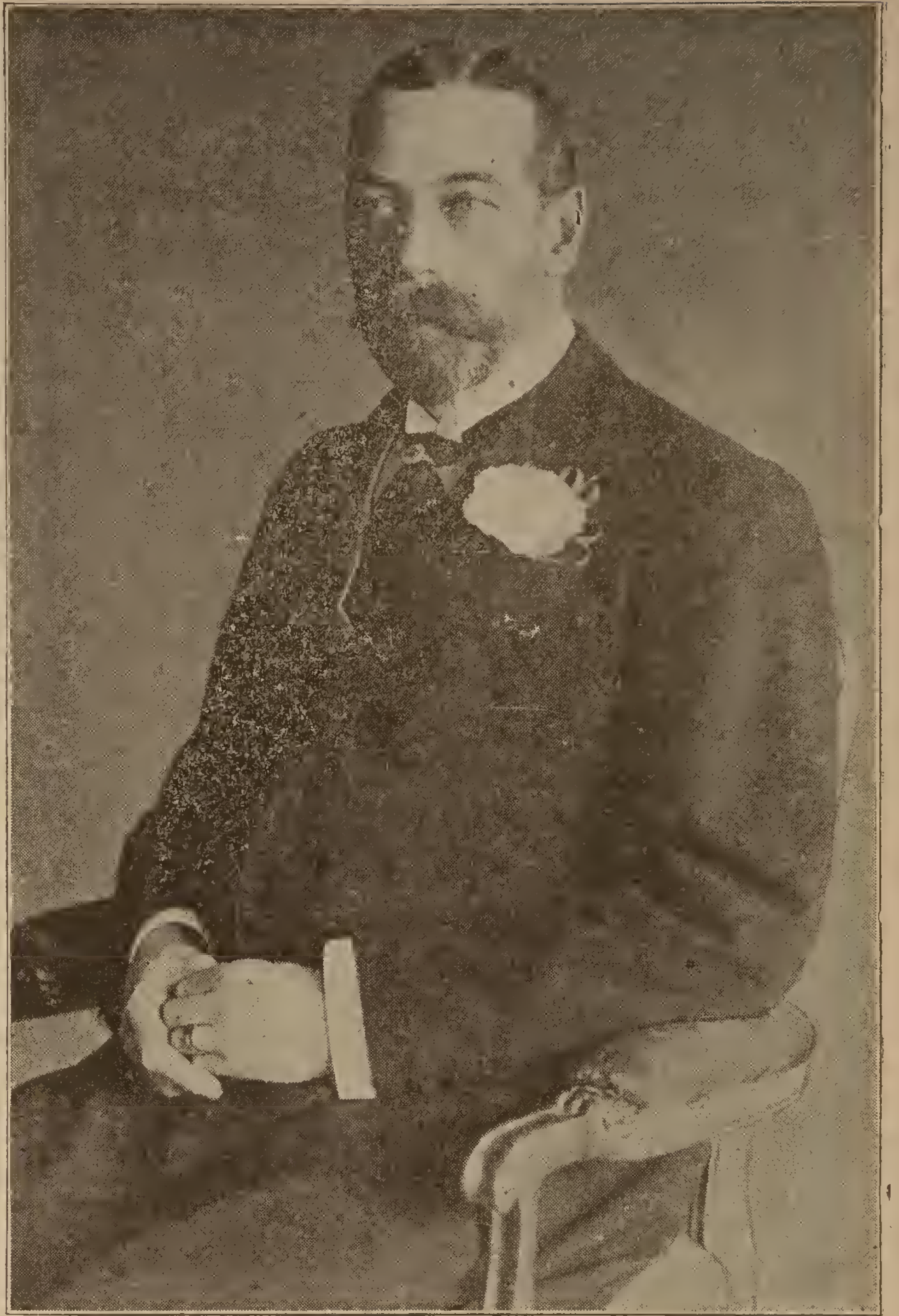
"Czy kanclerz niemiecki chciał powiedzieć, że rząd niemiecki przyjmuje warunki, wyłuszczone w mowie prezydenta w kongresie Stanów Zjednoczonych dnia 8-go stycznia i w następnych mowach i że Niemcy chcą nawiązać dyskusye tylko w celu omówienia szczegółów praktycznego ich zastowania?

"W sprawie propozycyi zawarcia za-

wieszenia broni czuje się prezydent zobowiązanym powiedzieć, że nie ośmieliłby się zaproponować rządom, z którymi rząd Stanów Zjednoczonych jest połączony przeciw mocarstwom centralnym, zaprzestania kroków wojennych, dopóki armie tych mocarstw znajdują się na ich ziemi. Mocarstwa centralne okażą najlepiej swoją dobrą wolę, jeżeli zgodzą się na natychmiastowe wycofanie swych wojsk z wszystkich okupowanych terytoryów.

"Prezydent czuje się również usprawiedliwionym do zapytania się, czy kanclerz niemiecki przemawia jedynie w imieniu ustanowionych władz cesarskich, które dotychczas prowadziły wojnę. Odpowiedź na powyższe pytania uważa pod każdym względem za bardzo ważną."

Całe Stany Zjednoczone, ludność i Kongres, zaczęły się domagać bezwarunkowego poddania mocarstw centralnych. Niemcy cofali się w dalszym ciągu i każdy dzień zaznaczał nową klęskę ich oręża. Nie wierzono zanadto w szczerość niemieckich celów pokojowych. Dnia 14-go października przysłały Niemcy jeszcze jeden telegram z oświadczeniem, że



Jerzy V. król Wielkiej Brytanii.



Żołnierze niosą w ręku narty (łyżwy śniegowe).



Mikołaj II, były car rosyjski.

przyjmują warunki prezydenta Wilsona. Telegram brzmi:

"W odpowiedzi na pytanie prezydenta Stanów Zjednoczonych oświadcza rząd niemiecki niniejszem:

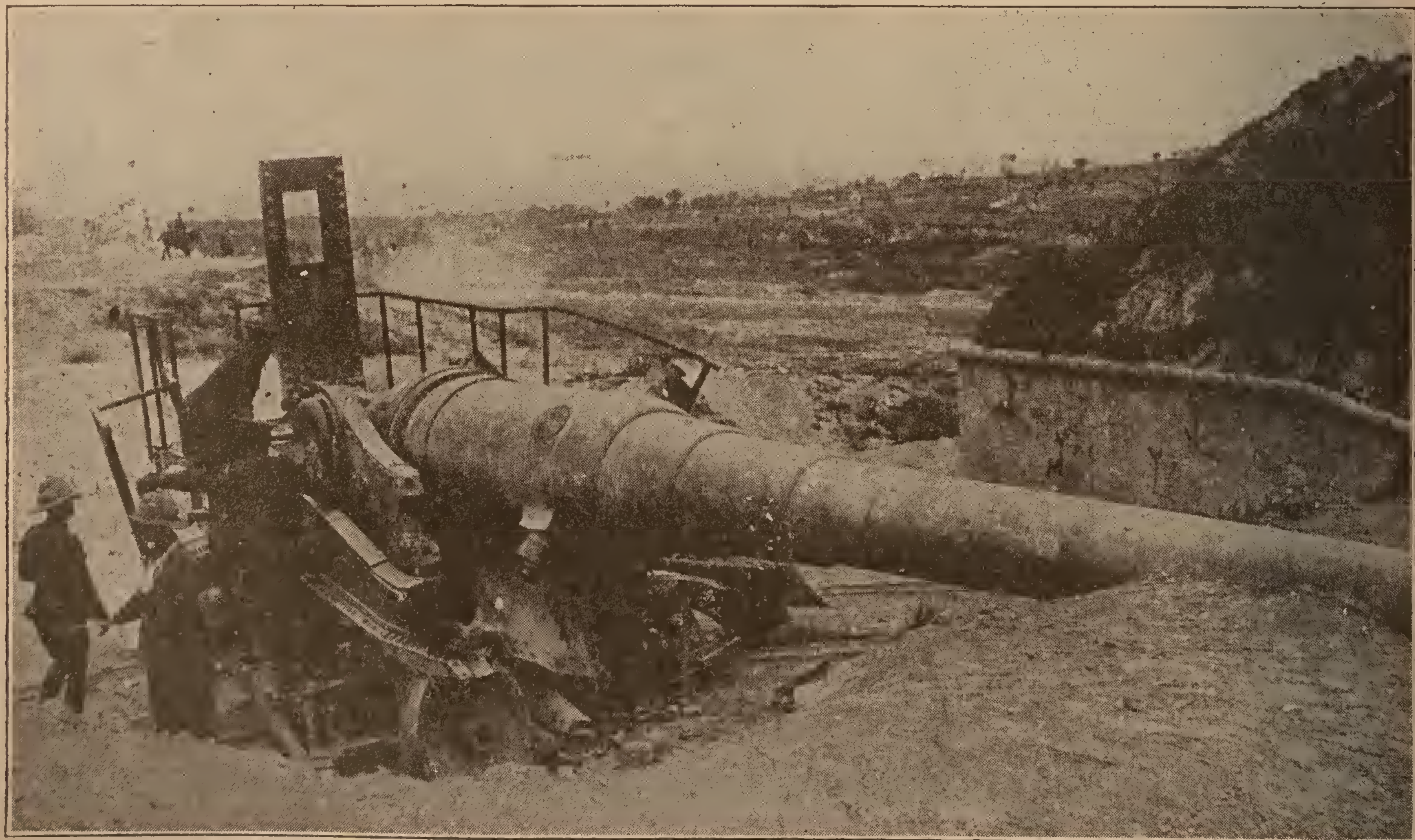
"Rząd niemiecki przyjął warunki, wyłuszczone przez prezydenta Wilsona w jego mowie dnia 8-go stycznia i w późniejszych przemówieniach, za podstawę trwałego i sprawiedliwego pokoju.

"Nawiązanie dyskusyi miałoby więc jedynie na celu omówienie praktycznego zastosowania tych warunków.

"Rząd niemiecki sądzi, że rządy mocarstw, połączonych z rządem Stanów Zjednoczonych, podzielają stanowisko, wyłuszczone przez prezydenta Wilsona w jego mowie. Rząd niemiecki wyraża w porozumieniu z rządem austro - węgierskim gotowość zastosowania się do propozycyi prezydenta w sprawie ewakuacyi w celu uzyskania zawieszenia broni.

"Rząd niemiecki proponuje, aby prezydent spowodował zamianowanie mieszanej komisyi dla poczynienia potrzebnych przygotowań do ewakuacyi.

"Obecny rząd niemiecki, który podjął się odpowiedzialności za ten krok w kie-



Pozycya jednego z ciężkich dział angielskich, umieszczonego przy wejściu do Dardaneli.

runku pokoju, został utworzony na konferencyach i w porozumieniu ze znaczną większością w parlamencie.

"Kanclerz, który we wszystkich swych czynach ma poparcie tej większości, przemawia w imieniu rządu i ludności Niemiec".

Nota była podpisana przez Solfa, nowątpliwości co do stanowiska Aliantów i Stanów Zjednoczonych, wykluczającego wszelkie kompromisy. Oświadczył, że warunki ewakuacyi i odszkodowania zależą zupełnie od Aliantów i że Niemcy nie mogą brać żadnego udziału w układaniu ich. Zwrócił uwagę na nieprzerwaną czynność submaryn, na palenie miast w



Niemcy—Francuzom.
Rysunek przedstawia nagrobek wzniesiony przez żołnierzy niemieckich dla trzech francuskich żołnierzy.

wego sekretarza stanu urzędu zagranicznego; po ogłoszeniu jej zaczęto tak w Ameryce jak i w krajach alianckich w Europie żądać ponownie, aby Niemcy poddały się bezwarunkowo. Nowy dowód "pułapki pokojowej" widziano w propozycyi omówienia warunków, i 15-go października wysłał prezydent Wilson odpowiedź, która nie pozostawiała żadnych

czasie odwrotu niemieckiego i na dalsze nieludzkie czyny, popełniane w czasie, kiedy Niemcy starali się o omawianie warunków dla zaprzestania kroków wojennych. Nie pozostawił też żadnych wątpliwości co do faktu, że jednym z głównych celów narodów, walczących z Niemcami, jest złożenie z tronu kajzera. W następu-



Ranni Niemcy na kwaterze.

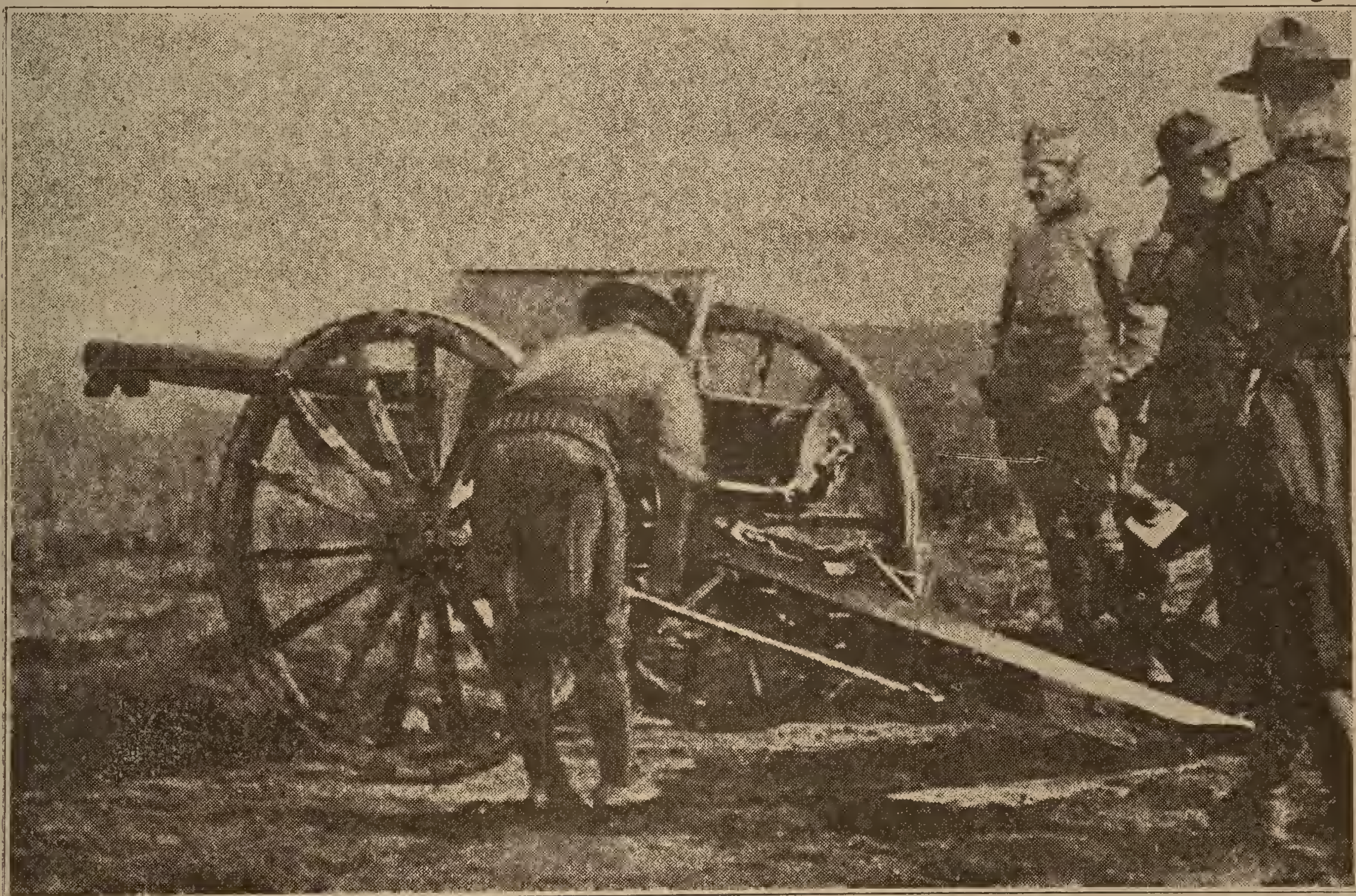
jących słowach określił cios, skierowany przeciw rządom autokratycznym:

"Dla usunięcia wszelkich nieporozumień zwraca prezydent bardzo uroczyście uwagę rządu niemieckiego na brzmienie i wyraźny cel jednego z warunków pokojowych, przyjętych obecnie przez rząd niemiecki. Jest on zawarty w mowie prezydenta, wygłoszonej 4-go lipca w Mount Vernon i brzmi następująco:

" 'Zniszczenie wszelkiej samowolnej władzy, która może osobno, potajemnie i z własnej woli zakłócać pokój świata, a jeżeli nie można jej natychmiast zniszczyć, to należy ją przynajmniej uczynić zupełnie bezwładną'.

"Władza, która panowała dotąd nad narodem niemieckim, jest tego rodzaju jak powyżej opisana. Od narodu niemieckiego zależy zmiana takiego stanu rzeczy. Przytoczone dopiero co słowa prezydenta stanowią naturalnie warunek pokoju, jeżeli pokój ma być następstwem życzenia samej ludności niemieckiej. Prezydent zaznacza, że według jego zapatrywania cała sprawa pokoju zależeć będzie od ostatecznego i zadowalającego charakteru gwarancyi, która Niemcy będą mogły dać w tej zasadniczej kwestyi. Koniecznie jest potrzebnem, aby rządy, połączone przeciw Niemcom, wiedziały dokładnie, z kim prowadzą pertraktacye".

W Austryi tymczasem działo się coraz gorzej. Dyskutowano w dalszym ciągu nad sprawą podzielenia monarchii austro-węgierskiej na cztery państwa. Rzeczywiście zbuntowali się 18-go października Czesi i Słowacy, zajęli Pragę i ogłosili własną republikę. Z Berlina rozeszła się po raz pierwszy wiadomość, że grozi tam otwarta rewolucya. Socyaliści zbuntowali się i władze musiały wysłać wojsko, aby ich uspokoić.



Siedmdziesięciopięcio-milimetrówka.

Alianci pokładali wielką ufność w prezydencie Wilsonie, że nie wda się w żadne kruczki dyplomatyczne z Berlinem i Wiedniem i że podczas pertraktacyi pokojowych nie wpadnie w żadne pułapki. W porozumieniu z Stanami Zjednoczonymi postanowiono jednak, że wszystkie

propozycye pokojowe mają być przedłożone gabinetowi wojennemu Aliantów. Anglicy, którzy w ostatnim czasie odnosili zwycięstwa, byli zdecydowani nie zezwolić na żadne kompromisy.

Austrya nadesłała prośbę o zawarcie osobnego pokoju, lecz ogłoszono ją dopiero 19-go października, kiedy prezydent Wilson wysłał swoją odpowiedź. Austrya zgodziła się, podobnie jak Niemcy, na sławnych "czternaście artykułów" prezydenta Wilsona, lecz również proponowała "pertraktacye w sprawie szczegółów". Krótka odpowiedź prezydenta Wilsona położyła nacisk na stanowisko bez kompromisów, zajęte także wobec Niemiec, i poleciła Wiedniowi, aby najprzód ewakuował zajęte terytorya, a dopiero potem starał się o pokój.

Dnia 21-go października nadeszła z Berlina nowa nota. Ponowiła ona zapewnienie, że obalenie rządów autokratycznych nastąpi równocześnie z zawarciem pokoju i że układy prowadzi ludność niemiecka, a nie kajzer. Dalej zaprotestowała przeciw zapatrywaniu, jakoby Niemcy dopuszczali się okrucieństw, zapewniała prezydenta Wilsona, że czyny takie sprzeciwiają się surowym zakazom i że winni zostaną ukarani. Nota jednak, podobnie jak poprzednie, nie wspomniała ani słowem o szybkiem i zupełnem poddaniu się warunkom, jakie nałożą Alianci. Równocześnie ogłosiła Anglia swoje stanowisko w sprawie ewakuacyi okupowanego terytoryum. Dano do zrozumienia, że nastąpią nowe żądania co do wolności morza, a prasa angielska domagała się zupełnego odszkodowania dla spustoszonych krajów.



Francuski wojenny balon sterowy i jego "hangar", czyli remiza.



BRYTYJSKI AEROPLAN ŚCIGA SZKARŁATNE OBSERWACYJNE AEROPLANY NIEMIECKIE.

Alianckie latawce zmusiły niemiecki szwadron obserwacyjny do odwrotu.



Król Albert i jego małżonka wracają do Brukseli.

Odpowiedź prezydenta Wilsona na ostatnią notę niemiecką była najostrzejszą z wszystkich poprzednich i zasługuje na całkowite tutaj przytoczenie. Odpowiedź uniemożliwiła dalsze dyskusye bez gwarancyi poddania się Niemiec i zaznaczyła wyraźnie, że naczelne dowództwo Aliantów podyktuje warunki zawieszenia broni w polu i że Niemcy mają się do niego zgłosić. Również omawiała w niedwuznaczny sposób wszystkie przyrzeczenia, złamane przez Niemcy i stwierdziła, że Stany Zjednoczone i Alianci nie chcą pod żadnym warunkiem pertraktować z dynastyą Hohenzollernów lub z reprezentującym ją gabinetem. Znamienna ta nota prezydenta brzmi:

"Po otrzymaniu uroczystego i wyraźnego zapewnienia rządu niemieckiego, że przyjmuje bez zastrzeżeń warunki pokoju, podane w jego mowie w Kongresie Stanów Zjednoczonych dnia 8-go stycznia 1918, oraz zasady, na których może nastąpić porozumienie, a wyrażone w następnych jego mowach, a zwłaszcza w mowie z dnia 27-go września, i że pragnie omówić szczegóły ich zastosowania i że życzenie to pochodzi nie od tych, którzy dotąd dyktowali politykę Niemiec i prowadzili wojnę, lecz od ministrów, którzy przemawiają w imieniu większości parlamentu i znacznej większości ludności niemieckiej; i po otrzymaniu również wyraźnego przyrzeczenia obecnego rządu niemieckiego, że niemieckie siły zbrojne będą tak na lądzie jak na wodzie przestrzegać ludzkich przepisów prowadzenia wojny, doszedł prezydent Stanów Zjednoczonych do przekonania, że powinien omówić z rządami, z którymi rząd Stanów Zjednoczonych jest połączony, kwestyę zawieszenia broni.



Piotr, król Serbii.



Ferdynand, car bułgarski.

"Poczuwa się jednakże do obowiązku powtórzenia, że może jedynie przedłożyć do omówienia takie zawieszenie broni, które umożliwi Stanom Zjednoczonym i połączonym z nimi mocarstwom przeprowadzenie ewentualnych zarządzeń, a któ-



Mohamed V. sułtan turecki.

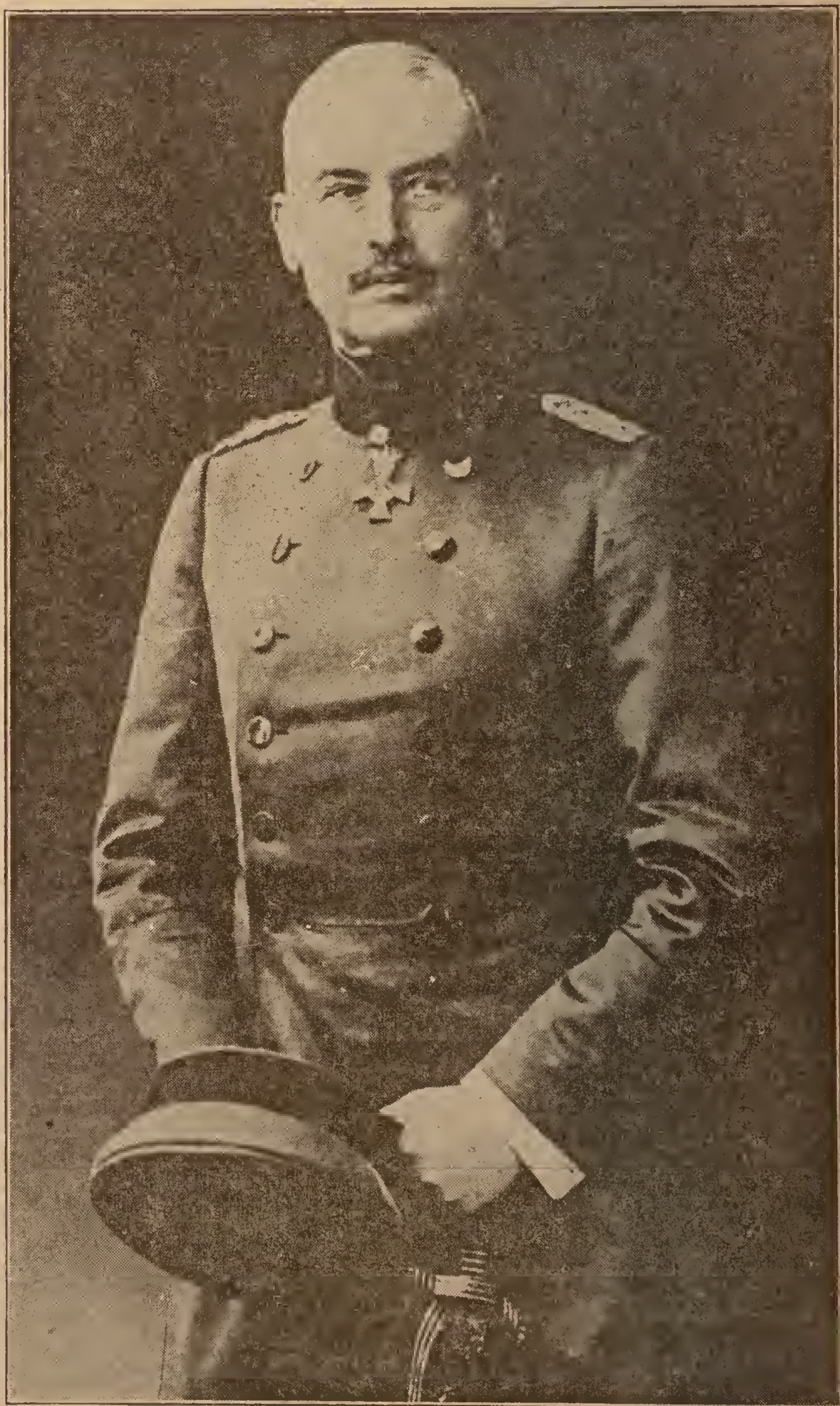
re uniemożliwi podjęcie kroków wojennych ze strony Niemiec.

"Prezydent przesłał przeto swoją korespondencyę z obecnemi władzami niemieckiemi rządom, z którymi rząd Stanów jest połączony w obecnej wojnie, z propozycyą, aby, jeżeli rządy te zechcą zawrzeć pokój na podstawie znanych warunków i zasad, polecono ich doradcom wojskowym i doradcom wojskowym Stanów Zjednoczonych przedłożenie rządom, połączonym przeciw Niemcom, potrzebnych warunków zawieszenia broni, tak, aby w zupełności zabezpieczyć interesy wchodzących w rachubę ludów i zapewnić połączonym rządom nieograniczoną władzę zabezpieczenia i przeprowadzenia szczegółów pokoju, na które przystał rząd niemiecki, z zastrzeżeniem, że z wojskowego punktu widzenia uważają takie zawieszenie broni za możliwe.

"Gdyby takie warunki zawieszenia broni zaproponowano, przyjęcie ich przez Niemcy stanowić będzie najlepszy uchwytny dowód, że bez zastrzeżeń przyjmują warunki i zasady pokojowe.

"Prezydent nie wyraziłby się dosyć jasno, gdyby zupełnie otwarcie nie wykazał, dlaczego należy żądać tak nadzwyczajnych gwarancyi. Zmiany w konstytucyi, o których mówił niemiecki sekretarz dla spraw zagranicznych w swej nocie z dnia 29-go października, zdają się wprawdzie być znamienne i ważne, lecz nie okazało się jeszcze, aby opracowano już w zupełności zasadę rządu, odpowiedzialnego wobec ludności niemieckiej lub by istniały albo były rozpatrywane gwarancye, że zmiana zasad i postępowania, na którą już się częściowo zgodzono, będzie stała.

"Pozatem zdaje się, że nie osiągnięto



Generał Liman von Sanders Pasza, główny komendant sił zbrojnych tureckich.

jeszcze jądra obecnych trudności. Może być, że przyszłe wojny będą się znajdować pod kontrolą niemieckiej ludności, lecz nie można tego powiedzieć o obecnej wojnie, a chodzi nam właśnie o obecną wojnę.

"Widocznem jest, że ludność niemiecka nie posiada żadnego sposobu, aby zmusić władze wojskowe cesarstwa do zastosowania się do woli ludu; że władza króla pruskiego, kontrulująca politykę cesarstwa, nie uległa ograniczeniu; że inicyatywa spoczywa jeszcze w rękach ludzi, którzy dotąd byli panami Niemiec.

"W przekonaniu, że cały pokój świata zależy obecnie od otwartych słów i czynów, poczuwa się prezydent do obowiązku oświadczenia, nie usiłując wcale upiększać słów, które mogą się wydawać ostremi, że narody świata nie wierzą i nie mogą wierzyć słowom tych, którzy dotychczas kierowali polityką niemiecką, i do wskazania raz jeszcze na okoliczność, że przy zawarciu pokoju i usiłowanem wynagrodzeniu nieopisanych krzywd i niesprawiedliwości obecnej wojny, rząd Stanów Zjednoczonych może pertraktować tylko z rzeczywistymi przedstawicielami ludności niemieckiej, którzy na podstawie konstytucyjnej stoją na czele rządu niemieckiego.

"Jeżeli Stany Zjednoczone mają obecnie pertraktować z władcami militarnymi i monarchicznymi autokratami Niemiec, lub jeżeli mają z nimi pertraktować później w sprawie zobowiązań międzynarodowych cesarstwa niemieckiego, muszą się domagać nie układów pokojowych, lecz poddania się. Nie uzyskanoby nic przez niewypowiedzenie tej ważnej rzeczy."


Wielkie armaty austryackie.

Tymczasem zaczęły się w granicach mocarstw centralnych dziać rzeczy, które wywierały wielki wpływ. Partya ludowa



Car Ferdynand bułgarski odwiedza front bojowy i swoją armię.

i socyalni demokraci, którzy otwarcie domagali się rychłego pokoju, przedstawili swe żądania w Berlinie. Niemców wypierano z Rumunii, a wschodnie granice Austryi były teraz zagrożone przez Aliantów. Żołnierze węgierscy łączyli się jawnie z tłumami, domagającymi się pokoju, w Budapeszcie i innych miastach. Najważniejszem z wszystkiego było jednak, że partya wojenna, która pchnęła Niemcy do wielkiej wojny, straciła zupełnie swoją władzę. Ludendorff, który bardziej niż Hindenburg był wcieleniem polityki militarnej, musiał ustąpić z powodu różnicy zdań. Pierwszy generalny kwatermistrz sprzeciwiał się podobno do ostatniej chwili, mimo, że jego potężna maszyna wojenna rozpadała się w kawałki, poddaniu się. Hindenburg odbył razem z innymi konferencyę z kajzerem, nowym kanclerzem i jego ministrami. Obstawał on uporczywie przy walce do upadłego, wskutek czego musiał zrezygnować. Razem z tą wiadomością nadeszły wiarogodne doniesienia, że wojsko niemieckie idzie w rozsypkę i buntuje się nawet w czasie odwrotu.


Generał von Beseler, zdobywca Nowo-Georgiewska, a poprzednio Antwerpii.


Wiktor Emanuel, król Włoch.

Berlin, przekonany, że Stany Zjednoczone i Alianci nie wdadzą się w żadne dalsze niepotrzebne wymiany not, poprosił dnia 27-go października bezpośrednio o warunki zawieszenia broni. Prezydent Wilson otrzymał z Berlina wiadomość, że istnieje tam obecnie rząd ludowy i że podlegają mu także władze wojskowe.

Austrya zażądała znowu warunków osobnego pokoju, a dnia 29-go października podała bezpośrednio prośbę o natychmiastowe zawieszenie broni; szczegóły tego podano powyżej.

W sprawie ostatniej prośby Niemiec Alianci działali szybko. Aliancki gabinet wojenny zebrał się w Wersalu i ułożył warunki zawieszenia broni. Przesłano je generałowi Fochowi, a 5-go listopada zawiadomił prezydent Wilson Berlin, że

Niemcy mogą otrzymać warunki, jeżeli zgłoszą się po nie do naczelnego dowództwa Aliantów na polu walki.

Niemcy, będąc w opłakanem położeniu, nie zwlekali długo. Generała Focha zawiadomiono telegrafem bezdrutowym, że niemiecka komisya rozjemcza zamierza przybyć do linii alianckich i odbyć z nim konferencyę w głównej kwaterze; tache wojskowy w Paryżu, wiceadmirał Meurer i admirał von Hintze.

W czasie, kiedy komisya niemiecka znajdowała się w obrębie linii alianckich ważne zajścia zapowiadały upadek Niemiec i Austryi. Na froncie stumilowym prowadziły wojska Aliantów z nadzwyczajną energią skuteczną ofenzywę. Gandawa poddała się; Sedan stał w płomie-



Francuska armata do rzucania min.

dnia 7-go listopada wstrzymano strzelanie na części frontu, gdzie miała przybyć komisya, którą zabrano następnie do głównej kwatery generała Focha. W skład komisyi niemieckiej wchodzili: Generał E. G. W. von Gruenell, delegat niemiecki na konferencye pokojowe w Hadze, generał H. G. A. von Winterfeld, były atniach i pierwsze wojska amerykańskie zbliżały się do jego przedmieść; Włosi wzięli dotąd do niewoli 1,000,000 żołnierzy nieprzyjacielskich i zdobyli 6,000 wielkich dział oraz 200,000 koni. Zajścia w Niemczech nie pozostawiały żadnej wątpliwości, że rządy autokratyczne się chwieją. Na kilku okrętach bojowych w

Kilonii zbuntowali się marynarze niemieccy i zawładnęli okrętami w imię rewolucyi. Pierwszy wybuch ruchu robotników i żołnierzy nastąpił, gdy w Stuttgardzie zgromadziło się 20,000 robotników, powiewając czerwonemi chorągwiami i wołając: "Precz z wojną—niech żyje republika socyalistyczna". Wiadomości, które przedostały się z Austryi, donosiły, że istnieją tam chaotyczne stosunki. Do miast napływali żołnierze, wracający w bezładzie. Zdemoralizowane wojsko plądrowało i garnęło się pod sztandary rewolucyjne. Żywności było mało, a i to wpadło w ręce powracających żołnierzy.

szła się po świecie wiadomość, że Bawarya ogłosiła jako pierwsze z państw niemieckich republikę i że Sejm tego małego królestwa obalił dynastyę Wittelsbachów, pozbawiając wszelkich praw do tronu króla Ludwika i jego następcę księcia Ruprechta. Kanclerz niemiecki ogłosił w następujący sposób abdykacyę Wilhelma:

"Kanclerz niemiecki książę Maximilian Badeński ogłosił następujący dekret: 'Cesarz i król postanowił zrzec się tronu.'

" 'Kanclerz pozostanie na swym urzędzie, dopóki nie będą załatwione kwestye, złączone z abdykacyą cesarza, zrzeczeniem się przez następcę tronu pretensyi



Francuski ogień płynny.

Dnia 8-go listopada wysłała komisya niemiecka, znajdująca się w obrębie linii francuskich, kuryera z warunkami Aliantów do rady niemieckiej w Spa. Niemcom dano 72 godziny czasu do odpowiedzi, lecz generał Foch odpowiedział odmownie na prośbę, aby do tego czasu zaprzestano walki. Energiczny wódz francuski obawiał się jakiego podstępu i zwycięskie jego wojska podążały w dalszym ciągu w kierunku Renu.

Dnia 9-go listopada zrzekł się tronu cesarz Wilhelm II. na rzecz swego najstarszego syna. W kilka godzin później roze-

do tronu Niemiec i Prus i z ustanowieniem regencyi.

" 'Do regencyi zamierza zamianować posła Eberta jako kanclerza i proponuje przedłożenie projektu do ustawy, przewidującej natychmiastowe ogłoszenie ogólnego prawa głosowania i zwołanie konstytuanty niemieckiej, która poweźmie ostateczną decyzyę co do przyszłej formy rządów narodu niemieckiego i tych ludów, które chciałyby wchodzić w skład Niemiec.' "

W ten sposób skończyło się panowanie człowieka, którego żądza powiększenia

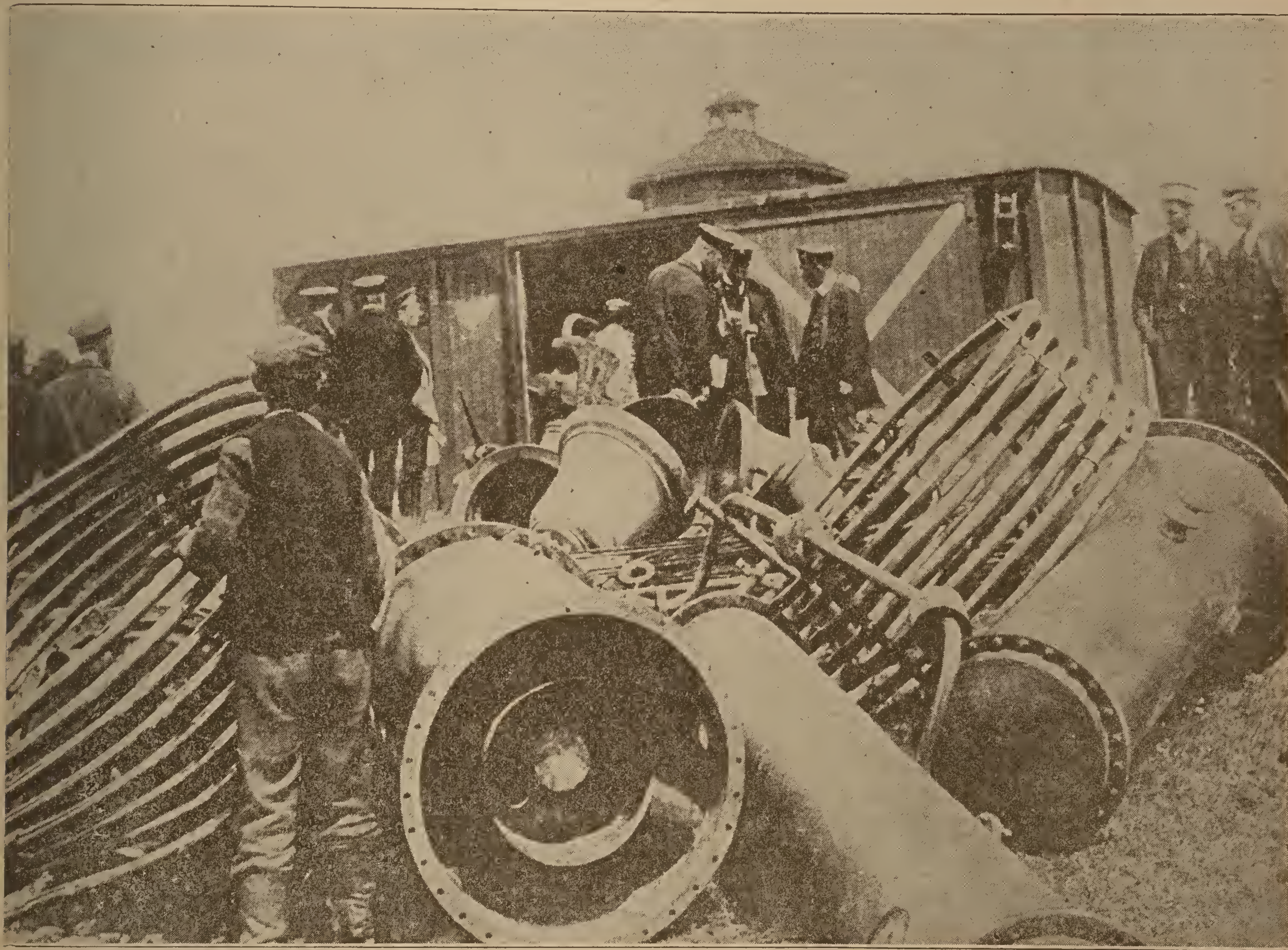


Żołnierze zaopatrzeni w maski przeciw gazom trującym.

swych wpływów stała się przyczyną wojny światowej. Z kilkoma członkami sztabu i sługami uciekł Wilhelm do Holandyi, gdzie go internowano.

W Niemczech tymczasem wzrastały zaburzenia polityczne. Strajki robotników szerzyły się we wszystkich miastach północnych Niemiec. Buntownicy w Kilonii zabrali jeszcze więcej okrętów i rozgrywały się walki między nimi, a niewielką liczbą rojalistów. Po abdykacyi kajzera opanowała Berlin rada robotników i żołnierzy. Rewolucyoniści byli górą w Wirtembergii i Brunświku, a władcy tamtejsi musieli zrzec się tronów.

Dnia 10-go listopada powiewał nad Berlinem czerwony sztandar i socyaliści ogłosili republikę. Po rezygnacyi księcia Maximiliana został Fryderyk Ebert kanclerzem i naczelnikiem tymczasowego rządu. W skład jego gabinetu wchodzili znani socyaliści Filip Scheidemann i dr. Liebknecht, którego wkrótce zamordowano. Ogłoszono ogólny strajk i w przeciągu kilku godzin dokonało się obalenie rządów cesarskich, a zaprowadzenie republikańskich. Przelewu krwi nie było niemal wcale; zaszło tylko kilka wypadków śmierci w starciach z oficerami armii niemieckiej. Później jednak był Berlin widownią krwawych walk, wywołanych przez radykalnych socyalistów, tak zwanych spartakowców.



Rekwizycya miedzi.

Wojna światowa zakończyła się dnia 11-go listopada 1918 roku o 11-tej godzinie przed południem. Generał Foch przesłał wiadomość o tem wszystkim komendantom i w oznaczonym czasie ustały wszystkie walki. Poniżej podane są w streszczeniu warunki zawieszenia broni:

Niemcy muszą wydać wszystkie submaryny, włączając krążowniki podmorskie i submaryny, służące do kładzenia min. Również muszą wydać następujące okręty, z których poszczególne będą oznaczone przez Aliantów: Pięćdziesiąt kontrtorpedowców, sześć krążowników bojowych, dziesięć okrętów bojowych i osiem lekkich krążowników.

Pozostałe submaryny i wszystkie inne statki nawodne należy rozbroić, usunąć z nich załogi i zgromadzić w portach niemieckich, które będą wyznaczone przez Aliantów. Wszystkie okręty pomocnicze należy rozbroić.

Niemcy muszą wydać wszystkie zajęte przez nich porty nad Czarnem Morzem razem z wszystkimi okrętami rosyjskimi, zabranymi przez Niemców.

Wszystkie okręty kupieckie Aliantów, znajdujące się obecnie w rękach niemieckich, należy wydać bez zastrzeżeń.

Alianci zajmą cały kraj na lewym (zachodnim) brzegu Renu i główne przejścia w Moguncyi, Koblencyi i Kolonii, jakoteż przyczółki mostowe (z promieniem dwudziestu mil) na prawym brzegu.

Niemcy muszą się cofnąć i pozostawić na prawym brzegu czterdzieści kilometrów szeroką neutralną strefę od granicy holenderskiej do szwajcarskiej.

W przeciągu czternastu dni muszą Niemcy ewakuować całą Belgię, Francyę, Alzacyę i Lotaryngię i Luxemburgię. Wszystkie wojska niemieckie, które pozostaną tam dłużej, będą wzięte do niewoli.

Niemcy muszą wydać 5,000 dział, połowę ciężkich i połowę polowych, 30,000 kulomiotów, 3,000 przyrządów do rzucania min i 2,000 samolotów.



Mogiła żołnierzy niemieckich.

Niemcy muszą wydać w dobrym stanie 5,000 parowozów, 50,000 wagonów i 10,000 motorowych wózków. Również muszą wydać wszystkie koleje w Alzacyi i Lotaryngii oraz swe zapasy węgli i metalów.

Wszyscy Niemcy w Afryce wschodniej muszą się poddać w przeciągu miesiąca.

Oprócz Francyi, Belgii i Alzacyi muszą

wschodzie, albo przez Gdańsk, albo przez Wisłę.

Niemcy mają zapłacić całkowite odszkodowanie za wszystkie szkody, wyrządzone przez armie niemieckie.

Mają oddać wszystką gotówkę, zabraną z belgijskiego Banku Narodowego.

Mają oddać wszystko złoto, zabrane z Rosyi i Rumunii; złoto to ma być wręczone Aliantom jako opiekunom.



Dzieła ciężkiej artyleryi belgijskiej w oszańcowaniu podziemnem.

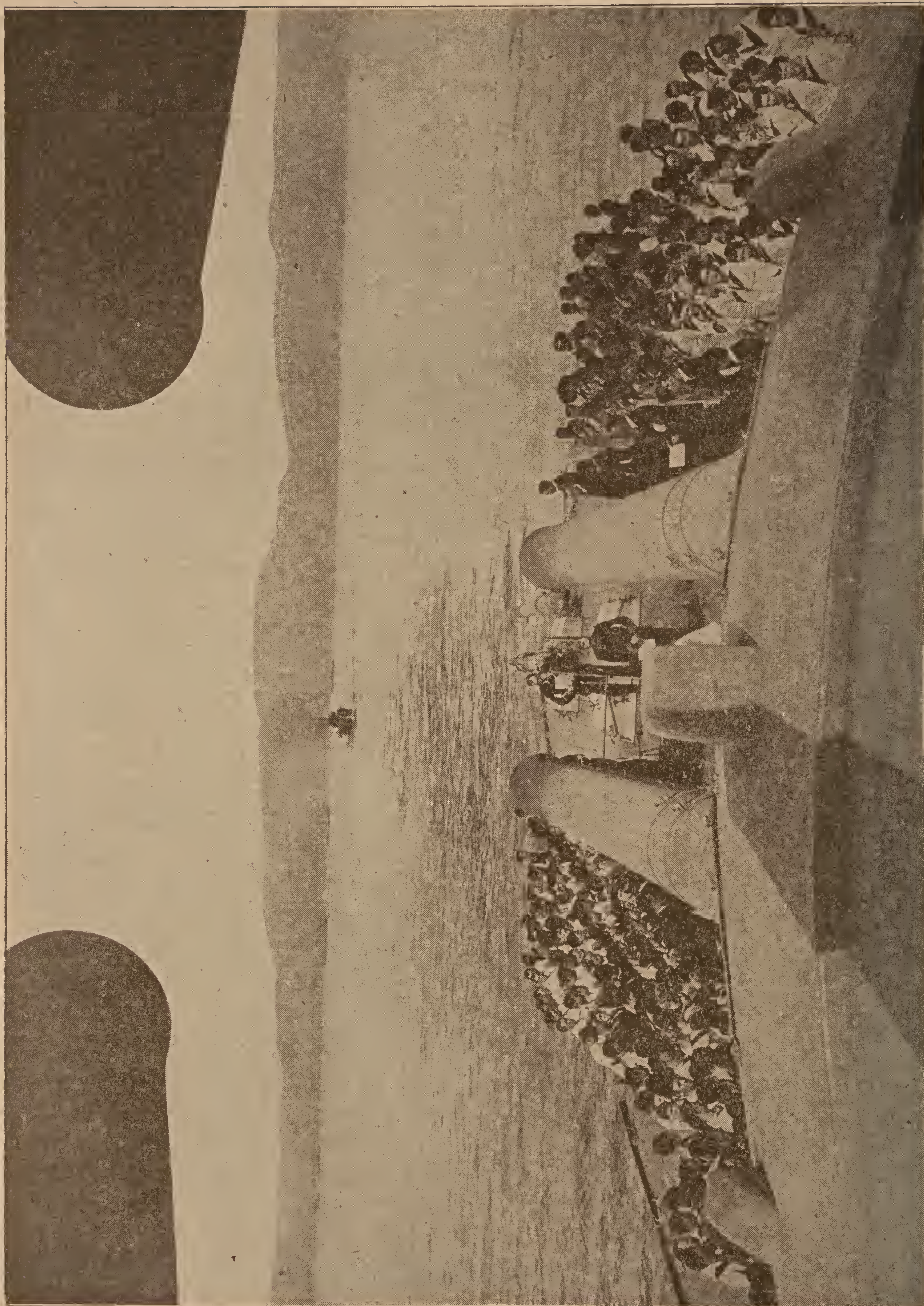
Niemcy ewakuować wszystkie terytorya, które przed wojną należały do Rosyi, Rumunii i Turcyi.

Traktaty pokojowe, zawarte w Bukareszcie i Brześciu Litewskim, unieważnia się.

Alianci mają mieć wolny dostęp do ziem, ewakuowanych przez Niemców na

Wszyscy jeńcy alianccy w Niemczech mają być natychmiast uwolnieni.

W kilka dni po zawarciu zawieszenia broni zrzekł się tronu cesarz austro-węgierski Karol; abdykacyę jego ogłoszono 16-go listopada, a rząd objęli "deputowani ludu." Były cesarz austryacki udał się ze swą rodziną do Szwajcaryi.



Nabożeństwo na pokładzie drednotu.

ROZDZIAŁ XVII.

TRAKTAT POKOJOWY Z NIEMCAMI.

W styczniu roku 1919 rozpoczęła się w Wersalu pod Paryżem konferencya pokojowa, na której przedstawiciele mocarstw alianckich i sprzymierzonych opracowywali warunki dla mocarstw centralnych. W konferencyi brało udział pięć mocarstw alianckich: Stany Zjednoczone, Anglia, Francya, Włochy i Japonia oraz następujące sprzymierzone: Belgia, Boliwia, Brazylia, Chiny, Kuba, Ekwador, Grecya, Gwatemala, Haiti, Hedżas, Honduras, Liberia, Nikaragua, Panama, Peru, Polska, Portugalia, Rumunia, Serbia, Siam, Czechosłowacya i Urugwaj. Konferencya ciągnęła się przez kilka miesięcy i kilkakrotnie groziło jej rozbicie, głównie z powodu stanowiska Włoch w sprawie Rjeki, wkońcu jednak osiągnięto porozumienie i dnia 7-go maja wręczono warunki przedstawicielom niemieckim. Warunki te są w streszczeniu następujące:

CZĘŚĆ I.

Liga Narodów.—Konstytucya Ligi Narodów stanowi pierwszą część traktatu pokojowego, który, oprócz ogólnych, nakłada na Ligę wiele nadzwyczajnych obowiązków.

Ma ona zamianować trzech z pięciu członków komisyi dla zagłębia rzeki Saary, prowadzić nadzór nad tamtejszymi rządami i przeprowadzić plebiscyt. Zamianuje wysokiego komisarza dla Gdańska, zagwarantuje niepodległość tego wolnego miasta i doprowadzi do skutku traktaty między Gdańskiem a Niemcami i Polską.

Ma opracować system mandatów, który będzie zastosowany do byłych kolonii niemieckich i być ostatnią instancyą w plebiscytach nad granicą belgijsko-niemiecką, w porozumieniach co do Kanału Kilońskiego i rozstrzygnąć pewne zagadnienia ekonomiczne i finansowe.

Członkowie. — Członkami Ligi będą mocarstwa, które konstytucyę podpiszą i inne państwa, które będą zaproszone do udziału; muszą one jednak w przeciągu dwóch miesięcy przedłożyć deklaracyę, że wstępują do Ligi bez zastrzeżeń.

Można dopuścić nowe państwo, dominium lub kolonię, pod warunkiem jednak, że zgadzają się na to dwie trzecie zebranych. Państwo może wystąpić z Ligi za dwuletniem wypowiedzeniem, pod warunkiem, że spełniło swe zobowiązania międzynarodowe.

Sekretaryat.—Stały sekretaryat będzie założony w siedzibie Ligi, którą będzie Genewa.

Zgromadzenie. — Zgromadzenie składać się będzie z przedstawicieli członków Ligi i będzie się zbierać w oznaczonych odstępach czasu. Głosowanie będzie według państw. Każdy członek będzie miał jeden głos i nie więcej jak trzech przedstawicieli.

Rada.—Rada będzie się składać z przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw alianckich i przedstawicieli czterech członków, wybieranych od czasu do czasu przez zgromadzenie; może się porozumiewać z innemi państwami i ma się zbierać przynajmniej raz na rok.

Niereprezentowani członkowie zostaną zawezwani do przysłania przedstawiciela, jeżeli będą omawiane sprawy, dotyczące ich interesów.

Głosowanie będzie według państw. Ka-


EUROPE
SCALE OF MILES
100 200 300 400 500
ARCTIC OCEAN
ATLANTIC OCEAN
NORTH SEA
BALTIC SEA
BLACK SEA
CASPIAN SEA
MEDITERRANEAN SEA
ADRIATIC SEA
ASIA MINOR
AFRICA
SIBERIA
URAL MOUNTAINS
TUNDRA
LAPLAND
FINLAND
POLAND
PRUSSIA
HUNGARY
ROUMANIA
FRANCE
SPAIN
PORTUGAL
GREECE
BULGARIA
JUGO SLAV
CZECHO-SLOVAKIA
AUSTRIAN STATE
BALTIC STATES
BRITISH ISLES
ICELAND (Danish)
FAROE OR FEROE IS. (Danish)
PETROGRAD
STOCKHOLM
COPENHAGEN
BERLIN
VIENNA
PARIS
MADRID
ROME
CONSTANTINOPLE
Kara Sea
White Sea
English Channel
Bay of Biscay
Tyrrhenian Sea
Ionian Sea
Aegean Sea
Sea of Azov
ARCTIC CIRCLE
CAUCASUS MTS.
1 West 0° 2 3 10° Longitude 4 East 20° from 5 Greenwich 30° 6 7 40° 8 50°

żde państwo będzie miało jeden głos i nie więcej jak jednego przedstawiciela. Decyzye zgromadzenia i rady muszą być jednogłośne, z wyjątkiem spraw, odnoszących się do procedury i w pewnych wypadkach, wyszczególnionych w konstytucyi, kiedy decydować będzie większość.

Zbrojenia.—Rada ułoży plany, zmierzające do ograniczenia zbrojeń. Plany te mają podlegać co dziesięć lat rewizyi.

Po przyjęciu ich żadnemu członkowi nie wolno będzie przekroczyć tekstu, chyba za zgodą rady.

Rada ułoży plany, zmierzające do utworzenia stałego sądu dla sądownictwa międzynarodowego w celu rozstrzygania zatargów międzynarodowych lub wydawania opinii doradczych. Członkowie, nie przedstawiający swej sprawy sądom polubownym, muszą przyjąć juryzdykcyę zgromadzenia. Jeżeli rada, z wyłączeniem powaśnionych stron, wyda jednogłośnie decyzyę, członkowie zgadzają się nie rozpoczynać wojny z przeciwną stroną, przyjmującą jej polecenia.

Prawomocność traktatów.— Wszelkie traktaty lub umowy międzynarodowe, zawarte po założeniu Ligi, będą zapisane w sekretaryacie i ogłoszone. Zgromadzenie może od czasu do czasu polecić członkom ponowne rozpatrzenie traktatów, których nie można zastosować lub które stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju.

Konstytucya znosi wszelkie zobowiązania między członkami, niezgodne z jej warunkami, lecz nie narusza wcale prawomocności umów międzynarodowych, jak traktaty polubowne i ugody, dotyczące pewnych okolic, jak naprzykład doktry-



Pancernik niemiecki "Braunschweig."

Zapobieganie wojnom.—W razie wojny rada zbierze się, aby postanowić, jaką należy powziąć wspólną akcyę. Członkowie są zobowiązani przedłożyć kwestye sporne sądowi polubownemu lub dochodzeniom i nie rozpoczynać wojny przed upływem trzech miesięcy po wyroku. Członkowie zobowiązują się wykonać wyrok polubowny i nie rozpoczynać wojny z partyą przeciwną, która również się do wyroku zastosowała; jeżeli członek wyroku nie wykona, rada zaproponuje potrzebne środki.


ASIA
SCALE OF MILES
ARCTIC OCEAN
PACIFIC OCEAN
INDIAN OCEAN
RUSSIAN REPUBLIC
SIBERIA
CHINESE REPUBLIC
BRITISH INDIA
PERSIA
ARABIA
AFRICA
EUROPE
SIAM
BAY OF BENGAL
ARABIAN SEA
CASPIAN SEA
BLACK SEA
MEDITERRANEAN SEA
RED SEA
SEA OF OKHOTSK
SEA OF JAPAN
YELLOW SEA
EAST CHINA SEA
SOUTH CHINA SEA
CELEBES SEA
BERING SEA
NORTH SEA
PHILIPPINE ISLANDS (U.S.)
FORMOSA
JAPAN
MANCHURIA
MONGOLIA
FRENCH INDO CHINA
CEYLON
SUMATRA
BORNEO
SAKHALIN ISLAND
KAMCHATKA
PETROGRAD
POLAND
ARCTIC CIRCLE
TROPIC OF CANCER
EQUATOR
East from Greenwich
Longitude

ny Monroe'go, w celu utrzymania pokoju.

System mandatów.—Opieka nad narodami, niezdolnymi jeszcze stać o własnych siłach, będzie powierzona rozwiniętym narodom, które najbardziej się do tego nadają.

Konstytucya rozróżnia trzy okresy rozwoju, wymagające różnych rodzajów mandatów:

Społeczeństwa jak te, które należą do państwa tureckiego, a których tymczasem nie można uznać za niepodległe, będą otrzymywać radę i pomoc od jednego z mocarstw, w wyborze którego miałyby głos.

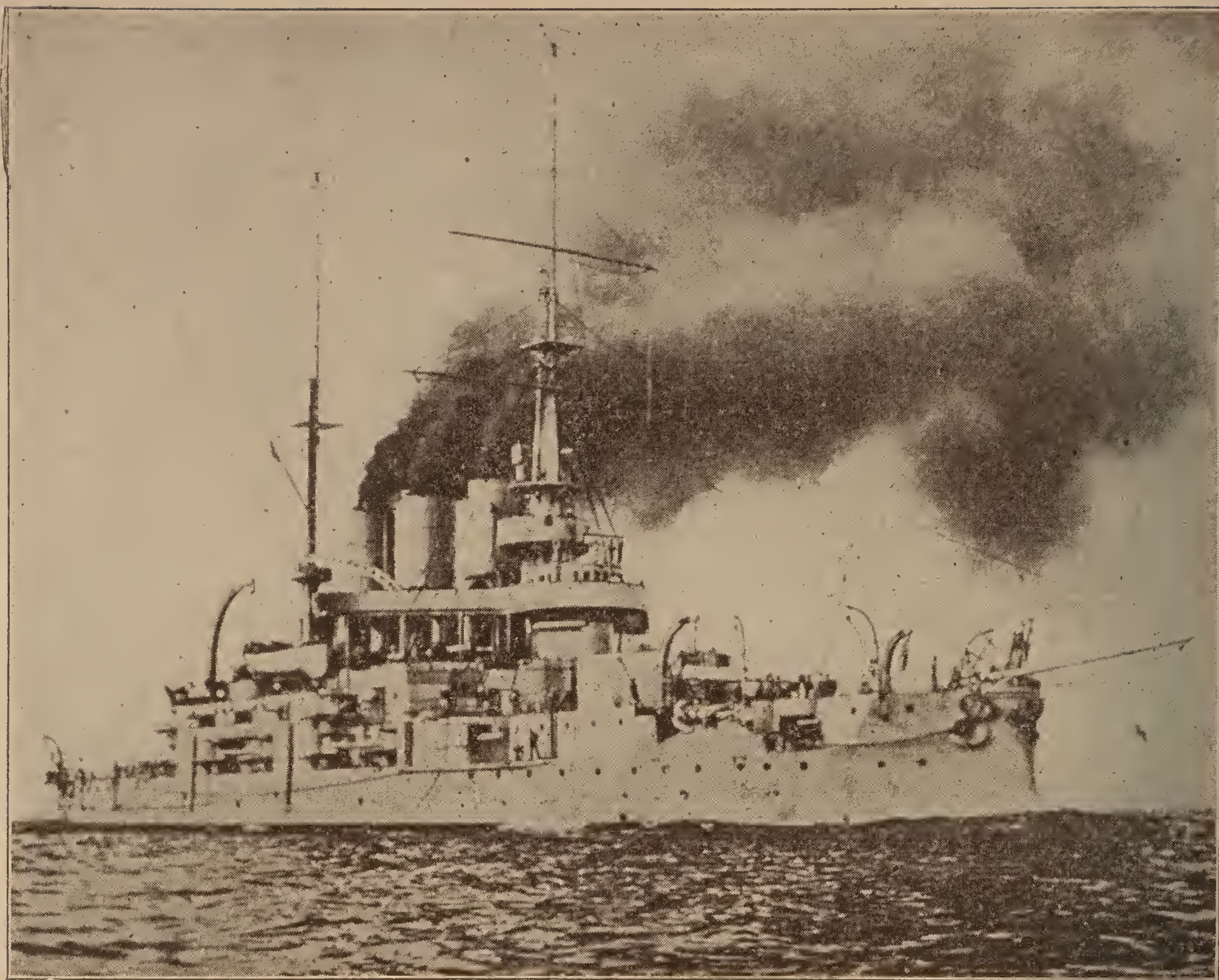


"Queen Elizabeth", drednot floty angielskiej.

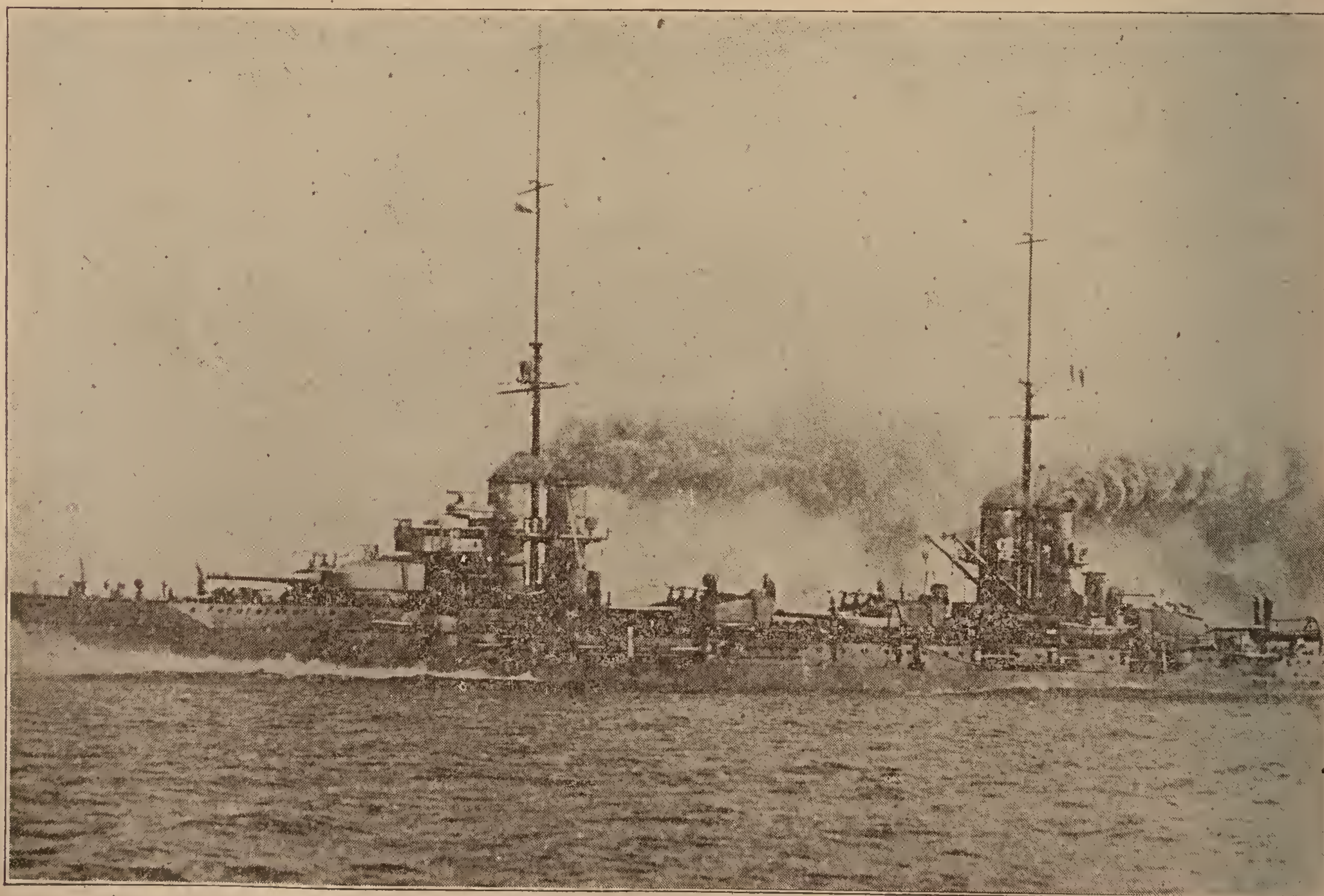
Społeczeństwa, jak w Afryce środkowej, nad któremi ma mieć mandat jedno z mocarstw na warunkach, zatwierdzonych ogólnie przez członków Ligi; wszyscy członkowie będą tam mieli równą sposobność do prowadzenia handlu. Pewne nadużycia, jak handel niewolnikami, bronią i napojami alkoholicznymi, będą zabronione, a budowa podstaw wojskowych i marynarki jakoteż wprowadzenie przymusowych ćwiczeń wojskowych nie będą dozwolone.

Inne społeczeństwa, jak w południowo-zachodniej Afryce i na wyspach w południowej części Oceanu Spokojnego, nad któremi będzie miało mandat jedno z mocarstw jako nad nienaruszalnemi częściami swego terytoryum. We wszystkich wypadkach mocarstwo, któremu powierzono mandat, będą zdawać corocznie raporty, przyczem będzie określony stopień ich władzy.

Ogólne zastrzeżenia międzynarodowe. Stosownie do istniejących lub przyszłych ugód międzynarodowych członkowie Ligi będą się za pośrednictwem organizacyi międzynarodowych, założonych przez konwencyą robotniczą, starać o zapewnienie stosownych warunków pracy dla mężczyzn, kobiet i dzieci we własnych i innych krajach i dążyć będą do zapewnienia sprawiedliwego traktowania krajowców terytoryów, podlegających ich kontroli; powierzą Lidze ogólny nadzór nad wykonaniem umów o stłumieniu handlu kobietami, dziećmi itd. i nad handlem bronią i amunicyą, nad którą kontrola jest konieczna; poczynią zastrzeżenia co do wolności komunikacyi i przewozu i równego traktowania pod względem handlowym



"Pantalejmon", pancernik rosyjski.



Potężny włoski drednot "Dante Alighieri".

wszystkich członków Ligi, z szczególnem uwzględnieniem potrzeb okolic, spustoszonych w czasie wojny; również będą się starać o międzynarodowe zwalczanie chorób zaraźliwych.

Ustanowione już międzynarodowe biura i komisye będą oddane pod kontrolę Ligi; to samo odnosi się do biur, które zostaną założone w przyszłości.

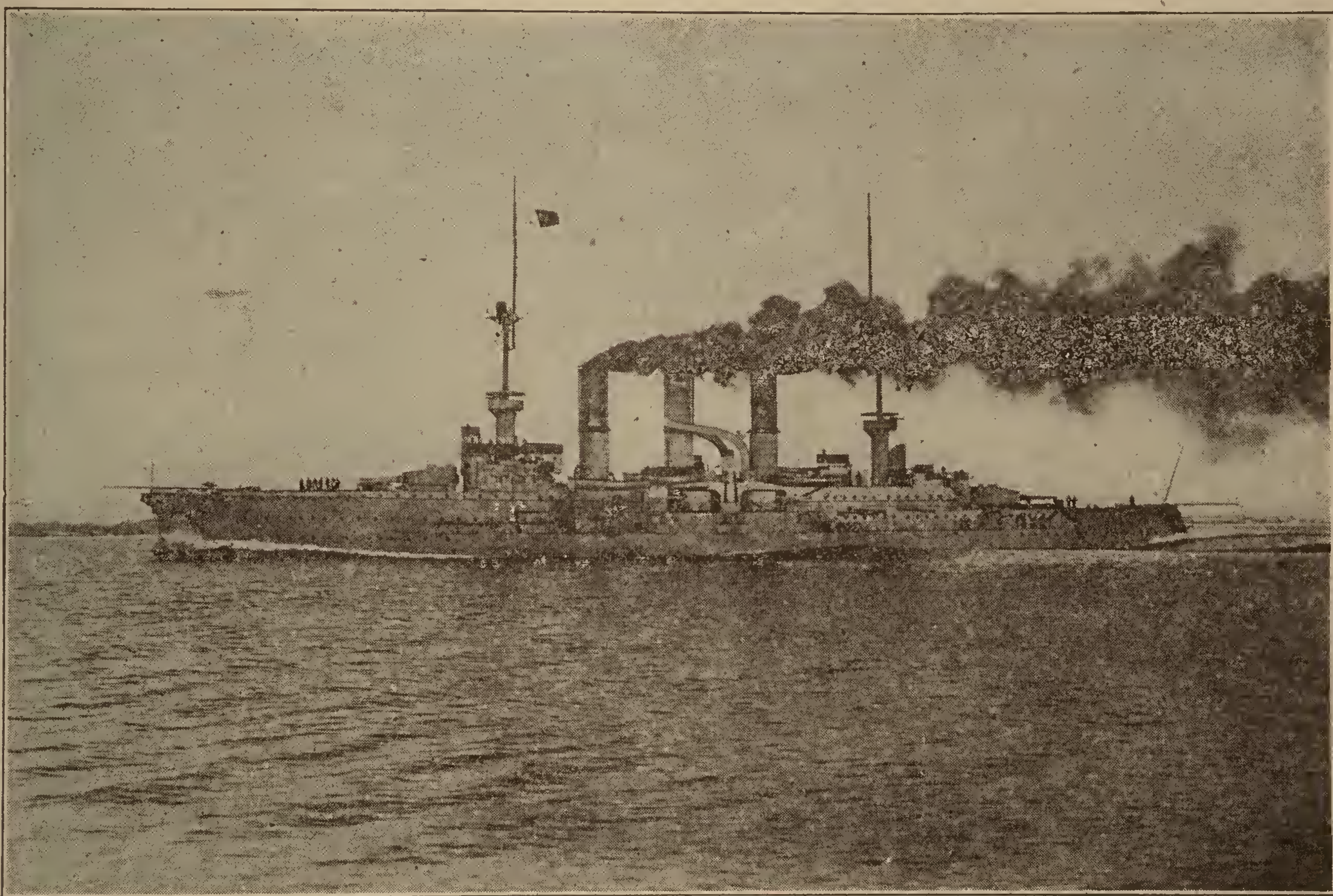
Poprawki do konstytucyi wejdą w życie, skoro będą zatwierdzone przez radę i większość zgromadzenia.

CZĘŚĆ II.

Granice Niemiec. — Niemcy odstępują Francyi Alzacyę i Lotaryngię, 5,600 kwadratowych mil, a Belgii dwa małe okręgi między Luxemburgią i Holandyą, razem 382 kwadratowe mile.

zagłębie Saary, 738 kwadratowych mil, między zachodnią granicą reńskiego Palatynatu, należącego do Bawaryi, i południowo-wschodnim kątem Luxemburgii.

Obszar Gdańska składa się z "V" mię-



Pancernik niemiecki "Prinz Adalbert".

dzy rzekami Nogatem i Wisłą, przechodzącego w "W" przez dodanie podobnego "V" na zachodzie, włączając miasto Gdańsk.

Również odstępują Polsce południowo-wschodnią część Śląska poza Opole i włączając to miasto, większą część Poznańskiego i Prus Zachodnich, razem 27,686 kwadratowych mil, tak, że część Polski będzie oddzielać Prusy Wschodnie od reszty Niemiec.

Niemcy tracą zwierzchnictwo nad północno-wschodnią częścią Prus Wschodnich, czterdzieści mil na północ od rzeki Niemna, i umiędzynarodowione obszary około Gdańska, 729 kwadratowych mil, i

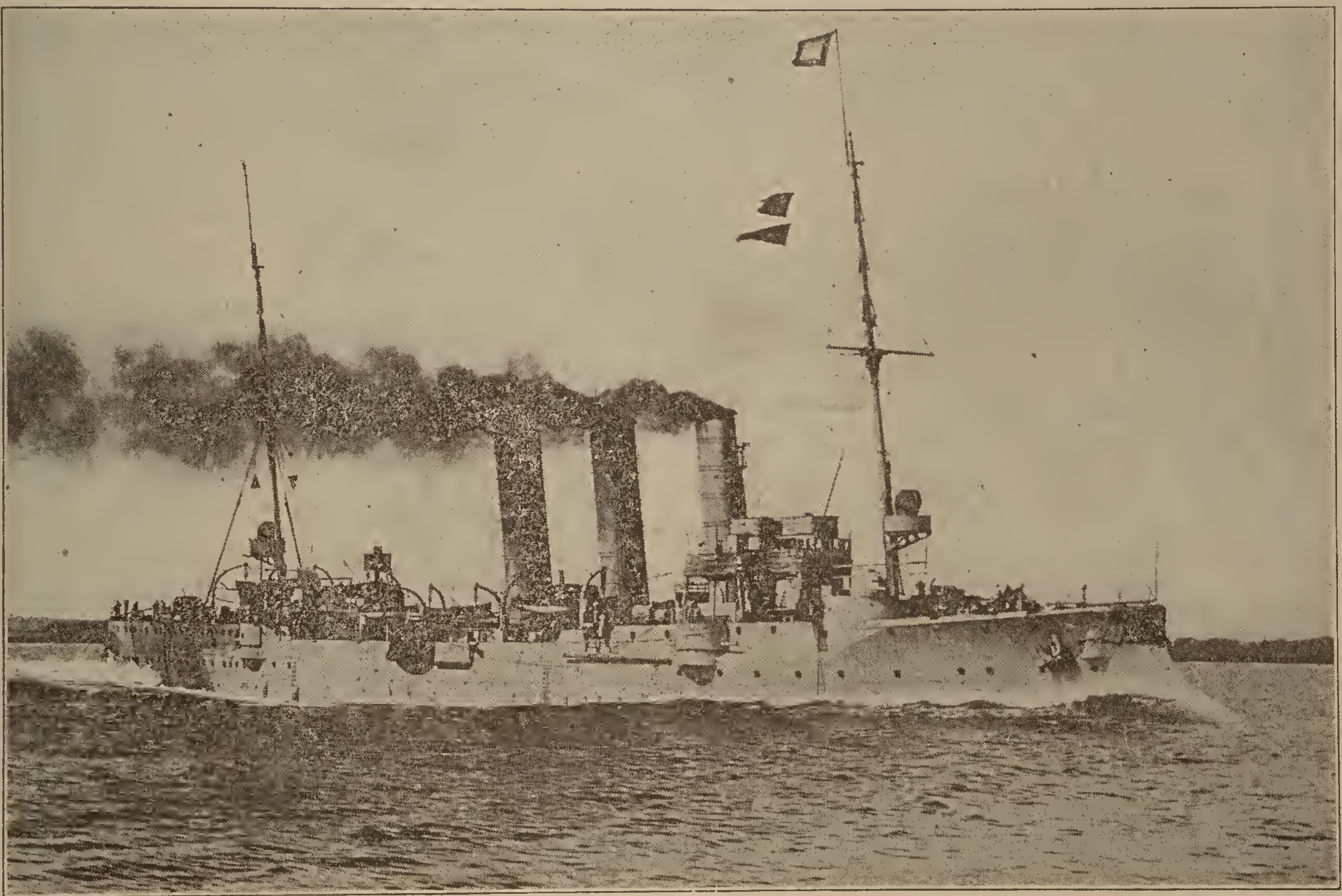
Południowo-wschodnia, trzecia część Prus Wschodnich i obszar między Prusami Wschodniemi i Wisłą na północ od 53 stopnia i 3 minut szerokości geograficznej, będą stanowić o swej przynależności narodowej zapomocą ogólnego głosowania, 5,785 kwadratowych mil, a tak samo postąpi się w części Szlezwigu, 2,787 kwadratowych mil.


AFRICA
SCALE OF MILES
0 200 400 600 800 1000
The Nile Delta
AND SUEZ CANAL
SCALE 0 10 20 30 40 50 MILES
MEDITERRANEAN SEA
Black Sea
ASIA MINOR
MEDITERRANEAN SEA
SAHARA OR GREAT DESERT
TROPIC OF CANCER
EQUATOR
TROPIC OF CAPRICORN
Gulf of Guinea
West Longitude from Greenwich. East

CZĘŚĆ III.

Belgia.—Niemcy przystają na zniesienie traktatów z roku 1839, na mocy których ustanowiono Belgię jako neutralne państwo i zgadzają się z góry na jakąkolwiek umowę, którą mocarstwa alianckie i połączone postanowią je zastąpić.

Niemcy uznają zupełne zwierzchnictwo Belgii nad spornem terytoryum Moresnet i nad częścią pruskiego Moresnet, i zrzekają się na korzyść Belgii wszelkich praw nad powiatami Eupen i Malmedy; mieszkańcy tych powiatów są uprawnieni do zaprotestowania w przeciągu sześciu miesięcy przeciw tej zmianie zwierzchnictwa, w całości lub częściowo; ostateczna decyzya zależy od Ligi Narodów.



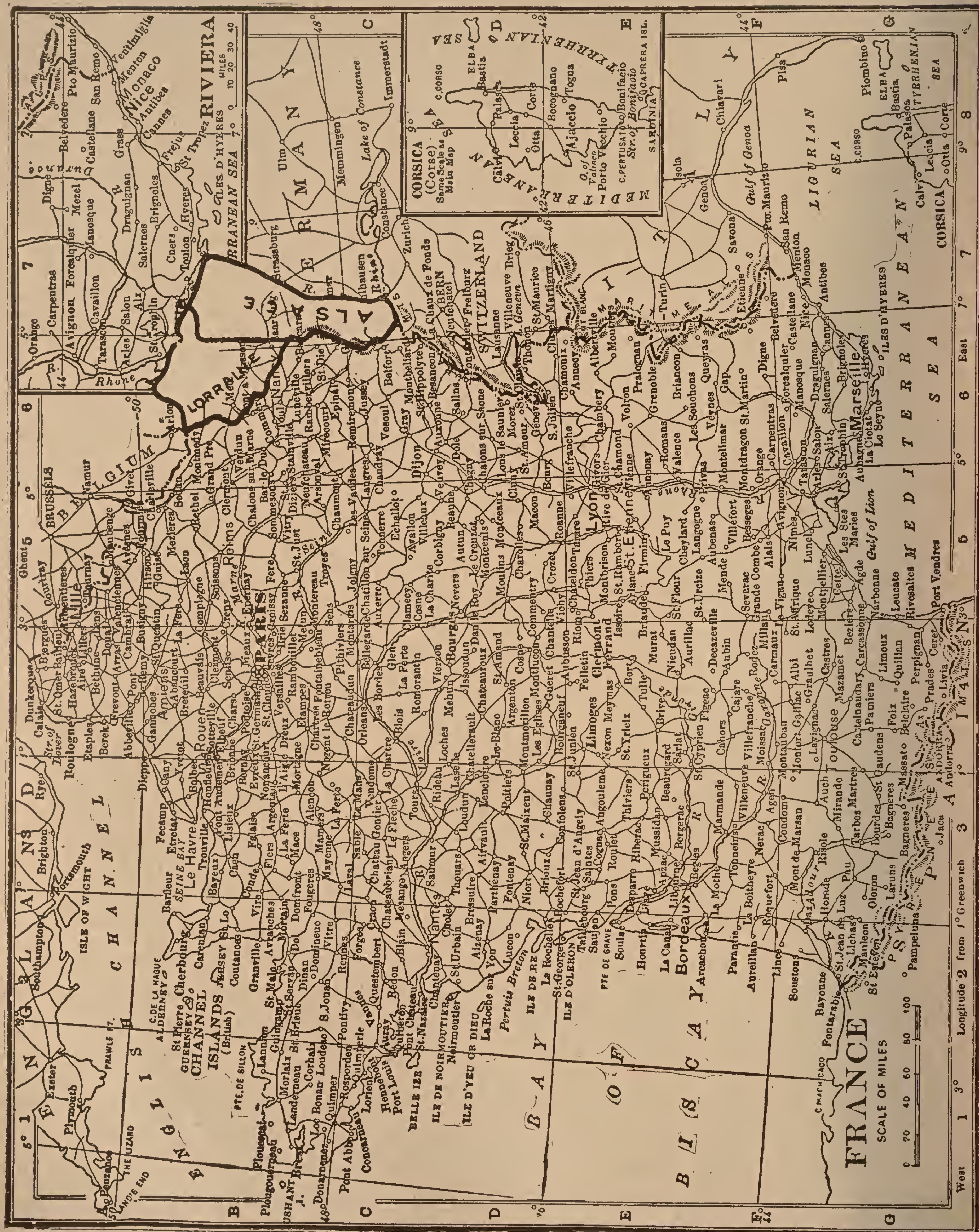
Niemiecki pancernik "Luebeck".

Komisya ma uregulować linię graniczną; ustanowiono pewne przepisy co do zmiany narodowości.

Luxemburgia.—Niemcy wyrzekają się swych traktatów i umów z wielkiem księstwem Luksemburskiem, uznają je jako nienależące od 1-go stycznia do niemieckiego związku cłowego, zrzekają się wszelkich praw do ciągnięcia korzyści z kolei, zgadzają się na odwołanie jego neutralności i przyjmują z góry wszystkie międzynarodowe umowy, jakie mocarstwa alianckie i połączone mogą w sprawie Luxemburgii powziąć.

Lewy brzeg Renu.—Stosownie do zastrzeżeń militarnych Niemcy nie będą utrzymywać żadnych fortyfikacyi ani sił zbrojnych w odległości mniej niż pięćdziesięciu kilometrów na wschód od Renu, odbywać żadnych manewrów ani utrzymywać niczego, co ułatwiałoby mobilizacyę. W przeciwnym razie Niemcy będą winnemi dopuszczenia się kroku nieprzyjacielskiego wobec mocarstw, podpisanych pod traktatem, i usiłowanego zakłócenia pokoju światowego.

Alzacya i Lotaryngia.—Po uznaniu moralnego obowiązku naprawienia krzywdy, wyrządzonej w r. 1871 przez Niemcy Francyi i ludności Alzacyi i Lotaryngii, odstępują Niemcy Francyi terytorya, uzyskane w traktacie frankfurckim w granicach z przed r. 1871; mają one być wolne od wszystkich długów publicznych.


FRANCE
SCALE OF MILES
Longitude 2 from 1° Greenwich
RIVIERA
CORSICA
(Corse)
Same Scale as Main Map
ALSACE
LORRAINE
BELGIUM
SWITZERLAND
ENGLAND
ENGLISH CHANNEL
BAY OF BISCAY
MEDITERRANEAN SEA
GULF OF LION
LIGURIAN SEA
TYRRHENIAN SEA
PARIS
Lille
Lyon
Marseille
Bordeaux
Toulouse
Nantes
Rouen
Le Havre
Nice
Monaco
Brussels
Gulf of Genoa
Lake of Constance

Obywatelstwo jest uregulowane przez szczegółowe zastrzeżenia, rozróżniające między ludźmi, którzy zostaną natychmiast obywatelami francuskimi, między ludźmi, którzy muszą się formalnie zgłosić i między ludźmi, którzy mogą się naturalizować po trzech latach. Wszelka własność publiczna i prywatna byłych udzielnych książąt niemieckich przechodzi na własność Francyi bez zapłaty lub kredytu.

Różne klauzule regulują ogólne zastrzeżenia traktatu o specyalnych warunkach dla Alzacyi i Lotaryngii; wykonanie niektórych spraw zależy od umów między Francyą i Niemcami.

Zagłębie Saary.—Jako odszkodowanie za zniszczenie kopalń węgli w północnej Francyi odstępują Niemcy Francyi zupełnie kopalnie węgli w zagłębiu rzeki Saary. Wartość ich będzie oszacowana przez komisyę odszkodowań. Prawa francuskie zależne będą od ustaw niemieckich, które obowiązywały w czasie zawieszenia broni, z wyjątkiem ustawodawstwa wojennego. Francya zajmuje miejsce obecnych właścicieli, którym Niemcy zobowiązują się zapłacić odszkodowanie.

Francya będzie dostarczać obecnej proporcyi węgla dla potrzeb lokalnych i będzie też opłacać przypadającą na nią część podatków lokalnych.

Zagłębie ciągnie się od granicy Lotaryngii, odzyskanej przez Francyę, na północ do St. Wendel, włączając na zachodzie niziny Saary aż do Saarholzbach, a na wschodzie miasto Homburg.

Nie będzie tam żadnej służby wojskowej i jedynie żandarmerya miejscowa będzie utrzymywać porządek.



Niemiecki pancernik "Kaiser Wilhelm der Grosse".

Ludność zatrzyma swe zgromadzenia lokalne, wolności religijne, szkoły i język, lecz głosować będzie tylko na członków zgromadzeń lokalnych. Mieszkańcy mogą zatrzymać swoją obecną przynależność narodową, chyba, że osoby pojedyncze chciałyby ją zmienić.

Pieniądze niemieckie mogą kursować swobodnie. Po piętnastu latach odbędzie się plebiscyt według gmin, aby dowiedzieć



Po drugiem oblężeniu Przemyśla.

się o życzeniu ludności, czy chce nadal pozostać pod rządami Ligi Narodów, czy też życzy sobie unii z Francyą lub z Niemcami. Opierając się na wyniku głosowania wyda Liga Narodów ostateczną decyzyę.

CZĘŚĆ IV.

Niemiecka Austrya. — Niemcy uznają zupełną niepodległość niemieckiej Austryi w zakreślonych granicach.

Czechosłowacya. — Niemcy uznają zupełną niepodległość państwa czechosłowackiego, włączając autonomiczne terytoryum Rusinów na południe od Karpat, i przyjmują granice tego państwa; granica



"Emir Bucharskij", torpedowiec rosyjski.

między Niemcami i Czechami będzie ta sama co w roku 1914.

Polska. — Stosownie do kroków, powziętych już przez mocarstwa alianckie i połączone, uznają Niemcy zupełną niepodległość Polski i zrzekają się na jej rzecz wszystkich praw i tytułów do terytoryum, którego granicę stanowi na północy Morze Bałtyckie, na zachodzie Niemcy, dawna granica rosyjsko-niemiecka do punktu, gdzie przerzyna rzekę Niemen, a następnie północna granica Prus Wschodnich.

Artykuł ten nie odnosi się jednak do terytoryów Prus Wschodnich i wolnego miasta Gdańska, określonych w innem miejscu.

Granice Polski, nie wyszczególnione w poniższym traktacie, będą później ustanowione przez główne mocarstwa alianckie i połączone.

W piętnaście dni po wejściu w życie obecnego traktatu zostanie zamianowana komisya z siedmiu członków, z których pięciu będzie zamianowanych przez główne mocarstwa alianckie i połączone, jeden przez Niemcy i jeden przez Polskę, w celu wyznaczenia na miejscu granicy między Polską i Niemcami.

Decyzye komisyi zapadną większością głosów i mają obydwie strony obowiązywać.

W części Górnego Śląska mieszkańcy będą wezwani do orzeczenia przez głosowanie, czy chcą należeć do Niemiec czy do Polski.

Rządy polski i niemiecki zobowiązują się niniejszem nie dopuszczać się żadnych


Germany - Poland
Schleswig-Holstein
Wurttemberg
Bavaria - Saxony
SCALE OF MILES
0 20 40 60 80 100
KIEL CANAL TO ALLIES
NORTH SEA
BALTIC SEA
POLAND
CZECHO-SLOVAKIA
AUSTRIA
HUNGARY
RUSSIA
DENMARK
SWEDEN
BORNHOLM
Konigsberg
Danzig
Berlin
Hamburg
Bremen
Hanover
Leipzig
Dresden
Breslau
Posen
Warsaw
Frankfurt
Cologne
Munich
Stuttgart
Strassburg
LORRAINE
Vistula
Danube
East 14° from Greenwich

prześladowań w żadnej części swego terytoryum i nie przedsiębrać żadnych wyjątkowych kroków w jakimkolwiek kierunku politycznym na Górnym Śląsku, dopóki nie zapadnie ostateczna decyzya w sprawie tego kraju.

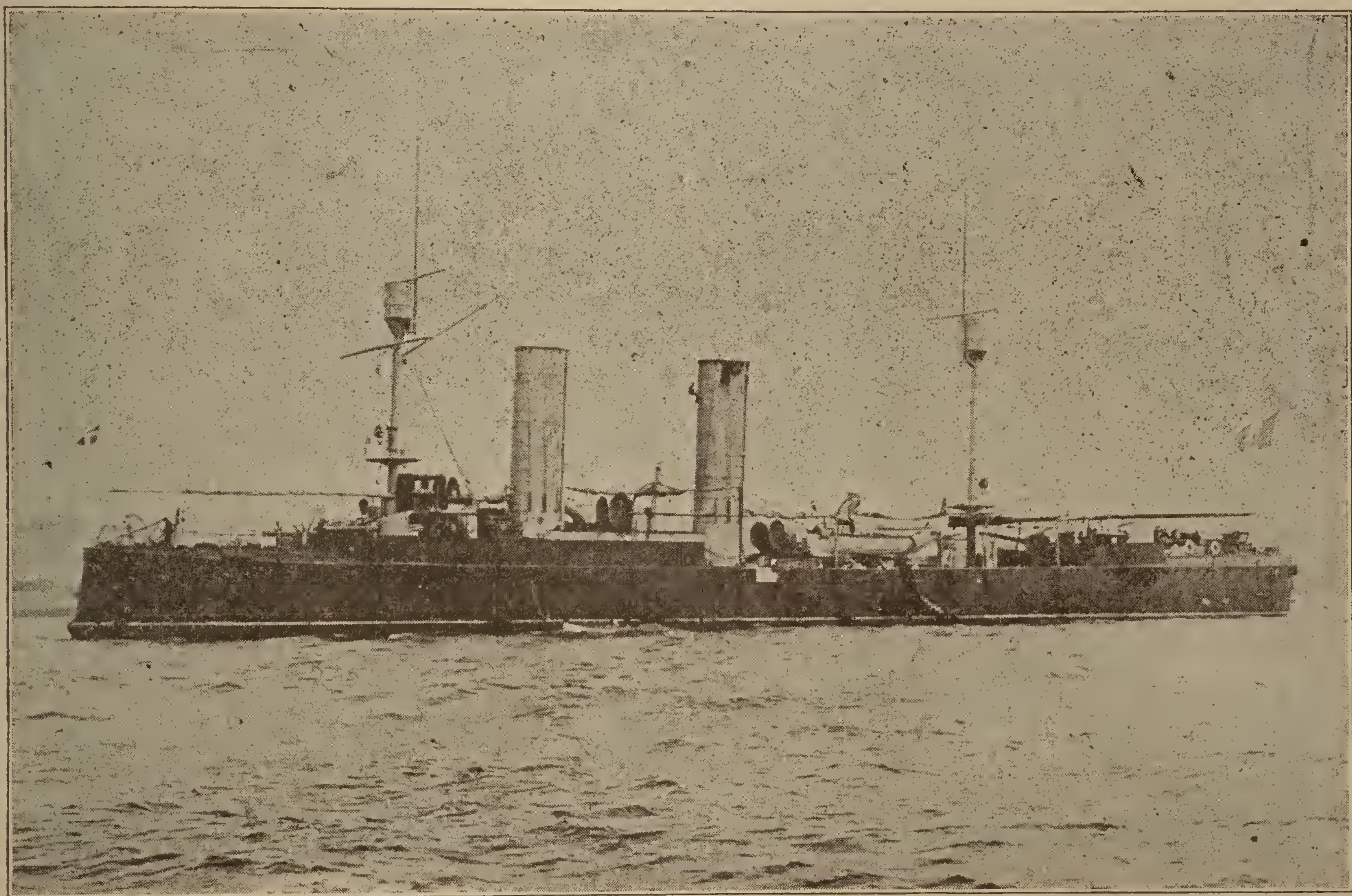
Niemcy zrzekają się niniejszem na rzecz Polski wszelkich praw i tytułów nad częścią Górnego Śląska, leżącą poza linią graniczną, ustanowioną przez główne mocarstwa alianckie i połączone, ze względu na plebiscyt.

W przeciągu piętnastu dni po wejściu w życie obecnego traktatu mają wojska niemieckie i pewni urzędnicy opuścić terytoryum plebiscytowe. Do czasu dokończenia ewakuacyi nie mają się dopuszczać żadnych rekwizycyi w pieniądzach i innych, oraz żadnych kroków, które mogłyby uprzedzić materyalne interesy kraju.

W tym samym czasie mają się rozwiązać rady robotników i żołnierzy, założone w tej okolicy. Członkowie takich rad, urodzeni w innych okolicach i sprawujący swe czynności w dniu wejścia w życie obecnego traktatu, albo którzy złożyli swe urzędy po 1-ym marca 1919, mają się wyprowadzić.

Wszystkie organizacye wojskowe lub półwojskowe, utworzone na tym terenie przez mieszkańców tejże okolicy, mają być natychmiast rozwiązane. Wszyscy członkowie takich organizacyi, nie zamieszkali w wymienionym terenie, mają go opuścić.

Teren plebiscytowy należy natychmiast oddać pod władzę komisyi międzynarodowej z czterech członków, których zamianują następujące mocarstwa: Stany Zjednoczone, Francya, Wielka Brytania i Włochy. Zajmą go wojska, należące do mocarstw alianckich i połączonych, a rząd niemiecki obowiązuje się ułatwić tym wojskom podróż na Górny Śląsk.



Krążownik włoski "Dogall".

Komisya ma używać wszelkiej władzy, wykonywanej przez rząd niemiecki lub pruski, z wyjątkiem ustawodawstwa lub podatków. Ma ona też zająć miejsce rządu prowincyonalnego i obwodu regencyjnego.

Komisya ma mieć prawo tłomaczenia władzy, niniejszem na niej przelanej i o-


Hungary-Austria
Poland-Roumania
Czecho=Slovakia
Jugo=Slavia-Italy
SCALE OF MILES
0 20 40 60 80 100
125 Miles to the Inch
CZECHO-SLOVAK REPUBLIC
AUSTRIAN REPUBLIC
HUNGARY
ROUMANIA
JUGO-SLAV REPUBLIC
MONTENEGRO
ADRIATIC SEA
ITALY
POLAND
GERMANY
Longitude East from Greenwich

znaczenia, jak dalece chce ją wykonywać i jak dalece chce ją pozostawić w rękach istniejących władz.

Zmiany w istniejących prawach i w istniejącem opodatkowaniu mogą być zaprowadzone jedynie za zgodą komisyi.

Komisya będzie utrzymywać porządek zapomocą wojska, które będzie miała do swego rozporządzenia i, o ile zajdzie tego potrzeba, zapomocą żandarmeryi, zrekrutowanej wśród mieszkańców kraju.

Komisya ma się natychmiast postarać o zastąpienie usuniętych niemieckich urzędników, a jeżeli zajdzie potrzeba, ma sama zarządzić usunięcie takich urzędników i zastąpić ich potrzebnemi władzami lokalnemi.

Komisya ma powziąć kroki, które uzna za potrzebne dla zapewnienia wolności, sprawiedliwości i tajności głosowania. Zwłaszcza ma jej przysługiwać prawo zarządzenia wydalenia wszystkich osób, które w jakikolwiek sposób usiłowały wpłynąć na wynik plebiscytu zapomocą przekupstwa lub teroru.

Komisya ma być w zupełności upoważniona do wprowadzenia w życie obecnych zastrzeżeń. Mają jej pomagać doradcy techniczni, wybrani z pośród ludności tubylczej.

Decyzye komisyi zapadają większością głosów.

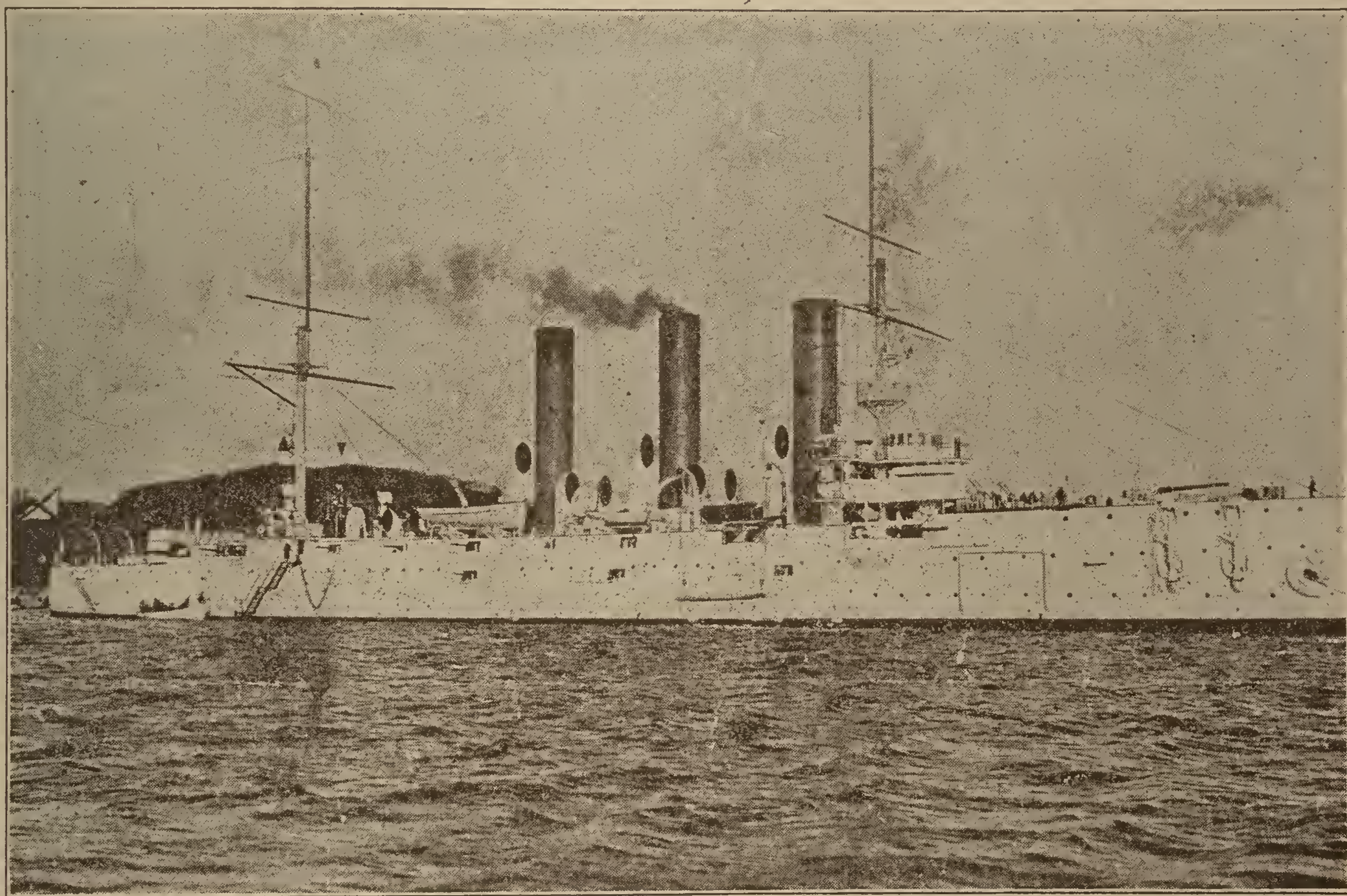
Głosowanie ma się odbyć w dniu, wyznaczonym przez główne mocarstwa alianckie i połączone, lecz nie wcześniej jak sześć, a nie później jak osiemnaście miesięcy po przybyciu komisyi na ten teren.

Prawo głosowania ma przysługiwać wszystkim bez wyjątku osobom bez względu na płeć, które

(a) W dniu 1-ym stycznia roku, w którym odbywa się plebiscyt, skończyły dwudziesty rok życia;

(b) Urodziły się na terenie plebiscytowym lub mieszkały tam od daty, którą wyznaczy komisya, lecz nie później, jak 1-go stycznia 1919 roku, lub które zostały wypędzone przez władze niemieckie i nie pozostały na swem miejscu zamieszkania.

Osoby, uznane winnemi przestępstw



"Aurora", krążownik rosyjski.



Grenadyerzy.



Patrol.

politycznych, mają mieć prawo głosowania.

Każdy będzie głosował w gminie, w której mieszka lub w której się urodził, jeżeli jego miejsce zamieszkania tam się nie znajduje.

Rezultat głosowania będzie zadecydowany według gmin, stosownie do większości głosów w każdej gminie.

Po skończeniu głosowania będzie liczba głosów, oddanych w każdej gminie, przesłana przez komisyę głównym mocarstwom alianckim i połączonym, razem z władze muszą to uczynić w przeciągu miesiąca po otrzymaniu zawiadomienia, w sposób przepisany przez komisyę.

W tym samym czasie i w sposób, przepisany przez komisyę, musi rząd polski przystąpić do objęcia terytoryum, które będzie uznane jako polskie.

Skoro władze polskie względnie niemieckie zaprowadzą na tym terenie swe rządy, skończy się władza komisyi.

Koszta armii okupacyjnej i wydatki komisyi będą ponoszone przez teren plebiscytowy.



"Queen Mary," drednot floty angielskiej.

dokładnym raportem co do przebiegu głosowania i poleceniem co do linii granicznej na Górnym Śląsku. Polecenie to będzie brało wzgląd na życzenie mieszkańców, ujawnione w głosowaniu, oraz na stosunki geograficzne i ekonomiczne danej miejscowości.

Skoro główne mocarstwa alianckie i połączone ustanowią granicę, władze niemieckie zostaną powiadomione przez komisyę międzynarodową, że mogą objąć administracyę nad terytoryum, które będzie uznane jako niemieckie; rzeczone

Polska obowiązuje się zezwolić na wolność przejazdu ludziom, towarom, statkom, wozom, wagonom i poczcie między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec przez polskie terytoryum, włączając wody terytoryalne, i traktować je tak, jak osoby i rzeczy polskiej lub jakiej innej zaprzyjaźnionej narodowości.

Towary tranzytowe mają być wolne od wszelkich ceł i podobnych opłat.

Polska obowiązuje się pozwolić na wywóz przez piętnaście lat produktów kopalnianych z jakiejkolwiek części Górne-

go Śląska, przyznanej Polsce, stosownie do obecnego traktatu.

Takie produkty mają być wolne od wszystkich ceł eksportowych lub innych opłat lub ograniczeń, nałożonych na eksport.

Osoby narodowości niemieckiej, mieszkające stale w okolicy, przyznanej Polsce, przyjmują ipso facto narodowość polską i tracą swą narodowość niemiecką.

Osoby narodowości niemieckiej jednakże lub ich potomkowie, którzy zamieszkali w tych okolicach po 1-ym stycznia 1908, nie uzyskają obywatelstwa polskiego bez specyalnego upoważnienia ze strony państwa polskiego.

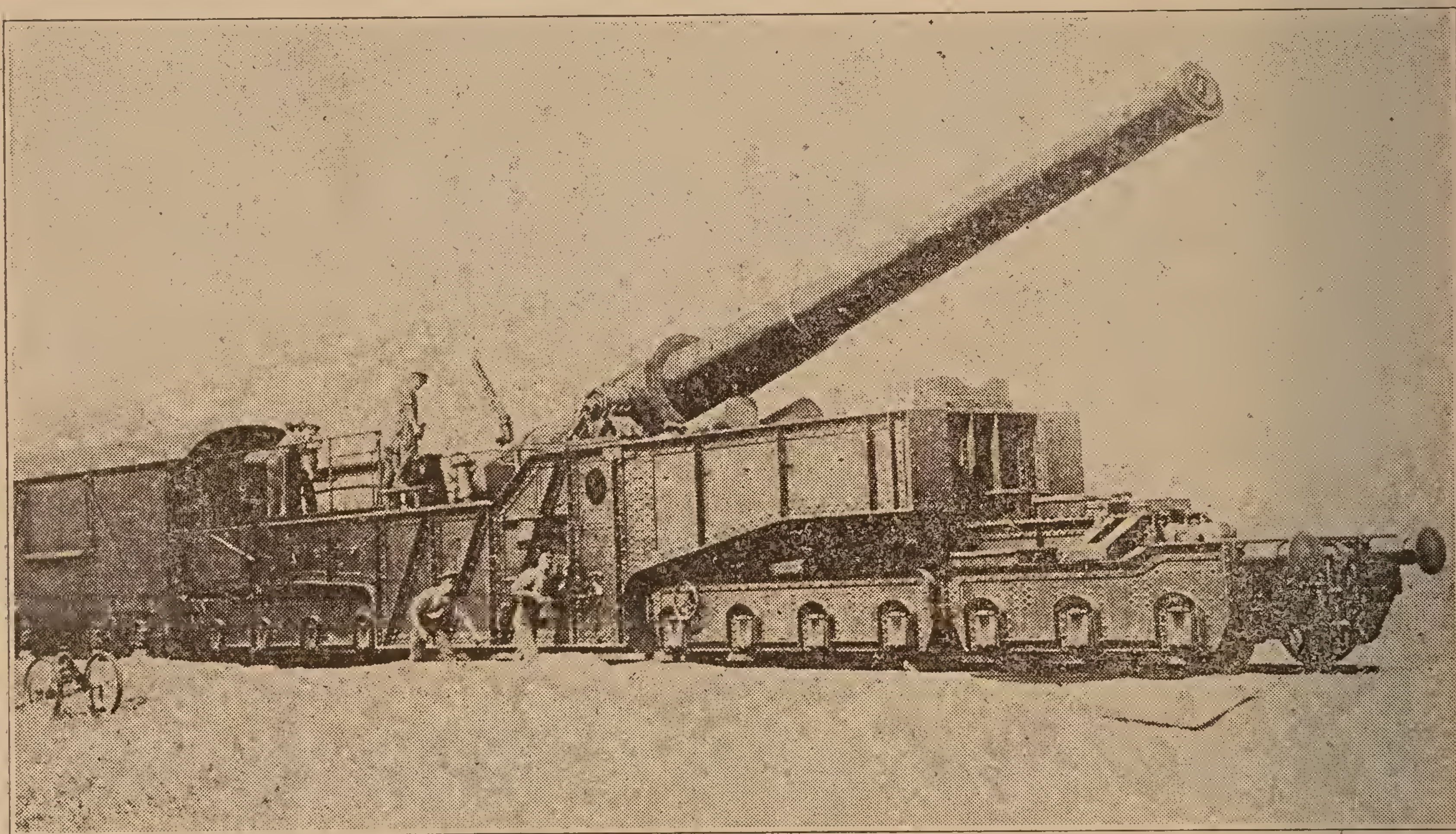
rodziców, do ich dzieci poniżej lat osiemnastu.

Osoby, które skorzystały z powyższego prawa, mogą w przeciągu dwunastu miesięcy przenieść swe miejsce zamieszkania do państwa, które sobie wybrali.

Będą upoważnione do zatrzymania swej nieruchomej własności na terytoryum drugiego państwa, w którem mieszkały przed korzystaniem z prawa zmiany obywatelstwa.

Mogą zabrać ze sobą własność ruchomą wszelkiego rodzaju. Na własność taką nie wolno nakładać żadnych ceł ani innych opłat.

W przeciągu tego samego czasu mogą



Olbrzymia armata na szynach.

W przeciągu dwu lat po wejściu w życie obecnego traktatu będą osoby narodowości niemieckiej, mieszkające w jakiej części ziem, należących do Polski, a liczące przeszło 18 lat życia, upoważnione do przyjęcia obywatelstwa niemieckiego.

Polacy, którzy są obywatelami niemieckimi, liczą przeszło 18 lat życia i stale mieszkają w Niemczech, będą mieli podobne prawo do przyjęcia obywatelstwa polskiego.

Przyjęcie innego obywatelstwa przez męża będzie się także odnosić do jego żony, a przyjęcie innego obywatelstwa przez

Polacy, posiadający obywatelstwo niemieckie, a mieszkający w jakim obcym kraju, o ile nie istnieją przeciwne zastrzeżenia w prawie zagranicznem, postarać się o obywatelstwo polskie i utracić obywatelstwo niemieckie przez zastosowanie się do wymagań państwa polskiego.

W części Górnego Śląska, gdzie zarządzono plebiscyt, powyższy artykuł wejdzie w życie dopiero po ostatecznem załatwieniu sprawy przynależności tego kraju.

Proporcya i natura zobowiązań finansowych Niemiec i Prus, które ma ponosić



Historyczny pałac w Wersalu pod Paryżem, gdzie odbyła się konferencya pokojowa.



SIR DOUGLAS HAIG, NACZELNY DOWÓDCA WOJSK BRYTYJSKICH WE FRANCYI I W BELGII.

Polska, będą określone stosownie do artykułu 254 części IX. niniejszego traktatu.

Od zobowiązań finansowych, przejętych przez Polskę, będzie wyjęta część długu, która powstała z powodu uprawiania przez rządy niemiecki i pruski kolonizacyi niemieckiej w Polsce.

Ustanawiając wartość własności i posiadłości, należących do cesarstwa niemieckiego i do państw niemieckich, a przechodzących na własność Polski, komisya odszkodowań ma wykluczyć od oszacowania wartości budynków, lasów i innej własności państwowej, która należała do starego Królestwa Polskiego; Polska nabędzie tę własność bez jakichkolwiek kosztów.

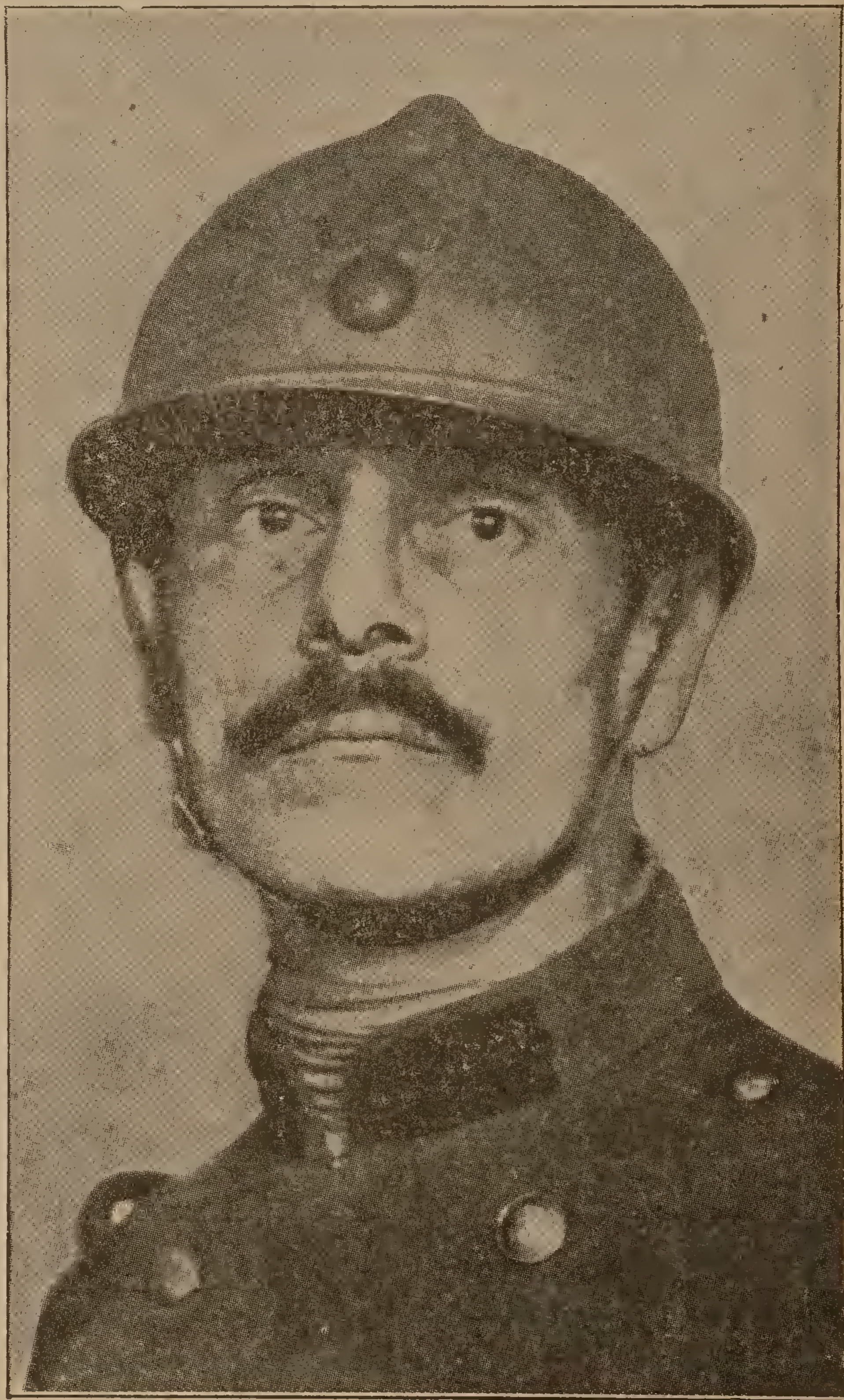
Polska przyjmuje i obowiązuje się załączyć do traktatu z głównemi mocarstwami alianckiemi i połączonemi zastrzeżenia, które rzeczone mocarstwa będą uważać za potrzebne dla ochrony interesów mieszkańców Polski, różniących się od większości mieszkańców rasą, językiem i religią.

Prusy Wschodnie. — Południowa i wschodnia granica Prus Wschodnich zostanie ustalona przez plebiscyty; jeden odbędzie się w regencyi olsztyńskiej, między południową granicą Prus Wschodnich i północną granicą regencyi olsztyńskiej, od miejsca, gdzie schodzi się ona z granicą między Prusami Wschodniemi a Zachodniemi, do miejsca, gdzie łączy się z granicą między powiatami oleckim i węgoborskim, stamtąd wzdłuż północnej granicy powiatu oleckiego, do miejsca, gdzie schodzi się z obecną granicą; drugi plebiscyt odbędzie się na terenie, obejmującym powiaty sztumski i suski oraz części powiatów malborskiego i kwidzyńskiego na wschód od Wisły.

W każdym wypadku muszą wojska i władze niemieckie opuścić kraj w przeciągu piętnastu dni po wejściu w życie traktatu, a nad terytoryami obejmie kontrolę międzynarodowa komisya z pięciu członków, zamianowanych przez pięć mocarstw alianckich i połączonych; obowiązkiem komisyi będzie doprowadzenie do skutku wolnego, sprawiedliwego i tajnego głosowania.

Komisya przedłoży pięciu mocarstwom rezultaty plebiscytów z poleceniem co do granic, a pracę swoją ukończy, skoro nowe granice będą wyznaczone i nowe władze ustanowione.

Mocarstwa alianckie i połączone opracują przepisy, zapewniające Prusom Wschodnim zupełny i odpowiedni dostęp do Wisły i korzystanie z niej. Później nastąpi zawarcie umowy, warunki której będą ustanowione przez mocarstwa alianckie i połączone, między Polską, Niemcami i Gdańskiem, w celu zapewnienia stosownej komunikacyi kolejowej przez te-



Stalowy hełm żołnierza francuskiego, chroniący od kulek szrapnelowych.

rytoryum niemieckie na prawym brzegu Wisły między Polską i Gdańskiem, podczas gdy Polska przyzna Niemcom wolne przejście z Prus Wschodnich do Niemiec.

Niemcy odstępują Aliantom północno-wschodnią część Prus Wschodnich około Kłajpedy, zgadzając się na wszelkie umowy, zwłaszcza w sprawie obywatelstwa mieszkańców.

Gdańsk.—Gdańsk wraz z bliższą okolicą będzie ustanowiony jako "Wolne Miasto Gdańsk", pod gwarancyą Ligi Narodów.

Wysoki komisarz, zamianowany przez Ligę i zamieszkały w Gdańsku, ma opracować konstytucyę wraz z prawnie zamianowanymi reprezentantami miasta i ma się w pierwszym rzędzie zajmować wszelkiemi nieporozumieniami, które powstaną między miastem i Polską.

Właściwe granice miasta oznaczy w przeciągu sześciu miesięcy po wejściu w życie traktatu komisya, do której będzie należeć trzech reprezentantów zamianowanych przez mocarstwa alianckie i połączone, i po jednym przez Niemcy i Polskę.

Umowa, warunki której będą ustanowione przez mocarstwa alianckie i połączone, będzie zawarta między Polską i Gdańskiem; włączy ona Gdańsk w obręb polskich granic celnych, chociaż w porcie znajdować się będzie wolny obszar; dalej ma ona zapewnić Polsce dowolne używanie wszystkich dróg wodnych, doków i innych dogodności w mieście, kontroli i zarządzania Wisłą i całym systemem kolejowym w mieście, jakoteż komunikacyą pocztową, telegraficzną i telefoniczną między Polską i Gdańskiem, poczynić zastrzeżenia przeciw upośledzeniu Polaków w mieście i oddać w zarząd Polski stosunki zagraniczne miasta i ochronę dyplomatyczną jego obywateli zagranicą.



Kobiety w armii angielskiej, niosące nosze dla rannych żołnierzy.

Dania.—Granica między Niemcami i Danią będzie określona przez głosowanie ludności. W dziesięć dni po wejściu w życie traktatu opuszczą niemieckie wojska i urzędnicy okolicę na północ od linii, biegnącej od ujścia rzeki Schlei, na południe od Kappel, Schleswig i Friedrichstadt

wzdłuż rzeki Eider do Morza Północnego na południe od Tonning; rady robotników i żołnierzy mają być rozwiązane, a terenem zarządzać będzie międzynarodowa komisya z pięciu, z których dwóch mają zamianować Norwegia i Szwecya.

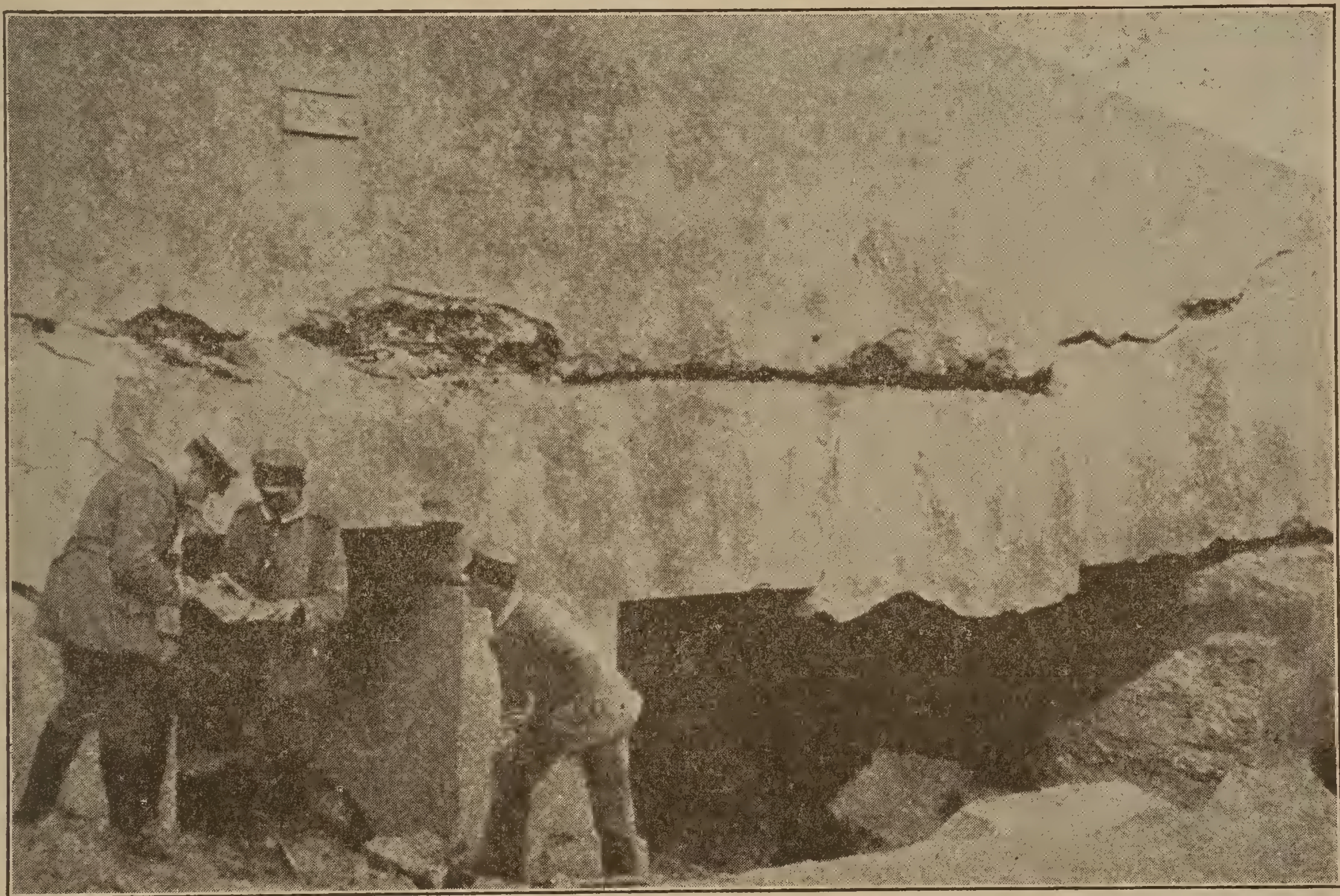
Komisya ma zapewnić wolne i tajne głosowanie w trzech strefach. Głosowanie w pierwszej strefie ma nastąpić w przeciągu trzech tygodni po ewakucyi, w drugiej pięć, a w trzeciej jeszcze dwa tygodnie później.

Komisya międzynarodowa zakreśli wówczas nową granicę na podstawie tych plebiscytów, biorąc wzgląd na stosunki geograficzne i ekonomiczne.

Niemcy muszą się wyrzec wszelkiego zwierzchnictwa na północ od tej linii na rzecz połączonych rządów, które oddadzą je Danii.

Helgoland. — Fortyfikacye, zakłady wojskowe i porty na wyspach Helgoland i Dune mają być pod dozorem Aliantów zburzone przez niemieckich robotników i kosztem Niemiec. W przyszłości nie wolno ich odbudować.

Rosya — Niemcy zobowiązują się szanować, jako stałą i niezmienną, niepodległość wszystkich terytoryów, które stanowiły część państwa rosyjskiego, zgodzić się na unieważnienie pokoju brzesko-litewskiego i innych, zawartych z rządem maksymalistów w Rosyi, uznać zupełną ważność wszystkich traktatów, zawartych przez mocarstwa alianckie i połączone z państwami, które były dawniej częścią państwa rosyjskiego, i uznać wyznaczone dla nich granice.



Fort Brimont pod Rheims we Francyi, po zbombardowaniu go przez Niemców.

CZĘŚĆ V.

Prawa niemieckie poza Europą.—Poza Europą zrzekają się Niemcy wszelkich praw, tytułów i przywilei do własnych terytoryów lub swych sprzymierzeńców na rzecz mocarstw alianckich i połączonych i zobowiązują się przyjąć wszelkie kroki, jakie Alianci w tej sprawie postanowią.

Kolonie i posiadłości zamorskie. —



Transze.



Samotny posterunek.

Niemcy zrzekają się na rzecz mocarstw alianckich i połączonych swych posiadłości zamorskich wraz z wszystkiemi prawami i tytułami. Wszelka ruchoma i nieruchoma własność, należąca do cesarstwa niemieckiego lub do jakiego państwa niemieckiego, ma przejść na własność rządu, sprawującego tam władzę.

Rządy te mogą wydać zarządzenia, jakie uznają za stosowne w sprawie odesłania do domu obywateli niemieckich i w sprawie warunków, na których obywatele niemieccy pochodzenia europejskiego mogą tam mieszkać, posiadać własność lub prowadzić interesy.

Niemcy zobowiązują się zapłacić odszkodowanie za szkody, poniesione przez obywateli francuskich w Kamerunie lub w okolicy nadgranicznej przez postępowanie niemieckich władz cywilnych i wojskowych i pojedyńczych Niemców od 1-go stycznia 1900 do sierpnia 1914.

Niemcy zrzekają się wszelkich praw, zawartych w umowie z 4-go listopada 1911 i 28-go września 1912, i zobowiązują się wypłacić Francyi, stosownie do obliczenia, przedstawionego i zatwierdzonego przez komisyę odszkodowań, wszelkie depozyty, kredyty, zadatki itp.

Niemcy zobowiązują się przyjąć i przestrzegać wszelkich zarządzeń mocarstw alianckich i połączonych co do handlu bronią i napojami alkoholicznymi w Afryce, jakoteż co do ogólnego aktu berlińskiego z roku 1885 i ogólnego aktu brukselskiego z roku 1890.

Rządy, sprawujące władzę w dotychczasowych koloniach niemieckich, udzielą opieki dyplomatycznej ich mieszkańcom.

Chiny.—Niemcy zrzekają się na korzyść Chin wszystkich przywilei i odszkodowań tytułem protokółu bokserskiego z roku 1901, oraz wszystkich budynków, doków, koszar, fortów, amunicyi, okrętów wojennych, stacyi telegrafii bezdrutowej i innej własności publicznej z wyjątkiem zakładów dyplomatycznych lub konsularnych w koncesyach niemieckich w Tientsinie i Hankow i na innem terytoryum chińskiem z wyjątkiem Kiauczau; również zobowiązują się zwrócić Chinom na własny koszt wszystkie instrumenty astronomiczne, zabrane w r. 1900 i 1901.

Chiny nie powezmą jednak żadnych

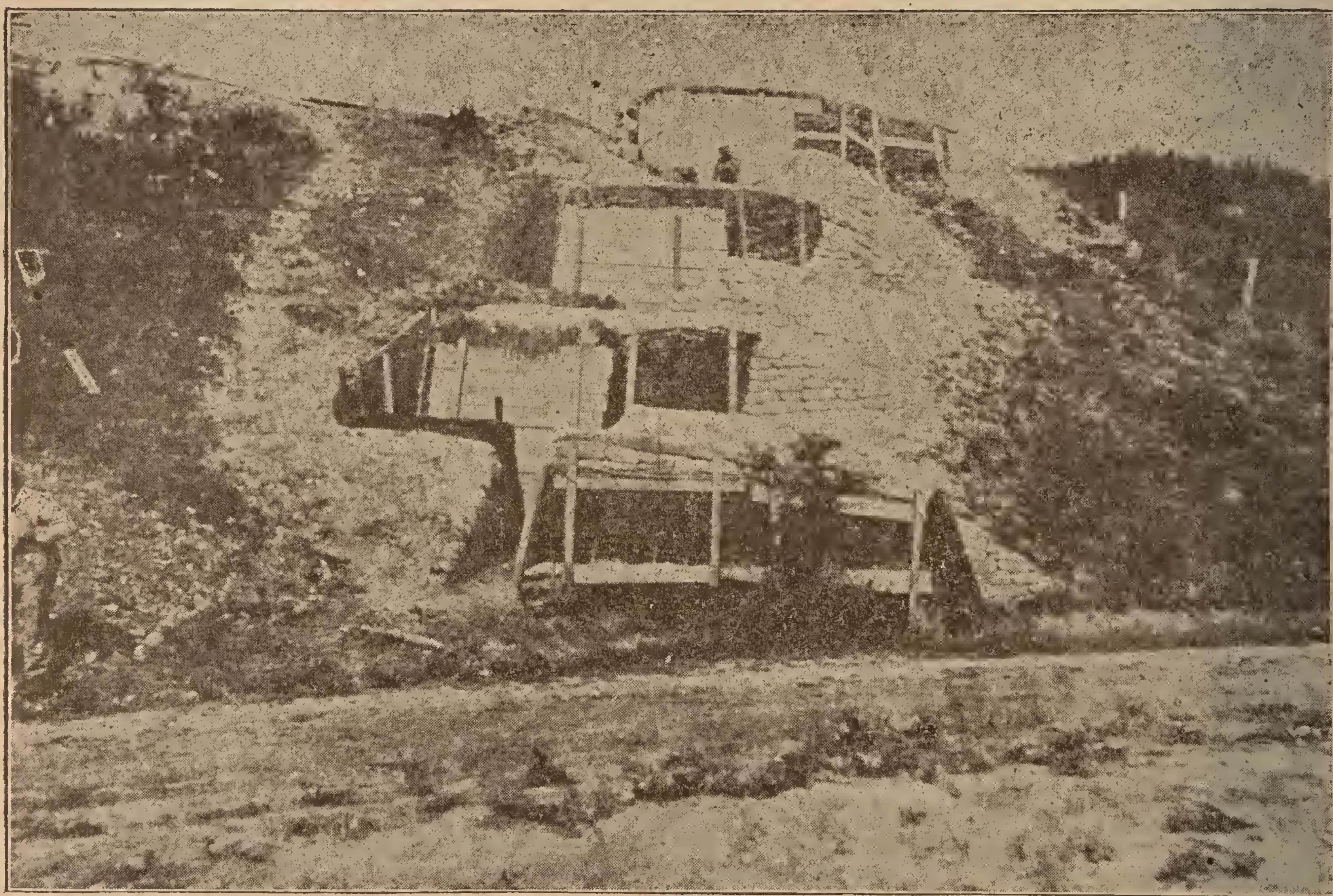


Transze tureckie na półwyspie Gallipoli.

kroków w celu sprzedaży własności niemieckiej w dzielnicy poselskiej w Pekinie bez zgody mocarstw, które podpisały protokół bokserski.

Niemcy zgadzają się na odwołanie koncesyi w Hankow i Tientsinie, Chiny zezwalają na otwarcie ich do użytku międzynarodowego.

Niemcy zrzekają się wszelkich pretensyi do Chin lub jakich rządów alianckich i połączonych za internowanie lub wysłanie do domu ich obywateli jakoteż za skonfiskowanie lub likwidacyę tamtejszych interesów niemieckich od 14-go sierpnia 1917.



Transze z galeryami wielopiętrowemi na francuskim terenie wojny.

Niemcy zrzekają się na rzecz Wielkiej Brytanii swej własności państwowej w koncesyach angielskich w Kantonie, a na rzecz Francyi i Chin wspólnie własności szkoły niemieckiej w koncesyach francuskich w Szangaju.

Siam.—Niemcy uznają, że wszelkie układy między niemi a Siamem przestały obowiązywać dnia 22-go lipca 1917.

Wszelka niemiecka własność publiczna, z wyjątkiem konsularnej i dyplomatycznej, przechodzi bez wynagrodzenia na własność Siamu; z niemiecką własnością prywatną należy postąpić stosownie do zastrzeżeń ekonomicznych. Niemcy zrzekają się wszelkich pretensyi do Siamu za skonfiskowanie ich okrętów, likwidacyę ich własności lub internowanie ich obywateli.

Liberya.—Niemcy zrzekają się wszystkich praw, uzyskanych na mocy umów międzynarodowych w latach 1911 i 1912 w sprawie Liberyi, mianowicie prawa mianowania poborcy cła i zajmowania się w przyszłości sprawami Liberyi.

Uznają za nieistniejące wszelkie traktaty handlowe, umowy między niemi a Liberyą i przyznają Liberyi prawo określenia stanu i warunków zamieszkania Niemców w Liberyi.

Marokko.—Niemcy zrzekają się wszelkich praw, tytułów i przywilei, uzyskanych na mocy układu w Algeciras i na mocy układów francusko-niemieckich w latach 1909 i 1911 oraz na mocy wszelkich traktatów i umów z państwem szeryfa.

Zobowiązują się nie mieszać do ża-

dnych traktatów w sprawie Marokka między Francyą i innemi mocarstwami, i przyjmują wszelkie następstwa protektoratu francuskiego.

Rząd szeryfa będzie miał zupełną swobodę działania w stosunku do obywateli niemieckich.

Wszelka niemiecka własność ruchoma i nieruchoma, włączając prawa kopalniane, będzie sprzedana na publicznej aukcyi; dochód, który przejdzie na własność rządu szeryfa, będzie odciągnięty od sumy odszkodowania.

Niemcy zgadzają się na przelanie na Anglię władzy, przyznanej zmarłemu sułtanowi tureckiemu, zapewnienia wolnego przejazdu przez Kanał Suezki.

Umowy co do własności obywateli niemieckich w Egipcie są podobne do umów z Marokkiem i innymi krajami.

Towary angielsko-egipskie, sprowadzane do Niemiec, mają mieć te same prawa, co towary angielskie.

Turcya i Bułgarya.—Niemcy przyjmują wszelkie umowy, które mocarstwa aliianckie i połączone zawrą z Turcyą i Bułgaryą, odnośnie do jakichkolwiek praw, przywilei lub interesów, do których sobie w tych krajach roszczą pretensye Niemcy lub ich obywatele, a o których niema mowy na innem miejscu.



Transze gzygzakowate, na francuskim terenie wojny, widziane zgóry.

Niemcy mają zrzec się również swych interesów w banku państwowym w Marokku. Wszelkie towary marokkańskie, sprowadzane do Niemiec, mają mieć te same przywileje, co towary francuskie.

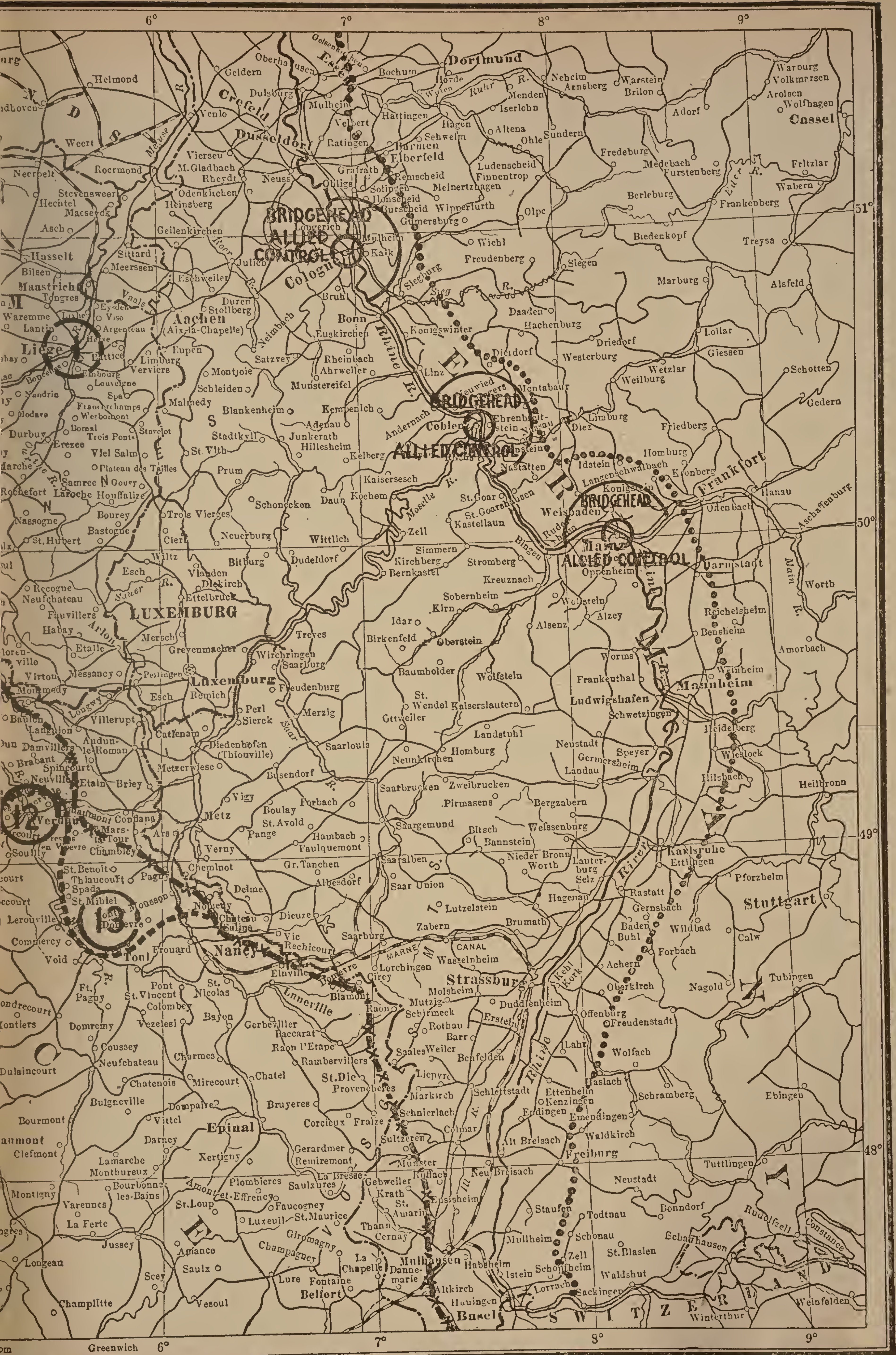
Egipt.—Niemcy uznają protektorat angielski nad Egiptem, ogłoszony 18-go grudnia 1914 i zrzekają się, począwszy od 4-go sierpnia 1914, wszelkich układów, umów itp., zawartych z Egiptem.

Zobowiązują się nie mieszać do żadnych układów w sprawie Egiptu między Anglią i innemi mocarstwami.

Szantung.—Niemcy odstępują Japonii wszelkie prawa, tytuły i przywileje, zwłaszcza odnośnie do Kiauczau, oraz koleje, kopalnie i kable, nabyte przez nie w traktacie z Chinami 6-go marca 1897 i w innych umowach w sprawie Szantungu.

Również przechodzą na własność Japonii wszystkie prawa niemieckie do kolei


BELGIUM
AND
FRANCO-GERMAN
FRONTIER
Scale of Miles
0 5 10 20 30 40 50
Railroads
Canals
Circles Denote Main Battles
Farthest German Advance
The Hindenburg Line
The Final Battle Line
German Retirement Line
NORTH SEA
Mouth of the Thames R.
ENGLAND
Chatham
Maidstone
Margate
Ramsgate
Canterbury
Deal
Ashford
Dover
Hastings
Strait of Dover
Calais
Wissant
Gravelines
Dunkirk
Hondschoote
Furnes
Nieuport
Middelkerke
Mariakerke
Ostend
Blankenberghe
Zeebrugge
Knocke
Bruges
Middelburg
Flushing
Goes
Tolen
Rozendaal
Sluis
Ter Neuzen
Sas van Ghent
Lillo
ANTWERP
Lierre
Duffel
Mechlin
Eecloo
St. Nicolas
Lokeren
Ghent
Leffinghe
Thourout
Thielt
Dixmude
Staden
Roulers
Iseghem
Deynze
Wetteren
Termonde
Alost
Denderleeuw
Audenarde
Courtrai
Menin
Ypres
Poperinghe
Cassel
Bergues
Bailleul
Hazebrouck
Armentieres
Merville
Estaires
La Bassee
Bethune
Aire
St. Omer
Ardres
Guines
Ambleteuse
Boulogne
Hardelot
Nesdigneul
Desvres
Fauquembergues
Touquet
Etaples
Fruges
Montreuil
Berck
Fort Mahon
Hesdin
St. Pol
Lille
Roubaix
Tourcoing
Seclin
Carvin
Lens
Vermelles
Loos
Lievin
Douai
Orchies
St. Amand
Tournay
Renaix
Grammont
Lessines
Frasnes
Ath
Leuze
Enghien
Soignies
BRUSSELS
Hal
Waterloo
Wavre
Jodoigne
Ramillies
Genappe
Nivelles
Quatre-Bras
Mons
Roeulx
Conde
Patturages
Valenciennes
Bavai
Maubeuge
Charleroi
Thuin
Namur
Somzee
Beaumont
Florennes
Philippeville
Chimay
Couvin
Fumay
Rocroy
Avesnes
Le Quesnoy
Solesmes
Landrecies
Le Cateau
Cambrai
Bouchain
Marquion
Arras
Aubigny
Avesnes le Comte
Pas
Doullens
Abbeville
St. Riquier
Crecy
Auxy le Chateau
Le Crotoy
St. Valery sur Somme
Cayeux s. Mer
Ault
Le Treport
Dieppe
Blangy
Envermeu
St. Valery en Caux
St. Vaast
Totes
Yvetot
Caudebec
Aumale
Neufchatel
Serqueux
Bapaume
Albert
Acheux
Amiens
Picquigny
Hornoy
Poix
Villers-Bretonneau
Peronne
Chaulnes
Rosieres en Santerre
Ailly s. Noye
Breteuil
Montdidier
Roye
Ham
Noyon
Ressons
Le Catelet
Roisel
St. Quentin
Ribemont
Bohain
Guise
La Capelle
Hirson
Catillon
Trelon
Fourmies
Signy-le-Petit
Rumigny
Vervins
Marle
Crecy
La Fere
Tergnier
Chauny
St. Gobain
Laon
Anizy
Coucy
Pinon
Sissonne
Chateau Porcien
Rethel
Rozoy
Signy l'Abbaye
Charleville
Mezieres
Flize
Omont
Asfeld
Juniville
Neufchatel
Berry-au-Bac
Craonne
Vailly
Soissons
Compiegne
Attichy
Vic
Tracy
Pierrefonds
Villers-Cotterets
Braisne
Fismes
Rheims
Bethenville
Verzy
Ay
Epernay
Ville en Tardenois
Dormans
Chateau Thierry
Oulchy
Betz
Crepy
Nanteuil
Lizy
Meaux
Senlis
Creil
Clermont
St. Just
St. Omer
Froissy
Beauvais
Gournay
Rouen
Darnetal
Cleres
Buchy
Fleury
Elbeuf
Louviers
Les Andelys
Ecos
Vernon
Evreux
Conches
Mantes
Marines
Chaumont
Neuilly en Thelle
L'Isle Adam
Luzarches
St. Denis
St. Germain
PARIS
Versailles
Marne R.
Seine R.
Aisne R.
Oise R.
Somme R.
Meuse R.
Lagny
Crecy
Coulommiers
Tournan
Rebais
Montmirail
Montmort
Conde
Avize
Chalons
Vertus
Fere Champenoise
Vatry
Esternay
Sezanne
Anglure
Mailly
Sompuis
Vitry
St. Remy
Thieblemont
Heiltz le Maurupt
Marson
Sivry
Dommartin s. Yevre
Valmy
Cuperly
La Neuville
Ste. Menehould
Suippes
Monthois
Vouziers
Tourteron
Apremont
Nonancourt
Dreux
Rambouillet
Limours
Corbeil
Melun
Rozoy
Mormant
Villiers St. Georges
Villenauxe
Provins
Romilly
Donnemarie
Nogent sur Seine
Mery
Arcis sur Aube
Ramerupt
Brienne le Chateau
Chavanges
Chateauneuf
Chartres
Dourdan
Etampes
Fontainebleau
Montereau
Bray sur Seine
Marcilly
Pont-sur-Yonne
Troyes
Piney
Estissac
Soulaines
Bar-sur-Aube
Vendeuvre
Nemours
Cheroy
Sens
Aix-en-Othe
Cerisiers
Ferrieres
Courtenay
St. Julien du Sault
Joigny
St. Florentin
Ervy
Chaource
Bar-sur-Seine
Essoyes
Les Riceys
Mussy
Montargis
Charny
Aillant
Auxerre
Tonnerre
Cruzy
Chatillon sur Seine
Laignes
Ancy le Franc
Recey
Chatillon Coligny
Bleneau
Toucy
Noyers
Vermenton
Montbard
Aignay le-Duc
Sully
Loire
Gien
St. Fargeau
Courson
Argent
Angely
1°
2°
3°
4°
51°
50°
49°
48°
Longitude
East



z Czyngtau do Czynaufu, włączając wszelkie udogodnienia, prawa kopalniane i prawa eksploatacyi, jak również kable z Czyngtau do Szangaju i Czyfu.

Wszelką niemiecką własność państwową, ruchomą i nieruchomą, w Kiauczau, nabywa Japonia bez jakichkolwiek kosztów.

CZĘŚĆ VI.

Wojsko, marynarka i siły napowietrzne. Aby umożliwić zapoczątkowanie ogólnego ograniczenia zbrojeń wszystkich narodów zobowiązują się Niemcy bezpośrednio przestrzegać następujących zastrzeżeń wojskowych, marynarki i napowietrznych:

Siły wojskowe.—Demobilizacya armii niemieckiej musi nastąpić w przeciągu dwu miesięcy po zawarciu pokoju. Siła jej nie ma przenosić 100,000 ludzi, wliczając 4,000 oficerów, z niewięcej jak siedmioma dywizyami piechoty i trzema konnicy; celem jej ma być jedynie utrzymanie porządku i kontrola granic.

Dywizyi nie wolno grupować pod więcej jak dwoma głównymi sztabami korpusów. Wielki niemiecki sztab generalny znosi się. Administracyjna służba wojskowa, składająca się z personelu cywilnego, który nie wchodzi w skład wojska, zostaje zmniejszona do dziesiątej części ogólnej liczby w roku 1913.

Pracownicy państw niemieckich, jak urzędnicy cłowi i straże nadbrzeżne, nie mają być liczniejsi jak w roku 1913.

Żandarmerya i policya lokalne może być powiększana w miarę wzrostu ludności. Nie wolno ich gromadzić dla odbywania ćwiczeń wojskowych.

Zbrojenia.—Wszystkie zakłady dla wyrabiania, przygotowywania i przechowywania broni i amunicyi wojennej, z wyjątkiem osobno wymienionej, muszą być w przeciągu trzech miesięcy po zawarciu pokoju zamknięte, a ich personel rozpuszczony. Dokładna ilość broni i amunicyi, jaką wolno mieć Niemcom, jest wyszczególniona w osobnych tabelach; pozatem należy wszystko wydać lub zniszczyć.

Wyrób lub import duszących, trujących lub innych gazów i płynów jest zabroniony, jak również import broni, amunicyi i materyału wojennego. Niemcom nie wolno takiego materyału wyrabiać dla obcych rządów.



Maszyna do kopania transzy, przy pracy.

Przymusowa służba wojskowa.—Przymusowa służba wojskowa zostaje w Niemczech zniesiona. Wojsko ma się składać z ochotników, którzy muszą się zapisywać na dwanaście z rzędu lat. Oficerowie, pozostający w służbie, muszą się zobowiązać pozostać w wojsku do 45-ciu lat życia, a nowi oficerowie muszą się zgodzić na dwudziestopięcioletnią służbę.

W dwa miesiące po zawarciu pokoju nie mają w Niemczech istnieć żadne szkoły wojskowe, z wyjątkiem takich, które są koniecznie potrzebne dla dozwolonej liczby wojska. Stowarzyszenia, jak towarzystwa wysłużonych żołnierzy, kluby strzelców lub turystów, zakłady naukowe lub uniwersytety, nie mają się zajmować sprawami wojskowemi. Wszelkie środki mobilizacyjne są zabronione.

Fortece. — Wszystkie fortece i warowne pozycye, położone na terytoryum niemieckiem na przestrzeni pięćdziesięciu kilometrów na wschód od Renu będą w przeciągu pięciu miesięcy rozebrane. Budowanie nowych fortec jest zabronione. Twierdze w pobliżu południowych i wschodnich granic mogą jednak pozostać.

Kontrola. — Międzyalianckie komisye kontrolowe będą prowadzić nadzór nad wykonaniem zastrzeżeń, które muszą być wprowadzone w życie najpóźniej po upływie trzech miesięcy.

Komisye mogą założyć swe główne kwatery w niemieckiej siedzibie rządu i jeździć po całych Niemczech. Niemcy muszą im we wszelki sposób ułatwiać pracę, płacić ich wydatki, jakoteż koszty wykonania traktatu, włączając pracę i materyał, potrzebny do niszczenia, burzenia lub wydania przyborów wojennych.



Typowy rodzaj transzy rosyjskich i ich urządzenie.

Marynarka.—Flota niemiecka musi być zdemobilizowana w przeciągu dwu miesięcy po zawarciu pokoju. W skład jej ma w przyszłości wchodzić sześć małych okrętów bojowych, sześć lekkich krążowników, dwanaście kontrtorpedowców, dwanaście łodzi torpedowych, lecz żadne nurkowce, ani militarne ani handlowe; personel ma się składać z 15,000 ludzi, włącznie oficerów; rezerwy jakiegobądź charakteru są zabronione.



Żołnierze dzielą się obiadem z głodnemi dziećmi polskiemi.


ITALY
AND SAN MARINO
SCALE OF MILES
0 20 40 60 80 100
SWITZERLAND
HUNGARY
BOSNIA
HERZEGOVINA
CORSICA
SARDINIA
SICILY
TUNIS
AFRICA
LIGURIAN SEA
TYRRHENIAN SEA
ADRIATIC SEA
IONIAN SEA
MEDITERRANEAN SEA
SICILIAN SEA
GULF OF VENICE
GULF OF NAPLES
GULF OF SALERNO
TUSCAN ARCHIPELAGO
LIPARI ISLANDS
MALTESE ISLANDS
Malta Channel
Strait of Bonifacio
Strait of Messina
Strait of Otranto
Gulf of Taranto
Gulf of Tunis
Gulf of Hammamet
G. of S. Eufemia
Lake of Geneva
L. of Lucerne
Mouths of the Po
ROME
Naples
Venice
Florence
Genoa
Turin
Milan
Bologna
Ravenna
Ancona
Leghorn
Pisa
Lucca
Siena
Perugia
Verona
Padua
Trieste
Zara
Spalato
Ragusa
Taranto
Brindisi
Bari
Foggia
Potenza
Salerno
Reggio
Messina
Palermo
Catania
Syracuse
Marsala
Trapani
Cagliari
Sassari
Ajaccio
Bastia
Tunis
Mt. Etna
Mt. Vesuvius
ELBA
Longitude East from Greenwich
8° 10° 12° 14° 16° 18°
46° 44° 42° 40° 38° 36°
A B C D E F G
1 2 3 4 5 6 7

Przymusowe zaciąganie do marynarki zostaje zniesione; oficerowie muszą się zobowiązywać do służby przynajmniej dwudziestopięcioletniej, a zwykli marynarze do dwunastoletniej. Członkom niemieckiej floty handlowej nie wolno będzie odbywać ćwiczeń wojskowych.

Wszystkie niemieckie okręty wojenne w obcych portach jakoteż flota niemiecka, internowana w Scapa Flow, będzie wydana; ostatnie rozporządzenie w sprawie tych okrętów będzie wydane przez mocarstwa alianckie i połączone.

Niemcy muszą wydać czterdzieści dwa nowoczesne łodzie torpedowe i wszystkie nurkowce; wszystkie budujące się obecnie statki, włączając nurkowce, należy rozebrać.

Okręty wojenne, co do których nie wydano żadnej decyzyi, mają być umieszczone w rezerwie lub użyte do celów handlowych.

Zastąpienie okrętów, z wyjątkiem straconych, może nastąpić po upływie dopiero dwudziestu lat dla okrętów bojowych, a po upływie piętnastu lat dla kontrtorpedowców. Największy pancerny okręt, jaki Niemcy będą mogły mieć, nie ma mieć więcej pojemności jak 10,000 ton.

Niemcy muszą usunąć miny z Morza Północnego i Bałtyckiego, stosownie do decyzyi Aliantów. Wszystkie fortyfikacye nad Bałtykiem, broniące przejazdu przez cieśniny, muszą być zburzone. Inne obrony nadbrzeżne są dozwolone, lecz nie wolno powiększać liczby i kalibru dział.

Przez trzy miesiące po zawarciu pokoju nie wolno będzie silnym niemieckim stacyom iskrowym w Nauen, Hanowerze i Berlinie wysyłać żadnych wiadomości, chyba w celach handlowych i pod nadzorem rządów alianckich i połączonych; również nie wolno budować nowych stacyi.

Niemcy będą również mogły naprawiać niemieckie kable podmorskie, które zostały przecięte, lecz którymi mocarstwa alianckie się nie posługują, jak również części kablów, które po przecięciu usunięto, albo którym w każdym razie nie posługują się żadne mocarstwa alianckie albo połączone.



Niemiecka placówka obserwacyjna, ukryta wśród gałęzi drzewa.

W takich wypadkach pozostają kable lub części kabli usuniętych lub użytych własnością mocarstw alianckich i połączonych; stosownie do tego wymieniono czternaście kablów lub ich części, które nie będą zwrócone Niemcom.

Flota napowietrzna. — W skład sił zbrojnych Niemiec nie będą wchodzić żadne militarne siły napowietrzne, ani marynarki, z wyjątkiem nie więcej jak stu nieuzbrojonych wodolotów, które mają być zatrzymane do 1-go października dla poszukiwania min podwodnych. Cały personel napowietrzny ma być zdemobilizowany w ciągu dwóch miesięcy, z wyjątkiem 1,000 oficerów i ludzi, zatrzymanych do października.

W oddaleniu 150 kilometrów od Renu lub od granic wschodnich i południowych nie mają się znajdować żadne lotniska ani ruchome hangary; istniejące w tych okolicach zakłady należy zniszczyć.

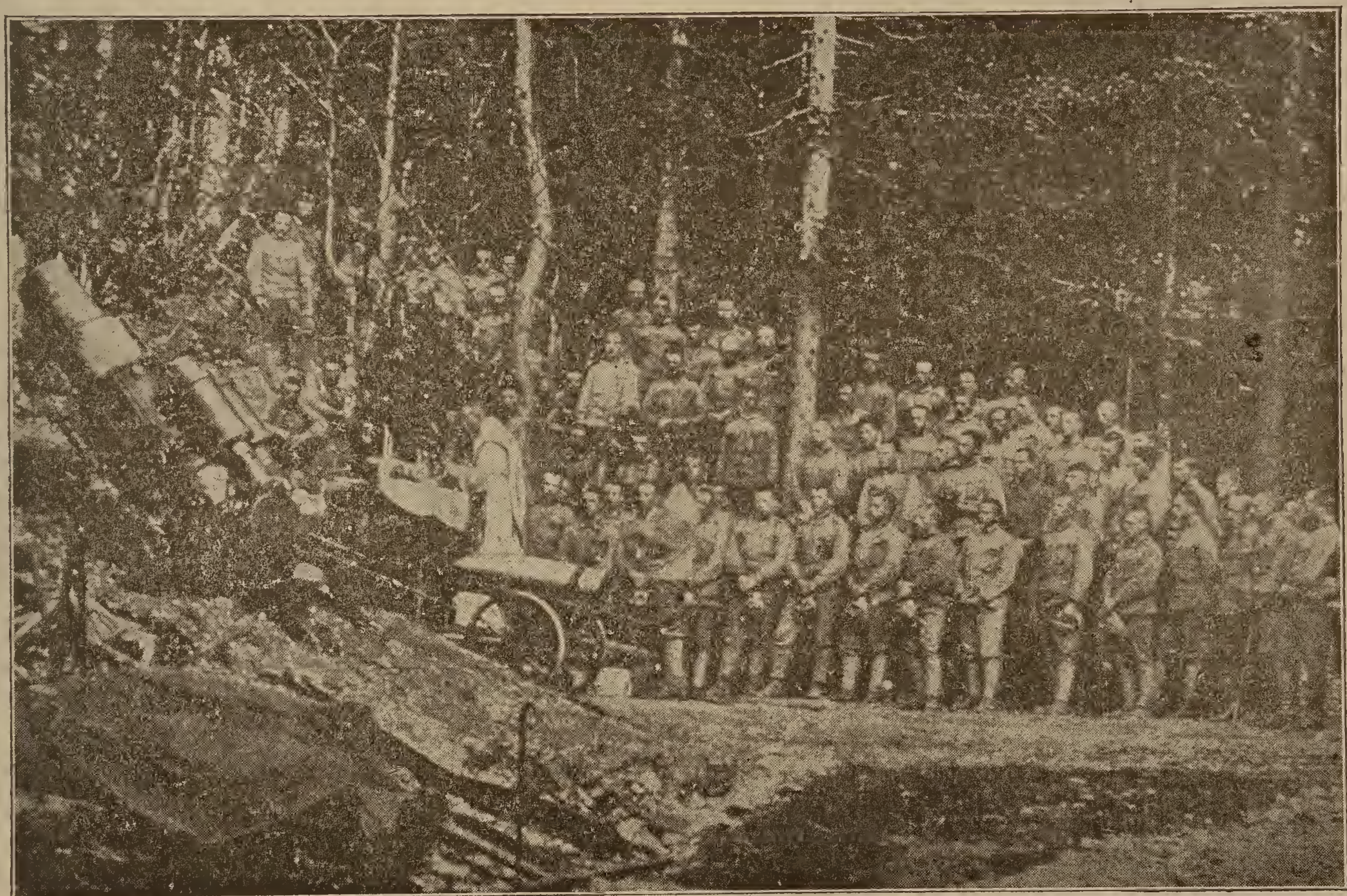
Wyrób statków napowietrznych i ich części składowych jest zabroniony na sześć miesięcy. Wszelki materyał napowietrzny musi być wydany w przeciągu trzech miesięcy, z wyjątkiem wymienionych już 100 wodolotów.

Jeńcy wojenni. — Wysłanie do domu niemieckich jeńców wojennych i internowanych cywilistów ma być wykonane bezzwłocznie kosztem Niemiec przez komisyę, składającą się z przedstawicieli Aliantów i Niemiec.

Jeńcy, skazani za wykroczenie przeciw dyscyplinie, mają być wysłani do domu bez względu na nałożoną na nich karę. Dopóki Niemcy nie wydadzą osób, winnych przekroczenia praw i zwyczajów wojennych, mają Alianci prawo zatrzymania wybranych przez siebie oficerów niemieckich.

Alianci mają postąpić według własnego uznania z obywatelami niemieckimi, nie życzącymi sobie powrotu do domu; wszelkie wysyłanie do domu jeńców jest warunkowe i zależeć będzie od natychmiastowego wypuszczenia na wolność jakichkolwiek poddanych alianckich, znajdujących się jeszcze w Niemczech.

Niemcy mają ułatwić komisyom śledczym zbieranie informacyi w sprawie za-



Msza Święta obok ogromnej 30.5-centymetrowej haubicy oblężniczej.

ginionych jeńców wojennych i w sprawie nakładania kar na urzędników niemieckich, którzy ukrywali obywateli niemieckich.

Niemcy mają oddać wszelką własność jeńców alianckich. Nastąpi wzajemna wymiana informacyi o zmarłych jeńcach i ich grobach.

Groby.—Obydwie strony będą szanować i utrzymywać groby żołnierzy i marynarzy, pochowanych na ich terytoryach i godzą się na uznanie i dopomaganie jakiejkolwiek komisyi, której rządy alianckie lub połączone poleciły odszukanie, zapisanie i utrzymanie grobów lub wzniesienie nad nimi odpowiednich nagróbków, i będą sobie we wszelki sposób pomagać w razie przesłania zwłok swych żołnierzy do kraju rodzinnego.

Odpowiedzialność. — Mocarstwa alianckie i połączone oskarżają publicznie Wilhelma Drugiego von Hohenzollern, byłego cesarza Niemiec, nie o przekroczenie prawa kryminalnego, lecz o bezwzględne przekroczenie międzynarodowej moralności i świętości układów.

Alianci zażądają od Holandyi wydania byłego cesarza i ustanowią umyślny trybunał z pięciu sędziów, po jednym z każdego z wielkich mocarstw, gwarantując w zupełności prawo obrony. Trybunał ten będzie się kierował według najwyższych motywów polityki międzynarodowej i ustanowi karę, jaką uzna za słuszną.

Osoby, oskarżone o naruszenie praw i zwyczajów wojennych będą procesowane i ukarane przez trybunały wojskowe na mocy prawa wojskowego. Jeżeli skargi będą się odnosić do obywateli jednego tylko państwa, wytoczy im proces trybunał tego kraju; jeżeli będą się odnosić do obywateli kilku krajów, procesy będą się toczyć przed wspólnymi trybunałami wchodzących w rachubę krajów. Niemcy mają wydać połączonym rządom wszystkie osoby, które będą oskarżone, jakoteż wszystkie dokumenty i informacye, potrzebne do dokładnego poznania ich winy, do wykrycia winnych i do sprawiedliwego ocenienia odpowiedzialności.



Niemcy odwożą rannych wozem chłopskim na tyły linii bojowej.



“KAMERAD!” “KAMERAD!” KRZYCZĄ NIEMCY, A WOŁANIE ICH ZAGŁUSZA WRZAWĘ BITWY.

Ukryci w tym podziemnym tunelu, żołnierze niemieccy myśleli, że są bezpieczni.



Z lewej strony ku prawej: Marszałek Foch, generał Pershing, pani Dubail. marszałek Joffre, generał Dubail z synem. Generałowie Pelletier i Galopin stoją za marszałkiem Joffrem.

CZĘŚĆ VII.

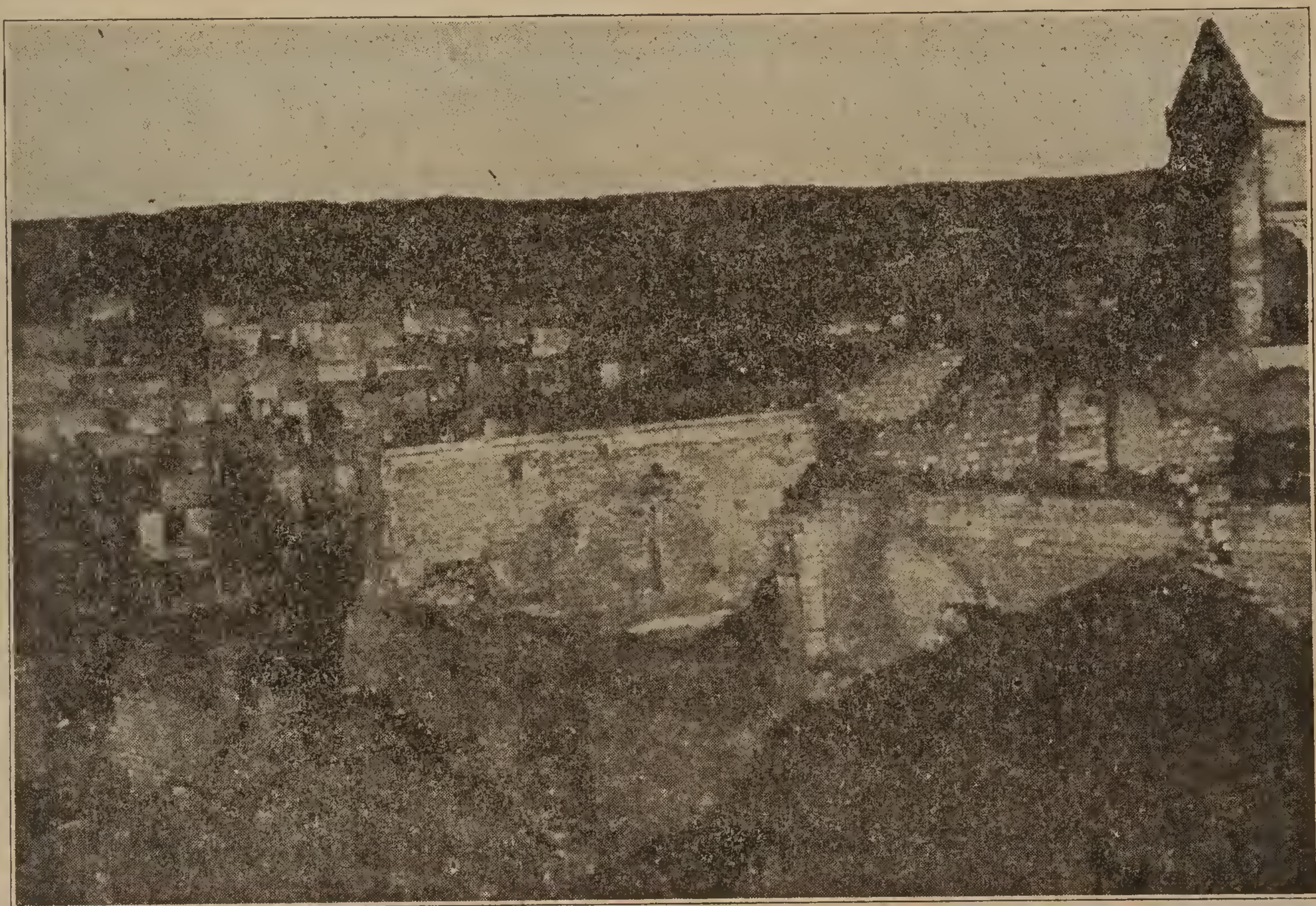
Odszkodowanie. — Rządy alianckie i połączone potwierdzają a Niemcy przyjmują odpowiedzialność swoją i swych sprzymierzeńców za spowodowanie wszelkiej straty i szkody, na jakie rządy alianckie i połączone i ich obywatele byli narażeni wskutek wojny, narzuconej im przez zaczepkę ze strony Niemiec i ich sprzymierzeńców.

Ogólne zobowiązania finansowe Niemiec, określone w kategoryi odszkodowań, będą ustanowione i im przedstawione po sprawiedliwych przesłuchach nie później jak 1-go maja 1921 przez międzynarodową komisyę odszkodowań.

"W tym samym czasie ma być przedstawiona tabela spłat, aby Niemcy uiściły się ze swych zobowiązań w ciągu trzydziestu lat. Te spłaty mogą w niektórych wypadkach być odłożone. Niemcy nieodwołalnie uznają zupełną władzę tej komisyi, przyrzekają dostarczyć jej wszystkich potrzebnych informacyi i ułatwiać jej pracę. Dalej przyrzekają oddać Aliantom pewne artykuły, które będzie można poznać.

"Jako natychmiastowy krok w kierunku odszkodowania mają Niemcy w przeciągu dwóch lat zapłacić tysiąc milionów funtów szterlingów w złocie, towarach, okrętach lub innej formie.

"Dalej zobowiązują się Niemcy zwrócić wszystkie sumy, pożyczone przez Belgię od Aliantów z powodu pogwałcenia przez Niemcy traktatu z r. 1839 do 11-go listopada 1918 i w tym celu wręczą natychmiast komisyi odszkodowań pięcioprocentowe bondy, które mają dojrzeć w roku 1926."



Miasto francuskie Somme-a-Puy po przejściu nawałnicy wojennej.

Rządy alianckie i połączone wymagają, aby Niemcy wynagrodziły wszelkie szkody, wyrządzone osobom cywilnym pod siedmioma głównemi kategoryami:

"(a)—Szkody przez poranienie osób cywilnych spowodowane krokami wojennymi, bezpośrednio lub pośrednio, włączając bombardowanie z powietrza.

"(b)—Szkody, wyrządzone osobom cywilnym, włączając w czasie podróży morskich, które były następstwem okrutnych czynów, zarządzonych przez nie-


Russia
Poland - Finland
Baltic States-Ukraine
SCALE OF MILES
0 50 100 200 300
ARCTIC OCEAN
NOVA ZEMBLA
PETROGRAD
MOSCOW
POLAND
Warsaw
UKRAINE REPUBLIC
LITTLE RUSSIA
ROUMANIA
BULGARIA
SOFIA
GREECE
TURKEY
CONSTANTINOPLE
BLACK SEA
Sea of Azof
NORTHERN CAUCASIA
ARMENIA
Odessa
Kazan
Saratof
Astrakhan
Baku
Mt. Ararat
Mt. Elburz
Kola Peninsula
Gulf of Finland
STOCKHOLM
Kiev
Kharkof
Sea of Marmora
ÆGEAN SEA
Longitude East from Greenwich

przyjaciół, i osobom cywilnym w terytoryach okupowanych.

"(c)—Szkody, spowodowane przez maltretowanie jeńców.

"(d)—Szkody, wyrządzone narodom Aliantów, w formie pensyi płaconych żołnierzom i utrzymanie ich rodzin, do czasu podpisania tego dokumentu.

"(e)—Szkody w własności, nie przedstawiającej materyał marynarki lub wojskowy.

"(f)—Szkody wyrządzone osobom cywilnym przez zmuszanie ich do pracy.

wysokie jak w krajach, reprezentowanych w komisyi.

Do środków, jakie mocarstwa alianckie i połączone mają prawo przedsiębrać w razie ociągania się Niemiec, a których Niemcy nie będą uważać za kroki wojenne, mogą należeć pewne ograniczenia ekonomiczne i finansowe oraz odwety i naogół wszystkie inne środki, jakie Alianci uznają za konieczne w zachodzących okolicznościach.

W skład komisyi ma wchodzić po jednym reprezentancie Stanów Zjednoczo-



Wojska niemieckie wkraczają do Warszawy.

"(g)—Szkody w formie nakładania przez nieprzyjaciela haraczu i kar.

Komisya odszkodowań, obliczając co pewien czas, ile Niemcy będą mogły płacić, będzie także badać niemiecki system podatkowy, najprzód w tym celu, aby odszkodowania, jakie Niemcy mają płacić, były płacone z wszystkich dochodów i miały pierwszeństwo przed innemi sprawami finansowemi, jak pożyczki wewnętrzne, a powtóre, aby się przekonać, czy podatki w Niemczech są zupełnie tak

nych, Anglii, Francyi, Włoch i Belgii, a w niektórych wypadkach Japonii i Serbii, a wszystkie inne mocarstwa będą mogły być reprezentowane, jeżeli ich sprawy będą pod rozwagą, lecz nie będą miały prawa głosu.

Komisya zezwoli Niemcom na przedstawienie dowodów co do swego położenia finansowego.

Główna jej siędziba będzie się znajdować w Paryżu; ma ona mieć własny personel i ustanowić własne postępowanie; ma mieć ogólną kontrolę nad całym sy-



Niemiecki przeciw-aeroplanowy karabin maszynowy.

stemem odszkodowań i ma być wyłączną agencyą Aliantów w kwestyach, dotyczących odszkodowań.

Obowiązywać ma większość głosów, chyba, że wymagana jest jednomyślność w sprawach, dotyczących zwierzchnictwa którego z Aliantów, zniesienia wszystkich lub części zobowiązań niemieckich, czasu i sposobu sprzedaży i podziału bondów, wydanych przez Niemcy, i odłożenia między rokiem 1921 a 1926 rocznych spłat do czasu po roku 1930 i jakiegokolwiek odłożenia po roku 1926 na okres przeszło

Dwadzieścia miliardów marek w złocie, płatnych nie później jak 1-go maja 1921, bez procentu; 40,000,000,000 marek w złocie, przynoszących dwa i pół procent zysku, między 1921 i 1926, a później pięć procent; począwszy od roku 1926 należy płacić jeden procent do funduszu amortyzacyjnego; dalej zobowiązują się Niemcy wypłacać 40,000,000,000 marek w bondach złotych, przynoszących pięć procent zysku, na warunkach, które wyznaczy komisya.

Niemcy będą od swego długu płacić



Schronienie wygnańców.

trzyletni, zastosowania metody oszacowania szkody w inny sposób niż poprzednio i tłómaczenia zastrzeżeń. Wycofanie reprezentantów jest dozwolone jedynie za dwunastomiesięcznem wypowiedzeniem.

Komisya może zażądać od Niemiec wydawania od czasu do czasu jako gwarancyi bondów lub innych obligacyi w celu pokrycia różnych pretensyi. W związku z tem i jako zadatek na ogólną sumę zobowiązań mają Niemcy natychmiast wydać bondy w uznaniu swego długu, jak następuje;

pięć procent, o ile komisya nie zarządzi w przyszłości inaczej, a spłaty, nie uiszczone w złocie, mogą być przyjęte przez komisyę w formie własności, artykułów, przedsiębiorstw, praw koncesyi itd.

Komisya może wydawać interesowanym mocarstwom certyfikaty, reprezentujące bondy lub towary doręczone przez Niemcy, lecz żadne mocarstwo nie jest upoważnione do podzielenia swych certyfikatów na więcej niż pięć części. W miarę, jak bondy są rozdzielane i wychodzą


ROUMANIA, SERVIA, BULGARIA, MONTENEGRO AND EUROPEAN TURKEY.
(THE BALKAN STATES)
SCALE OF MILES
CYPRUS
(KIBRIS)
Scale: 10 Miles to the Inch
NICOSIA
Larnaka
Famagusta
Kyrenia
Morphu Bay
Famagusta Bay
Larnaka Bay
Paphos
Limasol
Longitude East
TO ROUMANIA
TRANSYLVANIAN ALPS
CARPATHIAN MTS.
ROUMANIA
Jassy
Galatz
Ibraila
Tultcha
Kustendji (Constanta)
BUKHAREST
Ploechti
Kronstadt
Hermannstadt
Krajova
Danube
Mths. of the Danube
DOBRUDJA
Silistria
Rustchuk
Sistova
Nikopol
Plevna
Varna
Shumla
Tirnova
BULGARIA
SOFIA
EASTERN ROUMELIA
Philippopolis
Kazanlik
Burgas
Gulf of Burghas
Adrianople
TO GREECE
CONSTANTINOPLE (Stamboul)
SEA OF MARMORA
Gallipoli
Hellespont or Dardanelles
ASIA MINOR
BLACK SEA
SERVIA
BELGRADE
Nish
Kragujevatz
Alexinatz
NOVIBAZAR
MONTENEGRO
CETINJE
Scutari
Antivari
Dulcigno
HERZEGOVINA
Bosnia Serai
Serajevo
Uskub Skoplie
Monastir
Saloniki
G. of Saloniki
Durazzo
Elbasan
Berat
Avlona
Str. of Otranto
Corfu
CORFU
IONIAN SEA
GREECE
Gulf of Arta
Janina
Trikala
Larissa
Volo
Gulf of Volo
ÆGEAN SEA
THASOS
SAMOTHRAKI ISL.
IMBROS ISL.
LEMNOS ISL.
TENEDOS ISL.
STRATI ISL.
MITYLENI OR LESBOS
ATHOS PEN.
NORTHERN SPORADES
ADRIATIC SEA
Temesvar
Szegedin
Peterwardein
Vukovar
Mitrovitza
Longitude East 24 from Greenwich

z pod kontroli komisyi, uważa się za skreśloną część długu Niemiec.

Okręty.—Rząd niemiecki uznaje prawo Aliantów do wydania, tonę za tonę i klasę za klasę, wszystkich okrętów handlowych i statków rybackich, straconych lub uszkodzonych z powodu wojny, i zobowiązuje się oddać Aliantom wszystkie niemieckie okręty handlowe o pojemności 1,600 ton lub więcej; połowę swych okrętów o pojemności między 1,600 a 1,000 ton i czwartą część mniejszych parowców i innych statków rybackich.

Niemców, mają być oddane w przeciągu dwóch miesięcy; gdyby taka restytucya nie pokryła wszystkich strat, muszą Niemcy odstąpić do 20 procent swej floty rzecznej.

Dla umożliwienia spłat w materyałach mają Niemcy przez ograniczoną liczbę lat, odmieniając za każdym razem, dostarczać węgli, barwików i chemikalii w określonych ilościach. Komisya może też zmienić warunki dostawy, aby nie przeszkadzać bez potrzeby w życiu przemysłowem Niemiec.



Weseli artylerzyści rosyjscy.

Okręty te mają być wydane komisyi odszkodowań w ciągu dwóch miesięcy razem z dokumentami, uwidaczniającymi wydanie tych okrętów bez jakichkolwiek kosztów.

Jako dodatkowe odszkodowanie zobowiązuje się dalej rząd niemiecki budować rocznie przez następne pięć lat na konto Aliantów okrętów handlowych o ogólnej pojemności nie więcej jak 200,000 ton; wszystkie okręty, używane do żeglugi wewnątrz kraju, a zabrane Aliantom przez

Spustoszone obszary. — Niemcy zobowiązują się poświęcić swe zasoby ekonomiczne bezpośrednio odbudowie fizycznej najechanych obszarów. Komisya odszkodowań jest upoważniona do zażądania, aby Niemcy zastąpiły zniszczone artykuły, dostarczając zwierząt, maszyn itd. z Niemiec i wyrabiały materyały, potrzebne w celach odbudowy; powinno się jednak brać odpowiedni wzgląd na konieczne potrzeby krajowe Niemiec.

Węgle.—Niemcy mają dostarczać Fran-

cyi przez dziesięć lat rocznie ilości węgli, równającej się różnicy między roczną produkcyą przedwojenną w kopalniach w departamentach Nord i Pas De Calais, a roczną produkcyą w czasie wymienionego okresu dziesięcioletniego.

Niemcy dają dalej na dziesięć lat pierwszeństwo Francyi na dostawę 7,000,000 ton rocznie w dodatku do poprzedniej ilości, 8,000,000 ton Belgii i kilka milionów ton rocznie przez sześć lat Włochom,



Żołnierze austryaccy wspinają się na skałę prostopadłą w celu zaatakowania Włochów, stojących po drugiej stronie góry.

po cenach, które są oznaczone w traktacie. Zamiast węgli można brać koks. Komisya może odłożyć lub znieść powyższe dostawy, gdyby niepotrzebnie szkodziły przemysłowi niemieckiemu.

Kable.—Niemcy zrzekają się wszelkich praw do wyszczególnionych kablów. Jako odszkodowanie za zniszczenie biblioteki w Luwanium mają Niemcy dostarczyć manuskryptów, starych książek, druków itd., odpowiadających zniszczonym. Oprócz tego zobowiązują się Niemcy zwrócić Belgii różne przedmioty, skradzione z kościołów w Gandawie i Luwanium.

Niemcy mają w przeciągu sześciu miesięcy oddać koran kalifa Othmana, dawniej w Medynie, królowi Hedżasu, i czaszkę sułtana Okwawa, dawniej w niemieckiej Afryce Wschodniej, rządowi króla angielskiego.

Rząd niemiecki ma także oddać rządowi francuskiemu pewne dokumenty, zabrane przez władze niemieckie w roku 1870, a które wówczas należały do pana Reuhlera, i zwrócić sztandary francuskie, zabrane podczas wojny w latach 1870 i 1871.

Finanse.—Mocarstwa, którym odstępuje się terytoryum niemieckie, przejmą pewną część niemieckiego długu przedwojennego; wysokość tej sumy będzie ustanowiona przez komisyę odszkodowań na podstawie stosunku między dochodem odstąpionego terytoryum a ogólnym dochodem Niemiec przez trzy lata przed wojną.

Ze względu jednak na specyalne okoliczności, wśród jakich w roku 1871 odłączono Alzacyę i Lotaryngię od Francyi, kiedy Niemcy nie chciały przejąć żadnej części francuskiego długu publicznego, Francya nie przejmie tam żadnej części niemieckich długów przedwojennych, ani też nie będzie Polska brać udziału w pewnych długach niemieckich, zaciągniętych w celu gnębienia Polaków.

Jeżeli wartość niemieckiej wartości publicznej w odstąpionych terytoryach przenosi wysokość przejętego długu, policzą państwa, którym własność odstąpiono, nadwyżkę na poczet odszkodowania; wyjątek stanowi Alzacya i Lotaryngia.

Mocarstwa, obejmujące mandaty, nie przejmują żadnych długów niemieckich ani też nie zapisują na konto Niemiec żadnej własności rządu niemieckiego.

Niemcy zrzekają się wszelkiego prawa reprezentacyi lub kontroli nad bankami państwowymi, komisyami lub podobnemi międzynarodowemi organizacyami finansowemi i ekonomicznemi.

Niemcy mają zapłacić całkowity koszt

utrzymania armii okupacyjnych od dnia zawieszenia broni do czasu wycofania ich z terytoryum niemieckiego; koszt ten będą musiały Niemcy pokryć przed wszystkimi innymi. Następnie przyjdzie kolej na koszta odszkodowania, lecz Alianci będą brać wzgląd na możność Niemiec płacenia za sprowadzane towary.

Niemcy wydadzą mocarstwom alianckim i połączonym wszystkie sumy, zdeponowanne w Niemczech przez Turcyę i Austro-Węgry w związku z pomocą finansową, udzielaną im przez Niemcy w czasie wojny, i przeniosą na Aliantów wszelkie pretensye do Austro-Węgier, Bułgaryi lub Turcyi w związku z umowami, zawartemi w czasie wojny. Niemcy potwierdzają odwołanie traktatów pokojowych w Bukareszcie i Brześciu Litewskim.

Na żądanie komisyi odszkodowań wywłaszczą Niemcy swych obywateli z wszelkich praw lub interesów w użytecznościach publicznych w odstąpionych terytoryach, nad któremi inne mocarstwa mają mandat, oraz w Turcyi, Chinach, Rosyi, Austro-Węgrzech i Bułgaryi, i przeniosą je na komisyę odszkodowań, która wartość ich zapisze na dobro Niemiec.

Niemcy gwarantują Brazylii zwrócenie funduszu, uzyskanego ze sprzedaży kawy Sao Paulo, której nie pozwoliły Brazylii cofnąć z Niemiec.

CZĘŚĆ VIII.

Cła.—Przez sześć miesięcy Niemcy nie będą nakładać ceł wyższych od najniższych, jakie obowiązywały w r. 1914, a u pewnych płodów rolnych, win, sztucznego jedwabiu i wełny ograniczenie to obowiązywać będzie przez dwa i pół roku lub pięć lat, o ile Liga Narodów nie zarządzi dalszego przedłużenia tego terminu.



Studnia i niemiecki wojskowy wóz do wody w jednem z miasteczek polskich.



Artylerzysta niemiecki bada skuteczność strzałów.

Niemcy muszą traktować mocarstwa alianckie i połączone jak narody najbardziej uprzywilejowane. Przez pięć lat nie mają nakładać żadnych ceł na towary, pochodzące z Alzacyi i Lotaryngii, a przez trzy lata na towary, pochodzące z dawnych terytoryów niemieckich, odstąpionych Polsce; podobny wyjątek ma obowiązywać względem Luxemburgii.

Żegluga.—Okręty mocarstw alianckich i połączonych mają przez pięć lat i później pod warunkiem wzajemności, jeżeli Liga Narodów nie rozporządzi inaczej, doznawać w portach niemieckich tych samych praw co okręty niemieckie i mają być traktowane jak narody najbardziej uprzywilejowane w połowie ryb, handlu nadbrzeżnym i holowaniu, nawet na wodach terytoryalnych.

Okręty krajów, nie posiadających brzegów morskich, mogą być zaregistrowane w jakiejkolwiek miejscowości swego terytoryum.

Niewłaściwe współzawodnictwo. — Niemcy zobowiązują się udzielić handlowi mocarstw alianckich i połączonych dostatecznej gwarancyi przeciw niewłaściwemu współzawodnictwu, a zwłaszcza występować przeciw używaniu fałszywych nalepek i znaków i pod warunkiem wzajemności szanować prawa i wyroki sądowe mocarstw alianckich i połączonych odnośnie do apelacyi w sprawie win i innych napojów alkoholicznych.

Traktowanie obywateli alianckich. — Niemcy nie będą nakładać żadnych wyjątkowych podatków lub ograniczeń na obywateli mocarstw alianckich i połączonych przez przeciąg pięciu, a jeżeli Liga Narodów nie zarządzi inaczej, dodatkowych pięciu lat. Nikt, kto został obywatelem jakiego kraju alianckiego lub z nimi połączonego, nie ma być w przyszłości uważany za człowieka narodowości niemieckiej.

Konwencye wielostronne. — Między Niemcami a mocarstwami alianckiemi i połączonemi odnawia się około czterdziestu wielostronnych konwencyi, lecz ustanowiono specyalne warunki co do ponownego dopuszczenia Niemiec do niektórych z nich.

Niemcy nie mają się wzbraniać zawierać wzajemne umowy pocztowe i telegraficzne z nowemi państwami. W sprawie umowy radiotelegraficznej mają się zgodzić na nowe przepisy, o których zostaną powiadomione po ułożeniu umowy.



Patrol austryacki w Alpach Karnijskich na złomie skalistym.

Co się tyczy umowy w sprawie rybołóstwa na Morzu Północnem i handlu napojami alkoholicznymi na Morzu Północnem, będą przez pięć przynajmniej lat okręty połączonych mocarstw kontrolować okręty rybackie. Niemcy mają przestrzegać nowej umowy w sprawie międzynarodowej unii kolejowej.

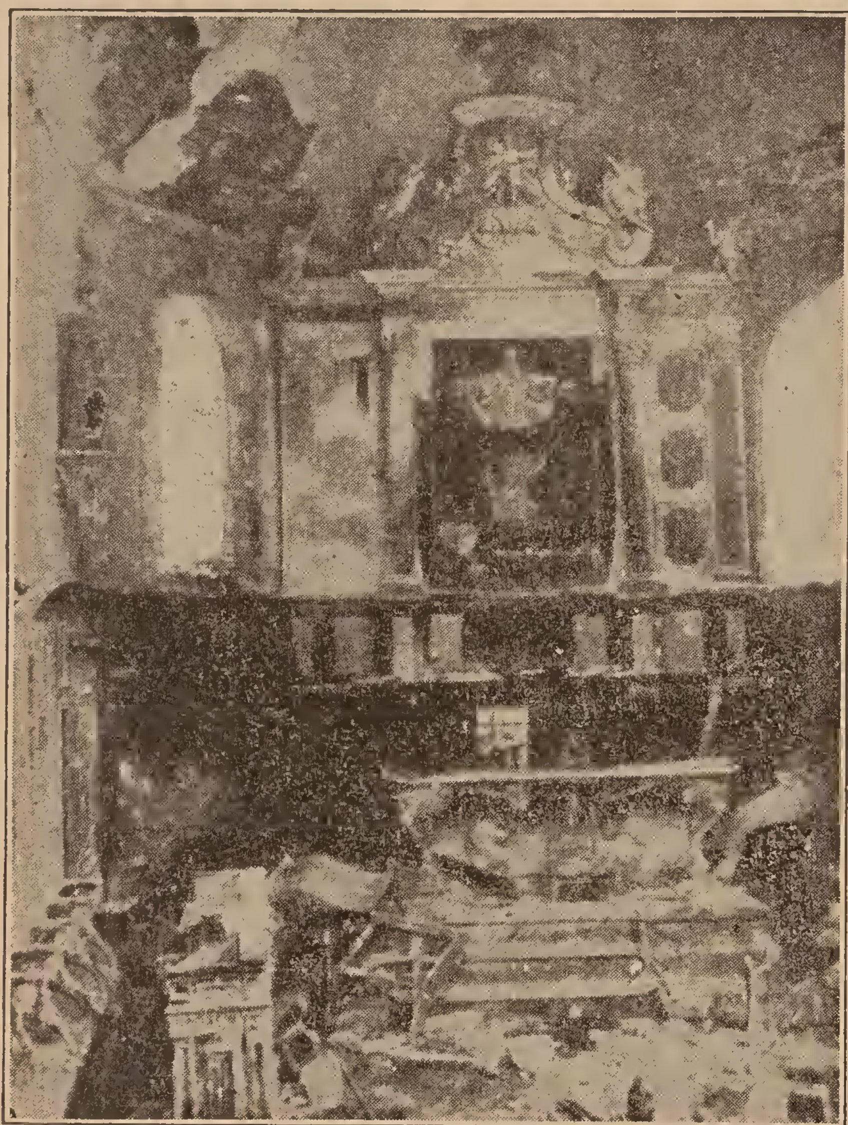
Chiny.—Co się tyczy chińskiej umowy cłowej, umowy z r. 1905 w sprawie Wangpu i odszkodowania bokserskiego z r. 1901, są Francya, Portugalia i Rumunia, stosownie do konwencyi w Hadze w r. 1903 w sprawie procedury cywilnej, oraz Anglia i Stany Zjednoczone, stoso-

wnie do artykułu III. traktatu samoańskiego z r. 1899 zwolnione od wszelkich zobowiązań względem Niemiec.

Konwencye dwustronne.—Każde mocarstwo alianckie i połączone może odnowić swe traktaty z Niemcami, o ile zgadzają się z traktatem pokojowym, dając o tem zawiadomienie w ciągu sześciu miesięcy.

Znosi się niniejszem traktaty, zawarte przez Niemcy od 1-go sierpnia 1914 z państwami nie nieprzyjacielskiemi, a przedtem lub potem z Rumunią, Rosyą miesięcy zostanie utworzony system banków obrachunkowych, jeden w Niemczech, i po jednym w każdym kraju alianckim i połączonym, którzy przyjmie plan spłacania długów przedwojennych, włączając długi, które powstały z powodu kontraktów, zawieszonych z powodu wojny.

Każde uczestniczące państwo bierze na siebie odpowiedzialność za zapłacenie przez jego obywateli wszystkich długów obywatelom krajów nieprzyjacielskich, chyba, że dłużnik ogłosił przed wojną bankructwo.





Kościoły: we Fromelles i w Maisnil, we Francyi, zniszczone przez Niemców.

i rządami, reprezentującymi części Rosyi i unieważnia się ustępstwa, przyznane pod naciskiem przez Rosyę poddanym niemieckim.

Państwa alianckie i połączone mają być traktowane jak mocarstwa najbardziej uprzywilejowane na mocy traktatów, zawartych przez Niemcy i inne kraje nieprzyjacielskie przed 1-ym sierpnia 1914, oraz na mocy traktatów, zawartych w czasie wojny między Niemcami i krajami neutralnymi.

Długi przedwojenne.—W ciągu trzech

Dochody, uzyskane ze sprzedaży prywatnej własności nieprzyjacielskiej w każdem z uczestniczących państw, mogą być obrócone na zapłacenie długów obywatelom tegoż państwa, bezpośrednie porozumiewanie się między dłużnikiem i wierzycielem jest zabronione. Nieporozumienia można uregulować na drodze polubownej przez sądy kraju dłużnika lub przez wspólny trybunał polubowny. Kraje alianckie i połączone mogą jednak odmówić udziału w tym systemie, zawiadamiając Niemcy sześć miesięcy przedtem.

Własność nieprzyjacielska. — Wszelką prywatną własność nieprzyjacielską zabraną lub uszkodzoną mają Niemcy zwrócić lub za nią zapłacić; wysokość szkody będzie ustanowiona przez mieszany trybunał.

Państwa alianckie i połączone mogą zlikwidować niemiecką własność prywatną na swem terytoryum jako odszkodowanie za własność swych obywateli, której Niemcy nie oddały lub za którą nie zapłaciły, za długi obywateli niemieckich u ich obywateli, i za inne pretensye do Niemiec.

Niemcy mają swoim obywatelom takie straty wynagrodzić i wydać w przeciągu sześciu miesięcy wszystkie dokumenty, odnoszące się do własności obywateli niemieckich w krajach alianckich i połączonych.

Potwierdza się wszelkie ustawodawstwo co do spraw o własności nieprzyjacielskiej, a znosi się wszystkie pretensye niemieckie do rządów alianckich i połączonych za kroki, powzięte na mocy nadzwyczajnych zarządzeń wojennych.

Kontrakty.—Kontrakty przedwojenne między obywatelami krajów alianckich i połączonych, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, Japonii i Brazylii, a obywatelami niemieckimi, znosi się, z wyjątkiem długów w wypadkach, w których obydwie strony spełniły już zresztą swe obowiązki, jak naprzykład nastąpiło przewłaszczenie domu itp.

Należy ustanowić mieszane trybunały polubowne z trzech członków, z którego jednego mają wybrać Niemcy, drugiego połączone mocarstwa, a trzeciego obydwie strony wspólnie, gdyby jednak nie mogły dojść do porozumienia, ma go zamianować prezydent Szwajcaryi. Trybunały te będą miały juryzdykcyę we wszystkich nieporozumieniach co do kontraktów, zawartych przed obecnym traktatem pokojowym.

Kontraktów na zabezpieczenie od ognia nie uważa się za zniesionych, nawet gdyby nie zapłacono premii, przepadają jednak, jeżeli pierwsza doroczna premia nie zostanie zapłacona w trzy miesiące po zawarciu pokoju.

Kontrakty na zabezpieczenie na życie można odnowić przez zapłacenie nagromadzonych premii z procentem; sumy, które należało na takie kontrakty wypłacić w ciągu wojny, muszą być wypłacone z procentem.



Piękny sierociniec w Piasecznie pod ogniem dział rozpadł się doszczętnie.

Mocarstwa alianckie lub połączone mogą jednak znieść wszystkie kontrakty z niemieckiemi spółkami ubezpieczenia na życie, przyczem spółki niemieckie muszą wypłacić część swych zasobów, przypadającą na takie polisy.

Własność przemysłowa. — Przywraca się prawa co do własności przemysłowej,

literackiej i artystycznej. Zatwierdza się osobne zarządzenia wojenne mocarstw aliancki i połączonych i zastrzega się prawo nakładania warunków na używanie niemieckich patentów i prawa przedruków w interesie publicznym.

CZĘŚĆ IX.

Opium.—Mocarstwa, podpisujące pokój zgadzają się, bez względu na to, czy podpisały i zatwierdziły umowę w sprawie opium dnia 23-go stycznia 1912 lub podpisały specyalny protokół w Hadze, zgodnie z rezolucyami, przyjętemi przez trzecią konferencyę w sprawie opium w r. 1914, na wprowadzenie w życie rzeczonej umowy przez przeprowadzenie w ciągu dwunastu miesięcy po zawarciu pokoju potrzebnych ustaw.

Misye religijne.—Mocarstwa alianckie i połączone godzą się na to, aby misye religijne na terytoryach, do nich należących lub im odstąpionych, prowadziły nadal swoją pracę pod kontrolą mocarstw, a Niemcy zrzekają się wszystkich względem nich pretensyi.



Szpital dla obłąkanych pod Łodzią, zburzony pociskami armatnimi.

CZĘŚĆ X.

Belgia.—Belgia może, jeżeli chce, pobudować w ciągu dwudziestu pięciu lat głęboki kanał między Renem i Mozą; w takim razie muszą Niemcy pobudować część kanału na swojem terytoryum według planów belgijskich; podobnie mogą interesowane rządy alianckie pobudować kanał między Renem i Mozą; obydwa kanały stałyby pod kompetentną komisyą międzynarodową. Niemcy nie mogą się sprzeciwiać, gdyby centralna komisya nadreńska chciała rozciągnąć swoją juryzdykcyę na dolną Mozellę, górny Ren lub boczne kanały.

Niemcy muszą mocarstwom alianckim i połączonym odstąpić pewne holowniki, statki i udogodnienia do żeglugi na wszystkich tych rzekach; szczegóły będą ustanowione przez sędziego, którego zamianują Stany Zjednoczone. Decyzya będzie się o-

pierać na rzeczywistych potrzebach wchodzących w rachubę stron i na ruchu okrętowym w ciągu pięciu lat przed wojną. Wartość będzie dołączona do regularnej sumy odszkodowań.

Koleje.—Niemcy muszą traktować narody alianckie i połączone jak narody najbardziej uprzywilejowane, a w dodatku muszą z nimi współdziałać w zaprowadzeniu udogodnień w wydawaniu biletów dla pasażerów i pakunku; muszą zapewnić komunikacyę kolejową między państwami alianckiemi, połączonemi i innemi; muszą w ciągu dwudziestu pięciu lat zezwolić na budowanie lub naprawę linii, gdzie tego zajdzie potrzeba. Również przyrzekają Niemcy zrzec się umowy w sprawie tunelu św. Gotharda, jeżeli zażądają tego Szwajcarya i Włochy, i wykonać natychmiast instrukcye co do przewozu wojska i zapasów i zaprowadzenia przewidzianej służby pocztowej i telegraficznej.

CZĘŚĆ XI.

Żegluga napowietrzna.—Statki napowietrzne mocarstw alianckich i połączonych mają mieć zupełną swobodą przejeżdżania nad terytoryum niemieckiem i lądowania na niem, a przy używaniu niemieckich lotnisk mają być traktowane na równi z samolotami niemieckimi, a co do handlu wewnętrznego w Niemczech mają mieć te same prawa co samoloty najbardziej uprzywilejowanych narodów.

Niemcy zobowiązują się przyjmować alianckie zaświadczenia o narodowości, zdatności statków do żeglugi lub kompetencyi i licensyi i zastosować konwencyę, odnoszącą się do żeglugi napowietrznej, a zawartą między mocarstwami alianckiemi i połączonemi co do własnych statków nad własnem terytoryum.

Przepisy te obowiązują do roku 1923, jeżeli Niemcy nie zostały dotąd dopuszczone do Ligi Narodów lub do powyższej konwencyi.

CZĘŚĆ XII.

Wolność tranzytu. — Niemcy muszą przyznać wolność tranzytu przez swe terytorya lądem i wodą ludziom, towarom, okrętom, wozom i przesyłkom pocztowym z krajów alianckich i połączonych i do nich, bez ceł tranzytowych, niepotrzebnej zwłoki, ograniczeń lub wyróżniania ze względu na narodowość, środek transportowy itp. Towarom tranzytowym należy przyznać wszelki możliwy pośpiech w przewozie, zwłaszcza towarom, ulegającym psuciu. Niemcy nie mają skierowywać ruchu z normalnej drogi na korzyść swych własnych drcg transportowych ani też nie mają utrzymywać "stacyi kontrolowych." Nie wolno im ustanawiać żadnych różnic w podatkach na niekorzyść portów mocarstw alianckich i połączonych. Niemcy muszą przyznać narodom alianckim i połączonym te sama prawa co obywatelom niemieckim w swych portach i na drogach wodnych, mają jednak prawo otwierania lub zamykania swego morskiego handlu nadbrzeżnego.

Wolne strefy w portach.—Wolne strefy w portach niemieckich, które istniały 1-go sierpnia 1914, muszą być utrzymane wraz z odpowiedniemi udogodnieniami dla magazynów, bez prowadzenia jakichkolwiek wyróżnień i bez ściągania jakichkolwiek opłat, chyba za administracyę i używanie. Towary, wysyłane z wolnych stref do Niemiec lub przywożone z Niemiec do wolnych stref, mają podlegać zwykłym podatkom importowym i eksportowym.

Międzynarodowe rzeki. — Ogłasza się, że Łaba od złączenia się z Wełtawą, Wełtawa, począwszy od Pragi, Odra, począwszy od Opola, Niemen, począwszy od Grodna i Dunaj, począwszy od Ulm, są razem ze swymi dopływami rzekami międzynarodowemi. Państwa nadbrzeżne muszą zapewnić dobry stan żeglugi w obrę-

bie swych terytorów, jeżeli w tym celu nie istnieje osobna organizacya. W przeciwnym razie można wnieść apel do specyalnego trybunału Ligi Narodów, która może także zwołać ogólną międzynarodową konwencyę w sprawie dróg wodnych.

Łaba i Odra mają stać pod dozorem międzynarodowych komisyi, które mają się zebrać w przeciągu trzech miesięcy; komisya dla Łaby ma się składać z czterech przedstawicieli Niemiec, dwóch Czechosłowacyi i po jednym przedstawicielu Anglii, Francyi, Włoch i Belgii; w skład komisyi dla Odry mają przysłać po jednym przedstawicielu Polska, Rosya, Czechosłowacya, Anglia, Francya, Dania i Szwecya. Na żądanie jakiego z państw nadbrzeżnych nad Niemnem może Liga Narodów zamianować tam podobną komisyę. Komisye te mają na żądanie jakiegokolwiek kraju nadbrzeżnego zebrać się w przeciągu trzech miesięcy i zrewidować istniejącą umowę międzynarodową.

Dunaj. — Europejska Komisya Dunajowa obejmuje znowu swą władzę przedwojenną, lecz składa się obecnie tylko z przedstawicieli Anglii, Francyi, Włoch i Rumunii. Górny Dunaj ma być zarządzany przez nową międzynarodową komisyę, dopóki w przeciągu roku po zawarciu pokoju nie będzie na konferencyi mocarstw, zamianowanych przez rządy alianckie i połączone, opracowany ostateczny statut. Rządy nieprzyjacielskie mają zapłacić zupełne odszkodowanie za wszelkie szkody wojenne, wyrządzone komisyi europejskiej; mają odstąpić swe udogodnienia rzeczne w odstąpionych terytoryach i mają przyznać Czechosłowacyi, Serbii i Rumunii wszelkie prawa nadbrzeżne, potrzebne do ulepszenia żeglugi.



Widok miasta Kalisza, zniszczonego przez Niemców.

Ren i Mozella.—Ren stawia się pod nadzór centralnej komisyi, która ma się w przeciągu sześciu miesięcy po zawarciu pokoju zebrać w Strassburgu; w skład jej ma wchodzić czterech przedstawicieli Francyi, którzy mają w dodatku wybrać prezydenta, i po dwóch przedstawicieli Anglii, Włoch, Belgii, Szwajcaryi i Niderlandów. Niemcy muszą przyznać Francyi nad biegiem Renu, między najdalej od siebie odległymi punktami swych granic,

wszelkie prawo do używania wody w kanałach, same zaś obowiązują się nie kopać żadnych kanałów na prawym brzegu naprzeciw Francyi. Również muszą wręczyć Francyi wszelkie plany tej części rzeki.

Czechosłowacya. — Dla zapewnienia Czechosłowacyi dostępu do morza przyznaje jej się specyalne prawa na północy i na południu. W kierunku Adryatyku może wysyłać własne pociągi do Rjeki i Tryestu. Na północy mają Niemcy wydzierżawić jej na dziewięćdziesiąt dziewięć lat miejsce w portach w Hamburgu i Szczecinie; szczegóły będą opracowane przez komisyę z trzech osób, reprezentujących Czechosłowacyę, Niemcy i Anglię.

Kanał Kiloński. — Kanał Kiloński ma być wolny i otwarty dla okrętów wojennych i kupieckich wszystkich narodów, pozostających w pokoju z Niemcami. Towary i okręty wszystkich państw mają być traktowane na warunkach zupełnej równości i nie wolno nakładać żadnych podatków, oprócz potrzebnych na utrzymanie i zaprowadzenie ulepszeń, za co Niemcy mają być odpowiedzialne. W razie nieporozumień lub pogwałcenia tych zastrzeżeń może jakiebądź państwo zapelować do Ligi Narodów i zażądać zamianowania międzynarodowej komisyi. W celu wstępnego wysłuchania zażaleń mają Niemcy ustanowić władzę lokalną w Kilonii.

CZĘŚĆ XIII.

Międzynarodowe organizacye robotnicze. — Członkowie Ligi Narodów postanawiają założyć stałą organizacyę w celu starania się o międzynarodowe regulowanie stosunków robotniczych, która ma się składać z dorocznej międzynarodowej konferencyi pracy i z międzynarodowego biura pracy.

Pierwsza składa się z czterech przedstawicieli każdego państwa, z których dwóch ma być zamianowanych przez rząd, jeden przez pracodawców i jeden przez pracobiorców; każdy z nich może głosować indywidualnie. Będzie to ciało doradczo-ustawodawcze, a uchwały jego będą przybierać formę umów lub poleceń da ustawodawstwa, które, jeżeli przyjęte dwiema trzeciemi głosów, muszą być przedłożone władzy ustawodawczej każdego uczestniczącego państwa. Każdy rząd może uchwały zamienić w prawo; zatwierdzić zasady, lub zmienić je odpowiednio do lokalnych potrzeb; pozostawić, jeżeli kraj jest państwem związkowem, ustawodawstwo lokalnym ciałom ustawodawczym, albo też odrzucić umowę zupełnie, bez dalszych zobowiązań.

Międzynarodowe Biuro Pracy znajdować się będzie w siedzibie Ligi Narodów jako część jej organizacyi. Ma ona zbierać i rozsyłać informacye w sprawie robotniczej po całym świecie i przygotować materyał dla konferencyi. Będzie wydawać pismo peryodyczne w językach francuskim i angielskim, a możliwie także w innych. Każde państwo obowiązuje się przedstawić na konferencyi doroczne sprawozdanie o środkach, powziętych dla wykonania przyjętych umów; ciało rządzące jest jego egzekutywą. Składa się ona z dwudziestu czterech członków; dwunastu reprezentuje rządy, sześciu pracodawców, sześciu pracobiorców; członkowie mają pełnić swe obowiązki przez trzy lata.

Na zażalenie, że jaki rząd nie wypełnił umowy, do której się zobowiązał, może ciało zarządzające wystosować pytanie bezpośrednio do odnośnego rządu i w razie otrzymania niezadowalającej odpowiedzi, może ogłosić zażalenie ze swymi komentarzami. Zażalenie jednego rządu przeciw drugiemu może ciało zarządzające odesłać do komisyi śledczej, zamianowanej przez sekretarza generalnego Ligi. Jeżeli raport komisyi nie przyniesie zadowalających rezultatów, można sprawę przedstawić stałemu sądowi dla sprawiedliwości międzynarodowej do ostatecznego zadecydowania. Najlepiej będzie można dane państwo zmusić do przeprowa-

dzenia prawa przez jaknajwiększe opublikowanie sprawy i zagrożenie krokami ekonomicznymi.

Pierwsze zebranie konferencyi odbędzie się w październiku 1919 w Washingtonie w celu omówienia ośmiogodzinnego dnia lub czterdziesto-ośmio godzinnego tygodnia pracy; zapobieżenia brakowi pracy; rozszerzenia i zastosowania międzynarodowych umów, przyjętych w r. 1906 w Bernie, a zabraniających zatrudniania kobiet nocami i używania białej siarki przy wyrobie zapałek; i zatrudniania kobiet i dzieci nocami lub przy niezdrowej pracy, kobiet przed połogiem i po nim, włączając wynagrodzenie w razie macierzyństwa i dzieci niepełnoletnich.

Klauzule robotnicze. — Uznano dziewięć zasad warunków pracy na podstawie, że "powodzenie, fizyczne i moralne, robotników w przemyśle, posiada pierwszorzędne znaczenie międzynarodowe." Warunki te, uwzględniając jednak wyjątki, potrzebne z powodów klimatycznych, zwyczajowych i ekonomicznych, są następujące: "Zasada przewodnia, że robotników nie powinno się jedynie uważać za towar lub artykuł handlu; prawo łączenia się pracodawców i pracobiorców; zarobki, odpowiednie do przyzwoitego utrzymania się; ośmiogodzinny dzień lub czterdziesto-ośmio-godzinny tydzień pracy; raz na tydzień przerwa przynajmniej dwudziesto-czterogodzinna, która powinna, o ile możności, przypadać na niedzielę; zniesienie pracy dzieci i zapewnienie dalszego kształcenia i właściwego rozwoju fizycznego dzieci; równa płaca za równą pracę dla mężczyzn i kobiet; równe traktowanie wszystkich robotników prawnie w danym kraju mieszkających, włączając cudzoziemców; system inspekcyjny, w którym powinny brać także udział kobiety."



Most tymczasowy pod Grodnem nad rzeką Niemnem, zbudowany przez pionierów armii niemieckiej.

CZĘŚĆ XIV.

Gwarancye — Europa Zachodnia. — Jako gwarancyę wykonania traktatu zajmą wojska alianckie i połączone na piętnaście lat terytoryum niemieckie na zachód od Renu, włączając przyczółki mostowe. Jeżeli Niemcy będą wypełniać warunki, pewne dystrykty, włączając przyczółek mostowy pod Kolonią, będą ewakuowane po upływie pięciu lat; pewne inne dystrykty, włączając przyczółek mostowy pod Koblencyą, i terytorya, położone najbliżej granicy belgijskiej, będą ewakuowane po dziesięciu latach, a reszta, włączając przyczółek mostowy pod Moguncyą, będzie ewakuowana po piętnastu latach.

W razie, gdyby międzyaliancka komisya odszkodowań przekonała się, że Niemcy nie spełniły wszystkich warunków lub ich części, bądź to w czasie okupacyi, bądź po upływie piętnastu lat, zajmą wojska alianckie natychmiast ponownie wymienione powyżej obszary całkowicie lub częściowo. Jeżeli przed upływem piętnastu lat Niemcy spełnią wszystkie zobowiązania traktatowe, wojska okupacyjne będą natychmiast wycofane.

Europa Wschodnia. — Wszystkie wojska niemieckie, znajdujące się obecnie na wschód od nowej granicy, mają wrócić, skoro rządy alianckie i połączone uznają to za stosowne. Mają się one powstrzymywać od wszelkich rekwizycyi i nie mają w żaden sposób przeszkadzać odnośnym rządom w krokach, zmierzających do obrony krajowej.

Wszystkie kwestye okupacyjne, nie przewidziane w traktacie, będą uregulowane na przyszłej konwencyi lub na przyszłych konwencyach, które będą miały podobną siłę i skutek.

CZĘŚĆ XV.

Różne. — Niemcy zobowiązują się uznać ważność traktatów pokojowych i dodatkowych umów, które mocarstwa alianckie i połączone zawrą z mocarstwami, sprzymierzonemi z Niemcami, zgodzić się na decyzye, jakie będą powzięte względem terytoryów Austro-Węgier, Bułgaryi i Turcyi i uznać nowe państwa w granicach, jakie dla nich będą ustanowione.

Niemcy zobowiązują się nie występować z pretensyami finansowemi przeciw żadnemu z państw alianckich lub połączonych, które podpisały niniejszy traktat, jeżeli pretensye te są oparte na wypadkach, które wydarzyły się przed wejściem w życie traktatu pokojowego.

Niemcy przyjmują wszystkie rozporządzenia co do niemieckich towarów i okrętów, wydane przez sądy morskie mocarstw alianckich lub połączonych. Alianci zastrzegają sobie prawo badania wszystkich niemieckich sądów morskich. Obecny traktat, którego tekst francuski i angielski jest autentyczny, ma być w jaknajkrótszym czasie zatwierdzony, a złożenie dokumentów ratyfikacyjnych ma nastąpić w Paryżu. Traktat pod każdym względem wejdzie w życie dla wszystkich mocarstw w dniu złożenia dokumentów ratyfikacyjnych.

Zrewidowane warunki pokojowe.

Powyższe warunki pokoju wywołały w Niemczech wielkie przygnębienie i dyplomaci niemieccy błagali Aliantów o ich złagodzenie i rzeczywiście przeprowadzili wielką część swych życzeń. Poniżej podajemy zmienione warunki pokojowe, które Niemcom wręczono dnia 16-go czerwca 1919:

Alianci przedłożą Niemcom w przeciągu jednego miesiąca listę ludzi, których zamierzają pociągnąć do odpowiedzialności za naruszenie praw i zwyczajów wojennych.

Na Górnym Śląsku przewidziano plebiscyt i Niemcom zapewniono sprawiedliwe traktowanie co do minerałów w tej okolicy.

Alianci zgadzają się na zaniechanie plebiscytu w pewnych częściach Szlezwigu, które są przeważnie niemieckie, a Niemcy zrzekają się praw zwierzchniczych w tych okolicach, które oświadczą się za Danią.

Alianci zezwalają Niemcom na tymczasowe powiększenie armii ze 100,000 na 200,000.

Zmodyfikowane warunki pozwalają Niemcom współdziałać, za pośrednictwem niemieckiego komisarza odszkodowań, z komisyą aliancką, przez co będą miały głos w sposobie i wysokości spłat.

Zrewidowane warunki pokoju przewidują też dopuszczenie Niemiec w krótkim czasie do Ligi Narodów, jeżeli będą spełniać swe zobowiązania.

Zmienione w ten sposób warunki pokojowe przyjęli wkońcu pełnomocnicy niemieccy i dnia 28-go czerwca 1919 nastąpiło podpisanie pokoju w sławnej Sali Zwierciadlanej w pałacu w Wersalu. Podpisywanie dokumentu rozpoczęło się o 3:10 a skończyło o 3:50. W kilka tygodni później został też traktat pokojowy



Kalisz po zburzeniu go przez Niemców.

Zrewidowane warunki zawierają szczegółowe zmiany w klauzulach finansowych, ekonomicznych, portowych i dróg wodnych, włączając zniesienie proponowanej komisyi Kanału Kilońskiego.

Zmodyfikowane warunki przewidują cywilne, zamiast wojskowych rządów, w okupowanych okolicach Niemiec.

Alianci chcą uważać Niemcy za odpowiedzialne za zatopienie całej floty niemieckiej w Scapa Flow; wysokość odszkodowania będzie ustanowiona przez komisyę aliancką.

zatwierdzony przez niemieckie zebranie konstytucyjne w Weimarze, a później także przez inne państwa, między innemi przez Polskę. Do 1. marca 1920 roku nie zatwierdziły tylko jeszcze Stany Zjednoczone traktatu pokojowego, mimo to wszedł on jednak w życie już dnia 10-go stycznia, ponieważ do wprowadzenia go w życie potrzeba było zatwierdzenia traktatu przez trzy z głównych mocarstw alianckich.

ROZDZIAŁ XVIII.

TRAKTAT POKOJOWY Z AUSTRYĄ.

Poniżej podajemy urzędowy wyciąg z warunków pokojowych, dnia 2-go czerwca 1919 wręczonych austryackim delegatom pokojowym w St. Germain.

Traktat z Austryą trzyma się zupełnie tych samych zarysów, co traktat z Niemcami i w niektórych miejscach nastąpiła tylko zmiana nazwy. Niektóre specyalne klauzule, dotyczące tylko Niemiec, naturalnie opuszczono, a dołączono niektóre nowe, zwłaszcza co się tyczy nowych państw, utworzonych z dawnego cesarstwa austro-węgierskiego i ochrony praw mniejszości rasowych, religijnych i językowych w Austryi, Czechosłowacyi, Rumunii i państwie serbsko-chorwacko-słoweńskiem.

Traktat pozostawia Austryi 6,000,000 do 7,000,000 ludności, zamieszkującej 5,000 do 6,000 kwadratowych mil. Austrya ma uznać zupełną niepodległość Węgier, Czechosłowacyi i państwa serbsko-chorwacko-słoweńskiego, i odstąpić innym państwom terytorya, które wchodziły poprzednio razem z nią w skład cesarstwa austro-węgierskiego, które liczyło przeszło 50,000,000 ludności.

Austrya przyrzeka przyjąć konstytucyę Ligi Narodów i ustawę robotniczą, zrzec się swych nadzwyczajnych praw europejskich, zdemobilizować wszystkie swe siły morskie i napowietrzne, przyznać mocarstwom alianckim i połączonym prawo procesowania swych obywateli, winnych pogwałcenia praw i zwyczajów wojennych i przyjąć szczegółowe przepisy, podobne do przepisów w traktacie niemieckim, co do stosunków ekonomicznych i wolności tranzytu.

Z poniższego zestawienia opuszczono część pierwszą traktatu, zawierającą konstytucyę Ligi Narodów i część dwunastą, zawierającą konwencyę robotniczą, ponieważ odpowiadają one tym samym częściom traktatu z Niemcami. Część szóstą, zajmującą się jeńcami wojennymi i grobami, i część jednastą, zajmującą się żeglugą napowietrzną, które są również te same, z wyjątkiem zmiany nazw, również opuszczono.

Wstęp. —Wstęp jest dłuższy i bardziej szczegółowy niż w traktacie z Niemcami i brzmi następująco:

Ponieważ na żądanie byłego cesarskiego i królewskiego rządu austro-węgierskiego przyznano Austro-Węgrom dnia 3-go listopada 1918 zawieszenie broni w celu zawarcia pokoju; i

Ponieważ mocarstwa alianckie i połączone życzą sobie również, aby wojna z Austryą, w której niektóre z nich brały upośrednio lub bezpośrednio pomyślny udział, a która rozpoczęła się wypowiedzeniem przez były cesarski i królewski rząd austro-węgierski wojny Serbii w dniu 28-mym lipca 1914 i krokami wojennymi, prowadzonymi przez Niemcy wspólnie z Austro-Węgrami, się skończyła i aby nastąpił silny, sprawiedliwy i trwały pokój; i

Ponieważ była monarchia austro-węgierska przestała istnieć i miejsce jej w Austryi zajął rząd republikański; i

Ponieważ główne mocarstwa alianckie i połączone uznały już państwo czechosłowackie, do którego należą pewne części rzeczonej monarchii; i

Ponieważ mocarstwa uznały połączenie pewnych części rzeczonej monarchii z terytoryum królestwa serbskiego w wolne,

niepodległe i aliankckie państwo, pod nazwą państwa serbsko-chorwacko-słoweńskiego: i

Ponieważ trzeba przy przywracaniu pokoju uregulować położenie, które wyłoniło się z powodu rozwiązania rzeczonej monarchii i utworzenia rzeczonych państw, i postawić rząd tych państw na silnej podstawie sprawiedliwości i równości.

Przeto wysokie partye, zawierające układ i zamianowane we właściwy sposób, postanowiły, co następuje:

rawy od prowincyi Górnej i Dolnej Austryi, podlegając nieznacznym zmianom, zwłaszcza w okolicy Gmund i Feldsberg i wzdłuż rzeki Morawy.

Południowa granica z Włochami i państwem serbsko-chorwacko-słoweńskiem zostanie przez główne mocarstwa alianckie i połączone oznaczona w późniejszym czasie. Granice zachodnia i północno-zachodnia z Bawaryą i granica zachodnia z Bawaryą i granica zachodnia z Szwajcaryą oraz wschodnia z Węgrami nie ulegną zmianie.



Druskieniki, miejscowość lecznicza w południowej części Królestwa Polskiego, całkowicie zniszczona przez nawałę wojenną.

Po wejściu w życie obecnego traktatu zakończy się stan wojenny.

Austryę uznaje się jako nowe niepodległe państwo pod nazwą Republiki Austryackiej.

Od tej chwili i stosownie do paragrafów traktatu będą istnieć urzędowe stosunki między mocarstwami alianckiemi i połączonemi a Republiką Austryacką.

Granice Austryi. — Północna granica z Czechosłowacyą odpowiada istniejącym granicom administracyjnym, które dawniej oddzielały prowincye Czechy i Morawy

Klauzule polityczne, Europa. — Wysokie partye, zawierające traktat, uznają i przyjmują granice Bułgaryi, Grecyi, Węgier, Polski, Rumunii, państwa serbsko-chorwacko-słoweńskiego i państwa czeskosłowackiego w rozmiarach obecnych, lub takich, jakie będą później wyznaczone.

Austrya zrzeka się na rzecz głównych mocarstw alianckich i połączonych wszystkich swych praw i tytułów do terytoryów, które dawniej do niej należały i które, choć leżą poza nowemi granicami

Austryi, nie zostały narazie przyznane żadnemu państwu, postanawiając przyjąć decyzyę, które w sprawie tych terytoryów zapadnie.

Państwo Czesko-Słowackie.—Austrya uznaje zupełną niepodległość państwa czeskosłowackiego, włączając terytoryum autonomiczne na południe od Karpat, stosownie do uchwały, powziętej już przez mocarstwa alianckie i połączone.

Dokładna granica między Austryą i nowem państwem będzie wyznaczona przez komisyę z siedmiu członków, z których pięciu będzie zamianowanych przez mocarstwa alianckie i połączone, a po jednym przez Austryę i Czechosłowacyę.

Czechosłowacya zgadza się na wcielenie do traktatu z mocarstwami alianckiemi i połączonemi przepisów, jakie będą uważane za potrzebne dla ochrony mniejszości rasowych, religijnych i językowych i dla zapewnienia wolności tranzytu i równego traktowania handlu innych narodów.

Państwo serbsko-chorwacko-słoweńskie. Austrya uznaje podobnie zupełną niepodległość państwa serbsko-chorwacko-słoweńskiego i zrzeka się swych praw i tytułów.

Podobnie zamianowana komisya, której jeden członek ma być zamianowany przez państwo serbsko-chorwacko-słoweńskie, ma wyznaczyć dokładną granicę. Sprawę zagłębia pod Celowcem (Klagenfurt) pozostawia się otwartą. Państwo serbsko-chorwacko-słoweńskie zgadza się na podobny traktat dla ochrony mniejszości i wolności tranzytu.

Rumunia.—Rumunia zgadza się na podobny traktat dla ochrony mniejszości i wolności tranzytu.

Rosya. — Austrya ma uznać i szanować zupełną niepodległość wszystkich terytoryów, które wchodziły w skład dawnego cesarstwa rosyjskiego. Ma ona się zgodzić ostatecznie na unieważnienie traktatu brzesko-litewskiego i wszystkich traktatów i umów wszelkiego rodzaju, zawartych od czasu rewolucyi w listopadzie 1917 z wszystkimi rządami lub grupami politycznemi na obszarze byłego cesarstwa rosyjskiego.

Alianci zastrzegają sobie wszelkie prawa ze strony Rosyi co do odszkodowań, jakie będzie chciała uzyskać od Austryi na zasadzie obecnego traktatu.

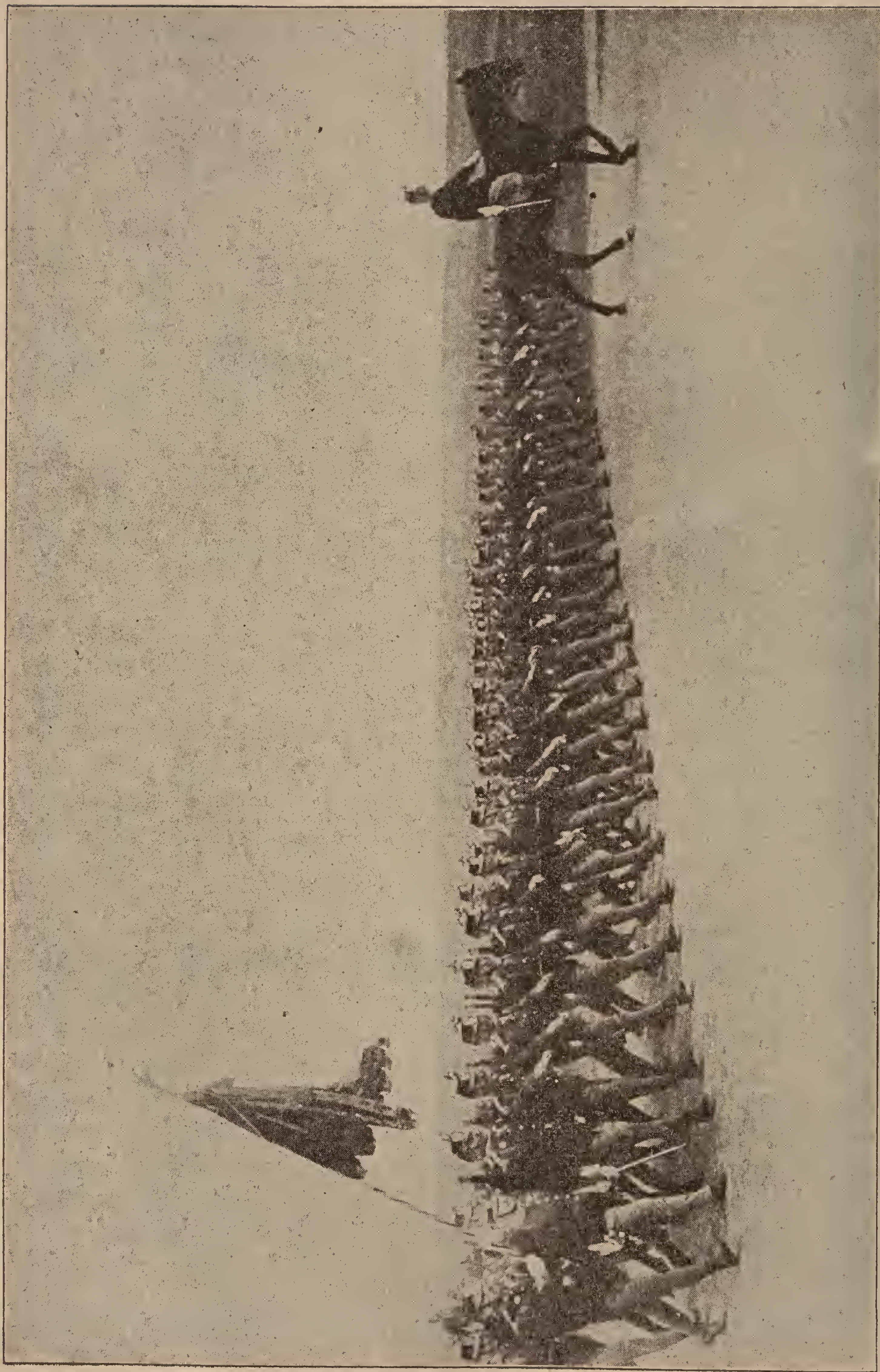
Ogólne zarządzenia. — Austrya zgadza się na zniesienie traktatów z roku 1839, na mocy których ustanowiono Belgię jako neutralny kraj i wyznaczono jej granice i przyjmuje z góry wszelkie umowy, jakie Alianci mogą zamiast nich ustanowić. Austrya zezwala na zniesienie neutralności wielkiego księstwa Luxemburskiego i przyjmuje z góry wszelkie umowy międzynarodowe, powzięte w sprawie jego przez mocarstwa alianckie i połączone.

Austrya przyjmuje wszelkie umowy, zawarte przez mocarstwa alianckie i połączone z Turcyą i Bułgaryą odnośnie do jakichkolwiek praw, przywilei lub interesów, do których rości sobie w tych krajach pretensye Austrya lub jej obywatele, a o których niema mowy na innem miejscu.

Austrya przyjmuje wszystkie umowy mocarstw alianckich i połączonych z Niemcami w sprawie terytorów, do wydania których zmuszono Danię w traktacie z roku 1864.

Ochrona mniejszości. — W szeregu specyalnych klauzul podejmuje sie Austrya zastosować swe instytucye do zasad wolności i sprawiedliwości i uznaje, że zobowiązania o ochronie mniejszości są sprawami międzynarodowemi, nad któremi Liga Narodów ma juryzdykcyę. Zapewnia ona zupełną ochronę życia i wolności wszystkim mieszkańcom Austryi bez względu na urodzenie, narodowość, język, rasę lub religię, z prawem wyznawania bez przeszkody jakiejkolwiek religii.

Wszyscy obywatele austryaccy bez względu na rasę, język lub religię mają być równi przed prawem. Nie należy nakładać żadnych ograniczeń na dowolne używanie jakiegokolwiek języka w życiu prywatnem lub publicznem i obywatele



Żołnierze z garnizonu Wiednia.

austryaccy, nie mówiący po niemiecku, mają mieć potrzebne udogodnienia, aby posługiwać się swoim językiem w sądach.

Obywatele austryaccy, należący do mniejszości rasowych, religijnych lub językowych, mają doznawać tej samej opieki co inni obywatele austryaccy, zwłaszcza odnośnie do szkół i innych zakładów naukowych, a w okolicach, gdzie mieszka znaczny procent obywateli austryackich, nie używających języka niemieckiego, należy zaprowadzić udogodnienia, aby szkoły mogły uczyć dzieci w ich rodzinnym języku i na cel ten należy wyznaczyć odpowiednią część funduszów publicznych.

Powyższe zastrzeżenia nie zabraniają rządowi austryackiemu zaprowadzenia przymusowej nauki języka niemieckiego.

Prawa Austryi. — Poza Europą Austrya zrzeka się wszystkich praw, tytułów i przywilei do terytoryów własnych jakoteż swych sprzymierzeńców i zobowiązuje się przyjąć jakiebądź postanowienia, powzięte w tym kierunku przez mocarstwa alianckie i połączone.

Klauzule co do Egiptu, Marokka, Chin i Siamu są po dokonaniu potrzebnych zmian te same, co w traktacie niemieckim, tylko, że w sprawie Chin nie zachodzi potrzeba tak dokładnego wyszczególniania.

Klauzule wojskowe. — Klauzule wojskowe pozostawia się otwarte.

Klauzule marynarki. — Wszystkie austro-węgierskie okręty wojenne, submaryny i okręty flotyli dunajskiej uznaje się za wydane ostatecznie głównym mocarstwom alianckim i połączonym.

Dwadzieścia jeden wyszczególnionych krążowników pomocniczych należy rozbroić i zamienić na okręty kupieckie.



Widok Kalisza.—Domy i gmachy zbombardowane przez Niemców.

Wszystkie okręty wojenne i submaryny, budujące się w portach, które należą lub należały do Austro-Węgier, należy rozebrać, a materyał należy użyć jedynie w celach przemysłowych i nie wolno go sprzedać obcym krajom.

Budowanie lub zakup submaryn, nawet do celów handlowych, jest zabronione. Wszystką broń, amunicyę i inny materyał wojenny marynarki, który w cza-

sie zawarcia zawieszenia broni należał do Austro-Węgier, należy wydać Aliantom.

Austryackiej stacyi bezdrutowej w Wiedniu nie należy w ciągu trzech miesięcy bez zezwolenia Aliantów używać do posyłania wiadomości flotowych, wojskowych lub politycznych, odnoszących się do Austryi lub jej dawnych sprzymierzeńców, lecz jedynie, pod dozorem, w celach handlowych. W tym samym czasie nie wolno Austryi budować żadnych silnych stacyi bezdrutowych.

Klauzule napowietrzne.—Klauzule napowietrzne są zaprowadzone tak samo jak w traktacie niemieckim, tylko, że Niemcom wolno do października zatrzymać sto samolotów i ich personel dla poszukiwania min.

Ogólne warunki. — Austrya zobowiązuje się nie akredytować ani wysyłać żadnych wojskowych, flotowych lub napowietrznych misyi do krajów zagranicznych, ani też nie pozwolić obywatelom austryackim na zapisywanie się do armii, marynarki lub służby napowietrznej jakiego obcego kraju.

Część o karach jest identyczna z traktatem niemieckim, tylko, że opuszczono zastrzeżenie, przewidujące wytoczenie procesu byłemu cesarzowi.

Klauzule ekonomiczne. — Klauzule ekonomiczne są podobne do zawartych w traktacie niemieckim, z wyjątkiem pewnych szczegółów, jak żegluga. Dodano jednak specyalne zastrzeżenia, odnoszące się do nabywania przez byłych obywateli austro-węgierskich obywatelstwa jakiego kraju alianckiego.

Austrya zobowiązuje się uznać wszystkie umowy lub ugody, zawarte przez Aliantów dla zabezpieczenia interesów swych obywateli w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie pod prawem austro-węgierskiem, które rozpoczęto na terytoryach, odłączonych od byłego cesarstwa austryackiego i dostarczyć odnośnie do nich wszelkich potrzebnych dokumentów i informacyi.

Wolność tranzytu — Klauzule co do wolności tranzytu są w traktacie austryackim te same, co w traktacie niemieckim, z opuszczeniem jednak zastrzeżeń, odno-



Krasnystaw, miasteczko w Królestwie Polskiem, nawpół zburzony bombardowaniem.

szących się do samych Niemiec i dodaniem specyalnych klauzul, przyznających Austryi przywileje tranzytowe przez terytorya dawnego cesarstwa austro-węgierskiego dla zapewnienia jej dostępu do Adryatyku.

Różne —Różne zastrzeżenia są, po potrzebnych zmianach, identyczne z traktatem niemieckim, a obowiązują Austryę do przyjęcia jakichkolwiek umów, zawartych przez mocarstwa alianckie i połączone z Niemcami, Węgrami, Bułgaryą i Turcyą, do wyrzeczenia się pretensyi finansowych do jakiegokolwiek mocarstwa, podpisującego traktat i do przyjęcia wszystkich wyroków sądów morskich mocarstw alianckich i połączonych.

Austrya zobowiązuje się również przyjąć jakąkolwiek umowę, zawartą przez Aliantów co do handlu bronią, a Alianci ze swej strony zobowiązują się prowadzić w dalszym ciągu pracę misyjną na uzyskanych własnościach misyjnych.

Traktat wejdzie w życie po podpisaniu go przez Austryę i trzy z głównych mocarstw i ma obowiązywać poszczególne państwa po złożeniu przez nie dokumentów ratyfikacyjnych.



Miasteczko Drzewica w Królestwie Polskiem, zburzone pociskami armatnimi.





żołnierze węgierscy, rozgoszczeni przed domem wieśniaka na Wołyniu podczas wojny.

ROZDZIAŁ XIX.

HISTORYA UDZIAŁU POLSKI W WIELKIEJ WOJNIE.

I.
LEGIONY.

Wielka wojna światowa posiada dla Polski ogromne znaczenie, mimo, że Polacy nie brali w niej udziału po jednej lub drugiej stronie, gdyż uniemożliwiał to podział kraju między trzy mocarstwa. Polacy zmuszeni byli walczyć w armiach Rosyi z jednej, a Niemiec i Austryi z drugiej strony. Fakt, że trzy te mocarstwa walczyły nie obok siebie, lecz przeciw sobie, przyczynił się do odbudowania Polski. Niemcy i Austrya pokonały bowiem Rosyę, a same uległy wojskom alianckim. A ponieważ Polska wbrew przewidywaniom Niemców stanęła po stronie Aliantów pod koniec wojny, przeto odzyskała nietylko wszystkie ziemie, zdobyte na Rosyanach, ale także ziemie polskie pod zaborem pruskim i austryackim.

Po stronie mocarstw centralnych walczyły od samego początku polskie jednostki bojowe, tak zwane Legiony, których hasłem była walka z caratem. Również powstały, lecz znacznie później, armie polskie w Rosyi i we Francyi. Największe znaczenie dla sprawy polskiej posiadały Legiony i armia polska we Francyi, o czem wnet się przekonamy.

Wybuch wojny w roku 1914 wszyscy pewnie Polacy przywitali z radością, mimo, że wiedzieli, iż czekają ich straszne cierpienia, zanim ziszczą się ich marzenia i Polska powstanie znowu do samodzielnego życia politycznego. Nie nastąpił jednakże żaden zbiorowy czyn ze strony Polaków, raz dlatego, że młodzież zaciągnięto do armii zaborców, a powtóre dlatego, że nikt do tego nie był przygotowany. Tylko w Galicyi zezwolił rząd austryacki na utworzenie osobnych polskich oddziałów bojowych, które zorganizowały się kilka lat przedtem do walki z Rosyanami.

Pierwsze polskie organizacye wojskowe zaczęły powstawać już na początku roku 1906 pośród robotników, podnieconych naogół burzą rewolucyjną i wśród młodzieży gimnazyalnej i uniwersyteckiej w Galicyi. Duszą kierowniczą tego ruchu i głównym wykonawcą był późniejszy Naczelnik Rzeczypospolitej Polskiej Józef Piłsudski.

Do tworzenia tej siły przystąpił on jeszcze w chaosie rewolucyjnym, znajdując pomoc wśród inteligencyi i robotników. Zakładali oni szkoły militarne, organizowali się w oddziały "strzelców" na wzór wojskowy, tworząc poprostu wzorowe kadry piechoty nowoczesnej. Rezultatem ośmioletniej nieomal pracy było wyszkolenie około 10.000 szeregowców, około stu dobrych oficerów i kilkuset sił podoficerskich.

Cała ta działalność była popierana i propagowana przez różne partye polityczne, i pozostawała z niemi w najściślejszym kontakcie. Partye te tak z Królestwa jak i z Galicyi zbliżyły się do siebie w chwili największego naprężenia pomiędzy Rosyą i Austryą, utworzyły wspólną komisyę i razem zaczęły prowadzić akcyę przygotowawczą do zbrojnego wystąpienia, zbierając energicznie fundusze do polskiego skarbu wojskowego i pogłębiając w społeczeństwie ruch na rzecz organizacyi strzeleckich. Były one zdecydowane wziąć inicyatywę ruchu w Polsce w swoje ręce. I skoro wybuchła wojna, wyłonił się z nich tajny Rząd Narodowy z siedzibą w Warszawie, który wezwał naród polski do broni przeciwko Rosyi w imię niepo-

dległości i który mianował Piłsudskiego naczelnikiem polskich sił zbrojnych. Stało się to 3-go sierpnia 1914. Już na parę dni przedtem organizacye strzeleckie były gotowe do walki. Dnia 31-go lipca otrzymały one już ze sztabu rozkaz mobilizacyjny, a 6-go sierpnia pierwsza kompania przeszła granicę Królestwa Polskiego i na go. Cała Galicya i okolice Królestwa Polskiego, uwolnione od Rosyan, powitały radośnie akcyę strzelców i młodzież pośpieszyła tłumnie do ich szeregów. A dnia 16-go sierpnia w Krakowie odbyło się plenarne posiedzenie Koła Polskiego (posłów polskich z Galicyi), na którem uchwalono następującą odezwę:



Paderewski i jego świta na Konferencyi Pokojowej w Paryżu.

drugi dzień zajęła Miechów po małej utarczce, a następnie Kielce.

Na społeczeństwo polskie wypadki te różnie podziałały. Część pochwalała czyn Piłsudskiego, część jednakże uważała to za jawny sojusz z Niemcami i Austryą i z tej przyczyny trzymała się zdala od nie-

"Polacy!

"Godzina, której napróżno oczekując trzy pokolenia naszego narodu krwawiły się w strasznych a beznadziejnych z najazdem moskiewskim zapasach, godzina, o którą modlił się naród cały, godzina wielka wybiła.

"Cała Europa stoi w pożarze wojny.

"Ziemię polską, jak długa i szeroka, oświeci krwawa łuna wojny, największej, jaka była.

"W tej dobie krwawego przeistaczania się Europy i uwalniania jej od grozy rosyjskiej przemocy, odzyskać możemy bardzo wiele. Ale wiele też musimy ofiarować. Bo nie wygra ten, kto końca gry ostrożnie wyczekuje.

"W tej chwili naród musi dowieść, że żyje i żyć chce, że pragnie i umie miejsce przez Boga mu wyznaczone utrzymać i przed wrogiem obronić.

"Dla ujęcia polskiej siły narodowej w zbrojne legiony polskie, Koło Polskie i wszystkie bez wyjątku stronnictwa polskie jednomyślnie postanowiły utworzyć jedną organizacyę.

"Pod polską komendą w ścisłej łączności z naczelnem dowództwem armii austro-węgierskiej, pójdą legiony polskie w bój, aby na szalę tej największej wojny rzucić także godny narodu polskiego czyn, jako warunek i zadatek lepszej dla niego doli."

Na posiedzeniu tem utworzono Naczelny Komitet Narodowy, uznany za najwyższą instancyę w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacyi polskich sił zbrojnych.

Stronnictwa, które ruch wszczęły i utworzyły poprzednio Rząd Narodowy w Warszawie, brały również udział w tych naradach i poddały się Naczelnemu Komitetowi Narodowemu, wskutek czego oczywiście Rząd Narodowy przestał być potrzebny i został rozwiązany.

Następnie postanowiono utworzyć Legiony Polskie, dla których wzorem i pierwszym zawiązkiem były organizacye strzeleckie. W odezwie swej, wydanej dnia 18-go sierpnia, Naczelny Komitet Narodowy tak przemówił do legionistów:

"Żołnierze! W Polskim Legionie, pod polską komendą, idziecie kruszyć kajdany niewoli. Idziecie szlakiem tych, których imię dziedziczycie, szlakiem tych, wśród których po raz pierwszy podniósł się okrzyk: "Jeszcze Polska nie zginęła". Patrzą na was rycerze z roku 31-go i 63-go. Bądźcie ich bohaterskiej krwi spadkobiercami. Patrzą na was pokolenia sybirskich wygnańców. Bądźcie ich poświęceń i cierpień mścicielami.

"Niespełnione dzieło dziadów i ojców ma przez was być dokonane! Nieskalaną chorągiew walczącej Polski macie uwieńczyć nietylko wawrzynem sławy, który był zawsze udziałem polskiego żołnierza, lecz i tryumfu, na który pokolenia całe napróżno dotąd czekały! Legioniści! Z wami honor, z wami przyszłość narodu, z wami wolna Polska!"

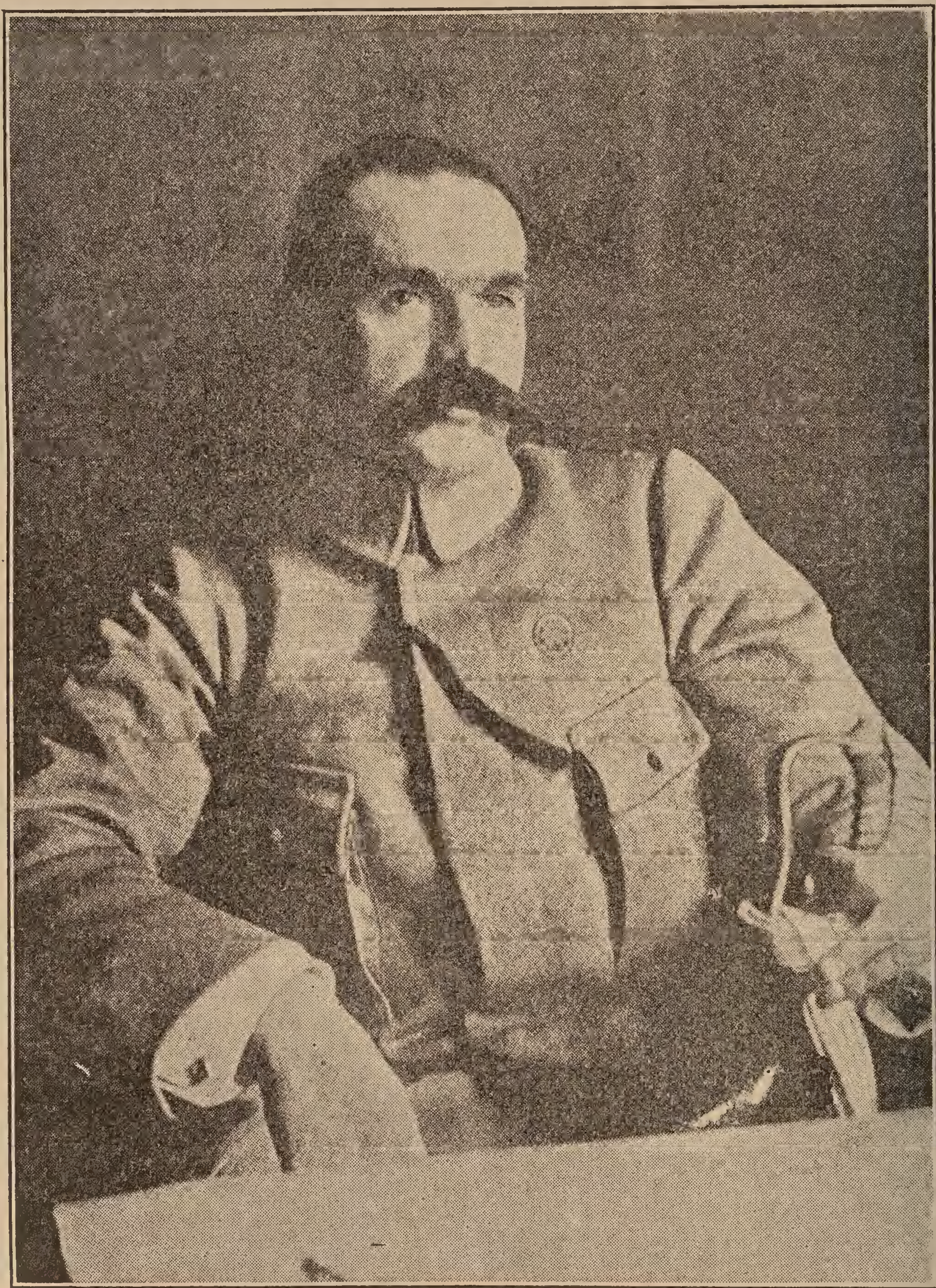
Tymczasem Legiony Polskie robiły dalsze postępy w Królestwie Polskiem. Również wtargnęły zaraz po wypowiedzeniu wojny do Królestwa Polskiego wojska niemieckie i zburzyły miasto Kalisz, mimo, że Polacy byli poniekąd sprzymierzeńcami Niemców. Wogóle postępowali Niemcy w Królestwie Polskiem jak w kraju nieprzyjacielskim, za co nie minęła ich ostatecznie zasłużona kara.

Na samym niemal początku wojny, bo 15-go sierpnia 1914 r., ogłosił wielki książę Mikołaj, zamianowany naczelnym wodzem wojsk rosyjskich, manifest do Polaków, w którym przyrzeka im zupełną autonomię. Polacy jednak, z małymi wyjątkami, manifest ten przyjęli obojętnie, gdyż wiedzieli z doświadczenia, że na obietnicach zaborców polegać nie mogą. Całe Królestwo Polskie i Galicya stały się widownią zaciekłych walk, które trwały przez kilkanaście miesięcy. Olbrzymie masy wojska przewalały się przez nieszczęsny kraj w jednym lub drugim kierunku, stosownie do tego, komu sprzyjało szczęście orężne. We wszystkich tych walkach Legiony Polskie brały czynny udział, nową chwałą okrywając polski oręż, lecz liczba żołnierzy polskich była zbyt mała, aby mogła zaważyć na szali.

Po roku wojny, dnia 5-go sierpnia 1915 r., zajęli Niemcy Warszawę i następnie szybko zabierali resztę kraju, gdyż Rosyanie nie mogli już stawiać poważniejszego oporu. Dalsza kampania toczyła się już na ziemiach litewskiej, białoruskiej

i ruskiej, zawsze jednak w obrębie Rzeczypospolitej. Rosyanie pozostali tylko w kawałku Galicyi w okolicach Tarnopola. Wojska niemieckie zatrzymały się dopiero nad linią rzeki Dźwiny i w tem położeniu pozostała linia bojowa z małemi zmianami przez jesień i zimę. Później sytuacya zmieniła się nieco na korzyść Rosyan, ale nie na długo.

Niemcom tymczasem, ponoszącym wielkie straty na wszystkich frontach, dawał się coraz bardziej we znaki brak żołnierzy. Z tej przyczyny postanowili utworzyć oddzielną armię polską, którąby wspólnie z nimi i pod niemiecką kontrolą walczyła po ich stronie. Wiedzieli jednak, że Polacy dobrowolnie nie zorganizują dla nich armii, wobec czego obmyślili dla nich przynętę i ogłosili "niepodległość" Polski, a raczej tylko Królestwa Polskiego, gdyż zabory pruski i austryacki stanowiły w ich pojęciu integralną część Niemiec i Austryi. W dniu 6-ym listopada 1916 odczytano w całem Królestwie Polskiem ma-



Józef Piłsudski, twórca Legionów Polskich w roku 1914, a obecnie Naczelnik Rzeczypospolitej Polskiej.

nifest cesarzy niemieckiego i austryackiego, ogłaszający niepodległość Polski i wzywający do utworzenia armii do walki z Rosyą. Manifest ten wywołał entuzyazm wśród szerokich warstw społeczeństwa polskiego w Królestwie Polskiem, tem bardziej, że stanowisko Rosyi wobec Polski było bardzo niewyraźne. Na początku stycznia 1915 roku bowiem wystosowali Alianci zbiorową notę na zapytanie prezydenta Wilsona, na jakich warunkach byliby gotowi rozpocząć układy pokojowe. W nocie tej znajdował się następujący ustęp, odnoszący się do Polski: "Zamiary jego cesarskiej mości, cara Rosyi, względem Polski, zostały wyraźne określone w proklamacyi, jaką niedawno wydał do swych armii." A w proklamacyi tej mówił car o zjednoczeniu wszystkich ziem polskich pod "opieką" Rosyi.

Entuzyazm, wywołany przez ogłoszenie manifestu dwóch cesarzy, nie trwał jednak długo, tem bardziej, że sejm pruski uchwalił dnia 20-go listopada olbrzymią większością głosów, że ani cząstka ziemi polskiej, dotąd pod zaborem pruskim się znajdującej, nie będzie włączona do nowego państwa polskiego. Niektórzy politycy polscy i austryaccy dążyli do połączenia Królestwa i Galicyi w ramach monarchii austro-węgierskiej, lecz i temu sprzeciwiali się Niemcy.

Z powyższych faktów widać, że powołanie do życia Polski nie było szczere, lecz tylko obliczone na wyzyskanie jej na korzyść Niemiec. Mimo to jednak posiadał sam fakt ogłoszenia niepodległości Polski doniosłe znaczenie, donioślejsze, niż sam Berlin może przewidywał, mianowicie postawiły ją Niemcy na widowni politycznej i przyznały niejako prawo do reprezentacyi na kongresie pokojowym. W kilka tygodni po ogłoszeniu manifestu, mianowicie dnia 30-go listopada, wkroczyły do Warszawy dwie brygady Legionów pod dowództwem Piłsudskiego. W stolicy, która od dziewięćdziesięciu blisko lat nie widziała polskiego wojska, wywołało zjawienie się tych żołnierzy wielki entuzyazm i radość.

Tymczasem zaczęli się Polacy od państw centralnych stanowczo domagać urzeczywistnienia obietnicy niepodległej Polski, zakreślenia jej granic i zezwolenia na utworzenie rządu polskiego. Niemcy, unikając szczerego załatwienia sprawy polskiej, odłożyli określenie jej granic do zakończenia wojny, a dla zamydlenia oczu powołali do życia tak zwaną Radę Stanu. Liczyli na to, że w Radzie tej zbierze się większość stronników przymierza z państwami centralnemi i że przeprowadzą oni utworzenie armii polskiej po stronie państw centralnych.

Również wydał rząd niemiecki dekret, ustanawiający Sejm polski, którego członkowie mieli być wybierani przez zarządy gmin wiejskich i miejskich, czyli przez ciała administracyjne, mianowane przez samych Niemców lub Austryaków. Północna część Królestwa była bowiem okupowana przez Niemców, południowa przez Austryaków. Co więcej, ta karykatura parlamentu miałaby tylko "prawo" dyskusyi nad sprawami gospodarczemi, z wykluczeniem wszelkiej inicyatywy własnej. Otóż ten właśnie projekt rządu niemieckiego spótkał się z powszechnym oporem całego społeczeństwa polskiego.

Zmusiło to Niemców do poważniejszego nieco traktowania sprawy polskiej, gdyż łudzili się jeszcze zawsze, że zdołają zorganizować wielką armię polską. Rozpoczęły się więc konferencye między Wiedniem i Berlinem i zaczęły krążyć pogłoski o kandydatach na tron polski, różnych książąt niemieckich i austryackich, z których najpoważniejszym kandydatem miał być arcyksiążę Stefan Karol z Żywca. Zbyt zasadnicze były jednak różnice w zamiarach co do przyszłości Polski między Berlinem i Wiedniem, aby mogły zgodzić się na coś ostatecznego, tem bardziej, że zamiary ich nie cieszyły się zbytnią popularnością w Polsce samej i nie można było spodziewać się po nich całkowitego rezultatu, to jest silnej i wiernej armii polskiej.

Liga Państwowości Polskiej ogłosiła oświadczenie, że Polacy nie objawiają żadnej chęci przyjęcia jakiegokolwiek udzia-

łu w złudnej organizacyi swego królestwa. Wykluczoną też jest rzeczą, iżby utworzenie armii ochotniczej polskiej, której rekrutacyę niedawno zapoczątkowano, mogło poczynić jakieś znaczniejsze postępy, dopóki rządy nad nowem królestwem nie będą całkowicie oddane w ręce polskie. Również zajęły stronnictwa polskie nader energiczną postawę w wielu kwestyach, dotyczących organizacyi przyszłego państwa polskiego. Jednomyślnie odrzucano proponowane w tej mierze środki przez rząd niemiecki.

Dnia 15-go stycznia 1917 nastąpiło otwarcie Rady Stanu wobec przedstawicieli Niemiec; regentem został Wacław Niemojowski. Nowe państwo polskie nie zostało, jako utworzone przez Niemców i pozostające pod ich wpływem, uznane przez Aliantów. Natomiast wygłosił prezydent Wilson w dniu 22-gim stycznia w Senacie amerykańskim swoją sławną mowę, w której powiedział między innemi co następuje: "Uważam to naprzykład za pewnik, jeżeli wolno mi wspomnieć o jednym przypadku, iż mężowie stanu zgadzają się wszędzie na to, że powinna istnieć zjednoczona, niepodległa i samorządna Polska."

Powyższe słowa wywołały w całej Polsce olbrzymie wrażenie i niesłychany entuzyazm. W Warszawie i innych miastach urządzano demonstracye na cześć prezydenta Wilsona. Ludność polska zawsze sympatyzowała z Aliantami, a teraz, widząc, że ma ich po swojej stronie, zaczęła coraz śmielej występować wobec Niemców. Akcya przeciwniemiecka ogarniała coraz szersze koła społeczeństwa polskiego, tem bardziej, że Niemcy gospodaro-



Jan Ignacy Paderewski i jego adjutant wojskowy.

wali w Polsce w brutalny sposób i wywozili nawet do Niemiec maszyny, bawełnę i wełnę, wskutek czego przemysł w kraju stanął niemal zupełnie.

Na stanowczy krok zdobyło się też Koło Polskie we Wiedniu, przyjęło bowiem rezolucyę, w której domagało się przywrócenia niepodległej i zjednoczonej Polski z przystępem do morza. W Zielone Świątki tegoż roku odbył się w Krakowie Kongres Polski z zaboru austryackiego, na którym jednogłośnie uchwalono rezolucyę, popierającą stanowisko koła Polskiego. Niemcy i Austryacy lekceważyli sobie jednak widocznie jeszcze zawsze Polaków, gdyż zamiast starać się ich sobie zjednać, nakazali przymusową brankę celem skompletowania, na początek, dwu "polskich dywizyi". Ochotników zgłaszało się bowiem tak mało, że Niemcy nie mogli się spodziewać utworzenia polskiej jednostki bojowej, która mogłaby walczyć po ich stronie.

Zawiedli się jednak Niemcy w swych rachubach, gdyż natrafili na stanowczy opór ze strony ludności polskiej. Także Tymczasowa Rada Stanu zaczęła coraz śmielej występować wobec Niemców i wkońcu zażądała, aby armia polska była zupełnie niezawisłą, na co Niemcy nie chcieli się naturalnie zgodzić, ponieważ wiedzieli, że swojem postępowaniem zrazili sobie wszystkich Polaków i nie mogą liczyć na ich pomoc. Z tej przyczyny zrezygnował generał Piłsudski z urzędu członka Tymczasowej Rady Stanu, aby w ten sposób zaprotestować przeciw postępowaniu Niemców. Również zażądał Piłsudski, aby Legiony Polskie włączono do narodowej armii polskiej i oświadczył, że nie powinny one pozostawać pod kontrolą niemiecką.

Niemcy widząc, że Piłsudski staje się dla nich niewygodnym i niebezpiecznym, aresztowali go niespodzianie dnia 22-go lipca w Warszawie i osadzili w twierdzy Wisłoujściu. Równocześnie aresztowano w Warszawie, Łodzi i innych miastach wiele osób, podejrzanych przez Niemców o współudział z Piłsudskim. W całym kraju zerwała się burza protestów i wszędzie odbywały się demonstracye uliczne, domagające się uwolnienia aresztowanych. Legioniści odmówili złożenia przysięgi na wierność władzom austryackim i niemieckim i na braterstwo broni z wojskami państw centralnych. Tymczasowa Rada Stanu wystosowała do generał-gubernatora Beselera protest przeciw aresztowaniu Piłsudskiego i innych przywódców tego ruchu, lecz Beseler odpowiedział odmownie, twierdząc, że Piłsudski był odpowiedzialnym za to, że większość legionistów odmówiła złożenia przysięgi. Wszystkich Legionistów, którzy odmówili złożenia przysięgi, internowano w obozie w Szczypiórnie.



Kapral Mieczysław Brocki, z kompanii B. 19-go pułku piechoty 1-szej Dywizyi A. E. F. (Amerykańskich sił ekspedycyjnych). W dniu 21-ym lipca roku 1919-go na odcinku tuż na południe od Soissons wyszedł z transzy sam jeden i zdobył dwa niemieckie karabiny maszynowe, a całą ich obsługę wziął do niewoli. Cytacya chwalebna, stwierdzająca ten fakt, zaznacza, że był to tylko jeden z wielu czynów bohaterskich tego dzielnego wojska.

Łatwo sobie wyobrazić, że taka zmiana położenia w Polsce wywołała znaczne zaniepokojenie w Niemczech i Austryi. Ga-

zety niemieckie zarzucały otwarcie rządowi berlińskiemu, że powołał do życia państwo, które źle mu się za doznane dobrodziejstwa wywdzięczy. Na posiedzeniu austryackiej izby panów nazwano uchwaloną w Krakowie rezolucyę, domagającą się przywrócenia niepodległej Polski z przystępem do morza, aktem zdrady stanu wobec Austryi. Z powodu wzburzenia ludności zaczynają się Niemcy obawiać powstania w Polsce i w wielu miastach ogłosili stan wojenny. Wszystkie Niemki, między innemi żony wybitnych urzędników, opuściły czemprędzej Polskę i uciekły do Niemiec.



Jeden ze zburzonych kościołów na ziemiach polskich.

Tymczasem ogłosili Niemcy i Austrya dnia 15-go września nową proklamacyę, ustanawiającą Radę Regencyjną z trzech, z zastrzeżeniem, że polityka zagraniczna i wojsko ma pozostać pod kontrolą niemiecką. Na regentów powołano: Arcybiskupa warszawskiego ks. H. Kakowskiego; księcia Zdzisława Lubomirskiego i księcia Józefa Ostrowskiego, mężów bardzo prawych, dobrze znanych w Polsce, ale arystokratów i umiarkowanych przekonań politycznych. Hrabia Ostrowski był nawet za czasów rosyjskich wybitnym członkiem Stronnictwa Realistów (t. zw. Ugodowców) a dwaj pozostali Regenci sympatyzowali z tem stronnictwem. Na ich umiarkowanie, zdaje się, właśnie Niemcy liczyli, mając nadzieję, że będą prowadzić dalej politykę ugodową w stosunku do nowych zaborów.

Nadzieja ta nie była początkowo płonną. Dowodem tego jest mowa księcia Lubomirskiego do cesarza Wilhelma w czasach, gdy w Polsce i państwach neutralnych Europy zwycięstwo Niemiec zdawało się być nieuniknionem.

Również ugodowymi były początkowe poczynania premiera Jana Kucharzewskiego. Ale sam naród polski, jakkolwiek przygnębiony powodzeniem oręża niemieckiego, dalekim był od uległości. Prasa polska poczęła ostro krytykować kroki gabinetu Kucharzewskiego, zarzucając mu, że nie w Warszawie powstał, a w Berlinie i nie na społeczeństwie polskiem, a na władzy niemieckiej się opiera. Zmusiło też to gabinet Kucharzewskiego do ustąpienia.

Późniejsze zaś wypadki, szczególniej zamach na członków Rady Regencyjnej, zbliżyły Regentów do społeczeństwa polskiego, zmienił się też z czasem charakter Rady Regencyjnej — stała się ona obrońcą ludu polskiego wobec zaborców a władzą dla Polaków w Królestwie Polskiem.

II.

ARMIA POLSKA WE FRANCYI.

Manifest cesarzy Wilhelma i Franciszka Józefa z dnia 5-go listopada 1916, ogłaszający "niepodległość" Polski, przez którą rozumieli jednak tylko dawne Królestwo Polskie, wywołał głośne protesty wśród wszystkich niemal Polaków poza granicami Polski, gdyż wiedzieli dobrze, do czego chytrzy Niemcy zmierzają. Wyjątek stanowili tylko socyaliści i zwolennicy innych partyi lewicowych, których manifest ten wprawił w prawdziwy zachwyt. Jako pierwszy zaprotestował przeciw manifestowi i zamiarom niemieckim Wydział Narodowy Polski w Ameryce. Protest podpisał na pierwszem miejscu Ignacy J. Paderewski, który podjął bezzwłocznie kroki dyplomatyczne, aby przekonać rząd waszyngtoński, że ani Polska nie stanęła po stronie państw centralnych, ani z praw swoich przyrodzonych do wolnej i zjednoczonej Polski nie zrezygnowała i żołnierza Niemcom nie da.

Te same powody, które wywołały protest Wydziału Narodowego, skłoniły najwybitniejszych rodaków naszych w Europie do utworzenia organizacyi działającej oficyalnie poza sferą państw centralnych. Organizacya ta przyjęła nazwę Komitetu Narodowego Polskiego i objęła agendy polskiego ministerstwa spraw zagranicznych po stronie narodów sprzymierzonych.

Komitet Narodowy Polski nie widział w Radzie Regencyjnej dzierżycielki polskiej zwierzchności państwowej, nie uznawał rządu polskiego w Warszawie, ograniczonego terytoryalnie zaledwie do jednej dzielnicy i w rzeczywistości pozbawionego władzy, za rząd narodowy, lecz tylko za zarząd kraju—a Radzie Stanu odmawiał prawa uchwalenia czegokolwiek, coby usiłowało oprzeć Polskę o państwa centralne i wogóle przesądzić o jej losie, który zadecydować może się dopiero na ogólnej konferencyi pokojowej.

Komitet Narodowy Polski w Paryżu pozostawał pod kierunkiem politycznym dwóch najwybitniejszych współczesnych naszych mężów stanu, z których Roman Dmowski, znany przywódca i założyciel partyi narodowych demokratów w kraju i przedstawiciel narodowych dążeń polskich w Dumie rosyjskiej, był przewodniczącym Komitetu w Paryżu, zaś Ignacy J. Paderewski przedstawicielem naszych dążeń niepodległościowych w Stanach Zjednoczonych.



Generał Józef Haller.

Paderewski odrazu postawił sprawę polską na właściwem stanowisku. Mimo wszystkich intryg, które od szeregu lat przed wojną knuli przeciw Polakom w Stanach Zjednoczonych Niemcy, mimo niebywałych podstępów, jakimi zwalczali przeciwnicy zabiegi nasze narodowe i mimo uprzedzeń do Polaków w Washingtonie przez to wywołanych, zdołał Paderewski dotrzeć do najskromniejszego a zarazem najwierniejszego przyjaciela prezy-

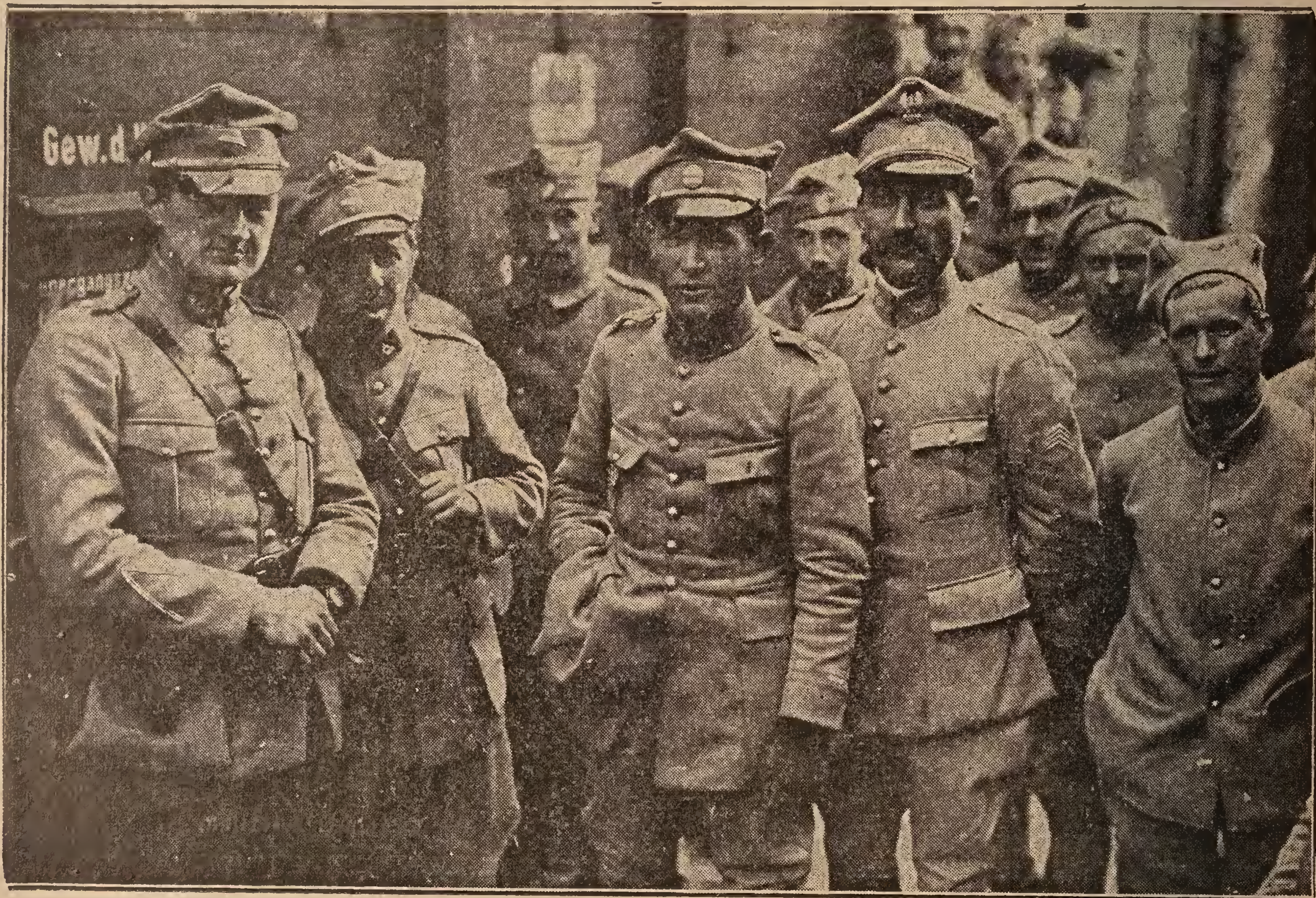
denta Wilsona, pułkownika House, zdołał go przekonać o doniosłości sprawy polskiej i uprosić go, aby to przedstawił prezydentowi.

Przedstawienia i wyjaśnienia pułkownika House najwięcej przyczyniły się do zwrócenia uwagi prezydenta Wilsona na ogromną doniosłość sprawy polskiej w obecnym konflikcie światowym, co skłoniło prezydenta do wypowiedzenia w Kongresie w dniu 22-im stycznia, 1917 roku, pamiętnych słów o "Polsce Zjednoczonej, Niepodległej i Samorządnej." Były te słowa iskrą elektryczną, która poruszyła wszystkie rządy i cały świat dyplomatyczny. Ugruntowały one międzynarodowe stanowisko sprawy polskiej.

W dniu 9-ym marca, wybuchła w Rosyi rewolucya, w dniu 16-ym marca abdykował car Mikołaj II, a w kilka dni później usunięto od rządów całą dynastyę Romanowych. Nowy zarząd demokratyczny księcia Lwowa i Milukowa wydał bezzwłocznie do Polaków manifest, w którym zaznaczył, że "Polska ma prawo być zupełnie niepodległą pod względem państwowo-międzynarodowym."

Alianci, którzy byli dotąd skrępowani umową Francyi z rządem carskim, zastrzegającą załatwienie sprawy polskiej w porozumieniu z rządem rosyjskim, skorzystali natychmiast z pierwszej sposobności zrzucenia tych pęt i w deklaracyach poszczególnych, a następnie w zbiorowej deklaracyi Włoch, Francyi i Anglii, z dnia 15-go kwietnia, 1917 roku, oświadczyli, że "pragną stwierdzić wobec opinii publicznej i wobec całego narodu polskiego, że czują się solidarnymi z Rosyą w myśli przywrócenia do życia w jej całości Polski, powołanej do odegrania doniosłej roli w przyszłej Europie."

Dnia 25-go kwietnia, 1917 roku, kanclerz angielskiego skarbu, Bonar Law, wyraził przekonanie w mowie swej w Izbie Gmin, że "Polska odrodzi się w świecie



Żołnierze z armii generała Hallera.

międzynarodowym i weźmie wraz z innymi narodami udział w pracy zbiorowej dla wspólnego dobra cywilizacyi" i dodał, że "wysiłki Anglii w tej wojnie będą zmierzały do tego, aby Polsce dopomódz do zrealizowania jej jedności i uczynić ją silną i niepodległą."

W parlamencie włoskim w dniu 21-ym czerwca, 1917 roku, powiedział minister spraw zagranicznych, Sonnino: "zgodnie ze sprzymierzeńcami naszymi pragniemy także zjednoczenia Polski niepodległej, jako jednego z celów tej wojny światowej, która ma wyzwolić narody uciśnione".

W Pietrogrodzie zaś, na posiedzeniu Polskiego Komitetu Narodowego w dniu 10-ym czerwca, oświadczył minister francuski, Albert Thomas, w toku dłuższej mowy, co następuje: "Z przekonaniem, że mówię w imieniu najdroższych tradycyi, w imieniu zasad, jakie ogłosiliśmy wobec świata w roku 1879, oświadczam panom w imieniu rządu francuskiego, że chcemy zgodnie z wami zjednoczenia, niepodległości, siły i wielkości Polski."

Te wszystkie, tak doniosłe dla Narodu Polskiego, oświadczenia i manifestacye, były niewątpliwym wypływem zabiegów polityki, prowadzonej przez Komitet Narodowy i wskazywały potrzebę wytrwania w tym kierunku. Rządy Aliantów zastanawiały się nad tem, czy nie byłoby korzystniej i lepiej w miejsce rozbitej Rosyi, postawić wielką Polskę.

Zabiegi Komitetu Narodowego Polskiego odniosły pomyślny skutek, zdołały bowiem przekonać mocarstwa alianckie o konieczności istnienia wielkiej i potężnej Polski. Pierwszy krok w tym kierunku powzięła Francya, która zgodziła się na utworzenie autonomicznej Armii Polskiej na ziemi francuskiej.

Dnia 4-go czerwca 1917 wydał prezydent Francyi, Rajmond Poincare, w imieniu Republiki Francuskiej dekret o tworzeniu we Francyi autonomicznej Armii Polskiej. Dekret ten brzmiał:

DEKRET.

Prezydent Republiki Francuskiej

Na skutek raportu Prezesa Rady Ministrów, Ministra spraw zagranicznych i Ministra wojny, postanawia:

Artykuł I.—Formuje się we Francyi na czas wojny Armia Polska autonomiczna, pod najwyższem dowództwem francuskiem, walcząca pod sztandarem polskim.

Artykuł II.—Organizacya i utrzymanie Armii Polskiej są zagwarantowane przez rząd francuski.

Artykuł III.—Przepisy, obowiązujące armię francuską, a dotyczące organizacyi, stopni, administracyi i sądownictwa wojskowego, będą się stosowały do Armii Polskiej.

Artykuł IV.—Armia Polska będzie utworzona:

(1) Z Polaków, służących w tej chwili w armii francuskiej.

(2) Z Polaków innych kategoryi, upoważnionych do przejścia do szeregów Armii Polskiej we Francyi lub do zaciągnięcia się na ochotnika, na czas wojny, pod znakiem Armii Polskiej.

Artykuł V.—Dalsze rozkazy ministeryalne uregulują zastosowanie niniejszego dekretu.

Artykuł VI.—Prezes Rady Ministrów, Minister spraw zagranicznych i Minister wojny mają polecenie, każdy w dziale jego dotyczącym, wykonać niniejszy dekret, który będzie ogłoszony w "Dzienniku Urzędowym" Republiki Francuskiej i zamieszczony w "Dzienniku Praw."

R. POINCARE.

Paryż, dnia 4-go marca 1917 roku.

Przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej
Prezes Rady Ministrów.

Minister spraw zagranicznych,
A. RIBOT.

Minister wojny,
PAUL PAINLEVE.

Dekret prezydenta Francyi wywołał wielkie wrażenie i radość wśród Polaków na całym świecie, a Wydział Narodowy w Chicago ogłosił odezwę, wzywającą mło-



Żołnierze z armii generała Hallera.

dzież do zapisywania się do Armii Polskiej.

Za przykładem Francyi poszły wkrótce Stany Zjednoczone, które dnia 6-go października 1917 ogłosiły deklaracyę, zezwalającą na rekrutacyę do Armii Polskiej w swoich granicach. Deklaracya ta brzmiała:

"Podano do wiadomości Ministerstwa wojny, że Komisya Wojskowa z Wydziału Narodowego, Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego, z siedzibą w Chicago, Illinois, zamierza rozpocząć w dniu 7-mym października 1917 roku czynną kampanię rekrutacyjną do Armii Polskiej, walczącej obecnie na zachodnim froncie we Francyi.

"Ministerstwo wojny zostało zawiadomione, że żaden mężczyzna narodowości polskiej, mieszkający w Stanach Zjednoczonych, a który w jakiejkolweik mierze podlega poborowi, nie będzie przyjęty jako rekrut przez Komisyę Wojskową i że ta Komisya Wojskowa zwróci szczególną uwagę, by nie przyjmować mężczyzn, których rodziny pozostałyby bez środków do życia.

"Biorąc pod uwagę stanowisko tutejszego rządu w sprawie zjednoczonej i niepodległej Polski, Ministerstwo wojny z radością oświadcza, że zgadza się najzupełniej na plany, proponowane przez Komisyę Wojskową; Ministerstwo wojny wyraża również nadzieję, że kampania rekrutacyjna, mająca na celu wzmocnienie Armii Polskiej, walczącej już obecnie wspólnie z armiami alianckiemi we Francyi, będzie miała zupełne powodzenie."

W Ameryce rozpoczęła się teraz ożywiona rekrutacya, która przyniosła zadowalajace rezultaty. Zwerbowanych w Stanach Zjednoczonych rekrutów wysyłano do obozu w Niagara-on-the-Lake w Kanadzie, skad wysyłano ich po pewnym czasie do Francyi.

Uznanie Armii Polskiej we Francyi przez rządy alianckie posiadało dla Polski doniosłe znaczenie, w ten sposób dowiedli bowiem Alianci, że nie uważają sprawy polskiej za sprawę wewnętrzną żadnego z państw zaborczych, lecz za sprawę międzynarodowa, która musi być rozstrzygnięta na konferencyi pokojowej.

Należy tutaj jeszcze kilku słowami wspomnieć o działalności Komitetu Obrony Narodowej w Ameryce. Organizacya ta, składająca się z żywiołów radykalnych, skłaniała się początkowo na stronę aktywistów w Polsce, lecz rekrutacyi do Armii Polskiej nie przeszkadzała, a pod koniec ją nawet popierała.

III.

POKÓJ NIEMIEC Z ROSYĄ I UKRAINĄ.

Zaniepokojeni z wiosną 1917 roku przewrotem wolnościowym w Rosyi i przystąpieniem do wojny Stanów Zjednoczonych, potrafili Niemcy, przy pomocy lewego skrzydła socyalistów rosyjskich, t. zw. bolszewików, w przeciągu kilku miesięcy intrygą, podstępem, przekupstwem dokonać tego, co im się nie udało przedtem z bronią w ręku: zniszczyli doszczętnie armię rosyjską, być może nieświetnie zorganizowaną, niedostatecznie uzbrojoną, ale groźną w każdym razie samą swą liczebnością.

Mogli teraz, zimą 1917-1918 roku, zabrać się do urzeczywistnienia bismarkowskiego pomysłu rozbicia jedności Rosyi przez utworzenie z południowych gubernij carskiego niegdyś imperyum nowego państwa: Ukrainy. Rzecz poszła gładko: w mgnieniu oka, z pomocą agentów austro-niemieckich, ukonstytuowała sie Rada, która proklamowała zupełnie od Rosyi niezależną ludową republikę ukraińską. Z tym to nowotworem państwowym zawarły mocarstwa centralne, dnia 9 lutego 1918 roku, osławiony pokój brzesko-litewski, mocą którego, na wyraźne życzenie Niemiec, przyznano Ukrainie część Królestwa Kongresowego, a mianowicie męczeńską Chełmszczyzne i Podlasie; Austro-Wegry zaś, w dodatkowym tajnym układzie, zobowiązały się wobec U-

kraińców przeprowadzić, najdalej po dzień 31 lipca 1918 r., podział Galicyi na dwa osobne kraje koronne: polski i ruski. Wzamian za te korzyści podejmowała się Ukraina dostarczyć mocarstwom centralnym znacznych zapasów żywności, przedewszystkiem zboża. W ten sposób za jednym zamachem podrywano u podstaw potęgę Rosyi, odbierając jej najurodzajniejsze prowincye i dostęp do Morza Czarnego, zabezpieczano sobie nowego sprzymierzeńca w walce z polskością, w pierwszej linii jednak obietnicą chleba i ułudą pokoju, zawartego bodaj na części jednego frontu, umożliwiano sobie opanowanie fermentu w szerokich masach ludowych Niemiec, a zwłaszcza Austro-Węgier, wywołanego głodem, zmęczeniem, a wreszcie ponawianą parokrotnie zapowiedzią Stanów Zjednoczonych, że doprowadzą do stanowczego zwycięstwa mocarstw alianckich, które im pozwoli narzucić przeciwnikom pokój oparty na 14-tu punktach orędzia prezydenta Wilsona z d. 8. stycznia 1918 r.

Krzyk oburzenia rozległ się po całej Polsce na wieść o układzie brzesko-litewskim. Szczególnie czuli się dotkniętymi "aktywiści" polscy, którzy wbrew opinii ogromnej większości narodu usiłowali oprzeć przyszłość państwa polskiego na zbliżeniu do Austro-Węgier i Niemiec. Premier Kucharzewski podał się bezzwłocznie do dymisyi. Rada Regencyjna ogłosiła uroczysty protest. Hrabia Szeptycki zażądał zwolnienia go z obowiązków generał-gubernatora lubelskiego. Dnia 15 lutego rozwiązało się Stronnictwo Pracy Narodowej, galicyjska organizacya "aktywistyczna", założona przed paru tygodniami w celu popierania austro-polskiego rozwiązania, t.j. programu połączenia Galicyi z Królestwem pod berłem cesarza austryackiego. W kraju wrzało. W Królestwie władze okupacyjne zakazały demonstracyj, mimo to odbyły się pochody z udziałem tłumów ludu w Lublinie, w Chełmie. Poznań wyległ na ulicę dnia 22 lutego, by potwierdzić swą solidarność z resztą Polski w tym bolesnym momencie, a 28 lutego wszystkie organizacye narodowe zaboru pruskiego ogłosiły wspólną odezwę protestującą. Najszerszy zakres przybrały manifestacye w Galicyi, choć wiadomość o zamierzonym podziale kraju nie przedostała się jeszcze do publicz-



Fotografia z Polski, z roku 1919.

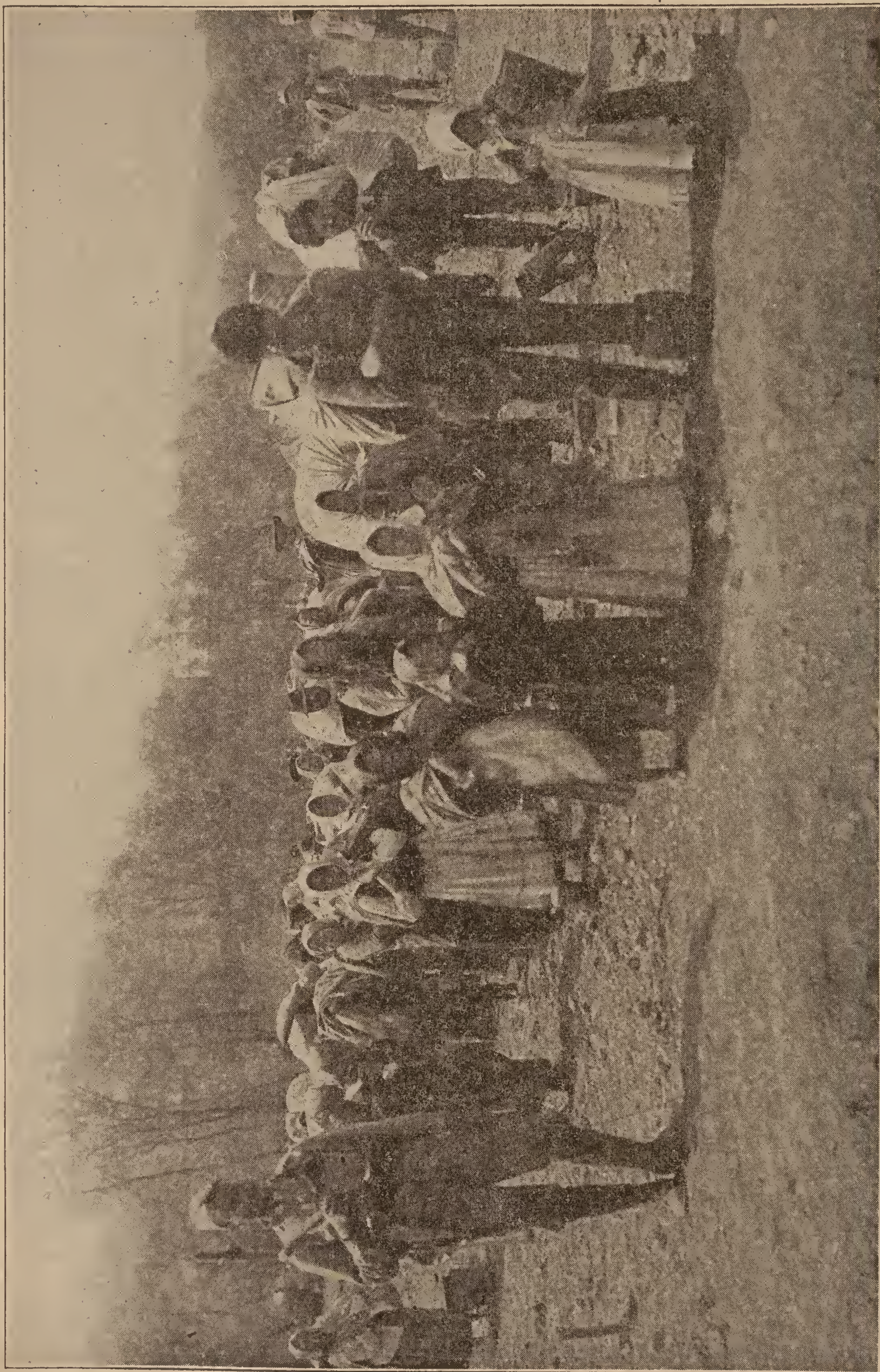
nej wiadomości. Demonstrowały miasta i miasteczka; w Krakowie wybuch oburzenia był tak żywiołowy, że władze austryackie widziały się zmuszone opuścić miasto na kilka dni, pozostawiając rządy w ręku Komitetu Obywatelskiego. Punktem kulminacyjnym manifestacyi był strajk narodowy dnia 18-go lutego: w dniu tym od 9-tej rano zupełnie zamarło życie powszednie; świętowały biura, urzędy, warskie, przedzierając się nocą z dnia 15-go na 16-ty lutego przez front bukowiński, aby pod wodzą pułkownika Hallera połączyć się z polskimi korpusami po stronie rosyjskiej, a społeczeństwo całe czyn ten zaaprobowało, otaczając troskliwą opieką tych legionistów, którym się nie udało przebić i którzy, pod zarzutem dezercyi i zdrady stanu, zostali internowani w Huszt, na Węgrzech.



Szeregi konne austryackich ułanów i artyleryi wjeżdżają do odebranego Rosyanom miasta.

sztaty, sklepy; przestały funkcyonować telegrafy, telefony, poczta; dzięki niezwykle sprężystej organizacyi kolejarzy polskich stanęły o oznaczonej godzinie w całym kraju wszystkie pociągi cywilne czy wojskowe, nawet transporty wojsk niemieckich, bez względu na to gdzie się znajdowały, w mieście, czy w szczerem polu. Krwawo zaprotestowały przeciw wiarołomstwu Austryi Legiony galicyj-

Dnia 19-go lutego, w odpowiedzi niejako na uroczysty protest przeciw traktatowi brzesko-litewskiemu, ogłoszony dnia 12-go lutego przez Polski Komitet Narodowy w Paryżu, angielskie ministerstwo spraw zagranicznych uwiadomiło reprezentanta Komitetu w Londynie, iż poleciło swemu delegatowi w Kijowie oświadczyć, że Wielka Brytania nie uznaje pokoju zawartego między Ukrainą a Pań-



Wieśniacy galicyjscy wracają do wsi.

stwami Centralnemi, przy tej sposobności zaś zaznaczyło, że rząd angielski wogóle nie uzna żadnego pokoju dotyczącego Polski, któryby został zawarty bez poprzedniego porozumienia się z Polską.

Pokój brzeski z Ukrainą został następnie uzupełniony pokojem z bolszewicką Rosyą (3-go marca) i pokojem z Rumunią (7-go marca). Temsamem wojna na wschodnim froncie wydawała się ostatecznie skończoną, i państwa centralne mogły teraz przerzucić znaczną ilość dywizyi na inne fronty. Już też 21go marca rozpoczyna się wielka ofenzywa niemiecka we Francyi. Przez parę miesięcy wstrząsają znów światem wiadomości o nieprzepartem posuwaniu się naprzód zastępów cesarskich.

Te powodzenia orężne, następujące bezpośrednio po tryumfie dyplomacyi austro-niemieckiej nad rewolucyjną Rosyą i nad pozbawioną wszelkiej pomocy sojuszniczej Rumunią, rozpaliły do białości arogancyę i ambicye wszechniemieckie. Zdawało się mężom stanu sprzymierzonych cesarzy, że nadeszła nareszcie chwila zrealizowania idei "Europy Srodkowej." Zaczęto od zacieśnienia związku między Austro-Węgrami a Rzeszą niemiecką (12-go maja), poczem przystąpiono do układów mających ustalić ekonomiczne podstawy przyszłej unii środkowo-europejskiej.

Licznych w Austryi przeciwników tego programu zobowiązał się zgnieść rząd dra Seidlera: Czechów zaszachowano podziałem ich kraju na część czeską i część niemiecką, przeciwko Jugosłowianom zastosowano surowe represye; do przegłosowania w parlamencie antyniemieckiej opozycyi mieli posłużyć Polacy.

Wiedeńskie Koło Polskie tyle wykazało w różnych okazyach oportunizmu, że spodziewano się, iż tym razem uda się nakłonić je do utworzenia niemiecko-polskiej większości parlamentarnej, popierającej rząd dra Seidlera. Przecież to ono uratowało rząd ten równo w miesiąc po podpisaniu pokoju z Ukrainą, wstrzymując się dnia 9-go marca od głosowania nad budżetem zamiast głosować przeciw, a uczyniło to ulegając szantażowi, biorąc za dobrą monetę zapewnienia, że rozgraniczenie terytoryum polsko-ukraińskiego, przewidziane traktatem brzeskim, nie jest definitywne i że krzywda, wyrządzona narodowi polskiemu, dałaby się może odrobić przy życzliwem poparciu państw centralnych. Przytem nowy premier warszawski, Galicyanin, dr. Steczkowski, mianowany dnia 10-go kwietnia, w układach z rządem berlińskim, które poprzedziły jego przyjście do władzy, podjął się nietylko doprowadzić do zawarcia formalnego przymierza między Polską a Niemcami i monarchią habsburską, lecz przyrzekł także użyć całego wpływu "aktywistycznych" kół warszawskich, aby skłonić polską reprezentacyę w Wiedniu do utworzenia bloku ze stronnictwami niemieckiemi.

Rachuby te zawiodły: politycy "aktywistyczni" rozwinęli wprawdzie gorączkową działalność, nie zrażając się niczem: ani coraz to częściej powtarzającą się pogłoską o zamiarze Niemiec "sprostowania" granicy polsko-pruskiej, to znaczy po prostu przyłączenia części Królestwa do Prus; ani opublikowanym dnia 12-go maja tajnym układem bolszewicko-niemiemkim, przyznającym rosyjskiej republice sowietów nieograniczone prawo agitacyi maksymalistycznej w Polsce, wzamian za uznanie Polski za wyłączną sferę wpływów politycznych niemieckich; ani wreszcie tragedya polskich korpusów Muśnickiego i Michelisa, najpierw zachęcanych do poddania się Radzie Regencyjnej, potem otoczonych przez przeważające siły niemieckie, napadniętych i w większości swej rozbrojonych (bitwa pod Kaniowem, 10-go maja 1918). Naród wszakże oparł się usiłowaniom nielicznych polityków zahypnotyzowanych potęgą germańską.

Stał on za tymi, co z okazyi zjazdu przedstawicieli narodów podległych panowaniu Austro-Węgier, dnia 12-go kwietnia, w Rzymie, przez usta członka Komitetu Narodowego Polskiego, Maryana

Seydy, raz jeszcze wobec świata proklamowali żądanie Polski niepodległej, zjednoczonej i z własnem wybrzeżem morskiem, a główną przeszkodę urzeczywistnienia tego postulatu upatrywali w Prusach i ich naddunajskim sojuszniku. Kiedy w drugiej połowie maja odbywała się w Pradze uroczystość jubileuszowa narodowego teatru czeskiego i zamieniła się w dobitną manifestacyę solidarności słowiańskiej przeciwko niemieckiej przemocy, manifestacya ta znalazła uznanie całego społeczeństwa polskiego. Słynna deklaracya wersalska z dnia 3-go czerwca, w której wszystkie państwa Koalicyi uznały odbudowanie Polski niepodległej i zjednoczonej, z wolnym dostępem do morza, jako jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju, była wśród wezbrania buty krzyżackiej, wśród powodzeń krzyżackiego oręża, upragnionem słowem otuchy dla społeczeństwa polskiego.



Delegaci ze Spiża i Orawy.

Ulegając ogólnemu prądowi opinii w kraju, parlamentarna komisya wiedeńskiego Koła Polskiego zdecydowała się, dnia 9-go czerwca, mimo osobistej interwencyi premiera Steczkowskiego, zwalczać gabinet dra Seidlera i odmówić mu kredytów. Dr. Steczkowski usiłował powetować to niepowodzenie i umocnić swe stanowisko, zachwiane haniebnym protestem przeciw Deklaracyi Wersalskiej, szukając oparcia w Radzie Stanu: rzeczywiście, większość tego ciała nibyto parlamentarnego, mianowana przez Radę Regencyjną z pośród osób przychylnych polityce "aktywistycznej", nie odmówiła swego zaufania prezesowi ministrów

(22-go czerwca 1918)..Cóż, kiedy tego samego dnia podał się do dymisyi gabinet dra Seidlera wobec nieprzejednanego stanowiska Koła Polskiego, które nie odważając się na zasadnicze zwalczanie Austryi samej, nie mogło jednak wybaczyć drowi Seidlerowi, że podpis jego figurował na tajnym układzie z Ukraińcami o podział Galicyi, i absolutnie nic z nim więcej nie chciało mieć do czynienia. Nagła decyzya ministeryum austryackiego miała przecież jeszcze i inną przyczynę ogólniejszej natury: oto rozpoczęta dnia atakują armie koalicyjne i że tym razem w przeciągu niewielu dni staną w Paryżu i nad morzem, w Calais. Na dzień 16-go lipca, kiedy pułki niemieckie miały wkroczyć do Reims, polecono premierowi austryackiemu zwołać parlament, który miał być natychmiast rozwiązany, gdyby się ośmielił odrzucić proponowany budżet wojenny.

Tymczasem podjęta w nocy z dnia 14-go na 15-ty lipca ofenzywa zupełnie się Niemcom nie powiodła; zamiast wkroczyć do Reims musieli się cofać. Karta



Niemcy w Mławie.—Oficerowie przejeżdżają ulicą Warszawską.

15-go czerwca ofenzywa austro-węgierska na froncie włoskim zakończyła się w niespełna tydzień wielką klęską nad Piawą, gdzie armia cesarsko-królewska straciła około dwustu tysięcy ludzi, a i niemiecka ofenzywa na froncie zachodnim zdawała się dobiegać końca, zanim zdołała osiągnąć decydujący rezultat.

Niemcy nie dali wszakże za wygraną. Na ich żądanie dymisya dra Seidlera nie została przyjęta. Rząd wiedeński otrzymał z Berlina stanowcze zapewnienie, że dnia 15-go lipca wojska Rzeszy ponownie za- dziejowa odwróciła się bezpowrotnie. Jedność dowództwa na froncie zachodnim i coraz wydatniejsza pomoc wojskowa Stanów Zjednoczonych przechyliły szalę. Generał Foch, wódz naczelny wojsk aliackich, raz pochwyciwszy inicyatywę operacyi, nie dawał już Niemcom wytchnienia i wypierał ich z coraz to nowych pozycyj. Zaraz w pierwszych dniach tych zapasów armia generała pruskiego von Einem starła się z oddziałami armii polskiej, pozostającej na mocy układu z rządem francuskim (22-go lutego 1918)

pod władzą polityczną Komitetu Narodowego Polskiego, która zaledwie trzy tygodnie temu (22-go czerwca) z rąk prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej R. Poincare'go otrzymała sztandary narodowe, ofiarowane jej przez miasta Paryż, Nancy, Belfort i Verdun, a niezadługo miała uzyskać od rządów alianckich uznanie jako armia samodzielna, sojusznicza i należąca do strony wojującej.

Na pierwszą wieść o klęsce niemieckiej, dr. Seidler, nie czekając na głosowanie w parlamencie, natychmiast zażądał uwolpoufnych domagano się ze stanowczością zerwania z Austryą wogóle, a nie tylko z gabinetem w danej chwili nią rządzącym. Z taką samą opozycyą spotkały się ostatnie podrygi "aktywizmu", usiłowania tej garści polityków, nie mogących się wydostać z pod hypnozy austro-niemieckiej, którzy w ostatniej chwili jeszcze próbowali związać przyszłość Polski z losami Austro-Węgier i Niemiec, choćby drogą zamachu stanu. Nawet Rada Stanu, która przecie w większości swojej wyszła z mianowania, nie z wyborów, nie okazała się



Niemcy w Mławie.—Komendant kapitan Boehm rozmawia z burmistrzem.

nienia z urzędu i ustąpił miejsca drowi Hussarkowi, ostatniemu austryackiemu prezydentowi ministrów. Społeczeństwo polskie w Galicyi nie dało się wszakże zmylić zmianą osoby na stanowisku naczelnika rządu austryackiego, i kiedy większość Koła Polskiego oportunistyczna, aż do ostatka, wzamian za przyrzeczenie dra Hussarka, że Galicya nie będzie podzielona, umożliwiła uchwalenie ostatniego budżetu austryackiego, kraj cały zatrząsł się od oburzenia: na szeregu sejmików relacyjnych, wieców, zebrań powolną wobec tych zakusów, wskutek czego po burzliwem posiedzeniu dnia 3-go września została nagle odroczoną. Równocześnie ustąpił niefortunny przywódca "germano-aktywistów", Steczkowski, ostatecznie skompromitowany ogłoszeniem noty poufnej, wysłanej dnia 29-go kwietnia do rządu niemieckiego, w której godził się na ścisły związek ekonomiczny i konwencyę wojskową Polski z Rzeszą niemiecką. Powołany jako jego następca (25-go września) "austro-aktywista" Kucharzewski nie zdołał już nawet

sformować gabinetu (ustąpił 9-go października).

Wypadki zaczynały biedz w tempie przyspieszonem. Dnia 15-go września rozpoczęła się niespodziewanie ofenzywa armii alianckich na froncie bałkańskim, rozwinęła się z piorunującą szybkością i w przeciągu dwu tygodni zmusiła Bułgaryę do zdania się na łaskę i niełaskę (29-go września). Doniosłość tego wypadku podkreślił kanclerz niemiecki hr. Hertling, podając się nazajutrz do dymisyi. Na pierwszem posiedzeniu nowej sesyi parlamentu wiedeńskiego, otwartej 1-go października, posłowie polscy, zarówno zasiadający w Kole, jak i ci, co, nie godząc się z oportunistyczną polityką koła, pozostali poza niem, wnieśli deklaracyę, domagającą się natychmiastowego zawarcia pokoju na podstawie czternastu punktów Wilsona i proklamującą zjednoczenie i niepodległość Polski. Dnia 4-go października monarchia habsburska, nie czując się już na siłach do obrony swych południowych granic przeciw zwycięskim wojskom Aliantów, za pośrednictwem posła szwedzkiego uwiadomiła prezydenta Wilsona, że gotowa przyjąć za podstawę pokoju czternaście punktów jego styczniowego orędzia. W dzień potem, za pośrednictwem posła szwajcarskiego, w ślad za swoim "świetnym sekundantem", pośpieszają cesarskie Niemcy, które tymczasem nagwałt jęły się "demokratyzować", aby sobie w ten sposób umożliwić zawarcie pokoju. Z kolei Austro-Węgry, godząc się dnia 18-go października poza 14-ma punktami Wilsona jeszcze i na dodatkowe żądanie jego, by przyznać niepodległość wchodzącym w skład monarchii Czechom i Jugosłowianom, przestały istnieć, rozpadły się drogą bezkrwawej przeważnie rewolucyi na republiki niemiecko-austryacką, czesko-słowacką i węgierską, podczas gdy Śląsk Cieszyński i Galicya proklamowały swą przynależność do Polski, prowincye zaś jugosłowiańskie swą jedność z Serbią i Czarnogórą, a Siedmiogród wyglądał z upragnieniem wkroczenia wojsk rumuńskich; okolice włoskie były już oswobodzone. Dnia 25-go października przedstawiciele armii cesarsko-królewskiej podpisali warunki zawieszenia broni, równające się kapitulacyi.

Dnia 9-go listopada zjawiają się u generała Focha parlamentarze niemieccy z prośbą o rozejm, a w dwa dni później podpisują i oni postawione im warunki. Dnia 10-go listopada rozchodzi się wieść o abdykacyi Wilhelma II, dnia 12-go zaś donoszą dzienniki o wybuchu rewolucyi w całych Niemczech.

Stała się rzecz, o której na początku wojny—nawet dwa lata temu jeszcze—zuchwalstwem, szaleństwem wydawało się pomyśleć: wszystkie trzy państwa rozbiorcze legły w gruzach. Naród Polski zaś wyszedł z wojny sprzymierzeńcem zwycięzców, którzy jako jeden z warunków pokoju uznali odbudowanie Polski zjednoczonej, niepodległej i z wolnym dostępem do morza, Polski mocarstwowej. Przebieg wypadków Polsce postaramy się poniżej przedstawić:

W Królestwie Polskim działo się Niemcom coraz gorzej w miarę zwycięstw Aliantów na zachodzie. Urzędnicy niemieccy żyli w ustawicznej trwodze, a generał-gubernator Beseler niemal nigdzie się nie pokazywał.

Polska Rada Regencyjna wydała manifest, w którym, powołując się na zasady pokoju, wygłoszone przez prezydenta Wilsona, a zmierzające do stworzenia niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, ogłasza, że postanowiła rozwiązać Radę Stanu i powołać natychmiast rząd, złożony z przedstawicieli wszystkich klas i wszystkich kierunków politycznych. Rząd ten ma opracować regulamin wyborczy do Sejmu. To energiczne wystąpienie Rady Regencyjnej zjednało jej sympatye całego kraju, który zjednoczył się teraz cały przeciw Niemcom. Równocześnie wydała Rada odezwę, wzywającą młodzież pod broń.

Dowód solidarności narodowej złożyło także Koło Polskie w parlamencie austryackim, które oświadczyło, że nie ma już nic wspólnego z cesarstwem austro-wę-

gierskiem i że nie chce więcej zasiadać w parlamencie wiedeńskim.

Dnia 28-go października odbyło się w Krakowie zgromadzenie wszystkich posłów polskich z Galicyi i ze Śląska Cieszyńskiego i wybrało Komisję Likwidacyjną, mającą w porozumieniu z rządem warszawskim zlikwidować dotychczasowy stosunek zaboru austryackiego do Austryi. Komisya ta bezzwłocznie przejęła władzę cywilną i wojskową z rąk organów byłego państwa austryackiego, zarówno w Galicyi zachodniej, jak i na Śląsku Cieszyńskim. Dnia 30-go października generał-gubernator von Beseler złożył w ręce Rady Regencyjnej naczelne dowództwo armii polskiej. Nazajutrz austryacki generał-gubernator Liposzczak zdał rządy nad okupacyą austryacką, polskiemu komisarzowi Zdanowskiemu i opuścił Lublin. W zaborze pruskim Polacy, na pierwszą wieść o wybuchu rewolucyi w Niemczech, utworzyli Naczelną Radę Ludową i wysłali delegatów do Warszawy. Równocześnie ogłosili Polacy w zaborze pruskim we wszystkich gazetach proklamacyę, żądającej zjednoczenia Polski z dostępem do morza, w myśl deklaracyi prezydenta Wilsona.

Wreszcie podpisano zawieszenie broni. Zawrzało teraz w całej Polsce i w całym kraju zabrali się Polacy do wypędzania Niemców. Walki były nieznaczne, gdyż Niemcy nie stawiali niemal wcale oporu. W Warszawie rozbroiła garstka Legionistów przeszło 17,000 żołnierzy niemieckich i 11-go listopada Warszawa przeszła w polskie ręce. W tym samym niemal czasie opanowali Polacy Poznań, przyczem Niemcy stracili tam olbrzymie zapasy żywności, broni i amunicyi. Generał-gubernator Beseler uciekł z Warszawy i ukrywał się w Poznańskiem, pochwycono go tam jednakże i odesłano z powrotem do Warszawy jako więźnia rządu polskiego.

W czasie rewolucyi w Niemczech odzyskał wolność generał Piłsudski, którego Niemcy w ostatnich czasach więzili w Magdeburgu. Piłsudski wrócił natychmiast do Polski, gdzie ludność witała go z wielkim entuzyazmem. Rada Regencyjna



Most w Polsce, zniszczony przez Niemców.

zrzekła się władzy na jego rzecz, wezwała go do utworzenia rządu narodowego i do objęcia naczelnego dowództwa nad wojskiem. Premierem został Daszyński, lecz po krótkim czasie miejsce jego zajął Moraczewski z gabinetem socyalistycznym. Z okazyi połączenia się wszystkich ziem polskich urządzano w całej Polsce wspaniałe demonstracye patryotyczne. Rozpoczęto przygotowania do wyborów do Sejmu polskiego, przyczem kobietom przyznano zupełne równouprawnienie polityczne. Wojsko polskie, którego naczelnym wodzem był teraz Piłsudski, zajęło Brześć Litewski, Kowel i Łuck na Wołyniu i zabierało ziemie, które dawniej należały do Polski.

Dnia 29-go grudnia przybył do Poznania Ignacy Jan Paderewski, który odgrywał dotąd ważną rolę w pracy ratunkowej i politycznej wśród Polonii amerykańskiej i jako członek Polskiego Komitetu Narodowego. Przybycie jego do Poznania stało się hasłem walk między Polakami i Niemcami, w czasie których zginęło 38 ludzi. Polacy w Poznaniu zajęli gmachy publiczne i forty; również przeszła w ręce polskie wielka część Poznańskiego.

Dnia 3-go stycznia wykonali członkowie partyi liberalnej i konserwatywnej pod kierownictwem księcia Eustachego Sapiehy zamach stanu w celu objęcia kontroli nad rządem polskim, ponieważ Piłsudski nie zgodził się na reorganizacyę gabinetu. Udaremnił to jednak szef sztabu Szeptycki; cała afera skończyła się zresztą bez przelewu krwi. Aresztowany Piłsudski został przez Sapiehę uwolniony i przyrzekł utworzyć gabinet koalicyjny, tem bardziej, że Koło Międzypartyjne wniosło protest przeciw rządom partyjnym.

Z tych względów wezwał Piłsudski do Warszawy Paderewskiego i polecił mu utworzenie nowego gabinetu koalicyjnego. Paderewski zdołał rzeczywiście utworzyć gabinet i sam stanął na jego czele.

Dnia 26-go stycznia odbyły się w Polsce wybory do Sejmu, który zebrał się po raz pierwszy 9-go lutego. Marszałkiem Sejmu został Trąmpczyński.

W styczniu rozpoczęła także swe narady konferencya pokojowa w Paryżu, która wręczyła delegatom niemieckim warunki pokojowe dopiero w maju. O warunkach była już mowa na innem miejscu. Wiadomo, że w pierwotnych warunkach przyznano Polsce Górny Śląsk, na żądanie Niemców złagodzono je atoli i to także kosztem Polski, uchwalono bowiem, że na Górnym Śląsku ma się odbyć plebiscyt. Decyzya ta wywołała w Polsce wielkie niezadowolenie. Reprezentantami Polski na konferencyi byli Roman Dmowski i Paderewski, którzy wszelkiemi siłami starali się o wywalczenie dla Polski jaknajkorzystniejszych warunków, niekiedy jednak starania ich były bezskuteczne.

IV.

TRAKTAT POLSKI Z ALIANTAMI.

Również narzucono Polsce osobny traktat z Aliantami w sprawie traktowania mniejszości narodowych i innych kwestyach. O sprawie tej trzeba nieco obszerniej pomówić.

Żydzi, widząc, że Polska może się stać potężnem państwem, rozpoczęli przeciw Polsce szaloną agitacyę. Czynili to po części za pieniądze niemieckie, a po części z wrodzonej do Polski nienawiści. Zapomnieli niewdzięczni, że przed wiekami przygarnęła ich litościwa Polska, gdy wszystkie państwa europejskie mordowały ich i wypędzały z granic kraju. W Polsce przyznano im wówczas różne przywileje, którymi cieszyli się aż do rozbiorów. Teraz zachciało im się tych samych, albo raczej większych jeszcze przywilei; gdyby im je przyznano, stanowiliby niejako państwo w państwie. Polacy na to nie chcieli się naturalnie zgodzić, gdyż Żydzi nie cieszą się zresztą nigdzie nadzwyczajnymi przywilejami, lecz wszędzie muszą się zadowalać prawami, przysługującemi reszcie obywateli.

Na domiar złego rozpuszczali Żydzi też

niesłychane kłamstwa o rzekomych pogromach Żydów przez Polaków, twierdząc, że dziesiątki tysięcy Żydów zostały w ten sposób wymordowane. Kłamstwa swoje rozpuszczali przy pomocy agencyi żydowskich i niemieckich we wszystkich krajach. Na całym świecie żydowstwo narobiło niesłychanej wrzawy, przedstawiając Polaków za barbarzyńców i morderców. Czynili to w celu zwrócenia opinii świata przeciw Polsce i aby podkopać zaufanie Aliantów do niej, tem bardziej, że twierdzili, iż rząd polski popiera prześladowanie Żydów. Wreszcie wysłały rządy angielski i amerykański umyślne komisye do Polski dla zbadania istotnego stanu rzeczy, gdyż rząd polski stanowczo zaprzeczał jakoby w Polsce zaszły jakie pogromy. Charakterystycznym jest fakt, że na czele obydwu komisyi stali Żydzi— na czele komisyi amerykańskiej był ambasador Morgenthau, na czele komisyi angielskiej Samuels. Komisye te długo badały położenie w Polsce, wkońcu musiały jednak przyznać, że w Polsce pogromów nie było, chociaż żydowscy ich członkowie starali się przedstawić Polskę w jaknajgorszym świetle.

W każdym razie oczyszczono Polskę z podłych oszczerstw żydowskich, lecz było już za późno, gdyż Polska przyjęła już dawno osobny traktat z Aliantami.

Wyjątki z tego traktatu poniżej podajemy:

"Polska uznaje poniższe zobowiązania jako prawa fundamentalne, z któremi nie mogą być sprzeczne żadne ustawy państwa polskiego albo postępowanie urzędników polskich, nie może też być postawiona nad temi zobowiązaniami inna ustawa albo postępowanie urzędników państwa polskiego.

"Polska zobowiązuje się do dania pełnej opieki i ochrony dla życia, mienia i wolności wszystkich swoich obywateli bez względu na urodzenie, narodowość, język, rasę i religię.

"Wszyscy mieszkańcy Polski są uprawnieni do swobodnego wykonywania swoich praktyk religijnych, publicznie czy też prywatnie, o ile te praktyki religijne i ich wierzenia nie sprzeciwiają się porząd-



Zniszczona pociskami remiza lokomotyw w pewnem mieście polskiem.

kowi publicznemu i moralności publicznej.

"Polska zgadza się i zobowiązuje sama przez się uważać za swoich obywateli bez żadnych szczególniejszych zastrzeżeń wszystkich Niemców, Austryaków, Węgrów albo Rosyan, którzy będą mieszkać w Polsce i w tych częściach, które są albo będą do Polski przydzielone w czasie wejścia w życie warunków pokoju, a także wszystkie osoby pochodzenia niemieckiego, austryackiego, węgierskiego albo rosyjskiego, które urodziły się na ziemiach polskich z rodziców w Polsce zamieszkałych, a nawet tych, którzy w czasie wejścia w życie warunków pokoju, w Polsce nie mieszkali, jednem słowem, Polska uzna za swoich obywateli wszystkie te osoby, które urodziły się na ziemi polskiej, jakkolwiek z rodziców, poddanych innych państw.

"Wystarczające zastrzeżenia mają być dane tym wszystkim osobom, które mają 18 lat, aby mogły sobie wybrać narodowość, do jakiej pragną należeć.

"Wszyscy obywatele Polski mają być równi wobec prawa i cieszyć się temi samemi prawami cywilnemi i politycznemi, bez względu na różnicę rasy, języka i religii. Różnice wiary, religii lub wyznania nie mogą być przeszkodą dla żadnego obywatela Polski w otrzymaniu praw cywilnych lub politycznych, jak naprzykład w sprawowaniu urzędów publicznych albo spełnianiu funkcyi wyznaniowych i braniu udziału w życiu przemysłowem. Obywatele Polski nie mają mieć przeszkody w swobodnem używaniu języka w życiu prywatnem, w handlu, w ceremoniach religijnych albo ogłoszeniach zgromadzeń publicznych.

"Rząd polski ma pozwolić obywatelom, nie znającym języka polskiego, na obronę w języku macierzystym przed trybunałami sądowymi.

"Obywatele, należący do mniejszości rasowych, religijnych albo narodowych, mają się w rzeczywistości cieszyć taką samą opieką i obroną prawa, jak obywatele Polski narodowości polskiej.

"W szczególności powinni mieć prawo zakładania szkół, zakładów społecznych i wychowawczych, zarządzania niemi, nadzorowania tychże, ale na własny koszt, oraz używania języka własnego w tych zakładach i swobodnego spełniania praktyk religijnych.

"Polska zobowiązuje się w szkołach publicznych w miastach i powiatach, gdzie większość mieszkańców nie jest pochodzenia polskiego, powierzać obowiązki nauczycielskie takim nauczycielom Polakom, którzyby rozumieli język uczniów i mogli wykładać naukę elementarną w ich języku.

"Zastrzeżenie to jednak nie stoi na przeszkodzie, aby Polska nie mogła wprowadzić obowiązkowo nauczania języka polskiego w szkołach tych miast i okolic.

"Mniejszościom narodowym w okręgach i miastach, stanowiącym poważną ilość mieszkańców tych okręgów i miast, powinien być przyznany proporcyonalny udział w budżecie, uchwalonym na wydatki państwa w celu poparcia zakładów naukowych i dobroczynnych tych mniejszości narodowych.

"Komitety szkolne, naznaczone przez miejscowe gminy żydowskie w Polsce, będą poddane pod kontrole rzadu polskiego albo władz prowincyonalnych, w celu odpowiedniego rozdzielenia sum, przypadających na szkoły żydowskie, zgodnie z powyższem zastrzeżeniem, dla zakładania i utrzymywania tych szkół.

"Nie wolno zmuszać Żydów do wykonywania żadnej pracy w szabas, ani też Żydzi nie mogą być pociągani do żadnej odpowiedzialności za niestawienie się do sądu w sobotę. Polska zobowiązuje się nie naznaczać na sobotę wyborów, ani państwowych ani gminnych."

Następny artykuł przewiduje kary za przekroczenie zobowiązań, przyjętych przez Polskę. Artykuł jest takiej doniosłości, że przytaczamy go w całości:

"Polska uznaje, że zobowiązania powyższych artykułów, o ile dotycza one osób, należących do innej rasy, religii i

mniejszości narodowej, stanowią zobowiązania prawa międzynarodowego i podlegają opiece Ligi Narodów.

"Artykuły te nie mogą być zmienione bez woli większości członków Ligi Narodów. Polska uznaje, że którykolwiek członek Ligi Narodów ma prawo zwrócić uwagę organizacyi Ligi Narodów na przekroczenie tych artykułów, albo nawet na niebezpieczeństwo ich przekroczenia, i że Liga Narodów może jąć się takich zarządzeń i wydać takie rozkazy, jakie uzna za skuteczne i konieczne w danych okolicznościach.

"Polska uznaje dalej, że wszelkie różnice w poglądach na kwestye prawne albo na kwestye, powstałe z powodu powyższych artykułów pomiędzy rządem polskim a któremkolwiek z państw alianckich lub sprzymierzonych, albo któremkolwiek państwem, należącem do Ligi Narodów, mają podlegać rozprawie międzynarodowej, na podstawie artykułu 14-go konstytucyi Ligi Narodów.

"Polska niniejszem uznaje, że, jeżeli taka dysputa będzie mieć miejsce, na żądanie drugiej strony ma być odesłana do nieustającego sądu sprawiedliwości międzynarodowej; wówczas wyrok sądu nieustającego ma być wyrokiem ostatecznym i ma mieć taką siłę i skutek, jak opiewa artykuł 13-ty konstytucyi Ligi Narodów."

Rozdział drugi traktatu, zawartego między Aliantami a Polską, oprócz ogólnych przepisów dotyczących komunikacyi i handlu, zawiera ustęp, ograniczający suwerenne prawa Polski do Wisły. Wisła jest na mocy traktatu rzeką międzynarodową.

Inne punkty traktatu Polski z Aliantami opiewają:

Każde z głównych alianckich i stowarzyszonych mocarstw z jednej strony, a Polska z drugiej strony, ma mieć swobodę mianowania swych dyplomatycznych reprezentantów, którzy będą zamieszkiwać w ich odnośnych stolicach. Zarówno mają mieć swobodę mianowania konsulów generalnych, konsulów, wice-konsulów i agentów konsularnych, którzy rezydować będą w miastach i portach ich odnośnych terytoryów.

Konsulowie generalni, konsulowie, wice-konsulowie i agenci konsularni, nie mogą jednakowoż obejmować swych obowiązków, dopóki nie zostaną dopuszczeni do tego w zwykły sposób przez rząd tego terytoryum, do którego zostali przydzieleni.

Konsulowie generalni, konsulowie, wice-konsulowie i agenci konsularni winni korzystać z wszelkich ułatwień, przywilejów, zwolnień i nietykalności wszelkiego rodzaju, które są, lub powinny być przyznawane konsularnym urzędnikom najbardziej faworyzowanego narodu.

Do czasu ustanowienia stałej taryfy przez rząd polski, towary pochodzące z aliackich i stowarzyszonych państw, nie powinny podlegać jakimkolwiek wyższym cłom importowym do Polski, aniżeli najwzględniejsza skala cłowa zastosowana do towarów tego samego rodzaju według taryf cłowych obowiązujących 1-go lipca, roku 1914-go, w Niemczech, Austro-Węgrzech lub Rosyi.

Polska podejmuje się nie zawierać żadnego układu, umowy lub porozumienia i nie podejmować żadnej innej akcyi, któraby nie pozwoliła Polsce przyłączyć się do generalnej umowy dla równomiernego traktowania spraw handlowych innych państw—jaka może być zawarta pod auspicyami Ligi Narodów w przeciągu pięciu lat od wejścia w życie niniejszego układu.

Polska również podejmuje się rozciągnąć na wszystkie alianckie i stowarzyszone państwa jakiekolwiek uwzględnienia lub przywileje w sprawach cłowych, które mogą one przyznać w ciągu tego samego pięcioletniego okresu jakiemukolwiek państwu, z którem od sierpnia, roku 1914-go, Alianci byli w wojnie, lub jakiemukolwiek państwu, które mogło zawrzeć z Austryą specyalne umowy cłowe—jak to zastrzeżono w układzie pokojowym, mającym się zawrzeć z Austryą.

Do czasu zawarcia ogólnej umowy, o jakiej wyżej była wzmianka—Polska

podejmuje się traktować na tej samej stopie jak własne okręty narodowe, lub okręty najbardziej uprzywilejowanego narodu —także okręty wszystkich alianckich i stowarzyszonych państw,—które mają być traktowane na równi z polskimi okrętami.

Wyjątkiem od tego zastrzeżenia, wyraźnie zarezerwowanym, jest prawo Polski, lub jakiegokolwiek innego alianckiego albo stowarzyszonego państwa, ograniczyć swój nadbrzeżny handel morski do własnych okrętów narodowych wyłącznie.

Do czasu zawarcia pod auspicyami Ligi Narodów generalnej konwencyi dla zabezpieczenia i utrzymywania wolności komunikacyi i przejazdu — Polska podejmuje się przyznać wolność przejazdu osobom, towarom, okrętom, wozom i przesyłkom pocztowym w drodze do lub z jakiegokolwiek alianckiego albo stowarzyszonego państwa—przez polskie terytoryum, włączając w to wody terytoryalne, i traktować je conajmniej z takimi względami, jak osoby, towary, pojazdy, wozy i pocztę, bądź to polskiej, bądź to jakiejkolwiek innej narodowości—pod względem ułatwień, opłat, ograniczeń i wszystkich innych spraw.

Wszystkie opłaty nałożone na taki handel tranzytowy (towar będący w przejeździe przez dane terytoryum), powinny być umiarkowane i być uzależnione od warunków handlu. Towary w przejeździe (w tranzycie) winny być wyłączone od wszelkich cłowych lub innych opłat. Taryfy dla tranzytowego ruchu przez Polskę i taryfy pomiędzy Polską i jakiemkolwiek alianckiem lub stowarzyszonem mocarstwem, obejmujące bilety lub karty podróżne—-winny być ustanowione na żądanie odnośnego alianckiego lub stowarzyszonego mocarstwa.

Wolność tranzytu będzie rozciągnięta do służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Postanawia się, że żadne alianckie lub stowarzyszone mocarstwo nie może domagać się korzyści tych zastrzeżeń w imieniu jakiejkolwiek części swego terytoryum, na którem wzajemne traktowanie nie jest stosowane z uwzględnieniem dla takiej samej sprawy.

Jeżeli w przeciągu pięciu lat od wejścia w życie niniejszego układu, żadna generalna konwencya—jak wyżej wspomniano—-nie będzie zawartą pod auspicyami Ligi Narodów, Polska będzie miała wolność w jakimkolwiek czasie po tym okresie, zawiadomić za dwunasto-miesięcznem wypowiedzeniem sekretarza generalnego Ligi Narodów—o wygaśnięciu zobowiązań tego artykułu.

Do czasu zawarcia generalnej konwencyi w sprawie międzynarodowych przepisów dla dróg wodnych, Polska podejmuje się zastosować do systemu rzecznego Wisły (włącznie z Bugiem i Narwią) przepisy odnoszące się do międzynarodowych dróg wodnych, wyszczególnione w artykułach 332-im do 337-go układu pokojowego z Niemcami.

Polska podejmuje się przystąpić w przeciągu dwunastu miesięcy od wejścia w życie niniejszego układu—do międzynarodowych konwencyi, wyszczególnionych w Dodatku I-szym.

Polska podejmuje się przystąpić do jakiejkolwiek nowej konwencyi, zawartej ze zgodą Rady Ligi Narodów, w przeciągu pięciu lat od wejścia w życie niniejszego układu—dla zastąpienia jakiegokolwiek międzynarodowego aktu, wyszczególnionego w Dodatku I-szym.

Rząd polski podejmuje się w przeciągu dwunastu miesięcy zawiadomić sekretarza generalnego Ligi Narodów, czy Polska pragnie lub nie, przystąpić do którejkolwiek lub obu międzynarodowych konwencyi wyszczególnionych w Dodatku I-szym.

Dopóki Polska nie przystąpi do dwóch konwencyi wyszczególnionych ostatnio w dodatku I-szym, zgadza się pod warunkiem wzajemności, ochraniać zapomocą skutecznych środków, własność przemysłową, literacką i artystyczną narodów alianckich lub stowarzyszonych państw. Na wypadek, że jakiekolwiek alianckie lub stowarzyszone państwo nie przystąpi

do rzeczonych konwencyi—Polska zgadza się dostarczać nadal takiej skutecznej ochrony na tych samych warunkach, aż do czasu zawarcia specyalnego, obustronnego układu lub umowy w tym celu z takiem alianckiem lub stowarzyszonem państwem.

Do czasu przystąpienia jej do innych konwencyi, wyszczególnionych w Dodatku I-szym, Polska zabezpieczy narodom alianckich i stowarzyszonych mocarstw korzyści, do których te będą uprawnione —według warunków rzeczonych konwencyi.

Polska dalej zgadza się, pod warunkiem wzajemności, uznać i ochraniać wszystkie prawa jakichkolwiek własności przemysłowych, literackich lub artystycznych, należących do narodów alianckich i stowarzyszonych państw, będących w mocy, lub które—gdyby nie wojna—byłyby obowiązywały w jakiejkolwiek części jej terytoryów, przed ich przydzieleniem do Polski. Dla takich celów przedłuża one czas, na jaki zgodzono się w artykułach 307-ym i 308-ym, układu z Niemcami.

DODATEK I.

Konwencye telegraficzne i radiotelegraficzne. — Międzynarodowa Konwencya Telegraficzna podpisana w Pietrogradzie, dnia 10-go—22-go lipca, roku 1875-go.

Regulacya i taryfy nałożone przez Międzynarodową Konferencyę Telegraficzną, podpisane w Lizbonie 11-go czerwca, roku 1908-go.

Międzynarodowa Radio-Telegraficzna Konwencya z 5-go lipca, roku 1912-go.

Konwencye kolejowe. — Konwencya i umowy podpisane w Bernie 14-go października roku 1890-go; 20-go września, roku 1893-go; 15-go lipca, roku 1895-go i 19-go września, roku 1906-go—tudzież bieżące uzupełniające zastrzeżenia, poczynione na podstawie tych konwencyi.

Umowa z 15-go maja, roku 1886-go, względem pieczętowania kolejowych wozów towarowych, podpadających pod inspekcyę clową i protokół z 18-go maja, 1907-go.

Umowa z 15-go maja, roku 1886-go względem technicznego ustalenia dróg kolejowych, którą zmieniono 18-go maja, roku 1907-go.

Konwencye sanitarne.—Konwencya z 3-go grudnia roku 1903-go.

Inne Konwencye.—Konwencya z 26-go września, roku 1906-go, dla skasowania nocnej roboty kobiet.

Konwencya z 26-go września, roku 1906-go, dla zaniechania używania białego fosforu przy wyrobie zapałek.

Konwencya 24-go maja roku 1910-go, względem skasowania handlu białem niewolnictwem (kobietami).

Konwencya 4-go maja, roku 1910-go, względem zaniechania wydawnictw sprośnych (niemoralnych).

Międzynarodowe konwencye w Paryżu, z 20-go marca, roku 1883-go, poprawione następnie co do treści w Washingtonie w roku 1911-ym, dla ochrony własności przemysłowej (patentów).

Międzynarodowa konwencya z 9-go września, roku 1886-go, przejrzana w Berlinie 13-go listopada, roku 1908-go i skompletowana przez dodatkowy protokół, podpisany w Bernie 20-go marca, roku 1914-go—dla ochrony dzieł literackich i artystycznych (zastrzeżenia praw autorskich).

DODATEK II.

Umowa zawarta w Madrycie 14-go kwietnia, roku 1891go, dla zapobiegania fałszywym znakom pochodzenia na towarach, poprawiona w Washingtonie w roku 1911-ym i umowa w Madrycie z 14-go kwietnia, roku 1891-go dla międzynarodowej registracyi oznak handlowych (marka ochronna)—poprawiona w Washingtonie w 1911-ym roku.

Wszystkie prawa i przywileje przyznane wymienionymi wyżej artykułami alianckim i stowarzyszonym państwom, winny być przyznane narówni wszystkim innym państwom, wchodzącym w skład Ligi Narodów.



Prezydent Wilson i członkowie komisyi wojennej.



BOHATERSCY KANADYJCZYC
W tej bitwie Niemcy użyli



SŁAWNEJ BITWIE POD YPRES.

pierwszy trujących gazów.



Konny patrol niemiecki na spoczynku przed kościołem polskim podczas wojny.

Układ niniejszy, którego teksty francuski i angielski są oba autentyczne—ma być ratyfikowany (zatwierdzony). Winien on wejść w życie równocześnie z układem pokojowym z Niemcami.

Ratyfikacye mają być złożone wszystkie razem w Paryżu.

Mocarstwa, których siedziba rządu jest poza obrębem Europy, mają jedynie poinformować rząd Republiki Francuskiej, za pośrednictwem swych dyplomatycznych reprezentantów w Paryżu, że ratyfikacya została uskuteczniona. W takim wypadku muszą one przesłać akt ratyfikacyjny, o ile możności jak najrychlej.

Uwagi ustne będą zaprotokołowane w związku z ratyfikacyami.

Rząd francuski prześle wszystkim mocarstwom podpisującym układ, uwierzytelniony odpis uwag ustnych poczynionych w związku z ratyfikacyami.

Polska zgadza się przyjąć na siebie odpowiedzialność za publiczny dług rosyjski i inne rosyjskie zobowiązania publiczne jakiegokolwiek rodzaju—w takiej proporcyi, jaka może być jej wyznaczona na mocy specyalnej konwencyi pomiędzy głównemi alianckiemi i stowarzyszonemi mocarstwami z jednej, a Polską z drugiej strony—przez komisyę zamianowaną do tego celu przez powyższe państwa. W razie, gdyby komisya nie przyszła do porozumienia, punkt sporny winien być natychmiast poddany pod arbitracyę Ligi Narodów.

Spisano w Wersalu, w pojedyńczym egzemplarzu, który zostanie zdeponowany w archiwach Republiki Francuskiej i z którego uwierzytelnione odpisy—będą przesłane każdemu z mocarstw podpisujących układ.



Przedstawiciele Śpiżu na Konferencyi Pokojowej.

V.
POŁOŻENIE NA WSCHODZIE.

Rząd rewolucyjny Kiereńskiego, który dostał się w Rosyi do władzy po upadku caratu, uznał niepodległość państwa polskiego, lecz nie utrzymał się długo, gdyż obalili go wkrótce bolszewicy, czyli radykalny odłam socyalistów. Rozpoczęła się teraz w Rosyi wojna domowa, a bolszewicy opanowali także część dawnych ziem polskich. Polacy wyruszyli jednak przeciw nim i odbierali im kolejno miasta, jak Wilno, Lidę, Pińsk, Mińsk, Dźwińsk i inne.



Widok miasteczka Druskieniki, zniszczonego ogniem armatnim.

Na ziemiach rosyjskich znajdowały się znaczne siły polskie, które walczyły pomyślnie z bolszewikami, jak korpus Dowbora-Muśnickiego, Michelisa i Ostapowicza. Prowadziły one także pomyślne walki z Niemcami, którzy pokryjomu pomagali bolszewikom, lecz otoczone z wszystkich stron przez przeważające siły, musiały się poddać. Niektóre z nich zdołały wrócić do Polski, a jeden oddział, z generałem Hallerem na czele, przebił się do Murmańska w północnej Rosyi. Generał Haller, który razem z Piłsudskim tworzył Legiony, dążył do połączenia wszystkich sił polskich w Rosyi, na Syberyi, we Włoszech i Francyi. Wkońcu udał się do Francyi, gdzie został zamianowany naczelnym wodzem Armii Polskiej we Francyi, która na początku roku 1919 wyruszyła przez Niemcy w drogę do Polski. Generała Hallera i jego armię witano w Polsce z wielką radością; brała ona także udział w walkach z bolszewikami.

Walki z bolszewikami prowadzili Polacy nadzwyczaj szczęśliwie i posunęli się aż do dawnych granic Rzeczypospolitej Polskiej. W listopadzie zajęli Podole w ślad za cofającym się przed bolszewikami generałem rosyjskim Denikinem.

Zacięte, lecz pomyślne walki prowadzili Polacy także o Galicyę wschodnią, którą chciała koniecznie zagrabić Ukraina. W walkach tych najbardziej ucierpiał Lwów. Ukraińcy dwukrotnie zawładnęli Lwo-

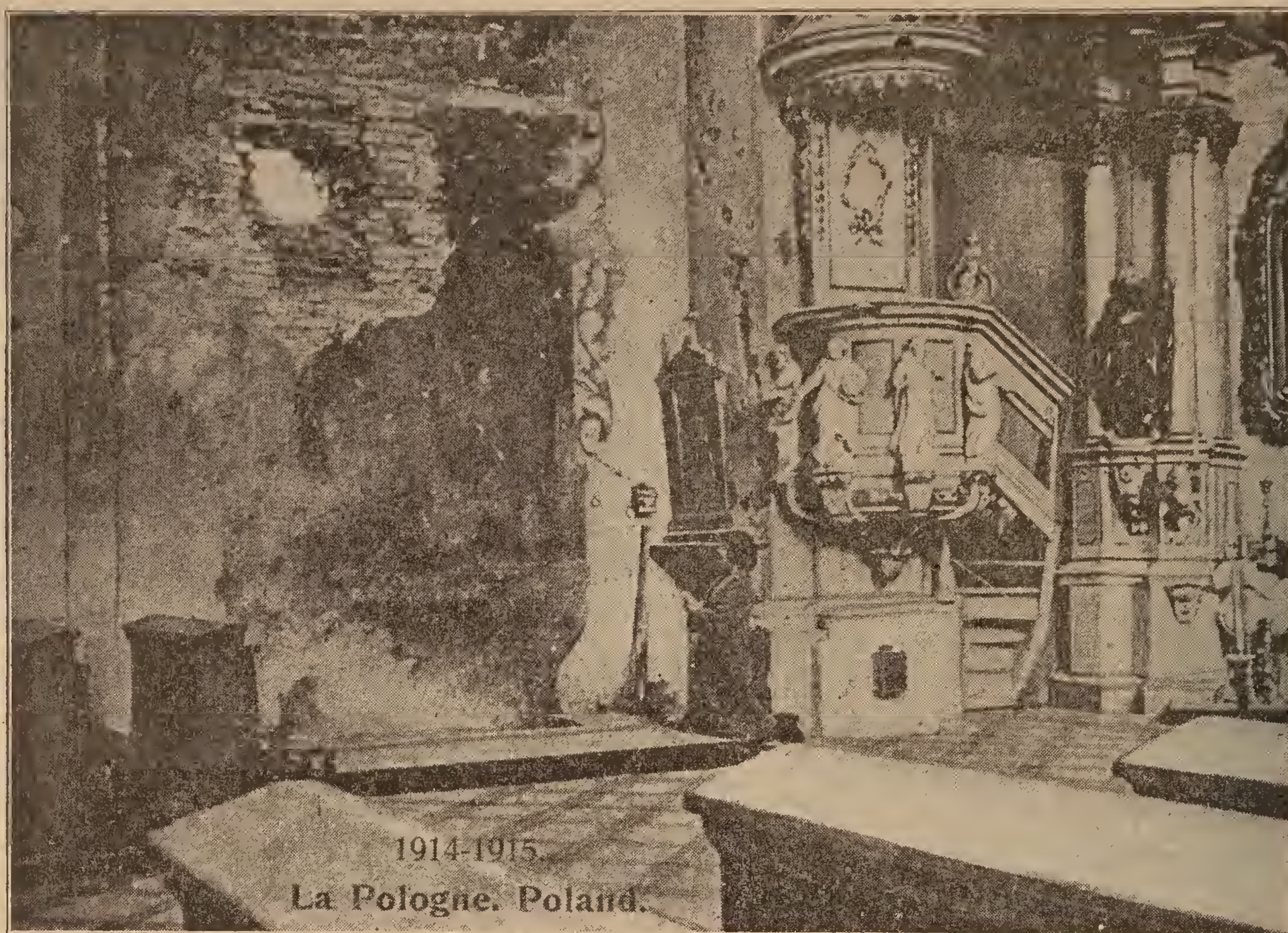
wem, lecz dwukrotnie zostali z niego wyparci; w walkach odznaczyły się tam po stronie polskiej kobiety i dzieci, które z niezrównanem bohaterstwem walczyły obok mężczyzn i przyczyniły się do wypędzenia Ukraińców ze Lwowa. Po odzyskaniu Lwowa zajęli Polacy w krótkim czasie całą Galicyę wschodnią, lecz mimo to Alianci nie chcieli Polsce tego kraju przyznać, mimo, że od wieków do Polski należał. Wkońcu wydali decyzyę, że Polska ma mieć przez dwadzieścia pięć lat mandat nad Galicyą wschodnią. Wywołało to olbrzymie oburzenie w całej Polsce i zewsząd posypały się protesty. Wobec tego cofnęli Alianci swoją decyzyę, lecz żadnych dalszych kroków w sprawie Galicyi nie powzięli. Oddaniu Galicyi wschodniej Polakom sprzeciwiali się głównie Anglicy, dzięki którym nie przyznano Polsce pełnej władzy nad Gdańskiem.

Poważne nieporozumienia mieli też Polacy z Czechami, którzy roszczą sobie pretensye do Księstwa Cieszyńskiego oraz do Spiżu i Orawy. Czesi wpadli nawet do Cieszyńskiego, mimo umowy czesko-polskiej, i część jego zajęli. Również wpadli do południowej Galicyi, gdzie dopuszczali się niesłychanych nadużyć. Wkońcu wydali Alianci decyzyę, zarządzającą na spornych terytoryach plebiscyt, z czego Polacy są zadowoleni. Niezadowoleni są natomiast Czesi, którzy znajdują się w tych okolicach w mniejszości i nie mają widoków odniesienia zwycięstwa, mimo, że dążą do tego przy pomocy wszelkich godziwych i niegodziwych środków.

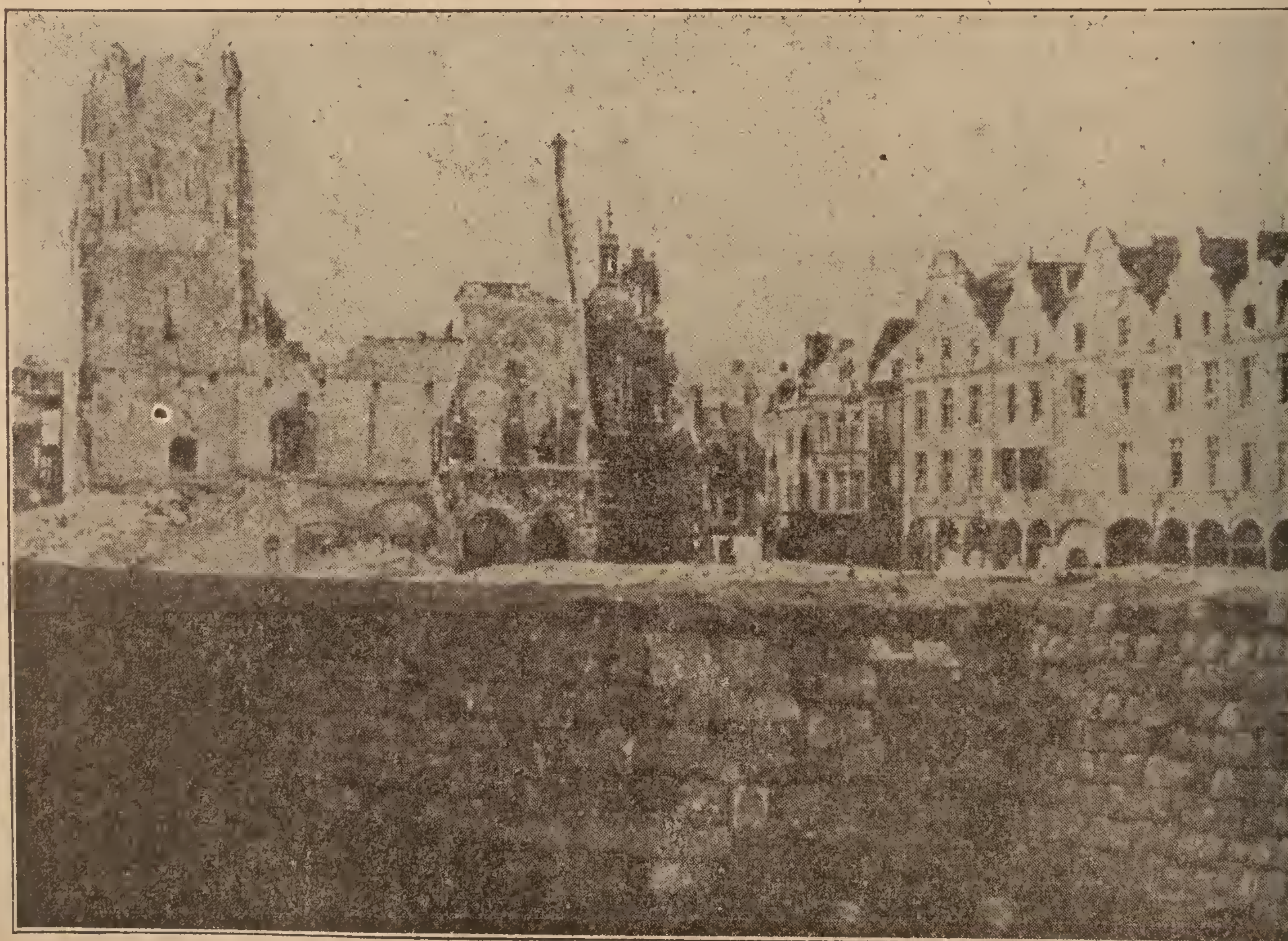
Na Górnym Śląsku, na którym konferencya pokojowa zarządziła plebiscyt, dążyli Niemcy do wywołania powstania, aby mieć przez to pozór do zbrojnego wystąpienia przeciw Polakom. Istotnie prześladowali Polaków na Śląsku w tak niesłychany sposób, że wybuchło tam powstanie. Początkowo Polakom nieźle się powodziło i zajęli nawet kilka miast nad granicą Królestwa Polskiego, lecz wkońcu musieli uledz przemocy Prusaków, którzy w barbarzyński sposób na nich się mścili. Ludność Polski domagała się energicznie interwencyi rządu polskiego na Śląsku, lecz rząd nie pozwolił wyprowadzić się zrównowagi, gdyż na to jedynie Niemcy czekali, aby módz z Polską rozpocząć wojnę, której wynik byłby wątpliwy, ponieważ Polska musiałaby wówczas



Zewnętrzny widok kościoła w Raszynie, bombardowanego przez Niemców.



Kościół w Raszynie, po zbombardowaniu.



Ratusz w Arras po zbombardowaniu miasta przez Niemców.

prowadzić wojny na kilku odrazu frontach.

W listopadzie 1919 zarządzili Niemcy na Górnym Śląsku wybory gminne, mimo zakazu Aliantów; pewni bowiem, że ludność pod ich naciskiem i terorem wybierze rady gminne niemieckie, chcieli Aliantom pokazać, że plebiscyt będzie tam niepotrzebny. Stało się jednak zupełnie inaczej. Mimo bowiem prześladowań niemieckich wybrali Ślązacy rady gminne polskie, pokazując w ten sposób, że kraj ich jest polski i że chce należeć do Polski.

VI.
REZYGNACYA PADEREWSKIEGO.

W Polsce samej wzrastało tymczasem niezadowolenie z rządów premiera Paderewskiego, któremu zarzucano zbytnią uległość wobec Aliantów i nieudolne rządy wewnętrzne. W obec tego zrezygnował Paderewski dnia 13-go grudnia, a następcą jego został Leopold Skulski, były burmistrz miasta Łodzi, członek Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Spodziewają się ogólnie, że zdoła on w Polsce przywrócić ład wewnętrzny.

Jeszcze na początku 1920 roku prowadzili Polacy wojnę z bolszewikami i zawarli nawet przymierze z Łotyszami. Przebieg tych walk był dla Polaków i Łotyszów nadzwyczaj pomyślny, lecz ponieważ Alianci, pod wpływem Anglii, odmawiali Polsce pomocy, poczyniono kroki w celu zawarcia pokoju, o co się też i bolszewicy ze swej strony starali, będąc zupełnie z sił wojennych wyczerpani.

Dnia 10-go stycznia 1920 podpisali



Po odejściu sztabu rosyjskiego. Rycina przedstawia bibliotekę prywatną w jednym z dworów szlacheckich w Polsce.



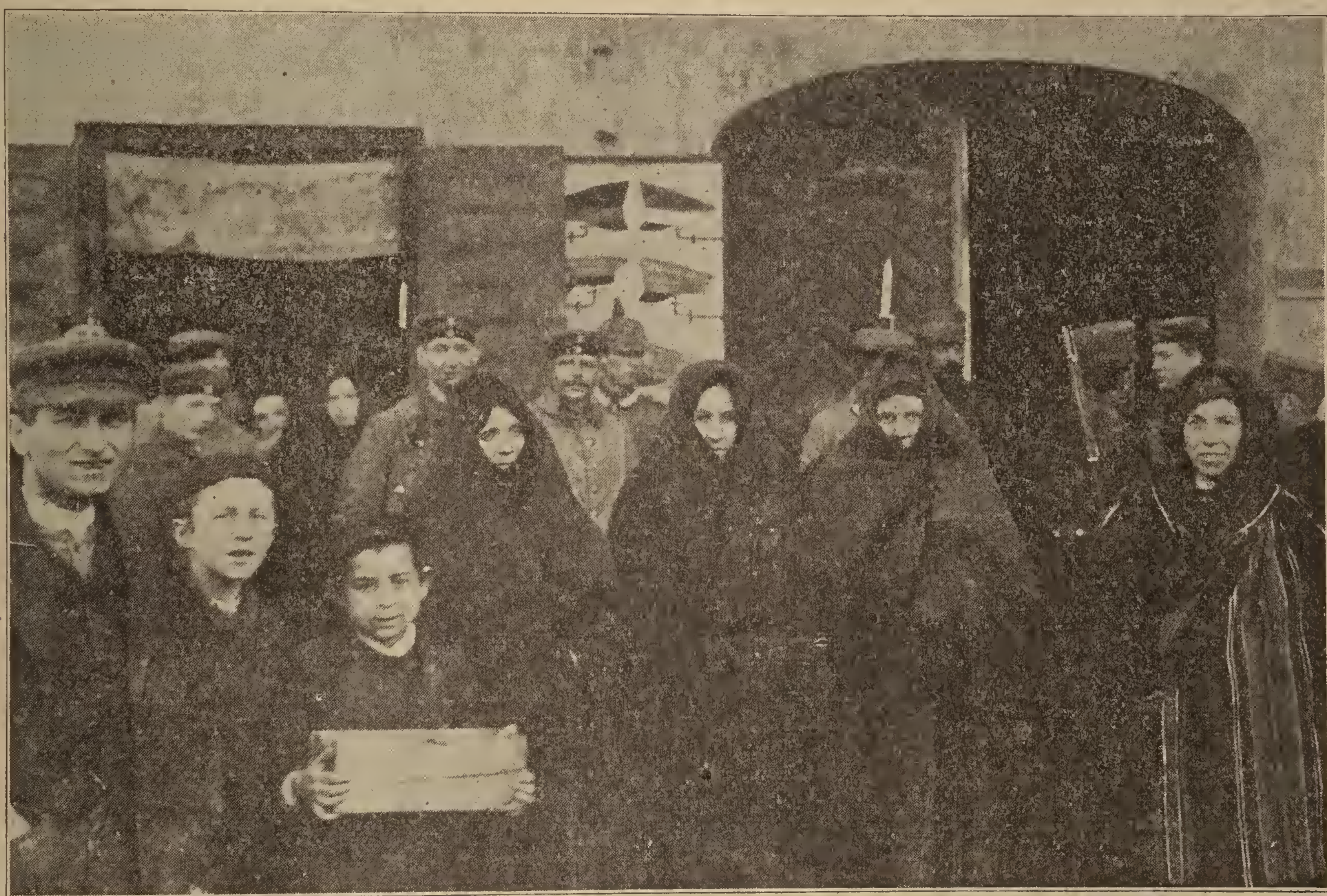
Kolumny piechoty austryackiej w marszu przez polskie sioło.

Niemcy nareszcie protokół pokojowy i w dniu tym wszedł też traktat pokojowy w życie. Stosownie do ugody polsko-niemieckiej zaczęli Niemcy w siedem dni potem ewakuować zajmowane jeszcze przez nich terytorya, które w traktacie pokojowym przyznano Polsce, a więc resztę Poznańskiego i Prusy Zachodnie. W ślad za ustępującymi Niemcami wkraczało wojsko polskie pod dowództwem generała Hallera, aż dotarło nad Morze Bałtyckie, gdzie po 148 latach powiewa znowu sztandar polski.

Niektóre państwa, zwłaszcza Anglia, zarzucają Polsce dążenia imperialistyczne, twierdząc, że chce zagarnąć ziemie, do których nie posiada żadnego prawa. Twierdzenie takie jest jednak bezpodstawne, gdyż Polska nie chce nawet przyłączyć do siebie zdobytych ziem, jeżeli ich ludność sobie tego nie życzy. Za dowód niech posłuży następująca uchwała Sejmu polskiego w sprawie Litwy:

"Ludność Litwy, skąd Polacy wyparli bolszewików, ma sama zadecydować zapomocą głosowania, czy okręgi te mają zostać częścią Polski, utworzyć niezawisłe państwo, czy być przyłączone do innego państwa."

Mimo trudnego położenia, w jakiem się młode państwo polskie znajdowało z powodu wojen i braku organizacyi w kraju, nie zapomniało jednak o zakładaniu szkół niższych i wyższych dla szerzenia oświaty wśród społeczeństwa, zaniedbanego pod tym względem przez zaborców. Założono już wiele szkół elementarnych i średnich oraz cztery nowe uniwersytety, mianowicie w Warszawie, Poznaniu, Wilnie i Lublinie. Razem z Krakowem i Lwowem posiada więc Polska obecnie sześć uniwersytetów, z których oświata rozchodzić się będzie na całą Polskę.

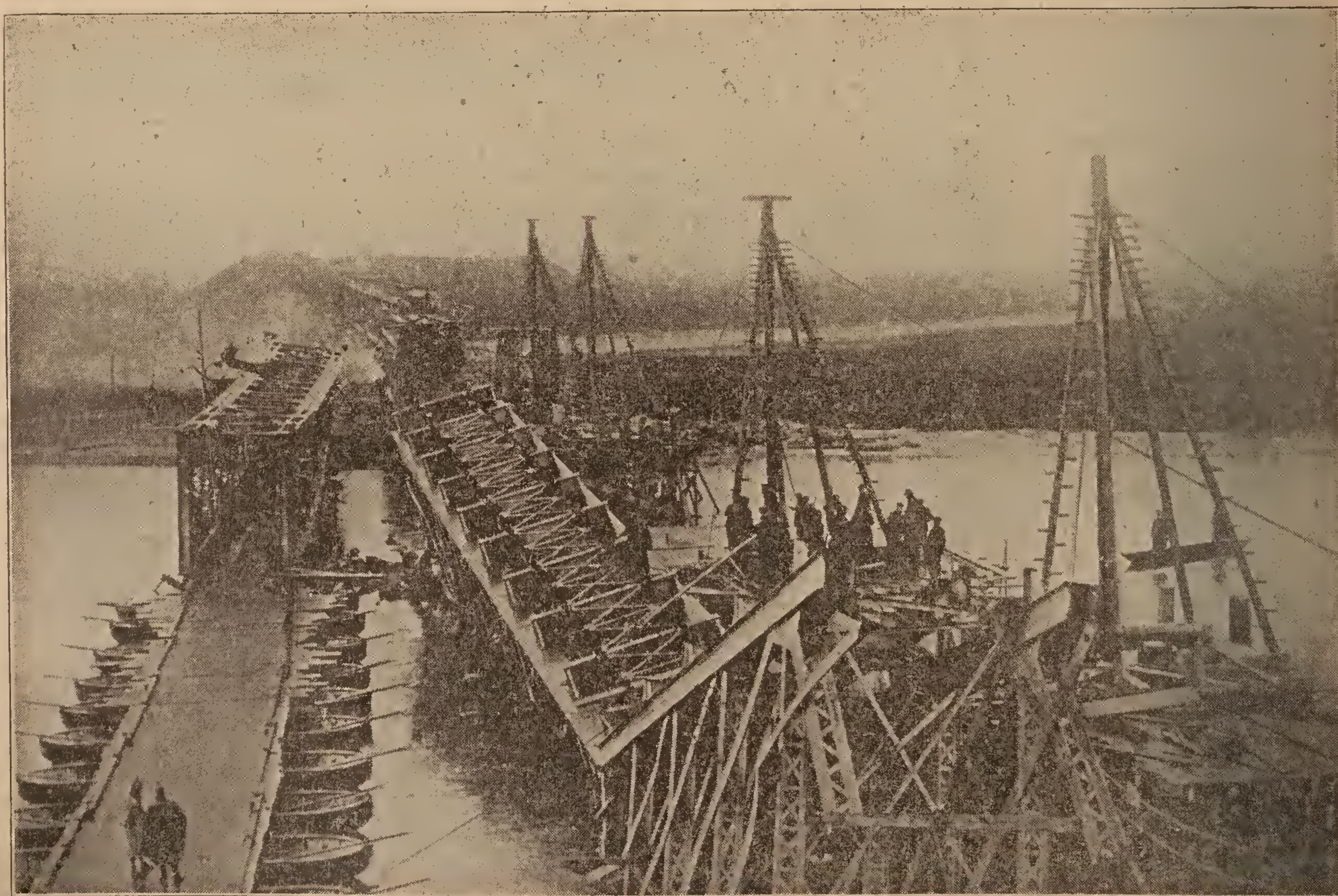


Wygnańcy ze Skierniewic oczekują na żywność, ofiarowaną przez wojska niemieckie.

Koniec.



Na gruzach rosyjskiej twierdzy Rożan.



Niemcy odbudowują zburzony most w Kaliszu.

CHRONOLOGIA WOJNY ŚWIATOWEJ.

ROK 1914.

Czerwiec.

28.—Arcyksiążę Ferdynand zamordowany wraz z żoną w Serajewie, w Bośni.

Lipiec.

28.—Austro-Węgry wypowiadają wojnę Serbii.

Sierpień.

1.—Niemcy wypowiadają wojnę Rosyi; ogólna mobilizacya we Francyi i Rosyi.

2.—Niemieckie wojska wkraczają do Francyi pod Cirey; wojska rosyjskie wkraczają w granice niemieckie pod Schwidden; niemiecka armia wkracza do Luksemburgu mimo protestu, a równocześnie domaga się wolnego przejścia przez Belgię.

3.—Brytyjska flota mobilizuje się; Belgia apeluje do Wielkiej Brytanii o pomoc militarną przeciw Niemcom, podczas gdy niemiecki ambasador opuszcza Francyę.

4.—Francya wypowiada wojnę Niemcom; Niemcy wypowiadają wojnę Belgii; Wielka Brytania posyła Niemcom ultimatum względem neutralności Belgii i ogłasza stan wojenny pomiędzy swym rządem a Niemcami. Prezydent Wilson ogłasza proklamacyę neutralności.

5.—Niemcy rozpoczynają walkę na pograniczu belgijskiem; proszą Włochy o pomoc.

6.—Austrya wypowiada wojnę Rosyi.—Legiony Polskie pod Piłsudskim wkraczają do Królestwa Polskiego.

7.—Pierwsza porażka Niemców pod Altrich.

8.—Niemcy zdobywają Liege; Portugalia opowiada się po stronie Wielkiej Brytanii; Anglicy lądują swe wojska we Francyi.

10.—Francya wypowiada wojnę Austryi.

12.—Wielka Brytania wypowiada wojnę Austro-Węgrom; Czarnogóra wypowiada wojnę Niemcom.

15.—Japonia wysyła ultimatum do Niemiec, żądając wycofania floty niemieckiej z wód chińskich i japońskich, oraz opuszczenia Kiau Czau; Rosya obiecuje Polsce autonomię.

20.—Armia niemiecka wkracza do Brukseli.

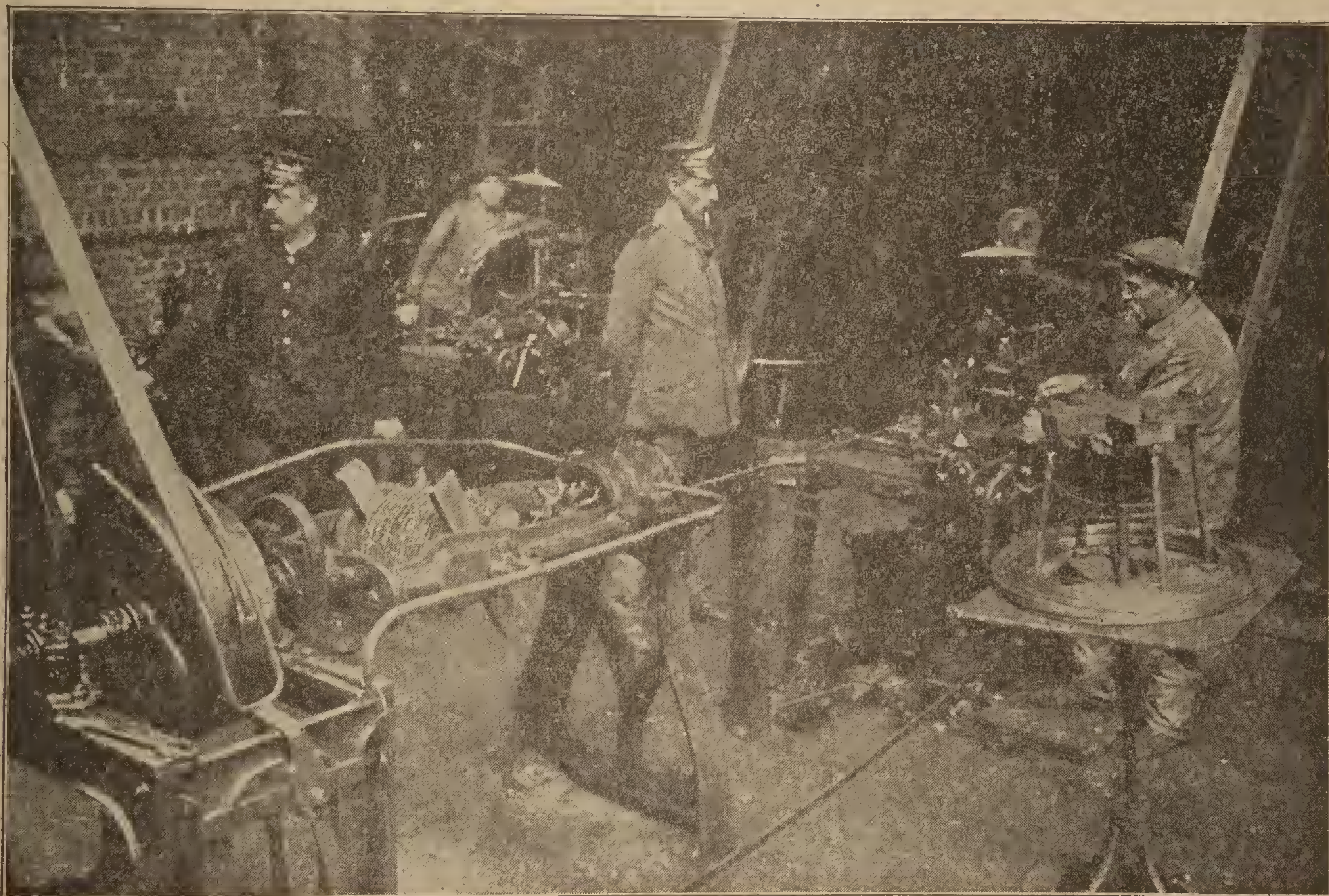
23.—Japonia wypowiada wojnę Niemcom; Rosya odnosi zwycięstwa w Prusach Wschodnich.

24.—Japońskie okręty wojenne bombardują Tsingtau.

25.—Japonia zrywa stosunki dyplomatyczne z Austryą.

28.—Anglicy wygrywają walkę morską z flotą niemiecką pod Helgoland.

29.—Niemcy zwyciężają Rosyan pod Olsztynem w Prusach Wschodnich; zajmują Amiens we Francyi; posuwają się pod La Fere, sześćdziesiąt mil od Paryża.



Wyrabianie drutu kolczastego.

Wrzesień.

1.—Niemcy przekraczają Marne; rzucają bomby na Paryż; turecka armia zmobilizowana; Zeppeliny rzucają bomby na Antwerpię.

2.—Rząd francuski przeniesiony do Bordeaux; Rosyanie zdobywają Lwów.

4.—Niemcy przechodzą Marnę.

5.—Anglia, Francya i Rosya postanawiają nie zawierać pokoju zosobna.

6.—Francuzi zwyciężają nad Marną; brytyjski krążownik „Pathfinder" zatopiony przez submarynę niemiecką na Morzu Północnem.

7.—Niemcy cofają się z nad Marny.

14.—Początek bitwy nad rzeką Aisne; odwrót Niemców wstrzymany.

15.—Pierwsza bitwa pod Soissons.

20.—Rosyanie zdobywają Jarosław; rozpoczynają oblężenie Przemyśla.

Październik.

9. i 10.—Niemcy zdobywają Antwerpję.

12.—Niemcy zajmują Gandawę.

20.—Walka wzdłuż rzeki Yser.

29.—Turcya rozpoczyna wojnę z Rosyą.

ROK 1915.

Styczeń.

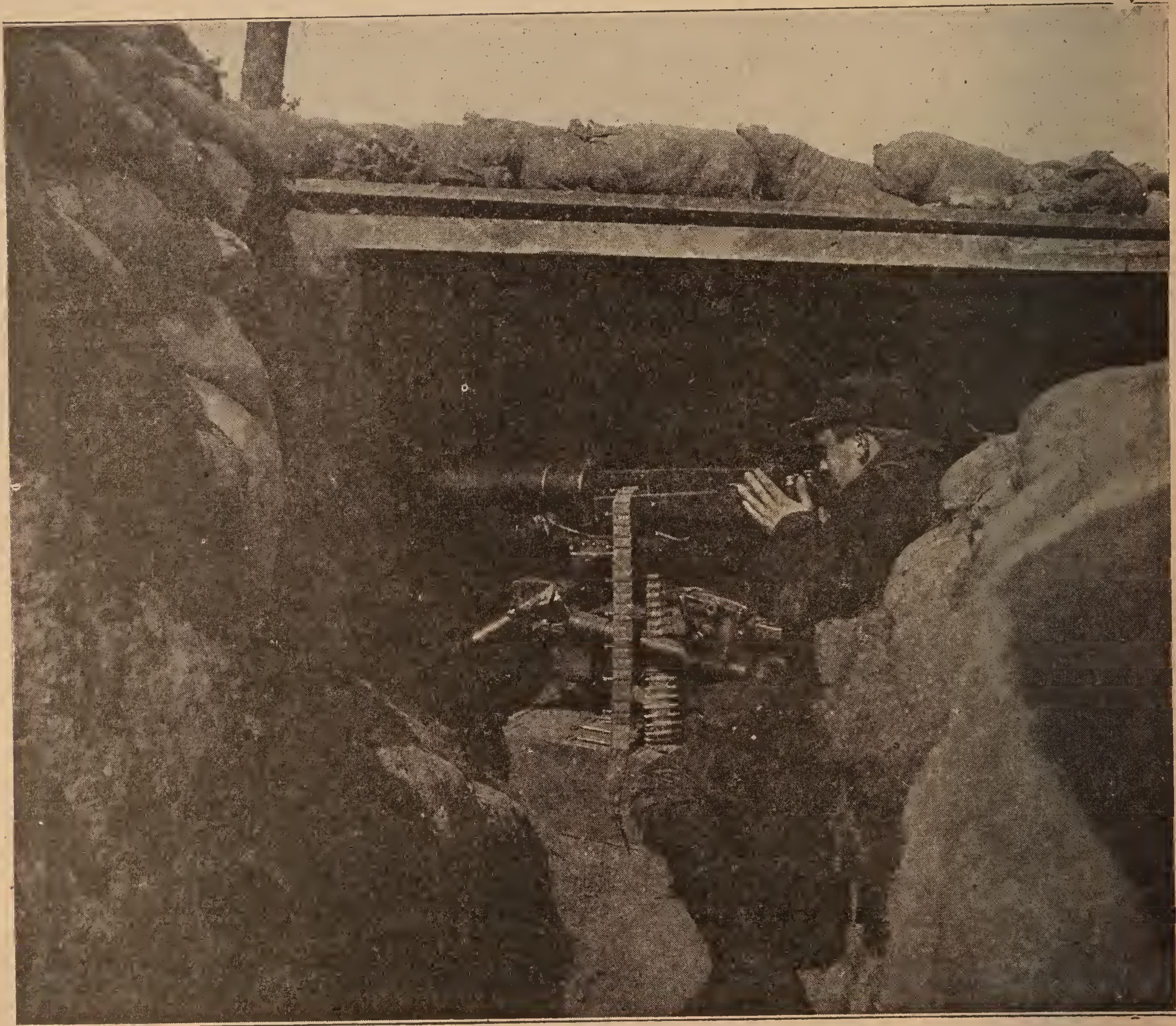
1.—Angielski pancernik „Formidable" zatopiony.

8.—Rumunia mobilizuje 750,000 żołnierzy; zażarta bitwa w Argonnach.

11.—Niemcy przekraczają Rawkę, 30 mil od Warszawy.

24.—Anglicy staczają zwycięską bitwę morską na Morzu Północnym.

29.—Rosyanie wkraczają do Węgier; daremne usiłowania Niemców przekroczenia rzeki Aisne.



Belgijski karabin maszynowy w ochronnej pozycyi.

Listopad.

7.—Tsingtau zdobyty przez armię japońską.

9.—Zatopienie niemieckiego krążownika „Emden".

Grudzień.

11.—Niemcy wstrzymani w pochodzie na Warszawę.

14.—Belgrad odbity przez Serbów.

16.—Niemieckie krążowniki bombardują Scarborough, Hartlepool i Whitby na brzegach brytyjskich, zabijając przeszło pięćdziesiąt osób. Austryacy stracili 100,000 w kampanji serbskiej.

25.—Włosi zajmują Awlonę w Albanii.

Luty.

1.—Anglicy odrzucają silny atak niemiecki pod La Basse.

2.—Turcy zwyciężeni nad Kanałem Suezkim.

4.—Rosyanie zdobywają Tarnów w Galicyi.

8.—Turcy w pełnym odwrocie wzdłuż Kanału Suezkiego; obronne wybrzeża dardanelskie ostrzeliwane przez torpedowce brytyjskie.

11.—Niemcy opuszczają Łódź.

12.—Niemcy wypierają Rosyan z Prus Wschodnich, biorąc 26,000 jeńców.

14.—Rosyanie zawiadamiają o zajęciu fortyfikacyi pod Smolnikiem.

16.—Niemcy zajmują Płock i Bielsk w Polsce.

17.—Niemcy zabierają 50,000 jeńców rosyjskich w okolicy Jezior Mazurskich.

18.—Niemcy rozpoczynają blokadę wybrzeży angielskich i francuskich.

19. i 20.—Flota brytyjska i francuska bombarduje forty dardanelskie.

21.—Amerykański parowiec „Evelyn" zatopiony bombą morską na Morzu Północnem.

22.—Komunikat niemiecki zawiadamia o zabraniu do niewoli 100,000 jeńców rosyjskich w okolicach Jezior Mazurskich. Amerykański parowiec „Carib" zatopiony miną morską na Morzu Północnem.

28.—Zewnętrzne forty dardanelskie poddają się Francuzom i Anglikom.

Marzec.

4.—Wojska alianckie lądują po obu stronach Cieśniny Dardanelskiej; submaryna niemiecka zatopiona przez torpedowce francuskie.

10.—Walka pod Neuve Chapelle.

14.—Niemiecki krążownik „Dresden" zatopiony przez Anglików na Oceanie Spokojnym.

18.—Brytyjskie pancerniki „Irresistible", „Ocean" oraz francuski pancernik „Bouvet" zatopione w Cieśninie Dardanelskiej.

22.—Przemyśl poddaje się Rosyanom.

23.—Alianci lądują wojska na Gallipoli.

25.—Rosyanie zwyciężają wojska austryackie w Karpatach.

Kwiecień.

8.—Niemiecki krążownik pomocniczy „Prinz Eitel Friedrich" zajęty przez władze marynarskie w Newport News, Va.

16.—Włochy mobilizują armię z 1,200,000 ludzi; Austryacy donoszą o kompletnej porażce Rosyan w Karpatach.

23.—Niemcy przekraczają kanał Ypres i biorą 1,600 jeńców.

25.—Alianci wstrzymują atak niemiecki wzdłuż Ypres w Belgii.

29.—Brytyjczycy odbijają dwie trzecie terytoryum w bitwie pod Ypres.

Maj.

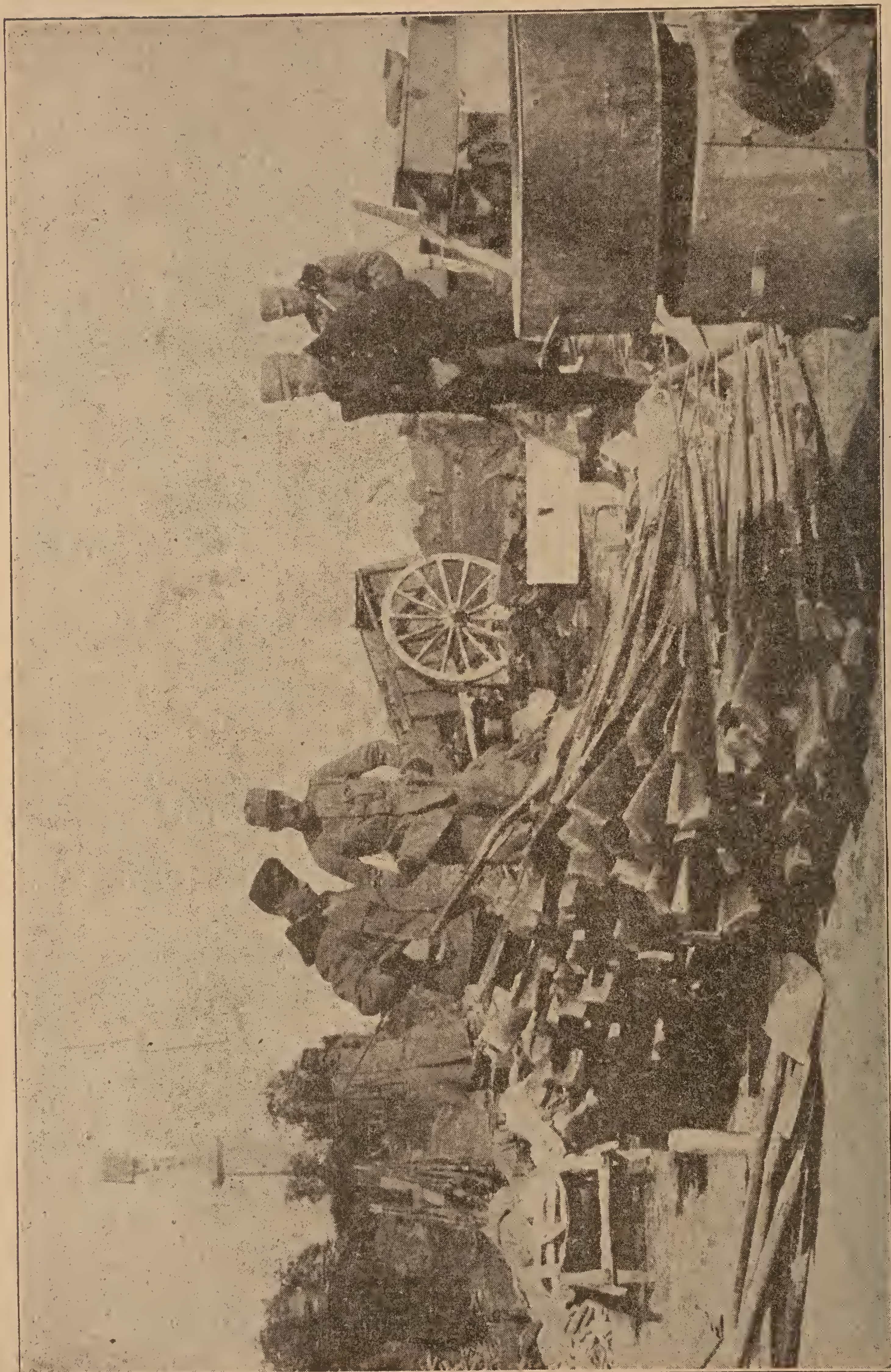
7.—Submaryna niemiecka zatapia „Lusitanię" przy wybrzeżach irlandzkich; 1,000 osób tonie, wśród nich 102 Amerykanów.

9.—Francuzi posuwają się dwie i pół mili na północ od Arras, biorąc 2,000 żołnierzy niemieckich do niewoli.

23.—Włochy wypowiadają wojnę Austryi.



Wnętrze cerkwi prawosławnej w Suwałkach.



Grupa żołnierzy austryackich zajęta liczeniem zdobytej na nieprzyjacielu broni, w jednej z mniejszych walk we wschodniej Galicyi.

Czerwiec.

3.—Niemcy odbierają Przemyśl przy pomocy Austryaków.
18.—Anglicy ponoszą porażkę na północ od kanału La Basse.
28.—Włosi wkraczają na terytoryum austryackie na południe od Riva.

Lipiec.

3.—Włosi zdobywają Tolmino.
9.—Anglicy posuwają się na północ od Ypres, Francuzi zaś odbierają linie okopów w Wogezach.
13.—Niemcy rozgromieni w Argonnach.
29.—Warszawa ewakuowana; Lublin zajęty przez Austryaków.

Sierpień.

4.—Niemcy wkraczają do Warszawy.
14.—Niemcy i Austryacy koncentrują 400,000 wojska na pograniczu serbskiem.
21.—Włochy wypowiadają wojnę Turcyi.

Październik.

5.—Rosya i Bułgarya zrywają stosunki dyplomatyczne; rosyjscy, włoscy, francuscy i serbscy przedstawiciele dyplomatyczni żądają paszportów z Sofii.
10.—Armia Mackensena zdobywa Belgrad.
12.—Edith Cavell stracona przez Niemców.
13.—Bułgarya wypowiada wojnę Serbii.
15.—Wielka Brytania wypowiada wojnę Bułgaryi.
16.—Francya wypowiada wojnę Bułgaryi.
19.—Rosya i Włochy wypowiadają wojnę Bułgaryi.
27.—Niemcy łączą się z Bułgarami w północno-zachodniej Serbii i torują sobie drogę do Konstantynopola.
30.—Niemcy pobici pod Mitawą.

Listopad.

9.—Włoski liniowiec „Ancona" storpedowany.

Grudzień.

1.—Anglicy pobici pod Bagdadem.
4.—Wyprawa pokojowa Forda wyrusza do Europy.



Zwycięzcy Niemcy zajmują polskie miasteczko.

Wrzesień.

1.—Ambasador Bernstorff zawiadamia, że submaryny niemieckie będą nadal topić okręty bez ostrzeżenia.
4.—Submaryna niemiecka topi liniowiec „Hesperian".
9.—Niemcy urządzają napad powietrzny na Londyn, zabijają 20 osób, ranią 100; Stany Zjednoczone żądają, aby Austrya odwołała ambasadora Dumbę.
20.—Niemcy rozpoczynają ataki na Serbię, celem otwarcia drogi do Turcyi.
22.—Armia rosyjska cofa się z pod Wilna; wymyka się z pułapki niemieckiej.
25. do 30. Walka w Szampanii zmusza cesarza Wilhelma do udania się na front zachodni; niemieckie kontrataki odparte.
8. i 9.—Alianci pobici w Macedonii.
15.—Generał Haig zajmuje miejsce generała Frencha jako głównodowodzącego armią brytyjską na zachodnim froncie.

ROK 1916.

Styczeń.

8.—Wojska brytyjskie otoczone pod Kut-el-Amara.
9.—Anglicy ewakuują Gallipoli.
13.—Austryacy zdobywają Cetynię.
23.—Austryacy zdobywają Skutari.

Luty.

22.—Wojska kronprynca rozpoczynają atak na Verdun.

Marzec.

8.—Niemcy wypowiadają wojnę Portugalii.
15.—Austro-Węgry wypowiadają wojnę Portugalii.
24.—Parowiec „Sussex" storpedowany przez submarynę niemiecką.

Kwiecień.

18.—Prezydent Wilson wysyła notę do Niemiec.
19.—Prezydent Wilson przemawia do Kongresu na temat sytuacyi dyplomatycznej.
24.—Powstanie w Dublinie.
29.—Angielskie wojska pod Kut-et-Amara poddają się Turkom.
30.—Powstanie w Irlandyi stłumione.

Maj.

4.—Niemcy przyrzekają zmienić system kampanii podmorskiej.
14.—Austryacy rozpoczynają wielką ofenzywę przeciw Włochom na froncie trydenckim.
31.—Wielka bitwa morska w pobliżu wybrzeży duńskich.

27.—Anglicy zajmują las Delville; wojska serbskie atakują Bułgarów w Macedonii.

Sierpień.

2.—Francuzi zdobywają Fleury.
3.—Sir Robert Casement stracony za zdradę stanu.
4.—Francuzi odbierają Thiaumont po raz czwarty; Anglicy odpierają ataki tureckie nad Kanałem Suezkim.
7.—Na froncie Isonzo Włosi zdobywają wzgórza Sabotino i San Michele.
8.—Turcy zmuszają Rosyan do opuszczenia Bitlis i Musz w Armenii.
9.—Włosi przekraczają rzekę Isonzo i zajmują austryackie miasto Gorycyę.
10.—Austryacy opuszczają Stanisławów; Alianci wydzierają Bułgarom Doiran opodal od miasta Saloniki.
19.—Niemieckie submaryny zatapiają lekkie krążowniki brytyjskie „Nottingham" i „Falmouth".
24.—Francuzi zajmują Maurepas na północ od Somme; Rosyanie odbierają Musz w Armenii.



Niemieckie karabiny maszynowe w przejeździe przez Warszawę.

Czerwiec.

5.—Lord Kitchener ginie wraz z krążownikiem „Hampshire".
11.—Rosyanie zajmują Dubno.
29.—Robert Casement zasądzony na śmierć za zdradę stanu.

Lipiec.

1.—Francuzi i Anglicy rozpoczynają wielką ofensywę na froncie Somme.
6.—David Lloyd George zamianowany ministrem wojny.
9.—Niemiecka submaryna handlowa przyjeżdża do Baltimore.
23.—Armia Kuropatkina odnosi zwycięstwo w okolicy Rygi.

27.—Włochy wypowiadają wojnę Niemcom, Rumunia idzie na stronę Aliantów.
29.—Marszałek polny Hindenburg zamianowany szefem sztabu w następstwie generała Falkenhayna.
30.—Rosyanie zajmują pięć przesmyków górskich w Karpatach.

Wrzesień.

3.—Alianci wznawiają ofenzywę na północ od Somme; Bułgarzy i Niemcy najeżdżają Dobrudżę w Rumunii.
7.—Niemcy i Bułgarzy zdobywają rumuńską fortecę Tutrakan; Bułgarzy zajmują miasto rumuńskie Orsowa.
10.—Wojska niemiecko-bułgarskie zajmują rumuńską fortecę Silistryę.

14.—Anglicy po raz pierwszy używają „tanków”.

15.—Włosi rozpoczynają nową ofenzywę na Carso.

Październik.

2.—Rumuńskie wojska w Bułgaryi pobite przez wojska niemiecko-bułgarskie pod dowództwem Mackensena.

4.—Submaryny niemieckie topią francuski krążownik „Gallia” i liniowiec linii Cunarda „Franconia”.

8.—Submaryny niemieckie topią sześć okrętów handlowych w pobliżu Nantucket, Mass.

11.—Greckie forty nadbrzeżne rozbrojone na żądanie władz wojskowych Francyi i Anglii.

23.—Armia niemiecko-bułgarska zajmuje port Constanzę w Rumunii.

24.—Francuzi odbierają Niemcom pozycje, posuwając się naprzód o dwie mile.

Listopad.

1.—Włosi biorą 5,000 jeńców austryackich na wyżynie Carso.

2.—Niemcy ewakuują fort Vaux przy Verdun.

5.—Niemcy i Austryacy ogłaszają niepodległe królestwo polskie z zaboru rosyjskiego.

6.—Submaryna niemiecka topi brytyjski statek pasażerski „Arabia”.

7.—Kardynał Mercier protestuje przeciw deportowaniu Belgów; submaryna topi parowiec amerykański „Columbia”.

8.—Armia rosyjska wkracza do Transylwanii na Węgrzech.

9.—Austryacko-niemieckie wojska zadają klęskę armii rosyjskiej na Wołyniu, zabierając 4,000 jeńców.

13.—Anglicy rozpoczynają nową ofenzywę po obu stronach rzeki Ancre.

14.—Anglicy zajmują ufortyfikowaną wioskę Beaucourt opodal rzeki Ancre.

19.—Wojska rosyjskie, serbskie i francuskie zajmują Monastyr; Niemcy przechodzą Alpy Transylwańskie i wkraczają do zachodniej Rumunii.

21.—Brytyjski okręt szpitalny „Britannic” zatopiony przez submarynę niemiecką na Morzu Egiejskiem.

23.—Armia rumuńska w odwrocie na 90 mil od Bukaresztu.

24.—Armia niemiecko-bułgarska odbiera Rumunom Orsowę i Turnu-Severin.

25.—Grecki rząd prowizoryczny wypowiada wojnę Niemcom i Bułgaryi.

28.—Rumuński rząd przenosi archiwa do Jassów.

Grudzień.

5.—Angielski premier Asquith rezygnuje.

7.—David Lloyd George obejmuje tekę premiera Anglii.

8.—Armia Mackensena bierze w niewolę wielką armię rumuńską w dolinie Prohowa.

12.—Kanclerz niemiecki Hollweg powiadamia Reichstag o pierwszych krokach pokojowych Niemiec; nowy gabinet francuski pod premierem Briandem. Generał R. G. Nivelle zamianowany głównodowodzącym armii francuskiej.

15.—Francuzi zdobywają dwie mile okopów niemieckich pod Verdun i zabierają 11,000 Niemców do niewoli.

19.—David Lloyd George odrzuca propozycyę pokojową Niemców.

23.—Baron Burian zamianowany ministrem spraw zagranicznych w następstwie Czernina w Austryi.

26.—Niemcy proponują prezydentowi Wilsonowi natychmiastowe zebranie przedstawicieli państw wojujących.

27.—Rosyanie pogromieni w pięciodniowej bitwie w Rumunii.

ROK 1917.

Styczeń.

1.—Submaryna niemiecka topi transportowiec angielski „Ivernia”.

9.—Premier rosyjski Trepow składa tekę. Zastępuje go Golicyn.

31.—Niemcy powiadamiają świat o bezwzględnej wojnie podmorskiej.

Luty.

3.—Prezydent Wilson omawia w Kongresie sprawę wojny podwodnej. Stany Ziednoczone zrywają stosunki dyplomatycznej z Niemcami; amerykański parowiec „Housatonic” zatopiony przez submarynę niemiecką bez ostrzeżenia.

7.—Senat zatwierdza zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami.

12.—Rząd Stanów Zjednoczonych odmawia Niemcom dyskusyi względem nieporozumienia, dopóki Niemcy nie zaprzestaną bezwzględnej walki podwodnej.

14.—Ambasador niemiecki Bernstorff wyjeżdża do Niemiec.

25.—Wojska angielskie pod dowództwem generała Maude zajmują Kut-el-Amara; submaryna niemiecka topi „Lakonię” bez ostrzeżenia; wielu ginie, pomiędzy nimi dwóch Amerykanów.

26.—Prezydent Wilson domaga się od Kongresu pozwolenia uzbrojenia amerykańskich statków handlowych.

28.—Sekretarz stanu Lansing publikuje list Zimmermanna do Meksyku z propozycyą zawarcia przymierza meksykańsko-japońsko-niemieckiego.

Marzec.

9.—Prezydent Wilson zwołuje specyalną sesyę Kongresu na 16-go kwietnia.

11.—Wojska angielskie pod dowództwem generała Maude zajmują Bagdad; w Pietrogradzie rozpoczyna się rewolucya.

15.—Car rosyjski Mikołaj składa koronę.

17.—Wojska angielskie i francuskie zajmują Bapaume.

18.—Aleksander Ribot tworzy nowy gabinet ministrów we Francyi.

21.—Rosyjskie wojska przekraczają granicę perską w drodze na terytoryum tureckie. Amerykański okret naftowy zatopiony bez ostrzeżenia. Prezydent Wilson zwołuje specyalną sesyę Kongresu na 2-go kwietnia, zamiast na 16-go kwietnia.

22.—Stany Zjednoczone uznają nowy rząd rosyjski.

27.—Wojska generała Murray'a w Palestynie zwyciężają wojska tureckie, niedaleko miejscowości Gaza.

Kwiecień.

2.—Prezydent Wilson żąda, aby Kongres oświadczył, że z powodu czynów niemieckich stan wojenny istnieje pomiędzy Ameryką a Niemcami; submaryna niemiecka topi statek amerykański „Aztec" bez ostrzeżenia.

4.—Senat przeprowadza rezolucyę, że stan wojenny istnieje pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.

6.—Izba posłów przeprowadza rezolucyę wojenną, a prezydent Wilson podpisuje wspólne rezolucye Kongresu.

8.—Austrya zrywa stosunki dyplomatyczne ze Stanami Zjednoczonymi.

18.—Prezydent Wilson podpisuje prawo poborowe. Wydaje rozkaz wysłania armii stałej pod dowództwem generała Pershinga do Francyi.

19.—Kongres przeprowadza projekt kredytowy wynoszący $8,000,000,000 na cele wojenne.

Czerwiec.

5.—Około 10,000,000 mężczyzn registruje się do służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych.

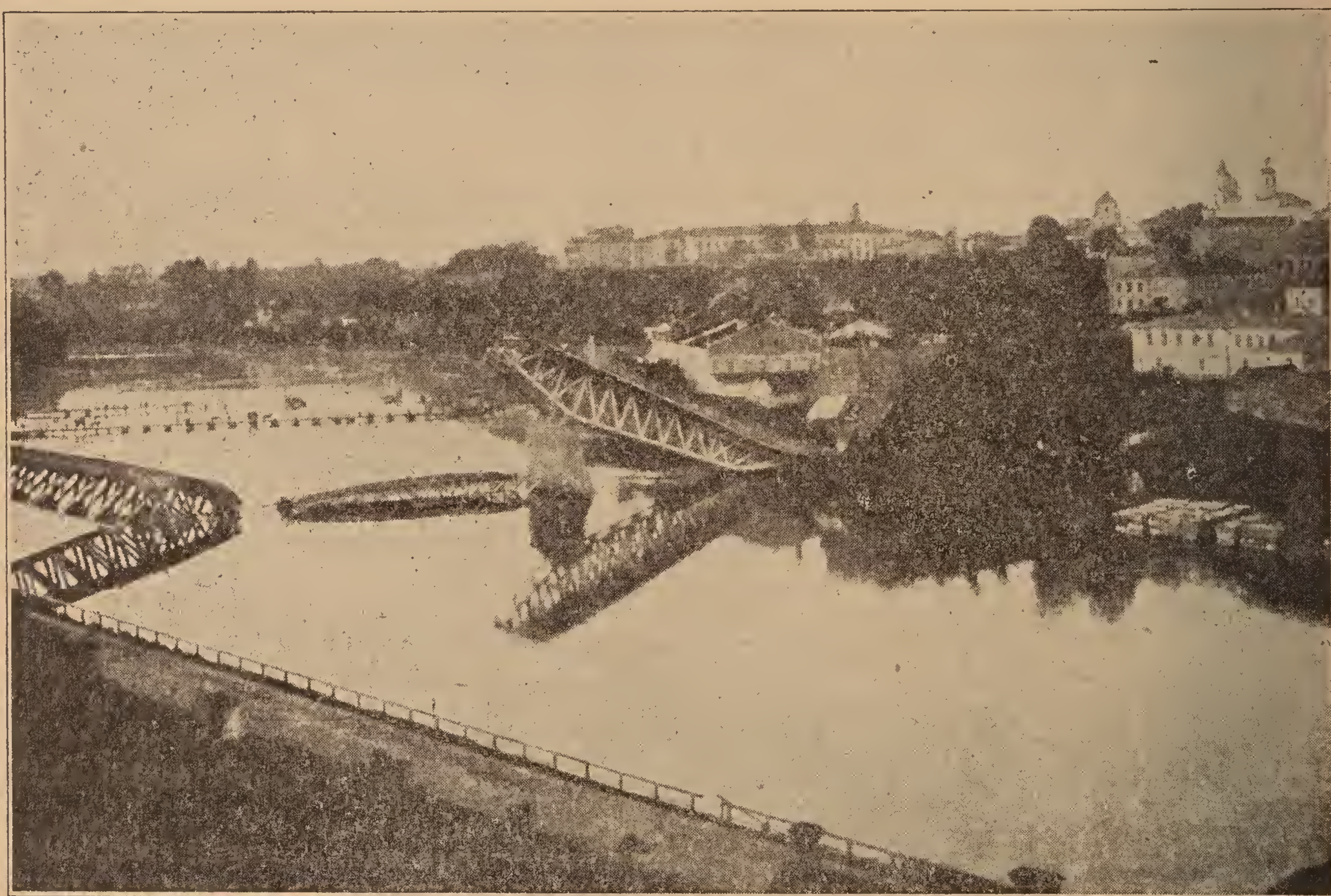
12.—Król grecki Konstantyn rezygnuje.

13.—Generał Pershing przyjeżdża wraz ze sztabem do Paryża.

15.—Pierwsza pożyczka wewnętrzna przynosi niespodziewane rezultaty w Stanach Zjednoczonych.

26.—Pierwsze wojska amerykańskie pod dowództwem generała Sieberta lądują we Francyi.

29.—Grecya zrywa stosunki dyplomatyczne z państwami centralnemi.



Most na Niemnie pod Grodnem, zerwany przez ustępujące wojska rosyjskie.

9.—Wojska angielskie zwyciężają Niemców na wzgórzach Vimy i zabierają 6,000 jeńców; Stany Zjednoczone zajmują czternaście internowanych okrętów austryackich.

20.—Turcya zrywa stosunki dyplomatyczne ze Stanami Zjednoczonymi.

28.—Kongres przeprowadza prawo poborowe dla wystawienia 500,000 żołnierzy; Gwatemala zrywa stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

Maj.

7.—Departament wojny wydaje rozkaz wystawienia z ochotników dziewięciu pułków strzelców dla wysłania ich do Francyi.

14.—Prawo o spiskach zaczyna obowiązywać w Stanach Zjednoczonych.

Lipiec.

9.—Prezydent Wilson przyjmuje milicye stanowe do służby federalnej; żywność i opał przechodzą pod kontrolę rządową.

13.—Departament wojny powołuje 640,000 mężczyzn do służby wojskowej.

14.—Kongres przeprowadza projekt kredytowy $640,000,000 na koszta lotnicze; polityczny kryzys w Niemczech zmusza do rezygnacyi kanclerza Bethmanna-Hollwega.

18.—Rząd Stanów Zjednoczonych zaprowadza cenzurę telegramów i kablogramów, poza granice państwa przechodzących.

19.—Nowy kanclerz niemiecki Michaelis oświadcza, że Niemcy nie będą walczyć dla podbojów; katolicy i radykali proszą o pokój bez zajmowania terytoryów.

22.—Piłsudski aresztowany przez Niemców.

22.—Siam wypowiada wojnę Niemcom.

23.—Premier Kereński otrzymuje nieograniczoną władzę w Rosyi.

28.—Utworzenie wydziału przemysłowego w Stanach Zjednoczonych dla doglądania wydatków.

Sierpień.

25.—Druga armia włoska rozrywa linię austryacką na froncie Isonzo.

28.—Prezydent Wilson odpowiada na prośbę papieża Benedykta co do zawarcia pokoju.

Wrzesień.

10.—Generał Korniłow żąda kontroli nad rządem rosyjskim.

11.—Posłowie rosyjscy głosują za poparciem Kereńskiego; generałowie Korniłowa aresztowani.

16.—Rosya ogłasza się republiką na rozkaz premiera Kereńskiego.

24.—Departament marynarki zawiadamia o schwytaniu pierwszej submaryny niemieckiej.

28.—Bolszewicy obejmują absolutną kontrolę w parlamencie rosyjskim.

Grudzień.

6.—Submaryna niemiecka zatapia „Jacob Jones", pierwszy statek bojowy Ameryki.

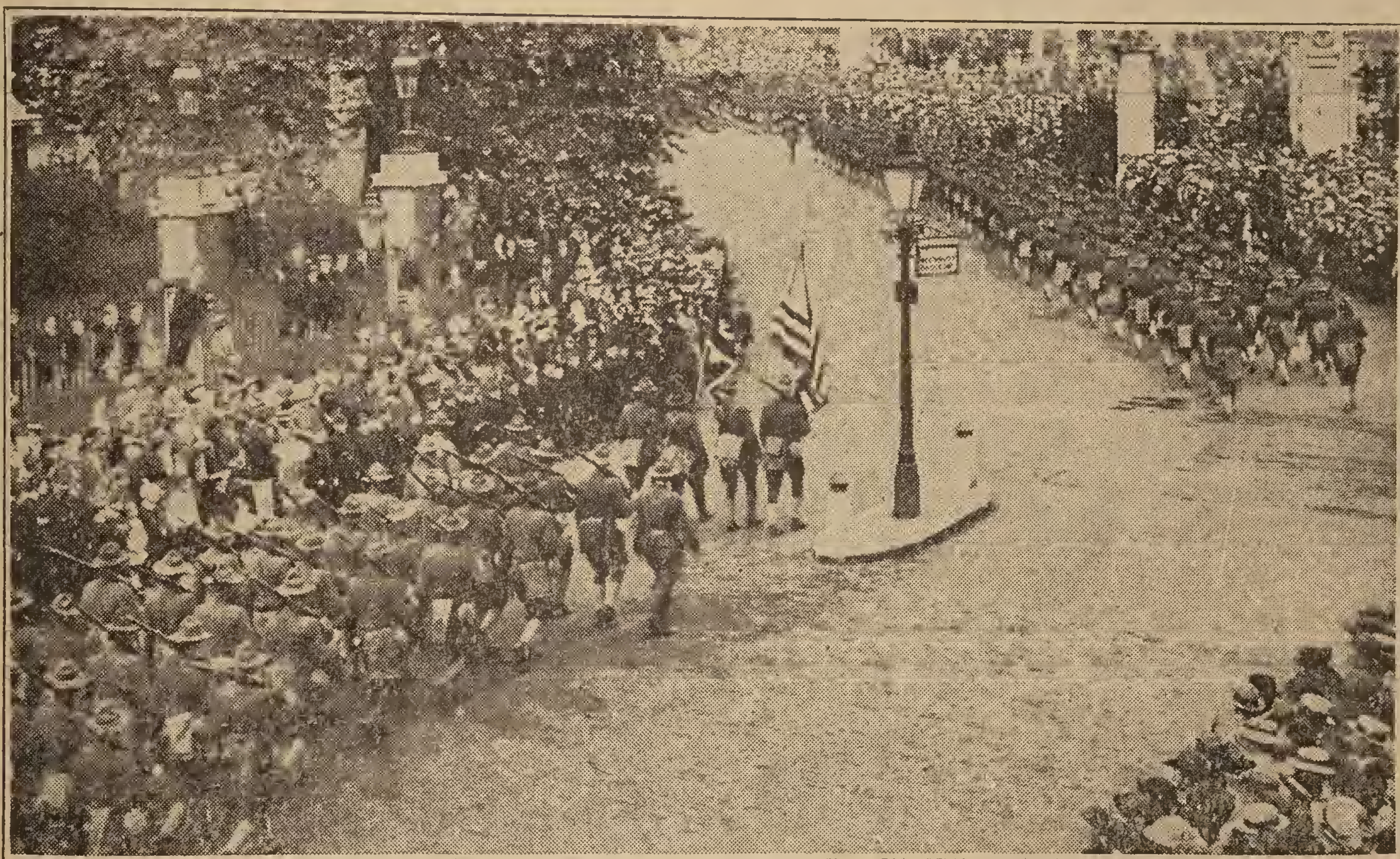
7.—Kongres wypowiada wojnę Austro-Węgrom.

8.—Jerozolima wpada w ręce wojsk brytyjskich pod dowództwem generała Allenby.

ROK 1918.

Styczeń.

8.—Prezydent Wilson wygłasza mowę przed Kongresem na temat warunków pokojowych. (Czternaście warunków pokojowych Wilsona).



Przybycie do Francyi armii amerykańskiej.

20.—Generał Haig posuwa się o jedną milę na froncie rzeki Ypres.

21.—Generał T. H. Bliss zamianowany szefem sztabu armii amerykańskiej.

Październik.

16.—Niemcy zajmują wyspy Runo i Andro w zatoce naprzeciwko Rygi.

25.—Wojska francuskie pod dowództwem generała Petain'a posuwają się naprzód, zabierając 12,000 jeńców na froncie rzeki Aisne.

27.—Pierwsza wiadomość o czynnym udziale artyleyi amerykańskiej na froncie zachodnim.

29.—Włoski front nad rzeką Isonzo łamie się, a wojska austro-niemieckie docierają do Udine.

Listopad.

1.—Sekretarz Lansing publikuje notę niemiecką, zawiadamiającą komendantów submaryn, aby nie wyjawiali nazw zatapianych okrętów.

9.—Utworzenie stałej wszechaliančkiej komisji wojskowej.

20.—Monitory angielskie zwyciężają w bitwie morskiej z krążownikami „Goeben" i „Breslau", zatapiając ostatni.

28.—Rosya i Rumunia zrywają stosunki dyplomatyczne.

Luty.

2.—Wojsko amerykańskie zajmuje odcinek na froncie bojowym niedaleko Toul.

6.—Transportowiec amerykański „Tuscania" zatopiony wraz ze 126-ciu żołnierzami.

11.—Prezydent Wilson w mowie do Kongresu podaje cztery dodatkowe warunki pokojowe; Bolszewicy ogłaszają koniec wojny z Niemcami, ale odmawiają podpisania warunków pokojowych.

13.—Bolo Pasza zasądzony we Francyi na śmierć za zdradę stanu.

25.—Niemcy zajmują Rewel, stacyę marynarki rosyjskiej, oraz Psków; kanclerz niemiecki Hertling w mowie swej w Reichstagu zgadza się „w zasadzie" na warunki pokojowe prezydenta Wilsona.

Marzec.

1.—Amerykanie odpierają niemiecki atak w okolicy Toul.

2.—Podpisanie warunków pokojowych między rządem bolszewickim a niemieckim w Brześciu Litewskim.

4.—Podpisanie rozejmu między Rumunią a Niemcami na zasadach warunków niemieckich.

13.—Niemieckie wojska zajmują Odessę.

14.—Kongres rosyjskich sowietów zatwierdza traktat pokojowy.

21.—Wiosenna ofenzywa niemiecka rozpoczyna się na froncie pięćdziesięciu mil.

22.—Niemcy zabierają 16,000 żołnierzy angielskich i 200 dział.

23.—Niemcy posuwają się dziewięć mil w głąb linii alianckich; dalekonośna armata bombarduje Paryż.

24.—Niemcy docierają do rzeki Somme, zajmując piętnaście mil terytoryum; amerykańscy strzelcy rzuceni w wir walki po stronie angielskiej.

Maj.

5.—Austrya rozpoczyna ofenzywę we Włoszech.

10.—Flota angielska zamyka wejście do Ostendy; Bitwa pod Kaniowem między Polakami i Niemcami.

24.—Angielski parowiec „Moldavia", wiozący żołnierzy amerykańskich, zatopiony przez submarynę niemiecką; 58 osób ginie.

27.—Niemcy rozpoczynają trzecią fazę ofenzywy; posuwają się o pięć mil.

28.—Niemcy zabierają 15,000 jeńców.

29.—Niemcy zajmują Soissons; zagrażają Reims. Amerykańskie wojska zajmują Catigny.

30.—Niemcy docierają do Marny, pięćdziesiąt pięć mil od Paryża.

31.—Niemcy zabierają 45,000 jeńców.

Czerwiec.

1.—Niemcy posuwają się naprzód o dziewięć mil; są czterdzieści sześć mil od Paryża.

3.—Pięć submaryn niemieckich atakuje wybrzeże amerykańskie; topią jedenaście okrętów; państwa



Na kwaterze.

25.—Niemcy zajmują Bapaume.

27.—Niemcy zajmują Albert.

28.—Anglicy kontratakują i polepszają swe pozycye; Francuzi zajmują trzy miasta; Niemcy posuwają się ku Amiens.

29.—Dalekonośna armata niemiecka zabija w Paryżu 75 osób w kościele w Wielki Piątek.

Kwiecień.

4.—Niemcy rozpoczynają drugą fazę ofenzywy wiosennej na froncie rzeki Somme.

10.—Niemcy zabierają 10,000 jeńców angielskich we Flandryi.

16.—Niemcy zajmują wzgórza nad rzeką Ypres; rozstrzelanie Bolo Paszy.

23.—Flota angielska i francuska zamyka drogę do Zeebrugge.

26.—Niemcy zajmują wzgórze Kemmel, zabierając 6,500 jeńców.

alianckie ogłaszają deklaracyę w Wersalu, w której uznają odbudowanie Polski niepodległej i zjednoczonej z wolnym dostępem do morza jako jeden z warunków pokoju.

5.—Amerykański korpus marynarski walczy nad rzeką Marną, niedaleko miasta Chateau-Thierry.

9.—Niemcy rozpoczynają czwartą fazę ofenzywy i posuwają się pod Noyon.

10.—Niemcy posuwają się dwie mile w głąb kraju; amerykańscy marynarze zajmują południową część lasu Belleau.

12.—Francuzi i Amerykanie rozpoczynają kontratak.

15.—Austryacy rozpoczynają nową ofenzywę we Włoszech i zabierają 16,000 jeńców.

17.—Włosi wstrzymują Austryaków nad rzeką Piawą.

19.—Austryacy przekraczają Piawę.

22.—Włosi zwyciężają Austryaków nad rzeką Piawą.

Lipiec.

18.—Generał Foch rozpoczyna ofenzywę przeciw Niemcom.

21.—Amerykanie wraz z Francuzami odbierają miasto Chateau-Thierry.

23.—Austryacy w odwrocie przekraczają rzekę Piawę.

30.—Kronprync niemiecki ucieka z nad Marny i wycofuje swe wojska.

Sierpień.

2.—Soissons odebrane przez generała Focha.

4.—Amerykanie zajmują Fismes.

5.—Amerykańskie wojska lądują w Archangielsku.

7.—Amerykanie przekraczają rzekę Vesle.

16.—Bapaume odebrane Niemcom.

28.—Francuzi przekraczają rzekę Somme.

5.—Niemcy zaczynają wycofywać się z Lille i palą Douai.

6.—Niemcy proszą prezydenta Wilsona o zawieszenie broni.

7.—Amerykanie zajmują Argonny.

8.—Prezydent Wilson odmawia Niemcom zawieszenia broni.

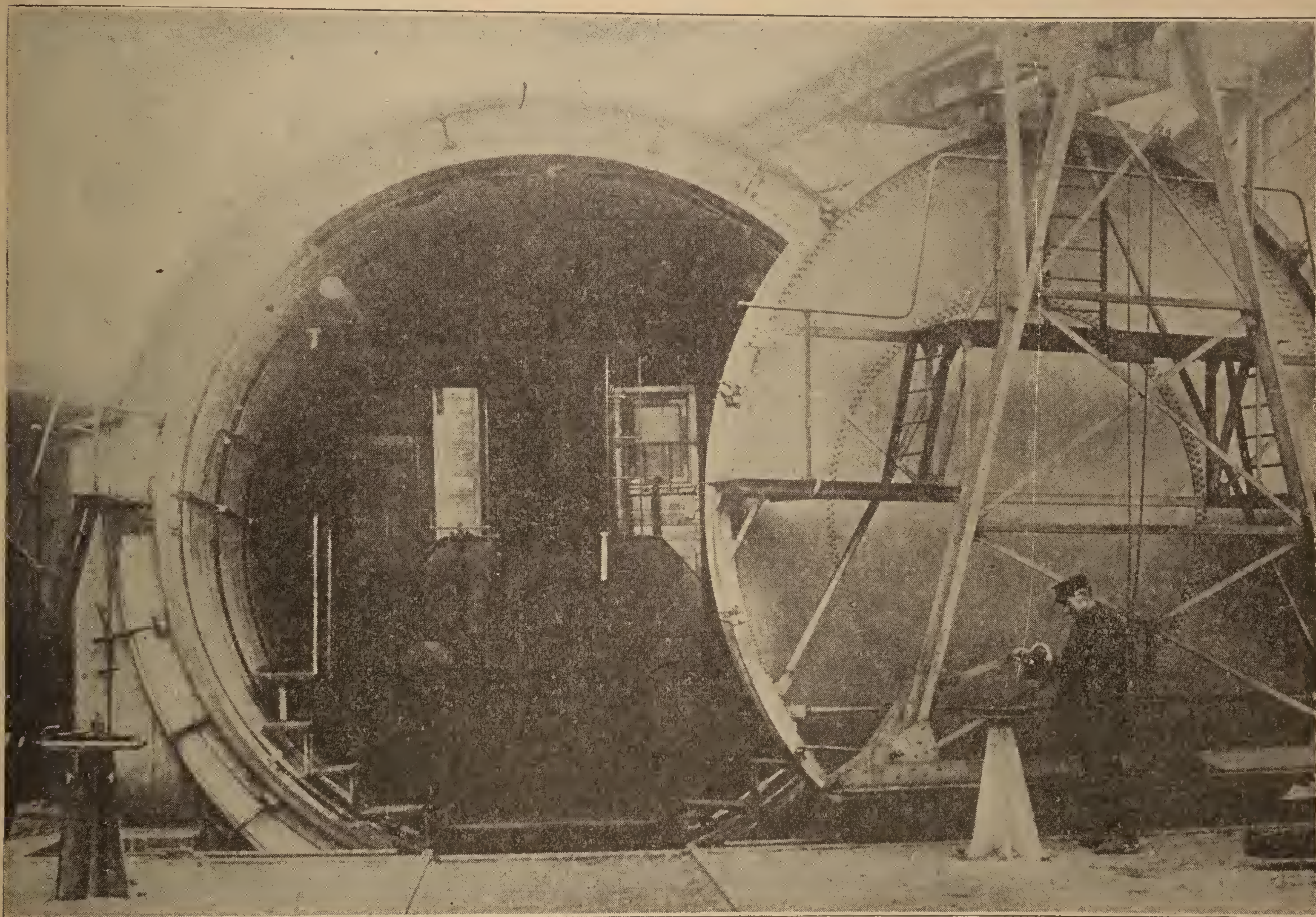
9.—Alianci zajmują Cambrai.

10.—Alianci odbierają Le Cateau.

11.—Amerykański transportowiec „Otranto" zatopiony; 500 osób ginie.

13.—Wojska Focha zajmują Laon i La Fere.

14.—Anglicy i Belgowie zajmują Roulers; prezydent Wilson żąda poddania się Niemiec.



Wagony kolejowe, służące do transportu wojsk niemieckich zamykane szczelnie w stalowych cylindrach i poddawane dokładnej dezynfekcyi gorącą parą.

Wrzesień.

1.—Foch odbiera Peronne.

12.—Amerykanie atakują szczęśliwie pod St. Mihiel.

28.—Alianci zwyciężają na linii 250-milowej od Morza Północnego do Verdun.

29.—Alianci przekraczają linię Hindenburga.

30.—Bułgarya poddaje się po szczęśliwej kampanii armii aianckich na Bałkanach.

Październik.

1.—Francuzi zajmują St. Quentin.

4.—Austrya prosi Holandyę, aby się wstawiła do Aliantów z prośbą o pokój.

15.—Anglicy przekraczają rzekę Lys; zabierają 12,000 jeńców.

16.—Alianci wkraczają do przedmieść miasta Lille.

17.—Alianci zajmują Lille, Bruges, Zeebrugge, Ostendę i Douai.

18.—Czecho-Słowacy wydają deklaracyę niepodległości; powstańcy czescy zajmują Pragę, stołeczne miasto Czech; Francuzi zajmują Thielt.

19.—Prezydent Wilson odmawia prośbie Austryi o pokój i oświadcza, że Czecho-Słowacy muszą otrzymać niepodległość.

21.—Alianci przekraczają rzekę Oise i zagrażają Valenciennes.

22.—Wojska Haig'a przekraczają rzekę Scheldt.

23.—Prezydent Wilson odrzuca prośby pokojowe Niemiec.

27.—Rząd niemiecki prosi prezydenta Wilsona o określenie warunków pokojowych.

28.—Austrya prosi o oddzielny pokój.

29.—Austrya rozpoczyna otwarcie pertraktacye pokojowe z sekretarzem Lansingiem.

30.—Włosi zadają straszną porażkę Austryakom; zabierają 33,000 jeńców; Austryaccy opuszczają terytoryum włoskie.

31.—Turcya poddaje się; Austryacy ścigani przez wojska włoskie, tracą 50,000 żołnierzy; posłowie austryaccy pod białą flagą wkraczają w linie włoskie.

Listopad.

1.—Włosi na piętach Austryaków przekraczają rzekę Tagliamento; konferencya Aliantów w Wersalu wyznacza warunki pokojowe dla Niemiec.

3.—Austrya podpisuje warunki rozjemcze, równające się bezwarunkowemu poddaniu się.

4.—Warunki Aliantów wysłane do Niemiec.

7.—Niemieccy posłowie wracają w linie Aliantów za wzajemnem porozumieniem dla podjęcia rokowań o rozejm.

9.—Cesarz Wilhelm abdykuje; kronprync Fryderyk Wilhelm zrzeka się korony.

10.—Były cesarz Wilhelm wraz z najstarszym synem Fryderykiem Wilhelmem ucieka do Holandyi, podczas gdy w Niemczech wybucha ogólna rewolucya.

11.—Niemcy zdają się na łaskę-niełaskę; zawieszenie broni zawarte; powstanie w Królestwie. Warszawa wypędza Niemców.

Grudzień.

29.—Powstanie w Poznańskiem. Niemcy wypędzeni.

ROK 1919.

Styczeń.

26.—Wybory do Sejmu Polskiego.

Luty.

9.—Zebranie się Sejmu Polskiego.

Czerwiec.

28.—Podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami w Wersalu.

1920.

Styczeń.

10.—Niemcy podpisują protokół pokojowy; traktat pokojowy wchodzi w życie.

17.—Niemcy zaczynają ewakuować ziemie polskie w zaborze pruskim.

Luty.

10.—Wojska polskie stają nad Bałtykiem.



Oddział wojsk hinduskich na wielbłądach.

SPIS RZECZY

ROZDZIAŁ XVII.

ROZDZIAŁ XVIII.

ROZDZIAŁ XIX.

POLSKA WOBEC WOJNY.

I. Trzy zabory i wychodztwo.

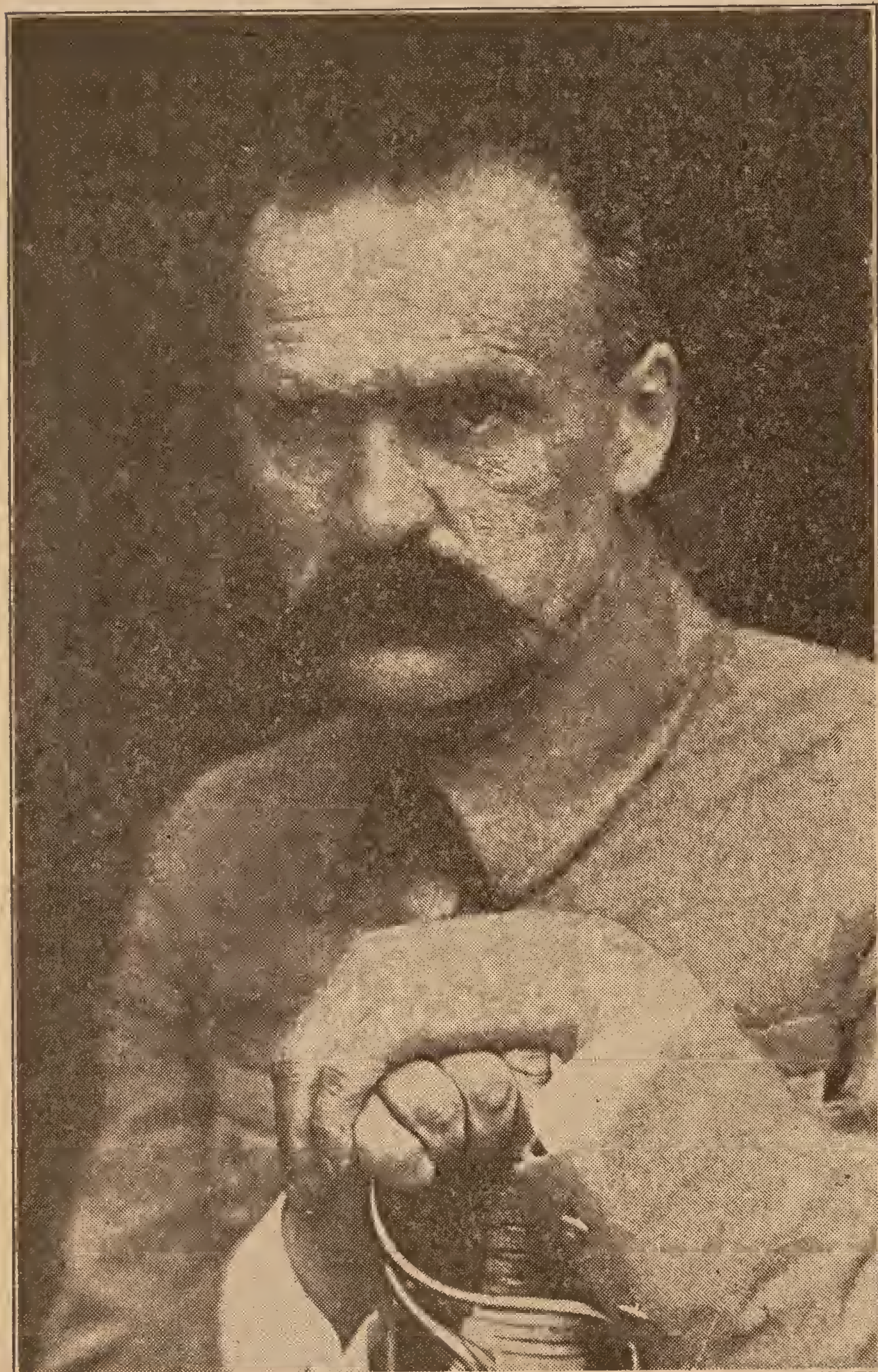
Każdy Polak czuł to, że kwestya niepodległości załatwioną jedynie być może tylko wtedy, jeżeli trzy zaborcze państwa, które kraj rozdzieliły między sobą, się pokłócą i przyjdzie do wielkiej między niemi wojny. Inaczej wskrzeszenia organizmu politycznego narodu wyobrazić sobie nie było można. Że system budowy politycznej państw zaborczych utrzymać się nie mógł na długą metę, było rzeczą jasną. Krótkowidzący politycy sądzili, że Austrya jest takiego rodzaju państwem, w którem narody mniejsze i słabsze znajdą schronienie. Ale prawdziwi znawcy prawa państwowego, jak n.p. Polak, profesor uniwersytetu w Grazu, Gumplowicz, zupełnie niedwuznacznie zapatrywali się na to, że Austrya czy wcześniej czy później runąć musi. „Narody w Austryi", mówił Gumplowicz, „wszakże ciągną za jeden sznur, ale każdy w innym kierunku."

Podnosimy tu z pewnego rodzaju naciskiem kwestyę monarchii habsburskiej, a to z tego względu, że w niej rozwijało się życie autonomiczne narodu polskiego, że geniusz jego wykazał w tem państwie swe wiekie siły twórcze, że Polacy olbrzymie usługi oddali dynastyi i państwowości przez wielkich swych mężów stanu, którzy zdołali wprost przedłużać żywot tego nienaturalnego organizmu państwowego zbudowanego na zupełnie fałszywych podstawach z konstytucyą dającą przywileje mniejszości niemieckiej. Biorąc pod uwagę pewnego rodzaju upór, z jakim korona trwała przy utrzymaniu tego przywileju i wielki spryt reprezentacyi polskiej w parlamencie austryackim, która świetnie umiała lawirować pomiędzy rozmaitymi sprzecznymi interesami narodowościowymi, by dla polskości i jej znaczenia jak największe uzyskiwać wpływy, z całą stanowczością dzisiaj pewnie stwierdzić musimy, że ten zabór pod wielu względami przyczynił się do wydania politycznie jaknajlepiej wyszkolonych ludzi i że potrafił wzbogacić i wzmocnić stan intelektualnego posiadania narodu.

Z drugiej zaś strony zaprzeczyć się nie da, że właśnie to ścisłe poniekąd współdziałanie narodu z zaborcą, a w szczególności za Franciszka Józefa, to bliskie współżycie z monarchą spaczyło poniekąd czystość pojęć narodowych, że patryotyzm polski pod Habsburgami identyfiko-

wał się za wiele z interesami ogólno austryackimi, że pod tym zaborem powstała wielka polsko-austryacka biurokracya apoteozująca węzeł zjednoczenia austro-polskiego i głosząca w sposób wprost uczuciu narodowemu ubliżający lojalność do tronu, manifestującą się w bezwzględnej przynależności do monarchii.

Polacy w zaborze pruskim mieli zupełne inne cele polityki, będące następstwem wrogiego wprost obchodzenia się z nimi przez nieoględny, niesklaniający się do żadnych ustępstw prusyanizm. Rozum stanu, zasadzający się na zniszczeniu słabszych, zaczynał tam święcić tu i owdzie tryumf. Żywioł polski, co prawda, tracił ze swego stanu posiadania dużo, lecz znowu z drugiej strony zahartował naród do nadludzkiej wprost odporności, która potrafiła parować wszelkie zakusy zmierzające do zupełnego wynarodowienia. Korzystając z olbrzymiego po roku 1870 rozwoju przemysłowego i handlowego Rzeszy niemieckiej, która z wielką germanizmowi właściwą dokładnością swe wschodnie zabory dla planów dalszych eksploatacyi wschodu dostosowała, potrafili Polacy wyszkolić się pod względem gospodarczym do tego stopnia, że zaczęli konkurować z Niemcami wszędzie i zwalczać ich własną przez nich wynalezioną bronią. Na dobre wychodził narodowi polskiemu przedewszystkiem wzorowy wprost system szkolny pruski, który wpaja w młodzież ścisłe nauki. Dom zaś i kościół katolicki, również prześladowany, bronił wspólnie polskości i wszczepiał w młodzież zasady miłości i przywiązania do ideałów ojczystych i religijnych. Tezy liberalizmu niemieckiego nie znajdywały w umysłach polskich zwolenników, gdyż Polak dopatrywał się w nich zamachu na właściwość całego jestestwa narodowego i identyfikował on właśnie ten liberalizm z germanizmem, a katolicyzm z polonizmem.



MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI.
Naczelnik Rzeczypospolitej Polskiej i naczelny dowódca wojsk polskich.

Zabór pruski wyrobił najbardziej pod względem gospodarczym wyszkolony odłam społeczeństwa polskiego, pod względem zaś politycznym najbardziej jednak także i klerykalny.

Brutalna siła zwierzęcego prześladowania pod zaborem rosyjskim i pod systemem autokracyi, tłumiącej każdy objaw swobodnej myśli najstraszniejszą przemocą, nader niski rozwój szkolnictwa i cywilizacyi pod carskimi rządami, czyni właśnie położenie Polaków pod tym zaborem to pod zaborem rosyjskim było ono nienajopłakańszym. O ile prześladowanie pod zaborem pruskim było systematycznem, planowanem, i nigdy nie można było obliczyć, z której strony cios jakiś wymierzonym zostanie. System rządu rosyjskiego w całych swych podwalinach opartym był jak na najwstrętniejszej korupcyi, a dusza czynowników rosyjskich co do istoty swojej jest stekiem najdziwaczniejszej sprzecz-

ności od okrucieństwa do nieraz wprost zadziwiającej wielkoduszności. Lecz właśnie ta sprzeczność była zawsze w skutkach swych nieobliczalną. Indywidualnie, gdy trafiono na jednostkę pod względem uczuć ludzką, stan Polaków był zupełnie znośnym, lecz ze zmianą urzędnika zmieniało się wszystko, a nigdy przewidzieć nie było można, co jutro przyniesie. A cały sposób postępowania charakteryzowały ciemnota, nieuctwo i ślepa nienaturalna cześć dla osoby autokraty, otoczonego bandą bardzo lichej wartości moralnej dworaków, znajdujących wprost zamiłowanie w pastwieniu się nad narodem tak wolność miłującym jak polski.

Cudem wprost trzeba nazwać, że w takich warunkach, wśród takich okoliczności, rodzina polska, dom polski, stał się strażnicą nacyonalizmu polskiego i że ta polskość utrzymała się w całej swej pierwotnej sile. Szalone ewolucye, jakie Rosya przechodziła, a które nieraz przyjmowały nader ostry charakter, nie nęciły Polaków. Zmiana formy rządu w caracie tak dalece Polaków nie interesowała. Jeżeli Polacy brali udział w jakichś ruchach rewolucyjnych, to nie z myślą żadną inną, tylko tą, by pośrednio znowu wywalczyć niepodległość.

Po krwawych represaliach po roku 1863 w sercach społeczeństwa polskiego tej ery żyła nienawiść dla Rosyi, lecz ta nie manifestowała się czynami gwałtu na zewnątrz. Naród postanowił unikać zbrojnego oporu, zbrojnego powstania. Ale wewnątrz w cichej pracy krzepił ducha, gromadził siły na chwilę stosowną, w której wola narodowa byłaby w stanie wypowiedzieć decydujące słowo.

Te ciągłe walki, jakie społeczeństwo polskie pod zaborem rosyjskim prowadziło, musiały mieć pewien nader poważny wpływ na cały charakter tego odłamu społeczeństwa. Z Austryakiem się układano, z Prusakiem walczono otwarcie i systematycznie, z Moskalem zaś prowadzono ciągłą walkę, ale ukrytą, nie otwartą, z zastosowaniem może nieraz środków tak niezgodnych z gruntu z naturą i charakterem polskim.

Znacznie wyższy poziom intelektualny Polaków pod zaborem rosyjskim od sfery rządzącej czynownictwa i wogóle od Rosyan w całym państwie wysunął Królestwo Polskie na znacznie wyższy poziom pod względem handlowym i przemysłowym. Rząd rosyjski zwracał jedynie w swej ciasnocie uwagę na zniszczenie nacyonalizmu polskiego, a sprytne jednostki zrozumiały, że pod tym względem uśpić będzie można czujność władz i opanować handel i przemysł całego imperyum rosyjskiego. Walka konkurencyjna między Polakami i Niemcami przenosi się także do Królestwa, gdzie ci ostatni, korzystając ze specyalnych względów władz rosyjskich zaczęli się także osiedlać.

Polacy w Rosyi mając taksamo jak Polacy w Prusach zamkniętą drogę do urzędów, zaczynają rzucać się na pole przemysłowe i pod tym względem olbrzymie oni poczynili postępy. Podczas, gdy zabór austryacki stworzył dla Polski całą klasę nieproduktywnej biurokracyi, tak zabór pruski i rosyjski dał Polsce podwalinę warstwy silnej ekonomicznie, warstwy przemysłowej i handlowej. W Prusach Polacy walczyli li tylko z konkurencyą niemiecką, w Rosyi dołączyła się jeszcze konkurencya z Żydami. Walka w Prusach była pod względem środków zużyć się mających znacznie łatwiejszą, była walką skierowaną przeciw jednemu frontowi, była walką z nienawiścią bezgraniczną, walka w Rosyi była walką skierowaną przeciw bezgranicznej i brutalnej głupocie, przeciw podstępowi, przeciw caryzmowi, germanizmowi i judaizmowi. Walka z nienawiścią łączyła siły narodowe, uszlachetniała charakter, ustalała drogi postępowania, walka przeciw trzem kierunkom, przeciw trzem zgubnym wrogom w wielu względach go spaczała i nakładała na ogół ciężary do pokonania nad wyraz trudne. A posługiwanie się ciągłymi sposobami przekupstwa i nieetycznymi musiało mieć —czemu wogóle dziwić się nie można— wpływ na ogół ujemny i cudem to wprost

nazwać można, że z pożycia w takiem otoczeniu społeczeństwo polskie zachowało jeszcze takie zdrowe i silne podwaliny moralne.

Przedstawiliśmy w jaknajogólniejszych zarysach stan mniej więcej polityczny narodu polskiego pod trzema zaborami, jaki istniał w chwili wybuchu wojny, aby należycie stworzyć sobie obraz służący za podkład do zrozumienia tych wypadków i tej roli, jaką Polska odegrała w tej wojnie, nie możemy pominąć jednego nader poważnego czynnika, który nader miał doniosły wpływ w tej dziejowej chwili. Tą warstwą polską, materyalnie najsilniejszą, politycznie najswobodniejszą, w działaniach swych najmniej jakimiś względami krępowaną, to czteromilionowe wychodźtwo polskie w Stanach Zjednoczonych, które podczas wojny i już po wojnie nieocenione usługi swej Ojczyźnie oddało.

Na wychodźtwie zebrały się te trzy odłamy narodu polskiego, rozbite pod względem przynależności pastwowej, lecz łączne potężnym duchem miłości Ojczyzny i chęcią oddania dla idei niepodległości całych zdobyczy żmudnej pracy i zdobytego doświadczenia. Stany Zjednoczone wykuwają z trzechklasowego Polaka (Austryaka, Ruska i Pruska) jednolity typ Polaka amerykańskiego, zwolennika postępowej i zdrowej myśli, hołdującego zasadom reprezentacyjnej formy rządu, nie znającego żadnych kompromisów z zaborcami, ale zmierzającego śmiało z zupełną odwagą do zupełnego oswobodzenia Polski. W chwili wybuchu wojny jak za poruszeniem różdżki czarodziejskiej budzi się potężny ten duch narodu i w takich synach Polski, którzy nawet i języka swego już zapomnieli, a ci właśnie chociaż nawet i w trzeciej lub w czwartej generacyi wychodźczej wykazali tę wielką siłę moralną pięknej myśli polskiej. Wspaniałe tradycye łączyły wychodźtwo polskie ze Stanami, a wyrazem tych to wspólność bohaterów Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego, których pomniki w stolicy państwa świadczą o tej wielkiej spójni dla haseł wolności i niepodległości między Polską a Ameryką. Polak, przejęty duchem, jaki wiał z tradycyi Washingtona i jego współpracowników z walk o niepodległość Stanów, Polak przejęty duchem wielkiego Lincolna i nauczony pracować w tym wielkim warsztacie światowego przemysłu, a przytem podniecony wśród tych warunków do znacznie zwiększonej energii i twórczości, stał się tym bodźcem dla braci w kraju do coraz większych wysiłków, stał się tą moralną podporą, która ustalała wiarę w zwycięstwo. Ocenienie należyte znaczenia wychodźtwa dla zdobycia niepodległości ojczyzny zrozumieć można należycie z tego dziejowego wypadku, że postulat wolnej i niepodległej Polski z dostępem do morza proklamowanym został jako postulat międzynarodowej sprawiedliwości w Washingtonie z ust naczelnika rządu Stanów Zpednoczonych prezydenta Woodrow Wilsona. Na wychodźtwie w Stanach Zjednoczonych materyalizuje się w sposób praktyczny dążność Polaka do niepodległości, a jej heraldem jest słynne historyczne orędzie z d. 22-go stycznia 1917, wypowiedziane w amerykańskim senacie przez rzecznika wolnego narodu i naówczas przywódcę prawie wszystkich ludów świata, zbratanych do wspólnej walki z uciskiem i z zasadą panowania siły przed prawem. A zaprzeczyć to chyba najbardziej uprzedzony nie może, że potężny wpływ na takie orędownictwo sprawy polskiej miała duchowa i moralna tężyzna wychodźtwa polskiego, które udowodniło we wolnym kraju w całej pełni te wielkie zalety, które w zupełności uzasadniały przypuszczenie, że wolny Polak w wolnem państwie stanie się decydującym czynnikiem w pielęgnowaniu tych ideałów, które potrafią świat pchnąć na nowe tory szlachetnej rywalizacyi narodów w ich pokojowym rozwoju.

II. Dusza narodu polskiego.

W poprzednim rozdziale skreśliliśmy w jak najogólniejszych zarysach stan społeczeństwa polskiego w chwili wybuchu

wielkiej wojny światowej, te rozmaite objawy walk jakie ono toczyć musiało w najróżnorodniejszych warunkach życia; obecnie postaramy się zgłębić całe jestestwo, całą duszę tego narodu. W żadnym bowiem narodzie nie odgrywał właśnie podkład wewnętrzny duchowy tak wielkiej roli jak w naszym. Gdy inne narody rządziły się pobudkami czysto zwykle materyalnymi, nam ten materyalizm jest prawie obcym i to nawet w zadaleko posuniętym stopniu. Nasza cała przeszłość wykazuje olbrzymie wprost oddanie się nieuchwytnym dążnościom uwielbiania i poświęcania się dla celów nadzwyczaj szlachetnych, ale ta bezgraniczna nasza ofiarność na rzecz idealizmu nie szła w parze z tą tak konieczną i praktyczną stroną życia. Nasze wielkie zalety i wady narodowe wszystkie znajdują wprost swe uzasadnienie w tem wprost idealnem pojmowaniu życia w szalonym polocie, jaki nasz naród posiada w uwielbieniu dla piękna, dla sztuki, dla nauki. Pomimo, jakeśmy to naznaczyli, niebywałych wprost trudności w rozwoju naszym politycznym i społecznym, w dziedzinie właśnie nauki i w ogóle ducha, nietylko żeśmy dotrzymali tempa postępowi, ale w wielu punktach przewyższyliśmy narody rozporządzające znacznie większymi środkami na ten właśnie rozwój intelektualny. Okazuje się tedy zupełnie jasno, że posiadamy właśnie te zalety umysłowe, których innym narodom brak, a posiadając wrodzoną pod tym względem wyższość od innych, potrzebujemy tylko trochę siły woli do pohamowania naszych ujemnych skłonności do wybicia się na tę wyżynę, którą z łatwością zdobyć właśnie możemy.

Podczas gdy inne narody w świecie hołdowały bezgranicznie molochowi złota, naród nasz czci swych wielkich mistrzów słowa i ducha. Skołatany w swych cierpieniach on szuka pociechy i pokrzepienia w swej bogatej literaturze, pełnej tęskonoty za największem dobrem ludzkości t.j. wolnością. Wielbi on tych, którzy ofiarnie krew swą lali "za naszą i waszą wolność" i którzy w sercach ludów świata budowali pomniki wiecznej wdzięczności dla tych haseł, które Polak swym głębszym rozumem pojmował, a które innym były nieuchwytne, bo nie wkraczały w jego dziedzinę duchową. Gdy innych ludów natura dawała się łatwo okiełzać, Polak z wrodzonym silnym indywidualizmem nie skłonnym jest łatwo do ustępstw dla celów praktycznych i bardzo niechętnym w podporządkowaniu swego ja dla jakiejś zbiorowej potrzeby.

Polacy są narodem bardzo zapalnym i pod każdym względem bezinteresownym, lecz na życie nie zapatrują oni się tak jak inni zimno i z wyrachowaniem, ale życie to pojmują oni jak prawdziwi artyści właśnie z tej pięknej strony życia, z tej, która daje raczej moralne, a nie materyalne zadowolenie. Cała historya narodu, cała jego literatura, cała jego muzyka to jedna apoteoza piękna i wolności, to jedno bezgraniczne pasmo poświęcenia się dla tych wyższych celów, którymi inni jako niepraktycznymi gardzą. Gdy Niemcy kochają się w miarowych rytmach, wielbiących brutalną siłę, Polak w swej poezyi uwielbia tylko taką zręczność i siłę, która odnosi zwycięstwo nad czemś materyalnie potężniejszem przez duchową jedynie wyższość. Polak szuka rozwiązania wielkich problemów światowych z niezachwianą wiarą w zwycięstwo wielkich i szczytnych ideałów słuszności i sprawiedliwości i tem tłómaczy się właśnie ta szalona cierpliwość pokoleń polskich, które tak niezachwianie w to zwycięstwo, które w tej właśnie wojnie osiągnęło, wierzyło. Jako naród nader indywidualnie silny Polacy są między sobą niezgodni, a ta właśnie wada jest tylko zupełnie jasnym wynikiem może dobrej strony ich natury. Jak tu już wspomniano, wiele właśnie dobrych stron czystej natury polskiej zdeprawować musiała niewola, a co najgorsza, konieczność ukrywania się ze swymi uczuciami i w parze z tem idąca pewna wzajemna podejrzliwość. Lecz bądź co bądź, jaki pod tym względem sąd zapaść może, to absolutnie na kredyt naszego narodu podnieść należy, że utrzymał on czystą jak kryształ

myśl prawdziwego patryotyzmu, która była dla niego krynicą, z której pokrzepiał swe siły do tej żmudnej i ciągłej prawie bez końca walki.

Polacy nie tracili nadziei, bo kochali swe tradycye, bo kochali piękno i ideały, bo w ich urzeczywistnienie wierzyli. W nich właśnie wciela się najpiękniejsza strona natury ludzkiej, którą oni w najwyższym stopniu posiadają.

Tylko narody wyposażone w wysokie zalety intelektualne—o ile historya nas uczy—stałe istnienie na świecie zdobyły. Brutalna siła tu i owdzie tryumf tymczasowy święciła, lecz to jest rzeczą pewną, że duch nad ciałem zawsze góruje. Ten czysty idealny duchowy kierunek narodu zdoła opanować wszystkie trudności i niepodległość państwa polskiego mimo intryg i zakusów czysto materyalnych wrogów utrzymać potrafi. Naród polski kroczy pewnym krokiem ku zupełnemu wyswobodzeniu, pomimo piętrzących się trudności nie traci nadziei, bo krzepi go czysty jak kryształ patryotyzm szerokich mas ludu polskiego zawsze gotowy do tego tak bezgranicznego poświęcenia się dla sprawy ojczystej. A przenikająca na wskroś natura polska mimo swego pewnego indywidualnego uporu znacznie właśnie z głębszego punktu widzenia do rozwiązania czekających państwo problemów społecznych przystąpi właśnie tylko dlatego, że dusza polska nie zna ciasnego wyrachowanego egoizmu klasowego, ale szeroko pojęty idealizm wolności wychodzący z założenia prawdziwej równości i braterstwa.

III. Jak zastała społeczeństwo polskie wielka wojna światowa.

Pomimo, że Polska ani nie wywoła tego wielkiego kataklizmu dziejowego, ani bezpośrednio wpływu nań nie miała, usposobienie ludności polskiej dla wielkich mocarstw ze sobą walczących decydujące miało znaczenie. Usuwając bowiem na bok wszelki bezpośredni interes co do losu samego narodu, bano się o to, by do zaburzeń na dawnych ziemiach polskich nie przyszło, coby w następstwie wprost nieokrzystny mogło mieć wpływ na cały tok operacyi wojskowych. W stosunku do Polski decydował z początku jedynie instynkt samozachowawczy mocarstw zaborczych, jakiejś głębszej myśli politycznej rozwiązania problemu polskiego z ich strony zauważyć nie można. Przecież sama wojna była spodziewana i przez mocarstwa zaborcze przygotowana, a zaprzeczyć tego się nie da, że miała ona, o ile to dotyczyło jej celów, tylko dalsze jeszcze zabory na myśli. Wypadki, jakie się rozgrywają tuż przed samem rozpoczęciem wojny w stosunku do całego podkładu konfliktu, w istocie rzeczy mają podrzędne znaczenie. Śmiesznem by wydawało się dzisiaj twierdzenie, że bezpośrednim powodem wojny był zamach na arcyksięcia w Serajewie. Wojnę wywołała niesłychana żądza panowania i posiadania objawiająca się u zaborców, a nienaturalną wprost będącą w stosunku do spodziewanych z nich korzyści. Przypuściwszy bowiem nawet, że zwyciężyła by była zasada pozornie proklamowana przez Austryę, by Serbia zaprzestała dalszych wkraczań w jej interesa, to na chwilę nie można przypuścić, że Rosya sama przez się zrzekłaby się swego protektoratu nad Bałkanami, albo na odwrót, że Niemcy odstąpiłyby od wyeksploatowania swych wpływów na Wschodzie. Austrya przez swą nienaturalną konstytucyę—jakeśmy to na wstępie wspomnieli—faworyzującą mniejszość niemiecką stawała się jedynie tym złotym pomostem do realizacyi dążeń wszechniemieckiej kliki do bezwzględnego opanowania handlu i przemysłu i do wyeksploatowania ekonomicznych korzyści dla potęgi Rzeszy. Kolizya właśnie tych interesów u wielkich mocarstw stanowi ten podkład wojny, inne zaś drobne państwa, udział w niej biorące, są jedynie statystami, posuwanymi na tej wielkiej scenie wypadków celem wywołania interesu w korzyściach politycznych im obiecanych. Wojna bałkańska była tylko pewnego rodzaju wstępnym aktem do tej wielkiej tragedyi, jaka się rozegrać miała

w chwili tej, gdy wielkie państwa rzuciły swe siły w szalony wir, który miał zrealizować te dążności nie tyle w tym wypadku politycznego, ile ekonomicznego panowania i przywileju.

Brak samodzielności politycznej, a przytem spójnia ekonomiczna z mocarstwami zaborczemi nie przygotowała Polski do tej wojny w tem może znaczeniu, jak mogły to uczynić mocarstwa nawskroś niepodległe. Rozbierając zaś w poprzednim ustępie całą duszę narodu polskiego, zaznaczyliśmy, to z naciskiem, że obcą jej była jakakolwiek materyalistyczna tendencya, gdy najwyższe dobro idealne wolność była naruszoną. Tę właśnie szaloną tęsknotę narodu polskiego za tą wolnością, tę chęć odzyskania tego, co mu tak haniebnie wyrwano, znali zaborcy. A grą na tem uczuciu postanowili oni od początku wojny Polaków wyzyskać i rozdwoić w ich wierze co do sposobu jej odzyskania. To co powszechnie nazywano oryentacyą, to co wywoływało szaloną wprost nienawiść jeszcze podczas wojny i po wojnie między rozmaitymi obozami politycznymi w Polsce, jest tylko naleciałością odziedziczoną po pełnej intryg kłamliwej polityce zaborców wobec narodu, któremu zawsze jeden cel wolności przyświecał i którego zaraz od początku wyzyskać postanowiono. Polityka wewnętrzna monarchii habsburskiej była niczem innem, tylko sztucznem lawirowaniem między sprzecznymi interesami narodowości w skład jej wchodzących. Nadane narodowościom przywileje językowe nie były ze strony państwowości jakimś aktem ustępstwa dla słusznych ich żądań, ale wypływem konieczności, by ten konglomerat ludów mający inny środek ciężkości sztucznie w tym zlepku państwowym utrzymać.

Żywioł polski w państwie austryackim w stosunku do innych państw zaborczych miał względnie korzystne stanowisko, a Polacy w tym zaborze wierzyli, że właśnie przy zwycięstwie Austryi sferę wpływu tego państwa na Polskę rozszerzyć potrafią i w połączeniu z Austryą zbudują gmach większej federacyi z decydującym dla Polski głosem.

Górująca nad wszystko chęć polityki praktycznej, mająca na celu uzyskiwanie wszystko w granicach możliwości, dyktowała Polakom pod tym zaborem rozwiązanie kwestyi polskiej w połączeniu z Habsburgami, którym ze ślepą wprost naiwnością wierzono. Zapominano jednakowoż o tem, że monarchia ta na zewnątrz mająca wszelkie pozory samodzielnego zwierzchniczego państwa, w istocie nie była niczem innym, tylko wasalem finansowym i politycznym Rzeszy, która tylko ten zlepek pod egidą wszechwładnego u dworu żywiołu niemieckiego tolerowała.

Tak zwana orjentacja austrjacka jest tylko wypływem logicznym współżycia odłamu polskiego narodu pod znośnymi stosunkami politycznymi, a to w celu rozszerzenia ich na szersze warstwy obywatelstwa polskiego oderwanego od Rosji z nadzieją polepszenia bytu dla Polaków pod zaborem pruskim. Orjentacya ta była dla państw centralnych bezwzględnie nader korzystną, gdyż dawała im realizacyę swego programu zaboru, nie dziw tedy, że ani rząd austryacki ani rząd niemiecki nie tamowały tego ruchu do stworzenia siły zbrojnej polskiej, który z nimi miał cel wspólny zniszczenia potęgi rosyjskiej. Nigdy ani na chwilę chyba dziwić się nie można Polakom z pod zaboru austryackiego i rosyjskiego, że tej orjentacji w istniejących warunkach hołdowali. Nikt nie mógł przewidzieć takiego obrotu wypadków, że wojna ta stanie się właśnie windykacyą tych krzywd, jakie na narodzie polskim dokonano. Wydobycie się ze szponów dzikiego ciemiężcy, nadzieja możliwych warunków i samorządu przy możliwości używania własnego języka, ponęta oparta nie na obietnicach, ale na realnym fakcie to jest na takim autonomicznym ustroju w Galicyi już istniejącym, dawały właśnie tej orjentacyi siłę prawdopodobieństwa, wobec której inne wywody słabły. Ci, którzy budowali nadzieję polepszenia

bytu Polakom na gruzach carskiej Rosji, którzy na tych zbudować chcieli gmach państwowości polskiej, się nie mylili, a bijąc w ten gmach największego w historyi świata wstecznictwa i ogłupienia, torowali drogę dla zwycięstwa postępu, który obecnie powoli w drodze ewolucyi do steru przychodzi.

Niebezpieczeństwo z tej oryentacyi stąd



GENERAŁ JÓZEF HALLER.
Dowódca Armii Polskiej, zorganizowanej we Francyi.

wypływało, że Alianci nie rozumieli tak dobrze położenia Polaków i nie rozumieli też podejmowanej przez nich akcyi. Dla Aliantów oryentacya austryacka była równoznaczącą z przyłączeniem się Polaków do bloku państw centralnych, a więc przeciw Aliantom.

Wyzyskała to Rosya aż do ostatnich granic, starając się wciągnąć nas w przepaść intryg swoich, przecinając zarazem drogę odwrotu. W tym celu wydany został manifest wielkiego Ks. Mikołaja Mikołajewicza, naczelnego dowódcy wojsk rosyjskich. Było to nader sprytne posunięcie na dyplomatycznej szachownicy, w odniesieniu do aspiracyi polskich i uspokojenia opinii publicznej we Francyi, która do kwestyi polskiej odnosiła się z wielką sympatyą. Manifest ten zapowiadał zjednoczenie ziem polskich pod berłem carskiem z szeroką autonomią dla narodu polskiego z możnością pełnego używania języka polskiego i uszanowania zwyczajów religijnych i narodowych. Manifest ten pokrzyżował wielce plany państw centralnych, które prawie napewne liczyły, że z chwilą wybuchu wojny na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej polskiej zbrojne wybuchnie powstanie i ułatwi im drogę do szybkiego zwycięstwa. Manifest ten nie zadawalniał pod żadnym względem aspiracyi polskich, ale pod względem treści spodziewanych zdobyczy był szerszym, gdyż zapowiadał zjednoczenie wszystkich dawnych ziem polskich, podczas gdy orjentacya austryacka absolutnie w najlepszym razie obiecywała tylko połączenie się dwóch zaborów, a trzeci t. j. pruski w zupełności prawie wykluczała. To jednak dla znających Rosyę było pewnem, że ona obietnic w manifeście zawartych spełnić nie zamierzała. W istocie też żadnych ulg Polakom nie przyznała, odkładając wszystko do ukończenia wojny.

IV. Siły zbrojne polskie.

Polska jak to już wspomnieliśmy w poprzednim ustępie, planowo do wojny przygotowaną nie była, stworzyła ona tylko legiony zwane od jej twórcy "Piłsudczykami", a później armię polską we Francyi rekrutowaną tu głównie w Ameryce. Te dwie organizacye, które powstały głównie z ofiarności obywatelstwa polskiego i z pomocy także odnośnych interesowanych mocarstw, utrzymały jak najwyżej sztandar oręża polskiego i przyczyniły się do tego, że imię polskie i sprawa polska urosły do znaczenia roz-

strzygającego w wojnie światowej czynnika. Wartość żołnierza polskiego uznaną została przez wszystkich jako wprost niezrównana, tak pod względem karności wojskowej, utalentowania taktycznego i odwagi z tą bezgraniczną pogardą dla majestatu śmierci.

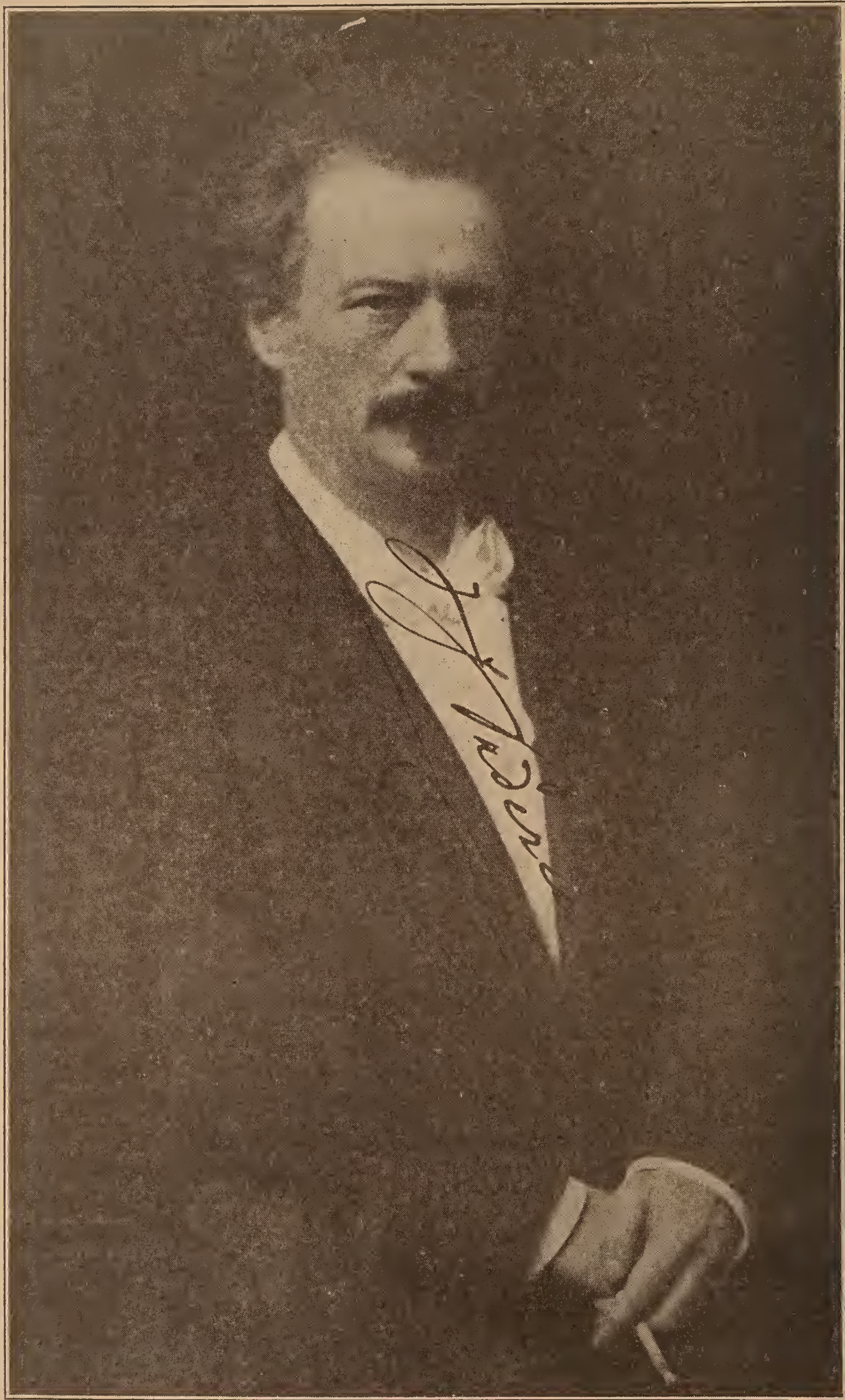
Do zwycięstwa nad siłami autokracyi, do złamania nienaturalnych na ciemięztwie zbudowanych potęg przyczynił się niewątpliwie nieustraszony żołnierz polski. Często zadają sobie pytanie, kto właściwie wojnę wygrał; z wielkich mocarstw udział w niej biorących, każde przypisać sobie chce palmę pierwszeństwa. Ale o tem nam zapominać nie wolno, że z chwilą podpisania rozejmu wojna jeszcze skończoną nie była, że Polska na wschodzie stanowić musiała bez broni, bez środków, strażnicę przeciw Niemcom, że ona dokończyła dzieła ich uspokojenia i poddania się pod dyktaty zwycięskich Aliantów, a dalej i ten fakt, że w decydującej chwili, gdy na Paryż padły już z rozpaczą gnane pułki niemieckie, Polacy z uporem przez cztery dni bronili okopów i odpierali szalone ataki wroga i przyczynili się do tego wielkiego zwycięstwa pod Chateau Thierry, którego laurem pokryć się chcą tak Francuzi jak Amerykanie. W walkach na francuskim froncie złożyło wychodźtwo polskie w Stanach Zjednoczonych dowód, że choć wychowane i zżyłe w odmiennych warunkach, gdy chodzi o sprawę polską, tą samą myślą żyje, tą samą dążnością krzepi swego ducha. Dowiodło ono, że nie uroniło nic z zapału patryotycznego i że z równą brawurą walczyć potrafi za ten wspólny ideał cywilizowanych narodów.

Walki legionów polskich, które nader pięknie opisał ś. p. Tadeusz Jurkowski, wydają się jakiemiś wprost legendami z czasów gdzieś zamierzchłych. Czytając ich opis wydaje się, że przechodzimy do czasów, gdzie technika wojskowa nie była jeszcze rozwiniętą, ale że walki staczają jakieś olbrzymy wyższe duchem, owiane nadziemskim zapałem, okupujące zwycięstwo nadludzkim wysiłkiem. Postacie dowódców polskich takiej miary jak Piłsudski, Haller, Szczukowski, to postacie tak wielkie, tak nad poziom powszedni się wybijające, tak duchem obywatelskim z żołnierzem swoim zżyte, że wobec nich bledną te postacie spiżowych żołnierzy z tej wojny, jak Hindenburg, Ludendorff i Mackensen, dowodzący jak jakieś półbogi całą maszyną bezdusznych, na śmierć bez myśli, bez idei rzucających się hord teutońskich. W podziwianiu właśnie tych zalet obywatelskich armii choć drobnych polskich, nie przemawia żadna fałszywa duma, albo chęć przesadzania jakichś w rzeczywistości już stwierdzonych faktów, ale to przekonania, że z tych skromnych właśnie zacząatków wyrobiła się dzisiaj potężna polska armia obywatelska, która zdołała tak szybko oczyścić granice dawnej Polski z wrogów i śmiało czeka na każdy atak przeciw jej całości, by go należycie odparować.

Tak jak mobilizacya w państwach zaborczych utrudniła sformowanie się większych sił zbrojnych na właściwych ziemiach polskich, tak ustawa zaciągowa w Stanach Zjednoczonych uniemożliwiła wychodźtwu polskiemu tak silne zorganizowanie armii jak ono tego rzeczywiście pragnęło. Rząd francuski dekretem z 4. czerwca 1917 wydanym przez prezydenta Poincarego utworzył autonomiczną armię polską, na której rekrutowanie w Stanach Zjednoczonych uzyskał zezwolenie niestrudzony w swych zabiegach mistrz Ignacy J. Paderewski i Jan F. Smulski. Umieli oni wpoić w Wychodztwo polskie to przekonanie, że przez utworzenie armii polskiej Polacy staną się czynnikiem politycznym po stronie Aliantów, uzyskają stanowisko sprzymierzeńców i tem byt Polski uratują.

Gdy z ust prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona wyszła zapowiedź zupełnej niepodległości całej etnograficznej Polski z dostępem do morza, rosła ta armia z dnia na dzień, a w szeregi jej garnęli się nietylko przybysze na tę ziemię,

ale i ci, co Polskę tylko z opowiadania swych matek znali. Z żywiołową siłą potężniały na ziemi Washingtona szeregi polskie organizacye zamieniała się w żywe słowo. Ze łzami w oczach żegnały osady polskie tych dzielnych synów wiel-



IGNACY J. PADEREWSKI.
Pierwszy prezes ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

Białego Orła, a myśl niepodległościowa wypieszczona w sercach tułaczy przez Związek Narodowy Polski i przez inne kiej matki, idących na bój na ziemię francuską, by wyrwać Prusakowi z paszczy kęs ziemi przemocą jej zabrany. W obo-

zie Kościuszki w Niagara-on-the-Lake w Kanadzie ćwiczą się dzielne zastępy tych zuchów, składające się z mężczyzn w rozmaitym wieku i różnych zawodów, lecz wszystkich przejętych jedną myślą i jednym celem dołożenia przez ofiarę najwyższą swego "ja" bodaj cegiełki do odbudowy gmachu niepodległości. A ta armia przygotowująca się w Kanadzie do tego strasznego boju to była armia bez swego jeszcze kraju, to była armia, która miała za zadanie zrealizować marzenie wychodźtwa do odbudowania wolnej Polski. Chociaż na plac boju przyszła ona późno to w decydującem stadyum wojny złożyła ona chlubny dowód swej tężyzny.

Koleje, jakie przechodziła we Francyi, były nader ciężkie. Z początku nie miała ona swoich sztandarów, a Polaków nazywano śpiewającymi żołnierzami, gdyż dla podtrzymania swego ducha nucili sobie zawsze pieśni, pragnąc dostać się jak najprędzej na front zamiast siedzieć w obozach koncentrancyjnych poza liniami bojowymi. Gdy bohaterski generał Haller, dowódca nieśmiertelnej brygady karpackiej, przedarł się do Francyi i przybył do



LEOPOLD SKULSKI
Prezes ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, następca Paderewskiego.

Paryża, organizacya zupełna tej armii poszła szybkim tempem. Wprost łzy wzruszenia wywoływać muszą opisy w pismach francuskich o sprawności naszych żołnierzy, a uczucie dumy w sercu każdego rosnąć musi, że jest właśnie potomkiem takiego narodu, który takich synów na chlubę światu stworzył. Rozkaz dzienny marszałka Focha z d. 19-go lipca 1918 jest największym tryumfem tej armii, a w rozkazie tym ten wielki dowódca wojsk alianckich dziękuje Polakom, że wśród najcięższych warunków utrzymali najniebezpieczniejsze pozycye wobec ataków wroga gdy inne wojska się cofnęły i w ten sposób przyczynili się do pierwszej wielkiej klęski zadanej Niemcom poniekąd nawet decydującej, gdyż od tego czasu aż do dnia rozejmu wojska niemieckie bez przerwy się cofały. Po tych walkach Polakom już sztandarów nie brakowało, gdyż wszystkie wielkie miasta francuskie ofiarowywały Polakom w dowód uznania i uwielbienia te widome znaki czci tego bratniego narodu. Bohaterstwem swym zdobył sobie żołnierz polski miłość tego narodu, który z równą brawurą jak i polski zwalczał przez przeszło 4 lata zamachy brutalności teutońskiej przeciw wysokiej cywilizacyi zachodu przez niego reprezentowanej. Armia wychodźców walczących we Francyi stworzyła wieczne zbratanie się trzech duchów wolnością żyjących narodów polskiego, francuskiego i amerykańskiego. Przez nią narodziło się właśnie przymierze tak silne, które na losy całego ukształtowania się stosunków na świecie decydujący będzie miało wpływ.

V. Straszne spustoszenia ziem polskich.

Polska z wszystkich krajów w tej wojnie największe poniosła straty materyalne. Miasta polskie, wsie bogate, zamienione zostały w perzynę przez cofające i naprzód postępujące armie zaborców. A każdym razem z dobytku polskiego coś unoszono, narażając ludność na nędzę, niedostatek i połączone z tem cierpienia. W dzikości swej postępowania z ludnością polską godnie ze sobą współzawodniczyły hordy niemieckie, rosyjskie, oraz osławione znane z barbarzyństwa pułki węgierskich honwedów. Przy ruchu wojsk miliony ludzi opuszczało palące swe domy, to uciekając na wschód, gdy wojska centralnych szły naprzód, to chroniąc się na Śląsk i do Czech, gdy wojska rosyjskie postępowały. W kraju samym panował głód nie do opisania, a najwięcej na tem cierpiały dzieci polskie, które dziennie umierały tysiącami bez należytego pożywienia i opieki. Cierpienia narodu polskiego i belgijskiego w tej wojnie są dowodem najstraszniejszego męczeństwa niezrównanego poprostu w dziejach, gdyż nowoczesna maszyna wojenna pod względem siły, brutalności była stokroć dzikszą i bezwzględniejszą. Niemcy wszystkie akta wandalizmu usprawiedliwiali koniecznościami wojskowymi, a te nie uwzględniały najprymitywniejszych potrzeb ludności, nie zwracały uwagi na drogie nieraz sercu ludności pamiątki. A obok tego natura w bezmyślnej uległości dla władzy wychowanego żołdaka niemieckiego znajdywała upodobanie w rabunku, kradzieży, grabieży i wszelkich najniższych i najbardziej rozkiełzanych chuciach. Tak haniebnej roli w tej wojnie nie odegrał żaden naród jak niemiecki. Gdyż nie prowadził on wojny, ale chciał przeprowadzać pod siłą swych armii najgorszy terror, sankcyonując najpodlejsze zbrodnie, by właśnie strachem wymusić uległość dla siebie.

A jednak ta Polska z jakąś wprost nadludzką siłą umiała znosić te katusze i z cierpliwością skierowaną w zaświtać mającej dla niej zorzy wolności umiała przez swych duchowych przywódców stać na wyżynie wielkiego narodu świadomego celu. Olbrzymia wrodzona zdolność narodu wypływa tu w całej pełni.

Znajdują się tacy, którzy w swej ciasnocie w Polsce podczas wojny przebywających polityków polskich krytykują za to, że zajmowali wobec państw centralnych za uległe stanowisko, że z Prusakiem się układali. Zarzuty powstać mo-

gły jedynie w animozyi partyjnej, spowodowanej właśnie z powodu zupełnie odmiennych oryentacyi zastosowujących się do zmienionych warunków ludności polskiej, rozrzuconej po całym prawie świecie. Dzisiaj z dumą powiedzieć możemy, że politycy polscy w kraju, ani poza jego granicami nie zrobili żadnego błędu, że akcyę tak trudną przeprowadzili wprost z prawdziwą finezyą dyplomatyczną i że wzajemnie sobie nic a nic do wyrzucenia nie mają. Co więcej tak Francya jak Anglia i Ameryka rozumieją to dobrze, że Polacy pod zaborami wprost Entencie wrogimi jak najbardziej poprawne zajęli stanowisko, że ich akcya nigdy nie zwracała się przeciw wielkim demokracyom zachodu. A widomym właśnie dowodem, że Polska tylko swej niepodległości broniła i tą zdobyć chciała, a odporną była wszelkiej pomocy Niemcom się udzielić mającej, jest czyn obecnego naczelnika państwa i dowódcy legionów Józefa Piłsudskiego, który wolał iść do więzienia do twierdzy magdeburskiej niż rekrutować wojska polskie na pomoc Teutonom i dopuścić do tego, by legiony polskie na wierność monarchom zaborczym przysięgały. Cierpienia Polski zdobyły jej współczucie całego cywilizowanego świata, ale współczucie nie zdobywa jeszcze wolności. Zdobycie wolności jest wypływem wyższych czynników, które szukać należy w samym narodzie a tych znaleźć można było chyba podostatkiem w genialnem wprost prowadzeniu spraw narodu polskiego przez ludzi wyposażonych prawdziwym rozumem stanu, w nadludzkiej wprost wytrzymałości narodu rozumiejącego to dobrze, że cierpieć musi dla zdobycia wolności i w bohaterstwie żołnierzy polskich uosobniających zalety prawdziwego nowoczesnego rycerstwa.

VI. Tworzenie się niepodległego państwa polskiego.

W chwili wybuchu wojny światowej wielkie mocarstwa miały jeden cel, a mianowicie odparcie wroga i jaknajwiększe zdobycze. Dla osiągnięcia tych celów szukały przymierz. Przymierza te nie były zupełnie wypływem jakichś uczuć albo sentymentów, były wypływem zimnego interesu. Jedyny poniekąd w tym względzie wyjątek stanowił naród francuski, który w dziedzinie prawa międzynarodowego zupełnie innym hołdował zasadom niż mocarstwa o formie rządu monarchicznej. Francya będąc rzecząpospolitą, mająca za źródło swej władzy prawo zwierzchnicze ludu, w pojęciach swych zatarła zrozumienie tego, by ludy świata musiały podporządkowywać swą wolę jednostce, opierającej swą władzę na niezgodnych z duchem czasu poglądach. Francya instynktem wolnego narodu rozumiała, że Polsce dzieje się krzywda wobec tego faktu, że na jej ziemiach toczy się wojna i że cierpi ona za sprawę tych, którzy na jej organiźmie państwowym najgorszej w historyi dopuścili się zbrodni. Lecz o ile uczucie sympatyi w narodzie francuskim dla Polski, znajdujące swój upływ w gorących i pięknych artykułach było nader poważnym czynnikiem w przyszłem rozwiązaniu kwestji polskiej, wobec manifestu głównodowodzącego armiami rosyjskimi w chwili rozpoczęcia wojny miało li tylko teoretyczne znaczenie. Oficyalna bowiem Francya była w przymierzu z Rosyą, a ta przyjmowała na siebie obowiązek rozwiązania kwestyi polskiej w granicach państwowości rosyjskiej i z nadaniem jak najszerszej autonomii dla zjednoczonego narodu polskiego. Militarnie nie dość przygotowana Francya musiała liczyć się z olbrzymem rosyjskim na wschodzie i możliwie jak najdalej idącymi ustępstwami wpływać na niego by dotrzymał tych zobowiązań, które w taktycznem strategicznem współdziałaniu zapewniało bezpieczeństwo kraju. Wogóle w tej wojnie wchodziły w grę takie sprzeczne interesa, że utrzymać olbrzymi konglomerat państw walczących przeciw mocarstwom centralnym było jak największą sztuką, a Francyi trzeba przyznać tę wielką zasługę, że umiała tego zadania dokonać.

Te właśnie sprzeczne interesa mo-

carstw znane były przywódcom politycznym w Polsce i trzeba przyznać, że wyzyskiwali oni od początku sytuacyę doskonale. W chwili wybuchu wojny, gdy powstały legiony polskie, które dla utrzymania międzynarodowego stanu żołnierza złożyły przysięgę na wierność cesarzowi austryackiemu, zjednoczone w komitecie centralnym stronnictwa polskie wymogły od państw centralnych przyrzeczenie, że zużyte one będą jedynie w walce przeciwko Rosyi, a nigdy przeciwko Aliantom zachodu. Ten pierwszy krok widomej niezależnej politycznej i wojskowej organizacyi narodowej, był pierwszem uznaniem woli narodowej, był pierwszą obietnicą przyszłej wolności polskiej. A następuje to właśnie w chwili, gdy do granic państw centralnych wkraczać zaczynają masy wojsk rosyjskich i gdy zachodziła uzasadniona obawa zalewu ziem polskich przez Rosyę. Rozważając ten krok polityków polskich musimy im wyrazić jak największe uznanie za tą wielką przezorność jaką okazali. W ten sposób bowiem zamanifestowali oni przed światem protest przeciw nieludzkiej i dzikiej Rosyi a sympatye dla narodów zachodu z którymi Polska pragnie zawsze w jak najlepszych pozostawać stosunkach.

Państwa centralne utrudniały wszelkimi sposobami polskim mężom stanu jakieś wogóle wzajemne porozumienie. To co się działo między społeczeństwem polskim pod zaborem austryackim kontrolował Berlin i tylko na takie wogóle zewnętrzne występy zezwalał, które przed światem korzyść żywiołowi niemieckiemu przynieść mogły. Akcya jednakowoż jednostronna w ramach tylko ciasnych państw centralnych prowadzona nie prowadziła do rozwiązania kwestyi polskiej i to w tym duchu upragnionym zupełnej niepodległości. Posłowie polscy do parlamentu austryackiego gromili wprawdzie publicznie wszelkie nadużycia na narodzie polskim przez władze państw centralnych spełniane, ale wszystkim tym czynom nadane są wprost z misterną dokładnością pozory lojalności do państw centralnych, które zdołały pod każdym względem uśpić nawet najmniejszy cień podejrzenia.

Mimo wszystkiego działacze polityczni polscy umieli z kwestyi polskiej zrobić nietylko kwestyę, interesującą państwa zaborcze, nietylko kwestyę mającą się załatwić albo przez centralnych, albo przez Rosyę, ale kwestyę ogólną, światową.

W chwili wybuchu wojny co do swoich politycznych aspiracyi Polska stoi wobec dwuch zasadniczych dylematów rozwiązania. Jeden obiecuje rozwiązanie kwestyi polskiej w granicach gwarancyi kongresu wiedeńskiego, drugi w granicach autonomii zjednoczonej Polski pod berłem cara. Pierwszy ten dylemat doznaje realizacyi w manifeście z d. 5-go listopada 1916 proklamowanym w Warszawie i Lublinie przez monarchów państw centralnych. Drugi z powodu zupełnej klęski Rosyi nigdy ani śladu swej realizacyi nie doznał. Właściwa zaś realizacya aspiracyi polskich rozpoczyna się od orędzia prezydenta Wilsona i upadku caratu i od energicznej akcyi, jaką rozwinęli za granicą mieszkający Polacy na rzecz zjednoczonej i niepodległej Polski, uzupełniając prace rozpoczęte w kraju. Komitet narodowy w Paryżu z Ignacym Paderewskim jako jego przedstawicielem w Stanach Zjednoczonych podniósł i podjął pracę wywalczenia zupełnej niepodległości Polsce przy pomocy Aliantów, a dzieło to doznało później zupełnego uwieńczenia uchwałami kongresu pokojowego w Wersalu.

VII. Wychodztwo w Stanach Zjednoczonych w pracy nad odrodzeniem Polski.

Siła organizacyjna Wychodztwa Polskiego przeszła ogniową próbę z chwilą wybuchu wojny światowej. Wychodztwo nie cofnęło się przed podjęciem zbiorowego wysiłku i z serdeczną ochotą zajęło się w pierwszej linii akcyą ratunkową dla nieszczęściami wojny dotkniętych ziem polskich. Akcyę tę w Vevey, w Szwajcaryi, zorganizował śp. Henryk

Sienkiewicz pospołu z Ignacym J. Paderewskim i w porozumieniu z ks. biskupem Pawłem Sapiehą w Krakowie.

W Stanach Zjednoczonych na czele tej akcyi stanął w pierwszej linii Związek Narodowy Polski z prezesem swym Kazimierzem Żychlińskim na czele, oraz przedstawiciele innych wielkich organizacyi, jak Zjednoczenie Pol. Rz. Kat., Sokołów, Związku Polek, obydwóch Unii, a z kleru ks. biskup Paweł P. Rhode, podówczas biskup sufragan w Chicago, obecnie biskup w Green Bay, Wis., i wszyscy księża polscy zorganizowani w Zjednoczeniu Kapłanów Polskich w Ameryce. Ks. Wład. Zapała, generalny sekretarz tego Zjednoczenia był od związku akcyi ratunkowej dla kraju przedstawicielem w niej kapłanów naszych.

Te czynniki zorganizowały Centralny Polski Komitet Ratunkowy i w dniu 21 stycznia 1915 roku przystąpiły do współpracy z generalnym Komitetem w Szwajcaryi. ustanawiając swoimi Przedstawicielami ks. biskupa Rhodego, Jana F. Smulskiego, i każdoczesnego Cenzora Związku Narodowego Polskiego.

Centralny Polski Komitet Ratunkowy pozostawiał poszczególnym organizacyom akcyę składek na własnem ich gronie, a sam był "clearing housem" i centralą dla składek z poza organizacyi.

Zaraz w początkach pod wpływem takich zabiegów zebrało Wychodztwo Polskie i wysłało do generalnego Komitetu w Vevey, w Szwajcaryi zwyż $500,000, a w tem sporą sumę od Stowarzyszeń kupieckich i przemysłowych, z których chicagoskie przez urządzenie bazaru przysporzyło $6,000.

Akcya Ratunkowa Wychodztwa Polskiego dla Ojczystego kraju weszła w nowe stadyum powszechnego dla sprawy zapału, gdy w lutym 1915 r. przybył do Stanów Zjednoczonych mistrz wielkiej sławy i szczery patryota polski Ignacy J. Paderewski. Na widownię polityczną wszedł on w 500 letnią rocznicę pogromienia potęgi Krzyżaków przez połączone wojska polsko-litewskie pod wodzą króla Jagiełły. Paderewski widząc ówczesne manewry polityków niemiecko-austryackich, aby z obchodu Grunwaldzkiego zrobić święto zespolenia się Polaków i Niemców, własnym kosztem wystawił w Krakowie i w dniu Grunwaldzkim uroczyście odsłonił pomnik na cześć zwycięstwa Jagiełły i nadał przez to obchodowi cechę potężnego protestu przeciw autokracyi i zaborczości prusko-niemieckiej.

W chwili wybuchu wojny światowej podniósł znowuż Paderewski sztandar grunwaldzki i nie podniósł w innym zamiarze, jak aby przeciw Germanom skupić cały świat słowiański. Gdy przyjechał do Stanów Zjednoczonych, spotkał się ze sporadycznemi wysuwaniami wśród Wychodztwa przebiegłych intryg prusko-austryackich, które szlakami Dumby i Bernsdorffa dążyły do wytworzenia wśród Polaków sympatyi dla przyjaźnych dla nas rzekomo intencyi obydwóch cesarzy.

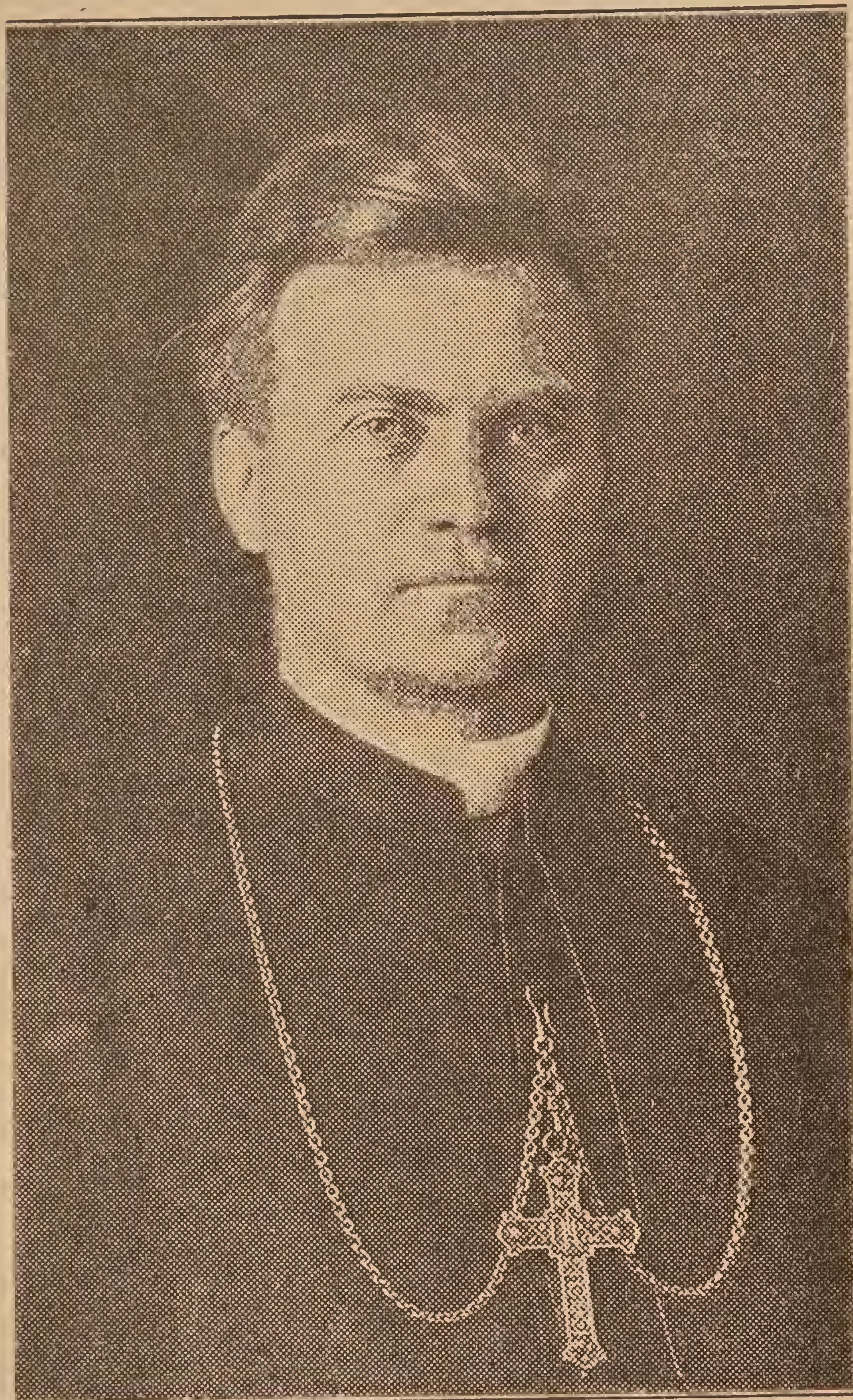
Paderewski przybył jako misyonarz pełnej samodzielności narodowej. Przy wjeździe do Nowego Jorku, spotkał się z granitową zasadą Prezydenta Wilsona "przez lud i dla ludu", zasadę tę z zapałem przyjął i nie przyłączając się do żadnej partyi, tej zasadzie i przez nią Polsce służył.

Z właściwą sobie energią odrazu zabiegał o to, aby dodać ducha Wychodztwu naszemu, aby je zapałem patryotycznym przejąć i do zgodnej akcyi ratunkowej zniewolić. Rozpoczął Paderewski swą misyę od koncertów w wielkich centrach tutejszych, które łączył z przemowami w języku polskim i angielskim. Te koncerty i te zebrania przybierały tak uroczysty i wspaniały nastrój, że niewygasłą pozostawiły po sobie pamięć. Wywarły one taki wpływ na Wychodztwo, że węże prusko-austryackie nie mogły już wślizgnąć się do rodzin i domów polskich. Wszystkie niemal organizacye i parafie polskie przyłączyły się teraz do akcyi ratunkowej.

Paderewski wiedział, bo z tem tu przyjechał, że w Polsce nędza zabija krocie tysięcy Polaków i że składki wśród Wy-

chodztwa na to nie poradzą. Założył więc obok Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego — "Polish Victims' Relief Fund".

Prezesem honorowym tego komitetu został były prezydent Stanów Zjednoczonych, William H. Taft, honorowym skarbnikiem—Frank A. Vanderlip.



J. E. KS. BISKUP PAWEŁ RHODE.

Składki tego komitetu przyniosły 600,-000 dolarów, rozbudzając zarazem przyjaźń i życzliwość wśród Amerykanów.

Wielkiej doniosłości aktem politycznym był protest, jaki za wpływem Paderewskiego wspólnie z nim podniosło Wychodztwo przeciw deklaracyom obydwóch cesarzy z dnia 5 listopada, 1916. Podczas gdy koncepcya niemiecko-austryacka stawiała Polskę przy państwach centralnych, protest Wychodztwa za sprawą Paderewskiego zespolił sprawę Polski ze sprawą Aliantów. Zrozumiano całą tego doniosłość, że Polacy nie chcieli być ślepem narzędziem polityki Hohenzollernów i Habsburgów. Tuż po tym proteście w dniu 22 stycznia, 1917 roku wypowiedział prezydent Wilson przed Senatem Stanów Zjednoczonych pamiętne swe słowa o Zjednoczonej, Niepodległej i Samorządnej Polsce.

Takie postanowienie sprawy polskiej wymagało żywszej akcyi politycznej ze strony Wychodztwa i dlatego Polski Centralny Komitet Ratunkowy zrekonstruował się w Wydział Narodowy z osobną Sekcyą ratunkową. Główne kierownictwo spoczęło teraz w rękach Ignacego J. Paderewskiego, jako duchowego wodza Narodu, a ks. Biskupa Rhodego, jako naczelnej głowy kleru polskiego w Stanach Zjednoczonych. Otóż Wydział Narodowy zaczął swą działalność od tego, że dostarczył potrzebnej pomocy materyalnej trzem polskim biuroma prasowym w Paryżu, w Londynie i w Rzymie i przyłączył się do utworzenia Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, jako głównego Komitetu wojennego i politycznego. W dniu 15 sierpnia, 1905. zawiązany został ten komitet w Lauzanne. Prezesem został Roman Dmowski. Reprezentantem na Stany Zjednoczone Ignacy J. Paderewski. Czynnymi członkami z Ameryki Dr. F. F. Fronczak, a po wyjeździe Paderewskiego do Europy, Jan F. Smulski.

Komitet ten przeprowadził w pierwszej linii inkorporacyę owego protestu przeciw dekretowi obydwóch cesarzy z dnia 5. listopada 1916 przez parlamenty i rządy wszystkich państw alianckich i stworzył w polityce zagranicznej Aliantów zasadniczy zwrot na korzyść sprawy polskiej.

Komitet Paryski wyjednał dalej postawienie utworzonej w Stanach Zjednoczonych armii polskiej na stanowisku armii sprzymierzonej, z czego wynikło oświadczenie prezydenta Francyi Poincare przy otwarciu konferencyi pokojowej, że "Pol-

ska dała żołnierza i staje w szeregu wolnych narodów".

Armię tę stworzyło Wychodztwo za inicyatywą Paderewskiego i Wydziału Narodowego, stworzyło ją wspólnym wysiłkiem wszystkich połączonych w Wydziale Narodowym organizacyi, parafii i komitetów obywatelskich, a w pierwszej linii przy udziale i współpracy Związku Sokołów Polskich.

Zawiązek tej armii wynosił 26,000 żołnierza, ale przy dołączeniu jeńców polskich z Poznańskiego, ochotników we Francyi i we Włoszech zwerbowanych, jak i przydzielonych z armii francuskiej Polaków, doszła do około 100,000.

Naczelnym wodzem ustanowił Komitet Narodowy Polski w Paryżu generała Hallera.

Proklamacya P. K. N. w Paryżu, która powołała armię polską do broni przeciw Niemcom, stanowi decydujący zwrot w stosunkach międzynarodowych Polski.

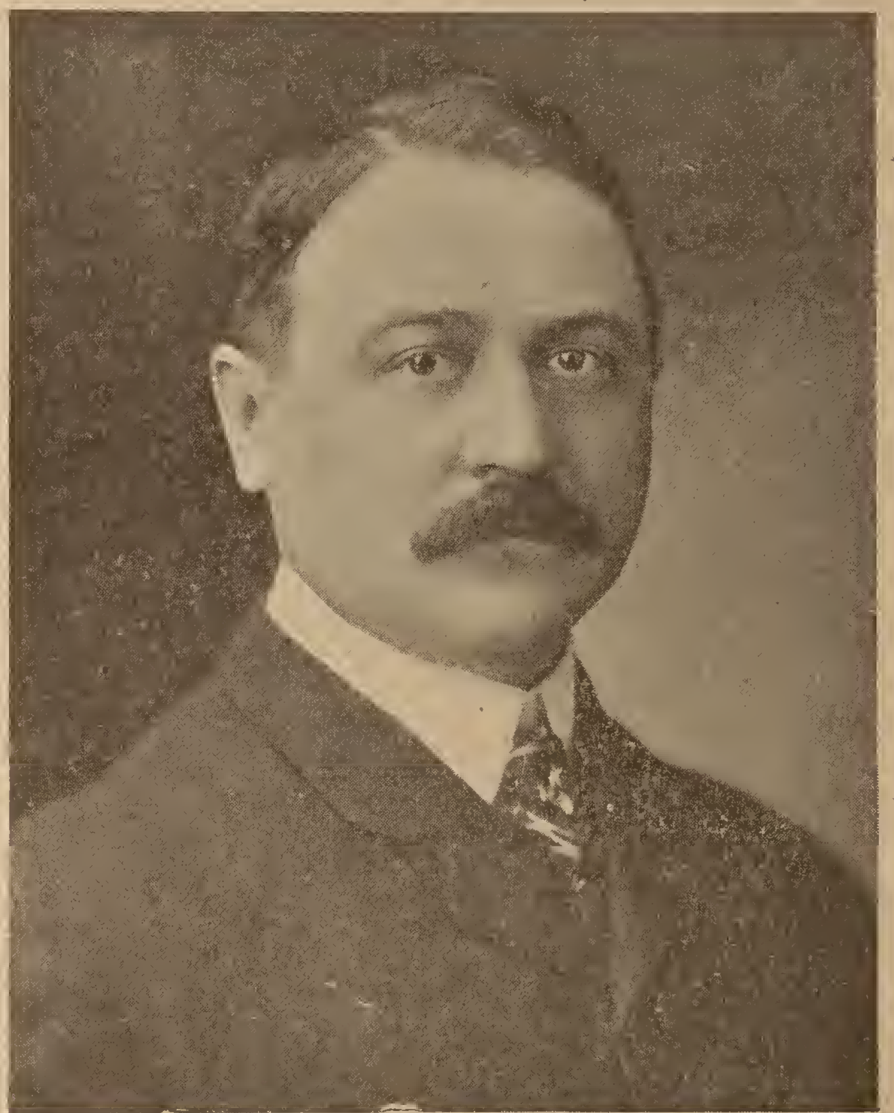
Od daty tej proklamacyi dopiero zalicza się Polska do państw z aliantami sprzymierzonych i od tego dnia według uchwały konferencyi pokojowej ma dopiero tytuł do odszkodowania od Niemiec i Austryi.

Ta proklamacya zapewniła też Polsce udział w komisyi do obliczenia odszkodowania wojennego i dała Polsce reprezentacyę w samejże konferencyi pokojowej.

Reprezentacyę tę piastował w początkach P. K. N. w Paryżu i postarał się z kraju i od Wychodztwa o wybitnych rzeczoznawców i uczonych, którzy we wszystkich kwestyach państwowych, statystycznych, technicznych i gospodarczych mogli dać wyczerpujące wyjaśnienia i tworzyli razem fachowe biuro polskiej delegacyi kongresowej, zorganizowane pod kierunkiem Polskiego Komitetu Narodowego.

Nie przedstawiając się przytem nigdy za Rząd Narodowy, ale jedynie za oficyalną i tymczasowe przedstawicielstwo interesów polskich, przedstawicielstwo obdarzone zaufaniem przeważającej większości, Polski Komitet Narodowy energicznem i konsekwentnem postępowaniem w sprawie obrony interesów narodowych, zdobył sobie uznanie aliantów, co w przemówieniu swojem w parlamencie francuskim w dniu 20-go grudnia 1918 dobitnie i z naciskiem wyraził francuski minister spraw zagranicznych Pichon.

Wobec kraju P. K. N. nie mógł popierać, a tem mniej identyfikować się z dawnym rządem socyalistycznym, jako rządem jednopartyjnym, ale wzgląd na konieczność przeprowadzenia bezstronnych wyborów do Sejmu konstytucyjnego, wskazały mu drogę porozumienia się wszystkich trzech zaborów.



JAN F. SMULSKI
Prezes Wydziału Narodowego Polskiego.

Dzieła tego dokonał Ignacy J. Paderewski, który nie przeląkł się zawieruchy wewnętrznej i grożących ze wszystkich stron najazdów obcych, ale stanął odważnie, gdzie największe było niebezpieczeństwo i pojednawczym duchem swoim, czynną, głęboką miłością Ojczyzny i bezstronnem uwzględnieniem wszystkich potrzeb, zapatrywań i kierunków, doprowadził do skutku zbliżenie ogólne i utworzenie narodowego, koalicyjnego rządu.

Stany Zjednoczone na wieść o tem na-

tychmiast uznały rząd Paderewskiego, a konferencya pokojowa wysłała do Polski misyę z przedstawicieli czterech głównych mocarstw Alianckich, której zlecono rozpatrzenie wszystkich kwestyj, mających związek z utrwaleniem warunków przyszłej państwowości polskiej.

Przeprowadzenie wyborów do Sejmu polskiego we wzorowym porządku i zatwierdzenie przez Sejm polityki i stanowiska rządu Paderewskiego, było zarazem zatwierdzeniem kierunku, wytkniętego i bronionego przez Polski Komitet Narodowy w Paryżu.

W ślad za tem Główna Rada Aliantów uznała jednomyślnie rząd Paderewskiego i Niepodległość Polski.

Ten rezultat pracy P. K. N. zapewnia mu sam przez się zaszczytną kartę w dziejach odrodzenia Polski i wieńczy laurem zasługi wszystkich członków Komitetu, a w pierwszej linii jego prezesa, Romana Dmowskiego i Ignacego J. Paderewskiego.

Aż do przyjazdu Paderewksiego zjednoczenie Polski z zaborem pruskim było ściśle teoretyczne, gdyż faktycznie nie opuściły były przedtem swych posterunków wojska niemieckie. Dopiero przyjazd tego znakomitego męża do Gdańska poruszył całe Niemcy, wywołał z ich strony protesty, ale rozbudziwszy opór i ofenzywę ludności polskiej wypchnął ich wnet z większej części Wielkopolski. Ponadto trudności, jakich doznał Paderewski w przejeździe z Gdańska do Poznania i Warszawy, wykazały konieczność zabezpieczenia dla Polski linii Gdańsk-Toruń, o co P. K. N. od początku konferencyi pokojowej zabiegał.

Przy wszystkich tych pracach i zabiegach i w dokonaniu dzieł tak doniosłych i niepospolitych P. K. N. w Paryżu miał jedyne oparcie w zorganizowanem w Wydziale Narodowym Wychodztwa.

Wydział Narodowy finansował całą akcyę i uczynił więcej niż to, gdyż zarazem poważnem, jednolitem stanowiskiem swoim utrzymywał przychylność dla sprawy polskiej prezydenta i kongresu Stanów Zjednoczonych, a przez uformowanie i najpilniejsze zaopatrzenie armii polskiej stworzył podstawę do stosunku przyjaźni i sojuszu z Aliantami.

Aby to utrwalić i umocnić, dało Wychodztwo polskie do armii Stanów Zjednoczonych zwyż 200,000 ochotnika z pośród Polaków-nieobywateli, poddało się bez szemrania regularnemu poborowi, dało milion dolarów na Amerykański Czerwony Krzyż i zakupiło za 250 milionów bondów Wolnościowych i znaczków Oszczędnościowych.

Wydział Narodowy zapewnił prócz tego Polsce przychylność wszystkich niemal członków Senatu, których zbiorowe przychylne dla Polski deklaracye przesłaliśmy P. K. N.

Zdołał także Wydział Narodowy pozyskać dla sprawy polskiej pióra najwybitniejszych pisarzy i amerykańskich mężów stanu, których apele, oświadczenia, przemowy i artykuły za Polską przeciwdziałały głosom przekupionym jej przeciwników i nieprzyjaźnej nam prasy syonistycznej.

Olbrzymia w tym kierunku dokonana praca przedstawia osobne dzieje nieustannych zabiegów.

Najskuteczniejszym był w tej mierze wpływ samego Paderewskiego. On rozpalił formalnie Amerykę dla Polski.

Trzeba było czytać owe niezliczone artykuły, korespondencye, opisy, notatki i telegramy, które on sam ułożył, lub za jego wskazówką i z jego poręki układano i trzeba było widzieć jak pod wpływem jego patryotycznego zapału i serdecznego ciepła topniało niedowierzanie Amerykanów do Polaków, zamieniając się w coraz wyraźniejszą sympatyę, aż dojrzało do tej przyjaźni, o której wspomniał sekretarz stanu Lansing w nocie do premiera Paderewskiego, uznając Niepodległość Polski.

Pod względem materyalnej pomocy uczyniło Wychodztwo w stosunku do swoich istotnych zasobów, zazwyczaj przecenianych, bardzo wiele.

Z rachunków komitetu ratunkowego w Vevey w Szwajcaryi, który za życia Sien-

kiewicza był "clearing-housem" akcyi polskiej ratunkowej, okazuje się, że Polacy amerykańscy wspomogli Polskę kwotą zwyż pięciu milionów dolarów.

Na akcyę polityczną przy konferencyi pokojowej i na propagandę w Ameryce i w Europie za sprawą Polską wypłacił Wydział Narodowy gotówką około dwóch milionów dolarów.

Za pierwszy okręt z żywnością złożył dalej Wydział Narodowy milion dolarów.

Drugi okręt cały żywnością i odzieżą zapełniony przedstawiał wartość dwóch milionów dolarów.

Trzeci okręt w połowie zapełniony miał wartość w towarach $800,000.

Osobno wysłano płaszcze i buty dla armii w cenie ogólnej $100,000.

Dla rannych żołnierzy urządzenia apteczne, zapasy dla aptek polowych i $100,000 na cele szpitalne.

Dla głodnych dzieci do rąk Hoovera $100,000, a

Dla głównej Kasy Opiekuńczej na przedstawienie Księdza Nowakowskiego $50,000, z obowiązkiem wpłacenia dalszych $50,000.

Na przewiezienie do Polski rannych żołnierzy z Syberyi na ręce sekretarza Wysokiego Komisaryatu Rzeczypospolitej dla Syberyi gotówką, $50,000, z obowiązkiem wypłacenia dalszych $50,000, gdy otrzymamy kablogram, że transport jest możliwy.

Na pomoc ofiarom walk w Galicyi Wschodniej $5000.

Na instytucye Pani Almy Tademy w Londynie dla tow. "Kropla Mleka" w Krakowie, dla szeregu innych towarzystw i instytucyj około $50,000.

Ważną rubrykę pomocy wykazuje akcya Wydziału Narodowego dla rodzin żołnierzy i pomoc dla powracających żołnierzy, koszt założenia szpitala dla rannych w kraju, pomoc dla kantyn żołnierskich, na domy wypoczynku, na cygara i zapomogi, zwyż $500,000.

Do tego doliczyć trzeba wzruszającą ofiarność rodzin dla rodzin, która w podziw wprawia wszystkie instytucye finansowe Ameryki.

Jeżeli to co przez P. C. K. R. i Wydział Narodowy przeszło i co celem pomocy narodowej od Wychodztwa służyło obliczymy, jak dotąd, na zwyż $11,000,000.00 ofiarność dla rodzin trzeba obliczyć najmniej na sumę ogólną $9,000,000.00.

Przedstawia to pomoc Wychodztwa dotychczasową w sumie $20,000,000.00.



KS. WŁADYSŁAW ZAPAŁA.
Członek Rady Zarządzającej Wydziału N. P.

Za to stanowisko Wychodztwa, za stanowisko robotnika polskiego, pamiętającego o Ojczyźnie, przyszło do kongresu orędzie prezydenta Wilsona, iż trzeba dopomódz Polsce.

Wstawiennictwem wysiłków Wychodztwa uchwalony został stumilionowy fun-

dusz, który pomógł wyżywić Polskę w roku ubiegłym.

W następnym roku przyznał Kongres Stanów Zjednoczonych pomoc dla Polski z odpowiedniej części pięciu milionów buszli zboża przeznaczonego dla głodem dotkniętych. Poza tą pomocą materyalną była także pomoc przy uzyskaniu i zakupnie rynsztunków, zapasów wojennych i surowego materyału dla fabryk w Polsce, w czem bezinteresownie i najgorliwiej pracował i przy pomocy Wydziału



SĘDZIA MICHAŁ BŁEŃSKI
Cenzor Związku Narodowego Polskiego w Półn. Ameryce.

Narodowego przez miesiące całe zabiegał prezes tego Wydziału Jan F. Smulski.

Znakomitą rolę w całej tej akcyi odegrał Związek Narodowy Polski. Był on w pierwszej linii głównym czynnikiem w utrzymaniu jedności narodowej wśród Wychodztwa, czynną nieustanną pomocą swego prezesa Kazimierza Żychlińskiego jak również swego cenzora Michała Błeńskiego, wspierał działalność prezesa Wydziału Narodowego, składkami hojnie kasę wspomagał, a ostatnio zasłużył się podjęciem specyalnych składek na rzecz plebiscytu na Górnym Śląsku i przesłał na ten cel wzwyż piętnaście milionów marek.

Obok Związku Narodowego zasłużoną współpracę wykazało Zjednoczenie Pol. Rz. Kat., którego prezes N. L. Piotrowski był też kasyerem Wydziału Narodowego. Związek Sokołów Polskich przyczynił się ze swej strony ze szczególniejszą gorliwością do formacyi armii polskiej.

Polki, zorganizowane w Sekcyi Ratunkowej Polek przy Wydziale Narodowym, odznaczyły się w w zbieraniu odzieży i pomocy dla rannych i dla rodzin żołnierzy. Kierowniczką sekcyi była pani Anna Neuman, prezeską na Chicago i okolicę pani Jadwiga Smulska, małżonka prezesa Wydziału Narodowego.

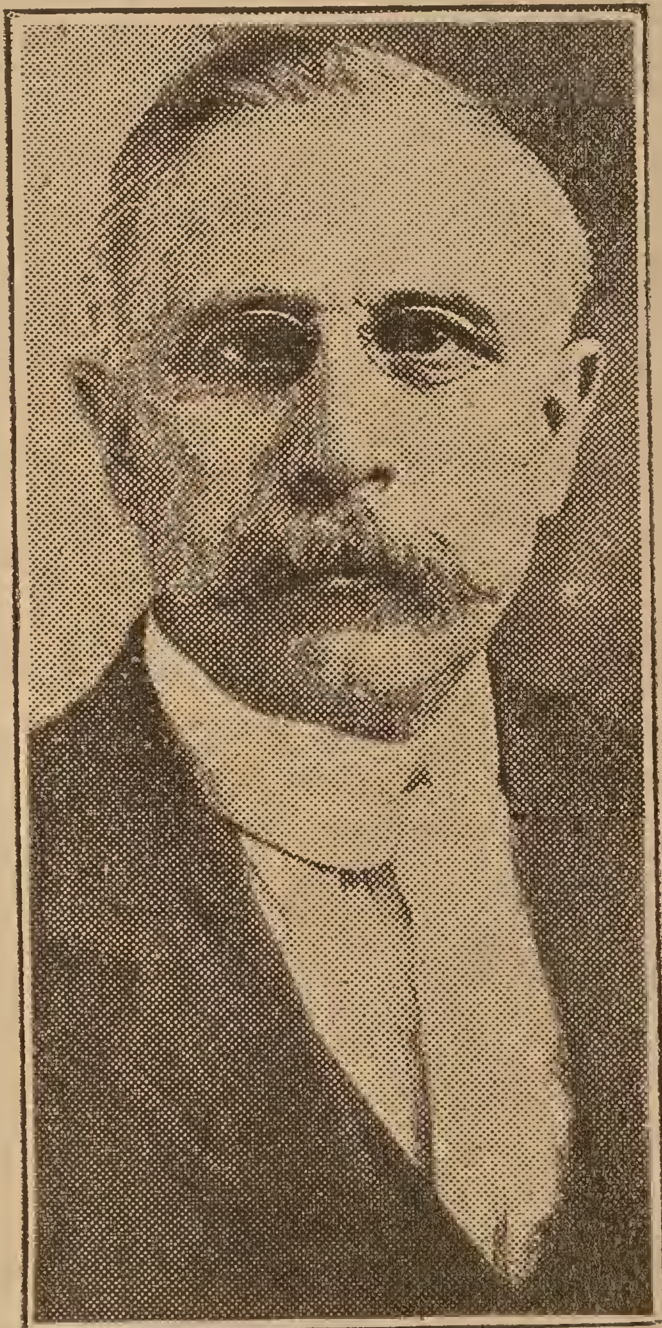
VIII. Praca nad utrwaleniem niepodległości narodu.

Listopada 1918 roku zastał Królestwo Polskie w stanie naprężonego oczekiwania na wyniki przeraźliwej tragedyi, której finał rozpoczął się jeszcze w lipcu. Od końca września wypadki toczyły się już z gorączkową szybkością. Warszawska Rada Regencyjna natychmiast po prośbie o pokój, jaką kanclerz Maksymilian Badeński wystosował do prezydenta Wilsona, ogłosiła proklamacyę zjednoczenia i niepodległości i po dłuższych wahaniach sformowała pod przewodnictwem pana Świeżyńskiego gabinet, złożony z polityków, którzy nie byli zaangażowani w działalności aktywistycznej, opartej o koncepcye niemieckie. Równocześnie zwróciła się Rada Regencyjna z prośbą o uwolnienie brygadyera Piłsudskiego, zamkniętego w twierdzy Magdeburskiej i zarezerwowała dla niego tekę ministra spraw wojskowych. Proklamacya Rady Regencyjnej wywołała radosne manifestacye w Warszawie, Lublinie, Krakowie i we Lwowie. Okupacya trwała jednak bez przerwy, jakkolwiek bezradność władz okupacyjnych była już dla wszystkich widoczna. W ostatnim dniu paździer-

nika Kraków ogłosił połączenie się z Królestwem Polskiem, nie napotykając oporu ze strony kapitulujących austryackich władz wojskowych.

W nocy jednak z 31. padziernika na 1. listopada wojska austryackie pod dowództwem generała Boehm-Ermollego i Krausa, przy czynnym udziale arcyksięcia Wilhelma, który jako książę Wasyl zamierzał się ogłosić władcą Galicyi, zajęły Lwów i Przemyśl, występując jako siła zbrojna samoistnej Zachodniej Ukrainy. Generał Puchalski, który objął już naczelne dowództwo polskich sił zbrojnych w Galicyi, został w Przemyślu uwięziony. Wojska austryacko-ruskie skierowały się na Rawę Ruską i Zamość, co było tem niebezpieczniejsze, że okupacyjne siły austryackie w Lubelskiem składały się w ośmdziesięciu procentach z Rusinów. Rada Narodowa Ruska, w której imieniu wojska Boehm-Ermollego i Krausa rozpoczęły akcyę przeciw Polsce, proklamowała jedyna ze wszystkich rad narodowych, utworzonych na podstawie manifestu cesarza Karola, gotowość uznania cesarskiego rządu byłej Austryi. Rząd warszawski, który od pierwszej chwili spotkał się z opozycyą żywiołów ludowych i lewicowych, znalazł się w położeniu tem trudniejszem, że Polskie Stronnictwo Ludowe ogłosiło pobór, zarządzany przez rząd Rady Regencyjnej, za "nikogo nie zobowiązujące bezprawie", a to z obawy, że wojsko Rady Regencyjnej stanie się "białą gwardyą", broniącą interesów stanowych.

Wobec grozy położenia gabinet p. Świeżyńskiego ogłosił odezwę, oświadczającą, że naród "**musi bez zwłoki posiąść rząd, będący wiernym i godnym wyrazem powszechnej woli**", "**w większości swej z przedstawicieli pracującego ludu złożony**" i że "**interesy warstw uprzywilejowanych muszą w tej historycznej godzinie ustąpić dobru Ojczyzny**". Odezwa ta, proklamująca przyszły ustrój Polski jako Rzeczpospolitą Ludową, wywołała oburzenie w sferach zachowawczych. Rada Regencyjna — odezwa była wydana bez jej wiedzy — dymisyonowała bezzwłocznie gabinet p. Świeżyńskiego, a odnośny dekret kontrasygnował sam p. Świeżyński, przerażony doniosłością czynu, którego inicyatorami byli minister spraw wewnętrznych p. Zygm. Chrzanowski i minister rolnictwa p. Władysław Grabski. Orędzie Rady Regencyjnej, kontrasygnowane przez d-ra Władysława Wróblewskiego, oskarżyło zawieszony w czynnościach gabinet o "**niebezpieczną i niedopuszczalną w interesie narodu próbę wciśnienia pomiędzy naród polski a polski ludowy Sejm zawodnych i jednostronnych dążeń i formacyj partyjnych**".



KAZIMIERZ ZYCHLIŃSKI.
Prezes Związku Narodowego Polskiego w Pół. Ameryce.

Stanisław hr. Szeptycki mianowany został generałem dywizyi, inspektorem generalnym broni i tymczasowym dowódcą wszystkich sił zbrojnych na obszarach dawnej okupacyi austro-węgierskiej

oraz tej części Galicyi, która się pod władzą polską znajduje.

Wieczorem dnia 7. listopada nadeszła jednak do Warszawy wiadomość, że w Lublinie utworzony został tymczasowy Rząd Ludowy pod przodownictwem p. Ignacego Daszyńskiego i przy udziale brygadyera Śmigłego, Wincentego Witosa, Błażeja Stolarskiego, Andrzeja Moraczewskiego, Wacława Sieroszewskiego, Medarda Downarowicza i Stanisława Thugutta. Rozbiło to projekt powierzenia ks. Eustachemu Sapiesze misyi utworzenia nowego rządu. Dymisya Maksa Badeńskiego pod wpływem **ultimatum** marszałka Focha, abdykacya Wilhelma, wybuch rewolucyi w Niemczech — wszystko to zachwiało autorytetem Rady Regencyjnej, sprawującej rządy na podstawie cesarskich aktów o Polsce. Manifest rządu lubelskiego, zapowiadający szereg zarządzeń w duchu socyalistycznym, składał ją z urzędu i ogłaszał ją za "wyjętą z pod prawa" w razie, gdyby woli ludu nie chciała się poddać; w zakresie polityki zagranicznej manifest ten ogłaszał "współżycie i wspieranie się wzajemne w dziele tworzenia związku wolnych i równych narodów z narodami: litewskim, białoruskim, ukraińskim, czeskim i słowackim". Pod manifestem widniał także podpis Witosa, który jednak ogłosił zaraz nazajutrz, że z rządu lubelskiego ustępuje.

W tym stanie rzeczy zjawił się w Warszawie komendant Józef Piłsudski w dniu 11-go listopada, w chwili, gdy Polska Organizacya Wojskowa w myśl rozkazu rządu lubelskiego, przystąpiła do rozbrajania Niemców w Warszawie i zadanie to spełniła wobec haniebnej ucieczki Beselera bez oporu z niemieckiej strony, wśród radosnego i świątecznego nastroju ludności, okazującej dojrzałość, spokój i równowagę. Rada Regencyjna przyjęła uroczyście Piłsudskiego, mianowała go naczelnym wodzem polskich sił zbrojnych i przyrzekłą złożyć swoje godności w ręce utworzonego z inicyatywy komendanta Rządu Narodowego.

Dnia 13-go listopada Polska Partya Socyalistyczna zorganizowała manifestacyę, której jedynym praktycznym rezultatem było wywieszenie nad Zamkiem królewskim, gdzie znajdował się jeszcze szef sztabu Beselera, pułkownik Nette, czerwonego sztandaru tuż obok sztandaru narodowego. W tym samym dniu jednak komendant Piłsudski ogłosił odezwę, zawiadamiającą, że "licząc się z potężnymi prądami, zwyciężającymi dzisiaj na Zachodzie i na Wschodzie Europy", zdecydował się zamianować prezydentem gabinetu p. Ignacego Daszyńskiego, przyczem zażądał od niego, aby "wzmocnił skuteczność pracy swego gabinetu przez udział w nim wybitnych sił fachowych, niezależnie od ich przekonań politycznych". Odezwa stwierdzała przytem, że charakter rządu aż do czasu zwołania Sejmu jest prowizorycznym i nie dozwala na przeprowadzenie głębokich zmian społecznych, które uchwalić może tylko Sejm Ustawodawczy. Rada Regencyjna wobec tej odezwy ogłosiła swoją rezygnacyę. Rokowania Daszyńskiego z przedstawicielami stronnictw nie miały jednak pomyślnego przebiegu; wbrew intencyom komendanta nie mógł stworzyć nic innego, jak tylko jednostronny gabinet lewicowy o możliwie umiarkowanym charakterze. Nie chciał też stanąć osobiście na jego czele i powierzył jego kierunek p. Andrzejowi Moraczewskiemu, który równocześnie objął tekę komunikacyi.

Rząd Moraczewskiego wezwał komendanta Piłsudskiego do objęcia tymczasowo stanowiska Naczelnika Państwa i w dniu 20. listopada ogłosił deklaracyę programową, ustalającą na ostatnią niedzielę stycznia na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcyonalnego głosowania wszystkich obywateli i obywatelek, mających 21 lat skończonych. Deklaracya zapowiadała jak najprędsze nawiązanie i utrzymanie stosunków przyjaznych z "wszystkiemi państwami", stwierdzała jednak, że "zwycięstwu mocarstw koalicyi zawdzięcza Republika Polska swe odrodzenie państwowe"

i że od nich "oczekuje wydatnej pomocy przy ostatecznem ustalaniu granic Polski." Odezwa zapowiadała przystąpienie z całym pośpiechem do tworzenia silnego, sprężystego wojska dla obrony granic Państwa i wszystkich zdobyczy ludu przed wszelkiem niebezpieczeństwem zewnętrznem i oświadczała: "Nasz stosunek do sąsiadów pragniemy oprzeć nie na gwałcie ani na dążnościach zaborczych, ale na wyrozumiałem uwzględnieniu wspólnych interesów, na polubownem, dobrowolnem załatwianiu kwestyi spornych, na wzajemności, tak samo nas, jak i naszych sąsiadów obowiązującej. Przemijających zatargów granicznych nie chcemy wyolbrzymiać w walkę nieubłaganą sąsiednich narodów, wierząc, że demokracye Polski, Litwy, Białorusi, Ukrainy, Czech, Słowaczyzny, Węgier i Niemiec znajdą drogę wyjścia dla ustalenia współżycia wolnych i równouprawnionych narodów. Ze wszystkich sił będziemy się starali tę drogę porozumienia wynaleźć — bez krzywdy naszej ani niczyjej. Sprawa uwolnienia polskiego Lwowa z pod obcej przemocy, sprawa ratunku dla tej bohaterskiej garści młodzieży, która podjęła się zadania, przewyższającego jej siły, leży nam mocno na sercu. To też z całą energią będziemy przyspieszali wszczętą już akcyę wojskową, która ma uwolnić Lwów z opresyi i przygotowywali grunt dla polubownego rozstrzygnięcia kwestyi spornych na terenie, wspólnie zamieszkanym przez ludność polską i ukraińską Galicyi."

W szeregu zapowiedzi z zakresu polityki wewnętrznej, odpowiadających minimalnemu programowi socyalistycznemu, znajdowała się między innemi zapowiedź projektów ustaw "odnoszących się do przymusowego wywłaszczenia wielkiej własności ziemskiej i oddania jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą rządową; upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego i dróg komunikacyi oraz innych gałęzi przemysłu, gdzie się to da odrazu uczynić; konfiskaty majątków powstałych w czasie wojny ze zbrodniczej spekulacyi artykułami pierwszej potrzeby, upaństwowienia lasów i t. p."

Niezwłocznie miało być dalej wprowadzone całkowite równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości, wolność sumienia, słowa, druku, zgromadzeń, pochodów, zrzeszeń, związków zawodowych i strajków, oraz ośmiogodzinny dzień roboczy we wszystkich gałęziach przemysłu, rzemiosła i handlu. W sprawie rad robotniczych odezwa zapowiedziała "podjęcie inicyatywy i współdziałanie w kierunku tworzenia przedstawicielstwa robotniczego do spraw ekonomicznych i zawodowych, któreby działały w ścisłem porozumieniu z państwowymi organami ochrony pracy."

Równocześnie z ogłoszeniem deklaracyi programowej opublikowana została depesza, datowana jeszcze w przeddzień utworzenia gabinetu Moraczewskiego a podpisana przez kierownika ministra spraw zagranicznych Filipowicza do Ignacego Paderewskiego w Waszyngtonie. Depesza, stwierdzając, że "nastał czas harmonijnego skoordynowania wszystkich polskich uczuć i wysiłków", przesyłała na ręce Paderewskiego pozdrowienie dla wszystkich rodaków w Ameryce i w Zachodniej Europie oraz wyrazy "nadziei, że już w tych dniach wysłańcy komitetów narodowych wyjadą do Warszawy." Okoliczność, że Filipowicz pozostał i w nowym gabinecie wiceministrem spraw zagranicznych, nadawała tej depszy znaczenie utrzymania w dalszym ciągu idei Józefa Piłsudskiego, aby dążyć do wytworzenia syntezy pomiędzy obu głównymi kierunkami politycznej myśli polskiej.

W dwa dni po utworzeniu rządu wojskom zebranym pospiesznie zaraz pod wpływem pierwszych wiadomości o zamachu ukraińskim na Wschodnią Galicyę, udało się udaremnić ten zamach. Wojska generała Roi wkroczyły dnia 22. listopada do Lwowa a znalezione tam dokumenty udowodniły, że już w chwili kapitulacyi wojsk austryackich na froncie włoskim ministeryum wojny w Wiedniu w porozumieniu z ministeryum wojny w

Berlinie i rezydującą w Badenie "Armee-Oberkcmando", ułożyło plan zagarnięcia Lwowa i Wschodniej Galicyi aż po San dla tworzącego się państwa Rusko-Halickiego, mającego wejść w skład przyszłej Federalistycznej Austryi. Nie jest rzeczą wykluczoną, że zamianowanie gabinetu socyalistyczno-radykalnego w Warszawie oraz przewrót w Niemczech oddziałały na chwilowe porzucenie tego planu i wydanie rozkazów cofnięcia się wojsk austryackich ze Lwowa. W Warszawie pojawił się bowiem natychmiast jako przedstawiciel republikańskiego rządu niemieckiego hr. Kessler, co się stało hasłem do nieudanych prób ponownej organizacyi czynników, chcących oprzeć przyszłość Polski na porozumieniu z demokratycznemi Niemcami.

Od pierwszej chwili rząd Moraczewskiego spotkał się z gwałtownem przeciwdziałaniem opinii publicznej. Pobyt hr. Kesslera wzniecał rozgoryczenie, które partye zachowawcze bardzo zręcznie wyzyskiwały przeciwko rządowi. Część obozu chłopskiego także zachowywała się z wielką rezerwą wobec rządu socyalistycznego, a Witos z nominacyi na ministra bez teki nie skorzystał. Partya narodowo-demokratyczna nienawiść do rządu połączyła z urazą do komendanta Piłsudskiego za dopuszczenie do sformowania tego rządu.

Rząd odpowiedział na tę akcyę wydaniem odezwy, grożącej pociągnięciem do odpowiedzialności wszystkich wiecowych mowców, redaktorów i wydawców pism, podburzających ludność do zdrady stanu i do anarchii przez podrywanie w masach autorytetu władzy polskiej."

Konferencye p. Stanisława Grabskiego z Naczelnikiem Państwa doprowadziły wprawdzie do ustalenia wyraźniejszego kursu polityki zagranicznej p. Filipowicza, nie dały jednak żadnych wyników w zakresie polityki wewnętrznej. Sytuacya zaostrzyła się przez to, że obóz Komitetu Narodowego zdecydował się przenieść punkt ciężkości krajowej polityki polskiej z rządu warszawskiego na zwołany w Poznaniu "Polski Sejm Dzielnicowy", złożony z przedstawicieli Poznańskiego, Śląska Górnego, Prus Królewskich, Mazowsza i Warmii. Sejm Dzielnicowy w umiarkowanej formie wypowiedział postulat zmiany rządu, godząc się na politykę demokratyczną i ludową przy pełnem równouprawnieniu politycznem kobiet, a zastrzegając się jedynie przeciwko skrajnościom doktryn socyalistycznych, co odbijało jaskrawo od tonu haseł, rozlegających się w walkach wewnętrznych warszawskich.

Projekt p. Stanisława Grabskiego, aby stworzyć na wzór Krakowa, gdzie tworzyła się międzypartyjna Komisya Likwidacyjna i na wzór Poznania, gdzie Sejm Dzielnicowy wyłonił Wydział Wykonawczy, także specyalne ciało, któreby reprezentowało wszystkie narodowe stronnictwa Królestwa Polskiego, a wtedy dopiero pomyśleć o sklejeniu z przedstawicieli tych trzech rządów dzielnicowych Korporacyi Trójdzielnicowej — zjednoczenia dzielnic i niemożnością uznawania kordonów, stworzonych przez zaborców. Tę chwilę wybrali Niemcy do ponowienia zamachu na Lwów; hordy hajdamackie opanowały Grzybowice i Dublany. Liczono na to, że garść naszego wojska, jaką można było ściągnąć w Galicyi nie będzie miała sił, aby po raz drugi przeprowadzić dzieło obrony. Groźne wieści ze Lwowa wywołały silne wstrząśnienie umysłów.

Dnia 14-go grudnia ukazał się list otwarty ustępującego wiceministra spraw zagranicznych Filipowicza do prezesa gabinetu i ministra spraw zagranicznych. Filipowicz obwiniał ministra Wasilewskiego, że nie pracuje nad stworzeniem Polskiego Państwa Suwerennego o 34 milionach ludności, ale godzi się z koncepcyę tworu narodowego o niespełna 20 milionach; że zaniedbał wysłania delegacyi do Paryża dla porozumienia się z Komitetem Polskim i rządami Ententy; że wreszcie tolerował pobyt hr. Kesslera w Warszawie i udzielił mu prawa posługiwania się szyfrem w depeszach z Berlinem; że nakoniec, mimo iż w piątek 13-go grudnia o godzinie 7-mej wieczorem "wobec olbrzymiej powagi sytuacyi międzynarodowej i

nowych widocznych matactw berlińskich zdecydował się na zakomunikowanie swej zasadniczej zgody poproszenia hr. Kesslera o opuszczenie Warszawy", już o 10-tej wieczorem cofnął swą zgodę, wyjaśnił powody, które go skłoniły do tolerowania obecności hr. Kesslera w Warszawie. Szło o stan rzeczy na Podlasiu, gdzie wojska niemieckie dokonywały napadów i mordów w Międzyrzecu, Białej it.p. i wogóle na terytoryum, na którem znajdowała się komenda Ober-Ostu. Porozumienie z państwami Ententy było utrudnione z powodów komunikacyjnych. Grudnia 13-go, Naczelnik Państwa aprobował decyzyę zerwania stosunków z Niemcami i zaproponowania hr. Kesslerowi opuszczenie Warszawy. Zadecydowano jednak, że ma się to stać w niedzielę 16-go. P. Filipowicz nie był informowany o krokach rządu wobec Ententy, gdyż minister nie miał do niego, jako niedawnego zwolennika polityki aktywistycznej, zaufania. Minister Wasilewski stwierdził, że jego przyjaciele polityczni byli już w porozumieniu konspiracyjnem z Ententą od lutego 1918 r. P. Filipowicz chciał wręczyć hr. Kesslerowi notę w formie jej pierwotnej, nie wiedząc, że została ona na żądanie Naczelnika Państwa zmieniona. Kessler otrzymał ostatecznie wezwanie do opuszczenia granic Polski w sobotę 15. grudnia.

Natychmiastowym skutkiem wydalenia Kesslera była koncentracya wojsk czeskich na garnicy polskiej, obsadzenie miasta Popradu na Śpiżu i Czaczy na granicy ks. Cieszyńskiego. Zachodziła konieczność obrony Śląska Cieszyńskiego. Dało to jednak hasło stronnictwu narodowo-demokratycznemu do gwałtownych napaści na szefa sztabu gen. Stanisława Szeptyckiego, że jakoby w zmowie ze swoim bratem metropolitą ruskim nie chce bronić Lwowa. Naczelnik Państwa odrzucił jednak podanie o dymisyę gen. Szeptyckiego, sam zaś udał się do Krakowa dla osobistego przyspieszenia zarządzeń w związku z niebezpieczeństwem czeskiem i koniecznością obrony Lwowa. Tym samym pociągiem, którym jechał Naczelnik Państwa, wyjechała do Paryża delegacya dyplomatyczna, wysłana z jego ramienia dla ujednostajnienia akcyi polskiej wobec Ententy. Równocześnie rząd warszawski zamianował Komisyę Rządzącą na Litwie i Białorusi, złożoną z sześciu osób wobec wiadomości, że wojska okupacyjne niemieckie usuwają się stamtąd w połowie stycznia.

W sam dzień Bożego Narodzenia na okręcie wojennym "Condora" przybył do Gdańska Ignacy Paderewski. Dnia 26-go wieczorem zjawił się w Poznaniu. Wśród owacyi olbrzymiego tłumu udał się do Bazaru, gdzie zamieszkał. Paderewskiemu towarzyszyli oficerowie angielscy i amerykańscy. Na dzień 30-go grudnia zapowiedziany był przyjazd Paderewskiego do Warszawy. W wigilię dnia tego jednak komuniści zorganizowali w Warszawie próbę wystąpienia czynnego pod pretekstem odbicia delegacyi rosyjskiego Czerwonego Krzyża, internowanej w Hotelu Bruehlowskim, a podejrzanej o knowania mające na celu wywołanie komunistycznego przewrotu w Polsce. Władze wojskowe wystąpiły z wielką energią i szeregiem salw, które pociągnęły za sobą ofiary, uśmierzyły manifestacyę. Paderewski przyjechał do Warszawy wieczorem w dzień Nowego Roku.

"Morze głów — stwierdzały pisma — zalało ulice prowadzone od Dworca Kolejowego do Hotelu Bristol, rozkołysały się procesyonalnie polskie i koalicyjne sztandary, zapłonęły pochodnie, cechy i młodzież rej wodziły, wojsko wystąpiło paradnie, proporce szumiały nad głowami ułanów, orkiestry intonowały pieśni polskie, marsyliankę i chorał angielski, chóry i tłumy śpiewały hymny i roty, okrzyki entuzyastyczne rozdzierały powietrze. Raz po raz tworzyły się grupy i obrazy, jakich mury Warszawy nie widziały od czasów Sejmu Czteroletniego."

Pytanie, jak się ułoży stosunek Paderewskiego do Naczelnika Państwa, przejmowało wszystkich. Dnia 4-go stycznia Paderewski przyjął przedstawicieli stronnictw, które podpisały deklaracyę, prokla-

mującą postulat przymierza z koalicyą, między którymi znalazło się także kilka grup niedawno jeszcze aktywistycznych. Delegacya wyraziła życzenie, aby Paderewski uznał konieczność utworzenia rządu, wyłonionego ze wszystkich stronnictw. Bezpośrednio po tem przyjęciu Paderewski w towarzystwie żony udał się do Belwederu, gdzie zabawił przez dwie godziny. Przebieg rozmowy Paderewskiego z Piłsudskim był bardzo serdeczny. Natychmiast po pożegnaniu się z Paderewskim przyjął Naczelnik Państwa amerykańską misyę aprowizacyjną. Wieczorem Paderewski wyjechał do Krakowa, w celu naradzenia się z przedstawicielami grup galicyjskich.

Tej samej nocy grono spiskowców wykonało zamach stanu na rząd Moraczewskiego. O godzinie 2-ej w nocy prezydent gabinetu, minister i wiceminister spraw zagranicznych, minister spraw wewnętrznych, naczelnik milicyi miejskiej i naczelnik milicyi ludowej zostali z rozkazu brygadyera Januszajtisa aresztowani i pomieszczeni w lokalu Towarzystw Kooperatystów "Rozwój." W komendanturze na Saskim Placu utworzył się rząd, z Eustachym ks. Sapiehą na czele; w skład rządu wchodzili pp. Jerzy Zdziechowski i Tadeusz Dymowski. Komendant miasta i komendant placu przeszkodzili jednak projektowanemu aresztowaniu szefa sztabu generalnego hr. Szeptyckiego i wspólnie z nim uwięzili rząd samozwańczy. O godzinie 10-tej z rana aresztowani ministrowie zostali odszukani i przywróceni do władzy. Paderewski po powrocie z Krakowa bardzo surowo potępił niewczesny wybryk, który mógł wywołać zamęt w armii, w chwili kiedy Polska była zagrożona na wszystkich frontach. Generał Wejtko rozpoczął już wtedy organizacyę frontu przeciwbolszewickiego, generał Rozwadowski organizował obronę Lwowa, generał Dowbór-Muśnicki tworzył armię poznańską na całem terytoryum, które nazajutrz po przybyciu Paderewskiego za przykładem Warszawy zrzuciło z siebie władzę niemiecką, gen. Latinik miał najtrudniejsze zadanie obserwowania Czechów ze słabą garstką żołnierzy.

Po nieudaniu się zamachu z dnia 5-go stycznia Poznańska Rada Ludowa, która się ukonstytuowała w formalny rząd od Warszawy niezależny, ogłosiła odezwę, wzywającą do stworzenia Naczelnej Rady Narodu Polskiego, jako wyższego organu kontroli polskiej polityki państwowej aż do czasu zwołania Sejmu. Dzielnica pruska wysłać miała do tej Rady 25 delegatów, tyluż wysłać miała dzielnica austryacka, Królestwo miało wyznaczyć 50 delegatów. Delegaci mieli się zjechać 19-go stycznia i zgromadzić się w farze św. Jana, skąd mieli udać się do sali obrad. Był to jednak już projekt spóźniony wobec tego, że rząd warszawski mimo ogłoszenia stanu wyjątkowego, przystąpił energicznie do przeprowadzenia wyborów.

Wieczorem dnia 16-go stycznia gabinet Moraczewskiego podał się do dymisyi.

Utworzony został nowy gabinet pod prezydenturą Paderewskiego, który zarazem objął sprawy zagraniczne. Ministrem spraw wewnętrznych został Stanisław Wojciechowski, dawny towarzysz rewolucyjnych działań Piłsudskiego i podczas wojny prezes Polskiej Rady Międzypartyjnej w Petersburgu, Ministrem sprawiedliwości p. Leon Supiński, Ministrem przemysłu i handlu p. Kazimierz Hącia z Poznańskiego, Ministrem rolnictwa i dóbr państwowych p. Stanisław Janicki, Ministrem pracy i opieki państwowej p. St. Iwanowski, Ministrem poczt i telegrafów p. Hubert Linde, Ministrem kultury i sztuki p. Zenon Przesmycki, Ministrem robót publicznych p. Józef Pruchnik, kierownikiem ministerstwa komunikacyi p. Julian Eberhardt, Ministrem skarbu p. Józef Englich z Poznańskiego, Ministrem aprowizacyi p. Antoni Minkiewicz, Ministrem zdrowia publicznego p. Tomasz Janiszewski. Przedstawicielem ministerstwa spraw wojskowych w Radzie Ministrów pod bezpośredniem zwierzchnictwem Naczelnika Państwa jako Naczelnego Wodza, został pułk. Jan Wroczyński.

Jak poprzednio, tak i tym razem, no-

wej fazie konsolidacyi wewnętrznych stosunków w Polsce towarzyszył usiłujący ją podważyć cios z zewnątrz. Dnia 22-go stycznia o godzinie 11-tej rano od brygadyera Latinika delegacya, złożona z oficerów koalicyjnych i czeskich, zażądała opróżnienia przez wojska polskie w przeciągu dwóch godzin Śląska Cieszyńskiego. Brygadyer Latinik oświadczył, że może ustąpić tylko na rozkaz polskiej władzy zwierzchniej. Pozostawiono mu czas na porozumienie się z Warszawą do godziny 1. w południe w dniu 23-go stycznia. Ale czeskie oddziały nie czekając, aż ten termin upłynie, już o godzinie trzy kwadranse na dwunastą przekroczyły granicę i zaatakowały dworzec w Boguminie, co było początkiem krótkiej okupacyi Cieszyńskiego. W walkach z Czechami zginął kap. Cezary Haller, brat brygadyera Józefa Hallera.

Wybory do Sejmu odbyły się w dniu 26-go stycznia. Dały one wyniki mętne. Klęska inteligencyi z jednej strony, niepowodzenie agitacyi socyalistyczno-przewrotowej z drugiej dały powód do różnostronnych ataków na tworzący się Sejm; doprowadziło to do zawieszenia komunistycznego "Sztandaru Socyalizmu" i chwilowego zaaresztowania p. Andrzeja Niemojewskiego. Warszawska Rada Delegatów Robotniczych, na rosyjską modłę stworzona, ogłosiła strajk jednodniowy dla manifestacyi "przeciwko rządowi kapitalistów i obszarników, którzy z kapitalistyczną Ententą frymarczy i kuje więzy niewoli przeciwko ludowi robotniczemu."

Ażeby temu strajkowi zapewnić powodzenie, rzucono w tłumy agitacyjne hasło, że idzie także o protest przeciwko tymczasowej decyzyi konferencyi paryskiej w sprawie Karwińskiego Zagłębia. Ale nawet i ten apel do rozżalenia narodowego nie znalazł szerokiego poparcia. Nie krążyły tramwaje, nie pozwolono robotnikom pracować nad wykończeniem gmachu sejmowego przy ul. Wiejskiej, przez krótką chwilę zgaszono wieczorem elektryczność; pozatem jednak próba sił wypadła niekorzystnie dla agitatorów przewrotu w Polsce według wzorów rosyjskich i niemieckich. Uroczystość otwarcia Sejmu odbyła się z wielką powagą i podniosłością nastroju w niedzielę dnia 9-go lutego.

W trzy dni po otwarciu Sejmu, który powołał jednomyślnie Józefa Piłsudskiego na tymczasowego Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, przybyli do Warszawy przedstawiciele paryskiej konferencyi pokojowej, wyznaczeni w charakterze specyalnej komisyi dla rozejrzenia się na miejscu w warunkach i potrzebach Polski pod względem politycznym, gospodarczym i militarnym. Ludność Warszawy powitała ich entuzyastycznie.

Francyę reprezentował p. Noulens i gen. Niessel, Anglię—sir Esme Howard i gen. Carton de Wiart, Stany Zjednoczone—profesor Howard Lord i gen. Kernan, Włochy—p. Montagna i gen. Romei-Longhena. Dnia 16-go lutego na Ratuszu Warszawskim odbyło się uroczyste, publiczne przyjęcie delegacyi. Dnia 24-go lutego nadeszła serdecznie zredagowana depesza francuskiego ministra spraw zagranicznych do Paderewskiego, zawiadamiająca, że Rzeczpospolita Francuska oficyalnie uznała rząd polski; kolejno uczyniły to samo wkrótce potem wszystkie rządy mocarstw sprzymierzonych i neutralnych.

Wszystko to jednak nie powstrzymało ani Czechów, ani Ukraińców, ani Niemców od otwartych działań wojennych przeciwko Polsce; misya wojskowa aliantów musiała wyjeżdżać pospiesznie z ponownie zagrożonego Lwowa, a pociąg, który ją wiózł, ostrzeliwany był ukraińskimi granatami. Rząd czeski ujawnił, że zajął Śląsk na podstawie umowy z Francyą, zawartej jeszcze w dniu 28-go września. Ukraińcy ze swojej strony ogłosili, że 24-go lutego w Birzule pomiędzy przedstawicielami Ententy a ukraińskimi delegatami zawarta została umowa, gwarantująca "kompletną suwerenność Ukrainy we wszystkich terytoryach, zamieszkałych przez Ukraińców na wschód od rzeki San." Tej ostatniej wiadomości,

która dała powód do burzliwego posiedzenia w Sejmie, zaprzeczył p. Noulens, niemniej było rzeczą widoczną, że stanowisko Ententy w sprawie Galicyi Wschodniej jest wysoce chwiejne i niejasne, tak, jak wogóle w sprawie wschodnich granic Państwa Polskiego.



WOJCIECH TRĄMPCZYŃSKI.
Marszałek Sejmu Polskiego.

W połowie marca nadchodzić zaczęły wiadomości z Paryża, że nietylko w sprawach Galicyi Wschodniej, granicy z Rosyą i Śląska Cieszyńskiego, ale także w sprawie Gdańska, Warmii, Mazowsza oraz Śląska Pruskiego czynniki decydujące na konferencyi powzięły decyzye sprzeczne z interesami Polski. Ogłoszony jednak dnia 25-go marca komunikat o uchwałach komisyi Cambona w sprawie granicy polsko-niemieckiej wywołał entuzyazm; uchwały zawierały przyznanie Gdańska wraz z brzegiem zatoki, Prusy Zachodnie z kawałkiem kaszubskiego Pomorza oraz Śląsk Górny Polsce. Cały późniejszy przebieg prac konferencyi wykazał, niestety, że uchwały komisyi Cambona były tylko manifestacyą, obliczoną na grę dyplomatyczną z Niemcami i miały ułatwić powolne oswajanie umysłów polskich z koniecznością ustępstw dla sta-

nowiska niemieckiego. Wówczas jednak zdawało się, że tryumf jest już odniesiony. Nastrój był tembardziej entuzyastyczny, że równocześnie młoda armia polska pod dowództwem gen. Iwaszkiewicza odniosła wielkie zwycięstwo w Galicyi Wschodniej i ocaliła powtórnie Lwów w sam dzień imienin swego Naczelnego Wodza, podczas gdy druga część tej armii, przeznaczona do wyparcia bolszewików z ziem rusko-litewskich, wzięciem Baranowicz rozpoczęła bohaterską akcyę wyzwalającą, która miała się zatrzymać dopiero nad Berezyną.

Tem boleśniejsze jednak wrażenie wywołała wiadomość, że konferencya Paryska postanowiła wezwać zarówno wodza ukraińców Pawlenkę jak i wodza wojsk polskich gen. Rozwadowskiego, żeby natychmiast wstrzymali kroki wojenne i zawarli zawieszenie broni na podstawie stanowisk zajmowanych z chwilą otrzymania depeszy z tem zastrzeżeniem tylko, że ruch kolejowy pomiędzy Przemyślem a Lwowem musi być utrzymany. Depesza konferencyi zawiadomiła obu wodzów, że żądania terytoryalne obu stron zostaną rozsądzone przez Radę Najwyższą po wysłuchaniu delegatów ukraińskich i polskich pod warunkiem, że kroki nieprzyjacielskie zostaną natychmiast wstrzymane. Wysłanie tej depeszy z pominięciem Warszawy w chwili, kiedy Ukraińcy już prawie opanowywali Lwów i kiedy trzymali w swoich rękach Borysław, a kiedy Paryż nie wiedział jeszcze o zwycięstwie Iwaszkiewicza, oraz rozgłoszenie wieści o oporze Lloyda George'a przeciwko wnioskom Cambona, nie mogły nie wywołać jak najgłębszego niepokoju oraz wrażenia, że interesy nasze źle wypadły w Paryżu. Zadecydowano tedy w kołach rządowych i sejmowych, że Paderewski powinien osobiście jechać do Paryża, aby ratować sytuacyę.

Pewne uczucie rozgoryczenia i zawodu nie wpłynęło jednak na nastrój, z jakim w dniu 30-go marca żegnano delegatów sojuszniczych, opuszczających Warszawę na ucztach w Resursie Kupieckiej i u prezydenta ministrów. Opinia polska zachowała także rozważny spokój wobec wiadomości, że rokowania marszałka Focha z gen. Hammersteinem o przejazd wojsk Hallera przez Gdańsk spotkały się z oporem Niemców i z miękkiem stanowiskiem wodza Ententy, który zgodził się ostatecznie na to, aby wojska Hallera transportowane były lądem przez Niemcy. Dnia 2-go kwietnia minister pełnomocny Rzeczypospolitej francuskiej p. Pralon wręczył Józefowi Piłsudskiemu jako Naczelnikowi Państwa swoje listy uwierzytelniające w pięknej mowie pokreślając wagę, jaką przywiązuje Francya do nawiązania znów wiekowych węzłów z Polską. Dnia 12-go kwietnia przybył do Warszawy generał Henrys, jeden z wybitniejszych wodzów francuskich, który objął stanowisko przedstawiciela naczelnego dowództwa armii sprzymierzeńczych przy zwierzchnim wodzu wojsk polskich.

Wielkanocne święta przeżyła Polska wśród głębokich wzruszeń. W pierwszym dniu Wielkiego Tygodnia prezydent Wilson ogłosił uroczyście, że delegaci niemieccy zaproszeni będą na dzień 25-go kwietnia do Wersalu dla przyjęcia tekstu traktatu, w Wielki Piątek o godzinie 4. po południu urzędownie wręczono odnośne wezwanie misyi niemieckiej w Spaa. W Wielką Sobotę kawalerya Beliny oswobodziła Wilno z pod najazdu hord moskiewskich. Józef Piłsudski sam szedł naprzód z pierwszymi szeregami tyralierów; już poprzedniego dnia kowieński pułk zajął Nowogródek, generał Mokrzycki po pięciodniowych walkach i dwóch całonocnych atakach na bagnety odzyskał na nowo Baranowicze. Linia kolejowa do Mińska przy udziale kawaleryi majora Dąbrowskiego również wpadła w nasze ręce. Równocześnie wojska generała Iwaszkiewicza z udziałem Wielkopolan rozpoczęły pod Lwowem nowe akcye zaczepne i przerwały front wroga, zmuszając go do odwrotu na całym południowym odcinku galicyjskiego frontu.

Wreszcie w sam dzień Wielkiej Nocy przybył generał Haller, oczekiwany od pięciu długich miesięcy. Wszelkie próby czynników, liczących na ten przyjazd, jako na moment zwrotny w polityce wewnętrznej, rozbiły się o lojalne stanowisko generała Hallera wobec Naczelnika Państwa i o aureolę, jaką imię Piłsudskiego otoczone zostało wskutek oswobodzenia Wilna. Wszedłszy proczyście do Wilna, witany tam z nieopisanym zachwytem, wydał Piłsudski odezwę "do ludności byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego", przyrzekając jej prawo wolnego i niczem nieskrępowanego wypowiedzenia się o swoich dążeniach i potrzebach, wbrew tendencyom obozu narodowo-demokratycznego, który domagał się aneksyi Wilna i Grodna, a więc istnej awantury międzynarodowej w chwili, w której walka polityczna rządu zwracała się z wytężeniem ku obronie kwestyonowanych praw Polski do Gdańska, do Poznania, do Cieszyna i do Lwowa. Paderewski, który powracał z Paryża w dniu 11. maja, poprawiwszy tam w znacznym stopniu sprawę interesów Polski, w obradach Wydziału Starszyzny Sejmowej i komisyi dla spraw zagranicznych i wojska poparł energicznie stanowisko, zajęte w odezwie wileńskiej Piłsudskiego. Dnia 22-go maja wypowiedział Paderewski w pełnej izbie wkrótce przed ponownym wyjazdem do Paryża wspaniałą mowę, w której złożył Naczelnikowi Państwa wyrazy hołdu i wdzięczności za to, że idzie na Wschód z hasłami wyzwolenia i uznania praw ludów i skłonił Sejm do rewizyi swego w tej sprawie stanowiska. Spotkanie w Kaliszu Naczelnika Państwa z gen. Dowborem-Muśnickim zainicyowało formalne oddanie wojsk poznańskich pod władzę Naczelnego Dowództwa Rzeczypospolitej. Dnia 4-go czerwca pojawili się wreszcie w izbie sejmowej posłowie dzielnicy poznańskiej.

Dnia 28-go czerwca podpisany został w Wersalu ostateczny preliminarz traktatu pokojowego z Niemcami. Przyznawał on Polsce tylko Poznańskie i Prusy Zachodnie. Przyznanie Górnego Śląska, zawarte w pierwotnym tekście traktatu, zostało zamienione na zarządzenie na Górnym Śląsku plebiscytu. Plebiscyt zarządzony także został na Warmii i Mazowszu. Sprawa granic wschodnich Polski została z traktatu, ustanawiającego formacyę Państwa Polskiego, wyeliminowana, podobnie jak i sprawa granic z Czechami i Rumunią, pomimo, iż Państwu Czeskiemu traktat przyznawał nietylko Słowaczyznę, ale nawet węgierską Ruś Zakarpacką. Odnośnie do Galicyi wschodniej Rada Czterech paryskiej konferencyi przesłała polskiemu ministeryum spraw zagranicznych następujące zawiadomienie:

"W celu zabezpieczenia osób i mienia spokojnej ludności Galicyi Wschodniej przed niebezpieczeństwem, na jakie jest narażona ze strony band bolszewickich, Rada Najwyższa Państw Zjednoczonych i Sprzymierzonych zadecydowała upoważnić wojska Rzeczypospolitej Polskiej do dalszego prowadzenia operacyi wojskowych aż po rzekę Zbrucz. To upoważnienie nie przesądza w niczem decyzyi, jaką poweźmie Rada Najwyższa w celu ustalenia przyszłości politycznej Galicyi."

Boleśnie został odczuty w Polsce dołączony do traktatu Wersalskiego osobny traktat z Polską o zabezpieczeniu mniejszości narodowych, nie tyle przez treść zawartych tam gwarancyi dla ludności obcowyznaniowej i innojęzycznej, ile przez sam fakt nieufności do Polski i ograniczenia jej suwerenności.

Pomimo tych wszystkich przykrych stron traktatu, dzień 14-go lipca święcony był w Warszawie bardzo uroczyście jako dzień polsko-fraucuskiego przymierza. Poseł francuski Pralon złożył wieniec po nabożeństwie w Farze na pomniku Mickiewicza; po południu odbyła się Akademia w Filharmonii w obecności Naczelnika Państwa, generała Henrysa i p. Pralona, który wypowiedział bardzo piękną mowę o polsko-francuskiej przyjaźni.

W pierwszych dniach sierpnia zebrała się w Krakowie konferencya polsko-cze-

ska dla załatwienia sporu o Śląsk Cieszyński. Mimo, iż delegaci polscy okazywali dużo dobrej woli, aby dojść do porozumienia, narady nie dały żadnego wyniku, a delegaci nie chcieli słyszeć nawet o plebiscycie. Dzień 6. sierpnia był dniem gorącego obchodu w armii pamiątki przekroczenia granicy Królestwa Polskiego przez legiony Piłsudskiego w 1914 roku. Wojska polskie w tym samym dniu przypuściły szturm w celu oswobodzenia Mińska, który został zajęty w trzy dni potem. Cały naród w dniu 12. sierpnia święcił "święto armii polskiej", która się narodziła w akcyi legionów Piłsudskiego, a rozwinęła w tworzeniu wojsk polskich w Rosyi i we Francyi. Od połowy sierpnia zaczęły dochodzić wiadomości o niepokojących działaniach niemieckich w krajach Bałtyckich. Pomiędzy Kownem a Rygą tworzyć się poczęły obozowiska niemiecko-rosyjskie, nad któremi objął komendę generał von der Goltz. Mimo, iż wojska te tworzone były jakoby dla walki z bolszewikami, i w tym celu rekrutowały nawet imieniem ks. Liewena, którego delegat został lekkomyślnie do Warszawy dopuszczony, na przestrzeni Państwa Polskiego, było rzeczą coraz to bardziej jasną, że przygotowania te zwrócone są w znacznym stopniu także przeciwko Polsce. Równocześnie rozpoczęli Niemcy tak gwałtowne represye na Górnym Śląsku, że zrozpaczona i sprowokowana ludność chwyciła za broń. Dnia 18. sierpnia wybuchło formalne powstanie polskich górnoślązaków, tłumione z dzikim sadyzmem przez wielkorządcę Górnego Śląska, Hoersinga i wojska Grenzschutzu. Wytworzyło to okres ciężkiej próby dla Polski, zwłaszcza, że mocarstwa zachodnie poprzestały na przysyłaniu komisyi, które dopiero miały zbadać istotny stan rzeczy, jakkolwiek korespondenci pism angielskich i amerykańskich, p. Lumby z "Timesa" i p. Mackenzie z "New-York Heralda" stwierdzili na miejscu całą zgrozę działań niemieckich i zaalarmowali opinię publiczną zachodu. Manifestacye w Warszawie domagały się zbrojnej interwencyi ze strony Rządu Rzeczypospolitej, co jednak niewątpliwie wywołałoby katastrofę, zupełnie nieobliczalną w następstwach. Polska okazała powstańcom wszelką możliwą pomoc, ale musiała być posłuszna konferencyi paryskiej, która wzywała do cierpliwości i sama podjęła akcyę dość połowiczną zresztą, w celu nakłonienia Niemców do pewnej wstrzemięźliwości. Dnia 5. września rząd niemiecki ogłosił komunikat oskarżający Polskę o naruszenie granicy śląskiej i oświadczający, że "przekonają się niebawem Polacy, iż ognia dział niemieckich nie zatrzyma granica polska". Groźba ta nie została urzeczywistniona, ale wywołała pewien efekt na politykach Ententy, którzy zapośredniczyli rokowania niemiecko-polskie, ukończone dopiero pod koniec października zawarciem politycznej i gospodarczej umowy polsko-niemieckiej, dość korzystnej dla Niemców.

Pod wrażeniem wypadków górnośląskich rozstrzygana była w Paryżu kwestya Śląska Cieszyńskiego. Staraniom i wymowie Paderewskiego i Stanisława Patka, polskiego ministra pełnomocnego przy rządzie czeskim, udało się wbrew głosowi p. Clemenceau, który był związany umową francusko-czeską, uzyskać postanowienie Rady Najwyższej, zarządzające plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim. Dnia 18. września Rada Najwyższa rozpatrywała także kwestyę Galicyi Wschodniej. Według twierdzeń ukraińskich odrzucono w tym dniu wniosek wcielenia Galicyi Wschodniej do Polskiego państwa i postanowiono nadać temu terytoryum osobny statut. Według projektu tego statutu, rozpatrywanego wówczas, Galicya Wschodnia uważanaby była za kraj samoistny wybierający własny Sejm, Polska jednak otrzymać ma mandat Ligi Narodów o charakterze prowizorycznym na lat piętnaście do administrowania tym krajem; granice cłowe, koleje, poczty telegrafy, miałyby być wspólne z Polską przez czas trwania mandatu.

Sejm po wakacyjnej przerwie zebrał się 1. października pod wpływem tych wia-

domości w dość przygnębionym nastroju, potęgowanym przez trudności gospodarczej i finansowej natury, oraz grozę strajku rolnego. Rekonstrukcya gabinetu, przeprowadzana w ciągu lata doprowadziła tylko do nominacyi nowych ministrów: skarbu i handlu. Ministrem skarbu został p. Leon Biliński w miejsce p. Karpińskiego, który objąwszy tekę skarbu po p. Englichu, nie mógł jednak długo jej utrzymać wobec ostrej krytyki ze strony Sejmu; ministrem handlu po p. Hąci został p. Ign. Szczeniowski. Miejsca dymisyonowanych ministrów: aprowizacyi, robót publicznych i pracy pozostały wakujące i powierzone wiceministrom. Wiceminister spraw zagranicznych, Skrzyński, już od pierwszego wyjazdu Paderewskiego do Paryża kierował warszawskim urzędem spraw zagranicznych, wywierając także wpływ w dużym stopniu korzystny, na zażegnanie przesileń, jakie się wywiązywały na tle walk sejmowych i pozasejmowych antagonizmów. Strajk rolny został szczęśliwie zażegnany wskutek energii rządu. Ministrem dla b. dzielnicy pruskiej zamianowany został pan Władysław Seyda.

Dnia 10. października otwarty został wśród wielkiego podniesienia serc Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, powołany znowu do życia przez Józefa Piłsudskiego. W dziesięć dni potem Kraków czcił fakt zjednoczenia wszystkich formacyj wojskowych polskich pod wodzą Piłsudskiego, prymas przyjął w Katedrze na Wawelu Naczelnika Państwa, w którego towarzystwie znajdowali się Józef Haller i Dowbór-Muśnicki. Dnia 26. października Naczelnik Państwa poraz pierwszy zawitał w mury Poznania, gdzie powitano go z niesłychanym zapałem, manifestując równocześnie nierozdzielne złączenie się z Rzecząpospolitą i uznanie jej władzy.

Partye radykalne w Polsce, a przedewszystkiem Socyaliści, wytworzeni z pogranicznych kultur niemieckiej socyaldemokracyi, pragnęli wyzyskać wrzenie rewolucyjne, płynące od bolszewickiego najazdu i z jednej strony ciągłymi strajkami, a z drugiej strony rozbudzeniem chciwości i dzikich instynktów mniej uświadomionych, doprowadzili i w Polsce do rozruchów i rewolucyi socjalnej.

Naczelnik Państwa i wódz naczelny generał Piłsudski nieocenione oddał Polsce usługi, oparłszy się wszelkim tym zakusom i organizując siły zbrojne do obrony granic i wewnętrznego ładu.

Atoli w Izbie Sejmowej pozostał z intryg socyalistycznych znaczny ferment. Partya Stapińskiego i partya Witosa rozbudziły nieuzasadnione apetyty chłopów na ziemię z podziału gruntów folwarcznych, chociaż folwarki były podstawą odżywienia kraju i ich zniszczenie zwiększyło jedynie klęskę głodową.

Paderewski nie mógł się zgodzić na pretensye Witosa i Stapińskiego do przeprowadzenia podziału gruntów w krytycznym czasie wojennym, nie godził się na koncesye na rzecz socyalistycznych wichrzeń i utracił przez to poparcie grup odnośnych. Z tej racyi ustąpił z prezesury gabinetu, a miejsce jego zajął Skulski. Tekę ministra finansów poruczono Grabskiemu.

W tym czasie Piłsudski podjął ofenzywę przeciw bolszewikom, którzy łudząc Polskę propozycyami pokojowymi, przerzucali coraz więcej wojska na granicę Polski. Piłsudski po trzykroć zadał bolszewikom klęskę i poszedł na pomoc Ukrainie, aby bratniemu ludowi Rusinów dopomódz do wyparcia czerwonych hord. Waleczna armia polska dzieła tego istotnie dokonała, a wódz Ukrainy Petlura proklamując jej niepodległość, podpisał zgodę z Narodem Polskim. Zgoda ta przyznała Polsce Galicyę Wschodnią.